Kinga Zawodzińska-Bukowiec
PSEUDONIM POLSKI
OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO DZIŚ

PSEUDONIM POLSKI

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO DZIŚ

Kinga Zawodzińska-Bukowiec

PSEUDONIM POLSKI

OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH
DO DZIŚ

© Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie
Kraków 2014

ISBN 978-83-64275-36-4

Recenzenci:
Robert Mrózek
Wanda Szulowska

Redakcja: Ewa Bednarska-Gryniewicz
Korekta: Piotr Budny
Skład: LIBRON
Okładka: LIBRON

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner
al. Daszyńskiego 21/13
31-537 Kraków
tel. 12 628 05 12
e-mail: office@libron.pl
www.libron.pl

Spis treści

1. Wstęp 9

1.1. Cel i założenia pracy 9
1.2. Zakres pracy 11
1.3. Materiał badawczy a źródła 12
1.4. Metodologia badań 16

2. Pseudonimografia a pseudonimologia 25

2.1. Rozwój pseudonimografii europejskiej 25
2.2. Rozwój pseudonimografii na gruncie polskim 33
2.3. Pseudonimologia światowa w zarysie 40
2.4. Pseudonimologia polska. Historia a współczesność 45
2.5. „Larva detracta", czyli o sposobach deszyfracji pseudonimów 53

3. Rozwój subkategorii pseudonimu na przestrzeni dziejów 55

3.1. Antyczne podwaliny procesów pseudonimicznych 55
3.2. Rys historyczny pseudonimu – od średniowiecza do baroku 72
3.2.1. Wprowadzenie 72
3.2.2. Jednonazwowy system identyfikacji człowieka doby staropolskiej 74
3.2.3. W poszukiwaniu śladów pseudonimowości w średniowiecznym systemie nazewniczym 77
3.2.4. Zmiana imienia, mnogość imiennicza, imiona zakonne czy pierwsze pseudonimy? 82
3.2.4.1. Zmiana imienia w rodach możnowładców 82
3.2.4.2. O imionach zakonnych i wciąż żywej średniowiecznej tradycji 87
3.2.4.3. Imiona papieskie 92
3.2.5. Proces kształtowania się nazwiska a pseudonim staro- i średniopolski 94
3.2.5.1. Nowe elementy nazewnicze w procesie identyfikacji 94
3.2.5.2. Nazwisko zwyczajowe a pojęcie własności literackiej 96
3.2.5.3. Latynizacja i hellenizacja nazwisk a pseudonim literacki 99
3.2.6. Rozwój właściwego pseudonimu literackiego w dobie średniopolskiej 104
3.2.7. Społeczne i kulturowe uwarunkowania pseudonimu staro- i średniopolskiego 113
3.2.7.1. Polski pseudonim rycerski? 113
3.2.7.2. Polityczna konspiracja w dobie staropolskiej i średniopolskiej? 115
3.2.7.3. Pseudonim artystyczny i naukowy (od doby staropolskiej do średniopolskiej) 119

3.3. Pseudonim w epoce oświecenia 121
3.4. Pseudonimy w wieku XIX 124
3.4.1. Rozwój pseudonimu literackiego 124
3.4.2. Narodziny pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego 125
3.4.3. Pseudonim artystyczny 128
3.5. Pseudonim w wieku XX 130
3.5.1. Pseudonim konspiracyjny w wieku XX 131
3.5.2. Pseudonim polityczny 136
3.5.3. Pseudonim agenturalny narzędziem w rękach komunistów 138
3.5.4. Rozwój pseudonimu literackiego w XX wieku 142
3.5.5. Pseudonim artystyczny w XX wieku 145
3.5.6. Pseudonim sportowy 151
3.5.7. Pseudonim przestępczy 154
3.5.8. Od pseudonimu „wstydu" do marketingowego pseudonimu prostytucyjnego 155
3.5.9. Pseudonim kupiecki 157
3.5.10. Pseudonim katowski 161

4. Teoria pseudonimu 165

4.1. Autorstwo a anonimowość i pseudonimowość 165
4.2. Problemy terminologiczne. Kontrowersje wokół definiowania zjawiska pseudonimowości 168
4.3. Onimiczny status pseudonimu 173
4.3.1. Pseudonim a wtórność i zastępczość 173
4.3.2. Pseudonim czy przezwisko? 174
4.3.3. Pseudonim a przydomek 178
4.4. Funkcje pseudonimów 180
4.5. „Psychologia pseudonimu" 189
4.5.1. Cel, przyczyna, motyw, motywacja pseudonimów – problemy terminologiczne 189
4.5.2. Przyczyny zjawiska pseudonimowości 192
4.5.3. Motyw 196
4.5.4. Motywacja 199
4.6. Sposoby powstawania i funkcjonowania pseudonimów 204
4.7. Status prawny pseudonimu – rozpoznanie 211

5. Od aktu nominacji do struktury polskiego pseudonimu 217

5.1. Rodzaj nominacji a kształt formalny pseudonimu 219
5.1.1. Nominacja przez wybór nazwy 219
5.1.2. Nominacja przez kreację 222

5.2. Sposoby kreacji nazw sztucznych na przykładzie pseudonimów polskich 228
5.3. Struktura polskiego pseudonimu – usystematyzowanie wiadomości 232
5.4. Pseudonimy w Polsce używane – charakterystyka strukturalna 236
5.4.1. Pseudonimy literackie 236
5.4.2. Pseudonimy konspiracyjne 237
5.4.3. Pseudonimy artystyczne 239
5.4.4. Pseudonimy sportowe 240
5.4.5. Pseudonimy przestępcze 241
5.4.6. Pseudonimy handlowo-usługowe 242
5.4.7. Pseudonimy prostytucyjne 242

6. Typologia pseudonimów – próba syntezy 245

6.1. Od strukturalizmu do kognitywizmu 245
6.2. Kognitywizm a nauka o nazwach własnych 253
6.3. Od formy wyrazu *pseudonim* przez jego pojęcie do znaczenia 256
6.4. Podbudowa typologiczno-rodzajowa 265
6.5. Od potocznej typologizacji domeny pojęciowej do zestawu cech subkategorialnych 275
6.6. Taksonomie hierarchiczne 280

7. Zakończenie 285

Słowniczek terminów 289

Literatura 293

indeks pseudonimów 313

indeks innych antroponimów niemieszczących się w subkategorii pseudonimu 323

summary 325

1. Wstęp

1.1. Cel i założenia pracy

Nadrzędnym celem niniejszej książki jest próba spojrzenia na pseudonimy z punktu widzenia nieco odmiennego niż wszystkie dotychczasowe – analityczne czy też teoretyczne – ujęcia tej subkategorii antroponimicznej[1]. Uwaga badawcza koncentruje się tu na kompleksowym ujęciu omawianej grupy osobowych nazw własnych, a to determinuje charakter niniejszej pracy, którą określić można i jako teoretyczną, i jako analityczno-syntetyczną. Wychodząc od znanych danych onomastycznych, powszechnie akceptowanych faktów dotyczących pseudonimu, a następnie analizując niezmiernie bogaty materiał, skupiam się na ustaleniu oraz precyzowaniu pojęć i zjawisk związanych z pseudonimem polskim.

---

[1] Pseudonim – kategoria czy subkategoria? Traktowanie imion, nazwisk, przezwisk, pseudonimów itp. jako poszczególnych kategorii nazw własnych człowieka jest zjawiskiem powszechnym w polskiej onomastyce; por. „swoiste cechy kategorii imienia" (M. Malec, Imiona, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 97–118; „charakterystyka przezwiska jako kategorii antroponimicznej", „pseudonim jako kategoria antroponimiczna, niezmiernie wewnętrznie zróżnicowana" (A. Cieślikowa, Przezwiska, Pseudonimy, [w:] Polskie nazwy własne…, s. 119–134, 135–141). Tymczasem warto zauważyć, że tradycyjny podział zasobu onimicznego opiera się na dwóch podstawowych filarach kategorialnych: antroponimach i toponimach, w ich obrębie wyróżnia się subkategorialne klasy, zaś wewnętrznemu ich uporządkowaniu odpowiadają określone typy i podtypy. Ponadto, obserwując współczesne obszary onimiczne (kryterium nazywanych obiektów), obok wymienionych wskazać jeszcze należy następujące kategorie: chrematonimy, zoonimy, medionimy. Pomijając w tym miejscu bardzo ważną wprawdzie kwestię, jaką jest charakterystyka współwystępujących dziś dwóch obszarów onimicznych: względnie ustabilizowanego i nieustabilizowanego, chciałabym tylko zaznaczyć, że właściwości poszczególnych subkategorii, odnosić należy do ich różnicujących wartości w obrębie kategorii. Jak zaznacza R. Mrózek w jednym ze swych artykułów (Metodologiczno-terminologiczne aspekty rozwoju onomastyki, [w:] Metodologia badań onomastycznych, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 11–20), specyfika owych właściwości wyeksponowanych w trakcie opisu, a także relacje zarówno w obrębie kategorii nazw, jak i w całym ich kompleksie pozwalają dostrzec właściwe stopnie podrzędności wewnątrzkategorialnej.

Praca z założenia ma charakter interdyscyplinarny, przynajmniej w znacznym stopniu. Już sama przynależność pseudonimów do sfery onimicznej języka, a także specyfika, bogactwo i różnorodność polskich form pseudonimicznych determinują otwarcie się kierunkowych badań onomastycznych na inne gałęzie językoznawstwa – z jednej strony, z drugiej zaś – na osiągnięcia takich dziedzin nauki, jak: historia, antropologia, psychologia, socjologia, a także filozofia czy aksjologia. Dziś nikogo już nie dziwią głosy onomastów, którzy zgodnie opowiadają się za wykorzystywaniem przez współczesną naukę o nazwach własnych różnorodnych metod badawczych, charakterystycznych zarówno dla językoznawstwa, jak i innych dyscyplin naukowych, takie podejście wyzwala bowiem onomastykę z izolacjonizmu[2].

Pseudonim jest wprawdzie subkategorią znacznie nowszą niż imię czy przezwisko, ale też proces jego kształtowania jest chronologicznie zbieżny z procesem wyłaniania się w polskim systemie onomastycznym nazwiska, niemniej w porównaniu z wszystkimi wymienionymi tu subkategoriami nazw osobowych pseudonimom poświęcono dotychczas najmniej uwagi. Nie oznacza to bynajmniej, że w badaniach nad onimiczną warstwą języka nie dostrzeżono wagi samego pseudonimu (szczególnie literackiego), mimo to ani literaturoznawcy, ani językoznawcy nie wypracowali jak dotąd jednej, spójnej teorii pseudonimu. Dlatego też konieczne jest nowe spojrzenie na pseudonim – takie, które pozwoli na uchwycenie nie tylko tych ogólnie znanych wyznaczników pseudonimowości, ale także tych dotąd niedostrzeganych bądź po prostu spychanych na odległy plan rozważań teoretycznych. Przegląd dotychczasowego dorobku piśmienniczego w interesującej nas materii oraz zakrojone na szeroką skalę badania własne przyczyniły się do powstania listy najistotniejszych, naglących wręcz problemów badawczych związanych z pseudonimami. Przedstawia się ona następująco:

– nieścisłości w obrębie procesów definicyjnych samego pojęcia *pseudonim*, a także poszczególnych terminów wewnątrz badanej grupy nazw osobowych;

---

[2] O potrzebie interdyscyplinarnego oglądu rzeczywistości onimicznej wypowiadało się wielu badaczy, począwszy od W. Taszyckiego czy S. Rosponda, którzy już w początkach rozwoju onomastyki zauważali jej związek z innymi dziedzinami nauki (por. W. T a s z y c k i, Stosunek onomastyki do innych nauk humanistycznych, Onomastica VIII, 1963, s. 1–18; S. R o s p o n d, Onomastyka słowiańska. Osiągnięcia badawcze i postulaty metodologiczne, cz. 1, Onomastica II, 1956, s. 242–248), na onomastach współczesnych skończywszy. Wśród tych ostatnich należałoby wymienić m.in.: A. Cieślikową, Z. Kaletę, E. Rzetelską-Feleszko, R. Mrózka, K. Skowronek, M. Rutkowskiego, H. Górny i innych. Wyraźny zwrot ku onomastycznym badaniom interdyscyplinarnym dało się zauważyć w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy to doszły do głosu założenia lingwistyki kulturowej.

– problemy z wyznaczeniem spójnego i konsekwentnego zestawu subkategorialnych cech pseudonimu;

– kłopoty z doborem kryteriów klasyfikacyjnych, a tym samym – niekonsekwentne wydzielanie poszczególnych grup;

– problemy z ustaleniem miejsca pseudonimu wśród innych antroponimów;

– niekompletne badania nad historią i rozwojem pseudonimu;

– niekonsekwentne stosowanie określonych terminów, mieszanie np.: motywacji z motywami przybierania pseudonimów, przyczyn powstania nazwy z celem jej przyjęcia, genezy pseudonimu ze sposobem jego funkcjonowania;

– brak uściśleń metodologicznych.

1.2. Zakres pracy

Powstanie i ewolucja subkategorii pseudonimu to procesy trwające wiele wieków i uwzględniające wieloaspektowe problemy badawcze, nie tylko stricte językowe. Pseudonimy kształtowały się bowiem w konkretnej przestrzeni historycznej, politycznej, kulturowej, społecznej czy prawno-administracyjnej.

Prace badawcze nad pseudonimem trwały niezwykle długo, a zakres podejmowanych czynności był bardzo szeroki i obejmował m.in.:

– badania nad historycznym procesem kształtowania się polskiego systemu pseudonimicznego w porównaniu z polskim systemem imion, nazwisk, a także w konfrontacji z pozycją historyczną i językową polskich przezwisk;

– badania nad statusem pseudonimów; badania nad prototypicznością pseudonimów na tle prototypiczności nazw własnych w ogóle;

– szeroko zakrojone badania nad typami motywacyjnymi i strukturalnymi pseudonimów;

– badania nad powstawaniem i funkcjonowaniem pseudonimów, nad przyczynami i motywami pojawiania się pseudonimów w polskim systemie antroponimicznym;

– badania nad motywacją pseudonimów różnego typu;

– ocenę socjo- i psycholingwistycznych aspektów funkcjonowania polskiego pseudonimu;

– próbę wypracowania typologii polskich pseudonimów.

Praca składa się z siedmiu części: „Wstępu" (1), rozdziału poświęconego rozwojowi pseudonimografii i pseudonimologii polskiej oraz światowej (2), rozdziału przybliżającego historię i ewolucję społeczno-kulturową pseudonimu polskiego (3), dwóch rozdziałów teoretyczno-metodologicznych (4 i 5), rozdziału o charakterze analityczno-badawczym, skupiającym się przede wszystkim na próbie ujęcia subkategorii pseudonimu w ramy typologiczne

(6) oraz „Zakończenia" (7). Ponadto praca zaopatrzona została w słowniczek terminów, w którym wyjaśniono terminy związane ze zjawiskiem pseudonimowości pojawiające się w wielu publikacjach, zarówno polskich, jak i zagranicznych. W pracy zamieszczono również indeks pseudonimów oraz indeks pozostałych antroponimów.

1.3. Materiał badawczy a źródła

Zbiór polskich pseudonimów poddanych analizie jest niezwykle bogaty. Z uwagi na ogrom materiału, gromadzonego przeze mnie sukcesywnie przez kilka lat, siłą rzeczy należało przeprowadzić jego materiałową i źródłową selekcję.

Najliczniejszy zbiór pseudonimów stanowią pseudonimy literackie i dziennikarskie, następnie organizacyjne (wojskowe, konspiracyjne i polityczne) oraz agenturalne, dalej: artystyczne, sportowe, dyplomatyczne, przestępcze, handlowe. Każdy z typów pseudonimów wymagał odmiennej praktyki zarówno w zakresie gromadzenia materiału badawczego, jak i jego opracowania. Krótkiego komentarza wymaga także specyfika różnorodnych źródeł, z których wyekscerpowano poszczególne typy pseudonimów.

Pseudonimy literackie

Źródłem badanych pseudonimów literackich, dziennikarskich czy też naukowych były wszystkie wymienione w pierwszej części zestawienia bibliograficznego wykazy i słowniki pseudonimów literackich, ze szczególnym wskazaniem na „Słownik pseudonimów pisarzy polskich" pod red. E. Jankowskiego. Szczegółową charakterystykę tego typu źródeł przedstawiono w podrozdziale traktującym o polskiej pseudonimografii (por. 2.2).

Poza wykorzystaniem słownikowych opracowań pseudonimów polskich pisarzy, poetów, publicystów prowadziłam również badania własne nad współczesnym pseudonimem literackim. Do gromadzenia bazy badawczej (około 800 pseudonimów) zastosowałam przede wszystkim badania ankietowe. Badaniami objęto studentów uczestniczących w różnych formach warsztatów literackich, członków środowisk twórczych działających na terenie Bełchatowa, Piotrkowa Trybunalskiego i Łodzi. Uwzględniono również pseudonimy pojawiające się na prywatnych stronach internetowych[3] poszczególnych twór-

[3] Szukając pseudonimowej bazy badawczej za pośrednictwem Internetu, należy być uważnym. Jednym ze sposobów rozpowszechniania własnych tekstów jest bowiem popularny w ostatnich czasach blog internetowy, szczególnie zaś jego formalno-tematyczne zapowiedniki, np. Warsztaty literackie czy Felietony i reportaże. Ten typowo internetowy gatunek (z ang. *weblog*

ców. Jeśli było to możliwe, nawiązywałam też e-mailowy kontakt z literatami, co pozwoliło lepiej poznać choćby przyczyny i motywy, jakimi kierowali się nosiciele pseudonimów przy ich wyborze.

Pseudonimy wojskowe, konspiracyjne

W trakcie badań prześledzono około 1200 konspiracyjnych pseudonimów żołnierzy Armii Krajowej, około 900 pseudonimów konspiracyjnych żołnierzy Batalionów Chłopskich, później też Armii Ludowej, około 500 pseudonimów bojowych i wojskowych sprzed drugiej wojny światowej, a także około 1000 pseudonimów, których nosiciele konspirowali tuż po wojnie i w okresie komunizmu. Wszystkie zaczerpnięto albo z wojennej literatury faktu[4] (głów-

---

'dziennik lub rejestr sieciowy') w porównaniu z pamiętnikiem, dziennikiem, czyli gatunkami stricte piśmienniczymi, z pogranicza dokumentu i literatury, ukazuje, jak ogromny wpływ na ewolucję form wypowiedzi wywiera samo medium (por. J. Grzenia, Komunikacja językowa w Internecie, Warszawa 2006, s. 133). Twórcy „publikujący" swe literackie prace w przeważającej większości sygnują je antroponimem zastępczym, zwanym nickiem blogowym. Co ciekawe, ale i wprowadzające pewną terminologiczną nieścisłość, nick blogowy i – szerzej – internetowy nazywany jest często przez badaczy Internetu oraz samych użytkowników pseudonimem, ale do tej sprawy będziemy jeszcze wracać.

[4] Użycie w tym miejscu terminu „literatura faktu" nasuwać może wątpliwości co do tego, czy rzecz dotyczy onomastyki realnej, czy może literackiej. Dlatego należy podkreślić, że wszystkie pozycje źródłowe, z których wyekscerpowano pseudonimy konspiracyjne, należą do literatury faktu, a żaden z bohaterów i żaden z pseudonimów nie został wymyślony na potrzeby fikcji. By udokumentować historyczną wartość tych źródeł, warto przytoczyć niektóre tylko sądy na temat wybranych publikacji. I tak: J. Tazbir o Kamieniach na szaniec A. Kamińskiego: utwór, który „najbardziej oddaje polskiego ducha i najbardziej go kształtował" (cyt. za: B. Wachowicz, Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na szaniec", Warszawa 2003, s. 547). B. Hillebrandt o „Zośce" i „Parasolu": „Książka literacka i poznawcza niewątpliwie wartościowa […], ze względu na swój autentyzm posiada także walory źródła historycznego" (Wstęp do: A. Kamiński, „Zośka" i „Parasol", Warszawa 1986, s. 6). L. Grot o monografiach B. Wachowicz: „to fenomen polskiej literatury historycznej" (Polska Zbrojna; cyt. za: B. Wachowicz, Rudy, Alek, Zośka…, s. 548). T. Strzembosz o twórczości S. Broniewskiego (Całym życiem. Szare szeregi w relacji naczelnika, Warszawa 1982): „Czytając pracę Stanisława Broniewskiego, […] należy przede wszystkim zdać sobie dość dokładnie sprawę z jej charakteru oraz miejsca, jakie zajmuje w polskiej literaturze historycznej" (Całym życiem, Tygodnik Powszechny 1983, nr 32, s. 67). A. Borys o pracy P. Stachiewicza („Parasol". Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1984): „Ten pełnokształtny obraz dziejów Parasola znalazł w całości swoje odbicie w dziele dra Piotra Stachiewicza – żołnierza batalionu. Wieloletni i wielostronny trud badawczy Autora (konsultowany ze mną latami w niezliczonej liczbie rozmów i dyskusji, prowadzonych także przy udziale Ryszarda Białousa oraz innych przedstawicieli Armii Krajowej i harcerstwa okupacyjnego) – zaowocował w formie przemyślanego, skrupulatnego i dociekliwego opracowania, ukazującego wszystkie aspekty dziejów batalionu Parasol […] Nadzwyczaj rzetelna analiza materiału źródłowego i jego wszechstronna weryfikacja

nie pseudonimy szaroszeregowców) albo biograficznych i historycznych monografii oraz opracowań, odnoszących się do poszczególnych okresów czy wydarzeń historycznych; ich szczegółowy wykaz zamieszczono w bibliografii źródłowej.

Na literaturę o charakterze uzupełniającym składają się niezwykle ciekawe osobiste wspomnienia uczestników i obserwatorów tamtych dni. W dużej mierze zawierają one okruchy prawdy historycznej, a to niezawodnie nadaje im walor dokumentu. Z uwagi na pewne elementy fikcji wykreowane na potrzeby świata przedstawionego, a także na zawodność ludzkiej pamięci (wspomnienia te spisane zostały kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat po opowiadanych wydarzeniach) bezpieczniej będzie jednak uplasować je na pograniczu beletrystyki i dzieła dokumentalnego. Ogromny walor poznawczy mają również naukowe, czasem też popularnonaukowe monografie i opracowania traktujące o wydarzeniach i ludziach z czasów powstań listopadowego, krakowskiego, poznańskiego i styczniowego.

Pseudonimy agenturalne

Kolejny typ badanych nazw zastępczych i fakultatywnych to pseudonim agenturalny, szczególnie ten, który funkcjonował na ziemiach polskich w okresie komunizmu (pseudonimy tajnych współpracowników Urzędu Bezpieczeństwa, później Służby Bezpieczeństwa). W znacznie mniejszym stopniu, z uwagi na trudności w dotarciu do odpowiedniej dokumentacji historycznej, przyglądano się pseudonimom agentów „zawodowych". Łącznie przebadano około 1000 pseudonimów agenturalnych. Materiał badawczy wyekscerpowano przede wszystkim z książkowych publikacji historyczno-dokumentalnych[5]. Ważne okazały się także pomniejsze artykuły ukazujące się w polskiej prasie[6].

---

umożliwiły pełne i obiektywne nakreślenie specyfiki działalności takiego oddziału, jakim był Parasol" (Przedmowa do: P. S t a c h i e w i c z, op, cit., s. 8–9).

[5] S. M a r a t, J. S n o p k i e w i c z, Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia, Warszawa 1990; Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem, red. M. Piotrowski, Lublin 2000; W. F r a z i k, F. M u s i a ł, M. S z p y t m a, Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny, Kraków 2006; M. L a s o t a, Donos na Wojtyłę, Kraków 2006; T. I s a k o w i c z - Z a l e w s k i, Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej, Kraków 2007; J. P a w ł o w i c z, Ludzie płockiej bezpieki, Warszawa 2007.

[6] Przykładowe artykuły: P. K u d z i a, G. P a w e l c z y k, Konie trojańskie. Jak się zostawało agentem służb specjalnych PRL, Wprost 1999, nr 50, s. 32–33; J. N o w a k - J e z i o r a ń s k i, Agent Koliber, Wprost 2002, nr 21, s. 80–82; J. M o r a w s k i, „Ketman" – człowiek bez własnej twarzy, Rzeczpospolita 2001, nr 269, s. A5; idem, Pisarz pod nadzorem. Teczka Pawła Jasienicy, Rzeczpospolita 2002, nr 81, s. A9.

Dostarczyły one nie tylko przykładów, ale – podobnie zresztą jak wspomniane publikacje książkowe – pomogły zrozumieć specyfikę tamtych czasów, a tym samym – społeczno-polityczne podłoże analizowanych pseudonimów.

Pseudonimy artystyczne, sportowe i przestępcze
Liczba wyekscerpowanych pseudonimów artystycznych obejmuje 1200 nazw, pseudonimów sportowych – 500, pseudonimów przestępczych – 700. Przy gromadzeniu materiału badawczego pomocne okazały się zarówno publikacje książkowe (monografie, biografie, antologie, leksykony i wydania encyklopedyczne – wszystkie odnotowane w źródłowym wykazie bibliograficznym), jak i liczne publikacje internetowe, a także artykuły prasowe, audycje radiowe i telewizyjne. Ważnymi elementami badań nad wymienionymi typami pseudonimów były także ankiety, wywiady, korespondencja e-mailowa.

Pseudonimy kupieckie i chiromanckie
W polu zainteresowań badawczych znalazły się tu przede wszystkim pseudonimy kupców z okresu międzywojennego. Liczba jednostek nazewniczych wziętych pod uwagę w trakcie syntezy zebranego materiału wynosi 500. Poszukując konkretnych pseudonimów kupieckich, natrafiłam na duże problemy. Powód był jeden: pseudonimy kupieckie nie były nigdzie zarejestrowane, brak więc spisów czy wykazów tego typów onimów. Nie zawierają ich ani księgi kupieckie, ani dokumenty handlowe. Te, które udało się wyekscerpować, pochodzą, po pierwsze, z różnego rodzaju tekstów, często o charakterze okazjonalnym, czasem wspomnieniowym, a czasem literackim[7], po drugie – z tekstów prawniczych, komentarzy do kodeksu cywilnego i handlowego.

Pseudonimy chiromanckie to zbiór 500 zastępczych antroponimów, pod którymi kryją się wróżki i wróżbici. Materiał badawczy wydobyłam ze współczesnych tekstów publikowanych w prasie i Internecie. Ciekawym źródłem wyzyskania pseudonimów chiromanckich okazały się liczne druki i nagrania reklamowe.

Pseudonimy „wstydu"
Paradoksalnie, jest to jeden z najstarszych typów pseudonimów i zarazem jeden z najtrudniejszych do zbadania i udokumentowania, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę pseudonimy funkcjonujące w odległych epokach. Dlatego w takich wypadkach wyjątkowo nie pomijałam przykładów zagranicznych.

[7] Liczba pseudonimów kupieckich zaczerpniętych z tekstów literackich jest tak niewielka, że nie wnikałam w tym przypadku w tajniki onomastyki literackiej.

Prowadząc badania nad tym typem pseudonimów, posiłkowałam się przede wszystkim publikacjami dotyczącymi historii prostytucji i na świecie, i w kraju (ważniejsze z nich przedstawiono w literaturze źródłowej i przedmiotowej). Przykłady pseudonimów współczesnych prostytutek zdobywano w rozmaity sposób. Znów ważne okazały się wywiady prasowe, źródła internetowe, ogłoszenia reklamowe. I tym razem niezastąpiony okazał się bezpośredni kontakt (e-mail, list tradycyjny lub, sporadycznie, wykorzystanie informatora). Łącznie zanalizowano 800 pseudonimów prostytucyjnych.

1.4. Metodologia badań

Złożoność zagadnień związanych z polskim pseudonimem, z jego powstawaniem i ewolucją, sposobami funkcjonowania, a także zjawiskiem migracji subkategorialnej zmuszają niewątpliwie do wypracowania kompleksowej metody badawczej. Nie byłoby to możliwe bez wykorzystania konkretnych osiągnięć różnych paradygmatów nauki – zarówno tych chronologicznie starszych, odczytywanych czasem, zupełnie niesłusznie, jako przestarzałe, jak i tych innowacyjnych, przypisywanych postmodernistycznemu spojrzeniu na świat. Ponieważ materiałem badawczym są pseudonimy funkcjonujące na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do dziś, badacz zobowiązany jest do posłużenia się przede wszystkim narzędziami właściwymi nauce o nazwach własnych. Przyjęta w niniejszej pracy metodologia badań jest wypadkową paradygmatów historyczno-porównawczego, strukturalistycznego oraz paradygmatów opartych na współczesnym spojrzeniu lingwistycznym, ze szczególnym uwzględnieniem kognitywizmu i lingwistyki kulturowej oraz nurtu pragmatyczno-komunikatywnego[8]. Książka jest tym samym potwierdzeniem ogólnej tezy, że współczesna lingwistyka, a więc także onomastyka pierwszej dekady XXI w., charakteryzuje się „swoistym synkretyzmem teorii i pewnym

[8] O poststrukturalistycznych szkołach językoznawczych zob. w artykułach zebranych w publikacji pt. Kognitywizm i komunikatywizm. Dwa bieguny współczesnego językoznawstwa. Dyskusja przy okrągłym stole, red. W. Chłopicki, Kraków 2006; por. też: Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy, red. S. Gajda, Opole 2003; Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje, red. P. Stelmaszczyk, Kraków 2008. O językowym kodowaniu intencji nadawcy oraz dekodowaniu i interpretacji odbiorczej piszą np. A. Awdiejew i G. Habrajska (Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej, t. I–II, Łask 2004, 2006); por. też: A. Awdiejew, Komunikatywizm (perspektywa metodologiczna w badaniach lingwistycznych), [w:] Język w komunikacji, red. G. Habrajska, t. I, Łódź 2001, s. 23–29. Na temat społecznych i sytuacyjnych uwarunkowań funkcjonowania języka oraz celów nadawcy posługującego się określonymi znakami pisze m.in. S. C. Levinson (Pragmatyka, tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa 2010).

komplementaryzmem metodologicznym"[9]. Dla badacza podejmującego próbę podsumowania całości zagadnień związanych z subkategorią pseudonimu słowa te stanowią naukowe credo, swoiste zobowiązanie, gdyż bez uwzględnienia różnych koncepcji językoznawczych i wykorzystania osiągnięć innych dziedzin nauki trudno byłoby uzyskać pełny obraz pseudonimu – zarówno klasycznego, jak i współczesnego.

> Dynamicznie różnicująca się w wymiarze terytorialnym, makro- i mikrospołecznym oraz pragmatyczno-sytuacyjnym na poszczególne sfery przestrzeń komunikacyjna […] rodzi nowe potrzeby badawcze, wymagające wprowadzenia nowych ujęć metodologicznych, przełamujących dotychczasowe nawyki analityczno-interpretacyjne[10].

W tak właśnie rozumiany nurt poszukiwań metodologicznych innowacji doskonale wpisują się badania nad polskim pseudonimem.

Przy wyborze optymalnej metody pracy nad polskim pseudonimem nie można pominąć faktu współwystępowania w języku i wzajemnego oddziaływania sfer: proprialnej i apelatywnej. Uwzględnić zatem należało konieczność połączenia dwóch płaszczyzn językowo-badawczych: a) onimicznej – obecnej, po pierwsze, w analizie konkretnego materiału badawczego, po drugie – nieodzownej w trakcie badań nad zestawem cech subkategorialnych pseudonimu; b) apelatywnej – tworzącej podstawy motywacyjne wielu pseudonimów, bez której dotarcie do znaczenia samego terminu *pseudonim* nie byłoby możliwe, zarówno w kontekście wiedzy encyklopedycznej, jak i wiedzy potocznej. Taki stan rzeczy narzuca zatem dwie różne, lecz wy-

---

[9] E. J ę d r z e j k o, O językowych wykładnikach pojęcia wstydu w różnych koncepcjach opisu, Język a Kultura XIV, Wrocław 2000, s. 59. O współwystępowaniu i uzupełnianiu się współczesnych teorii, koncepcji języka, a także o zjawisku korespondencji metodologicznej zob. np.: R. M r ó z e k, Innowacyjność onimiczna a innowacje badawcze, [w:] Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków 2007, s. 21–28; S. G a j d a, Językoznawstwo na rozdrożu, [w:] Nowe czasy, nowe „języki", nowe (i stare) problemy, red. E. Jędrzejko, Katowice 1998, s. 11–19; A. C i e ś l i k o w a, Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych, Onomastica XLI, Kraków 1996, s. 5–19; E. J ę d r z e j k o, Czy zmierzch strukturalizmu w językoznawstwie?, Prace Językoznawcze UŚ XXIII, red. M. Blicharski, H. Fontański, Katowice 1995, s. 7–16; K. T e r m i ń s k a, Teorie językowe a ich faktualna interpretacja, Prace Językoznawcze UŚ XXIII, Katowice 1995, s. 43–94; K. S k o w r o n e k, Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne, Kraków 2001; H. G ó r n y, Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.), Rzeszów 2004.

[10] R. M r ó z e k, Innowacyjność onimiczna…, s. 21.

raźnie ze sobą korespondujące płaszczyzny badawcze, a konkretniej – dwie subdyscypliny językoznawcze: onomastykę (w tym tradycyjną, dziś już powiedzieć można – klasyczną, oraz współczesną, „nowatorską", uwzględniającą najnowsze osiągnięcia nauki); semantykę leksykalną (w szerokim ujęciu, uwzględniającą kilka przynajmniej teorii semantycznych). Połączenie obu płaszczyzn, z jednej strony, wzbogaca prowadzone badania, ale z drugiej – może rodzić niebezpieczeństwo, polegające na automatycznym przenoszeniu wiedzy o powstawaniu, znaczeniu i funkcjonowaniu warstwy apelatywnej języka na grunt onomastyki[11]. By nie wpaść w metodologiczną pułapkę, starałam się wyraźnie wyznaczyć zakres wykorzystania w trakcie badań nad polskim pseudonimem poszczególnych płaszczyzn języka. Rozkład procentowy wykorzystania obu płaszczyzn w badaniach nad pseudonimem, co zrozumiałe, wskazuje jednoznacznie na przewagę sfery nazewniczej, niemniej bez uwzględnienia osiągnięć naukowych semantyki leksykalnej (rozpatrywanej zarówno w ramach paradygmatu strukturalistycznego, jak i kognitywistycznego) wiele ważnych, czasem nawet rozstrzygających spostrzeżeń nie ujrzałoby światła dziennego.

Z jednej strony, mamy więc tu do czynienia z badaniami historycznojęzykowymi nad genezą i motywacją pseudonimów, pozwalającymi określić prawa rządzące ich ewolucją, prowadzące w konsekwencji do wyodrębnienia w bogatym zbiorze pseudonimów pewnych ich typów, odmian (por. 6.3–6.5), z drugiej – ze zwrotem ku frekwencji i uwarunkowaniom społeczno-kulturowym w przekroju historycznym. Należałoby w tym miejscu podkreślić, że metoda historycznojęzykowej analizy pseudonimów była punktem wyjścia do innych działań badawczych, analizie szczegółowej podlegać mogą bowiem tylko pseudonimy rozwiązane.

Z uwagi na różnorodne cele, wytyczone na poszczególnych etapach pracy nad polskim pseudonimem, raz przeważały badania czysto diachroniczne (np. rozwój pseudonimu na przestrzeni dziejów), raz synchroniczne (np. strukturalno-semantyczna analiza pseudonimów partyzancko-konspiracyjnych z okresu drugiej wojny światowej), innym znów razem wychodzono poza ramy tak ujętych procesów badawczych (np. typologizacja polskich pseudonimów). Wyjście poza badania czysto diachroniczne czy czysto synchroniczne okazało się szczególnie ważne w momencie podpatrywania pro-

[11] Por.: R. M r ó z e k, System onimiczny i jego subsystemy, [w:] Najnowsze przemiany nazewnicze, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 11–20; idem, Apelatywna sfera językowa a sfera onimiczna – przed- i poglobalizacyjny problem onomastyki, [w:] Onimizacja i apelatywizacja, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 153–163.

cesów uniwersalizacji onomastycznej[12] i przyczyniło się niewątpliwie do potwierdzenia wstępnej tezy o ciągłości pomiędzy historyczną a współczesną subkategorią pseudonimu[13].

Jak powszechnie wiadomo, do zagadnień z zakresu metodologii badań onomastycznych należą klasyfikacje i typologie nazw własnych[14]. Ważne jest to, że ani synteza dotychczasowych osiągnięć badawczych, ani tym bardziej próba stworzenia swoistego kompendium wiedzy na temat pseudonimu nie odbyłyby się, po pierwsze, bez uwzględnienia istniejących już klasyfikacji pseudonimów, a po drugie – bez zastosowania metody analizy typologicznej w celu opracowania zebranego materiału. Na podstawie wypracowanych przez onomastów, a także literaturoznawców klasyfikacji i – najogólniej mówiąc – prób uporządkowania materiału pseudonimicznego[15] (najczęściej zgodnie z założeniami strukturalistycznymi), dalej – na podstawie istniejących teorii pseudonimu, często niekonsekwentnych, starałam się pokazać, jak wiele kwestii związanych z pseudonimem pozostaje nierozwiązanych. Przede wszystkim dążyłam – przy użyciu narzędzi badawczych właściwych najnowszym teoriom językoznawczym, powszechnie już akceptowanych i z ogromnym pożytkiem wykorzystywanych przez onomastów (językoznawstwo kognitywne, współczesna semantyka językoznawcza czy pragmatyka) – do rozwiania mnożących się podczas badań wątpliwości, pokazania zarówno usankcjonowanych historycznie, jak i współczesnych tendencji rozwojowych tej tak różnorodnej subkategorii antroponimicznej.

Pisząc o onomastyce „nowatorskiej", miałam na uwadze między innymi onomastykę kulturową. Sam termin *onomastyka kulturowa*, pozostający w ścisłym związku z lingwistyką kulturową, jest stosunkowo nowy. Jako pierwszy zaproponował go Robert Mrózek w artykule pt. „Nazwy własne jako

---

[12] Termin często stosowany w nowszych badaniach onomastycznych pod wpływem lingwistyki kulturowej i wywodzącego się z jej nurtu kognitywizmu.

[13] Takie ponaddiachroniczne i ponadsynchroniczne podejście badawcze do nazw własnych wszędzie „tam, gdzie można dotrzeć do uniwersaliów uzasadniających podobieństwa między historycznymi a współczesnymi kategoriami onomastycznymi", proponuje też A. Cieślikowa (Metody w onomastycznych badaniach…, s. 5).

[14] „Klasyfikacja zjawisk językowych była ważnym elementem strukturalizmu. Stanisław Rospond stał się inicjatorem wprowadzenia tego kierunku do analizy zasobu nazewniczego, zwłaszcza nazw geograficznych i osobowych" (E. Rzetelska-Feleszko, Specyfika polskich szkół onomastycznych. Związki (lub ich brak) z onomastyką innych krajów słowiańskich, [w:] Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 28–29).

[15] Dotyczy to niemal wyłącznie pseudonimu literackiego i konspiracyjnego, ale sporadycznie też scenicznego.

przedmiot badawczy onomastyki"[16], a następnie ten nowy nurt badań onomastycznych przedmiotem swojej refleksji uczyniła Ewa Rzetelska-Feleszko[17]. „Założenia i cele lingwistyki kulturowej – pisze autorka – obejmują także tę część języka, którą są nazwy własne. Onomastykę kulturową należy zatem traktować jako jeden z kierunków lingwistyki kulturowej"[18]. O podjęciu badań nad polskim pseudonimem w ujęciu onomastyki kulturowej zdecydowało w dużej mierze to, że w związku z patrzeniem na nazwy własne jak na swoiste medium treści i form kulturowych można dostrzec także różne ich funkcje, nie tylko podstawową funkcję identyfikacyjną, polegającą na odróżnienia jednego obiektu od drugiego. Wyniki badań nad różnymi typami polskich pseudonimów potwierdzają tezę o znaczeniu posiadanym przez nazwy własne. W ten sposób od lat nurtujące badaczy pytanie o treść i funkcję onimiczną po raz kolejny pojawia się w rozprawie o tematyce onomastycznymej.

W badaniach nad semantyką języka, a ściślej – semantyką samego pojęcia pseudonimu oraz jego realizacji w konkretnym materiale onimicznym sięgnęłam po kompleksową metodę kognitywną, scharakteryzowaną przez K. Skowronek „raczej jako całościowy, spójny model naukowego oglądu i poznania rzeczywistości (w tym rzeczywistości językowej), o określonym fundamencie filozoficznym, niż jedynie jako wąski nurt metodologiczny w lingwistyce, wiązany najczęściej z nazwiskami Langackera i Lakoffa"[19]. Zważywszy, że w momencie powstawania konkretnych pseudonimów obok procesów językowych dużą rolę odgrywały zjawiska pozajęzykowe (m.in. cele, potrzeby, motywacje), nie sposób pominąć zagadnień związanych ze strukturą pojęciową języka, z płaszczyzną aksjologiczną czy ramami interpretacyjnymi rzeczywistości pozajęzykowej.

Badany materiał został zatem poddany analizie teoretyczno-empirycznej przy wykorzystaniu warsztatu metodologicznego zaproponowanego przede wszystkim przez strukturalistów, później przez lingwistów kulturowych, kognitywistów czy pragmatyków. Widać wyraźnie, że onomastyczny warsztat metodologiczny charakteryzuje się wielością propozycji badawczych, różnorodnością kierunków i metodologii. Wynika to choćby z tego, że każdy paradygmat nauki wprowadzał czy proponował nieco inny sposób spojrzenia na

[16] Artykuł ukazał się w tomie: Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej, red. R. Mrózek, Katowice 2004, s. 7–19.

[17] E. Rzetelska-Feleszko, Onomastyka kulturowa, [w:] Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze…, s. 57–61.

[18] Ibidem, s. 58.

[19] K. Skowronek, Współczesne nazwisko polskie…, s. 10.

nazwy własne, w tym także na pseudonimy. Prawdę mówiąc, trudno już dziś jednoznacznie wytyczyć granice metodologiczne badań onomastycznych.

W badaniach różnych obszarów onimicznych znacznie wcześniej, bo już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.[20], ważną rolę odegrały próby socjolingwistycznego oglądu rzeczywistości językowej. Metoda socjolingwistyczna odgrywa niemałą rolę także w niniejszej pracy. Przede wszystkim pozwala pogłębić wiedzę z zakresu funkcjonowania pseudonimów w przestrzeni społeczno-ekonomicznej, zarówno w dawniejszych epokach dziejowych, jak i w obecnej dobie globalizacji, także globalizacji języka i kultury. Jeśli badając pseudonimy, pokusimy się o udzielenie odpowiedzi na programowe pytania socjolingwistyki[21]: kto mówi/pisze, do kogo kierowany jest dany komunikat, jakim językiem lub jaką odmianą języka mówiący/piszący się posługuje, w jakiej sytuacji, a także w jakim celu to czyni, otrzymamy zdecydowanie pełniejszy obraz interesującego nas zagadnienia. Nie tylko odkryjemy sposób, w jaki na płaszczyźnie antroponimii zastępczej fakty społeczne splatają się z językowymi, ale także uświadomimy sobie społeczne znaczenie pseudonimów. Zwrócenie uwagi na społeczne osie wariantywności[22], szczególnie w momencie przybierania pseudonimu, nie stanowi wprawdzie dominującego zadania badawczego, niemniej uwzględnienie faktów socjologicznych w wielu przypadkach pomogło zrozumieć kryteria motywacyjne i semantyczne.

Interesująca jest też kwestia pseudonimu, szczególnie literackiego, w aspekcie widzenia samego dzieła. Taka refleksja także może, a nawet powinna mieć dwojaki charakter. Potraktowanie pseudonimu jako integralnej części tekstu spowoduje, że, z jednej strony, dominować będzie historycznoliteracki ogląd materiału badawczego, z drugiej zaś strony, zatoczywszy koło, powróci on na łono onomastyki, tym razem onomastyki literackiej czy też – inaczej – stylistycznej. Idąc dalej tym tropem, dochodzimy do problemów takich, jak: rela-

---

[20] Por. np. H. B o r e k, Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa, Onomastica XXIII, 1978, s. 163–175; J. B u b a k, Socjolingwistyczny i prawny aspekt zmiany nazwiska w Polsce, Onomastica XXVII, 1982, s. 91–108; J. B u b a k, Nadawanie imion w Polsce, Socjolingwistyka V, 1983, s. 145–164; W. L u b a ś, Metoda socjolingwistyczna w badaniach onomastycznych, Makedonski jazik XXXV, 1984, s. 159–167; J. B u b a k, O socjolingwistycznym podejściu w badaniach antroponimii, Socjolingwistyka VI, 1987, s. 97–105.

[21] J. A. F i s h m a n, Socjologia w języku, [w:] Język w świetle nauki, red. B. Stanosz, Warszawa 1980, s. 227. Por. też S. G r a b i a s, Język w zachowaniach społecznych, Lublin 1994.

[22] Za osie społecznej wariantywności językowej uznaje się: wykształcenie, zawód, przynależność terytorialną, pochodzenie, wiek i płeć; por. D. B a r t o l - J a r o s i ń s k a, Społeczne osie wariantywności, Socjolingwistyka XI, 1991, s. 59.

cja nadawca/autor (ukrywający się pod pseudonimem) – odbiorca (nie tylko tekstu literackiego, ale także onomastycznego), intertekstowość, interakcja między wiedzą tekstową a wiedzą o świecie, aluzja – czyli do zagadnień związanych poniekąd z językoznawstwem tekstowym[23].

Gdyby spojrzeć na pseudonim jak na rodzaj tekstu, wypowiedź czy komunikat, bez trudu dostrzec by można, szczególnie w przypadku pseudonimów wojennych i marketingowych, czasem też artystycznych i niektórych literackich, że pomiędzy nosicielem pseudonimu (nazywanego w tym miejscu nadawcą) a odbiorcą „pseudonimowego komunikatu" dochodzi do przekazania określonych treści i sensów. Takie spostrzeżenie z pogranicza onomastyki i semiotyki zobowiązuje badacza przynajmniej do zasygnalizowania pragmatycznej problematyki funkcjonowania różnych typów polskich pseudonimów. W badaniach wykorzystano teorię aktu mowy, a uwzględnienie płaszczyzny (ogólnonarodowej, lokalnej, indywidualnej) aktu mowy zaistniałego w obrębie onomastyki pozwoliło uchwycić „używanie form językowych nazw własnych w powiązaniu z czynnikami psychiczno-społecznymi"[24].

By całokształt metodologii badań nad ewolucją pseudonimu można uznać za optymalny, należało wprowadzić, co prawda w ograniczonym zakresie, elementy badań statystycznych. Dopiero wówczas otrzymać można chronologiczny i temporalny obraz procesów rozwojowych polskiego pseudonimu.

Z uwagi na ogrom zagadnień i problemów badawczych uwzględnionych w niniejszej książce poza sferą moich zainteresowań pozostaje w zasadzie analiza porównawcza pseudonimu polskiego i zagranicznego. Elementy komparatystyki ujawniają się na ogół tylko w partiach teoretycznych, dotyczących terminologii i pseudonimografii. Po przykłady różnych typów pseudonimów zagranicznych sięgam sporadycznie i tylko wtedy, gdy chcę podkreślić np. brak w pseudonimice polskiej tendencji charakterystycznych dla pseudonimiki obcej.

---

[23] Językoznawstwo tekstowe, inaczej lingwistyka tekstu, opiera się na interdyscyplinarnych badaniach nad procesem tworzenia tekstu, jego odbioru i użycia. W polskich badaniach tekstologicznych tekst definiuje się jako konkretny komunikat, w którym „aktualizuje się jakiś określony i ograniczony zasób wiedzy o świecie, będący w posiadaniu danego nadawcy i przywoływany ze względu na danego odbiorcę" (T. D o b r z y ń s k a, Tekst, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. II: Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 291). Więcej informacji na temat samej lingwistyki tekstu dostarczają m.in. R. A. d e B e a u g r a n d e, W. U. D r e s s l e r (Wstęp do lingwistyki tekstu, przeł. A. Szwedek, Warszawa 1990) i A. D u s z a k (Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa, Warszawa 1998).

[24] Z. Kaleta, Kierunki i metodologia badań. Terminologia, [w:] Polskie nazwy własne…, s. 61.

Szukając uzasadnienia dla tak wielostronnych posunięć badawczych, warto na zakończenie przytoczyć argumentację zaproponowaną przez jednego z czołowych polskich onomastów, R. Mrózka:

> Kompleksowa charakterystyka tworów onimicznych winna więc uwzględniać całą złożoność problematyki, jaka nawarstwia się wokół osi wyznaczanej przez obiekty onimiczne, motywacje nazwotwórcze (na płaszczyźnie wyrażania odwołujące się do apelatywnej i proprialnej bazy leksykalnej) i konteksty społeczno-kulturowe procesów nominacyjnych oraz wytwory tych procesów na dwóch zasadniczych poziomach językowego kontaktu oficjalnego i nieoficjalnego w obrębie wspólnot komunikacyjnych czy społeczności i grup dyskursywnych: na poziomie codziennej komunikacji i na poziomie wyższych funkcji komunikacyjnych, z uwzględnieniem m.in. zjawisk paralelizmu i wariantywności nazewniczej w tekstach różnego typu (także w tekstach literackich)[25].

Powstanie niniejszej książki zawdzięczam Pani Profesor Barbarze Czopek-Kopciuch, która nie tylko zaprosiła mnie do „świata nazw", ale również w niezwykły sposób po tym świecie oprowadziła. Składam jej więc najserdeczniejsze podziękowania za inspirację do rozwoju naukowego, za nieocenioną, wszechstronną pomoc i opiekę merytoryczną nad pracą, za pełne zaangażowanie, a także za życzliwość, cierpliwość i ogrom poświęconego mi czasu.

Serdeczne podziękowania pragnę złożyć również Pani Profesor Aleksandrze Cieślikowej, Panu Profesorowi Robertowi Mrózkowi oraz Pani Profesor Wandzie Szulowskiej za wnikliwą lekturę, cenne uwagi i merytoryczne wskazówki, które znacząco wpłynęły na kształt pracy. Dziękuję także Panu Profesorowi Piotrowi Żmigrodzkiemu za trud włożony w wydanie niniejszej publikacji. Podziękowania pragnę przekazać Pani Redaktor Ewie Bednarskiej-Gryniewicz oraz Pani Joannie Leśniewskiej, a także wszystkim Koleżankom i Kolegom z Zakładu Onomastyki Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie za owocne dyskusje i życzliwą atmosferę. Dziękuję również moim najbliższym: Mężowi, Synowi, Mamie i Teściom za cierpliwość, zrozumienie i wsparcie.

---

[25] R. M r ó z e k, Apelatywna sfera językowa a sfera onimiczna…, s. 155.

2. Pseudonimografia a pseudonimologia

Założeniem niniejszego rozdziału jest: po pierwsze, wprowadzenie czytelnika w zagadnienia związane z metodologicznym dualizmem badań nad pseudonimem (z jednej strony pseudonimografia, z drugiej – pseudonimologia), po wtóre, przegląd literatury, na której opiera się współczesna nauka o pseudonimie. Choć oba terminy, za których twórcę uważa się słowackiego bibliografa, teoretyka i metodyka Jána Vladimíra Ormisa, funkcjonują w literaturze przedmiotu od blisko 70 lat, to nadal można zauważyć niekonsekwentne operowanie nimi, dlatego warto raz jeszcze zwrócić na nie uwagę i – być może – doprecyzować. Pseudonimografia – w najogólniejszym ujęciu – dąży do wypracowania metod i narzędzi badawczych umożliwiających zebranie, deszyfrację pseudonimów, a następnie publikację wyników tych prac w formie słownikowej. Pseudonimologia, wykorzystując osiągnięcia pseudonimografii, skupia się na analityczno-syntetycznym opracowaniu zjawiska pseudonimowości oraz jego społecznego, historycznego i językowego funkcjonowania.

Przegląd osiągnięć polskich badaczy w tym zakresie powinien oddawać – przynajmniej w pewnym stopniu – stan badań nad pseudonimem. Niemniej trzeba pamiętać, że pierwsze próby i pierwsze sukcesy miały miejsce na arenie międzynarodowej. Bez europejskiego tła metodologiczno-teoretycznego znacznie trudniej byłoby polskim badaczom osiągnąć dzisiejszy poziom wiedzy o pseudonimach. Choćby z tego powodu warto przybliżyć przynamniej najważniejsze publikacje składające się na dorobek pseudonimografii i pseudonimologii europejskiej.

2.1. Rozwój pseudonimografii europejskiej

Pseudonimografia już we wstępnej fazie rozwoju funkcjonowała w obrębie bibliografii, czyli ukształtowanej w XVI w. dyscypliny naukowej zajmującej się teoretycznym i praktycznym opisem oraz zestawianiem dokumentów pisanych. Jak już zasygnalizowano, sam termin został wprowadzony stosunkowo późno,

bo dopiero w r. 1944. Jak pisał wówczas J. V. Ormis, pseudonimograf powinien poznać tajniki zbierania materiału badawczego, czyli musi wiedzieć, jak odróżnić pseudonim od właściwego nazwiska czy od anonimu, powinien umieć odnaleźć się we wstępnej klasyfikacji strukturalnej badanych form pseudonimów i – co najważniejsze – opanować zdolność naukowego rozszyfrowywania zagadek literackich. Wszystko to ma służyć stworzeniu dobrego słownika pseudonimów[1]. Zanim jednak pseudonimografia wypracowała właściwe sobie metody, zgodne ze współczesnymi wymaganiami bibliograficznymi, musiała, jak każda dyscyplina naukowa, przejść kilka etapów ewolucyjnych.

Choć – jak wspomniano – początek badań bibliograficznych przypada na XVI w., to warto wspomnieć, że już starożytni interesowali się zagadnieniami związanymi z autorstwem tekstów literackich. Jak wykazują A. Taylor, F. J. Mosher czy J. I. Masanow[2], już od samego początku piśmiennictwa literackiego istotne było, spod czyjego pióra wyszło dane dzieło. Główny nacisk kładziono wówczas na zjawisko tzw. homonimii onomastycznej. Powstawały zatem zarówno rejestry twórców o tak samo brzmiących nazwiskach, lecz zajmujących się odmiennym rodzajem działalności literackiej, jak i spisy tożsamych tytułów dzieł przyporządkowanych poszczególnym autorom[3]. W podobny sposób prowadzano, co prawda sporadycznie, badania nad autorstwem dzieł aż do przełomu XV i XVI w. Tu pomocni okazali się prawnicy, będący niejednokrotnie także bibliografami. Było to konieczne, bowiem przypadki kradzieży całości bądź fragmentów dzieł czy ingerencji kogoś z zewnątrz wcale nie należały do rzadkości. D. Świerczyńska zaznacza: „najwięcej wypadków naruszenia własności autorskiej zdarza się w publikacjach tekstów anonimowych lub wydawanych pod fałszywym nazwiskiem"[4]. Można by w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, że dochodzenia bibliografów-prawników wywarły, w jakimś przynajmniej stopniu, wpływ na powstanie pierwszych zestawień bibliograficznych, także zawierających utwory sygnowane nieprawdziwym nazwiskiem.

Pierwszy etap rozwoju właściwych badań nad pseudonimem obejmuje dość długi okres, bo od połowy XVI do końca XVIII w. W tym czasie uwaga badaczy skupiona była niemal wyłącznie na pseudonimie literackim, a prace miały bardziej charakter opisowy, anegdotyczny niż słownikowy. Pisząc o po-

---

[1] J. V. O r m i s, Pseudonymografia, [w:] Slovník slovenských pseudonymov, Turčianský Sv. Martin 1944, s. 41.

[2] A. T a y l o r, F. J. M o s h e r, The Bibliographical History of Anonyma and Pseudonyma, Chicago 1951, s. 22 i nast.; J. I. M a s a n o v, W mire psevdonimov, anonimov i literaturnyh poddelok, Moskva 1963, s. 7–37.

[3] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim literacki, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 5–6.

[4] Ibidem, s. 7–8.

czątkach pseudonimografii, będziemy się zatem odwoływać w dużej mierze do pseudonimów literackich.

Początkowo badania z zakresu pseudonimowości zawsze łączone były z pracami nad dziełami anonimowymi. Oba rodzaje tekstów literackich (wydawanych albo anonimowo, albo pod pseudonimem) traktowano jako dzieła o niepewnym autorstwie. Jako pierwszy zagadkami autorstwa dzieł literackich zainteresował się szwajcarski humanista Conrad Gesner, mianowany przez potomnych ojcem bibliografii uniwersalnej[5]. W 1549 r. wydał tom „Partitiones theologicae"[6], w którym odnajdziemy zidentyfikowanie autorstwa zarówno prac wydanych pod pseudonimem, jak i opublikowanych anonimowo. Wśród szesnasto- i siedemnastowiecznych badaczy, którzy w mniejszym lub większym stopniu przyczynili się do rozwikłania wielu zagadek literackich, wymienia się takie postacie, jak: Pontus de Tyard, Peder L. Scaven, Pedro de Ribadeneira, Philip Alegambe, Heinrich Ernest, Johan Rode[7]. Mniej więcej sto lat po pracy C. Gesnera kwestię pseudonimów i anonimów poruszyli także J. M. Suares („De vestigibus litteratis, sub quibus nomina intexta sunt", 1652) i P. Scavena („Designatio bibliothecae regiae", 1665; praca stanowiła uzupełnienie „Catalogus auctorum, qui suppresso vel ficto nomine prodierunt"). Niewątpliwie są to ważne publikacje, jednak nie tak bardzo jak wydana w 1669 r. praca Friedricha Geisslera „Disputatio de nominum mutatione et anonymis scriptoribus". Autor skupił się nie tylko na działaniach deszyfracyjnych, mających na celu ujawnienie nazwisk autorów kilkudziesięciu dzieł anonimowych i podpisanych pseudonimem, ale również pokusił się o komentarz prawny. Rok później dzieło Geisslera zostało z inicjatywy J. Beckera wydane ponownie pod nowym tytułem „Larva detracta h. e. brevis exposito nominum, sub quibus scriptores aliquot pseudonymi recentiores imprimis latere voluerunt". Jak zgodnie twierdzą badacze pseudonimu, autorem przełomowego dla rozwoju pseudonimografii dzieła był niewątpliwie niemiecki prawnik Vincentius Placcius (Platz), którego działalność naukowa dotyczyła właśnie dzieł o niepewnym autorstwie. Już dwie pierwsze publikacje Platza z 1674 i 1689 r. („De scriptis et scriptoribus anonymis atque pseudonymis syntagma…" oraz „In-

[5] Conrad G e s n e r jest autorem wydanej w 1545 r. w Zurychu bibliografii uniwersalnej, zatytułowanej „Bibliotheca Universalis". Było to niezwykłe i pierwsze tego typu dzieło, obejmowało wszystkich twórców wszystkich literatur narodowych, ułożonych alfabetycznie według imion twórców (15 tys. haseł, 3 tys. autorów). Gesnera interesowali twórcy działający od starożytności po czasy mu współczesne. „Bibliotheca Universalis" zawiera też alfabetyczny indeks nazwisk i przydomków (cognonima).

[6] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 8.

[7] Ibidem, s. 8; A. T a y l o r, F. J. M o s h e r, op. cit., s. 89 i nast.

vitatio ad Ant. Maggliabecchi atque alios eruditios super symbolis ad anonymos et pseudonymos") zainicjowały badania nad pseudonimami i anonimami na szeroką skalę. Wystarczy wymienić takie prace, wywodzące się z różnych ośrodków naukowych, jak: „Decas decadum seu plagiariorum et pseudonymorum centoria" J. A. Fabriciusa (1689), „La visiera alzata hecatoste di scrittori" G. P. G. Villaniego (1689), „Auteurs deguisez sous les noms étrangers" A. Bailleta (1690), „De libris anonymis et pseudonymis schediasma" C. A. Heumanna (1711)[8]. W bibliograficznych dociekaniach nie ustawał sam Placcius. Owocem niezwykle intensywnych prac prowadzonych przez zespół badawczy (m.in. J. A. Fabriciusa i M. Dreyera) pod kierunkiem Placciusa stało się wydane w 1708 r., już po śmierci autora, dzieło pod tytułem „Theatrum anonymorum et pseudonymorum ex symbolis et collatione virorum per Europam doctissimorum ac celeberrimorum post Syntagma dudum editum…" Ponieważ dzieło to, choć niepozbawione błędów i niedociągnięć[9], było milowym krokiem w badaniach nad zjawiskami pseudonimowości i anonimowości, warto je w tym miejscu nieco przybliżyć. Podczas gdy pierwsza publikacja Placciusa z 1674 r. identyfikowała autorstwo około 1500 utworów, to ostatnia obejmowała już 6200 pozycji, z czego 2930 to rozwiązania pseudonimów, a 3270 to nazwiska autorów dzieł wydanych anonimowo. Odnajdziemy tu około 11 tys. tytułów, w tym 8 tys. utworów anonimowych i 3 tys. dzieł sygnowanych pseudonimami. „Theatrum anonymorum et pseudonymorum…" składa się z trzech części. Pierwsza, najobszerniejsza, jest w całości poświęcona dziełom bez zaznaczonego autorstwa. Układ materiału jest alfabetyczny, a funkcję hasłową pełnią oryginalne tytuły utworów literackich, przy czym pierwszeństwo mają utwory łacińskie, następnie utwory z poszczególnych literatur narodowych, zawsze zresztą tłumaczone na język łaciński. Część druga obejmuje wszystkie znane na przełomie XVII i XVIII w. utwory sygnowane pseudonimami. Obok tytułu dzieła i pseudonimu, zapisanego w oryginalnym języku i formie nadanej przez autora, znajduje się też jego rozwiązanie. Na

[8] Por. A. B a r, Wstęp do: Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich i Polski dotyczących, Kraków 1936, s. VI. Rozwiązywaniem autorstwa utworów osiemnastowiecznych zajmowali się także (choć nie tylko oni): Mylius, Crusius, Stiernman, d'Amato, Dahlmann; por. też D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 9; A. T a y l o r, F. J. M o s h e r, op. cit., s. 89 i nast.

[9] Do najważniejszych zarzutów wysuniętych pod adresem autora „Theatrum anonymorum et pseudonymorum…" należą: zachwiania w obrębie uporządkowania alfabetycznego w spisie tytułów, przekład tytułów na język łaciński, zbyt duża liczba użytych cytatów, błędy w materiale badawczym; por. E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, Pseudonimy, pseudonimografia i pseudonimologia, [w:] Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w.–1970 r., t. I, red. E. Jankowski, Wrocław 1994–1996, s. XV.

część trzecią składają się indeksy pomocnicze, czyli: alfabetyczny spis nazwisk twórców oraz wykaz tytułów, które wzięto pod uwagę w pracy[10].

Po ukazaniu się dzieła Placciusa prace zajmujące się rozszyfrowywaniem autorstwa utworów anonimowych oraz sygnowanych pseudonimami nadal pozostawały w sferze zainteresowań wielu badaczy. Niemniej skąpy materiał bibliograficzny sprawił, że publikacje z tego okresu, z jednej strony, przynosiły jeszcze stosunkowo mało rozwiązań pseudonimów i identyfikacji anonimów, ale z drugiej – co podkreśla A. Bar –„sięgały dość głęboko w dociekaniach naukowych, jak się okazuje z rzeczowych uwag, któremi każdą pozycję zaopatrywano"[11]. Taki stan rzeczy utrzymywał się aż do połowy XVIII w. Od tego czasu następuje chwilowe zahamowanie działań zmierzających do wyjaśniania autorstwa. Opisowo-anegdotyczny charakter prac na temat pseudonimów i anonimów, często o zasięgu międzynarodowym, przestał spełniać – jak przypuszcza D. Świerczyńska[12] – oczekiwania odbiorców. Niemożność pomieszczenia w jednym dziele wszystkich pseudonimów czy anonimów występujących jednocześnie w różnych literaturach narodowych zmusiła bibliografów, po pierwsze, do zmiany metod badawczych (z analityczno-naukowych na bibliograficzno-słownikowe), po drugie – do skupienia się na twórczości w poszczególnych krajach. Na efekty nie trzeba było długo czekać.

Przełom XVIII i XIX w. przyniósł duże zmiany nie tylko w sposobie zbierania i opracowywania materiału badawczego, ale również w publikowaniu wyników badań nad pseudonimem i/lub anonimem. Na styku dwóch etapów rozwojowych bibliografii uplasowało się dzieło A. A. Barbiera „Dictionnaire des ouvrages anonymes et pseudonymes" (Paris 1806–1808)[13]. Autor, skupiając się raczej na anonimach niż na pseudonimach, uporządkował alfabetycznie zebrany materiał, ale nie według nazwisk autorów czy według pseudonimów,

---

[10] Por. D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 9.

[11] A. B a r, Wstęp do: Słownik pseudonimów…, s. VIII. Jako przykład A. Bar podaje dzieło P. D a h l m a n n a „Schauplatz der masquirten und demasquirten Belehrten bey ihren verdeckten und nunmehro endeckten Schriften…" (Leipzig 1710), w którym obok pseudonimu i tytułu dzieła czytelnik otrzymuje objaśnienie danego pseudonimu, a także obszerny komentarz dotyczący samego autora i jego pozostałych utworów.

[12] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 9.

[13] A. A. B a r b i e r, Dictionnaire des ouvrages anonymes et pseudonymes, Paris 1806–1808. W latach 1872–1879 na rynku księgarskim ukazała się znacznie bogatsza wersja tejże pracy (wraz z Barbierem pracowali wówczas R., P. Billardowie). Por. A. B a r, Wstęp, do: Słownik pseudonimów…, s. IX. Autor wspomina w tym miejscu jeszcze o dwóch publikacjach o podobnym układzie treści słownikowych: o pracy C. S o m m e r v o g l a z 1884 r. i książce J. K e n n e d y ' e g o, W. A. S m i t h a i A. F. J o h n s o n a, wydawanej w latach 1926–1934. Oba dzieła obejmują zarówno pseudonimy, jak i anonimy.

lecz według tytułów utworów. W przypadku dzieł anonimowych takie rozwiązanie nie nastręcza czytelnikowi większych problemów, ale jeśli w grę wchodzą dzieła wydane pod pseudonimem, układ zaproponowany przez Barbiera może okazać się mało praktyczny. Istotne jest również to, że autor zarówno rozwiązuje anonimy/pseudonimy, jak i objaśnia je. Pierwszym dziełem odpowiadającym wymaganiom naukowo-bibliograficznym jest „Dizionario di opere anonime e pseudonime di scrittori italiani o come che sia aventi relazione all'Italia" autorstwa G. Melziego (1848 r.)[14]. Prezentacja materiału badawczego opiera się na układzie krzyżowym: utwory wydane anonimowo uporządkowano według tytułów, zaś sygnowane pseudonimem – według pseudonimów.

Jak można wywnioskować z przytoczonych tytułów, w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. pojawiały się jeszcze prace traktujące jednocześnie o pseudonimach i anonimach, niemniej trzeba podkreślić, że jest to praktyka, od której zaczynało się odchodzić (co nie znaczy, że zanikła w ogóle, bo jeszcze w XX w. spotykamy takie wydania). Pierwsze prace o charakterze słownikowym poświęcone wyłącznie pseudonimom, przybliżające się do wymagań współczesnej bibliografii, otwierają: niemiecki słownik „Kurzgefasstes Lexicon deutscher Pseudonymer-Schriftsteller…" (1830) autorstwa C. F. Rassmanna, włoski słownik „Pseudonimia, ovvero Tavole de nomi finti o supposti degli scrittori", wydany w 1836 r. przez V. Lancettiego, obnażające „literackie sztuczki" pięciotomowe dzieło Josepha M. Quérarda „Les supercheries littéraires dévoilées…"[15] i słownik E. Wellera „Index Pseudonymorum. Wörterbuch der Pseudonymen oder Verzeichniss aller Autoren, die sich falscher Namen bedient"[16] z 1856 r. oraz wersja uzupełniona „Lexicon pseudonymorum…" z 1886 r. Intensywne prace nad pseudonimami, prowadzone w różnych ośrodkach badawczych niemalże w każdym kraju, spowodowały, że już na początku XX w. prawie wszystkie literatury światowe pochwalić się mogły przynajmniej jednym słownikiem pseudonimów[17]. Ważne jest, że każda nowa publikacja z zakresu słownikarstwa pseudonimicznego stawała się prezentacją coraz bardziej udoskonalanych metod pracy bibliografów zajmujących się pseudonimografią.

---

[14] G. M e l z i, Dizionario di opere anonime e pseudonime di scrittori italiani o come che sia aventi relazione all'Italia, Milano 1848.

[15] J. M. Q u é r a r d, Les supercheries littéraires dévoilées: Galérie des auteurs apocryphes, supposés, déguisés, plagiaires et des éditeurs infidèles de la littérature française pendant les quarte derniers siècles…, t. 1–5, Paris 1847–1853.

[16] E. W e l l e r, Index Pseudonymorum. Wörterbuch der Pseudonymen oder Verzeichniss aller Autoren, die sich falscher Namen bedient, Leipzig 1856.

[17] Por. A. T a y l o r, F. J. M o s h e r, op. cit., s. 134–160; J. I. M a s a n o v, op. cit., s. 297–306; D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 10.

Ważną rolę w światowej pseudonimografii pierwszej połowy XX w. odegrały dwa słowniki pseudonimów: „Deutsches Pseudonymen-Lexikon…"[18] M. Holzmanna i H. Bohatty, wydany w 1906 r., a także „Slovník slovenských pseudonymov"[19] z 1944 r., autorstwa J. V. Ormisa. Pozycja pierwsza przynosi rozwiązanie pseudonimów funkcjonujących w literaturze niemieckiej w układzie alfabetycznym według oryginalnych form pseudonimów. Aby ułatwić identyfikację twórcy kryjącego się pod pseudonimem, autorzy słownika podają rozwiązanie oznaczeń źródeł, z których czerpali informacje, a także – jeśli to możliwe – rok, w którym autor występował pod danym pseudonimem. J. V. Ormis z kolei cały zebrany przez siebie materiał podzielił na trzy grupy, obejmujące: 1) pseudonimy rozszyfrowane, 2) autorów i ich pseudonimy, czyli alfabetyczny wykaz nazwisk autorów w połączeniu z pseudonimami, literaturą źródłową oraz datowaniem, 3) prawdziwe nazwiska, fałszywe pseudonimy (falsonimy) i pomyłki. Obie prace oprócz rozwiązania konkretnych pseudonimów przynoszą także rozważania natury teoretycznej, kontynuując w ten sposób dyskusję nad spornymi kwestiami pseudonimologii. Brak zgodności poglądów badaczy pseudonimów, szczególnie w kwestii klasyfikacji strukturalnych, wpływała i wpływa nadal na kształt opracowanych słowników. W zależności od przyjętego przez autora słownika stanowiska w kwestii pseudonimowego lub niepseudonimowego statusu np. nazwisk zhellenizowanych, imion zakonnych, inicjałów, grafonimów – raz będą się one w słownikach pseudonimów pojawiać, innym znów razem będą stanowczo wykluczane[20].

By dopełnić obrazu pseudonimografii europejskiej z pierwszej połowy XX w., warto jeszcze wspomnieć, że, po pierwsze, słowniki pseudonimów wydawane w tym czasie nie uwzględniały innych niż literackie typów pseudonimów (artystów, sportowców, polityków itp.), choć badacze zdawali sobie sprawę z ich istnienia, a po drugie, tytuły dzieł pseudonimograficznych nie wskazywały na typ prezentowanych pseudonimów. Dopiero po wczytaniu się

[18] M. H o l z m a n n, H. B o h a t t a, Deutsches Pseudonymen-Lexikon aus den Quellen bearbeitet von…, Wien–Leipzig 1906.

[19] J. V. O r m i s, Slovník slovenských pseudonymov…, op. cit.

[20] Przykładowo: inicjały dla J. V. Ormisa bezapelacyjnie są pseudonimami, podobnie zresztą jak asteronimy (pseudonimy w formie gwiazdek), badacze niemieccy z kolei, w tym Holzmann i Bohatta, nie podzielają tego stanowiska, więc w ich leksykonie nie znajdziemy takich form. Kwestią sporną były także panieńskie nazwiska autorek używane jako podpis pod dziełem. Zarówno Ormis, jak i Holzmann, w przeciwieństwie do E. Wellera, włączają je do pseudonimów. Podobne sytuacje mają miejsce w polskiej pseudonimografii. A. Bar w swoim słowniku nie uwzględnia na przykład nazwisk latynizowanych. Inaczej do tej kwestii podchodzą E. Jankowski i D. Świerczyńska.

w uwagi redakcyjne lub w zgromadzony materiał hasłowy czytelnik dowiadywał się, że korzysta właśnie ze słownika pseudonimów literackich. Choć oczywiście i tutaj zdarzały się wyjątki, czego przykładem są dwie prace: „Slovník pseudonymů v české a slovenské literatuře", którego autorem jest A. Dolenský, oraz słownik J. Vopravila „Slovník pseudonymů v české a slovenské literatuře (anagramů, kryptonymů, značek, jmen původních, přijatých, dvojitých, polatinštělych atd.)"[21].

W drugiej połowie XX w. ukazała się najpierw praca radzieckiego bibliografa Iwana F. Masanowa „Slovar' psevdonimow russkih pisatelej, učenych i obŝestvennyh deâtelej"[22]. Ten czterotomowy słownik, wydany w latach 1956––1960 (już po śmierci autora), przynosi wiele ciekawych rozwiązań metodologicznych, na których wzorowali się potomni. W ślad za Masanowem poszli inni badacze – zarówno europejscy, jak i słowiańscy. Nie będę w tym miejscu wymieniać wszystkich narodowych słowników pseudonimów powstałych w drugiej połowie ubiegłego wieku. Przywołam tylko dwa, które niewątpliwie miały wpływ na rozwój i kształt polskiej pseudonimografii[23]. W 1961 r. w Paryżu wyszło dzieło H. Costona „Dictionnaire des Pseudonymes", a osiem lat później O. I. Diej do rąk czytelników oddał „Slovnyk ukraïns'kich pseudonimiv ta kryptonimiv XVI–XX st."[24]

Śledząc światowe witryny wydawnicze, bez trudu zauważymy, że także wiek XXI pod tym względem zapowiada się i pracowicie, i interesująco. Co ciekawe, oprócz słowników opracowujących nadal pseudonimy występujące w literaturach narodowych odnotowuje się powrót do zbiorczych, wielojęzycznych zestawień pseudonimów. W 2006 r. ukazała się niezwykła pozycja, zatytułowana „International Encyclopedia of Pseudonyms"[25]. Autor, Michael Peschke, opracował około 635 tys. pseudonimów określających około 270 tys. osób.

Wśród słowników pseudonimów, które ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu, popularnością cieszy się na przykład piąte, uzupełnione wydanie „Dictionary of Pseudonyms"[26] Adriana Rooma. W stosunku do wcześniejszego wy-

---

[21] A. D o l e n s k ý, Slovník pseudonymů v české a slovenské literatuře, Praha 1934; J. V o p r a v i l, Slovník pseudonymů v české a slovenské literatuře (anagramů, kryptonymů, značek, jmen původních, přijatých, dvojitých, polatinštělych atd.), Praha 1933.

[22] I. F. M a s a n o v, Slovar' psevdonimov russkih pisatelej, uczenych i obŝestvennych deâtelej, t. 1–4, Moskva 1956–1960 [wyd. 1 1941].

[23] Por. D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 34.

[24] H. C o s t o n, Dictionnaire des pseudonymes, Paris 1961; O. I. D e j, Slovnik ukraïnskich pseudonimiv ta kryptonimiv XVI–XX st., Kiïv 1969.

[25] M. P e s c h k e, International Encyclopedia of Pseudonyms, München 2006.

[26] A. R o o m, Dictionary of Pseudonyms, Eyewire 2010.

dania z 2004 r. zbiór pseudonimów powiększył się o około 2000 pozycji, a tym samym liczba wszystkich pseudonimów zaprezentowanych przez A. Rooma wzrosła do ponad 13 tys. Czytelnik zaznajomiony z poprzednimi edycjami słownika odnajdzie tu, jak poprzednio, mieszaninę pseudonimów pisarzy, aktorów, tancerzy, muzyków, artystów estradowych, sportowców, przywódców religijnych i oszustów.

Osiągnięcia pseudonimografii światowej przedstawiono tu w wielkim skrócie, niemniej udało się przybliżyć najważniejsze aspekty ewolucji tej dziedziny naukowej w stopniu wystarczającym na potrzeby niniejszej rozprawy. Powyższe zestawienie literatury pseudonimograficznej pozwala uchwycić kierunek i tempo zmian w sposobie zbierania, deszyfrowania i publikowania pseudonimów literackich na świecie. Należy pamiętać, że wszystkie prace słownikarskie, które odnotowują tysiące pseudonimów w obrębie literatur narodowych, odsłaniają ogromną skalę zjawiska pseudonimowości – zarówno w przeszłości, jak i obecnie.

2.2. Rozwój pseudonimografii na gruncie polskim

Pseudonim literacki jest zjawiskiem nie tylko o globalnym zasięgu, ale także o wielkim potencjale, co znaczy, że od kilkudziesięciu lat mamy do czynienia z pseudonimiczną tendencją wzrostową. Każda literatura, każda epoka, a nawet każda dekada przynosi nowe pseudonimy, a tym samym wytycza pseudonimografom nowe zadania. Dlatego nie dziwi, że zainteresowanie „larva detracta" nie słabnie. Gdy prześledzimy rozwój pseudonimografii polskiej, bez trudu dostrzeżemy, że jej obecny rozkwit („Słownik pseudonimów…" pod red. E. Jankowskiego) poprzedziły niemalże trzy wieki mniej lub bardziej ważnych praktyk pseudonimograficznych. Wkład polskich pseudonimografów w rozwój tej dyscypliny naukowej docenili m.in. A. Taylor i F. J. Mosher[27].

W Polsce pierwsze nieśmiałe próby pseudonimograficzne, mające na celu zestawienie i rozwiązanie zagadek literackich, odnotowujemy stosunkowo późno, bo dopiero w XVIII w. Pamiętać jednak należy, że w tym czasie pojęcie pseudonimu było jeszcze dość szerokie, w jego granicach mieściły się wszystkie odmienne od oficjalnej nazwy osobowej formy sygnowania dzieł literackich. „Nie mamy w XVII w. – pisze A. Bar – żadnego słownika pseudonimów i anonimów, jeżeli zaś w literaturze XVIII w. znajdzie się szereg rozwią-

[27] Mowa tu szczególnie o słowniku pseudonimów A. Bara; por.: A. Taylor, F. J. Mosher, op. cit., s. 83.

zań pseudonimów, to jedynie, aby tak rzec, w formie ubocznej, nawiasowej"[28]. Tenże autor wspomina w tym miejscu o rejestrach i bibliografiach pisarzy polskich, m.in. o: „Scriptorum polonicorum…" Szymona Starowolskiego z 1625 r., „Polonia litterata nostri temporis" Jana Daniela Janozkiego z 1750 r. oraz wydanym w 1752 r. dziele „Museum Polonum seu Collectio in Regno Poloniae…" autorstwa Józefa Aleksandra Jabłonowskiego. Wymienione prace stanowią alfabetycznie uporządkowany wykaz pisarzy polskich i tytułów ich dzieł, rozwiązania pseudonimów natomiast pojawiają się sporadycznie i niejako przy okazji, albo bezpośrednio w obrębie hasła, albo w formie odsyłaczy.

Pierwszym, który podjął się zadania zebrania, opracowania i następnie opublikowania anonimów i pseudonimów z polskiego obszaru literackiego, był Józef Andrzej Załuski. Jego dzieło (wydane zresztą anonimowo) „Bibliotheca poetarum Polonorum, qui patrio sermone scripserunt" (Warszawa 1754) zyskało uznanie w oczach późniejszych badaczy. W tym stustronicowym dodatku do przygotowywanego przez autora dzieła „Publiusza Wergiliusza Marona Księgi wszystkie" odnajdziemy zarówno identyfikację autorstwa wszystkich znanych autorowi dzieł, które ukazały się anonimowo lub pod nieprawdziwym nazwiskiem, jak i zestawienie pseudonimów odnotowanych, ale nierozwiązanych. Pierwszą grupę (około 20 pseudonimów) autor opatrzył kwalifikatorem *sub nomine*, drugą (również około 20) – *pseudon*, *pseudonym*. Informacja ta jest o tyle ważna, że – jak zaznacza D. Świerczyńska – „jest to chyba pierwsze w naszym piśmiennictwie użycie terminu «pseudonim»"[29]. J. A. Załuski uzyskał przejrzysty układ swego dzieła dzięki trójdziałowej kompozycji, ułatwiającej przeszukiwanie zgromadzonego materiału według różnych kryteriów (nazwisko autora, pseudonim lub tytuł dzieła).

Od dzieła Załuskiego do następnej próby pseudonimograficznej upłynął ponad wiek. Nie oznacza to jednak, że w tym czasie nie podejmowano żadnych działań zmierzających do rozszyfrowania zagadek literackich, niemniej były to prace sporadyczne i powstające raczej przy okazji innych przedsięwzięć badawczych. Dopiero w 1881 r. Edward Minkowiecki wydał „Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich"[30]. Pierwsze wydanie książki zawierało dokładnie 569 pseudonimów na oznaczenie 407 autorów,

---

[28] A. B a r, Wstęp, do: Słownik pseudonimów…, s. VIII.

[29] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 10.

[30] E. M i n k o w i e c k i, Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich, Warszawa 1881; wyd. 2 – 1888. Publikację książkową poprzedziły pomniejsze artykuły wydane niemal w tym samym czasie w trzech pismach: w „Kłosach" (1881, nr 813, 815, 816, 820, 822), w „Tygodniu Polskim" (1881, nr 9, 11, 13, 14, 20), w „Przeglądzie Bibliograficzno-Archeologicznym" (1881, nr 9–13).

zaś drugie – 786 pseudonimów, przy czym liczba uwzględnionych twórców wzrosła do 576. Niestety, autor nie sprostał oczekiwaniom ani ówczesnych bibliografów i pseudonimografów, ani odbiorców. Niedostatki w postaci uporządkowania materiału „według najbardziej prymitywnego, zarzucanego już wówczas na zachodzie Europy, schematu"[31] (w części pierwszej: pseudonim – nazwisko autora, w części drugiej – odwrotnie) zaważyły na negatywnych w większości ocenach pracy. Niejednokrotnie też podkreślano brak komentarza naukowo-bibliograficznego. Autor „Wykazu pseudonimów…" – jak pisze A. Bar – nie posunął się nawet do tych granic naukowego opracowania, które już były znane Janozkiemu czy Załuskiemu"[32]. Z pracą Minkowieckiego wiąże się bezpośrednio inny wykaz pseudonimów, zatytułowany „Pseudonimów autorów polskich poczet nowy", sporządzony w 1886 r. przez anonimowego bibliografa (być może L. K. Kurtzmanna). W pierwotnym zamierzeniu praca ta stanowić miała krytyczne uzupełnienie zestawienia Minkowieckiego, publikowane w odcinkach na łamach poznańskiego czasopisma „Warta"[33]. Tak wyraźne merytoryczne wskazówki nie wzbudziły najmniejszego nawet zainteresowania Minkowieckiego, który w 1888 r. ogłosił drugie wydanie „Wykazu…" w niezmienionej formie. I tak „pierwszy wysiłek w kierunku naukowego opracowania pseudonimów nie znalazł naśladowców, zagubiony w czasopiśmie poznańskim, niewydany osobno, przeszedł bez echa"[34].

Na przełomie XIX i XX w. na łamach „Kuriera Lwowskiego" (w dodatku „Tydzień") ukazywały się „Zagadki Literackie" Stanisława Botwińskiego. Później, już na początku XX w., do rąk czytelników oddano trzy ważne prace pseudonimograficzne (I. Zbiegniewskiej, H. Dąbczańskiej, L. Czarkowskiego)[35], które ostatecznie stworzyło podwaliny pod „Słownik pseudonimów i kryptonimów…" A. Bara[36]. W każdej kolejnej publikacji liczba rozwiązanych pseudonimów rosła. I tak, podczas gdy I. Zbiegniewska rozwiązała około 1440 pseudonimów określających przeszło 1100 autorów, a H. Dąb-

---

[31] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 11.

[32] A. B a r, Wstęp do: Słownik pseudonimów…, s. IX–X.

[33] Uzupełnienia…, do: E. M i n k o w i e c k i, Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich, Warta 1881, nr 303, 364; 1885, nr 563; 1888, nr 613, 614.

[34] A. Bar, Wstęp do: Słownik pseudonimów…, s. X.

[35] S. B o t w i ń s k i, Zagadki literackie, Tydzień, dodatek do Kuriera Lwowskiego 1893, nr 9–10, 1896, nr 25–26, 1897, nr 2–3, 1899, nr 28–29, 1903, nr 35, 38, 40–42; I. Z. [I. Zbiegniewska], Pseudonimy i kryptonimy pisarzów polskich, Warszawa 1905; H. D. [H. Dąbczańska], Pseudonimy pisarzy polskich, Lwów 1910; L. C z a r k o w s k i, Pseudonimy i kryptonimy polskie, Wilno 1922.

[36] A. B a r, Słownik pseudonimów…, t. I–III, 1936–1938.

czańska – około 1700 pseudonimów nazywających 1180 pisarzy, to już u Czarkowskiego mamy 2594 rozwiązane pseudonimy ponad 1730 literatów. Zmieniał się także sposób opracowania zgromadzonego materiału. Przykładowo: I. Zbiegniewska, porządkując alfabetycznie materiał pseudonimowy, wychodzi – nie zawsze zresztą konsekwentnie – od pierwszego członu pseudonimu, ale w późniejszych pracach widać już wyraźny odwrót od takiego modelu słownikowego (zapożyczonego poniekąd ze starszych prac badaczy zagranicznych). W słownikach H. Dąbczańskiej i L. Czarkowskiego spotykamy, co prawda jeszcze niekonsekwentne i ogólnikowe różne informacje dokumentujące, takie jak np. daty wskazujące na okres funkcjonowania twórcy pod danym pseudonimem, źródło, z którego badacze pseudonim wyekscerpowali czy też nazwę miejscowości[37]. O trudzie pracy pseudonimografa, a także świadomości i potrzebie nieustawania w badaniach nad rozwiązywaniem polskich pseudonimów, świadczyć mogą słowa L. Czarkowskiego: „W zakończeniu tej pracy podaję wykaz pseudonimów, których nie udało mi się rozwiązać, a to w tym celu, aby czytelnik mógł je sobie przy nadarzonej sposobności uzupełnić"[38]. Wymienione wyżej prace nie umknęły uwadze ani czytelników, ani krytyków i recenzentów[39]. Choć śmiało można powiedzieć, że pierwsze tak obszerne zbiory pseudonimów były kamieniem milowym w polskiej pseudonimografii, to nie były one jednak wolne od błędów, niedociągnięć, a przede wszystkim, co podkreślało wielu krytyków, braku metodologicznej konsekwencji. Jedną z ważniejszych recenzji, nie z uwagi na samą ocenę, lecz na merytoryczno-metodologiczny charakter wypowiedzi, była praca Władysława Barana[40]. Jak piszą E. Jankowski i D. Świerczyńska, „to pierwsza rozprawa z zakresu pseudonimografii. Baran bowiem, dobrze zorientowany w zagranicznej literaturze przedmiotu, omawiając błędy polskich słownikarzy, naszkicował zarys prawidłowego układu i opracowania słownika pseudonimów polskich"[41]. Program „naprawy" polskich zbiorów

---

[37] Niestety, niejasny jest cel umieszczania przez Czarkowskiego przy nazwisku autora nazwy miejscowości, ponieważ nie wiadomo, czy jest to nazwa miejscowości, w której np. twórca się urodził się, czy może miejscowości, w której dane dzieło zostało wydane.

[38] L. C z a r k o w s k i, Przedmowa do: Pseudonimy i kryptonimy polskie, Wilno 1922, s. VI.

[39] Recenzje i omówienia prac publikowano m.in. na łamach „Języka Polskiego" (1905), „Tygodnika Ilustrowanego" (1922) i „Książki" (1922); por. też pouczającą recenzję pracy I. Z b i e g n i e w s k i e j autorstwa nieznanego opiniodawcy, ukrytego pod pseudonimem J. A. S. w „Słowie Polskim" (1905, nr 381, s. 9).

[40] W. B a r a n, Kilka uwag o wykazach pseudonimów polskich, Exlibris 1924, z. 5, s. 78–95. Autor recenzji największy nacisk położył na analizę pracy Czarkowskiego, nie pominął jednak innych publikacji pseudonimograficznych.

[41] E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, op. cit., s. XVIII.

pseudonimograficznych przygotowany przez W. Barana sprowadzał się do następujących postulatów: staranność, dokładność, rzetelność, konsekwencja, a poza tym: podawanie źródła rozszyfrowania, włączenie pseudonimów pisarzy obcych, ale drukowanych w Polsce, wyłączenie nazwisk zlatynizowanych, sprawdzanie statusu podawanej nazwy i usunięcie ze słownika przydomków, przezwisk, nazw herbów, dokładne sprawdzanie zamieszczanych pseudonimów, z jednoczesnym odrzuceniem wątpliwych.

Znaczna część uwag W. Barana znalazła zastosowanie we wspomnianym opracowaniu A. Bara oraz W. T. Wisłockiego i T. Godłowskiego. Ten wydany w latach 1936–1938 trzytomowy słownik obejmował zbiór pseudonimów rozwiązanych (dwa pierwsze tomy), po drugie wykaz nazwisk autorów uwzględnionych w części pierwszej oraz zestaw wszystkich pseudonimów używanych przez danego twórcę (tom trzeci). Liczba rozpracowanych pseudonimów jest imponująca, autorzy zamieścili bowiem przeszło 11 500 pseudonimów, używanych przez 6200 autorów. Słownik mimo wielu błędów i braków[42] zyskał uznanie nie tylko wśród polskich badaczy pseudonimów, ale również wśród naukowców zagranicznych. Niejednokrotnie podkreślano, że jest to niewątpliwie „pierwszy nasz słownik w części pseudonimowej przygotowany zgodnie z założeniami naukowymi"[43]. Ledwie „Słownik pseudonimów i kryptonimów…" A. Bara pojawił się na rynku wydawniczym, to autor, z prawdziwym zacięciem pseudonimografa, już planował wydanie kolejnego tomu. W zakończeniu „Wstępu" pisał:

> Słownik pseudonimów i kryptonimów jest wydawnictwem wymagającym wielkiego nakładu wysiłków […] należy więc przypuszczać, że nie rychło znajdzie się pracownik, który by rozpoczął nową tego rodzaju publikację. Życie jednak nie stoi w miejscu, toteż każde wydawnictwo w rodzaju słownika pseudonimów i kryptonimów wymaga dalszej kontynuacji. Postanowiliśmy przeto po pięciu czy dziesię-

---

[42] Na listę najpoważniejszych zarzutów kierowanych pod adresem „Słownika pseudonimów…" A. Bara należałoby wpisać: błędy w zapisach imion i nazwisk autorów, niewłaściwe rozwiązanie niektórych pseudonimów, braki w opracowaniu materiałowym, częsty brak wskazania źródła, bezkrytyczne korzystanie z prac poprzedników, a zatem niepoddawanie weryfikacji pseudonimów zaczerpniętych od Zbiegniewskiej i Czarkowskiego, brak konsekwencji w uwzględnianiu np. nazwisk zlatynizowanych czy panieńskich nazwisk autorek, a także niekonsekwentny sposób układu graficznego pseudonimów; por. wybrane recenzje „Słownika pseudonimów…" A. Bara: K. Czachowskiego w „Wiadomościach Literackich" z 1936 r. (nr 35) oraz z r. 1939 (nr 24), K. Konopki w „Przeglądzie Powszechnym" z 1937 r. (nr 9), K. Króla w „Ruchu Literackim" z 1937 r. (s. 198–204), S. Pigonia w „Kurierze Poznańskim" z 1936 r. (nr 240); także: E. Jankowski, D. Świerczyńska, op.cit., s. XVIII–XIX.

[43] E. Jankowski, D. Świerczyńska, op. cit., s. XIX.

> ciu latach opublikować dodatkowy tom, zawierający materiał, począwszy od niniejszego wydawnictwa, albo też taki materiał ze starszej literatury, który zostanie na podstawie najnowszych badań wykryty[44].

Do powstania zapowiadanego przez A. Bara kolejnego tomu pseudonimów przyczynili się J. Czachowska i J. Stradecki. W 1966 r. ukazał się czwarty tom wielkiego przedsięwzięcia literacko-bibliograficznego, czyli „Słownika współczesnych pisarzy polskich", obejmujący 4,5 tys. pseudonimów literatów, których nazwiska figurowały w trzech tomach poprzedzających tenże „Słownik pseudonimów i kryptonimów". Liczba rozwiązanych przez zespół J. Czachowskiej pseudonimów po kilkunastu latach wzrosła jeszcze o około 2700 pseudonimów (należących do ponad 1000 twórców współczesnych wydawcom)[45]. W obu publikacjach wykorzystano dychotomiczny układ pracy pseudonimograficznej: część pierwsza – alfabetyczny wykaz pseudonimów, część druga – wykaz nazwisk autorów z przyporządkowanymi doń pseudonimami.

Niedługo po wojnie A. Bar przystąpił też do prac przygotowawczych nad nowym słownikiem pseudonimów. Później jego pracę kontynuował i doprowadził do końca zespół pracowników Instytutu Badań Literackich PAN pod kierownictwem E. Jankowskiego. Efektem jest wydany w latach 1994–1996 czterotomowy „Słownik pseudonimów pisarzy polskich"[46]. Niezwykłe to dzieło zawiera w części pierwszej (tomy I–III) alfabetycznie uporządkowany wykaz ponad 55 tys. szczegółowo opracowanych pseudonimów, w części drugiej (tom IV) zaś – ponad 17 tys. nazwisk twórców kryjących się pod pseudonimami również w porządku alfabetycznym, a także krótkie notki biograficzne. Obie części – w myśl założeń współczesnej pseudonimografii – posiadają bogatą dokumentację historyczną i źródłową. Twórcy słownika napisali:

> Ambicją przygotowujących „Słownik…" było dążenie do możliwie wyczerpującego zebrania z druków zwartych wszystkich rozwiązanych pozycji pseudonimowych należących do pisarzy sensu stricto. Co do pisarzy sensu largo, a więc z pogranicza literackiego, brano pod uwagę swoistości dawnego piśmiennictwa. Dlatego przy opracowywaniu pseudonimów okresu staropolskiego selekcja mate-

---

[44] A. B a r, Wstęp do: Słownik pseudonimów…, s. XVIII.

[45] Słownik pseudonimów i kryptonimów, oprac. J. Czachowska, J. Stradecki, [w:] Słownik współczesnych pisarzy polskich, t. IV, red. E. Korzeniewska, Warszawa 1966, s. 45–237; Słownik pseudonimów i kryptonimów, oprac. J. Czachowska, A. Szałagan, B. Winklowa, [w:] Słownik współczesnych pisarzy polskich, seria II, t. III, red. J. Czachowska, Warszawa 1980, s. 209–317.

[46] Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w.–1970 r., t. I–IV, red. E. Jankowski, Wrocław 1994–1996.

riału pseudonimowego jest stosunkowo nieznaczna, zwiększa się jednak w następnych okresach rozwoju literatury[47].

Zakres chronologiczny „Słownika pseudonimów pisarzy polskich" (dodajmy: działających w kraju i za granicą) sięga od początków literatury polskiej aż do r. 1970. Niewątpliwie jest to najlepszy słownik pseudonimów literackich[48], jaki powstał na ziemiach polskich. Z jednej strony, przygotowujący czerpali z doświadczeń poprzedników, ucząc się jednocześnie, jak omijać pułapki, w które wpaść może pseudonimograf, jak niwelować do minimum pomyłki (choć przecież siłą rzeczy nie uniknie się ich zupełnie), z drugiej – korzystając z najnowszych osiągnięć i założeń pseudonimografii, oddali do rąk czytelników niezwykle wartościową pracę. Stworzyli dzieło, które służy dziś nie tylko bibliografom, polonistom, badaczom literatury, ale każdemu, kogo interesuje rozwikłanie literackiej zagadki pseudonimowej.

Niemal jednocześnie z pracą nad „Suplementem za lata 1971–1995" do „Słownika pseudonimów pisarzy polskich"[49] zespół redakcyjny pod kierownictwem D. Świerczyńskiej wydał ciekawą pracę pt. „Kto był kim w drugim obiegu. Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1989"[50]. Zasadność działań mających na celu uchwycenie i rozwiązanie pseudonimów pojawiających się w tzw. drugim obiegu[51] nie budzi najmniejszych wątpliwości. Problematyczny z punktu widzenia i odbiorcy, i onomasty może być jednak sugerowany przez tytuł publikacji zakres typologiczny uwzględnionych pseudonimów[52]. Rozpatrywanie zebranego materiału (podpisy autorskie zamieszczane pod książkami, artykułami, ale także pod różnego rodzaju pismami o charakte-

---

47 E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, op. cit., s. XXII.

48 Por. recenzje ze słownika, np.: R. B u b n i c k i, Zdzieranie masek, Rzeczpospolita 1997, nr 24, s. 30.

49 Słownik pseudonimów pisarzy polskich, t. V: Suplement za lata 1971–1995, red. D. Świerczyńska, Wrocław 1998.

50 Kto był kim w drugim obiegu. Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1986, red. D. Świerczyńska, Warszawa 1995.

51 Powstanie literatury drugiego obiegu datować należy na wrzesień 1976 r., zaś koniec – na rok 1989, legalizacji drugiego obiegu dokonano bowiem dopiero podczas obrad Okrągłego Stołu.

52 Oczywiście, fakt ten nie umknął uwagi autorek, które w jednym z przypisów do „Wstępu" piszą: „[…] wśród pseudonimów «literackich i dziennikarskich» znajdują się oznaczenia tekstów pisanych przez ludzi, którzy rzadko i wyjątkowo «chwytali za pióro» w tamtych gorących czasach i nie uważają się za dziennikarzy czy literatów" (Wstęp autorski do: Kto był kim w drugim obiegu…, s. 13); por. też recenzje tegoż słownika: L. B u r s k a, Kto był kim, Teksty Drugie 1996, nr 6, s. 109–112; M. G u g u l s k i, Kto był kim w drugim obiegu, Arcana 1996, nr 2, s. 153–158; A. K a c z y ń s k i, Almanzor z garstką rycerzy, Plus Minus 1996, nr 5, s. 16.

rze społecznym, gospodarczym czy politycznym) w konwencji pseudonimu literackiego i dziennikarskiego prowadzić może do niezrozumienia nadrzędnej idei słownika pseudonimów opozycjonistów działających poza zasięgiem cenzury (por. 3.5.1). Zamieszczenie około 3 tys. rozwiązanych pseudonimów (w układzie alfabetycznym) należących do ponad 1200 nosicieli (wymienionych w kolejności alfabetycznej w drugiej części słownika[53]) uchroniło z całą pewnością i wielu ludzi, i ten niezwykły dorobek od zapomnienia, a na tym między innymi zależało autorkom.

Jak widać z powyższego omówienia, polska pseudonimografia literacka, znajdowała się i znajduje nadal na bardzo wysokim poziomie. Tym, co może niepokoić badacza pseudonimów, jest brak podobnych opracowań dotyczących innych typów pseudonimu. Niezwykle ciekawym materiałem mógłby być na przykład polski pseudonim artystyczny.

2.3. Pseudonimologia światowa w zarysie

Zgodnie z koncepcją J. V. Ormisa pseudonimologia to szczegółowe studium pseudonimu, zatem oczekiwać by od niej należało zajmowania się tymi aspektami zjawiska pseudonimowości, które wykraczają poza zakres pseudonimografii. J. V. Ormis pisze: „Wszystko, co przekracza granice pseudonimografii, należy do pseudonimologii"[54] [tłum. własne]. W polu zainteresowań pseudonimologii pozostają zatem nie tylko szczegółowe klasyfikacje strukturalne czy semantyczne, ale również ustalenia terminologiczne, wytyczanie granic typologicznych i gatunkowych pseudonimu, badanie celu, przyczyn oraz motywacji przybierania różnych typów pseudonimów, a także funkcjonowania pseudonimów w różnych społecznościach.

Pseudonimologię można by więc nazwać młodszą siostrą pseudonimografii. Pamiętać jednak należy, że przedmiot badań pseudonimologii zobowiązuje badacza do otwarcia się na osiągnięcia onomastyki. D. Świerczyńska pisze, że pseudonim jest specyficznym antroponimem, bo „nie tylko nazywa, identyfikuje osobę autora, jak przystało na nazwę własną, ale może mieć jeszcze dodatkowe znaczenia i funkcje zarówno w stosunku do autora, jak i do sygnowanego tekstu"[55]. Na marginesie dodajmy, że z całego zbioru antroponimów nie tylko pseudonimy mogą mieć inne znaczenia i pełnić różne

[53] Niemal każde z wymienionych nazwisk opatrzono dodatkowo krótkim biogramem oraz zestawem form pseudonimów zapisanych zgodnie z oryginałem.

[54] J. V. O r m i s, Pseudonimologia, [w:] Slovník slovenských pseudonymov…, s. 52.

[55] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 35.

funkcje[56]. Specyfika pseudonimu winna być dla badacza przede wszystkim wyzwaniem onomastycznym, bowiem studium pseudonimu przeprowadzone bez użycia narzędzi i metod właściwych onomastyce z całą pewnością nie pozwoliłoby na uzyskanie rzetelnego opisu naukowego. Zanim jednak w ramach pseudonimologii zajmiemy się onomastycznym statusem pseudonimu, prześledźmy krótko jej rozwój.

Studiowaniem pseudonimów początkowo zajmowano się sporadycznie, raczej przypadkowo niż celowo. Częściej skupiano się na dotarciu do prawdy pozajęzykowej, co równoznaczne było z działaniami deszyfratorskimi – identyfikowaniem tego, kto konkretnie ukrywa się pod pseudonimem, informowaniem o tym, co wiadomo o autorze i jego twórczości. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość tym, którzy przy tej okazji próbowali dotrzeć do przyczyn i motywacji, czyli podejmowali się wstępnej analizy pseudonimologicznej. Pierwsze próby wypracowania teorii zjawiska pseudonimowości nieodzownie łączono z pracami z zakresu pseudonimografii. Opracowania takie najczęściej przybierały formę komentarza skupiającego się przede wszystkim na wyjaśnieniu zjawiska pseudonimowości od strony prawnej. I tak np. wspomniany lipski prawnik F. Geissler w 1669 r. oddał do rąk czytelników nie tylko rozwiązanie kilkudziesięciu zagadek literackich, ale podjął się także omówienia kwestii zmiany nazwiska i ukrywania prawdziwej tożsamości w ujęciu prawniczym. Do ustaleń Geisslera odwoływało wielu późniejszych bibliografów i prawników. Pomijając pomniejsze komentarze czy omówienia pojedynczych pseudonimów, opracowanie Geisslera na długo pozostało jedynym. Dopiero pierwsze wydanie pracy J. M. Quérarda[57] z 1827 r. tak naprawdę dało początek naukowej dyskusji na temat teorii pseudonimu. Swój słownik pseudonimów autor poprzedził wnikliwym omówieniem, a jego wstęp jest „stale cytowanym lub – zgodnie z zasadą potępioną przez autora w tytule – milczkiem wyzyskiwanym źródłem erudycji wielu jego następców"[58]. Trzeba jednak podkreślić, że wymiana zdań między teoretykami pseudonimu nadal nie była ani zbyt intensywna, ani zbyt głośna. Choć zainteresowanie samym pseudonimem było znaczne, to chętniej pseudonimy rozszyfrowywano niż poddawano syntetyczno-teoretycznej analizie. Na ogół zabierano głos przy okazji wydawania kolejnego słownika anonimów

[56] Na temat znaczenia nazw własnych por.: E. Rzetelska-Feleszko, Znaczenie nazw własnych w procesie komunikacji językowej, [w:] OKO V. Księga referatów, red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 109–117; Z. Kaleta, Teoria nazw własnych, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 15–36; M. Rutkowski, Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych, Onomastica XLVI, 2001, s. 7–29.

[57] J. M. Quérard, op. cit., s. V–VIII, 1–136.

[58] E. Jankowski, D. Świerczyńska, op. cit., s. XVI.

i/lub pseudonimów. Na początku XIX w. do kwestii pseudonimu odniósł się np. A. A. Barbier (1806–1808), a później dołączyli do niego René i Paul Billardowie (1872–1879). Barbierowska próba zdefiniowania pseudonimu nie spotkała się z uznaniem późniejszych badaczy[59]. Większym powodzeniem cieszyło się kolejne krytyczne opracowanie pseudonimu literackiego, którego autorem był wymieniany już wcześniej E. Weller (1856)[60]. Nim zapoznał odbiorców z konkretnymi pseudonimami i nazwiskami ich nosicieli, dokładnie omówił we wstępie kilka kwestii ogólnych związanych z pseudonimami. Podobny charakter mają wstępy do prac francuskich badaczy: „Dictionnaire des pseudonymes" E. A. Poinsota oraz Ch. Jolieta „Les pseudonymes du jour"[61]. Ciekawe rozwiązania merytoryczne przynosi także przedmowa do wydanego w 1906 r. słownika „Deutsches Pseudonymen-Lexikon" M. Holzmanna i H. Bohatty[62]. Holzmann poddaje teoretycznej analizie różne formy pseudonimów literackich, stara się wytyczyć granicę między pseudonimem i anonimem, podejmuje się także próby zdefiniowania subkategorii pseudonimu. Głos obu niemieckich badaczy jest wyraźnie słyszalny w międzynarodowym dyskursie o pseudonimie, który od pierwszych dziesięcioleci XX w. przybiera nieco na sile.

Na początku XX w. powraca też sprawa prawnych uwarunkowań pseudonimu. Dyskusję inicjują czescy prawnicy, m.in. J. Heller (1908) i J. Löwenbach (1926), a w 1930 r. przyłącza się do nich G. Schneider („Handbuch der Bibliographie"). Jak podkreśla J. V. Ormis, wszelkie ustalenia i próby definiowania zjawiska pseudonimowości w świetle artykułów prawnych nigdy nie będą wystarczające dla tak rozległego materiału, jakiego dostarczają poszczególne literatury narodowe[63]. Kwestie prawne, literackie i – choć w zdecydowanie mniejszym stopniu – stricte onomastyczne próbują pogodzić we wstępach i przedmowach do swych słowników anonimów i/lub pseudonimów m.in.: J. Kennedy, A. Smith, A. F. Johnson (1926–1929), J. Vopravil (1933), A. Dolenský (1934), I. F. Masanow (1941), J. V. Ormis (1944), H. Coston (1961), O. I. Diej (1969)[64]. Na szczególną uwagę zasługuje praca J. V. Ormisa. Na

---

[59] Por. J. V. O r m i s, Pseudonymy. Cudzie definície a vlastná definícia pseudonymu, [w:] Slovník slovenských pseudonymov…, s. 12.

[60] Por. E. W e l l e r, op. cit., s. V–X.

[61] E. A. P o i n s o t, Dictionnaire des pseudonymes, Paris 1869, s. I–III; Ch. J o l i e t, Les pseudonymes du jour, Paris 1867, s. 1–9. Jako ciekawostkę warto podać, że Edmond Antoine Poinsot to pseudonim Georges'a d'Heylly'ego.

[62] M. H o l z m a n n, H. B o h a t t a, Deutsches Pseudonymen-Lexikon…, s. III–IX.

[63] Por. J. V. O r m i s, Pseudonymy. Cudzie definície…, s. 12–18.

[64] J. K e n n e d y, A. S m i t h, A. F. J o h n s o n, Dictionary of Anonymous and Pseudonymous English Literature, London–Edinburgh 1926–1929; J. V o p r a v i l, op. cit.; A. D o l e n s k ý,

kilkudziesięciu stronicach poprzedzających „Slovník slovenských pseudonymov" autor przeprowadza wnikliwe studium pseudonimu literackiego. Dotyczy ono kolejno: omówienia przyczyn pseudonimowości, definicji pseudonimu, ustalenia różnic między anonimem a pseudonimem oraz między właściwą nazwą osobową a pseudonimem, klasyfikacji terminologicznej (tu podział na fiktonimy, kryptonimy i grafonimy)[65], w końcu – omówienia zadań obu gałęzi naukowych usankcjonowanych niejako przez istotę pseudonimu, czyli pseudonimografii i pseudonimologii. Wprowadzenie J. V. Ormisa pretendować może do uniwersalnej monografii teorii pseudonimu. Autor nie poprzestaje na analizie szczegółowej pseudonimów odnotowanych w literaturze słowackiej, ale sięga także do literatury światowej. Posługuje się przykładami ze słowników pseudonimów poszczególnych krajów, zestawia różne teorie, odmienne stanowiska, pokazuje ich wady i zalety, ujmuje przedstawiane problemy z różnych perspektyw badawczych, a następnie wyciąga konstruktywne wnioski. J. V. Ormis nie zapomina też o wskazówkach metodologicznych zarówno dla tych, którzy zbierają pseudonimy, jak i dla tych, którzy im się przyglądają od strony teoretycznej. Choć jego praca nie uwzględnia innych pseudonimów niż literackie, to i tak służy ona w dużej mierze usystematyzowaniu wiedzy o pseudonimie.

Omówione dotychczas pozycje pseudonimologiczne, mające charakter wstępów do słowników czy mniejszych zbiorów pseudonimów, nie są oczywiście jedynymi opracowaniami teoretycznymi. Prób definiowania pseudonimu i powierzchownych klasyfikacji czy po prostu podziału pseudonimów,

---

op. cit.; I. F. M a s a n o v, op. cit.; J .V. O r m i s, Slovník slovenských pseudonymov…; H. C o s t o n, op. cit.; O. I. D e j, op. cit.

[65] Podział pseudonimów dokonany przez Ormisa jest niezwykle bogaty i drobiazgowy. Stosuje on kilka kryteriów klasyfikacyjnych. Każdy podział odnosi się w założeniu do całej zebranej bazy badawczej. Oto niektóre z podziałów pseudonimów według Ormisa: 1. Ze względu na strukturę i zawartość treściową pseudonimów dokonuje podziału na: fiktonimy, kryptonimy, grafonimy. Z kolei te trzy główne grupy dzieli na około 90 mniej lub bardziej szczegółowych grup i podgrup. 2. Ze względu na częstotliwość występowania pseudonimów wyróżnił on: simplonimy, czyli pseudonimy występujące jednorazowo; duplonimy, czyli takie, które pojawiły się dwukrotnie; multonimy, czyli pseudonimy występujące wielokrotnie. 3. Według przynależności do nosicieli: indywiduonimy, tj. pseudonimy używane przez jednego autora; kolektywonimy, tj. pseudonimy zbiorowe (spółek autorskich); socjonimy, tj. pseudonimy używane przez wielu nosicieli w różnych okresach literackich i historycznych. 4. Ze względu na budowę gramatyczną pseudonimy zostały podzielone na: nominonimy – pseudonimy w formie rzeczowników; erbonimy – w formie czasowników; sentencjonimy – pseudonimy zbudowane ze zdań. Wśród innych kryteriów, na których podstawie Ormis dokonywał klasyfikacji, znajdują się m.in.: kryterium językowo-narodowościowe (patronimy, peregrynonimy, exteronimy) i kryterium związane z przyczyną pojawienia się pseudonimu (autonimy, alienonimy).

podejmowali się też autorzy i redaktorzy wydań encyklopedycznych zarówno w XIX, jak i XX w. Pseudonim literacki w tym czasie zajmował już stałe miejsce w tradycji literackiej, toteż zapotrzebowanie społeczne na takie jego hasłowe opracowania było czymś oczywistym. Opracowania te nie przynosiły na ogół ważnych rozstrzygnięć teoretycznych, były jednak niewątpliwie świadectwem rangi subkategorii pseudonimu. Podobnie było z pojedynczymi artykułami zamieszczanymi w rozmaitych periodykach, mających charakter naukowy i popularnonaukowy.

Wśród nielicznych samodzielnych publikacji dotyczących interesującej nas grupy nazw własnych warto wskazać przynajmniej kilka. Można przy tej okazji pokusić się o stwierdzenie, że w kręgach europejskich prym wiodą pod tym względem badacze z ośrodków naukowych w Niemczech i Francji, choć nie brakuje też publikacji angielskich. Pierwsze monografie poświęcone w znacznej części lub też w całości pseudonimom powstały już pod koniec XIX w., wśród nich warto wymienić m.in.: „Technologie bibliographique ou vocabulaire de la bibliographie érudite" P. de Gembloux (Paris 1886) i „Die Pseudonyme der neueren deutschen Literatur" F. Sintenisa (Hamburg 1899). Wiek XX otwiera ważna dla pseudonimologii praca E. Bormanna pt. „Die Kunst des Pseudonyms" (Leipzig 1901). Składa się na nią 12 esejów biograficznych, w których autor w niezwykle ciekawy sposób pisze o sztuce ukrywania się pod pseudonimem. W 1928 r. ukazuje się książka V. Montalbana[66], który poszedł krok dalej niż dotychczasowi badacze i oprócz pseudonimu literackiego włączył do swych badań także pseudonim artystyczny. Rozdzielenie w tym przypadku obu typów pseudonimów świadczy o tym, że coraz częściej dostrzegano różnice typologiczne między pseudonimami noszonymi przez przedstawicieli różnych środowisk. Kolejną ważną dla rozwoju wiedzy na temat subkategorii pseudonimu, szczególnie zaś dla badań nad przyczynami pseudonimowości (tu w literaturze wczesnego chrześcijaństwa), jest praca F. Torma „Die Psychologie der Pseudonymität…" (1932)[67].

Trzeba przyznać, że w drugiej połowie XX w. zainteresowanie teoretyczną stroną pseudonimów zdecydowanie wzrosło, szczególnie w kręgach amerykańskich i rosyjskich. Co istotne, powrócono w tym czasie do praktyk jednoczesnego analizowania pseudonimów oraz anonimów. A. Taylor i F. J. Mosher wydają w 1951 r. w Chicago bardzo ważną dla pseudonimologii pracę pt. „The Bibliographical History of Anonyma and Pseudonyma",

[66] V. M o n t a l b a n, Le nom littéraire et artistique, Clermont–Ferrand 1928.

[67] F. T o r m, Die Psychologie der Pseudonymität im Hinblick auf die Literatur des Urchristentums, Studien der Luther-Akademie 2, 1932.

a 12 lat później w Moskwie ukazuje się równie wartościowa publikacja Jurija I. Masanowa „W mire psevdonimov, anonimov i literaturnyh poddielok”[68]. Obie pozycje stanowią ważny głos w dyskusji nad teorią pseudonimu. Autorzy ukazują nie tylko historię pseudonimu i omawiają rozwój pseudonimografii światowej oraz badają przyczyny zjawiska pseudonimowości, ale i podejmują się trudnego zadania, jakim jest ustanowienie definicyjnego statusu pseudonimów. Do ich grona dołączają kolejno: Rosjanin W. G. Dmitrijew, autor książki „Skriwszije swoje imia. Iz istorii psewdonimow i anonimow”, oraz Francuz M. Laugaa, spod którego pióra wyszło wyśmienite opracowanie „La pensée du pseudonyme”[69]. Dużym uznaniem cieszy się szczególnie druga publikacja, w której znajduje się wszystko, co dla badacza pseudonimu jest najważniejsze: historia i psychologia pseudonimu oraz jego funkcje i rodzaje. Autor nie kryje swojej fascynacji fenomenem tej subkategorii nazewniczej. U D. Świerczyńskiej czytamy:

> Traktuje [on] pseudonim jako zjawisko bardzo złożone i niemal niezwykłe: jednocześnie archaiczne i nowoczesne, indywidualne i społeczne, psychologiczne i socjologiczne, pełne tajemniczości i zarazem pospolite. To swoiste bogactwo wewnętrzne zapewni pseudonimom – sugeruje autor – żywotność wśród piszących i zainteresowanie wśród badaczy kultury[70].

Takiego właśnie podejścia oczekiwać należałoby od współczesnego pseudonimologa.

2.4. Pseudonimologia polska. Historia a współczesność

Współcześni badacze pseudonimu zgodnie podkreślają, że „[…] o ile w dziedzinie pseudonimografii pozycja Polski jest oceniana w świecie – głównie dzięki «Słownikowi» Bara – dość wysoko, o tyle w dziedzinie teorii pseudonimu znajdujemy się wśród krajów europejskich na bardzo dalekim miejscu”[71]. Powyższa opinia dotyczy pseudonimu w ogóle, z naciskiem jednak na pseudonim literacki.

---

[68] A. T a y l o r, F. J. M o s h e r, op. cit.; J. I. M a s a n o v, op. cit.; por. też: P. N. B e r k o v, wstęp do: J. I. M a s a n o v, op. cit.

[69] V. G. D m i t r e v, Skrivšie svoe imâ. Iz istorii psevdonimov i anonimov, Moskva 1970; M. L a u g a a, La pensée du pseudonyme, Paris 1986.

[70] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 10.

[71] Ibidem, s. 13.

Polski odbiorca długo musiał czekać na jakiekolwiek wzmianki teoretyczne dotyczące pseudonimu, choćby takie o charakterze słownikowym czy encyklopedycznym. Hasła „pseudonim" nie odnajdziemy ani w „Słowniku staropolskim", ani w „Słowniku polszczyzny XVI wieku". Termin ten po raz pierwszy w polskim piśmiennictwie pojawił się w 1754 r. za sprawą J. A. Załuskiego (por. 2.2), lecz długo jeszcze nie brano go pod uwagę. Nie uwzględnia go np. pierwszy „Słownik języka polskiego" S. B. Lindego, wydany w latach 1807–1814. Interesujące nas hasło odnotowuje dopiero tzw. słownik wileński, a w ślad za nim – „Encyklopedia powszechna" Orgelbranda[72], następnie tzw. słownik warszawski (por. 4.2). W większości jednak były to dość lakoniczne próby definicyjne. Nieco szersze opracowanie terminu *pseudonim* przynosi „Encyklopedia staropolska" A. Brücknera (por. 4.2).

Pierwsze prace czy raczej artykuły publicystyczne poruszające kwestie pseudonimologiczne pojawiły się w drugiej połowie XIX w. Co ciekawe, głos zabierali zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy zjawiska pseudonimowości. Dyskusję o przyczynach zjawiska pseudonimowości zainicjował artykuł J. Prusinowskiego, który pisał, że pod pseudonimem kryje się ten, kto obawia się „pokątnych drwinek" i „ironicznych komplimentów"[73]. Po publikacji tego artykułu głos w sprawie zabrali także W. Zieliński oraz W. Sabowski (*Wołody Skiba*). Pierwszy krytykował zjawisko pseudonimowości, drugi go bronił[74]. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. publicystyczna debata na temat pseudonimów, szczególnie literackich, trwała nadal[75]. Autorzy skupiali się przede wszystkim na przyczynach zjawiska pseudonimowości oraz motywacji poszczególnych antroponimów zastępczych. Powstawały też drobne przyczynki do historii polskiego pseudonimu literackiego[76]. Pierwszą próbą

---

[72] Słownik języka polskiego [tzw. wileński], t. II, Wilno 1861, s. 1822; S. O r g e l b r a n d, Encyklopedia powszechna, t. XXI, Warszawa 1865, s. 728.

[73] J. P r u s i n o w s k i, Listy z domku za miastem, Dziennik Warszawski 1854, nr 148, s. 3–4; por. D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 17.

[74] W. Z i e l i ń s k i, Pseudonimy i anonimy, Biblioteka Warszawska 1860, t. IV, s. 209; W o ł o d y S k i b a, List w kwestii anonimów literackich, Przegląd Tygodniowy 1867, nr 20, s. 156–157; por. też: A. B i e ń k o w s k i, O bezimienności w prasie, [w:] Pamiętnik zjazdu literatów i dziennikarzy polskich we Lwowie, Lwów 1894, oraz K. B a r t o s z e w i c z, Luźne kartki, Kraj 1891, nr 34 (zob. D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 14).

[75] K. B a r t o s z e w i c z, Pseudonimy. Z chwili bieżącej, Kraj 1901, nr 27, s. 317; C. J a n k o w s k i, Pseudonimy, Słowo 1925, 24 III 192; L. T o m a n e k, Foks, Kabejun, Etpe, Ego, kto się bawi w chowanego, Ilustrowany Kurier Codzienny 1936, nr 161; K. B r z e s k i, Szał pseudonimów, Echo Artystyczne 1936, nr 9, s. 5.

[76] Por. np. J. B i e l i ń s k i, Szubrawcy w Wilnie (1817–1822). Zarys historyczny, Wilno 1910, s. 43–44.

w pełni naukowego opracowania teorii pseudonimu była praca I. Zbiegniewskiej, przedłożona jako „Wstęp"[77] do jej słownika pseudonimów. Autorka, po pierwsze, dość wnikliwie omawia przyczyny przybierania pseudonimu przez twórców, po drugie, charakteryzuje polskie pseudonimy literackie, uwzględniając częstotliwość ich występowania w XVI–XIX w. A. Bar z kolei we „Wstępie"[78] do swojego słownika obok kwestii biograficzno-historycznych umieścił kilka zaledwie uwag bezpośrednio związanych z teorią pseudonimu, i to tylko przy okazji przedstawienia metod pracy nad słownikiem. Dotyczyły one: zdefiniowania i wytyczenia granicy między pseudonimem i kryptonimem, wyjaśnienia powodu, dla którego np. nie uwzględnia humanistycznych nazwisk latynizowanych, a pozostawia imiona zakonne funkcjonujące w literaturze.

W drugiej połowie XX w. powstaje zdecydowanie więcej prac na temat pseudonimów, w dalszym ciągu jednak są to mniejsze opracowania bądź pseudonimów danych twórców, bądź funkcjonujących w określonych środowiskach czy grupach literackich[79]. Badania nad pseudonimami literackimi prowadzone dotychczas były raczej przy użyciu narzędzi właściwych bibliografii lub nauce o literaturze, mało jest natomiast opracowań stricte onomastycznych. Wśród tych ostatnich należy wymienić prace S. Rosponda, A. Cieślikowej, T. Skuliny, E. Supranowicz, T. Ulewicza[80]. W tym czasie pojawiają się

---

[77] I. Zbiegniewska, Wstęp, do: Pseudonimy i kryptonimy pisarzów polskich, Warszawa 1905, s. 1–6.

[78] A. Bar, Wstęp, do: Słownik pseudonimów…, s. XV–XVI.

[79] Por. W. Berbelicki, Pseudonimy Józefa Tokarzewicza, Roczniki Biblioteczne 1959, nr 1–2, s. 247–256; T. Witczak, Spór o żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja, Pamiętnik Literacki 1974, z. 2, s. 23–25; S. Grzeszczuk, Nazewnictwo sowiźrzalskie, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie 9, Kraków 1966, s. 91–101; C. Gutry, Nieznani autorzy w bibliografiach zawartości czasopism opracowywanych przez Instytut Badań Literackich, Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, V, 1966, z. 1, s. 197–202; Z. Makowiecka, K. Kostenicz, Nieznany spis pseudonimów szubrawskich, [w:] Miscellanea z okresu romantyzmu, t. I, red. S. Pigoń, Wrocław 1956, s. 91–99; P. Matuszewska, Z problematyki „Monitora", Pamiętnik Literacki 1959, z. 2–3, s. 260–295; A. Kowalczykowa, Zza kulis „Sowizdrzała", Przegląd Humanistyczny 1959, z. 4, s. 133–143; D. Świerczyńska, Pseudonimy „Wiadomości Brukowych", Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza 1974, s. 137–166; A. Furgalska, O pseudonimach literackich, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, t. I, 1978, nr 238, s. 116–127.

[80] S. Rospond, O klasycznych pseudonimach i kryptonimach w Renesansie, Poradnik Językowy LVIII, 1978, z. 1, s. 63–67; A. Cieślikowa, Pseudonimy, [w:] Polskie nazwy własne…, s. 135–141; T. Skulina, Onomastyczny status kryptonimów, Studia Polonistyczne X, 1983, s. 147–156; idem, Funkcje i antroponimiczny status pseudonimów, Studia Polonistyczne III, 1989, s. 173–180; E. Supranowicz, Źródła inspiracji humanistycznych pseudonimów literackich, mps, s. 1–8; T. Ulewicz, W sprawie humanistycznych pseudonimów literackich. Polyconius-Spiczyński, Onomastica IV, 1958, s. 139–147.

również pierwsze próby analizy i syntezy konspiracyjnego materiału pseudonimowego[81]. Autorzy zwracają uwagę na genezę i podstawy motywacyjne pseudonimów konspiracyjnych, są to jednak jeszcze badania w dużej mierze fragmentaryczne. Na koniec warto również odnotować artykuł, który ukazał się w ostatnich latach, o tyle ciekawy, że po raz pierwszy analizy doczekały się w nim pseudonimy agenturalne[82].

Przegląd prac poświęconych pseudonimowi pozwala, z jednej strony, dostrzec dążenie do „ujarzmienia" polskich pseudonimów, z drugiej – tendencję do nadmiernego rozdrobnienia klasyfikacyjnego i terminologicznego w obrębie jednej tylko subkategorii. Próby uporządkowania materiału pseudonimowego sprowadzały się najczęściej do różnego rodzaju klasyfikacji, a te, wpisując się w poszczególne nurty metodologiczne, zajmowały niemal wszystkich, którzy podejmowali się analizy pseudonimów funkcjonujących w Polsce.

Jedną z pierwszych propozycji klasyfikacyjnych wybranych typów polskich pseudonimów, a dokładniej – pseudonimów konspiracyjnych, jest klasyfikacja C. Kosyla[83], za którym w ślad kilkanaście lat później poszła K. Heska-Kwaśniewicz[84]. C. Kosyl przeanalizował 15 tys. pseudonimów konspiracyjnych, a rozpatrywał je pod względem semantycznym i socjolingwistycznym, nie pominął jednak aspektu stylistycznego. Kryteria proponowane przez badacza wynikają przede wszystkim z założenia, że człowiek obcuje z otaczającym światem i siłą rzeczy sięga do tradycji kulturowej, która jest sumą określonych doświadczeń zarówno jednostki, jak i społeczeństwa. Siła stereotypu kulturowego, którego źródeł upatruje się w nienaukowym oglądzie świata, silnie uwidacznia się między innymi w pseudonimie konspiracyjnym. Większą część swej pracy C. Kosyl poświęca odczytaniu i usystematyzowaniu kanonu cnót dobrego żołnierza i dobrego konspiratora. Zwraca również uwagę na problemy związane z działaniami klasyfikacyjnych (por. 6.4).

---

[81] Por. S. K a n i a, Pseudonimy „chłopców z lasu", Wiraże 1967, nr 25; K. P i s a r k o w a, A. S z a d u r s k a, Zasłonić się imieniem?, Przekrój 1972, nr 1445, s. 11; C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), Przegląd Humanistyczny 1980, nr 6, s. 101–117; idem, Geneza i funkcja pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), [w:] Forma i funkcja nazw własnych, Lublin 1988; S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie, [w:] idem, Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945, Warszawa 1986, s. 160–173; K. H e s k a - - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne", czyli pseudonimy szaroszeregowej młodzieży. Rekonesans badawczy, Język Polski LXXX, 2000, nr 5, s. 341–354.

[82] M. H o ł d a, Pseudonimy tajnych współpracowników UB, SB – analiza lingwistyczna, Język Polski LXXXIX, 2009, nr. 4–5, s. 308–321.

[83] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 101–117.

[84] K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne"…, s. 341–354.

Praca K. Heskiej-Kwaśniewicz jest niezwykle ciekawą, wartościową analizą onomastyczną i z całą pewnością – mimo zawężenia zakresu badań do pseudonimów młodzieży szaroszeregowej – rzuca nowe światło na ogół zjawisk związanych z omawianą subkategorią antroponimiczną. K. Heska-Kwaśniewicz uporządkowała uzyskaną bazę badawczą (5 tys. pseudonimów), wykorzystując przede wszystkim kryteria zaproponowane przez C. Kosyla, odniosła się również do propozycji klasyfikacyjnej D. Świerczyńskiej. Układ klasyfikacyjny K. Heskiej-Kwaśniewicz obejmuje trzy podstawowe grupy pseudonimów: 1) pseudonimy pochodzące od nazw pospolitych (zjawisk przyrody, określeń związanych z pojęciami: ziemia, woda, ogień, terminologii familiarnej, nazw zwierząt, roślin, zawodów i funkcji, nazw militariów, pojęć związanych z walką, pseudonimy zawierające informację o cechach osobowych nosicieli); 2) pseudonimy pochodzące od nazw własnych (w formie imion lub imion z dodatkowymi określeniami, tworzone na wzór prawdziwych nazwisk, od: nazw herbów, postaci literackich oraz bohaterów legendarnych i mitologicznych, nazw geograficznych i etnicznych); 3) skrótowce i anagramy.

Kolejną próbą uporządkowania pseudonimu konspiracyjnego jest klasyfikacja S. Kani. Stanowi ona część większego dzieła traktującego o gwarze konspiracyjno-partyzanckiej[85]. Zebrana przez autora baza badawcza i dokonana na jej podstawie systematyka językoznawcza są reprezentatywne dla wszystkich pseudonimów funkcjonujących podczas drugiej wojny światowej. Prezentując wnioski badawcze, autor wyraźnie wskazuje na socjolingwistyczne uwarunkowania klasyfikowanych antroponimów. S. Kania traktuje pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie jako zjawisko onomastyczne, charakteryzujące się określoną wartością asocjacyjną. W związku z tym kładzie duży nacisk na procesy motywacyjne zachodzące w trakcie aktu nominacji. W zależności od pochodzenia i semantyki wyrazu wyodrębnił trzy podstawowe grupy i podgrupy klasyfikacyjne: 1) pseudonimy od imion własnych (pseudonimy-imiona, pseudonimy-nazwiska, pseudonimy-nazwiska postaci historycznych, pseudonimy-nazwy mitologiczne, pseudonimy-nazwy postaci literackich, pseudonimy-nazwy herbowe lub przydomki rodowe, pseudonimy-nazwy etniczne, pseudonimy-nazwy geograficzne, skrótowce, anagramy, inne); 2) pseudonimy od apelatywów (pseudonimy określające cechy fizyczne i psychiczne, pseudonimy od: określeń zawodów, godności i funkcji, nazw zwierząt i roślin, nazw meteorologicznych, nazw: przedmiotów, militariów, budowli, trunków, miesięcy, stopni pokrewieństwa, nazw abstrakcyjnych,

[85] S. K a n i a, Polska gwara konspiracyjno-partyzancka…, op. cit.

pseudonimy-zestawienia o różnych zakresach znaczeniowych); 3) pseudonimy obcego pochodzenia (tu pseudonimy o jasnej, ale i niejasnej motywacji).

Prace S. Kani, C. Kosyla i K. Heskiej-Kwaśniewicz w wielu punktach zgodnie prezentują określone argumenty klasyfikacyjne, co nie znaczy, że się od siebie nie różnią. Wręcz przeciwnie, poszczególne „imiona wojenne" autorzy niejednokrotnie klasyfikują odmiennie. Natomiast to, co zbliża powyższe prace, dotyczy przyjętego kryterium klasyfikacyjnego. Autorzy omawianych analiz skupili się przede wszystkim na ujęciu semantycznym. Przyglądali się oni zarówno znaczeniu, jak i pochodzeniu danego pseudonimu, wnikliwie badali przyczyny oraz motywacje i na tej podstawie wyodrębnili poszczególne grupy i podgrupy, składające się z całych szeregów tematycznych.

Zupełnie inny tor badawczy obrał T. Skulina[86]. Za podstawowe kryterium przyjął formę pseudonimów. W kręgu jego zainteresowań pozostawał pseudonim w ogóle, bez podziału na różne typy i odmiany. Badania T. Skuliny dotyczą zarówno pseudonimu literackiego, jak i konspiracyjnego. Autor podkreśla jednak, że jego praca jest tylko próbą ogólnej charakterystyki pseudonimów. Badacz wymienia pięć podstawowych formalnych grup pseudonimowych, które – jak sam zaznacza – nie pozostają wobec siebie w wyraźnej opozycji. Oscylowanie niektórych pseudonimów wokół granic poszczególnych typów formalnych uniemożliwia stworzenie dostatecznie przejrzystej klasyfikacji, a ta w skrócie przedstawia się następująco: 1) pseudonimy o formie zestawienia antroponimicznego; 2) pseudonimy utworzone na wzór imion (imiona o funkcji pseudonimów); 3) pseudonimy utworzone na wzór nazwisk (lub allonimy); 4) pseudonimy odapelatywne (lub inne utworzone na zasadzie przezwisk); 5) pseudonimy niemające apelatywnej podstawy ani antroponimicznego wzorca.

D. Świerczyńska, autorka obszernej pracy dotyczącej pseudonimu literackiego, podejmując próbę opracowania klasyfikacji pseudonimów, w dużej mierze skupiła się na terminologii i charakterystyce poszczególnych gatunków pseudonimów. Jest to pierwsza w polskiej pseudonimologii tak obszerna i tak szczegółowa analiza pseudonimów. Terminologia gatunkowa, którą przyjęła badaczka, oparta jest w większości na pracach J. V. Ormisa. W klasyfikacji D. Świerczyńskiej pojawiają się także terminy zupełnie nowe, które dotychczas nie występowały w pracach z zakresu pseudonimiki literackiej. Podstawowy podział klasyfikacyjny opiera się na opozycji: oznaczenia literowe i oznaczenia nieliterowe, czyli grafonimy. Autorka pisze: „Pseudonimy oparte

[86] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 173–180.

na znakach literowych mają zdecydowaną przewagę ilościową (przeszło 90%) i przedstawiają tak wielką różnorodność, że wymagają dalszych podziałów"[87]. Dychotomia narzucająca się przy dalszym podziale pseudonimów literowych przedstawia się następująco: 1) oznaczenia mające strukturę zestawienia antroponimicznego (lub samego nazwiska), czyli fiktonimy; 2) inne oznaczenia literowe, czyli kryptonimy (inny układ form pseudonimowych por. 5.3). Na poziomie drugim klasyfikacyjnym autorka więc sytuuje: fiktonimy, kryptonimy, grafonimy. Do tego miejsca onomasta zastrzeżeń mieć nie może. Wchodząc jednak w kolejne warstwy podziałowe[88] pseudonimów – zarówno fiktonimów, jak i kryptonimów – w których autorka uwzględnia kryteria mieszane: strukturalno-semantyczne, sytuacja zaczyna się komplikować. Grupy obejmują[89]: 1) fiktonimy: a) oparte na aletonimach: allonimy, anagramonimy, ananimy, palinonimy, kontrakcjonimy, pseudofiktonimy, niektóre pseudoandronimy oraz niektóre pseudoginimy/pseudoginonimy; b) nieoparte na aletonimach: aliofiktonimy, heronimy, pseudoandronimy i pseudoginimy, verofiktonimy; 2) kryptonimy: akronimy, alfabetonimy, aliokryptonimy, aniamlionimy, apellativonimy, baptyzonimy, prenonimy, enigmonimy, fitonimy, geonimy, nationimy, hagionimy i monachonimy, kognationimy, literonimy i sylabonimy, negonimy, nobilionimy, opunimy, poliglonimy, profesjonimy, proprionimy; 3) grafonimy: asteronimy, kruksonimy, numeronimy.

Kiedy już skonfrontujemy te liczne terminy odnoszące się do jednej tylko subkategorii nazw własnych z ich znaczeniem definicyjnym, zauważymy, że powyższy podział nie tylko jest mało przejrzysty, ale pociąga za sobą również wiele nieścisłości i niekonsekwencji. Jak bowiem wytłumaczyć z onomastycznego punktu widzenia poniższe uszeregowania:

– w grupie fiktonimów, rozumianych jako pseudonimy utworzone na wzór autentycznych nazwisk, inaczej: mających strukturę imienia i nazwiska lub samego nazwiska, znajdują się takie pseudonimy, jak: *Ner-Buch*, *Berto-Greten*, *Jam-Lan* (anagramonimy), *Agi-Wdaj*, *fezój*, *Iks-nim-sok*, *Iks.Wok.Wag* (ananimy), *Raort*, *Le-ski* (kontrakcjonimy);

– skoro do grupy fiktonimów mogły zostać wpisane pseudonimy pochodzące od nazw, a konkretnie od imion postaci literackich, filmowych, np.: *Le-*

[87] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 39–41.

[88] Dodajmy, że wewnętrznym podziałom podlegać mogą tylko już pseudonimy rozwiązane. Swojemu zestawieniu klasyfikacyjnemu autorka nadała graficzną formę „drzewa pseudonimowego".

[89] Wszystkie zaproponowane przez autorkę terminy wyjaśnione zostały w dołączonym do pracy „Słowniczku terminów". Podobną praktykę zastosowałam w niniejszej książce.

onard, *Maćko z Bogdańca*, *Miron*, *Anhelli*, *Dziecko Rosemary*, to niezrozumiałe jest włączenie innych pseudonimów w formie imion (tzw. baptyzonimów i prenonimów) do drugiej grupy, czyli kryptonimów.

D. Świerczyńska wprawdzie zaznacza, że nie jest możliwe jednoznaczne uporządkowanie wszystkich pseudonimów i zaklasyfikowanie ich do odpowiednich grup czy rodzajów, dlatego „w przedstawionej klasyfikacji wystąpią pewne niekonsekwencje”[90], niemniej poza wspomnianymi przez autorkę niekonsekwencjami onomasta powinien dostrzec też inne.

Praca D. Świerczyńskiej jest pod wieloma względami pracą niezwykłą, wartościową i odkrywczą, lecz z onomastycznego punktu widzenia niewystarczającą.

> Jest ona bowiem doskonałym przewodnikiem po materiale, któremu onomaści dotąd poświęcili mało uwagi, choć problematyka ta stwarza możliwości wypracowania oryginalnych rozwiązań teoretycznych i opisu bogatego materiału[91].

Podsumowując: dotychczasowe badania subkategorii pseudonimu skupiały się przede wszystkim na dwóch typach fakultatywnych nazw zastępczych, mianowicie na pseudonimie literackim i – w mniejszym stopniu – na pseudonimie konspiracyjnym. Niemniej dość często zdarzało się, że definicje pseudonimów traktowały tę grupę antroponimów w sposób syntetyczny, bez uwzględnienia różnic wynikających z przynależności konkretnych pseudonimów do poszczególnych grup typologicznych. To fakt, że wiele jest zbieżnych elementów charakteryzujących pseudonimy należące do różnych grup, jednakże nie sposób pominąć – dość wyraźnych zresztą – cech dystynktywnych właściwych wyłącznie poszczególnym grupom i rodzajom. Różnice te są na tyle duże, że lekceważyć ich nie można. W celu lepszego poznania subkategorii pseudonimu podejmowano również badania porównawcze[92], w których uwzględniano m.in. płaszczyznę użycia pseudonimu, sposób powstawania i funkcjonowania, przyczyny i motywy przyjmowania pseudonimów. Wyniki badań, choć miały charakter mniej lub bardziej ogólny, to z całą pewnością rzuciły więcej światła na problemy związane z rozkładem poszczególnych

---

[90] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 41.

[91] Ł. M. S z e w c z y k, [rec.] D. Świerczyńska, Polski pseudonim literacki, Warszawa 1983, Onomastica XXXI, 1986, s. 241–242; por. też: T. Ż w i r a, Ach, te straszne pseudonimy, Tu i Teraz 1983, nr 37, s. 11; H. W e b e r, Pseudonim, Tu i Teraz 1985, nr 2, s. 10.

[92] Por. A. C i e ś l i k o w a, Pseudonimy…, s. 135–141. Pewne elementy badań porównawczych odnajdziemy także w cytowanych pracach D. Świerczyńskiej czy T. Skuliny.

funkcji w obrębie dwóch najczęściej pojawiających się typów pseudonimów. Większego zainteresowania badaczy nie wzbudziły jednak dotychczas pozostałe typy pseudonimów. Pamiętać bowiem trzeba, że pseudonimów używali i nadal używają nie tylko literaci czy konspiratorzy. Co prawda przy omawianiu pierwszego typu pseudonimów, czyli literackich, wspominano niekiedy o pseudonimie artystycznym, naukowym oraz dziennikarskim, niemniej nie skupiano się wówczas na pokazaniu podobieństw i różnic między tymi – bądź co bądź – oddzielnymi typami. W przypadku drugiego typu pseudonimów koncentrowano się natomiast przede wszystkim na pseudonimach przyjmowanych przez żołnierzy i partyzantów działających w okresie bezpośredniego zagrożenia naszej państwowości[93]. Na ogół nie brano pod uwagę zastępczych antroponimów wojskowych funkcjonujących w czasie pokoju, legalnych pseudonimów partyjnych, dyplomatycznych, szpiegowskich. Rzadko omawiano również pseudonimy przestępców czy przedstawicieli wolnych zawodów.

W badaniach nad pseudonimem, zarówno polskim, jak i zagranicznym, odnotować można jeszcze jedno niepokojące zjawisko, mianowicie: włączanie do subkategorii pseudonimu tych nazw, które z różnych przyczyn w tej grupie znaleźć się nie powinny[94]. Brak jest również analityczno-syntetycznego spojrzenia na najnowsze pseudonimiczne tendencje nazewnicze.

2.5. „Larva detracta", czyli o sposobach deszyfracji pseudonimów

Odkrywanie zagadek pseudonimowych to niezwykle ciężka i długotrwała praca, choć jednocześnie dająca mnóstwo satysfakcji. Wymaga ona od badacza nie tylko cierpliwości, zaangażowania, ale również nieustannego zgłębiania wiedzy z zakresu: historii, kultury, literatury, socjologii i psychologii, a także prawa cywilnego i autorskiego. Wymaga też pokory.

Deszyfracji pseudonimów literackich kilka stron poświęciła już D. Świerczyńska[95], podkreślając, że właściwie jest to praca nad rozwiązaniem autorstwa – obowiązują tu niemal te same zasady i czyhają te same pułapki. „Różne są sposoby ustalania autorstwa, wszystkie pełne wątpliwości, nieoczekiwa-

---

[93] Por. K. Heska-Kwaśniewicz, „Imiona wojenne…, s. 341–354; C. Kosyl, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 101–117; K. Pisarkowa, A. Szadurska, op. cit.; J. Litwin, Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce, Pamiętnik Historyczno-Prawny VIII, 1930, z. 3.

[94] Mowa tu choćby o imionach zakonnych, imionach papieży czy władców.

[95] D. Świerczyńska, Kilka uwag o rozwiązywaniu pseudonimów, [w:] eadem, Polski pseudonim…, s. 197–206.

nych niebezpieczeństw i zaskakujących pomyłek”[96]. Powodów takiego stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Przede wszystkim pamiętać trzeba, że tak samo brzmiący pseudonim może należeć do wielu osób oraz że jedna osoba może posługiwać się kilkoma różnymi pseudonimami.

Podobnie jest w przypadku pozostałych typów pseudonimów – długotrwała praca i mnóstwo niebezpieczeństw. By doprowadzić do stanu „larva detracta”, trzeba: przewertować setki biografii, monografii, setki, jeśli nie tysiące, wywiadów i pomniejszych wypowiedzi nosicieli pseudonimów, przeprowadzać różne ankiety i wywiady bezpośrednie, nawiązywać kontakty z organizacjami, stowarzyszeniami, klubami zrzeszającymi ludzi, którzy z takich czy innych powodów ukrywają się pod pseudonimami, docierać do samych nosicieli, wreszcie – uważnie weryfikować uzyskane informacje.

Z działaniem polegającym na odkrywaniu pseudonimowej tajemnicy wiąże się także niebezpieczeństwo złamania prawa – i autorskiego, i cywilnego. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wolno podawać do publicznej wiadomości rozwiązań pseudonimów, których nosiciele żyją i nie wyrażają na to zgody. H. Weber pisał: „Tak długo jak ktoś sam nie uważa za stosowne ujawnienie swego pseudonimu – nikomu nie wolno tego czynić! Dopiero śmierć zwalnia od takiej tajemnicy, a i to może nie? Przecież może się sprzeciwić rodzina”[97].

Docieranie do samego aktu nominacji, a więc też do genezy, historii pseudonimu, oceny roli osoby nominującej, czasem nie jest możliwe, stąd zawsze pozostanie margines pseudonimów nierozwiązanych, analizowanych czysto hipotetycznie. Nie oznacza to jednak, że badaczowi wolno się poddać. Jak napisały kiedyś autorki jednego ze słowników pseudonimów: „Trudno, może w przyszłości uda się zebrać uzupełnienia, zweryfikować te, już podane, rozwiązania, dla których nie udało się uzyskać potwierdzenia autorskiego”[98].

---

[96] C. G u t r y, op. cit., s. 197.

[97] H. W e b e r, op. cit., s. 10.

[98] Wstęp autorski do: Kto był kim w drugim obiegu…, s. 16.

3. Rozwój subkategorii pseudonimu na przestrzeni dziejów

3.1. Antyczne podwaliny procesów pseudonimicznych

Wprowadzając czytelnika do działu „Nazwy osobowe – antroponimia", stanowiącego istotną część encyklopedii „Polskie nazwy własne", A. Cieślikowa napisała: „Od najdawniejszych czasów człowiek (*ànthrōpos*) był w różny sposób nazywany"[1]. Z czasem w zbiorze nazw własnych człowieka wyodrębniły się dwa podstawowe podzbiory: nazw indywidualnych człowieka oraz nazw zbiorowych. Wśród tych ostatnich obok nazw rodzinnych czy rodowych znalazły się także nazwy ludzkich zbiorowości, których członkowie nie byli powiązani relacjami familiarnymi. Wyodrębniające się coraz płynniej poszczególne kategorie nazw własnych, w tym także subkategorie antroponimiczne, w znacznym stopniu przyczyniły się do pogłębienia wiedzy na temat świata odległego nawet o ponad 2000 lat.

Niewątpliwie epoka starożytna w całej swej rozciągłości czasowej i złożoności kulturowej tworzyła podwaliny późniejszej literatury, filozofii, sztuki oraz nauki. To właśnie źródła starożytne dostarczają nam pierwszych informacji na temat mentalności i aksjologii człowieka, procesów psycho- i socjologicznych. Tu też językoznawca doszukiwać się będzie najstarszych procesów językowych, w tym również nazewniczych.

Choć każdy lud starożytny miał wewnętrzny, często właściwy tylko sobie system nazywania, związane z tym tradycje, zwyczaje i obrzędy, a także system komunikowania określonych treści i sensów, to można zauważyć też wiele elementów wspólnych, które stopniowo nakładały się na siebie i w rezultacie doprowadziły do długotrwałych, acz ściśle ukierunkowanych procesów kształtowania się poszczególnych kategorii i subkategorii onimicznych. Najistotniejsza jest jednak odpowiedź na pytanie, czy funkcjonujący na gruncie polskim pseudonim był subkategorią samoistną, pozostającą poza wpływami

[1] A. C i e ś l i k o w a, Nazwy własne – antroponimia. Wprowadzenie, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, Warszawa–Kraków 1998, s. 95.

historii powszechnej, czy może wręcz przeciwnie, stanowił on przedłużenie starożytnego kontekstu historycznokulturowego? Jeśli zwyczaj przybierania pseudonimu przywędrował do nas wzorem innych zjawisk z czasów antycznych, to należałoby skupić się na ustaleniu statusu pseudonimów w starożytnym systemie antroponimicznym. By jednak ustalić, które nazwy miały zastąpić antroponim oficjalny i reprezentować człowieka w pewnym tylko środowisku lub w konkretnym okresie jego życia, należałoby najpierw przeanalizować, jakie nazwy własne tworzyły dany system nazewniczy. Należy przy tym pamiętać, że procesy nazywania jednostek ludzkich od samego początku przebiegały wielokierunkowo. Oprócz oficjalnych antroponimów, przybierających określoną formę w zależności od konkretnej cywilizacji, pojawiały się także nazwy typu nieoficjalnego. Przeanalizujmy, jak prezentowały się wybrane systemy nazewnicze czasów starożytnych.

Śledząc nawet pobieżnie rozwój niektórych cywilizacji Bliskiego Wschodu, jak choćby powstałego około 3100 r. p.n.e. państwa egipskiego, można dotrzeć do ciekawych informacji dotyczących starożytnych nazw własnych. Zarówno w literaturze egipskiej, jak i babilońskiej wiele miejsca poświęca się randze imienia[2] na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z antropologią Egipcjan człowiek składa się z: imienia, ciała, serca, cienia i potęgi (siły życiowej) oraz siły boskiej (elementu „świetlanego"), *ba* – duszy ludzkiej, *ka* – ciała astralnego. Podobnie jak w wielu innych cywilizacjach zamieszkujących ziemię w czasach przed Chrystusem imię nie było abstrakcją, lecz czymś niemal cielesnym. Dlatego nadanie imienia dziecku było czynnością niezwykle ważną. Imię miało trwale zabezpieczać je przed niebezpieczeństwami życia[3]. Można natrafić też na informację, że w Egipcie nadawano dziecku dwa imiona. Jedno było tajne, czyli sakralne, łączone z duszą, i co ważne – znali je tylko rodzice, oraz drugie, tzw. zastępcze, używane powszechnie i oficjalne. Trudno jest dziś informację tę właściwie zweryfikować, ale gdyby założyć, że jest ona prawdziwa, można by się zastanawiać nad kwestią pseudonimowości już na tym etapie. Byłoby to jednak działanie na wyrost, podyktowane nieznajomością rzeczywistości kontekstualnej. Wspomniana wyżej tajność czy tajemniczość nie miała przecież na celu ukrycia określonych faktów związanych z życiem nosiciela. Pierwsze imię

[2] O ważności imienia w starożytnym Egipcie świadczy choćby to, że zapomnienie przez ludzi żyjących imienia zmarłego równoznaczne było z ostateczną zagładą duszy jego nosiciela, która, unicestwiona, traci w ten sposób szanse na życie pozagrobowe; por. C. K u n d e r e w i c z, Religie Egiptu, [w:] Zarys dziejów religii, red. J. Keller, Warszawa 1988, s. 316.

[3] Szczególnym tego przykładem mogą być imiona teoforyczne, np. Petrozyrys ʻten, którego dał Ozyrys' czy Chechonsu ʻnależący do boga Chonsu'; por. S. M o r e n z, Bóg i człowiek w starożytnym Egipcie, Warszawa 1972, s. 108.

było raczej czymś w rodzaju rozpowszechnionego w owych czasach amuletu, mającego chronić przed niebezpieczeństwami świata, i wiązało się z oddaniem dziecka pod opiekę bóstwa. Z czasem dla sprawniejszej identyfikacji do imienia nadanego przez rodziców dołączano imię ojca, dziadka, czasem też pradziadka. Te dodawane człony pełniły (i pełnią do dziś) funkcję nazwiska.

Bardziej skomplikowany system nazewniczy obowiązywał w dynastiach faraonów. Mowa tu o królewskim protokole, w myśl którego na tytulaturę królewską składał się pełny zestaw pięciu imion noszonych przez każdego z faraonów. Już od czasów Starego Państwa tytulatura królewska (wyjąwszy *Nomen*) pełniła funkcję swoiście rozumianego manifestu programowego króla Egiptu. Z pięciu kolejnych imion protokołu faraona (*Nomen*, *Prenomen*, *Imię Horusowe*, *Nebty*, *Imię „Złotego Horusa"*) najpopularniejsze pozostawało imię nadawane przy narodzinach, czyli *Nomen*. Nie zmienia to jednak faktu, że w oficjalnych, urzędowych aktach, napisach nagrobnych używano na ogół pełnej tytulatury królewskiej lub przynajmniej *Prenomenu*, bo to właśnie imię tronowe, przyjmowane przez faraona podczas koronacji, było najważniejsze dla społeczności, przynajmniej w obiegu oficjalnym. Fakt ten w opracowaniach historycznych wielokrotnie utożsamiany jest ze zjawiskiem pseudonimowości, stąd też wymienne stosowanie obu terminów do rzadkości nie należy. By rozstrzygnąć problem z właściwym usytuowaniem nazewnictwa starożytnego Egiptu, należałoby przeanalizować jeszcze inne podobne przypadki.

Antyczna Grecja swój oficjalny system antroponimiczny opierała wyłącznie na imionach (*athea* lub *theophora*[4]). Dziedziczne nazwiska rodzinne nie były znane. W celu dokładniejszej identyfikacji obywatela w oficjalnym użyciu obok imienia nosiciela stawiano imię ojca w drugim przypadku oraz w formie przymiotnikowej nazwę gminy, z której nosiciel pochodził. Ponieważ nie funkcjonował żaden oficjalny, prawnie regulowany wykaz imion, rodzice nadawali swemu dziecku imię zupełnie dowolne. Nierzadko właściwe imię, nadane przez rodziców tuż po narodzeniu, w życiu codziennym ulegało zmianie na inne, odpowiedniejsze dla danej osoby, jeśli tak twierdzili współobywatele. Wielu mieszkańców starożytnej Grecji przeszło do historii pod takim właśnie nowym imieniem, czego przykładem jest choćby Platon. Ten staro-

[4] Onomata athea to imiona pełniące funkcję amuletu, będące dobrą wróżbą dla nowo narodzonego dziecka, np. Sofokles 'sławny z mądrości'. Onomata thephora to imiona pochodzące od imienia bóstwa, np. Diorodos 'dar Zeusa'. Wierzono, że dziecko, któremu nadano takie imię, jest darem bóstwa, które będzie sprawowało pieczę nad jego życiem; por.: L. W i n n i c z u k, Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu, Warszawa 2008; Mała encyklopedia kultury antycznej, red. Z. Piszczak, Warszawa 1990.

żytny filozof od rodziców otrzymał imię Aristokles (w wolnym tłumaczeniu ‘sławny z cnót’), ale z czasem przylgnęło doń nowe imię – utworzone w wyniku właściwej człowiekowi każdej epoki zdolności do obserwowania, oceniania, a więc także nazywania/przezywania innych. I tak właśnie od wysokiego czoła lub szerokiej piersi Aristoklesa zaczęto nazywać Platonem. Czyżby zatem Platon to pseudonim Aristoklesa? Wszak nowa nazwa skutecznie ukryła prawdziwe dane filozofa. Szybko jednak należy powyższą hipotezę obalić i uznać, że tylko powierzchowna analiza mogłaby popchnąć badacza w takim kierunku myślowym. Funkcję dezinformacyjną imienia Platon dostrzeże nieznający starożytnego kontekstu socjologicznego i historycznego człowiek współczesny, którego informacja o pierwotnym imieniu greckiego filozofa zaskoczyła. Dla ludu ateńskiego jednak była to codzienna praktyka, mająca na celu wyrażenie sądów o otaczającym świecie, niezwiązana w żaden sposób z potrzebą ukrycia jakichkolwiek informacji. Mielibyśmy więc w tym przypadku do czynienia z typowym przezwiskiem, które z czasem przejęło funkcję imienia.

W starożytnym Rzymie[5], najogólniej rzecz ujmując, w użyciu pozostawały następujące oficjalne nazwy własne człowieka: *praenomen* (imię), *nomen gentile* (nazwisko rodowe), *cognomen* (przydomek, nazwisko rodzinne). Dziedziczony z pokolenia na pokolenie przydomek wyodrębniał rodzinę spośród innych. Ponieważ liczba właściwych imion była ograniczona i nie spełniały one należycie funkcji identyfikującej, wyraźnie pełnił on funkcję adresatywną, a nawet indywidualizującą, na co dzień bowiem nazywany nim był najstarszy syn. Z czasem do trójczłonowego antroponimu dołączano jeszcze człon czwarty, czyli *ag nomen*. Przydomek[6] ten nadawano obywatelowi Rzymu, który wsławił się jakimś wielkim czynem, zasługami dla władcy i państwa, bądź też dla upamiętnienia pełnionej przezeń funkcji. Co ciekawe, *ag nomen* początkowo był dziedziczony przez najstarszego syna, jednak z czasem praktyki tej zaniechano. Właśnie z uwagi na dziedziczenie i powszechność urzędowego użycia *ag nomen* zostało zaliczone do nazw oficjalnych. Motywy nadania czy przybrania tak rozumianego przydomka przywołują na myśl polskie nazwiska wojenne, „utworzone od nazw miejscowości, w walkach, pod którymi żołnierz dokonał czynów waleczności i które to nazwisko tenże otrzymał miast dawnego wraz

[5] Rzymianie przywiązywali ogromną wagę do imienia i nazwiska rodowego, co łączyło się z podziałem społecznym na nobilitas, patrycjuszy i plebejuszy. Tym ostatnim oraz niewolnikom nie przysługiwało nomen gentile.

[6] Rozumienie słowa *przydomek* jest tu podyktowane bardziej tradycją historyczną niż onomastyczną; por.: E. B r e z a, Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego, Zeszyty Naukowe UG, Gdańsk 1978; A. B a ń k o w s k i, Staropolskie przydomki królów i książąt polskich, Poradnik Językowy 1988, s. 245–261.

z wyniesieniem do stanu szlacheckiego”[7]. Zmiana nazwiska często szła w parze z nobilitacją, a także z nadaniami ziemskimi, natomiast z pseudonimem nic wspólnego nie miała. Nazwisko bojowe było więc czymś w rodzaju nagrody, orderu. „Ukrywanie” bohatera pod takim honorowym nazwiskiem mijałoby się więc z celem. Rozbieżności między nazwiskiem bojowym, funkcjonującym od późnego średniowiecza do końca doby średniopolskiej, a pseudonimem wojskowym, rozumianym jako żołnierska przyłbica, są znaczne[8].

Z podobnymi przemianowaniami spotykamy się też w Biblii. Ważne wydarzenie, godne zauważenia zachowanie czy zmiana pełnionej przez kogoś funkcji niejednokrotnie owocowały zmianą właściwego antroponimu[9]. Nikogo nie dziwiło zatem, że faraon Neko zmienia imię wyznaczonego przez siebie na nowego władcę króla Eliakima na Jojakim. W Drugiej Księdze Królewskiej zapisano: „Faraon Neko ustanowił królem Eliakima, syna Joziasza, w miejsce Jozjasza, jego ojca, i zmienił mu imię na Jojakim” (2 Krl 23,34). Podobnie Józef – nowy rządca Egiptu – zostaje nazwany przez faraona Safnat Paneach. „Faraon ustanawiając Józefa rządcą całego Egiptu, rzekł do niego: «Ja jestem faraonem, ale bez twej zgody nikt nie ośmieli się czegokolwiek przedsięwziąć w całym kraju egipskim» i nadał Józefowi imię Safnat Paneach”[10] (Rdz 41,

---

[7] Por. J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce, Pamiętnik Historyczno-Prawny VIII, z. 3, Lwów 1930, s. 38.

[8] Mimo to w „Polskim prawie administracyjnym w zarysie” z 1929 r. spotykamy się jeszcze z synonimicznym traktowaniem terminów: pseudonim wojskowy, nazwisko wojenne, nazwisko przybrane wojenne czy też nazwisko bojowe (por. K. K o m a n i e c k i, B. W a s i u t y ń s k i, J. P a n e j k o, Polskie prawo administracyjne, cz. I, Kraków 1929, s. 154). Podobnie rzecz ujmują J. Bystroń i P. Dąbkowski (J. B y s t r o ń, Nazwiska polskie, Lwów–Warszawa 1936, s. 30–31, 106, 108, 149–151; P. D ą b k o w s k i, Prawo prywatne polskie, t. I, Lwów 1910, s. 96–102). Za rozdzieleniem pojęć pseudonim wojskowy i nazwisko bojowe, którego korzeni szuka się właśnie w starorzymskim ag nomen, opowiadał się między innymi J. L i t w i n: „W Polsce […] termin nom de guerre, wzięty au pied de lettre jako nazwisko wojenne, miałby treść znacznie obszerniejszą, aniżeli zakres pojęcia pseudonimu wojskowego, a więc tu należałyby bardzo nieliczne nazwiska bojowe” (Pseudonim wojskowy…, s. 6). Powyższy argument jest nie tylko przekonujący w odniesieniu do polskich antroponimów, ale pomaga również zrozumieć istotę rzymskiego ag nomen, który porównuje się czasem z późniejszym konspiracyjnym pseudonimem honorowym – por. C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), Przegląd Humanistyczny 1980, nr 6, s. 104–105. Choć oba typy nazw stanowiły swego rodzaju „odznaczenie” dla żołnierza, to ag nomen nie miał funkcji dezinformującej, nobilitował raczej swego nosiciela (por. 3.2.7.1).

[9] Oczywiście należy odróżnić w tym miejscu proces zmiany imienia od nadawania w takich wyjątkowych okolicznościach nazw dodatkowych, takich jak przezwiska czy przydomki.

[10] Jak dodają tłumacze biblijni, określenie *Safnat Paneach* dotychczas wyjaśniano różnie, ale zawsze z uwzględnieniem pojęcia *życie*. Zgodnie z tłumaczeniem Wulgaty nowe imię Józefa znaczyć by miało ʻzbawca świataʼ.

44–45). W Starym Testamencie czytamy: „Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki. […] A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!» Jakub opowiedział: «Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!» Wtedy [tamten] go zapytał: «Jakie masz imię?» On zaś rzekł: «Jakub». Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś»" (Rdz 32,25–29). Jak tłumaczą teologowie, ta zwycięska walka była symbolem wytrwałości i odwagi duchowej. Z całą pewnością nowa nazwa Izrael nie jest dla Jakuba pseudonimem nadanym przez Boga. Pamiętać trzeba, że w antyku zmieniony antroponim, niezależnie od sytuacji, która wpłynęła na zmianę, niezmiennie pełnił funkcję imienia, a nie nazwy dodatkowej o charakterze zastępczym, fakultatywnym, stosowanej w ściśle określonej sytuacji życiowej – czy to prywatnej, czy zawodowej. Liczne przemianowania, o których czytamy w całej Biblii, ten pogląd potwierdzają. Sam Bóg dość często zmieniał imiona lub nadawał imiona dodatkowe członkom ludu wybranego. Jednym z pierwszych, któremu Bóg postanowił zmienić imię, był Abraham. Według Mojżesza sam Bóg miał przemówić do swego sługi Abrama słowami: „Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów" (Rdz 17,4–5). Czemu miała służyć taka zmiana? Zespół redakcyjny Biblii Tysiąclecia, komentując rozdział 17 Księgi Rodzaju („Przymierze Boga z Abramem – Obrzezanie"), wykazuje, że w czasach starożytnych imię niosło z sobą określoną treść, nie mogło być pustą etykietą, dlatego też gdy imię przestawało być nosicielem określonych sensów, mogło dojść do jego zmiany. Podobnie kwestię tę postrzegali czterej ewangeliści. Jezus, wyznaczając jednemu ze swych apostołów nową, szczególną misję, powiedział: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony […]. Ty jesteś Piotr, czyli skała, i na tej skale zbuduję mój Kościół" (Mt 16,17–18). Nowa misja, a więc nowe imię. We wszystkich zapisach źródłowych spotykamy termin onomastyczny *imię*, a nie *pseudonim*[11].

Pozostając w kręgu nazw osobowych świata starożytnego, podkreślmy, że zjawisko zmiany antroponimu było powszechne również wśród rzymskich patrycjuszy, wyższych klas społecznych antycznej Grecji, elit rządzących innych krajów świata starożytnego; przede wszystkim dotyczyło ono członków rodzin królewskich, cesarskich. Najczęściej powodem zmiany imienia była po

[11] Można wprawdzie w tym miejscu zauważyć pewne podobieństwa: przyczyny zmiany imienia w świecie antycznym odpowiadają przyczynom współczesnej pseudonimowości, określonym jako osobiste i ideowe (A. Cieślikowa) lub psychologiczne (D. Świerczyńska), nie jest to jednak wystarczający powód do upatrywania w praktyce zmiany imienia znamion pseudonimowości.

prostu niezwykle popularna w czasach starożytnych adopcja. Przykładowo: Gajusz Juliusz Cezar „nie zostawił potomstwa. Jedyna córka, Julia, zmarła przedwcześnie i bezdzietnie. Cezarion formalnie jego synem nie był, toteż w testamencie, odczytanym publicznie podczas uroczystości pogrzebowych, Cezar uznał za głównego dziedzica majątku wnuka swej młodszej siostry […] i właśnie jego adoptował do swego rodu i nazwiska. W ten sposób dziewiętnastoletni Gajusz Oktawiusz stał się Gajuszem Juliuszem Cezarem […]"[12]. Nowy cesarz Gajusz Juliusz Cezar, dla odróżnienia od sprawującego władzę wcześniej cezara, swego wuja, potocznie nazywany był Oktawianem. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku syna cesarza Septymiusa Sewera, Septymiusa Bassanusa, który już jako ośmioletni chłopiec otrzymał nowe imię Antoninus. W takich sytuacjach adoptowany przyjmował pełne nazwisko adoptującego, natomiast dotychczasowe *nomen gentile* najczęściej ulegało rozszerzeniu formantem *-anus* i funkcjonowało jako drugi *cognomen*[13]. Z podobnymi zabiegami spotkać się można także w dawnej Macedonii czy na terenie Mezopotamii (Babilonii). Dla przykładu: po śmierci Aleksandra Wielkiego Macedońskiego władzę powierzono jednocześnie dwóm jego potomkom. „W rezultacie zawartego kompromisu wybrano […] syna Roksany, który miał panować jako Aleksander IV, i Arridajosa, który przybrał imię Filipa III"[14]. Podobnie obejmujący władzę w Babilonie Ochos, syn Artakserksesa i babilońskiej nałożnicy, ogłosił się królem Dariuszem II. Z kolei Salmanasar V, król Asyrii, który jednocześnie sprawował władzę w Babilonii, szybko opanował sytuację i utwierdził swe panowanie jako Ululai.

Zmiana właściwego antroponimu niekoniecznie musiała jednak iść w parze z objęciem tronu królewskiego. „W 41 roku, gdy Klaudiusz był już cesarzem, Mesalina powiła syna Germanika. W 43 roku, kiedy zdobyto Brytanię, zmieniono jego imię na Britannicus, Brytanik"[15]. Historia zna także przypadki zmiany właściwego antroponimu władcy w trakcie jego panowania. Mogło to, z jednej strony, wywołać pewne zamieszanie, ale z drugiej – stanowiło niezbite świadectwo historii oraz kultury duchowej. Mowa tu o zmianach antroponimu na tle religijnym. Doskonałym przykładem są tu egipscy faraonowie XVIII dynastii, za których panowania dwukrotnie doszło do rewolucji wyznaniowych. Amenhotep IV zabronił czczenia dotychczasowego pana świata, boga

[12] A. K r a w c z u k, Poczet cesarzy rzymskich, Warszawa 1986, s. 19.

[13] Czasem zdarzało się, że funkcję drugiego cognomen pełniło nazwisko matki. Celem takiego zabiegu było podkreślenie związku obu rodzin: właściwej i adopcyjnej.

[14] M. J a c z y n o w s k a, D. M u s i a ł, M. S t ę p i e ń, Historia starożytna, Warszawa 2004, s. 369.

[15] A. K r a w c z u k, op. cit., s. 59.

Amona, a na ołtarze wprowadził Atona, jego syn (lub wnuk – głosy historyków na ten temat są do dziś podzielone), Tutanchaton („żyjący wizerunek *Atona*") dobrowolnie lub pod przymusem (pamiętać trzeba, że miał wówczas zaledwie około dziesięciu lat) powrócił do czczenia Amona. Do niedawna historycy byli w posiadaniu nielicznych dowodów potwierdzających tę tezę. Niepodważalny jest jeden fakt: zmiana imion obu władców. Pierwszy z nich w szóstym roku swego panowania imię Amenhotep IV zmienił na Achenaton (lub Echnaton), drugi zaś z Tutanchatona przemianował się na Tutenchamona.

Zjawisko zmiany nazwy własnej nowo koronowanego króla bądź przeznaczonego na tron małoletniego potomka władcy już w czasach antycznych stało się niejako tradycją, promieniującą zresztą na epoki późniejsze. Ale czy na tej podstawie można mówić o zjawisku pseudonimowości? D. Świerczyńska, pisząc o początkach pseudonimu, podkreśla: „Przybieranie zastępczych imion i nazwisk nie jest, jak powszechnie wiadomo, tylko domeną ludzi pióra. Pierwszymi działającymi pod zmienionymi imionami byli królowie […] Królowie stawali się Augustami, Karolami czy Henrykami dla dodania swej osobie splendoru lub włączenia się w ciąg dynastyczny "[16]. To prawda, jednak zaznaczyć tu trzeba koniecznie, że rzecz dotyczy zmiany imienia, co wcale nie musi być jednoznaczne (i najczęściej nie jest) z przyjęciem pseudonimu. Pomiędzy zmianą imienia a przyjęciem pseudonimu zachodzą znaczne różnice. Niestety, jest to często pomijane na przykład przez historyków badających dzieje poszczególnych rodów królewskich, nie tylko starożytnych. Szukając w źródłach historycznych danych nazewniczych dotyczących konkretnego władcy, spotkać się można z komunikatami typu: „po wstąpieniu na tron król przyjął imię…", „od teraz znany jako…" albo „oto nowy pseudonim króla", albo nawet „po koronacji przyjął przydomek…". Jak wynika z tych przykładów, w kwestiach nazewniczych nie tylko brak konsekwencji, ale także znajomości warsztatu onomastycznego.

Moment pojawienia się właściwej subkategorii pseudonimu jest trudny do uchwycenia. Jednakże pewne kwestie w przypadku starożytnych nazw osobowych są niezaprzeczalne i uzmysłowienie ich sobie pozwoli na wyciągnięcie określonych wniosków kwalifikacyjnych. Żadnemu ze starożytnych władców, który zmienił swe pierwotne imię, nie zależało na zatajeniu przed narodem swej tożsamości czy też prywatnej sfery życia. Wręcz przeciwnie. Niemalże jednocześnie przestawał być panem X i jawnie stawał się władcą Y, i to nie tylko dla wąskiego grona, z którym łączyły go określone relacje (rodzinne, przyjaciel-

[16] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim literacki, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 15.

skie, polityczne, ideologiczne), lecz dla ogółu. Imię, które władca przyjmował podczas koronacji, towarzyszyło mu już do końca życia i pod nim przeszedł do historii. Słuszne zatem wydaje się postawienie w przypadku nazw dynastycznych wyraźnej granicy pomiędzy nowym imieniem a pseudonimem.

Problemy z właściwym przyporządkowaniem omawianych antroponimów do grupy imion, nazwisk (zmienionych, ale zawsze imion i/lub nazwisk) czy pseudonimów być może staną się łatwiejsze do uchwycenia, gdy uzmysłowimy sobie, że wejście do konkretnego rodu poprzez adopcję i tym samym zmiana pierwotnego antroponimu, szczególnie w starożytnym Rzymie, tak naprawdę mogły dotyczyć każdego obywatela. Przykładem niech będzie tutaj sekretarz i niewolnik Cycerona Tiro (Tyron), który po wyzwoleniu przyjął nazwisko swego pana i odtąd nazywał się Marcus Tullius Tiro. Przyjmowanie nazwiska rodowego (a często także imienia) swego wyzwoliciela to częsta praktyka wśród rzymskich niewolników, zwłaszcza tych, którzy pracowali jako służba w domach i posiadłościach Rzymian. Niektórzy z nich byli opiekunami bądź nauczycielami. W tej grupie niewolników często dochodziło do wyzwoleń, podobnie jak pośród niewolników pomagającym swym właścicielom w prowadzeniu interesów. Wyzwolony niewolnik często zachowywał swoje pierwotne imię, które po wyzwoleniu nosiciela funkcjonowało jako przydomek. Przywołajmy tu przykład zasłużonego dla literatury rzymskiej tłumacza „Odysei", Greka Andronicusa z Tarentu, który po wyzwoleniu przez Liwiusza Salinatora przyjął nazwisko Lucius Livius Andronicus. Zdarzało się również tak, że wyzwoleniec otrzymywał nową nazwę osobową od obywatela, z którym w jakiś sposób był wcześniej związany. I tak Dionysius, pedagog Cycerona, swe nowe nazwisko zawdzięcza Titusowi Pomponiusowi Atticusowi, który był pełen podziwu dla dydaktycznych i pedagogicznych umiejętności wyzwolońca. Należy pamiętać, że możliwość nadawania czy też zmiany imienia była w starożytnym świecie oznaką panowania nad daną osobą. Dlatego nie dziwi, że na przykład król zwycięzca często nadawał lub zmieniał imiona pokonanym i wziętym do niewoli przeciwnikom. W przypadku prywatnych właścicieli niewolników nikt raczej nie zajmował się przemianowywaniem nabytych do pracy ludzi. Ponieważ w starożytnej Grecji i w starożytnym Rzymie niewolnictwo miało ogromne znaczenie gospodarcze i tak naprawdę stanowiło podstawę egzystencji pozostałych grup społecznych, niewolników traktowano przedmiotowo. Z reguły nowo nabyty niewolnik zatrzymywał swoje dawne imię, a jeśli trafił do domu bogatego patrycjusza, gdzie było wielu niewolników, w funkcji imienia występowała nazwa miejscowości, z której dany niewolnik pochodził. Choć niektórzy badacze dopatrują się w powyższych zabiegach nazewniczych początków

pseudonimów, to jednak nie jest to najwłaściwsze rozwiązanie[17]. Inna sprawa, że dość powszechnym zjawiskiem było nadawanie niewolnikom przezwisk – czy to od cech wyglądu i cech charakteru, czy też od określonych zachowań, sytuacji lub wydarzeń z życia przezywanego. Robili to zarówno sami niewolnicy, jak i ich panowie. Mówienie w tym przypadku o pseudonimach byłoby raczej ryzykowne. Pewne jest natomiast to, że nadanie nowego imienia, bez względu na to, czy poruszamy się w kręgu kultury basenu Morza Śródziemnego, czy też starożytnego Wschodu, zawsze dowodziło władzy człowieka nad człowiekiem.

Wiele powiedziano już o antroponimach człowieka epoki starożytnej, wiele też miejsca poświęcono wątpliwościom terminologicznym i wynikającym z tego sprzecznościom subkategorialnym. Czy jednak istnieje możliwość odróżnienia nazw własnych człowieka epoki starożytnej, szczególnie tych dodatkowych, funkcjonujących niezależnie od oficjalnych antroponimów? Liczne źródła historyczne pokazują, że poza oficjalnym systemem nazewniczym istniał i dość sprawnie funkcjonował system nazw nieoficjalnych. Wyżej wspomniano o pierwszych przezwiskach czy przydomkach. Zjawisko przezywania (się) w kręgach niewolników uchwycił wybitny antyczny komediopisarz Plaut[18], który w swym dziele pt. „Żołnierz samochwał" kreuje postać niewolnika o imieniu Sceledrus. Imię to kojarzyć się może z łacińskim słowem *scelus* ʿzbrodniarzʾ. Tak naprawdę jednak imię pochodzi od greckiego *skeliphrós* i oznacza ʿwyschnięty; cienkiʾ. W trakcie lektury szybko można się przekonać, że niewolnik ten jest niezbyt mądrym i rozgarniętym mężczyzną, stąd ʿcienkiʾ odnosi się w tym przypadku nie do samego wyglądu, lecz do nieporadności umysłowej, wąskiego spectrum możliwości intelektualnych. Interesujące są również przezwiska funkcjonujące w warstwach rządzących, np. przezwisko cesarza rzymskiego Kaliguli. Od momentu przejęcia władzy po swym ojcu Germaniku jego antroponim oficjalny brzmiał: Gaius Juliusz Cesar Augustus Germanicus. Dla swych poddanych na zawsze pozostał jednak Kaligulą. Powód, dla którego tak przezywano cesarza, można powiedzieć, jest prozaiczny.

> Jego ojciec Germanik […] ubóstwiany przez wojsko, dowodził tamtejszą armią. Często pokazywano chłopca w stroju żołnierskim, wdziewając mu nawet buciki na wzór tych, które nosili szeregowcy. […] Zwały się *caliga* i stąd poszedł żartobliwy przydomek chłopca – Caligula, czyli Bucik. Przylgnął on do Gajusza na zawsze, choć oczywiście nigdy nie używano go oficjalnie[19].

---

[17] Ibidem, s. 15.

[18] P l a u t, Żołnierz samochwał, przeł. E. Skwara, Poznań 1998.

[19] A. K r a w c z u k, op. cit., s. 44.

Przykłady można by mnożyć, wspomnijmy w tym miejscu innego cesarza rzymskiego – Karakallę, którego przezwisko pochodziło od galijskiego płaszcza z kapturem, ulubionego stroju cesarza. Choć przynależność powyżej zaprezentowanych antroponimów do grupy przezwisk jest niezaprzeczalna, to wielu upatruje w nich przydomki lub nawet pseudonimy, którymi z całą pewnością jednak nie są.

Wśród badanych nazw własnych człowieka żyjącego w czasach przed Chrystusem wyróżnia się jedna grupa antroponimów. Nie stanowi ona co prawda obszernego zbioru, jednak charakteryzuje się pewnymi wspólnymi cechami subkategorialnymi, a to pozwala na włączenie tych nazw właśnie do grupy pseudonimów. Jak pokażą poniższe przykłady, nie tylko są to nazwy zastępcze, dodatkowe i fakultatywne, ale takie, które również, a może przede wszystkim, pełnią funkcję dezinformacyjną. Odnajdziemy tu zarówno pseudonimy o charakterze konspiracyjno-wojskowym oraz konspiracyjno-obyczajowym, jak i pseudonimy literackie.

Pierwsze konspiracyjne pseudonimy nadawane i przyjmowane przez starożytnych wojowników nie były jeszcze w pełni usankcjonowanymi antroponimami, stanowiły raczej formę przejściową między zjawiskiem formalnej zmiany imienia a przybraniem pseudonimu[20]. Skierujmy uwagę w stronę walczących o wolność niewolników, buntowników, jak określa ich z reguły literatura historyczna. Do pierwszych zbrojnych wystąpień niewolników dochodziło już na początku II w. p.n.e. Zajrzyjmy za kulisy jednego z największych powstań niewolników, do którego doszło w 136 r. p.n.e. na Sycylii. To tam w posiadłości Damfilosa niewolnicy zamordowali swego pana i jego żonę, po czym spalili dom. Wieść o zdarzeniu rozniosła się niezwykle szybko, a jeszcze szybciej zaczęli przybywać i dołączać się do buntowników inni niewolnicy, przede wszystkim Syryjczycy. To właśnie spośród nich wybrano przywódcę, a był nim niejaki Eunus. Niemalże od razu ogłoszono go królem, a on sam przyjął imię Antioch.

---

[20] Należy wyraźnie oddzielić w tym miejscu kwestię bycia wojownikiem od kwestii bycia starożytnym rycerzem. W środowisku rycerstwa starogreckiego i starorzymskiego, później także średniowiecznego (w tym również polskiego), duży nacisk kładziono na pochodzenie. Bycie rycerzem zobowiązywało do określonego sposobu życia, przestrzegania zwyczajów i powinności stanu rycerskiego. Jednym z elementów rycerskiego etosu była właściwa, bogata genealogia. „Każdego rycerza przedstawia się z wyliczeniem wszystkich jego dostojnych przodków, pośród których zdarzają się także i bogowie" (M. O s s o w s k a, Ethos rycerski i jego odmiany, Warszawa 1986, s. 23). Priorytetem było ogłaszanie światu tego, kim się jest. Dla rycerza najważniejsze było zatem dbałość o cześć, pragnienie sławy. Zgodnie z etosem rycerza starożytnego „dbałość o własną cześć łączyła się nieuchronnie ze szczególną czujnością na ośmieszenie. Ajaks, który, zamroczony gniewem za przyznanie zbroi po Achillesie Odysowi, rzuca się na stado baranów biorąc je za ludzi króla Itaki, musiał popełnić samobójstwo" (ibidem, s. 26).

Przywódcą drugiego powstania sycylijskiego był Sylwiusz, który przybrał imię Tryfona. Podobnie było w przypadku przywódcy powstania macedońskiego. Przystępował do niego jako Andriskos, a wyszedł jako samozwańczy król Filip. Pytanie tylko, czy te nowe nazwy swe funkcjonowanie zawdzięczają powszechnej w II i I w. p.n.e. tradycji zmieniania imienia na nowe z chwilą obejmowania władzy, czy też potrzebie ukrycia właściwego antroponimu pod zmyśloną nazwą osobową? Z jednej strony, można powyższe przykłady zinterpretować jako tradycyjne przemianowania, związane ze zmianą statusu społeczno-politycznego (ktoś, kto staje na czele większej grupy, nie może nosić imienia typowego dla jego podwładnych), z drugiej strony, trzeba pamiętać, że przywódcy powstań niewolniczych byli buntownikami, zbiegami, a za to zarówno im samym, jak i ich rodzinom groziły okrutne restrykcje, a nawet kara śmierci. Jeśli przyjęlibyśmy drugi wariant, wówczas można by mówić o pierwszych pseudonimach konspiracyjnych, stuprocentowej jednak pewności nie mamy.

Jeśli w związku z powyższymi antroponimami możemy mieć pewne wątpliwości, to w przypadku dodatkowego imienia trzeciej żony cesarza rzymskiego Klaudiusza, Walerii Mesaliny, nikt nie podważa jego pseudonimicznego statusu. A. Krawczuk opisał w kilku zdaniach niechlubną historię młodziutkiej cesarzowej Mesaliny, ukrywającej się pod pseudonimem *Likiska*:

> Krążyły legendy o Mesalinie, o jej temperamencie i nienasyconym głodzie seksualnym. Faktem jest, że miała całe zastępy jawnych kochanków z najwyższych sfer arystokracji. To może by jakoś przebolano, ale jej nie wystarczały orgie pałacowe. Cesarzowa wymykała się nocami z Palatynu i regularnie odwiedzała dom publiczny, gdzie rzetelnie pracowała pod imieniem Likiski[21].

Decimus Junis Juvenalis, jeden z najwybitniejszych satyryków rzymskich, tak oto przedstawił upodobania cesarzowej Mesaliny:

> Gdy wyczuła żona, że beztroski mąż usnął, opuszczała łoże w Palatynie, szła pod strzechę, łeb kryjąc chusteczką jedynie. Zacna metresa, przy niej zaś jedna służąca. Lecz czarny włos peruka kryła rudziejąca. Weszła do lupanaru, w kieckę przyodziana, do pustej swej kabiny: stała rozebrana, pierś w złocie, pod nazwą Likierki zmyśloną obnażała swe, zacny Brytanisku, łono[22].

---

[21] A. K r a w c z u k, op. cit., s. 60.

[22] Trzej satyrycy rzymscy. Horacy – Persjusz – Juwenalis, przeł. J. Sękowski, oprac. L. Winniczuk, Warszawa 1959; cyt za: M. K a r p i ń s k i, Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji, Warszawa 2010, s. 14.

W ten sposób dotknęliśmy niezwykle istotnej kwestii związanej z pseudonimiką czasów starożytnych. To właśnie wśród antycznych heter, kurtyzan i pospolitych prostytutek[23] pseudonimy pojawiały się stosunkowo często. Należy pamiętać, że prostytucja w starożytnym Rzymie była dozwolona jedynie w wyjątkowych sytuacjach. Na ogół zakazywano wykonywania tego procederu. Prostytutkami nie mogły być kobiety wolno urodzone, gdyż podjęcie się tego zawodu równoznaczne było z dożywotnią infamią. Najczęściej prostytutki rekrutowały się spośród cudzoziemek, niewolnic lub kobiet wyzwolonych, ale niezdolnych do samodzielnego utrzymania się. Często dotyczyło to dziewcząt przyjeżdżających ze wsi, kobiet wyłączonych z systemu matrymonialnego[24]. Tak czy inaczej kobieta, która decydowała się na wykonywanie prostytucji, musiała uzyskać specjalne zezwolenie (*licentia stupri*). Nadzór nad prostytutkami sprawowali edylowie. Do ich kompetencji należało m.in. przyjmowanie i wydawanie zgłoszeń od kobiet zamierzających handlować własnym ciałem. Dopilnowanie rejestracji nowo przybyłych dziewcząt było bardzo odpowiedzialnym zadaniem, a zatrudnienie wolnej obywatelki, cudzołożnej żony czy też dziewczyny znajdującej się pod władzą ojcowską było surowo karane. Edyl zobowiązany był do zapisywania imienia, wieku, miejsca urodzenia i, co istotne, pseudonimu, który stawał się nieodzownym elementem, atrybutem prostytutki. Dopełnieniem formalności była przysięga, że rejestrowana kobieta nigdy nie odstąpi od swojego zawodu[25].

Trzeba w tym miejscu wyjaśnić pewien dualizm w traktowaniu zjawiska prostytucji w czasach antycznych. Z jednej strony, kobiety handlujące swym ciałem (pensjonariuszki lupanarów) jako obywatelki uznawane były za niegodne, z drugiej natomiast, usługi heter uważano za ważny element życia społecznego. Zjawisko pseudonimowości dotyczyło wszystkich form tej profesji – od prostytutek ulicznych po wykwintne kurtyzany. To społeczne rozwarstwienie

---

[23] B. A r i n k s w eseju „Sexsuality in Fifth-Century Athens" (Dublin 1994) podaje, że w starożytności prostytutki dzielono na pięć kategorii: niewolnice w domach publicznych, ulicznice (niewolnice, cudzoziemki, kobiety z najuboższych warstw społecznych), tancerki i flecistki dotrzymujące mężczyznom towarzystwa podczas sympozjów, konkubiny, hetery, kurtyzany – kobiety inteligentne, biegłe w literaturze i sztuce, ale nade wszystko niezwykle zaradne. Na co dzień, w odróżnieniu od zwykłych prostytutek, nie obnosiły się ze swoją profesją i zajmowały się nobliwymi kobiecymi zajęciami, np. przędzeniem wełny.

[24] Kobiety podlegające prawu wyłączenia z systemu matrymonialnego to te, które zostały zgwałcone lub porzucone, albo też służące w stanie błogosławionym.

[25] Por. M. B o g u n k a, Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po XXI wiek, Warszawa 2005; P. L. J a c o b, P. D u f o u r, Historia prostytucji. Od czasów najdawniejszych do XX w., przeł. A. Baniukiewicz, t. I–III, Gdynia 1997–1998; C. R e i n s b e r g, Obyczaje seksualne starożytnych Greków, przeł. B. Wierzbicka, Gdynia 1998.

wśród prostytutek niewątpliwie mogło wpływać na różnorodną motywację przybierania pseudonimu, a co za tym idzie – także na funkcje pełnione przez nowe antroponimy. Celem tej praktyki mogło być ukrycie prawdziwej tożsamości kobiety na przykład w obawie przed zhańbieniem najbliższej rodziny, która wcale nie musiała zdawać sobie sprawy z profesji córki. Nowa nazwa mogłaby również pełnić rolę onomastycznej reklamy, zachęty ukrytej w semantyce imienia-pseudonimu[26]. Oba powody dobrze znane były w świecie starożytnej prostytucji, oba też przetrwały do dziś, nie są też obce polskiemu pseudonimowi prostytucyjnemu (por. 3.5.8). Jest jeszcze jedna, bardzo ważna, dla niektórych wręcz konstytutywna, przyczyna przyjmowania pseudonimów, mianowicie polityka prawno-ewidencyjno-skarbowa. M. Karpiński pisze:

> Prostytutki były nie tyle wyjęte spod prawa, ile poddane specjalnym prawom. […] Edyl dbał o to, by każda pracownica sektora usług seksualnych płaciła stosowne podatki. Taki urząd skarbowy służył też celom ewidencji ludności. Panie pracujące w amorycznych usługach posługiwały się w życiu codziennym pseudonimami, prawdziwe zaś imię i rodowód znał tylko edyl. Był to pierwowzór o dwa milenia późniejszych „czarnych książeczek"[27].

Mielibyśmy zatem do czynienia z pseudonimem, można powiedzieć, zwyczajowym. Jest jeszcze jedna rzecz, na którą warto zwrócić uwagę. Podczas gdy *Likiska* bez wątpienia jest pseudonimem, to wśród dodatkowych nazw cór Koryntu czy inaczej pomocniczek Afrodyty/Wenus spotkać można też takie, które pierwotnie pełniły funkcję typowego przezwiska, dopiero z czasem dochodziło do przekategoryzowania. Wśród tej grupy nazw znalazł się choćby pseudonim *Fryne*, należący do cudzoziemki o imieniu Mnesarete, hetery cieszącej się ogromnym szacunkiem panów z arystokratycznych kręgów, wielkiej miłości antycznego rzeźbiarza Paraksytelesa. Panowie odwiedzający dom Mnesarete, zwróciwszy uwagę na oliwkowozielony odcień jej cery, w przypływie dobrego humoru, jak sami twierdzili, pieszczotliwie zaczęli nazywać ją właśnie Fryne, co w wolnym tłumaczeniu znaczy 'żaba; ropucha'. Nazwa ta na dobre przylgnęła do nosicielki, szybko została przez nią zaakceptowana i równie szybko zaczęła publicznie funkcjonować jako pseudonim o charakterze raczej artystycznym niż konspirującym.

---

[26] Jako ciekawostkę można dodać, że by zdobyć jak największą liczbę klientów, starożytne prostytutki uciekały się do rozmaitych sposobów, np. na spodzie sandałów ryły napis „Pójdź za mną". Pojawiające się w ten sposób na greckich drogach ślady niewątpliwie kusiły przechodniów.

[27] M. K a r p i ń s k i, op. cit., s. 10–11.

Umilane obecnością heter spotkania starożytnych arystokratów słynęły także z różnego rodzaju popisów literackich, poetyckich, artystycznych. Nic w tym też dziwnego, gdyż do dobrego tonu należało nie tylko być obeznanym z pisarstwem żyjących i nieżyjących już twórców, ale także podejmowanie własnych prób literackich. Dziś nie jest możliwe dotarcie do całej spuścizny antycznej, nie zmienia to jednak faktu, że kultura, a zatem i literatura czasów antycznych stworzyła podwaliny pod dalszy rozwój twórczości światowej, a szczególnie europejskiej. Nie powinno zatem dziwić, że poszukiwanie pierwszych pseudonimów literackich rozpocznę właśnie od starożytności. O literaturze rzymskiej w dzisiejszym rozumieniu tego słowa możemy mówić dopiero od zakończenia pierwszej wojny punickiej (241 r. p.n.e.), lecz zaczątki twórczości literackiej musiały już istnieć w epoce królewskiej, czyli w VIII–VI w. p.n.e. Początki literatury greckiej chronologicznie umieścić można na styku dwóch kultur: przedliterackiej i literackiej, kultury mykeńskiej i kultury europejskiej[28]. Nie oznacza to jednak, że przed przełomowym IX wiekiem p.n.e. liryczne formy wykonywane przy akompaniamencie instrumentów muzycznych pozostawały poza sferą zainteresowań człowieka starożytnego. Wręcz przeciwnie – świadczą o tym choćby zabytkowe rysunki na wazach. Utwory te przekazywane były jednak w tradycji ustnej i nie dochowały się niestety do naszych czasów. Wróćmy jednak do tego, co zostało spisane, do tego, co ktoś stworzył i podpisał własnym imieniem – prawdziwym lub wyimaginowanym. Idąc tym tropem, dotrzemy od etapów rozwoju piśmiennictwa bezpośrednio związanych z antycznym pojmowaniem autorstwa, następnie do kwestii najbardziej nas interesującej, czyli do starożytnego pseudonimu literackiego. Jest to o tyle istotne, że każdy z tych etapów przynosi ciekawe rozwiązania, które dziś co prawda należy traktować z przymrużeniem oka, niemniej rzucają one światło na historyczny, społeczny i kulturowy rozwój człowieka epoki trwającej przez kilkanaście przecież stuleci. I tak w pierwszym okresie, zwanym okresem „tworzenia przez bóstwa"[29], człowiek był niejako medium, przekaźnikiem tego, co miały do powiedzenia politeistyczne bóstwa lub chrześcijański Jahwe. W tak pojmowanym systemie twórczości imię tego, który słowa przekazywał, stanowiłoby pseudonim samego bóstwa

[28] Powstanie literatury w rozumieniu współczesnym możliwe było dopiero dzięki przejęciu i adaptacji za pośrednictwem Fenicjan pisma prasemickiego w IX w. p.n.e.

[29] Por. D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 6–7; P. N. Berkov, Wstęp, do: J. I. Masanov, W mire pseudonimov, anonimov i literaturnych poddielok, Moskva 1963, s. 14–18; E. Jankowski, Słownik pseudonimów, czyli „larva detracta", [w:] Dokumentacja w badaniach literackich i teatralnych, red. J. Czachowska, Wrocław 1970, s. 159–167.

czy też Boga. W takich właśnie kategoriach postrzegano Mojżesza, któremu dane było przekazać Izraelitom spisane na kamiennych tablicach słowa boże. Podobnie rzecz się ma w przypadku Homera, który we wstępie do „Iliady" przekazuje słowa samej Ateny. D. Świerczyńska pisze: „A więc «Mojżesz» i «Homer» pełniliby funkcje pseudonimowe w stosunku do Boga i Ateny"[30]. Drugi etap rozwoju piśmiennictwa to czas, kiedy siła wyższa, boska, nadprzyrodzona pozostawia człowiekowi więcej swobody twórczej, sama pełni funkcję dawcy natchnienia, stymuluje do działania. Ten etap nazywa się często okresem tworzenia przez wybrańców. Specyfikę trzeciego z kolei okresu najtrafniej oddadzą słowa E. Zellera:

> Wymyślać pisarzy, którzy nic nie napisali, podrabiać książki, przypisywać nowe zamierzchłej przeszłości, wmawiać filozofom tezy i twierdzenia, o których się im nie śniło, to było w zwyczaju ostatnich wieków przed Chrystusem i pierwszym po Chrystusie[31].

Co prawda mamy już tu do czynienia z autorem, ale wyłącznie fikcyjnym – tworzą wyimaginowani rycerze, bohaterowie czy też sami władcy[32]. Tak więc daleko jeszcze do pojawienia się właściwego pojęcia autorstwa i własności autorskiej. Nie dziwi zatem, że D. Świerczyńska o powyższych dociekaniach powie: „naciągane wywody o pseudonimowości", a później doda: „[…] właściwy okres wystąpienia pseudonimów łączy się z ustaleniem pojęć autorstwa i następnie – własności autorskiej"[33]. Dla tych czasów charakterystyczne pozostają pseudoepigrafy czy apokryfy, które stały się przedmiotem rozważań wielu badaczy[34]. Kwestiom autorstwa literatury tego okresu poświęcono dużo miejsca nie tylko w polskiej, ale także w światowej literaturze. Dla przykładu warto wspomnieć choćby o kilku pracach: K. Alanda, H. R. Balza, M. Bregmana, R. Zimmermanna[35].

---

[30] D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, op. cit., s. 6.

[31] E. Zeller, Vorträge und Abhandlungen, Leipzig 1877, s. 229; cyt. za D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 6–7.

[32] Por. D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 6.

[33] Ibidem. 6.

[34] Jak pisze D. Świerczyńska (Polski pseudonim…, s. 7), literatura apokryficzna była przedmiotem rozważań zarówno bibliografów, jak i historyków literatury. Por. także: M. Adamczyk, Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku, Poznań 1980; Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne, wyd. W. R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa 2008.

[35] K. Aland, Das Problem der Anonymität und Pseudonymität in der christlichen Literatur der ersten beiden Jahrhunderte, [w:] Studien in Überliefierung des neues Testaments und

Wraz z nastaniem czwartego okresu autorzy zaczęli przywiązywać większą wagę do swych pisarskich poczynań. Świadomość twórcza oraz większa dojrzałość społeczna i kulturowa wpłynęły na fakt, że pisarz sam niejednokrotnie decydował, jaką formę autorstwa zastosuje: czy podpisze swą pracę właściwym antroponimem, czy posłuży się nazwiskiem zmyślonym, czy może też potraktuje ją anonimowo (oczywiście pominąć w tym miejscu należy przypadki kradzieży lub zafałszowania własności literackiej). W tym ostatnim nurcie rozwojowym piśmiennictwa ulokować należy niejakiego Ksenofonta, autora jednego z pierwszych znanych pamiętników wojennych. Utwór znany jest dziś pod trzema tytułami: „Wyprawa Cyrusa", „Anabaza" lub „Marsz dziesięciu tysięcy". Autor opisuje losy 10 tys. najemników greckich w służbie satrapy perskiego Cyrusa Młodszego podczas wyprawy przeciwko królowi Persji (401–399 r. p.n.e.). W drodze powrotnej to właśnie autora żołnierze obrali jednym z wodzów. Przyczyn, dla których Ksenofont zdecydował się spisać swe wspomnienia z wyprawy, było wiele. Ważniejsze w tym miejscu są jednak przyczyny tego, że Ksenofont świadomie usiłował ukryć swą autorską tożsamość pod pseudonimem. Ponieważ w przywołanym dziele wiele miejsca poświęca się zasługom wodza Ksenofonta, a w odczuciu samego autora nie wypada śpiewać peanów na własną cześć, wolał utwór przypisać komuś innemu. Rozwiązanie kwestii autorstwa „Anabazy", a raczej jej skomplikowanie, przynosi inne dzieło tegoż samego autora, mianowicie „Hellenika". Wspominając wyprawę Cyrusa, autor napisał: „O tym, jak Cyrus zebrał wojsko, jak z nim wyruszył przeciwko bratu, jak odbyła się walka, jak poległ i jak potem Grecy ocalili się docierając do morza – o tym pisał Temistogenes z Syrakuz"[36]. Temistogenes to postać niemająca potwierdzenia w historycznej rzeczywistości, postać, którą autor posłużył się w celu zawoalowania własnej tożsamości. Jak wykazuje W. Madyda, już sami starożytni doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że „Anabaza" jest dziełem wydanym pod pseudonimem, za którego sprawą autor chciał uwiarygodnić własne opowiadanie. Oto, co pisze na ten temat Plutarch:

seines Textes, Berlin 1967, s. 24–34; idem, Falsche Verfasserangaben? Zur Pseudonymität im frühchristliches Schrifttum, Theologische Revue 75, 1979, s. 1–10; H. R. B a l z, Anonymität und Pseudepigraphie im Urchristentum. Überlegungen zum literarischen Problem der urchristliches und gemeinantikel Pseudographie, Zeitschrift für Theologie und Kirche 66, 1969, s. 403–46; M. B r e g m a n, Pseudepigraphy in Rabbinic Literature, [w:] Pseudepigraphic Perspectives: The Apocrypha and Pseudepigrapha in the Light of the Dead Sea Scrolls, Studies on the Texts in the Desert of Judah 31, ed. E. Chazon, M. Stone, Leiden 1999, s. 27–41; R. Z i m m e r m a n n, Unecht – und doch wahr? Pseudepigraphie im Neuen Testament als theologisches Problem, Zeitschrift für Neue Theologie 12, 2003, s. 27–36.

[36] Cyt za: W. M a d y d a, Wstęp, do: K s e n o f o n t, Wyprawa Cyrusa, tłum. i przypisy W. Madyda, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 16.

> Ksenofont stał się dziejopisem własnych czynów; przedstawił swoje postępowanie na stanowisku wodza i swoje osiągnięcia, przypisując układ książki Temistogenesowi z Syrakuz. Chciał bowiem zyskać na wiarygodności, gdy będzie opowiadał o sobie jakby o kimś innym; dlatego sławę pisarską podarował drugiemu człowiekowi[37].

W poszukiwaniu starożytnych źródeł pseudonimu nieprzypadkowo obrałam kierunek znad Morza Śródziemnego ku Bałtykowi. Choć terytorialne i naturalne warunki obszarów zamieszkiwanych przez plemiona słowiańskie nie sprzyjały kontaktom cywilizacyjnym i kulturowym z kolebką kultury śródziemnomorskiej, to jednak nie wykluczały wpływu świata antycznego (bezpośredniego czy pośredniego) na rozwój państw europejskich[38]. Według powszechnie przyjętej periodyzacji dziejów czasy antyczne to okres od końca I tysiąclecia p.n.e. do V w. n.e., a dokładniej do 476 r., czyli do upadku Imperium Rzymskiego. Na styku dwóch epok, antyku i średniowiecza, doszło do rozłamu pierwotnej sukcesji rzymskiej na dwie gałęzie: rzymsko-łacińską (z ośrodkiem w Italii) oraz bizantyńsko-hellenistyczną (z ośrodkiem w Grecji i Macedonii)[39]. Ugruntowujące swą pozycję w Europie młode państwo polskie znalazło się w strefie wpływów kultury rzymsko-łacińskiej, dziedziczącej spuściznę cywilizacyjną antycznego imperium. Polska piastowska wraz z przyjęciem chrześcijaństwa weszła w obręb Europy łacińskiej – to fakt, ale faktem jest także to, że w czasie kształtowania się zrębów państwa polskiego przejawy recepcji dziedzictwa antycznego nie były znaczne, ale wykluczyć ich nie można[40]. Tym bardziej warto przyjrzeć się bliżej procesom nazewniczym w szerszym kontekście europejskim.

3.2. Rys historyczny pseudonimu – od średniowiecza do baroku

3.2.1. Wprowadzenie

Zarówno okres staropolski, jak i średniopolski[41] to czasy, kiedy napływające coraz odważniej z łacińskiego Zachodu kulturowe i cywilizacyjne inicjatywy,

---

[37] Ibidem, s. 16.

[38] G. L a b u d a, Mieszko I, Wrocław 2002, s. 33.

[39] Ibidem, s. 9–10.

[40] T. B i e ń k o w s k i, Antyk, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 33–42.

[41] Posługując się terminami *doba staropolska* oraz *doba średniopolska*, odwołuję się do periodyzacji historycznojęzykowej (por. Z. K l e m e n s i e w i c z, Historia języka polskiego, Warszawa 1985), nie do periodyzacji historycznoliterackiej. Badając historię pseudonimu jako zjawi-

w połączeniu z rodzimymi procesami państwowo-, narodowo- oraz kulturotwórczymi, przyczyniają się do – zrazu powolnego, później nabierającego już szybszego tempa – wielopłaszczyznowego rozwoju Polski. Trzy epoki: średniowiecze, renesans, barok bez wątpienia nazwać można epokami założycielskimi[42], to one stanowią bowiem prawdziwy wstęp do dziejów kultury i literatury polskiej. Za początek doby staropolskiej zwykło uważać się rok 1136, z którego pochodzi wystawiony przez papieża Innocentego II na prośbę arcybiskupa gnieźnieńskiego akt protekcyjny zabezpieczający majątek arcybiskupstwa. Koniec epoki staropolskiej natomiast przypada na przełom w. XV i XVI. W tej umownej chronologii czasów najdawniejszych (jeszcze niepiśmiennych – X–XI w.) najczęściej się nie uwzględnia. Nic dziwnego, niedojrzałe wszak jeszcze społeczeństwo wczesnośredniowiecznej Polski nie wykazuje szczególnej inicjatywy w przyswajaniu nowych tendencji kulturowych ani też nie skupia się na tym, co powszechnie nazywa się rodzimą kulturą wyższą.

> Kultura mieszkańców ziem, na których organizowało się w X w. państwo polskie, była typową kulturą społeczeństwa agrarnego […] Każdy w zasadzie członek społeczeństwa musiał opanować technikę uprawy roli i czynności z nią związanych. Powstanie i rozwój państwa nie naruszały od razu tej reguły […][43].

Dopiero pod znakiem synkretyzmu kulturowego przed młodym państwem pojawiły się drogi rozwoju na miarę średniowiecznej Europy. Pochrystianizacyjny napływ elementów kultury łacińskiej wespół z rodzimą słowiańską tradycją stały się podstawą tego, co nazywamy kulturą staropolską. Synkretyzm kulturowy i wielonurtowość z jednej strony oraz jedność wynikająca z przynależności do chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej z drugiej – to najkrótsza próba charakterystyki średniowiecza. Współdziałanie Rzymu, Kościoła i barbarzyńców owocowało jednością kultury łacińskiej przez ponad 11 stuleci. To niewątpliwie fenomen w dziejach kultury europejskiej. Wszechobecny

---

ska onomastycznego, językowego, nie można tracić z oczu takiego podziału na epoki, w którym punktem wyjścia jest przede wszystkim analiza zmian w systemie językowym. By uniknąć błędów wynikających z pomieszania kryteriów, należy w tym miejscu podkreślić, że okresowi staropolskiemu w periodyzacji historycznojęzykowej odpowiada wydzielone na podstawie kryteriów historycznoliterackich średniowiecze, natomiast renesans i barok jako epoki literackie wpisują się w historycznojęzykowy okres średniopolski.

[42] Por. J. K o w a l s k i, K. M e l l e r, Literatura staropolska, Poznań 2009; Słownik literatury staropolskiej, op. cit.

[43] Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w., red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 483.

światopogląd religijny przenikał ludzkie myślenie, odczuwanie, postępowanie, a także szeroko rozumianą działalność twórczą. Podobnie na progu renesansu: ludzkimi umysłami, literaturą i kulturą zawładnęły humanizm, antropocentryzm, a po ich wygaśnięciu – egzystencjalny niepokój i mistycyzm, tak charakterystyczne dla epoki baroku.

Złożoność procesów rozwojowych społeczeństwa staro- i średniopolskiego we wszystkich aspektach jego funkcjonowania, „przewrotność" wydarzeń historycznych, bogactwo form i treści, nowych pojęć i perspektyw oglądowych świata, sinusoidalny rozkład wartości i uniwersaliów każdej z trzech epok, a także wciąż obecny synkretyzm kulturowy – wszystko to znalazło odbicie między innymi w procesach nazywania siebie i wszystkiego, co otacza człowieka. Doniosłość zarówno doby staropolskiej, jak i średniopolskiej wyraża się także w złożonych procesach onomastycznych, prowadzących do wykrystalizowania się podstawowych subkategorii antroponimicznych.

3.2.2. Jednonazwowy system identyfikacji człowieka doby staropolskiej

Niewątpliwie chrzest i będący jego następstwem proces chrystianizacji przyczyniły się w znacznym stopniu do wielopłaszczyznowego rozwoju Polski, także w aspekcie onimicznym. Chrześcijaństwo nie od razu przeniknęło do świadomości polskiego społeczeństwa agrarnego. Dowodów na problemy z zaakceptowaniem nowych nurtów kosmo-, teo- i antropogenicznych dostarczają nie tylko badania archeologiczne, historyczne, ale także antroponimiczne. Choć dotychczasowy rodzimy system nazewniczy zetknął się z nowymi formami nazywania człowieka dość szybko po chrzcie Mieszka I, to długo jeszcze nie przyjmował nowych propozycji imienniczych[44]. Jednoimienny system nazewniczy Polan w dobie staropolskiej uległ znaczącej reorganizacji, i to właśnie pod wpływem zapożyczonej z innych języków antroponimii chrześcijańskiej, jednak był to proces długotrwały[45]. Nowe zwyczaje imiennicze stopniowo wkraczały do poszczególnych warstw społecznych. Im dalej od związanej z dworem książęcym/królewskim elity znajdowała się dana war-

[44] Por. np. E. Rzetelska-Feleszko, W świecie nazw własnych, Warszawa–Kraków 2006, s. 21.

[45] M. Malec pisze: „Proces przebudowy polskiej antroponimii trwał kilka wieków, od przyjęcia chrześcijaństwa po wiek XVI. W tym czasie współistniały w różnych proporcjach imiona rodzime razem z chrześcijańskimi. W okresie następnym, od XVI w. aż po czasy nam współczesne, w powszechne użycie weszły imiona z pochodzenia chrześcijańskie" (Imiona, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 99).

stwa, tym dłużej zachowywał się w niej jednoimienny system nazywania ludzi. Człowiek doby staropolskiej musiał rozumieć imię własne, znać jego znaczenie; ówczesne antroponimy konotowały określone treści. Tymczasem nowe imiona chrześcijańskie, należące do obcych przybyszów: duchownych, misjonarzy, zakonników, z uwagi choćby na obce brzmienie czy pochodzenie, trudno poddawały się próbom etymologicznym. E. Rzetelska-Feleszko zauważa: „Nowe, obce imiona przejmowane były jedynie w funkcji identyfikacji osób oraz postaci z Biblii i z ewangelii lub jako ich symbole. Stanowiły także nazwy własne identyfikujące duchownych"[46]. Zasób imion chrześcijańskich (chrzestnych), wspólnych dla całej Europy, pochodził z kilku źródeł. Podstawowe to oczywiście Biblia. Ze Starego i Nowego Testamentu zapożyczano imiona pochodzenia hebrajskiego, aramejskiego, greckiego i łacińskiego. Drugim ważnym źródłem imion chrześcijańskich były imiona męczenników i świętych okresu starochrześcijańskiego (do V w.) oraz imiona świętych średniowiecza, założycieli zakonów, zakonników i zakonnic, biskupów oraz zasłużonych dla religii członków dynastii królewskich. Statystycznie rzecz ujmując, w dokumentach i źródłach staropolskich do końca XV w. odnotowano 600 imion dwuczłonowych w pełnej formie, 2800 zapisanych imion to pochodzące od imion złożonych formy skrócone, zdrobniałe, hipokorystyczne, a także około 10 tys. imion odapelatywnych. Imiona chrześcijańskie, które coraz liczniej przyswajane są w tym czasie do polskiego systemu fonetycznego i morfologicznego, zamykają się w liczbach: 440 imion w pełnym brzmieniu oraz 2150 form od nich pochodnych, poddanych różnorodnym procesom zdrabniania, spieszczania czy po prostu skracania[47].

By lepiej zrozumieć tę imienniczą opozycję: imię rodzime, słowiańskie – imię nowe, obce, chrześcijańskie, prześledźmy pokrótce rozwój polskiego systemu nazewniczego. Bez poznania tajników rodzimych antroponimów trudno jest też uchwycić moment pojawienia się na ziemiach polskich właściwego pseudonimu.

Zasób imion używanych w dobie staropolskiej zamykał się w dwóch zasadniczych zbiorach: imion pochodzenia słowiańskiego (opatrzonych w literaturze fachowej terminem *imiona staropolskie*) oraz późniejsze, scharakteryzowane powyżej, imiona chrześcijańskie.

Rodzimy system imienniczy w dużej mierze odziedziczony został z czasów prasłowiańskich, a korzeniami sięgał do indoeuropejskich systemów

---

[46] E. Rzetelska-Feleszko, W świecie nazw…, s. 21.

[47] Por. M. Malec, O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność, Kraków 1996, s. 7–35; E. Rzetelska-Feleszko, W świecie nazw…, s. 20–23.

antroponimicznych. Imiona staropolskie nie stanowiły jednolitego zbioru; występowały wśród nich trzy podstawowe typy: 1) imiona złożone, dwuczłonowe, 2) skrócone i spieszczone formy imion dwuczłonowych, 3) imiona odapelatywne. Pierwsze dwie grupy (przypominające strukturą poniekąd antyczne imiona greckie) najczęściej były czymś w rodzaju wróżby, wyrażały nadzieje rodziców i określone życzenia dotyczące charakteru czy przyszłości dziecka, któremu takie imię nadano. Imię takie pełniło funkcję ochronną, było czymś w rodzaju tarczy, od której odbijało się wszystko, co złe, niebezpieczne, niepożądane. W celu wypowiedzenia konkretnych treści w imieniu łączono ze sobą dwa leksemy, które pod względem strukturalnym i semantycznym stanowiły logiczną, zrozumiałą całość. Oto przykłady: *Bogumiła* ʻniech będzie miła Boguʼ, *Dzierżykraj* ʻniech panuje nad krajemʼ, *Chwalimir* ʻniech chwali pokójʼ, *Godzimir* ʻniech umie godzićʼ, *Dobromysł* ʻniech myśli dobrzeʼ. W życiu codziennym najczęściej staropolskie imiona złożone w rozmaity sposób skracano, zdrabniano, tworzono od nich formy hipokorystyczne. W kontaktach nieoficjalnych np. na *Budziwoja* wołano *Budza*, na *Świętopełka – Pełk*, na *Mściwoja – Mściw*, na *Bronisława – Bronisz*, na *Domarada – Domach*.

Trzecią grupę antroponimów składających się na staropolski system jednonazwowy stanowią odapelatywne imiona jednotematowe. Pomiędzy X a XV w. tego typu imion było w Polsce zdecydowanie więcej niż imion dwuczłonowych i pochodzących od nich form skróconych, zdrobniałych czy spieszczonych[48]. Najczęściej wskazuje się na opisowy charakter imion odapelatywnych. Faktem jest bowiem, że nazywały one często określone cechy wyglądu, charakteru czy usposobienia nosiciela. Zjawisko onimizacji, czyli nadania określonej wartości wyrazom pospolitym przez wyposażenie je w funkcje jednostkowe i indywidualizujące, nie było tak naprawdę niczym nowym w dawnym procesie nazywania człowieka[49]. Przypomnijmy, że już antyczni Rzymianie przystosowywali nazwy pospolite do pełnienia funkcji nazw własnych człowieka. Imiona charakteryzujące odnosiły się do konkretnych przymiotów w sposób bezpośredni (np.: *Uchacz*, *Brzuchaty*, *Broda*, *Czoło*, *Gęba*, *Krot* ʻłagodnyʼ, *Matuł*, *Szczodr*) lub pośredni, za sprawą przeniesienia wyrazów pospolitych do klasy nazw własnych, często na zasadzie metafory czy metonimii (np.: *Baran*, *Sro-*

[48] Por. A. C i e ś l i k o w a, Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji, Wrocław 1990, s. 6.

[49] O procesach onimizacji i apelatywizacji, sposobach derywacji towarzyszących obu procesom pisze A. C i e ś l i k o w a (Onimizacja, apelatywizacja a derywacja, [w:] Onimizacja i apelatywizacja, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 47–56).

ka, *Chebda* ‘bez’, *Mirzwa*, *Paluch*, *Kluka* ‘zgięty’)[50]. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że znaczna część imion opisowych zapisanych w dokumentach staropolskich nosiła zapewne znamiona antroponimów typowo przezwiskowych.

Przedchrześcijańska kultura onimiczna charakteryzowała się kreatywnym podejściem do procesów imienniczych, co przekładało się w dużej mierze na niepowtarzalność leksykalną całego zbioru imion Polan. J. Dowiat, pisząc o dziedziczeniu najdawniejszych imion, podkreślał, że każdemu nowemu członkowi społeczności należało nadać takie imię, które nie będzie w danym czasie należało do nikogo innego. Imię nie mogło być używane równocześnie przez dwie osoby pozostające w relacjach społeczno-familiarnych[51]. Charakterystyczna dla pierwszych wieków doby staropolskiej względna żywotność rodzimego systemu imienniczego z czasem ulega uschematyzowieniu, a w rezultacie – skostnieniu.

3.2.3. W POSZUKIWANIU ŚLADÓW PSEUDONIMOWOŚCI W ŚREDNIOWIECZNYM SYSTEMIE NAZEWNICZYM

Śledząc rozwój, funkcjonowanie oraz motywy nadawania imion słowiańskich, można dojść do zaskakujących wręcz wniosków (może lepiej: hipotez). Na długo przed wyłonieniem się właściwego pseudonimu znana była wśród ludów słowiańskich, a później wśród obywateli młodego państwa polskiego, dezinformująca funkcja antroponimu. Świadczą o tym najdawniejsze imiona apotropeiczne (gr. *apotrópaios* ‘odpędzający’).

Kreatywny akt oszukiwania złych mocy za sprawą imienia wynika, po pierwsze, z przekonania o zmitologizowanym, mistycznym związku istoty ludzkiej z siłami nadprzyrodzonymi, które w myśl pierwotnego światopoglądu decydować miały o kształcie wszechrzeczy, a po drugie – z wiary w magiczną moc imienia. Nadawanie imienia-amuletu było zaklinaniem przyszłości. Antroponim był niejako substytutem samego człowieka, reprezentował go w mistycznym świecie. Imię mogło jednak narażać swego nosiciela na niebezpieczeństwo ze strony złych duchów, stanowiąc swoistą matrycę życia, nie

---

[50] Por. H. G ó r n o w i c z, Staropolskie imiona osobowe, [w:] Skrypty uczelniane – Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1988, s. 23–29; W. T a s z y c k i, Polskie nazwy osobowe, [w:] idem, Rozprawy i studia polonistyczne, t. IV, Wrocław 1968, s. 21–40; E. R z e t e l s k a - F e l e s z k o, W świecie nazw…, s. 12–20.

[51] J. D o w i a t, W sprawie dziedziczenia słowiańskich imion osobowych, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75. rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego, [red. J. Ochmański], Poznań 1974, s. 55–56.

pozostawiało miejsca na jakąkolwiek tajemnicę, było jak otwarte wrota, przez które wkraść się mogły okrutne demony.

Większość dotychczasowych badań onomastycznych nad magiczną funkcją imienia dotyczyła wyłącznie dwuczłonowych imion złożonych, tymczasem, jak wykazują w swych pracach między innymi M. Malec i E. Rzetelska-Feleszko[52], niesłusznie pomijano w takich badaniach znaczną część antroponimów odapelatywnych. Odgórne narzucenie tego typu imionom charakteru wyłącznie przezwiskowo-charakteryzującego w świetle badań porównawczych nad antroponimami odapelatywnymi południowej Słowiańszczyzny, imion staroczeskich czy też imion Słowian bałkańskich wydaje się nie w pełni uzasadnione[53]. Co prawda nie można wykluczyć bardzo zresztą prawdopodobnej w takich przypadkach funkcji przezwiskowej, charakteryzującej (wszakże nieznane są dziś motywy i okoliczności nadania większości imion), jednak badania etnograficzne prowadzone na różnych terenach słowiańskich dowodzą, że znaczna część imion odapelatywnych pełniła funkcję magiczną.

> Motywami, które kierowały rodzicami lub rodziną przy nadawaniu imion magicznych, ochronnych czy imion tabu, była obawa przed nieznanymi siłami zła, ale też wiara w sprawczą moc nadanego imienia, które mogło dodać siły, oszukać złe duchy, zapewnić opiekę przodków[54].

Magiczna funkcja imienia nie ograniczała się jednak wyłącznie do zapewnienia nosicielowi ochrony jako takiej, opieki ze strony przyjaznych sił nadprzyrodzonych lub zmarłych przodków czy też do odpędzania złych duchów za sprawą przejrzystego semantycznie antroponimu. W niektórych przypadkach złe moce nie tylko odstraszano, ale także, a może przede wszystkim, oszukiwano. Fakt ten niemal od razu przywołuje na myśl konstytutywną cechę pseudonimu. W poszukiwaniu śladów pseudonimów na gruncie polskim właśnie ta słowiańska mentalność związana z magicznym oszukiwaniem ciemnych mocy inspiruje do głębszych studiów nad imionami apotropeicznymi. Spośród wszystkich imion ochronnych na uwagę zasługują te imiona oda-

---

[52] Por. M. M a l e c, Imiona…, s. 105; eadem, Najdawniejsze polskie imiona apotropeiczne, Acta onomastica XL, 1999, s. 124–129; eadem, Staropolskie nazwy osobowe z negacją nie oraz z przyimkami b(i)ez, brzez, przez, Polonica I, 1975, s. 259–307; eadem, Imię w polskiej antroponimii i kulturze, Kraków 2001; E. R z e t e l s k a - F e l e s z k o, W świecie nazw…, s. 9–24.

[53] Por.: J. S v o b o d a, Staročeská osobní jména a naše příjmení, Praha 1964, s. 46; idem, Slovanská osobní jména ve světle národopisu, Slavia 18, 1947–1948, s. 101–110; W. B u d z i s z e w s k a, Imiona ochronne Słowian bałkańskich, Onomastica XXXIV, 1989, s. 237–244.

[54] E. R z e t e l s k a - F e l e s z k o, W świecie nazw…, s. 19.

pelatywne, którym nadawano status imion zastępczych, niejako dodatkowych. Jeżeli życie rodziny przebiegało spokojnie, bez większych niespodzianek i tragedii, nadanie imienia nowo narodzonemu dziecku nie było aktem szczególnie skomplikowanym. Co prawda spoczywająca na rodzicach (bądź też innych członkach rodziny) swoiście pojmowana odpowiedzialność za przyszłe losy potomka mobilizowała do onimicznej inwencji, w żaden sposób nie doszukamy się tu jednak „nazewniczego podstępu". Wybrany antroponim (odapelatywny lub dwuczłonowy) to wyraz afirmacji dobrego życia, pojmowanego zgodnie z wyznawanym systemem wartości.

Zgoła odmienne podejście do praktyk imienniczych spotkać można w rodzinach, których los nie oszczędzał, a radość z narodzin szybko ustępowała miejsca żałobie po stracie dziecka. W sytuacjach zwiększonej zachorowalności i umieralności potomstwa strapiona rodzina, nie chcąc po raz kolejny podejmować ryzyka utraty dziecka, zatajała nadane kilka dni po narodzinach prawdziwe imię. Nie mogły dowiedzieć się o nim nie tylko złe moce, ale także ludzie, z którymi i chronione dziecko, i jego rodzice żyli na co dzień. W obawie przed dekonspiracją imię właściwe często znane było wyłącznie matce lub obojgu rodzicom. Rodzeństwo, dziadkowie i pozostała część wspólnoty rodzinnej znała wyłącznie imię zastępcze, „fałszywe". Wymierzony przeciwko demonom akt wtórnego nadania imienia miał je zmylić, zniechęcić do zainteresowania się nowym istnieniem. M. Malec pisze:

> Imię zastępcze, ochronne, apotropeiczne, było jak gdyby czapką niewidką, nie tylko nie odsłaniało przed niebezpieczeństwem noszącej je osoby, ale ją zasłaniało i chroniło, w magiczny sposób[55].

Jeśli wziąć pod uwagę semantykę wyrazów motywujących te przypuszczalnie ochronne antroponimy, można dojść do wniosku, że apotropeiczne użycie imion jednotematowych do rzadkości wcale nie należało. Wśród nich spotyka się imiona z wyraźną funkcją życzącą, będące najczęściej jedynym określeniem onimicznym, oraz imiona ochronne, odstraszające, dezinformujące złe siły. W zrozumieniu istoty funkcjonowania wtórnych określeń pomocne okazują się badania etnograficzne. Poznanie konkretnych wierzeń, praktyk i magicznych obrzędów naszych przodków odsłania motywacyjną, semantyczną i funkcjonalną złożoność imion „fałszywych". I tak: magiczne rytuały znajdowania, sprzedaży i porzucania dzieci znajdują wyraz w imionach apo-

[55] M. M a l e c, Najdawniejsze polskie imiona…, s. 124.

tropeicznych typu: *Bezdomna*, *Niemój*[56], *Nalezionek*, *Wygnan*, *Sirota*. Z całą pewnością imionami zastępczymi, fałszywymi, funkcjonującymi obok prawie nikomu nieznanego właściwego imienia, były antroponimy typu: *Nieudał*, *Niedan*, *Beznos*, *Matuł*, *Momot*, *Wałkuń*. Zwyczaj nadawania imion wskazujących na ułomności rozwojowe, wady wyglądu i postawy niewątpliwie miał na celu oszukanie sił nieczystych. Wierzono, że komunikat (fałszywy oczywiście) o „nieatrakcyjności" dziecka zniechęci demony, czarownice i inne złe moce, a dziecko, choć niezbyt ładnie nazywane, będzie żyło w zdrowiu i radości z obcowania z bliskimi.

Innym znanym sposobem ochronnym było wykorzystywanie w procesie wtórnego nazywania określeń stworzeń i zjawisk, które w taki czy inny sposób mogły zagrozić życiu nowo narodzonego dziecka. Skoro „chorobę uważano za istotę żyjącą w człowieku kosztem jego zdrowia, a posiadającą postać robaka, raka, żaby, jaszczurki, węża, żółwia, świerszcza lub złego ducha"[57], to wykorzystywanie nazw owadów, płazów i gadów, a nawet ryb we wtórnych procesach onimicznych było działaniem ochronnym. Wierzono bowiem, że „swój swemu krzywdy nie zrobi", więc ukrycie chorowitego dziecka pod taką zanimizowaną nazwą choroby było sposobem dezorientowania złych mocy. Wśród imion staropolskich poświadczonych w dokumentach źródłowych z XII i XIII w. M. Malec odnotowała następujące imiona: *Bąk*, *Chrąst*, *Chrobak*, *Czmil*, *Komor*, *Rak*, *Śwircz*, *Żuk*, *Ropuch*, *Wężyk*, *Żaba*, *Łosoś*, *Okuń*, *Piskorz*[58]. Wiara w nierozerwalny związek człowieka z naturą i ze światem metafizycznym wyrażała się także w postrzeganiu ptaków jako istot, w których przebywają, chwilowo zamieszkują dusze zmarłych przodków. Między innymi dlatego nadawano tym zwierzętom tak ważne znaczenie w walce z chorobami, które dotykały żyjących członków rodziny[59]. Nie dziwi zatem, że nazwy gatunkowe ptaków wykorzystywano w procesie wtórnego nazywania zagrożonych dzieci. Nosiły one imiona zaczerpnięte zarówno od określeń ptactwa domowego, jak

---

[56] Por. M. M a l e c, Staropolskie nazwy osobowe z negacją…, s. 259–307. Autorka bada ponad 200 nazw tego typu (z negacją oraz z przyimkami *b*(*i*)*ez*, *brzez*, *przez*), zarówno pod względem słowotwórczym, jak i motywacyjnym. Bacznie też przygląda się antroponimom o charakterze przezwiskowym oraz imionom ochronnym. W trakcie analizy słowotwórczej M. Malec wyróżniła derywaty prefiksalne z negacją w roli formantu, derywaty sufiksalne i paradygmatyczne pochodne od zaprzeczonych czasowników.

[57] J. K o s t r z e w s k i, T. S e w e r y n, Lecznictwo, [w:] Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, t. I, Wrocław 1961, s. 32–33.

[58] Por. M. M a l e c, Najdawniejsze polskie imiona…, s. 127.

[59] Por. K. M o s z y ń s k i, Kultura ludowa Słowian, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 552 i nast.; J. S v o b o d a, Staročeská osobní jména…, s. 45.

i dzikiego. Wymieńmy je przykładowo: *Kura*, *Kurasek*, *Gęsię*, *Przepiorka*, *Sokoł*, *Wrobl*, ale także *Piskla* czy *Ptaszek*. Charakter apotropeiczny mogły mieć również imiona, w których podstawach tkwiły nazwy innych zwierząt, szczególnie zaś: groźnych, silnych, szybkich, z natury nieprzyjaznych. M. Malec wymienia następujące imiona o hipotetycznej genezie apotropeicznej: *Baran*, *Baraniec*, *Byczek*, *Chart*, *Kret*, *Niedźwiedź*, *Nietoperz*, *Pard* 'lampart', *Szczurek*, ale przede wszystkim *Wilk*, *Wilczan*, *Wilczych*, *Wilczej*, *Wilczek*, *Wilczęta*, *Wilkan*, *Wilkosz*, *Wilkota*[60]. *Wilk* jako imię-tabu znane było we wszystkich niemal rejonach Słowiańszczyzny. Według wierzeń, jeśli dziecku nada się takie imię, to dla wilków, wilkołaków, czarownic będzie ono jakby jednym z nich, zatem rodzice nie będą musieli obawiać się o jego życie. Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, który z wymienionych typów imion miał charakter ochronny, ale wyłącznie życzący, a które ochronny, ale dezinformujący. Nie wiemy, czy rodzic w akcie kreacji kierował się np. myślą 'niech będzie taki silny jak niedźwiedź, wilk, byk', 'niech chronią go duchy przodków' czy też 'niech będzie wilkiem, chrobakiem, świrczem, żukiem, bo wówczas te wrogie stworzenia i zjawiska nie będą zagrażać dziecku'. Tym samym nie można jasno sprecyzować, które z tych imion były pierwszymi i jedynymi określeniami nazewniczymi, a które były tymi drugimi, wtórnymi, zastępczymi i „fałszywymi".

Poszukując śladów pseudonimowości na początku istnienia państwa polskiego, cofnęliśmy się do czasów odleglejszych, odwiedziliśmy inne tereny Słowiańszczyzny. Wnioski z tej naukowej podróży są i hipotetyczne, i zaskakujące. Wśród słowiańskich antroponimów jednotematowych, właściwych także staropolskiemu systemowi nazewniczemu, spotkać można tzw. mentalne pseudonimy. Nie oznacza to, że subkategoria pseudonimu wykrystalizowała się z imion apotropeicznych, ale z całą pewnością doszło do wyraźnego rozróżnienia i rozłożenia funkcji antroponimów. Omówione powyżej typy wtórnych imion już nie tylko identyfikowały, indywidualizowały nosiciela, nie tylko znaczyły, wyrażały życzenia. Z właściwości semantycznego komunikatu wyprowadzono jeszcze jedną funkcję, mianowicie – funkcję dezinformacji, ale tę zarezerwowano dla imienia dodatkowego, występującego obok właściwego antroponimu. Dla jasności zestawmy teraz dwie definicje. „W miejsce ukrytego imienia prawdziwego używano imienia zastępczego, «fałszywego», dla oszukania nieprzyjaznych mocy"[61] – pisała o imionach apotropeicznych M. Malec. A tak – przypomnijmy – zjawisko pseudonimu tłumaczą onoma-

[60] M. M a l e c, Najdawniejsze polskie imiona…, s. 127; por. też E. R z e t e l s k a - F e l e s z k o, W świecie nazw…, s. 19; W. B u d z i s z e w s k a, op. cit., s. 237–238.

[61] M. M a l e c, Najdawniejsze polskie imiona…, s. 124.

ści: „Celem przybrania pseudonimu jest ukrycie się pod inną nazwą niż znane ogółowi imię i nazwisko”[62]. Płynące z takiego porównania wnioski mogłyby stanowić przesłanki do postawienia hipotezy o protopseudonimowym charakterze dezinformujących imion apotropeicznych. Jak dotąd nikt nie rozpatrywał tego typu imion w aspekcie mentalnego pseudonimu, ale może warto byłoby takie nowatorskie spojrzenie uwzględnić w dalszych badaniach.

3.2.4. Zmiana imienia, mnogość imiennicza, imiona zakonne czy pierwsze pseudonimy?

By móc właściwie ocenić moment pojawienia się pseudonimu na ziemiach polskich jako osobnej subkategorii nazewniczej, warto zbadać wszystkie sygnały, wszelkie symptomy. Panoramiczny ogląd subkategorialny pozwoli lepiej zrozumieć motywacyjną i funkcjonalną istotę pseudonimu w momencie jego powstawania. Próba dotarcia do pierwszych procesów pseudonimowych w opozycji do innych subkategorii nazw własnych człowieka doby staropolskiej i średniopolskiej jest zasadna o tyle, o ile uświadomimy sobie, że żadna subkategoria nazewnicza genetycznie nie jest tworem sztucznym, wyłaniała się bowiem jako odpowiedź na naturalne potrzeby nazewnicze użytkowników języka.

3.2.4.1. Zmiana imienia w rodach możnowładców

Wracamy teraz do znanego nam z czasów starożytnych procederu wiązania jednego człowieka z dwoma lub nawet większą liczbą określeń. Przypomnijmy, że w większości przeanalizowanych przypadków mieliśmy do czynienia po prostu z zamianą jednego imienia na inne bez żadnych subkategorialnych konsekwencji. Pseudonim wprawdzie także występował i funkcjonował zgodnie ze swoimi onimicznymi właściwościami, lecz liczba nazw o możliwej przynależności do subkategorii pseudonimu w stosunku do nazw, które status pseudonimiczny zachowały, mówi sama za siebie. Problem zmiany imienia widoczny jest także na gruncie polskim.

Na początek kilka przykładów z dworów książąt i królów polskich. Już imiona pierwszej pary książęcej nastręczają badaczom, zarówno historykom, jak i językoznawcom, nie lada trudności interpretacyjnych. Wiele już powiedziano na temat imion (słowiańskiego i chrześcijańskiego) księcia Mieszka[63]

---

[62] A. C i e ś l i k o w a, Pseudonimy…, s. 135.

[63] Na temat imienia Mieszka I już od dłuższego czasu trwa prawdziwa interpretacyjna batalia. Dyskusja dotyczy zarówno imienia słowiańskiego (jego genezy, etymologii, symbolicznego znaczenia), jak i rzekomego imienia chrzestnego Dag, Dagobert; por.: J. O t r ę b s k i, Imiona

oraz imienia jego żony Dobrawy[64]. Jednak to, co jest istotne dla poszukiwacza pseudonimów w średniowiecznej Polsce, to kwestia nadania jednej z używanych form imienia czeskiej księżniczki statusu pseudonimu. G. Labuda w jednym ze swych rozdziałów traktujących o Mieszku i Dobrawie na progu Polski Mieszkowej tak oto przedstawił czeską księżniczkę: „Imię: Dobrawa, Dobrawka; pseudonim Dąbrówka"[65]. Podsumowując swe rozważania na temat rodowodu imienia księżnej, historyk napisał:

> Nie ma w polskim słownictwie imienia *Dąbrówka*, występuje natomiast imię Dąbrowa, już to jako imię własne, już to jako przydomek. W takiej sytuacji nie widać uzasadnienia, aby w słownictwie naukowym posługiwać się wytworzoną sztucznie przez polskich skrybów późnego średniowiecza formą imienia Dąbrówka[66].

Postulat G. Labudy dotyczący uznania pojawiającej się dopiero od XIII w. formy imienniczej *Dambrowka*, *Dąbrówka* jako formy wtórnej względem pierwotnego imienia *Dobrawa* wydaje się uzasadniony, nie zmienia to jednak faktu, że ta dyskusyjna forma pseudonimem z onomastycznego punktu widzenia raczej nie jest. Choć prawdopodobnie jest nazwą wtórną, to na pewno nie ma cech szyfrowania właściwej nazwy, nie ukrywa też swojej nosicielki. Ani kryterium funkcjonalne, ani też motywacyjne nie przemawiają zatem za wpisaniem błędnie wydedukowanej formy imienia *Dąbrówka* na listę średniowiecznych pseudonimów. Poszukiwacz pseudonimów w dobie staropolskiej, a później w średniopolskiej musi być niezwykle ostrożny. Myśląc o pseudonimowości, której celem jest przybranie nowego imienia, innego niż dotychczasowe, należy zdać sobie sprawę, że najistotniejsze tu jest kryterium funkcjonalne, a nie działanie formalne. Bez właściwego rozłożenia cech konstytutywnych pseudonimu nietrudno o pomyłkę. Na gruncie staropolskim wielokrotnie dochodziło do zmiany imienia, ale tylko w nielicz-

pierwszej chrześcijańskiej pary książęcej w Polsce, Slavia Occidentalis XVIII, 1947, s. 112–124; H. Ł o w m i a ń s k i, Imię chrzestne Mieszka I, Slavia Occidentalis XIX, 1948, s. 203–308; J. H e r t e l, Imiennictwo dynastii piastowskiej we wczesnym średniowieczu, Toruń 1980; Mieszko, Mieszek, [w:] Słownik staropolskich nazw osobowych, red. W. Taszycki, t. III Wrocław 1967, s. 463–465.

64 G. L a b u d a, Dąbrówka czy Dobraw(k)a, Slavia Occidentalis XVIII, 1947, s. 126–138; Dąbrówka, Dobrawa, Dobrochna, [w:] Słownik staropolskich nazw osobowych, red. W. Taszycki, t. I, Wrocław 1967, s. 485–487; J. O t r ę b s k i, op. cit., s. 112–124.

65 G. L a b u d a, Mieszko…, s. 43.

66 Ibidem, s. 45.

nych przypadkach będziemy mieli do czynienia z prawdziwym pseudonimem. Sytuacja wygląda nieco podobnie jak z antroponimami starożytnymi, którym próbuje się przypisywać przynależność do subkategorii pseudonimu. W epoce staropolskiej, podobnie też w średniopolskiej, spotkać się można na przykład z dwoma bądź większą liczbą imion przynależnych do jednej i tej samej osoby, nadawanych/przyjmowanych w różnych okresach życia nosiciela. Mowa tu przede wszystkim o współwystępowaniu w systemie języka staropolskiego imienia słowiańskiego z imieniem chrzestnym. Nawet gdy w późnych wiekach epoki staropolskiej rdzennie obce imiona chrześcijańskie na stałe już zagościły w wykazach imion, słowiańska wiara w nierozerwalny, wręcz mistyczny związek człowieka z imieniem nie zginęła[67]. Stąd też nikogo dziwić nie powinno, że w odniesieniu do polskich władców tak często używa się dwojga imion, np.: Mieszko Lambert, Kazimierz (Karol) Odnowiciel, Władysław Jagiełło[68], Kazimierz (Andrzej) Jagiellończyk. Prawie w każdym z tych przypadków na pierwszym miejscu stoi imię typowo słowiańskie, a na drugim chrześcijańskie. Porównajmy kilka notek biograficznych. Mieszko II Lambert: „Następca księcia, a potem króla polskiego, Bolesława Chrobrego, urodził się w 990 r., prawdopodobnie w Krakowie […]. Na chrzcie nowo narodzony syn otrzymał dwa imiona: słowiańskie Mieszko i chrześcijańskie Lambert". Kazimierz I Odnowiciel: „Był jedynym synem Mieszka II i Rychezy […]. Urodził się w Krakowie 25 lipca 1026 r. […] Chłopiec otrzymał na chrzcie dwa imiona: słowiańskie – Kazimierz i chrześcijańskie – Karol, nawiązujące do osoby cesarza Karola Wielkiego". Kazimierz IV Jagiellończyk: „Był trzecim synem króla polskiego, Władysława II Jagiełły, i jego czwartej żony, Zofii Olszańskiej, księżniczki ruskiej. Urodził się w Krakowie 29 listopada 1427 r. Na chrzcie otrzymał imiona Kazimierz i Andrzej. Drugiego imienia używał bardzo rzadko"[69]. Nie możemy dać się zwieść pozorom również w przypadku antroponimów żon naszych władców, np.: *Aldona*

[67] Por. M. M a l e c, O imionach i nazwiskach w Polsce…, s. 23. Autorka wykazuje, że nawet w późnych, bo czternasto- i piętnastowiecznych źródłach imiona chrześcijańskie, które mocno zakorzeniły się już w tym czasie w polskim systemie nazewniczym, współwystępują z imionami słowiańskimi. Dopiero zalecenia Kościoła, a dokładniej – uchwały soboru trydenckiego (1545–1563), przyczyniły się do wycofania imion słowiańskich. Od tego momentu trzeba było przy chrzcie dziecka ściśle przestrzegać kanonu imion chrześcijańskich.

[68] Władysław II Jagiełło imię Władysław otrzymał dopiero na chrzcie; wcześniej używał imienia Jagiełło. „Imię książęcego syna – Jagiełło – było spolonizowaną formą litewskiego Jogaila (w źródłach krzyżackich Jaga, a ruskich Jagajło) i oznaczało człowieka silnego lub bardziej mężnego" (M. S p ó r n a, P. W i e r z b i c k i, Słownik władców Polski i pretendentów do tronu polskiego, Kraków 2003, s. 346).

[69] Wszystkie przykłady pochodzą z: M. S p ó r n a, P. W i e r z b i c k i, op. cit., s. 346, 237, 251.

Anna, *Kenna Joanna*, *Sonka Zofia Olszańska*. Geneza takich imienniczych zestawień niemal zawsze jest taka sama. Pierwsze imię z reguły pochodziło z czasów przed przyjęciem przez nosicielkę chrztu, drugie – to właśnie imię chrzestne. Dla przykładu: Aldona Anna – żona Kazimierza Wielkiego: „Do kraju przyszłego męża Litwinka przybyła w kwietniu 1325 roku. 30 kwietnia w Krakowie przyjęła chrzest, na którym nadano jej imię Anna"; Kenna Joanna – żona Kazimierza IV, księcia słupskiego od 1374 r.: Kaźko z woli swego dziadka w 1360 r. „poślubił Kennę, córkę księcia litewskiego, Olgierda, która na chrzcie przyjęła imię Joanna"[70]. W żadnym z wyżej przedstawionych przykładów imion nie odnajdziemy cech pseudonimu. Zmiana imienia albo dodanie nowego imienia do wcześniej używanego jest symbolem przemiany życia, nie ma jednak na celu ukrycia tożsamości nosiciela danego antroponimu. Co prawda nie zdarzyło się, by w opracowaniach stricte onomastycznych w odniesieniu do imion Piastów użyto terminu *pseudonim*, ale autorzy prac popularnonaukowych i popularnych traktujących o władcach Polski niejednokrotnie nie zważają na przynależność subkategorialną wykorzystywanych nazw. Takie ewentualne historyczno-filologiczne niezgodności zakłócają właściwy proces odbioru i przetwarzania faktów z historii naszego państwa, dlatego warto od razu rozwiać ewentualne wątpliwości[71]. Zresztą sami historycy wyraźnie protestują przeciwko powielaniu takich błędów[72]. Gdybyśmy chcieli w imionach chrześcijańskich, często nadawanych jako drugie z kolei, upatrywać cech pseudonimu, musielibyśmy powiedzieć, że niemalże cała Polska piastowska używała pseudonimów. Pamiętajmy, że zjawisko jednoczesnego funkcjonowania imienia słowiańskiego i chrześcijańskiego dotyczy nie tylko elity, ale całego społeczeństwa polskiego. „[…] Posiadanie dwóch imion wynikało z chęci pogodzenia tradycji rodzinnej z nowym porządkiem"[73], a nie z potrzeby dezinformacji. Jeśli w przypadku zmiany imienia słowiańskiego na chrześcijańskie czy dodania imienia chrześcijańskiego do wcześniej funkcjonującego antroponimu słowiańskiego pojawiają się jeszcze próby rozważania zagadnień związanych z pseudonimem, to mogą one do-

---

[70] Ibidem, s. 14, 268.

[71] Niestety, taki stan rzeczy potwierdzają badania prowadzone w 2009 r. przez autorkę w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Uczniowie nie potrafią na ogół przyporządkować konkretnej nazwy postaci historycznej do odpowiedniej subkategorii onomastycznej, mylą pojęcia lub stosują je wymiennie.

[72] Por. np. K. J a s i ń s k i, Rodowód pierwszych Piastów, Wrocław–Warszawa 1992, s. 114. Autor, podając genezę imion Mieszka II, zaznacza, że drugie imię władcy czasem błędnie interpretowane jest jako przydomek lub pseudonim.

[73] M. M a l e c, Imiona…, s. 115.

tyczyć wieloimienności, ale wyłącznie chrześcijańskiej[74]. Mamy tu więc dwa imiona nadane w tym samym momencie, występujące jednocześnie i tak naprawdę funkcjonujące analogicznie do systemu dwuimiennego. Zapoczątkowana w staropolszczyźnie dwuimienność nie ma nic wspólnego z procesem powstania i funkcjonowania na ziemiach polskich pseudonimu. Podobnie zresztą należałoby podejść do imion nadawanych/wybieranych w momencie przyjmowania sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, czyli sakramentu bierzmowania. Właśnie pod imieniem otrzymanym podczas bierzmowania znany był w Polsce zasiadający na naszym tronie w latach 1573–1575 Henryk III Walezy. Nie sposób jednak potwierdzić tezy, że przybyły z Francji do Polski Aleksander Edward, syn króla Francji, Henryka II, i Katarzyny Medycejskiej, władał naszym krajem pod pseudonimem *Henryk*.

Pamiętamy dobrze z czasów starożytnych, że wstąpienie na tron często wiązało się ze zmianą imienia nowego władcy. Spotykamy się z tym także w Polsce, lecz w dobie staropolskiej jest to zjawisko o charakterze marginalnym. Imiennicza tradycja staropolskich rodów królewskich skupiała się raczej na świadomym wyborze imienia dla potomka, który przeznaczony był na następcę tronu królewskiego. Nie znaczy to jednak, że ten „tronowy" zwyczaj imienniczy był w Polsce zupełnie obcy. Źródła donoszą na przykład o Ryksie Elżbiecie z dynastii Piastów, królowej polskiej (1303–1307) i czeskiej. Dla zobrazowania tego rzadkiego na gruncie polskim zjawiska przytoczmy fragmenty jej biografii: „Była córką Przemysła II i jego drugiej żony, Ryksy […]. Urodziła się w Poznaniu 1 września 1288 r. […] osobą Ryksy zainteresował się król Czech, Wacław II, sprowadzając córkę Przemysła do Czech i doprowadzając do zaręczyn. 26 maja 1303 r. w Pradze Wacław pojął Reiczkę (tak zdrobniale nazywano Ryksę w Czechach) za żonę. Małżeństwo to miało umocnić jego prawa do polskiego tronu (który objął w 1300 r.). Ślub został połączony z koronacją Ryksy na królową Polski i Czech. Nowa królowa na prośbę męża przyjęła imię Elżbiety"[75]. Zauważmy jednak, że nawet w tym przypadku zmiana imienia królowej nie nastąpiła z inicjatywy strony polskiej. Tak czy inaczej, znów mamy do czynienia ze zmianą imienia, podyktowaną co prawda względami ideologicznymi, ale to nie wystarczy, by móc upatrywać w tak powstałym antroponimie choćby pierwiastków właściwego pseudonimu.

---

[74] Podobieństwo dotyczy względów funkcjonalnych, zmodyfikowane natomiast zostają względy motywacyjne. Nadając dwa imiona chrześcijańskie, kierowano się głównie pobudkami religijnymi. Próbowano w ten sposób zapewnić dziecku opiekę większej liczby świętych patronów. Dużą rolę odgrywała tu także tradycja rodzinna.

[75] M. S p ó r n a, P. W i e r z b i c k i, op. cit., s. 385–386.

3.2.4.2. O IMIONACH ZAKONNYCH I WCIĄŻ ŻYWEJ ŚREDNIOWIECZNEJ TRADYCJI

Wczesnochrześcijańska Polska dość szybko zetknęła się ze zjawiskiem zmiany imienia jeszcze na nieco innej płaszczyźnie. Mowa tu o zakonach, które od samego początku swej działalności pielęgnowały zwyczaj zmiany imienia w chwili przywdziania habitu. Zwyczaj ten przetrwał aż do czasów współczesnych. Wybór imienia uzależniony jest od przyjętego w danym zakonie zwyczaju. W jednych zakonach kandydatki czy kandydaci przedkładają przełożonej/przełożonemu kilka imion, z których wybierają to jedno, w innych – kierują się specjalnymi kalendarzami imion zakonnych, co oznacza, że przyjmują jako zakonne imię odnotowane w kalendarzu pod datą obłóczyn. Bez względu na sposób wyboru imienia zakonnego zawsze była i jest to bardzo ważna decyzja kandydata. Nowe imię jest przede wszystkim znakiem głębokiej przemiany duchowej i skierowania własnego życia na zupełnie inne tory.

Od badacza pseudonimu przypadek imienia zakonnego wymaga wnikliwej analizy i wielokierunkowych badań, dotykamy bowiem kwestii spornej: czy imię zakonne jest pseudonimem czy też nie? Wielu badaczy[76], kierując się w swych dociekaniach głównie ideowymi motywami przyjęcia nowego antroponimu, imię zakonne uważa za pseudonim. W 1930 r. J. Litwin pisał między innymi o pseudonimie zakonnym[77], ale podkreślił jednocześnie, że „pseudonim zakonny ma nawet według niektórych […] charakter zmiany nazwiska cywilnego […], według innych jest pseudonimem o zasięgu ważności wewnątrz murów klasztornych"[78]. Z kolei E. Jankowski i D. Świerczyńska, śledząc rozwój pseudonimu polskiego, napisali: „Po raz pierwszy spotykamy się z tym zjawiskiem wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa. Zakonnicy, stosując się do reguł, które zalecały im praktykowanie pokory i zachowywanie obojętności wobec zaszczytów i sławy, kryli swoje rodowe imiona czy nazwiska. Z chwilą wstąpienia do klasztoru mieli oni stać się nowymi ludźmi i dla podkreślenia zmiany zachodzącej w życiu przyjmowali nowe imię"[79]. Oczywiście, nikt nie może podważyć w tym miejscu względów ideologicznych, którymi

---

[76] Por. V. Montalban, Le nom littéraire et artistique, Clermont–Ferrand 1928, s. 39; J. Litwin, Pseudonim wojskowy…, s. 4–5; A. Cieślikowa, Pseudonimy…, s. 135; E. Jankowski, D. Świerczyńska, Pseudonimy, pseudonimografia i pseudonimologia, [w:] Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w.–1970 r., t. I, red. E. Jankowski, Wrocław 1994–1996, s. VII–VIII; D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 86–87.

[77] J. Litwin, Pseudonim wojskowy…, s. 4–5.

[78] Ibidem, s. 47–48. Niestety, autor nie podaje nazwisk zwolenników obu sposobów przyporządkowania imienia zakonnego do konkretnych subkategorii antroponimicznych.

[79] E. Jankowski, D. Świerczyńska, op. cit., s. VII.

kierowali się i kierują także dziś zakonnicy, ale czy motywacja jest wystarczającym powodem, dla którego imiona zakonne można uważać za pseudonimy? Niezwykle rzadko zdarzało się i zdarza nadal, by wstępujący do zakonu definitywnie zrywał kontakty z rodziną czy też innymi osobami, z którymi wcześniej był związany. Wbrew rozpowszechnionym poglądom dezinformacja nie była nadrzędnym celem przyjęcia nowego imienia przez osobę powołaną do życia zakonnego. Faktem nie do podważenia jest to, że mnisi – zgodnie z przyjętą regułą – najbardziej pragnęli bliskości z Bogiem, dlatego przez ascezę i pokorę starali się osiągnąć życie dalekie od grzechu i pokus. Skromność, nowe życie zgodne z przyjętą ideą – tak, bo jak pisze M. Malec, „człowiek inaczej nazwany staje się innym człowiekiem”[80], ale nie ukrywanie się przed światem, nie konspiracja, zatem nie pseudonim. Co prawda, wielu mogłoby się tutaj ze mną nie zgodzić, bo przecież nawet sam Ignacy Krasicki, biskup warmiński, autor „Monachomachii, czyli wojny mnichów”, do pierwszego wydania dołączył taką oto notatkę:

> Mnichy jakoby przez pokorę, dla zaparcia się nawet nazwiska familii, przybierają sobie imię inne przy profesji, jedni od święta, które przypadło w dzień tej uroczystości, drudzy od świętego, którego imię nosili na świecie. I tak, kto był Józefem na świecie, w zakonie może się przezywać Egidiuszem od św. Józefa; będzie czynił profesją w święto NPanny Bolesnej, to się może przezywać np. Marek od Siedmiu Boleści[81].

W przypadku niezwykle żarliwych zakonników taka dezinformacyjna motywacja przy wyborze imienia zakonnego mogła się pojawiać, dlatego też nie możemy kategorycznie odmówić jej racji bytu, niemniej jednak nie stanowiła i nie stanowi nadal dominującego wśród wszystkich imion zakonnych zjawiska. Ponadto trzeba zdawać sobie sprawę z prześmiewczego, ironicznego tonu wypowiedzi I. Krasickiego.

Rozprawiając o pseudonimowym czy też niepseudonimowym charakterze imion zakonnych, należy wziąć pod uwagę samą płaszczyznę funkcjonowania imion mnichów. Oczywiście musimy w tym miejscu postawić bardzo wyraźną granicę między imieniem zakonnym przyjmowanym w momencie wstąpienia do zakonu a pseudonimem literackim. Zwróćmy uwagę, że nie każde imię zakonne musiało stać się hagionimem/monachonimem, ale również nie każdy hagionim/monachonim był imieniem zakonnym. Przyjęte przez zakonnika imię na nowe życie mogło zacząć pełnić funkcję pseudonimu, ale dopiero

[80] M. M a l e c, Imiona…, s. 115.
[81] I. K r a s i c k i, Pisma, oprac. T. Mikulski, t. I, Warszawa 1954, s. 250.

wówczas, gdy pojawiało się ono jako podpis pod utworem literackim, którego autor nie chciał ujawniać swoich właściwych danych. I tutaj jednak pojawiają się pewne wątpliwości. Imiona zakonne występujące w funkcji pseudonimu bardzo często opatrywano dodatkowymi informacjami, takimi jak: funkcja, stanowisko, nazwa zakonu, poglądy. Akt ten badacze odczytują raczej jako potrzebę podkreślenia ważności osoby sygnującej utwór złożonym antroponimem, wykreowanym na potrzeby życia literackiego. Z całą pewnością jednak takie złożone oznaczenie autorstwa nie jest synonimem imienia zakonnego, którego zakonnik używał na co dzień. Podobnie kwestię tę rozwiązał A. Bar, który umieszczenie imion zakonnych w „Słowniku pseudonimów i kryptonimów" tłumaczył następująco: „Wyjątek zrobiono jedynie dla imion zakonnych, spotykanych często i w najnowszej literaturze, ponieważ także w swoim istotnym celu są one ukrytą formą nazwiska"[82]. Imię zakonne użyte jako autorski podpis pod dziełem bez wątpienia mieściło się będzie w granicach subkategorii pseudonimu. W życiu zakonnym natomiast nowe imię pełniło po prostu funkcję identyfikacyjną, adresatywną, a także impresywną, jednak nie dezinformacyjną, a co istotne, taki rozkład funkcji onimicznych ujawnia się nie tylko w kontaktach ze współbraćmi, ale także ze światem zewnętrznym. Poza tym to właśnie sposób funkcjonowania nowego antroponimu zakonnego na zewnątrz pozwala dostrzec tę najważniejszą, rozstrzygającą kwestię przynależności do odpowiedniej – imienniczej, nazwiskowej bądź pseudonimicznej – subkategorii. Śledząc staropolskie źródła i dokumenty, a także późniejsze tego okresu dotyczące opracowania, nie zauważymy raczej tendencji do celowego szyfrowania przy użyciu imienia zakonnego personaliów tegoż zakonnika. Czytamy na przykład o biskupie krakowskim Lambercie, który wcześniej nosił imię Suła[83], o Bonifacym, a właściwie Brunonie z Kwerfurtu, o błogosławionym Czesławie Odrowążu (ur. 1175–80) i jego bracie, świętym Jacku Odrowążu-Wojtkowiczu herbu Odrowąż (ur. 1183)[84], o Wincentym z Kielczy (Wincentym z Kielc, Mistrzu Wincentym, ur. ok. 1200 r.), o siostrze Dobrawy, Marii, czyli Mladzie. Dla przykładu: w „Kronikach Czechów" autorstwa Kosmasa (ks. I, rozdz. 22) odnajdujemy informację, że Mlada „gdy dla nabożeństwa przybyła do Rzymu, łaskawie była przyjęta przez Ojca Apostol-

[82] A. B a r, Wstęp, do: Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących, t. I–III, Kraków 1936–1938, s. XVI.

[83] Biskup krakowski Lambert II Suła (1061–1071) przybrał imię Lambert prawdopodobnie po studiach w Liège, mieście, którego patronem był św. Lambert z Maastricht.

[84] Obaj znani byli biskupowi Kadłubkowi i cenieni przez niego. Czesław i Jacek przywdziali habity dominikańskie tuż po spotkaniu ze św. Dominikiem. Nie przyjęli żadnych imion zakonnych.

skiego [tj. papieża Jana XIII]; tam jakiś czas przebywając, w pełni wyćwiczyła się w regułach zakonnych i w końcu sam papież za radą swych kardynałów, słusznie chcąc pomóc nowemu Kościołowi dobrotliwą łaską, wyświęcił ją na opatkę, zmieniwszy imię na Maria, dając jej regułę św. Benedykta […]"[85]. Wiele też słów napisano o bernardynach[86]: Szymonie z Lipnicy, Antonim z Radomska, Tomaszu Murnerze, Rafale z Proszowic (Proszowskim), Władysławie z Gielniowa, Janie z Dukli.

Idąc dalej, śladami średniopolskich już doniesień źródłowych, napotykamy informacje o dominikanach: Mikołaju z Mościsk (ur. 1559 w Mościskach), Stanisławie Bzowskim z Proszowic herbu Ostoja (ur. 1567), znanym też pod przybranym imieniem Abraham, o Szymonie Okolskim herbu Rawicz (ur. 1580). Jeszcze jeden przykład: J. Kitowicz, przybliżając nam sylwetki zakonników ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, przekazał taką informację: „Miało i innych kaznodziejów żarliwych Zgromadzenie Misjonarzów tak na misjach, jako też w swoich własnych kościołach, w których trzymali *chram animarum* […], a ci byli celniejsi: Przedziński, Barszczewski, Bielecki, Kossenda, Augustynowicz, Kotarski, Ormiański […] i wielu innych"[87].

Dotychczas problem z zakwalifikowaniem imion zakonnych do odpowiedniej grupy nazw własnych rozwiązywano następująco: „Imiona, które zakonnicy przybierali przy profesji, stawały się ich pseudonimami – powiedzmy – organizacyjnymi. Z chwilą jednak, gdy pojawiały się one pod produktami pióra tych zakonników, stawały się, zgodnie z definicją pseudonimu literackiego – właśnie pseudonimem literackim"[88]. Biorąc jednak pod uwagę zapisy źródłowe i elementy biograficzne, zauważymy, że do motywacji dezinformacyjnej większej uwagi nie przykładano. Zatem wskazywanie w tych przypadkach na pseudonim organizacyjny wydaje się nie do końca uzasadnione. Zakonnik, którego zapis źródłowy dotyczył, występował albo jednocześnie pod imieniem chrzestnym i zakonnym, albo wyłącznie pod imieniem chrzestnym, wzmocnionym dodatkowo nazwą herbu, albo też pod imieniem zakonnym, ale opatrzonym dodatkowym identyfikatorem, najczęściej nazwą miejscowości, z której pochodzi, lub również nazwą herbu, a czasem także pod swoim rodowym

[85] G. L a b u d a, Mieszko…, s. 115.

[86] Rafał z Proszowic to właściwie Stanisław Budek, sługa boży, franciszkanin, ur. 1453 w Proszowicach; Władysław z Gielniowa, znany także jako Władysław (Ładysław) Gielniowczyk, ur. ok. 1440 w Gielniowie, na chrzcie otrzymał imiona Marcin Jan; Jan z Dukli, ur. około 1414 w Dukli, imię Jan otrzymał na chrzcie.

[87] J. K i t o w i c z, Opis obyczajów za panowania Augusta III, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, t. I, s. 124–125.

[88] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 86–87.

nazwiskiem. Zatem gdyby imię zakonne samo w sobie miało pełnić funkcję pseudonimu, a jednocześnie dodawano by wskazujący kwalifikator, mielibyśmy do czynienia z wyraźną sprzecznością. Argument ten potwierdzony zostaje poza tym przez sposób funkcjonowania imion zakonnych w czasach późniejszych. Oto kilka przykładów z epok mniej lub bardziej odległych od doby staropolskiej: Adam Hilary Bernard Chmielowski, znany jako święty Albert Chmielowski bądź święty Brat Albert, dominikanin Joachim Badeni, właściwie Kazimierz Badeni[89], Honoriusz Kowalczyk, właściwie Stanisław Kowalczyk[90] – dominikanin, duszpasterz akademicki w Poznaniu, Michał Czartoryski[91], Piotr Bonifacy Żukowski[92]. Jak wynika z powyższego, zakonnik w zgromadzeniu występuje pod wybranym bądź nadanym mu imieniem, ale nie oznacza to jednak, że współbracia nie znają jego prawdziwych danych osobowych. Równie ważne jest to, że poza murami zakonu antroponim właściwy i antroponim zakonny współwystępują, funkcjonują jednocześnie i na takich samych identyfikacyjnych, adresatywnych zasadach. Co prawda brak tu jednego konkretnego, konsekwentnie stosowanego wzoru nazewniczego. Można jednak zauważyć, że współcześnie oficjalny zapis antroponimu zakonnika najczęściej przyjmuje postać schematu: imię chrzestne + imię zakonne + nazwisko lub też: imię zakonne + nazwisko. W takiej sytuacji wniosek może być tylko jeden. Sposób funkcjonowania imienia zakonnego prowadzi badacza do onomastycznej subkategorii imienia, zmienionego, ale imienia, a nie pseudonimu. Co prawda z uwagi na specyfikę motywacji imię zakonne oddala się od centrum subkategorii imienniczej i przesuwa bliżej peryferii, nadal pozostaje jednak w jej granicach. Imię zakonne nie ukrywa nosiciela, nie zakłóca przekazu informacji między nosicielem i otaczającym środowiskiem, a tym samym wymyka się subkategorii pseudonimu. Tak jak św. Paweł nie ukrywał ani swej grzesznej przeszłości, ani swojego pierwotnego imienia – Szaweł, tak też ukrywanie się pod nowym imieniem nie jest priorytetem zakonnika przywdziewającego ha-

[89] Joachim Badeni, ur. 1912, imię chrzestne otrzymał po dziadku Kazimierzu Badenim. W lipcu 1943 r. wstąpił do seminarium duchownego, a w lipcu 1944 r. – do nowicjatu dominikanów. 16 sierpnia 1945 r., w dniu św. Joachima, którego nazwę własną wybrał sobie na imię zakonne, złożył pierwszą profesję.

[90] Honoriuszowi Kowalczykowi, ur. 1935, na chrzcie nadano imię Stanisław. W 1952 r. wstąpił do nowicjatu dominikanów w Poznaniu, gdzie otrzymał imię zakonne Honoriusz.

[91] Michał Czartoryski, ur. 1897, był synem księcia Witolda Czartoryskiego i Jadwigi z hrabiów Dzieduszyckich. Na chrzcie otrzymał imiona Jan Franciszek. Do zakonu dominikanów wstąpił w Krakowie w 1927 r. i tam przyjął imię zakonne Michał.

[92] Piotr Bonifacy Żukowski, ur. 1913, do zakonu franciszkanów wstąpił w 1930 r. w Niepokalanowie, przyjmując imię zakonne Bonifacy.

bit. Nowe imię jest świadectwem zmiany dotychczasowego życia – w jego wymiarze religijnym, ideologicznym, duchowym, ale niekoniecznie w wymiarze fizyczno-personalnym. Nie można zatem zgodzić się ze stanowczym zdaniem francuskiego prawnika V. Montalbana, który w średniowiecznych imionach zakonnych upatrywał pseudonimów używanych w skali masowej[93].

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że współcześni onomaści coraz częściej odchodzą od zwyczaju traktowania imion zakonnych w kategoriach pseudonimu. W artykule „Preferowane wartości w wyborze imienia zakonnego…" M. Czaplicka-Jedlikowska podkreśla:

> Cechą charakterystyczną imienia w życiu człowieka jest jego stałość […] Jego zmiana jest dopuszczalna tylko w wyjątkowych sytuacjach. Możliwe są zmiany imienia przy przechodzeniu z jednej grupy narodowej do innej, przy zmianie obrządku religijnego czy wyznania, bądź przy wstąpieniu do zakonu. Zwyczaj ten łączy się z przeświadczeniem, że zmiana imienia jest symbolem głębszych przemian wewnętrznych […]. Jest przejawem dążenia do doskonałości, do osiągnięcia wyznawanych wartości[94].

3.2.4.3. Imiona papieskie

Tak jak imiona zakonne czy wcześniej omówione imiona władców próbowano przyporządkować subkategorii pseudonimu, tak też w imionach papieży doszukiwano się śladów pseudonimowości[95]. Należałoby jednak zweryfikować tak jednoznaczne twierdzenia o pseudonimowym podłożu imion papieży. Przybieranie nowego imienia przez papieża odbywa się, można powiedzieć, jawnie – nowy papież nie wyrzeka się swej przeszłości, nie ukrywa tego, kim był przed wyborem na urząd papieski, a tym samym pomiędzy imieniem papieża a subkategorią pseudonimu zaznacza się wyraźna granica. Tym, co łączy nowe imię papieża z pseudonimem, niewątpliwie jest proces motywacyjny, a dokładniej względy ideologiczne. Ks. prof. J. Walkusz, historyk Kościoła, przypomina, że jest to tradycja, która ma podstawy biblijne i wiąże się z nowym, ważnym etapem w życiu (por. 3.1.). Jezus swemu następcy zmienił imię z Szymona na Piotra. „To jest pewien symbol, że ten człowiek, który ma kiero-

---

[93] V. Montalban, op. cit., s. 39; por. też E. Jankowski, D. Świerczyńska, op. cit., s. VIII.

[94] M. Czaplicka-Jedlikowska, Preferowane wartości w wyborze imienia zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w prowincji poznańskiej, [w:] Język, społeczeństwo, wartości, Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego XVIII, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 99.

[95] Por. D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 15.

wać Kościołem, przechodzi jakby drugie narodzenie. Papieże, obierając imię, sygnalizują tym samym, jaki będzie program ich działania, na kim się będą wzorować"[96]. Analogia motywacyjna i w tym przypadku nie jest wystarczającym powodem do uznania imienia papieskiego i pseudonimu za funkcyjnie tożsame subkategorie nazewnicze.

Wśród badaczy historii Kościoła i papiestwa nie ma zgodności co do czasu powstania instytucji imienia papieskiego. Według niektórych historia zmiany imienia przez nowo wybranego ziemskiego namiestnika Chrystusa sięga już pierwszych wieków chrześcijaństwa. W r. 532 nowym papieżem ogłoszono Rzymianina Mercuriusa, dla którego pełnienie najważniejszej funkcji w Kościele nie mogło iść w parze z noszeniem imienia jednego z bożków pogańskich. Dlatego też przybrał imię Jan. Przeciwstawia się temu pogląd, że przez pierwsze tysiąclecia naszej ery papieże używali po prostu imion chrzestnych. Słuszności tego ostatniego twierdzenia nietrudno dowieść. Wystarczy prześledzić poczet papieży sprawujących swój urząd od samego początku chrześcijaństwa. W świetle zestawienia imion papieży obranie nowego imienia przez Mercuriusa było w owych czasach wyjątkiem, swoistym novum. Idąc dalej: zgodnie z wyjaśnieniem urzędowego wydawnictwa papieskiego „Annuario Pontificio" tradycja przybierania nowego imienia przez papieża zaczęła się prozaicznie, a związana była z papieżem Sergiuszem IV, który panował w latach 1009–1012. Dotychczas w Rzymie zwano go dość złośliwie Piotr Świńska Kość lub Piotr Świńska Dziura. Rozgoryczony tym faktem, postanowił więc z chwilą przyjęcia insygniów papieskich przybrać także nowe imię, odżegnując się tym samym od obraźliwego przezwiska. Jeszcze inne źródła donoszą, że wybór nowego imienia przez papieża jako względnie stałe zjawisko funkcjonuje od IX w., kiedy Piotr di Porca uznał, że z uwagi na obowiązkową dla papieskiego urzędu skromność nie powinien nazywać się Piotrem II i przybrał imię Sergiusz II. Od czasu tego właśnie pontyfikatu możemy już chyba mówić o narodzinach tradycji imienia papieskiego, zaś o jej ugruntowaniu się – zapewne od czasów sprawowania urzędu papieskiego przez Sergiusza IV, czyli od około 1009 r. Wyjątkiem od tej reguły są imiona dwóch papieży panujących w w. XVI, mianowicie: Hadriana VI oraz Marcelego II. Ani jeden, ani drugi po intronizacji nie zmienili imion, lecz pozostali przy imionach chrzestnych. Faktem jest też to, że niektórzy włodarze Stolicy Piotrowej w czasie swojego życia nosili aż trzy różne imiona. Zmieniali je w zależności od położenia, w jakim się znaleźli w danym momencie życia duchownego. Pierwsza zmiana

[96] http://religie.424.pl/articles.php?lng=pl&pg=601 (dostęp: 24–30 V 2010).

imienia łączyła się ze wstąpieniem do zakonu, kiedy imię chrzestne zastępowano imieniem zakonnym, a następnie, po intronizacji, imię zakonne ustępowało miejsca imieniu papieskiemu. Dla porównania: papież Grzegorz XVI (1831–1846) otrzymał na chrzcie imiona Bartolomeo Alberto, od 22. roku życia nosił imię zakonne Mauro, a od 1831 r., przez piętnaście lat pontyfikatu, występował pod imieniem Grzegorz XVI. Wybór imienia w gruncie rzeczy zależy od samego papieża. On sam decyduje, jakie imię będzie nosił, i sam najczęściej informuje wiernych, dlaczego na taki antroponim właśnie padł jego wybór. Papież przy wyborze imienia najczęściej odwołuje się do poprzednika albo do świętego, który nosił analogiczne imię.

3.2.5. Proces kształtowania się nazwiska a pseudonim staro- i średniopolski

3.2.5.1. Nowe elementy nazewnicze w procesie identyfikacji

Od XIII w.[97] obok imienia zaczynają pojawiać się drugie określenia identyfikacyjne, umieszczane tuż po imieniu. Co prawda już zdecydowanie wcześniej[98] mamy do czynienia z dodatkowymi informacjami o nosicielu danego imienia (np. o jego relacjach familijnych, o pochodzeniu, statusie społecznym, wykonywanym zawodzie, wyglądzie, usposobieniu), jednakże były to najczęściej dane rozproszone w tekście źródłowym. Z biegiem czasu, m.in. w związku z przyrostem ludności, jednoelementowy system imienniczy przestał ludziom doby staropolskiej wystarczać. W celu dokładniejszej identyfikacji zaczęto poszukiwać nowych metod nazewniczych. Początkowo najlepiej sprawdzały się tzw. deskrypcje określone, czyli wyrażenia opisowe oddające nie tylko stosunki rodzinne, pochodzenie nazywanego czy jego codzienne zajęcia, ale również jego charakterystykę – bezpośrednią bądź pośrednią. Analityczne

[97] Dowodów na pojawienie się na ziemiach polskich dwuelementowego systemu nazewniczego w XIII w. dostarczają dokumenty źródłowe z tego okresu. I tak na przykład dokument związany z wiecami w Pełczyskach (Małopolska), odbywających się w latach 1222–1224, wyraźnie poświadcza, że sposób identyfikacji uczestników ma już charakter dwunazwowy. Spotykamy tu zarówno formy złożone, jak i pojedyncze (sufiksalne), np.: Jakub syn Racibora, Floryjan Szawłowic, Miłosław Pobrołowic, Piotr Roberta, Idzik Sieradza, Sulisław Gęba. (Przykłady podaję za: K. R y m u t, Nazwiska, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 146–147).

[98] Już w Bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. pojedyncze imiona obywateli młodego państwa polskiego wzbogacono dodatkowymi informacjami. W tekście źródłowym znalazły się np. nazwy miejscowości, z których pochodzili nosiciele imion, bądź też nazwy miejscowości, których byli posiadaczami. Te dodatkowe dane rozproszone są w całym tekście dokumentu; por. M. M a l e c, O imionach i nazwiskach…, s. 38–39.

określenia identyfikacyjne tworzono za pomocą wyrazów łacińskich: *comes de* 'pochodzący z', *de* 'z', *filius* 'syn', *dictus* 'zwany'. Obok form analitycznych równie ważną rolę w procesie rozwoju nazwiska odgrywały określenia syntetyczne. Często zdarzało się, że stosowano je wymiennie. I tak określenia wskazujące, czyim ktoś jest synem (patronimiczne) już w najstarszych źródłach z XIII w. mogły przybrać następujące formy: a) złożoną – Zdzisław syn Włosta, Jan syn Sulisława; b) jednowyrazową, sufiksalną – Zdzisław Włostowic, Jan Sulisławic; c) jednowyrazową, ale bezprzyrostkową – Jan Sulisław. Podobnie rzecz się miała z określeniami odapelatywnymi o charakterze przezwisk. W trzynasto- i czternastowiecznych dokumentach spotykamy takie zapisy, jak: Sulisław Gęba, Johanes Czudni 'cudny', Stasco dictus Kowal. Treści związane z wyglądem, charakterem, zawodem nazywanego wyrażano za pomocą prostego epitetu, metafory lub metonimii. Dwojaki zapis określeń odmiejscowych natomiast datujemy na połowę XIV w., gdyż dopiero wówczas obok odmiejscowych określeń analitycznych z przyrostkiem *de* zaczęło funkcjonować określenie odmiejscowe wyrażone przymiotnikiem zakończonym na *-ski*, *-owski*. Dla przykładu: *Świętopełk de Grabowo* (1390)//*Świętopełk Grabowski* (1396). Znane są też przypadki, gdy po odrzuceniu przyimka *de* nazwę miejscową pozostawiano jako drugie określenie człowieka, np. *Nawoj* (comes) *de Morawica*//*Nawoj Morawicski*//*Nawoj Morawica*[99]. Wśród najważniejszych określeń opisowych, zarówno analitycznych, jak i syntetycznych, znalazły się zatem deskrypcje odmiejscowe, patronimiczne i odapelatywne, a co istotne, to właśnie one dały początek późniejszemu nazwisku. Zanim doszło do wykrystalizowania się właściwego nazwiska, co nastąpiło dopiero pod koniec XVIII w., charakter opisowy drugich określeń człowieka musiał ulec zdecydowanemu osłabieniu. O postępujących procesach onimizacyjnych świadczy na przykład zastępowanie przymiotnika odmiejscowego zakończonego na *-ski* (mającego funkcję stricte opisową i występującego od połowy XIV w.) formą złożoną: wyraz łaciński: *dictus*, *alias*, *cognominantus* 'zwany, nazwany, inaczej nazwany'. Taki zabieg powodował osłabienie charakteru opisowego drugiego określenia człowieka i „przesunięcie z kategorii przydawki przymiotnikowej do kategorii rzeczownika i zarazem osobowej nazwy własnej: Zegotha alias Rogowsky 1398, Petrum dictum Janikowsky 1408"[100]. Dalsze procesy ewolucyjne polegały przede wszystkim na przekształcaniu wyrażeń analitycznych za sprawą eliminacji poszczególnych apelatywów stojących tuż za imieniem oraz zastępowania wyrażeń przyimkowych i grup imiennych nazwami wyrażony-

[99] Ibidem, s. 41.
[100] Ibidem, s. 42.

mi syntetycznie. Na płaszczyźnie społecznej natomiast zaobserwowano w tym samym czasie najpierw symptomy względnej stabilizacji, a następnie już coraz częściej pojawiały się sygnały procesów dziedziczenia drugich określeń. Są one odnotowane w staropolskich źródłach od drugiej połowy XV w. i od tego też czasu można mówić o wykształceniu się tzw. nazwiska zwyczajowego.

3.2.5.2. Nazwisko zwyczajowe a pojęcie własności literackiej

Można przypuszczać, że pojawienie się w Polsce nazwiska zwyczajowego stanowiło punkt zwrotny w historii pseudonimu, a dokładniej – pseudonimu literackiego. Od drugiej połowy XV w. funkcjonowały bowiem równocześnie dzieła anonimowe, utwory sygnowane nazwiskiem lub też utwory, których autorzy ukrywali się pod „fałszywymi" antroponimami. Dodajmy tylko, że sam termin „pseudonim" w znaczeniu ‘noszący kłamliwe imię’ zaczął na gruncie polskim pojawiać dopiero około połowy XVIII w. Mamy jednak wystarczającą liczbę dowodów na to, że już pod koniec XV w. zjawisko posługiwania się pseudonimem literackim występowało na dużą skalę.

Na późne pojawienie się zwyczaju podpisywania dzieł literackich czy to nazwiskiem, czy też pseudonimem wpływ miało kilka czynników. Po pierwsze, dopiero pod koniec XV w. można mówić o osiągnięciu przez Polaków wyższego poziomu rozwoju kulturalnego. Sytuację tę najlepiej oddają słowa J. Krzyżanowskiego:

> Życie literackie, jak w ogóle życie artystyczne, stanowi wykwit życia kulturalnego, stąd literatura powstaje dopiero wtedy, gdy kultura materialna i umysłowa osiągnęła odpowiednio wysoki poziom rozwoju. Dopiero bowiem na tle tego poziomu mogą się pojawić jednostki literacko czynne, które znajdują warunki rozwoju dla swych zdolności twórczych, tj. chętnych słuchaczy lub czytelników, odbiorców dzieł powstałych z popędu twórczego[101].

Po drugie, na schyłek XV w. Polsce przypadają początki myśli humanistycznej, opozycyjnej wobec średniowiecznej walki z „próżną chwałą". Twórcy literatury i kultury średniowiecznej w sposób – można powiedzieć – programowy nie ujawniali swej podmiotowej obecności w dziele, natomiast humaniści odstąpili od powszechnej anonimowości. W okresie od X w. do końca XV w. postrzegano utwór literacki jako wartość samą w sobie, miał on być narzędziem moralnej i religijnej edukacji społeczeństwa, wychowywać zgodnie

[101] J. Krzyżanowski, Historia literatury staropolskiej. Alegoryzm – preromantyzm, Warszawa 1986, s. 9.

z założeniami epoki, a jego twórca musiał usunąć się w cień. Dla średniowiecznego twórcy pojęcie własności autorskiej nie istniało. W praktyce dopuszczano, a wręcz doradzano działanie polegające na kompilowaniu, czyli łączeniu fragmentów różnych tekstów literackich w jedno dzieło. Piszący wcale nie ukrywał faktu „plagiatowania" we własnym utworze fragmentów pochodzących z innego dzieła, często nawet wskazywał, z jakich utworów wcześniej powstałych pochodzą odpowiednie partie tekstu przez niego spisanego. Dla kompilatora liczył się ostateczny efekt, czyli dzieło o pożądanej wartości, a niekoniecznie droga dochodzenia do niego. Nie dziwi zatem, że literatura średniowieczna nie może poszczycić się jakimś rozbudowanym wykazem autorów. Dopiero twórcy renesansu, za Horacjańskim „non omnis moriar", zaczęli pielęgnować w sobie poczucie wartości twórcy, jego wyjątkowości i sławy, a nawet nieśmiertelności. Humanizm jako prąd filozoficzny, etyczny i kulturowy, uznający człowieka za najwyższą wartość oraz podkreślający jego godność, w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że na „rynku" literackim zaczęło funkcjonować pojęcie ochrony praw autorskich. Na plan pierwszy zaczyna wybijać się twórca – świadomy swej potęgi kreator świata przedstawionego. Coraz częściej starano się o to, by znany był nie tylko sam utwór literacki, ale również jego autor. Można przypuszczać, że dbałość o wydawnicze szczegóły, w tym przemyślane sygnowanie dzieła, łączyć się może nie tylko z ideami humanizmu, ale także z coraz wyraźniej uświadamianą sobie potrzebą dokładniejszej identyfikacji człowieka. W przypadku ludzi pióra potrzeba identyfikacji wcale nie musiała iść w parze z ujawnianiem prawdziwych personaliów autora.

Dzieło miało swego twórcę i to było najważniejsze, a o tym, czy dać się poznać czytelnikom pod właściwym nazwiskiem, czy też pod pseudonimem, decydował wyłącznie autor (jak się okazuje, nie zawsze świadomie). Ucieczka od anonimowości stała się dość powszechna – to fakt, ale określenie typu antroponimu, którym autor epoki renesansu i baroku podpisywał swe dzieła, nie zawsze jest proste i jednoznaczne. Dla jednych były to nazwiska, dla innych już pseudonimy. Skąd ta rozbieżność? Pamiętać trzeba, że wykształcenie się nazwiska zwyczajowego było wyłącznie etapem przejściowym w długim procesie ewolucji tej subkategorii onomastycznej. Jeden człowiek mógł używać jednocześnie kilku form identyfikacyjnych[102]. Ich wymienność była w tym

[102] Przeprowadzone przez J. Bubaka badania metryk kościelnych z XVI–XVIII w. wyraźnie wykazują brak regularności w stosowaniu drugich określeń identyfikacyjnych człowieka (por. J. B u b a k, Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego, Kraków 1986). O procesach rozwojowych nazwisk polskich zob. też: J. S. B y s t r o ń, Nazwiska polskie, Warszawa 1936.

czasie zjawiskiem dość powszechnym i nikogo nie dziwiło, że w odniesieniu do jednego i tego samego obywatela używano różnych antroponimów. D. Świerczyńska zaznacza, że „pewne formy podpisów być może nie miały funkcji pseudonimowych i do dziś traktowane są niekiedy jako inne formy nazwiska. Przykładowo: M. Bielski nazywał się pierwotnie Wolski, J. Sz. Herburt podpisywał się m.in. Herbułt i Dobrowolski, S. Hozjusz – Hosz, Osius; bracia Zimorowice nazywali się Ozimkami itp."[103] Nie ma pewności, że któraś z używanych form była w zamyśle nosiciela pseudonimem twórczym, niemniej wykluczyć tego jednoznacznie nie można. Najczęściej jednak spotkać się można ze stanowiskiem, że w wiekach późniejszych wymiennie stosowane różne formy nazwisk pełnią funkcję właściwą pseudonimom, jednak w odczuciu człowieka doby staro- i średniopolskiej były one po prostu „innymi formami nazwiska"[104]. Pamiętając, że pseudonim najczęściej wybiera lub tworzy sam podmiot nazwania, nie można uznać nadawania przez potomnych wtórnym nazwiskom literatów statusu pseudonimów tylko z powodu problemów z właściwą identyfikacją za uzasadnione. Stosowanie używanego w pseudonimografii pojęcia alienonimu, czyli pseudonimu nadanego pisarzowi przez osoby trzecie, do tego typu antroponimów zastępczych odnosić się nie może. Nadający pseudonim muszą być osobami związanymi w jakiś sposób z autorem, a sam piszący winien daną nazwę zaakceptować, tymczasem brak łączności czasowej taką możliwość wyklucza. Dowodów na nazwiskowy, a nie pseudonimowy charakter omawianych antroponimów dostarczają także pierwsze tomy tzw. Nowego Korbuta, obejmujące nazwiska twórców doby staropolskiej. Autorzy zestawień bibliograficznych ukazujących się w latach 1963–1965 (R. Pollak, T. Witczak, D. Maniewska, J. Cybertowicz) przy haśle podstawowym zawsze podają inne formy nazwisk twórców. Współcześnie nadal pozostają żywe tendencje do zaliczania wtórnych nazwisk staro- i średniopolskich do grupy pseudonimów. Z formalnego punktu widzenia, jak pisze D. Świerczyńska, wszystkie odmienne od podstawowej wersje nazwiska można zaliczyć do pseudonimów (literackich), oczywiście pod warunkiem, że sygnują konkretny utwór[105]. Niewątpliwie zagadnienie formy jest ważne w rozważaniach nad pseudonimem, niemniej kierując się w pierwszym rzędzie kryterium funkcyjnym, w odniesieniu do nazw własnych literatów używanych wymiennie zgodnie ze staro- i średniopolskim zwyczajem, mówić będziemy o innych formach nazwisk, a nie o pseudonimach literackich.

---

[103] D. Świerczyńska, Pseudonim, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 761.

[104] Por. D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 116.

[105] Por. D. Świerczyńska, Pseudonim…, s. 761.

3.2.5.3. Latynizacja i hellenizacja nazwisk a pseudonim literacki

Głośną dyskusję wśród badaczy pseudonimu wywołały zhellenizowane i latynizowane postaci polskich form nazwiskowych. Odrodzenie jako epoka zafascynowana klasycznym światem starożytnym nie pozostała obojętna na piękno języka łacińskiego, rzadziej greckiego, a widoczne jest to między innymi w sferze nazewniczej. Jak zauważa m.in. E. Breza, „przekształcanie rodowych nazwisk na wzór antyczny było ogólnoeuropejską modą”[106]. Zarówno twórcy europejscy (np. angielski autor Leonard Coxe występował jako *Coxus*), jak i polscy czy obcy zadomowieni w Polsce przekształcali swoje nazwiska, poddawali je rozmaitym zabiegom językowym, podkreślając w ten sposób chęć kreowania się na spadkobierców wielkich twórców starożytności. J. S. Bystroń pisał:

> Ktokolwiek wstępował do światowej rzeczypospolitej literackiej, posługującej się międzynarodową łaciną, pisał swe nazwisko po łacinie, i to albo latynizując zewnętrznie nazwisko polskie, albo też po prostu przekładając je dosłownie[107].

Biorąc pod uwagę sposób ukształtowania danej nazwy, wszystkie polskie piętnasto- i szesnastowieczne zhellenizowane antroponimy można – tak jak uczyniła to E. Supranowicz[108] – zamknąć w trzech podstawowych grupach:

I. Kalki językowe – nazwy utworzone na zasadzie semantycznego przekładu nazwiska, czasem imienia, czasem też toponimu (wskazującego na miejsce zamieszkania czy pochodzenia) na język łaciński, np. *Valentinus Passer* to Walenty Wróbel z Poznania.

II. Nazwy utworzone za pomocą łacińskich formantów dołączanych do polskich form, w tym do nazwisk, nazw herbów, toponimów, np.: *A. Cricius* – Andrzej Krzycki, Wawrzyniec Goślicki herbu Grzymała – *Goslicius Grimalius*. Do najbardziej produktywnych sufiksów łacińskich należały: *-ianus*, *-inus*,

---

[106] E. Breza, Zlatynizowane i zgrecyzowane nazwiska Pomorzan, Onomastica XXX, 1986, s. 213.

[107] J. S. Bystroń, Nazwiska…, s. 206.

[108] E. Supranowicz, Źródła inspiracji humanistycznych pseudonimów literackich, mps, s. 1–8, s. 3–6. Zarówno grupy klasyfikacyjne, jak i przykłady pochodzą z wyżej zaprezentowanego artykułu. Autorka wyróżnia jeszcze grupę czwartą humanistycznych antroponimów, lecz, jak sama podkreśla, nazwy z tej grupy nie występowały w zasadzie na gruncie polskim. Były to nazwy utworzone sztucznie, w wyniku zastąpienia nazwiska apelatywem łacińskim, a odbywało się to na zasadzie asocjacji dźwiękowej, bez związku merytorycznego. Por. też E. Supranowicz, Sources of Inspiration for Humanistic Pseudonyms („Pen-Nomes”), [w:] Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences, Cracow, August 21–25, 1978, ed. by K. Rymut, vol. 2, Warszawa–Kraków 1982, s. 485–489.

-ius[109] oraz skrócony *-us*. W takich hybrydalnych[110] zabiegach – i systemowych (wykorzystujących możliwości systemu polszczyzny), i pozasystemowych (odwołujących się do zapotrzebowania społecznego na określony typ nazw) – doszukać możemy się funkcji ekspresywnej: łaciński formant konotował pewne cechy osobowości (np. mądrość, dostojność czy nawet uczoność) tego, który tak utworzoną nazwą się podpisywał.

III. Nazwy przeniesione lub ponowione z aluzyjną funkcją stylistyczną. Najczęściej taki antroponim (najbliższy właściwemu pseudonimowi) odwoływał się do imienia bohatera historycznego czy mitologicznego albo starożytnego literata czy filozofa. E. Supranowicz jednak podkreśla: „W Polsce grupa ta właściwie reprezentowana jest przez cudzoziemców, w związku z brakiem specyficznych zorganizowanych środowisk humanistycznych typu włoskich akademii, gdzie formacje takie pojawiły się grupowo"[111].

W wielu rozprawach dotyczących nazw własnych, a także w pracach leksykograficznych i bibliograficznych padało już pytanie o onimiczny status przedstawionych powyżej antroponimów. Nazwiska czy pseudonimy? Oba rozwiązania mają zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników.

Argumenty zwolenników pseudonimowego charakteru humanistycznych antroponimów opierają się przede wszystkim na aspektach formalnych, definicyjnych czy wręcz praktycznych. Do grona badaczy uznających wyższość wyznaczników formalnych nad funkcjonalnymi należą m.in.: I. F. Masanow, M. Holzmann, J. S. Bystroń, A. Brückner, T. Ulewicz, a ostatnio także E. Jankowski i D. Świerczyńska. Na pierwszym miejscu badacze stawiają na ogół tezę, że każda świadoma, twórcza zmiana choćby jednego znaku powinna być traktowana jako kreatywny akt pseudonimowy[112].

Jako kolejny argument badacze – za J. S. Bystroniem[113] – wysuwają kwestię powstających podczas „zewnętrznej" latynizacji nazwisk, a później – w trakcie bezpośredniego tłumaczenia na język łaciński prawdziwych zagadek an-

---

[109] Por. J. S a f a r e w i c z, Łacińskie imiona osobowe na -ius w polszczyźnie, Język Polski XLIX, 1969, s. 57–61.

[110] Mówimy w tym miejscu o hybrydach językowych, ponieważ formy rodzime przystosowano do języka łacińskiego wyłącznie pod względem fonetycznym; por. S. R o s p o n d, Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie „Słownika nazwisk śląskich", Rozprawy Komisji Językowej WTN V, Wrocław 1965, s. 9–63.

[111] E. S u p r a n o w i c z, Źródła inspiracji…; por. też S. R o s p o n d, O klasycznych pseudonimach i kryptonimach w Renesansie, Poradnik Językowy nr 2, 1978, s. 63–67.

[112] Por. I. F. M a s a n o v, Slovar' psevdonimov russkih pisatelej, učenych i obŝestvennyh dejatelej, t. I–IV, Moskva 1956–1960, s. 6.

[113] J. S. B y s t r o ń, Nazwiska…, s. 135; por. też E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, op. cit., s. VIII–IX.

troponimiczno-personalnych: „Do dziś […] nie ma pewności, czy Gregorius Vigilantius Samboritanus nazywał się naprawdę Czuj, czy Maricius z Pilzna to Kociołek…”[114]. Wśród nazw tłumaczonych na język łaciński znajdują się też takie, które nie nastręczają badaczom aż tak dużych problemów, np.: *Johanes Sacranus* to Jan z Oświęcimia, *Martinus Rex* – Marcin Król, a *Hieronymus Polyconius* to Hieronim Spiczyński[115]. Nie można też powiedzieć nic pewnego o funkcji pełnionej przez te nazwy. Żeby bezspornie przypisać im status pseudonimów, niezbędna jest przecież znajomość wątków genetycznych, motywacyjnych. Próbując wypośrodkować wszystkie dane, które mamy na temat humanistycznych nazw własnych człowieka, badacz może co najwyżej uplasować je na pograniczu pseudonimów i nazwisk, ale jednoznacznej decyzji w sprawie wyłącznie pseudonimowego ich charakteru podjąć raczej nie sposób.

Najczęściej podnoszonym głosem w tej spornej bądź co bądź kwestii jest potrzeba tzw. ekonomii komunikatu, potrzeba zorientowana przede wszystkim na odbiorcę współczesnego. Dla człowieka przełomu XX i XXI w. łacina jest językiem martwym, w wielowymiarowym tego słowa znaczeniu, bo przecież – jak podkreślają E. Jankowski oraz D. Świerczyńska – „Dziś […] upada na całym świecie znajomość języka łacińskiego, o greckim już nie mówiąc, […] nawet Kościół rzymskokatolicki rezygnuje z pośrednictwa łaciny”[116]. Dlatego też zwolennicy pseudonimowego charakteru humanistycznych nazw własnych często wysuwają argument w postaci pytania: jak zlatynizowaną czy zhellenizowaną nazwę odbierać będzie współczesny czytelnik? Takimi też względami praktycznymi kierował się M. Holzmann, który zaliczył nazwiska zlatynizowane i zhellenizowane do subkategorii pseudonimów, nie omieszkał jednak skonkretyzować przy tej okazji swego badawczego stanowiska. Wpisanie nazwisk zlatynizowanych, zhellenizowanych i właściwych pseudonimów na wspólną listę ze względów praktycznych – to jedna sprawa, a druga polega na tym, że pseudonimowy charakter nazwisk zlatynizowanych podał

---

[114] E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, op. cit., s. IX.

[115] W sprawie tego „zagadkowo” zlatynizowanego antroponimu wypowiadali się już m.in.: A. Brückner, K. Estreicher oraz T. Ulewicz. W Przeglądzie Polskim z 1912 r. napotykamy na informację, że przypisywanie za S. Dobrzyckim dzieł Hieronymusa Polyconiusa niejakiemu Hieronimowi Wielowiejskiemu herbu Półkozic jest błędne, gdyż pod nazwiskiem zlatynizowanym Polyconius kryje się Hieronim Spiczyński (por. A. B r ü c k n e r, Literatura polska w pierwszym dziesięcioleciu wieku nowego, Przegląd Polski 186, 1912, s. 297). Pochwycił tę myśl T. U l e w i c z i, przeprowadziwszy najpierw wnikliwą analizę formalną, potwierdził słuszność doniesień A. Brücknera (por. T. U l e w i c z, W sprawie humanistycznych pseudonimów literackich (*Polyconius = Spiczyński*), Onomastica IV, 1958, z. 1, s. 139–147).

[116] E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, op. cit., s. IX.

w wątpliwość sam badacz, co wyraził, posługując się kwalifikatorami: „echte oder unechte Pseudonyme"[117]. Idąc dalej, zauważymy, że dla Holzmanna nazwiska zlatynizowane stanowią po prostu formę przejściową i plasują się na pograniczu pseudonimów i nazwisk.

Tymczasem jeśli w dochodzeniu do onomastycznej prawdy kierować się będziemy kryterium funkcjonalnym, bez trudu dostrzeżemy pewne nadużycia w zaklasyfikowaniu nazwisk zlatynizowanych i zhellenizowanych do pseudonimów. Siła argumentów wskazujących na nazwiskowy status tych antroponimów jest tak wielka, że trudno się z nimi nie zgodzić. Za takim „nazwiskowym" rozwiązaniem opowiedział się między innymi A. Bar, który pisał:

> W rzeczywistości nie są to pseudonimy, bo w takim razie musielibyśmy również za nie uważać np. nazwiska obce pisane fonetycznie, które w tej formie nie dają również rzeczywistego obrazu nazwiska (Szekspir, Wolter). Dlatego też w niniejszym zbiorze nie brano tych ostatnich pod uwagę, ani też nazwisk humanistycznych latynizowanych czy na język grecki tłumaczonych[118].

Argument mocny i zapewne trafny, ale nie jedyny. Podobnego zdania kilkadziesiąt lat wcześniej był też E. Weller[119], dla którego sprawa nazwisk zlatynizowanych była od początku przesądzona. Badacz ten zdecydowanie odmawiał takim formom antroponimicznym statusu pseudonimu. Zauważmy ponadto, że znaczna część nazwisk poddana omawianym zabiegom językowym, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę nazwiska latynizowane „zewnętrznie", to czytelne komunikaty językowe, niepozostawiające wątpliwości, kto jest nosicielem takiego antroponimu. Któż by nie odczytał, że: *Orechovius* to Stanisław Orzechowski, *Cochanovius* – poeta doctus Jan Kochanowski, *Matys Strycovius* – Maciej Stryjkowski, *Nicolaus Hussovius* – Mikołaj Hussowski, natomiast Klemens Janicki to *Ianicius*, a łacińską formą *Dantiscus* nie mógł posługiwać się nikt inny jak Jan Dantyszek, podobnie zresztą jak formą *Fricius Modrevius* – Andrzej Frycz Modrzewski. Brak funkcji szyfrowania właściwego antroponimu w przypadku omawianych nazw podkreśla także E. Supranowicz.

---

[117] M. H o l z m a n n, Vorwort, do: Deutsches Pseudonymen-Lexikon aus den Quellen, bearb. V. M. Holzmann und H. Bohatta, Wien–Leipzig 1906, s. IV.

[118] A. B a r, Wstęp, do: Słownik pseudonimów…, s. XVI. Kierując się badawczą rzetelnością, należy zaznaczyć, że choć autor zdecydowanie opowiada się za tym, by nie zaliczać do pseudonimów nazwisk zlatynizowanych, zhellenizowanych, nie zawsze stosuje się do tej zasady w swej pracy. Zauważyli to między innymi D. Ś w i e r c z y ń s k a i E. J a n k o w s k i (op. cit., s. VIII).

[119] E. W e l l e r, Index Pseudonymorum. Wörterbuch der Pseudonymen oder Verzeichniss aller Autoren, die sich falscher Namen bedient, Leipzig 1856, s. V–X.

Choć badaczka konsekwentnie – zarówno w tytule, jak i w całej pracy – operuje terminem „humanistyczny pseudonim literacki”[120], to wyraźnie podkreśla: „[…] i tu uwidacznia się specyfika pseudonimów humanistycznych – one w założeniu nie powinny ukrywać tych, którzy je sobie nadali – mają tylko nasuwać określone skojarzenia, sugerować łączność z kręgiem kultury antycznej, z dziedzictwem ideowym starożytności”[121]. Funkcja zamierzonej dezinformacji w przypadku nazwisk zhellenizowanych nie bywa wręcz zrealizowana.

Uwagę badacza przykuwa nazwisko *Phillippus Callimachus*[122] – nietrudno odczytać w tej formie antroponim *Kallimach*. Dobrze byłoby przy tym nazwisku chwilę się zatrzymać, jest ono bowiem kolejnym ważnym argumentem przemawiającym za nazwiskowym, a nie pseudonimowym charakterem staropolskich antroponimów zlatynizowanych. Gdy ten włoski humanista przybył do Polski, używał antroponimu łacińskiego Phillippus Callimachus, a tymczasem zarówno współcześni mu Polacy, jak i późniejsi badacze literatury mówili o nim przeważnie z polska: Filip Kallimach. Mamy więc do czynienia z procesem odwrotnym – przystosowaniem nazwiska łacińskiego do gramatyki i ortografii polskiej. Czy w tym przypadku też będziemy mówić o pseudonimie? Zdecydowanie nie. Nie ma też uzasadnienia sytuacja odwrotna, kiedy to polska nazwa własna zostaje poddana procesom przystosowawczym do innego języka. Wątpliwości, co najwyżej, może budzić samo zjawisko wcześniejszej zmiany, bo prawdziwe imię i nazwisko humanisty brzmiało Filippo Buonaccorsi de Tebadis Experiens, a *Phillippus Callimachus* jest nazwą własną wtórną. O tym, czy jest to nowe nazwisko, czy pseudonim, rozstrzygnąć powinny dokładniejsze badania, a przede wszystkim poznanie całego kontekstu sytuacyjnego.

Pamiętajmy również, że doba staropolska, ale też i średniopolska, to czasy, gdy w polskim Kościele, w urzędach, szkołach i innych instytucjach pu-

---

[120] E. S u p r a n o w i c z ma świadomość, że umieszczenie wszystkich omawianych przez nią typów nazw w obrębie subkategorii pseudonimu może budzić wątpliwości. Decyzja o nierozdzielaniu zgromadzonego materiału badawczego podyktowana jest względami praktycznymi, co autorka tłumaczy następująco: „[…] omawiane nazewnictwo epoki renesansu charakteryzuje się dużą jednolitością stylistyczną oraz formalną i stanowi pod tym względem zwarty kompleks” (E. S u p r a n o w i c z, op. cit., s. 1).

[121] Ibidem, s. 2.

[122] Powoływanie się w momencie omawiania staropolskich nazwisk zlatynizowanych na nazwę własną Kallimacha wymaga kilku słów komentarza. Filip Kallimach, z łacińskiego Phillippus Callimachus, właściwie Filippo Buonaccorsi de Tebadis Experiens, włoski humanista, poeta i prozaik, działający głównie na gruncie polskim, podczas pobytu w Rzymie wstąpił w szeregi tzw. Akademii Rzymskiej, gdzie pod wpływem panującego tam zwyczaju zmienił nazwisko z Buonaccorsi na Callimachus.

blicznych niezmiennie królowała łacina – język międzynarodowy. Zatem przekształcanie nazwisk zgodnie z prawidłami gramatyki nazw łacińskich i greckich było najprawdopodobniej czymś naturalnym. Gdy dołączymy do tego jeszcze zjawisko humanistycznej mody na wszystko, co związane ze światem klasycznym, oraz nieustabilizowaną jeszcze pozycję polskiego nazwiska, wnioski nasuwają się same. Współcześni autorzy prac onomastycznych wielokrotnie poruszali temat tzw. mody nazewniczej oddziałującej na znaczną część społeczeństwa, dlaczego więc mielibyśmy odmówić racji bytu modzie na nazwiska poddane latynizacji czy hellenizacji? Możemy przypuszczać, że sytuacja nagłego wzrostu liczby nazwisk przekształconych pod wpływem języków klasycznych była analogiczna do późniejszego zjawiska, polegającego na tym, że pod wpływem określonych dzieł literackich czy obecnie też filmowych powszechnie odnotowywano wzrost popularności niektórych imion.

Powiedzieliśmy już, że na okres renesansu i baroku przypada pojawienie się pojęcia własności literackiej. Niemniej samo pojęcie aletonimu, rozumianego jako „cywilne" nazwisko autora funkcjonujące zgodnie z właściwym aktem prawnym, nie miało jeszcze ugruntowanej pozycji. Dlatego też swoboda w wymiennym stosowaniu nazwisk pisanych po polsku i nazwisk latynizowanych lub hellenizowanych nie powodowała większych zakłóceń we właściwym odczytaniu autorskiej sygnatury dzieła.

3.2.6. Rozwój właściwego pseudonimu literackiego w dobie średniopolskiej

Intensywny rozwój literatury, który odnotowujemy w dobie renesansu, w pewien sposób dokumentuje przemiany społeczno-kulturowe. Świadomość pisarska i odbiorcza, a także rola, jaką przypisywano w XVI w. literaturze, przyczyniły się niewątpliwie do rozwoju subkategorii pseudonimu. Mogłoby się wydawać, że wyjście z mroków średniowiecza rozbudziło w humanistach potrzebę autentyczności – zarówno w sferze przedstawianej treści, wybranej formy, jak i kontaktu z odbiorcą. Po kilku wiekach programowo anonimowych i – szerzej – artystycznych poczynań literackich w epoce odrodzenia pojawili się twórcy znani z imienia lub z imienia i nazwiska. Tymczasem literatura XVI, a także XVII w. dostarcza wielu przykładów ukrywania się ludzi pióra pod specjalnymi nazwami, na ogół nieużywanymi w innych sferach życia. Rodzi się w tym miejscu pytanie: po co humaniście czy twórcy barokowemu pseudonim?

Z jednej strony, zadziałała tu chęć dzielenia się własnymi przemyśleniami, spostrzeżeniami na tematy właściwe epoce, potrzeba zadośćuczynienia wła-

snemu talentowi pisarskiemu, z drugiej zaś strony – szeroki kontekst społeczno-polityczny, zewnętrzne okoliczności „blokujące" jednostkę, która „stawia sobie pomnik trwalszy niż ze spiżu". Krzyżowanie się potrzeb indywidualnych z imperatywami ogólnospołecznymi musiało doprowadzić w rezultacie do powstania instytucji pseudonimu, w tym przypadku – literackiego. Pisarz, w obliczu działającej wówczas instancji cenzorskiej, chcąc pozostać wierny sobie samemu i głosić własne poglądy, szukał odpowiedniego sposobu. Miał dwie możliwości: albo w ogóle nie uchylał rąbka tajemnicy co do swojej osoby, albo też ukrywał swoją tożsamość pod dodatkową, inną niż właściwy antroponim nazwą, rozumianą jako pseudonim. Dla autorów anonimowych najistotniejsze było dzieło, jego treść, język, przekaz informatywno-ekspresywny lub impresywny, nie zaś potencjalna więź intelektualna lub emocjonalna między autorem i jego literackim płodem. Inaczej sprawa przedstawia się w drugim z wymienionych przypadków. Decyzja o wstąpieniu do pseudonimowego bractwa literatów była jednocześnie sygnałem, że rozkład twórczych sił odśrodkowych, decydujących o istnieniu dzieła, autorowi nie był obojętny. Stosunek twórcy do dzieła był mniej lub bardziej emocjonalny. Jak wiadomo, cel nałożenia literackiej przyłbicy był jeden: chęć/konieczność ukrycia się, ale przyczyn i motywów, które przyświecały nosicielom pseudonimów, było zdecydowanie więcej. W przeważającej liczbie przypadków główną przyczyną była wspomniana cenzura (prewencyjna oraz represyjna)[123]. Władze kościelne wydawały nie tylko przepisy, zakazy i nakazy regulujące pracę drukarzy czy księgarzy, ale także niejednokrotnie konfiskowały i niszczyły cały nakład wydawniczy. Pamiętać trzeba także o tym, że niezależnie od cenzury wyznaniowo-obyczajowej na terenie Polski już od początków XVI w. działała cenzura polityczna. Jako pierwszy efektów działania cenzury doświadczył w 1519 r. Maciej Miechowita. Nakład pierwotnej wersji jego „Kroniki polskiej" został skonfiskowany, ponieważ dopatrzono się w niej aluzji do rodziny królewskiej[124]. Król Zygmunt III

[123] Pierwsze sygnały cenzurowania literatury pojawiły się w Polsce już w 1420 r., za sprawą statutów arcybiskupa M. Trąby, który uczulał polskie duchowieństwo na wszelakie przejawy prądów heretyckich. Archidiakoni zostali zobowiązani do kontrolowania pism i kazań plebanów i kaznodziejów. W 1424 r. wydano tzw. edykt wieluński, który nakazywał karanie heretyków. Zadania cenzora polegały m.in. na: niedopuszczaniu do druku i sprzedaży książek bez uprzedniej aprobaty biskupa, kontrolowaniu księgarń, pilnowaniu, by nikt nie czytał i nie posiadał książek zakazanych (każdemu, kto miał takie heretyckie książki, groziła kara klątwy), na posiadaniu i znajomości indeksu ksiąg zakazanych (Index librorum prohibitiorum); zob. W. K o r o w a j, Cenzura, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Warszawa 1998, s. 133–140.

[124] Por. W. K o r o w a j, op. cit., s. 137.

w 1615 r. nakazał Janowi Szczęsnemu Herburtowi z Dobromila wstrzymanie edycji dzieła Jana Długosza, gdyż „możnowładcy ówcześni czuli się urażeni, że o ich przodkach wspominano nieraz bez ogródki”[125]. Prawo cenzury miała w tym czasie także Akademia Krakowska. Również rady miejskie Gdańska i innych miast Prus Królewskich dążyły do prawnej kontroli nad rynkiem książki. Swoistym świadectwem zarówno państwowej instancji cenzorskiej, jak i popularności pseudonimu (chroniącego literata) jest fakt, że w 1537 r. na fali politycznych walk o egzekucję praw Zygmunt Stary wydał specjalny edykt (1 II 1537 r.) przeciw anonimowym lub o zmyślonych nazwiskach autorom „potwarczych pisemek, dialogów, rymów”[126].

Obok względów społeczno-politycznych ważną rolę w średniopolskich procesach pseudonimowych odgrywały także przyczyny psychologiczne. Na przykład debiutujący pisarz, niepewny jeszcze swego literackiego talentu, „dla własnego dobra” postanawiał nie ujawniać prawdziwych danych. Obawa przed ośmieszeniem, strach przed kpinami i niezrozumieniem nieprzychylnego środowiska czytelniczego skłaniały niejednego pisarza do przyjęcia „fałszywego” imienia. Pisarz dojrzały, literacko sprawdzony, natomiast niekiedy pragnął pozostać w ukryciu ze względu na wrodzoną skromność (dodać należy, że nie zawsze była ona szczera, wręcz odwrotnie – niejednokrotnie przesiąknięta hipokryzją). Daleki od autorskiej próżności, nie zgadzał się na deszyfrację swego literackiego imienia, nawet gdy jego dzieło zostało przyjęte pozytywnie. Kolejny przykład także dotyczy pisarza z określonym dorobkiem literackim. Znany, szanowany, wydawał czasem dzieło, którego nie wypadało wręcz sygnować własnym, bądź co bądź uznanym w świecie literackim nazwiskiem. Innym jeszcze razem pseudonim miał nie tylko ukrywać tych nieśmiałych, skromnych czy przekornych, ale i był sposobem na nawiązanie kontaktu z odbiorcą (do sprawy jeszcze powrócimy) albo też swoistą wizytówką i semantyczno-artystycznym dopełnieniem dzieła literackiego. Ostatnia z przedstawionych tu przyczyn przybrała na sile dużo później, już kilkadziesiąt lat po ukazaniu się sztandarowych dzieł epoki renesansu.

Przez pierwsze dziesięciolecia epoki odrodzenia rozwój pseudonimu następował harmonijnie, ale już w drugiej połowie XVI w. nabrał niezwykłego tempa. Zjawiska takie, jak reformacja i kontrreformacja, tolerancja i nietolerancja religijna, obozy zwolenników i przeciwników rządów[127] królewskich,

---

[125] Ibidem.

[126] Ibidem.

[127] Przykładem jest rokosz Zebrzydowskiego (1606–1609), którego efektem było ograniczenie władzy króla i wpływów szlachty na rzecz magnaterii. E. Kotarski pisze: „Wielki dramat Rzeczy-

doprowadziły do społeczno-polityczno-wyznaniowej antonimii. Wewnętrzne podziały i rozwarstwienie prowadziły do zaciekłych dysput, walk na poglądy i słowa. Dyskusje takie miały na ogół charakter publiczny i odbywały się przy wykorzystaniu rozmaitych gatunków wypowiedzi polemicznej[128]. Teksty przesycone były atakami (też personalnymi), przybierały kpiarski, ironiczny ton, opierały się na wytykaniu błędów oraz krytykowaniu zachowań przeciwników. Trudno się dziwić, że autorzy takich tekstów czuli się bezpieczniej, gdy nie musieli zdradzać, kim są, a ich utwory wchodziły do obiegu czytelniczego albo anonimowo, albo pod pseudonimem. To właśnie liczne polemiki publiczne – zarówno na tle religijnym, jak i politycznym czy społecznym – wywarły duży wpływ na rozwój pseudonimu.

Jak podkreślają badacze, pierwsze pseudonimy są najtrudniejsze do rozszyfrowania. Wielu z nich nie udało się odgadnąć do dziś, wiele przyporządkowań: utwór – pseudonim – imię/nazwisko autora, budzi wątpliwości badaczy i stanowi wyłącznie hipotetyczne założenie[129]. Nie ma pewności, czy

pospolitej został – rzecz jasna – zauważony przez publicystów tego czasu" (E. K o t a r s k i, Publicystyka, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Warszawa 1998, s. 764–773).

[128] Niektórzy autorzy uprawiali ostrą satyrę (wierszowaną lub w formie niewiązanej), inni sięgali po rozprawę, najczęściej z pogranicza stylu naukowego i potocznego, jeszcze inni pisywali dosadne pamflety. Należałoby w tym miejscu uściślić nieco informację dotyczącą satyry w okresie odrodzenia i baroku, a zatem: do połowy XVIII w. klasyczna satyra (czerpiąca z wzorów rzymskich) nie była gatunkiem często wykorzystywanym, co nie oznacza, że w Polsce nie odnotowywano postaw krytyczno-ośmieszająco-umoralniających. Wręcz przeciwnie, ujęcie satyryczne wpływa w dużej mierze na kształt literatury owego czasu. Można je odnaleźć we fraszkach, epigramatach, poematach satyrowych, elegiach, elegiosatyrach, w rozmaitych trawestacjach gatunków poezji i prozy, kazaniach, traktatach politycznych, moralistycznych. „Praktycznie, postawa satyryczna mogła dojść do głosu w każdej wypowiedzi literackiej, niezależnie od struktury gatunkowej". W XVI, XVII i pierwszej połowie XVIII w. na pierwszym miejscu plasowała się satyra obyczajowa, a w jej obrębie – problematyka społeczno-moralna. Literaturze polskiej tego okresu nieobca była również satyra polityczna, którą scharakteryzować można jako „doraźną interwencję o cechach paszkwilu". Zob. P. B u c h w a l d - P e l c o w a, Satyra, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Warszawa 1998, s. 838–844.

[129] Różnice w odczytywaniu poszczególnych pseudonimów widać wyraźnie, gdy zestawimy ze sobą choćby dwa znane słowniki pseudonimów: „Słownik pseudonimów i kryptonimów…" A. Bara oraz „Słownik pseudonimów…" pod redakcją E. Jankowskiego. Autorzy tego ostatniego bardzo skrupulatnie weryfikują dane o poszczególnych twórcach, ich dziełach oraz antroponimach. Gdy tylko pojawia się jakaś wątpliwość, sygnalizują ją za pomocą stawianego przy haśle znaku zapytania. W razie wykrycia we wcześniejszych opracowaniach błędu autorzy również reagują, podając sprostowanie, np. w pracy A. Bara znajduje się informacja, jakoby autor „Manny duszy albo ćwiczenia się duchowego…" Michał Ignacy Wieczorkowski sygnował swoje dzieło pseudonimem *Misjonarz tegoż Zakonu S. J.* W „Słowniku pseudonimów…" pod redakcją E. Jankowskiego natomiast pseudonim literacki tegoż twórcy został odczytany jako: *Kapłan Prowincyi Polskiej różnych krajów i polskich i cudzoziemskich Misjonarz tegoż Zakonu Soc. Jesu*.

pseudonimy: *Szlachcic Polski, jeden z tych, które Ariany X. Skarga niesłusznie zowie* oraz *Szlachcic Polski, który mu był pierwsze też Zawstydzenie napisał/ Tenże* na pewno należały do Hieronima Moskorzewskiego albo też czy Jan Dymitr Solikowski podpisywał swoje dzieła jako *Szlachcic Polski Ojczyznę wiernie miłujący*. Za przykład niech posłuży również pseudonim autora osiemnastowiecznego utworu pt. „Różne historyje". Długi enigmonim funkcjonujący jako odautorska sygnatura dzieła bardzo długo przypisywano Stefanowi Sołusze, natomiast T. Michałowska w 1956 r. odkryła, że autorem „Historyj" jest Stefan Tomasz Nargielewicz[130].

By odszukać w średniopolskim druku pseudonimową formę odautorskiej sygnatury, trzeba być bardzo uważnym czytelnikiem. Zamieszczano ją bowiem w różnych miejscach dzieła literackiego: albo – jak byśmy dziś powiedzieli – tradycyjnie, bo na kartach tytułowych, albo pod specjalnymi dedykacjami kierowanymi do protektorów, mecenasów lub do zindywidualizowanego adresata, do ogółu czytelników, wydawców itp., albo też na końcu utworu, a czasem nawet wewnątrz samego tekstu.

Jedną z charakterystycznych cech wczesnego pseudonimu literackiego jest jego rozbudowana, złożona forma, kontrastująca z właściwym antroponimem: imieniem i kształtującym się dopiero nazwiskiem. Dla wielu twórców literatury renesansu i baroku pseudonim faktycznie był sposobem na ukrycie własnej tożsamości. Trzeba jednakże pamiętać, że ta nadrzędna funkcja nie wykluczała przekazywania za pomocą pseudonimu ważnych dla autora, dodatkowych informacji. D. Świerczyńska pisze: „Pseudonim starannie dobrany nie tylko zawęża zakres znaczeniowy imienia własnego autora, ale także zawiera pewne treści, które chce on w danym momencie przekazać otoczeniu"[131]. Wplecione w pseudonim komunikaty mogły być jak najbardziej prawdziwe, ale mogły również znacznie odbiegać od rzeczywistości. Niemniej takie właśnie dodatkowe informacje zaszyfrowane w pseudonimie średniopolskim odnotowuje się bardzo często. Sięgali po ten sposób zarówno duchowni władający piórem, jak i piszący ziemianie, a nawet mieszczanie. Dla niejednego duchownego ważne było, by ten, który czyta jego słowa, dostrzegł jego pobożność, zaangażowanie w głoszeniu prawd kościelnych, społecznych czy nawet politycznych. Jeśli

Jednocześnie pod hasłem głównym znajduje się adnotacja: Bar (tu: Misjonarz tegoż Zakonu S. J. i nieścisła dok.). Podobnie rzecz się ma z innymi źródłami pseudonimów. Badacze pracujący pod kierunkiem E. Jankowskiego dołożyli wszelkich starań, by skolacjonować wszystkie dostępne zapisy i w razie potrzeby sprostować informacje podane w innych źródłach.

130 T. K r u s z e w s k a - M i c h a ł o w s k a, Różne historyje. Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej, Warszawa 1956, s. 66.

131 D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 141.

nie odczyta tego z samego dzieła, to odpowiednio skonstruowany pseudonim ma czytelnika upewnić o słuszności głoszonych przez autora kwestii. W tym celu pisarze (zarówno duchowni, jak i świeccy) z chęcią sięgali na przykład po różnorodne środki leksykalne związane z życiem religijnym, często nacechowane emocjonalnie. Historia literatury odnotowała z tego czasu właśnie największą liczbę pseudonimów typu: *Jeden Katolik przy prawey a starożytney wierze stojący* (pseudonim Stanisława Hozjusza), *Jeden najliższy tej Matki i Panny niewolnik* (pseudonim Wespazjana Kochowskiego), *Jedna pobożna osoba* (Stanisław Herakliusz Lubomirski), *Jeden żołnierz chrześcijański* (Teofil Rutka – filozof i jezuita), *Jeden katholik świadek oczywisty* (prawdopodobnie chodzi tu o Jerzego Tyszkiewicza), *Jeden Przenajświętszej Pannie nabożny klient* (najprawdopodobniej Maciej Kazimierz Treter, autor wydanego w Krakowie w 1683 r. utworu „Cudotworne dzieła Przenajświętszej Bogarodzice…"). Jak wynika z powyższego przykładowego zestawienia, zarówno w kręgach duchowieństwa, jak i wśród polskiej szlachty pierwiastki katolickie wcale do rzadkości nie należały. Dla piszących duchownych nie bez znaczenia były też informacje na temat stanowiska zajmowanego w hierarchii kościelnej. Dzięki takiemu zabiegowi autor zyskiwał pozycję autorytetu, co wspomagało niewątpliwie właściwy odbiór treści dzieła, a jednocześnie nie zdradzało rzeczywistych personaliów piszącego. Pierwiastek lokalizacyjny, uszczegółowiający, także odgrywał ważną rolę w średniopolskim pseudonimie. Dla sygnujących swe dzieła pseudonimem zakonników istotne było poinformowanie, z jakiego zgromadzenia zakonnego autor się wywodzi. Czyniono tak, by wyrazić przywiązanie, szacunek do własnego zakonu albo też uwiarygodnić przekazywane informacje, podkreślić szczerość intencji nadawcy. Wykorzystanie, oczywiście pośrednio, zasad, założeń i postaw właściwych konkretnemu zgromadzeniu zakonnemu, „umiejscowienie" ich w konkretnym pseudonimie, odkrywa tak dobrze dziś nam znaną perswazyjną, a czasem nawet manipulacyjną funkcję języka. Gdy konkretne treści przekazują np.: *Oyciec Franciszek Zamoscen zakonu Oyców Bernardinów*, *S. Theologiey Lektor*, *Kaznodzieja Generalski* (Franciszek Sitański), *W. O. Alexander a Jesu Karmelita Bossy* (Jędrzej Kochanowski), *Ksiądz Mikołaj Issziora Proboszcz Ośmiański w W. X. Litewskim* (Marcin Łaszcz), nie sposób im nie uwierzyć. Oto inne pseudonimy tego typu: *Kapłan i Sługa powolny X. Stani. Bo.* (Stanisław Bornbach, który w 1573 r. we Wrocławiu wydał „Sumę nabożeństwa…"), *Jeden Ojciec Zakonu S. Franciszka Minorum Conventualium* (Adrian Kozłowicz, autor „Klejnotu dusz chrześcijańskich", dzieła z 1687 r.), *Jeden Kapłan Zebrania P. Jezusowego* (jezuita Stanisław Warszewicki, autor „Zwierciadła człowieka krześcijańskiego"). Nie tylko duchowni katoliccy przyjmowali pseudonimy o tak wyszukanej formie. Zna-

ne są również pseudonimy tego typu wśród duchowieństwa innych wyznań, np.: Jan Szapiel swoje „Pytania grecko-ruskie" wydał jako *Jeden prawowierny Kapłan*, a Szymon Bogumił Turnowski, przedstawiciel braci czeskich z Ostroroga (Wielkopolska), występował pod pseudonimem *Pobożny Mąż X. Symon Theophil Zborów Wielkopolskich Czujny i Wierny Dozorca*.

Wśród pseudonimów średniopolskich spotykamy, choć niezbyt często, zjawisko „przyjmowania święceń kapłańskich" czy „obłóczyn" wyłącznie na potrzeby literatury, np. pseudonim *Ksiądz Jan Kaznodzieja z Waśniewa* odsyła nas nie do kogo innego jak do Mikołaja Reja[132].

W środowisku szlacheckim dzieła sygnowane pseudonimami cieszyły się dużą popularnością. Zrazu przeważały utwory anonimowe, jednak im później, tym częściej pod utworami pojawiały się specjalnie wykreowane podpisy, wyraźnie ukrywające personalia autorów. Po uszczegółowione antroponimy zastępcze chętnie sięgali przedstawiciele szlachty. Duchowni najczęściej podkreślali swą pobożność, szlachta – patriotyzm, wierność królowi czy też konkretnemu obozowi politycznemu, szacunek dla kogoś z wyżyn społecznych, pochwałę dla przyjętej idei. Tak jak dla księdza czy zakonnika ważna była w nazwie afiliacja, tak dla szlachcica-ziemianina istotą przyjętej nazwy miało być podkreślenie szlachetnego pochodzenia. Złożona pseudonimika średniopolska w tym względzie dawała pisarzowi różne możliwości. Pod tekstami świeckimi z XVI i XVII w. spotykamy pseudonimy typu: *Szlachcic Polski, który mu był pierwsze też Zawstydzenie napisał*, *Szlachcic Polski domu Junosza*.

W grupie pseudonimów złożonych bardzo często dochodzi do wykorzystywania ich swoistej funkcji literackiej. Tekstotwórcze motywy przybrania konkretnego pseudonimu uwidaczniają się nie tylko w powyższych przykładach, ale również, i to o wiele silniej, w następujących zestawieniach: literacki antroponim zastępczy – tytuł dzieła sygnowanego danym pseudonimem: *Jeden który tejże Opatrzności w szczęściu i nieszczęściu doznał* – „Traktacik o Boskiej Opatrzności" (autor to Jan Stanisław Jabłonowski), *Jeden uprzejmy i zgodzie cerkiewnej życzliwy przyjaciel i promotor J.M.P.E.A.L.* – „Zgoda święta Cerkwie S. Wschodniej Prawosławnej z Kościołem Katolickim" (utwór autorstwa Teofila Rutki). Takie nazwy, analizowane w oderwaniu od dzieła pisarskiego i pozbawione szerszego kontekstu literackiego, stanowiłyby zwykłe, niemające głębszego sensu pseudonimy-komunikaty. Wiemy, że ktoś doświadczył bożej pomocy, ktoś był życzliwy wyznawcom prawosławia (dodajmy, że tą osobą był jezuita, a bez kontekstu literackiego ta istotna informacja pozostawałaby

[132] Według T. W i t c z a k a jest to wątpliwa atrybucja (Słownik pseudonimów…, red. E. Jankowski, t. II, s. 403).

niedostępna dla odbiorcy), ktoś jeszcze inny nie staje po żadnej ze stron jakiegoś sporu. Nie tyle za sprawą rozbudowanej struktury, co dzięki zastosowaniu formy opisowej (aliokryptonimicznej) pseudonim zostaje wyposażony w dodatkowe treści, zyskuje niezawodnie na semantyce. Zaimki oraz wyrażenia przyimkowe (*ktoś*, *jakiś*, *w czymś*, *za coś*), które narzucają się podczas analizy powyższych rozbudowanych antroponimów zastępczych, dopiero w powiązaniu z konkretnym utworem zyskują sens i przekazują zamierzone, literacko kontrolowane treści dodatkowe[133]. Stąd już tylko krok do pseudonimów w formie nazwisk znaczących. Tego typu nazwy mają duży udział w rozwoju polskiego pseudonimu[134]. D. Świerczyńska nadaje takim aliofiktonimom status nazw genetycznie literackich, przy czym zaznacza, że „dla poetyki ważna jest nie tylko forma językowa, co geneza artystyczna i ideowa. Chodzi mianowicie o to, że aliofiktonimy współgrają z podpisanym tekstem i z tytułem, że są nacechowane stylistycznie, że tylko w danym kontekście są nosicielami dodatkowych elementów ekspresji i realizują określoną koncepcję autora"[135]. Tak więc by pseudonim mógł zaistnieć jako aliofiktonim, musiał spełnić dwa warunki: po pierwsze, przyjąć strukturę właściwą zestawieniu antroponimicznemu[136], po drugie, zostać wyposażony przez twórcę w dodatkowe elementy semantyczne. Tym, co znajduje się na pierwszym planie w powyższych rozważaniach, jest relacja: nadawca – tekst + pseudonim – odbiorca. Nietrudno zauważyć, że aliofiktonim staje się swoistym narzędziem w rękach autora. Oznacza to, że taka odautorska sygnatura pozwala, a nawet mobilizuje odbiorcę do podjęcia próby odczytania zaszyfrowanego w utworze przekazu ideowego. Poza tym pełni ona funkcje metatekstowe, deiktyczne i opisowe związane z utworem, jest swoistą grą językową z czytelnikiem. Badacze literatury[137] zgodnie przy-

---

133 Por. E. G r o d z i ń s k i, Zarys ogólnej teorii imion własnych, Warszawa 1973, s. 123–124.

134 Co istotne, budzą one żywe zainteresowanie nie tylko bibliografów, badaczy historii i teorii literatury, ale również badaczy komunikacji literackiej i językoznawców różnych dziedzin.

135 D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 51.

136 Pamiętać trzeba, że średniopolskie normy nazewnictwa osobowego nie są jeszcze w pełni utrwalone. Zatem aliofiktonimy tego czasu niejednokrotnie różnią się w swej strukturze od aliofiktonimów z XIX czy XX w.

137 Kiedy A. B r ü c k n e r zastanawiał się nad genezą przysłowia polskiego „rzecz jako Rożkowa", wysnuł następującą hipotezę: „Czy nie należy tu wspomnieć i o Ambrożym Korczboku Rożku […], pod którego imieniem Rej «Krótką rozprawę» w r. 1543 wydał? – bo rzeczy, o których tam Rej traktuje […] wszystkie iście Rożkowe, coraz gorzej idą" (Przysłowia. Kartki z dziejów literatury i kultury polskiej, „Ateneum" 1895, t. III, s. 553). Prawie sto lat później tę samą kwestię podjął J. K r z y ż a n o w s k i, który napisał: „[…] gdyby domysł ten okazał się trafny, przysłowie byłoby gruntem naszego najstarszego pseudonimu literackiego" (Mądrej głowie dość dwie słowie, t. I, Warszawa 1975, s. 178).

znają, że pierwszym aliofiktonimem na gruncie polskim mógł być pseudonim autora „Krótkiej rozprawy między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem" – *Ambroży Korczbok Rożek*. Na pierwszy rzut oka nic nadzwyczajnego nie przykuwa uwagi czytelnika. Jeśli jednak pokusimy się o analizę i interpretację porównawczą każdego członu pseudonimu Reja z kolejno prezentowanymi bohaterami utworu, zaklasyfikowanie *Ambrożego Korczboka Rożka* do grupy aliofiktonimów już tak dziwić nie będzie.

> Rej, tworząc swój pseudonim, postępował zgodnie z określoną koncepcją kompozycyjną. Każdy z «bohaterów» *Krótkiej rozprawy* ma w pseudonimie reprezentującą go cząstkę: Ambroży – z racji powiązań z biskupem Mediolanu – mógłby odpowiadać osobie duchownej […]; Korczbok – to oznaczenie Pana, Rożek – to Wójt […][138].

Aliofiktonimy doskonale współgrały z właściwą literaturze renesansu postawą perswazyjną. Publicystyka omawianego okresu, nastawiona na sugerowanie odbiorcy pewnych opinii, „wypracowywanie" w nim określonych postaw czy norm zachowań, nie mogła nie docenić siły aliofiktonimu. Doskonale obrazują to np. pseudonimy nawiązujące do Sowizdrzała (Sowiźrzała)[139].

Warto jeszcze wspomnieć o dość powszechnej w dobie średniopolskiej tendencji do stosowania rozmaitych skrótów, szczególnie w przypadku rozbudowanych pseudonimów polsko-łacińskich. Przykładowo wymieńmy tylko kilka pseudonimów: *Kapłan i Sługa powolny X. Stani. Bo.* (Stanisław Bornbach), *Kapłan jeden Societ*: *Jesu*, *Ojciec Przeor Zakonu Braci Miłos. u S. Krzyża Kanon. Wileń.*

Próbę formalnego uszeregowania wieloczłonowych pseudonimów renesansowych i barokowych podejmowano już kilkakrotnie. Nigdy jednak, mimo wysiłków badaczy, nie udało się doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia formalno-statystycznego. Złożoność strukturalna pierwszych polskich pseudonimów literackich pociąga za sobą wielość form. Z założenia więc w akcie kreacji konkretnego pseudonimu wieloczłonowego dochodzi do kontaminacji form prostych.

Choć złożoność strukturalna i semantyczna były w dużej mierze wyznacznikami średniopolskiego pseudonimu, nie oznaczało to wcale, że form krót-

---

138 D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 52.

139 Sowizdrzał (Sowiźrzał) to bohater polskiej wersji niemieckiego zbioru rozmaitych opowiastek o przygodach Tilla Eulenspiegla; por. S. Grzeszczuk, Nazewnictwo sowiźrzalskie, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie 9, Kraków 1966, s. 91–101.

kich i prostych w ogóle nie używano. Było ich co prawda zdecydowanie mniej, pominąć ich jednak nie można, bo np. wczesnobarokowy poeta Hieronim Morsztyn pisywał jako *Ksiądz Hieronim*, a Daniel Naborowski podpisywał swe utwory kryptonimem *D. N.*

Pseudonim literacki doby średniopolskiej stanowi niezwykle ciekawe zjawisko zarówno dla literaturoznawców, jak i onomastów. Obserwacja przypadającego na te właśnie czasy procesu stabilizowania się pseudonimu pozwala badaczowi nie tylko dostrzec pierwsze przesłanki przyczynowo-motywacyjne pseudonimowości czy rozwój różnorodnych form i zabiegów kreacyjnych, ale również, a może przede wszystkim, pomaga zrozumieć istotę tego zjawiska onimicznego – ważnego, bo wyrosłego na tle rozległych przemian kulturowo-historycznych.

3.2.7. Społeczne i kulturowe uwarunkowania pseudonimu staro- i średniopolskiego

Mówiąc o wczesnym etapie rozwoju subkategorii pseudonimu, koncentrujemy się głównie na pseudonimie literackim, który występuje najliczniej. Nie oznacza to jednak, że był on jedynym wytworem pseudonimowych procesów nazewniczych. W Europie niemalże równocześnie funkcjonowały: pseudonim rycerski, dyplomatyczny, artystyczny, pseudonim katowski czy też pseudonim ukrywający prawdziwe dane prostytutek. Jak wiemy, wszystkie zachodnie nowinki kulturowe, rozmaite zwyczaje dworskie i elementy mody europejskiej docierały do Polski, choć z pewnym opóźnieniem. W niektórych kręgach społecznych przejmowanie elementów kultury Zachodu dotyczyło również zwyczajów nazewniczych, a więc też pseudonimów.

3.2.7.1. Polski pseudonim rycerski?

Polska piastowska była krajem opartym na w dużym stopniu instytucji rycerstwa. Początkowo rycerzem mógł stać się teoretycznie każdy ochrzczony mężczyzna. Kandydat na rycerza musiał wnikliwie poznać wojenne rzemiosło oraz przejść ceremonię wtajemniczenia, zwaną pasowaniem na rycerza. W rzeczywistości jednak kwestia włączenia w poczet średniowiecznych rycerzy wyglądała w Polsce nieco inaczej. Od połowy XII w. rycerstwo rekrutuje się niemal wyłącznie spośród synów rycerzy, a sama instytucja staje się dziedziczna. Pasowania ludzi z gminu były zjawiskiem nader rzadkim. Społeczność rycerska, z której, pamiętajmy, wyłoni się w przyszłości polska szlachta, rosła w siłę. Bycie rycerzem zobowiązywało do określonego sposobu życia, przestrzegania zwyczajów i powinności stanu rycerskiego. Etos

rycerski docierał do zainteresowanych zarówno bezpośrednio – za sprawą przybyszów z Zachodu, jak i pośrednio – za sprawą literatury rycerskiej czy też dworskiej, której bujny rozkwit przypada na wiek XII. Licznie napływające na polskie dwory średniowieczne *chansons de gestes* dostarczały polskim rycerzom wzorców zachowań i były niezastąpionym źródłem informacji o niezłomnych rycerzach. Mało kto zdawał sobie wówczas sprawę, że owe wzorce osobowe istniały przeważnie wyłącznie w sferze fikcji literackiej. Postaci te mimo literackiego rodowodu wywierały jednak ogromny wpływ na realia ówczesnego życia, a kreacja idealnych wizerunków podyktowana była ogólną tendencją średniowiecznej parenezy. Etos rycerski pozostał nośnym motywem literackim jeszcze długo, w XIV i XV stuleciu, ale z czasem nabrał bardziej narodowego charakteru. Wielu bohaterów literackich, a w ślad za nimi wielu rycerzy realnie żyjących, zmieniało swoje pierwotne imiona – choćby sławny *Don Kichote* z Manchy[140]. Główny bohater utworu został ukształtowany właśnie przez literaturę rycerską. Najbardziej nas w tym miejscu powinno interesować jednak to, że zgodnie z modą zachodnią Alonso, szlachcic z Manchy, stając się błędnym rycerzem, postanowił przyjąć nowe imię. Powód podaje sam bohater: imię, które matka nadała mu na chrzcie, było zbyt pospolite dla sławetnego rycerza. Wprawdzie mówimy tu o pseudonimie funkcjonującym w świecie fikcji literackiej, ale warte podkreślenia jest to, że często dokładnie takimi samymi przesłankami pseudonimowymi kierowali się rzeczywiści rycerze. O praktyce przybierania rycerskiego pseudonimu, a także o motywach tego zabiegu, pisał między innymi J. Litwin. Przybieranie innego niż powszechnie znany antroponim „[…] było na Zachodzie w użyciu już w czasach bardzo odległych, wywodzi się ono z wczesnego średniowiecza, a zwyczaj maskowania swej tożsamości przez przybieranie pseudonimu wojskowego, nom de guerre, ogromnie był rozpowszechniony pośród błędnych rycerzy, zwłaszcza zaś w wojskach najemnych”[141]. Jest to niewątpliwie cenna informacja, lecz nie dla badacza polskiego pseudonimu. Wobec braku doniesień o błędnych rycerzach przemierzających polskie drogi nie znajdziemy również tego typu pseudonimów.

Faktem jest, że rycerska aksjologia czy zwyczaje niejednokrotnie popychały staropolskich wojowników do działań na płaszczyźnie onimicznej. Dotyczyło to na ogół zmiany herbu, ale takie praktyki nie miały charakteru

---

[140] M. de Cervantes Saavedra, Przemyślny szlachcic Don Kichote z Manchy, przeł. Z. Czerny i A. Czerny, Warszawa 1987.

[141] J. Litwin, Pseudonim wojskowy…, s. 3.

pseudonimowego, a łączyły się najczęściej ze szlacheckimi nobilitacjami i adopcjami rodowymi, a także z tradycjami wojskowymi [142].

Instytucja pseudonimu rycerskiego z całą pewnością istniała w Europie od X w. do XV w. Ani jednak zachodni rycerze w lśniących zbrojach, ani też literatura europejska nie przyczyniły się do rozpowszechnienia przyłbicowych zjawisk pseudonimowych na ziemiach polskich. Nasi rycerze z dumą używali antroponimów rodowych, takich jak Zyndram z Maszkowic czy Jan Bobola.

3.2.7.2. Polityczna konspiracja w dobie staropolskiej i średniopolskiej?

Od czasów najdawniejszych znane było towarzyszące działaniom dyplomatycznym zjawisko pseudonimu stricte dyplomatycznego, lecz polska literatura źródłowa na ten temat milczy. Incognita urzędników, dyplomatów państwowych, członków rodów rządzących, nawet tych zdetronizowanych, o których wspomina J. Litwin[143], w Polsce raczej nie występują. Co prawda, w polskim ustroju politycznym na przestrzeni pierwszych pięciu wieków naszej państwowości nie może być jeszcze mowy o zinstytucjonalizowanej działalności służb dyplomatycznych, niemniej już od czasów panowania Bolesława Chrobrego udział dostojników królewskich pośredniczących w rozmaitych interesach politycznych i gospodarczych stawał się coraz bardziej zauważalny. Na ogół jednak, zgodnie z podstawową zasadą ustroju wczesnofeudalnego, w działaniach dyplomatycznych dominował „osobisty kontakt ze swoimi poddanymi i partnerami na arenie międzynarodowej […] osiągano ten cel poprzez periodyczne, najczęściej w okresie wielkich świąt, zjazdy państwowe"[144]. Bezpośrednie działania dyplomatyczne królów i książąt niejednokrotnie niosły ze sobą liczne niebezpieczeństwa (np. uprowadzenia i uwięzienia), dlatego do załatwiania spraw międzypaństwowych coraz częściej angażowano posłów, którzy rekrutowali się początkowo ze środowiska kupieckiego, a później niemal wyłącznie z otoczenia samego władcy. Wiele ciekawych informacji o dawnej dyplomacji przekazuje nam zarówno historia, jak i literatura. Czytamy np. o cenionych przez Bolesława Chrobrego posłach: opacie imieniem Antoni (Tuni), którego niemiecki autor „Kroniki" Thietmar takimi oto scharakteryzował słowami:

---

[142] Por. K. R y m u t, Nazwy heraldyczne, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 161–171; A. B o n i e c k i, Herbarz polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich, cz. I, t. I, Warszawa 1899; K. N i e s i e c k i, Herbarz polski. Powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, t. I, Lipsk 1839–1846.

[143] Por. J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 5.

[144] Historia dyplomacji polskiej, t. I, red. M. Biskup, Warszawa 1980, s. 100.

„ów mnich z powierzchowności, chytry z czynów swoich", a także o Brunonie z Kwerfurtu i Stoigniewie. Znane są powszechnie dyplomatyczne poczynania Piotra Tomickiego z Tomic – najznakomitszego polskiego dyplomaty doby jagiellońskiej czy też działania posłów polskich na dworze papieskim: Erazma Ciołka, Marcina Kromera[145] oraz kardynała Stanisława Hozjusza. W ostatnich dekadach doby średniopolskiej działali np.: Józef Kos herbu Koss, który niestrudzenie pracował nad sojuszem antytureckim, Stanisław Chomętowski (Chomentowski) herbu Lis, mianowany posłem nadzwyczajnym Rzeczpospolitej do Porty Otomańskiej, a także Krzysztof Antoni Szembek, pracujący w Wiedniu nad zażegnaniem groźby wojny z Turcją[146]. Polscy dyplomaci, zgodnie z technikami i metodami sztuki dyplomatycznej, nie ukrywali się pod fałszywymi antroponimami, najpewniej dlatego że nie musieli obawiać się o swe życie, chronił ich bowiem immunitet. Nic zatem nie popychało ich do utajnienia swego imienia i/lub nazwiska. Rodzi się w tym miejscu pytanie, jakimi motywami kierowali się ukrywający się pod pseudonimami zachodni dyplomaci, o których wspominał J. Litwin? Tego autor nie wyjaśnia, ale całkiem możliwe, że rzecz nie dotyczy wcale dyplomacji oficjalnej, lecz tajnej.

Już od zarania dziejów państwa i narody, by wybadać strategiczne plany politycznych przeciwników, posługiwały się agencjami wywiadowczymi, potocznie zwanymi siatkami szpiegowskimi. Oczywiście, pojęcie instytucjonalnej agentury wywiadowczej zarówno w dobie staropolskiej, jak i średniopolskiej używane jest na wyrost, niemniej samo zjawisko szpiegostwa sprawnie funkcjonowało już na początku naszej państwowości. Przykładowo:

> Na szeroką skalę rozwinął Bolesław Chrobry wywiad. Był on zawsze dobrze zorientowany w tym, co się dzieje na dworze niemieckim […]; pod zarzutem spiskowania przeciwko księciu ruskiemu Włodzimierzowi znalazł się w więzieniu […] biskup Reinbern. Zarzutem szpiegostwa obarczał Thietmar wysłannika Bolesława Chrobrego opata Tuni[147].

Ludzie, którzy podejmowali się zadań wywiadowczych, pochodzili z różnych środowisk, na co dzień parali się rozmaitymi zajęciami, najwięcej ich

---

[145] A. K. B a t o w s k i, Sprawa z poselstwa Marcina Kromera do Ferdynanda Cesarza w latach 1558–1563, Lwów 1853.

[146] Por. Historia dyplomacji polskiej, t. II, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 365–366; S. E. N a h l i k, Narodziny nowożytnej dyplomacji, Wrocław 1971; J. S u t o r, Prawo dyplomatyczne i konsularne, Warszawa 2000.

[147] Historia dyplomacji…, t. I, s. 105.

było jednak wśród mieszczańskich kupców. Ponieważ podróżowali w celach handlowych po kraju i po świecie, mieli rozległe kontakty w kręgach znamienitych i wpływowych rycerzy, książąt, a nawet monarchów. Doskonałym „materiałem" na szpiegów okazała się również miejscowa ludność z terenów, o które toczył się spór. Kimkolwiek by jednak nie był, szpieg musiał być perfekcyjnie przygotowany do wypełniania swojej misji. W najwyższym stopniu powinien posiąść sztukę dyplomacji i zasady taktyki. Wiązało się to między innymi z przyjmowaniem odpowiednich ról (np. duchownego[148], pielgrzyma, podróżnika, kupca, a nawet włóczęgi), maskowaniem się za sprawą ubioru, rekwizytów, języka i sposobu mówienia czy też z opanowaniem pisemnych kodów szyfrowania informacji. Organizatorzy akcji wywiadowczych od średniowiecza do baroku posługiwali się już całą gamą środków służących szyfrowaniu, utajnieniu zarówno samej informacji, jak i tożsamości agenta. Od tak rozumianego dobrego przygotowania zależało nie tylko to, czy akcja wywiadowcza powiedzie się, ale także, a może przede wszystkim, to, czy wywiadowca nie przypłaci jej życiem własnym i swoich najbliższych[149].

Często zdarzało się, że agenci, szczególnie autochtoni, dla niepoznaki pozostawali przy swoich prawdziwych imionach czy nazwiskach, gdyż „właściwe" antroponimy stanowiły w wielu przypadkach naturalną „kurtynę niewinności". I tak np. w Chełmnie działali trzej tkacze: Fryderyk, Mikołaj, Petirkeyn, w Elblągu – Filip, szynkarz z Czech, w Tucholi – Andrzej, czeladnik szewski, w Malborku – Prokop, w Gdańsku – Hensil, czeladnik kowalski. W wielu przypadkach jednak działalność agenturalna pociągała za sobą nie tylko

---

[148] Jak ważne było perfekcyjne przygotowanie do misji i czym kończyło się lekceważenie reguł sztuki wywiadowczej, przekonał się nieznany z imienia polski szpieg podający się za księdza. Kiedy w lipcu 1409 r. został schwytany przez Krzyżaków, wyszło na jaw, że nie potrafi pisać ani czytać, nie znał też w ogóle liturgii mszalnej. Nie dość, że jego misja, polegająca na przekazywaniu Polakom informacji o liczbie i lokalizacji wojsk krzyżackich, o stanie zamków obronnych, dróg i zaopatrzenia armii krzyżackiej, spełzła na niczym, to jeszcze podczas tortur krzyżackich zdekonspirował całą siatkę szpiegowską, działającą na terenie Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej; por. http://fakty.interia.pl/prasa/gazeta-rycerska/news/pod-oslona-nocy-i-milczenia-czyli-tajemnice-szpiegow-i,1269115,5269,3 (dostęp: 23 XI 2010).

[149] Dla przykładu: Krzyżacy próbowali kontrolować swoich poddanych, zwłaszcza tę część rycerstwa, która po klęsce podczas wojny 1409–1411 zaczęła mniej lub bardziej otwarcie spiskować przeciwko władzom zakonnym. Obserwowanie opozycji było ważnym zadaniem kontrwywiadu krzyżackiego. Zdrada Zakonu karana była śmiercią, a szpiegów i zdrajców demaskowano najczęściej w wyniku donosu. Rycerzy, którzy dopuścili się zdrady, najczęściej ścinano, natomiast ludzi z niższych stanów schwytanych na szpiegostwie lub tylko o nie podejrzewanych poddawano torturom, a potem zabijano, najczęściej topiąc ich w wodzie; por. http://fakty.interia.pl/prasa/gazeta-rycerska/news/pod-oslona-nocy-i-milczenia-czyli-tajemnice-szpiegow-i,1269115,5269,3 (dostęp: 23 XI 2010).

zmianę wyglądu, stroju, ale także zmianę antroponimu. Zarówno kontekst motywacyjny, jak i funkcja nowej nazwy własnej szpiega wskazują na pseudonimowy charakter takiego antroponimu.

Wiele przykładów staropolskiej agentury pochodzi z czasów wojen polsko-krzyżackich (XIII–XV w.)[150]. W myśl zasady N. Machiavellego „Trzeba przeto być lisem, by wiedzieć, co sidła, i lwem, by postrach budzić u wilków", przywódcy każdej ze stron sporu przez kilka wieków doskonalili, z jednej strony, zaplecze wojskowe, z drugiej – siatkę wywiadowczą. Do czołowych szpiegów zakonu krzyżackiego (wywodzących się licznie z toruńskiego mieszczaństwa) należał Pietrasz Szeliga (Scheliga) z Sieradza. Szpieg ten, pochodzący ze szlacheckiego rodu Szeligów, wielokrotnie donosił Krzyżakom o sytuacji w Polsce, o działaniach króla Jagiełły i księcia Witolda, o ruchach wojsk polsko-litewskich, o sprzymierzeńcach i wrogach króla. W celu zdobycia istotnych informacji dotarł nawet na dwór samego Jagiełły, gdzie, przebrany za kupca, prezentował królowi wspaniałe tkaniny i prowadził równocześnie akcję wywiadowczą. W trakcie kilkuletniej współpracy z zakonem krzyżackim używał on pseudonimu w formie zestawienia antroponimicznego – *Pietrasz Czyres*. Takim właśnie pseudonimem podpisywał swą szpiegowską korespondencję adresowaną do wielkiego mistrza, tak też kazał się anonsować, gdy osobiście zjawiał się w Malborku[151]. Sens przyjęcia szpiegowskiego pseudonimu przez Szeligę nie będzie budzić wątpliwości, jeśli weźmiemy pod uwagę, że był on dobrze znany w Toruniu. Do miasta przybył w r. 1398, a od 1407 r. pełnił funkcje urzędnicze (ławnika i rajcy miejskiego). Początkowo jego relacje z władzami krzyżackimi nie były dobre, o czym świadczy usunięcie go w 1411 r. z rady miejskiej. Szybko jednak po tym wydarzeniu wkupił się w łaski wielkiego mistrza i rozpoczął u jego boku karierę agenta. Uznaniem zakonu krzyżackiego cieszył się również inny toruński kupiec *N.S. Arman*, czyli Niclos Scharar. Na pierwszy rzut oka był to ułożony, stateczny, szanowany kupiec, dbający o dobre kontakty między innymi ze starostą dobrzyńskim, kasztelanem kruszwickim, a nawet synem samego Zawiszy Czarnego. Nikt z otoczenia Niclosa Scharara nie miał pojęcia, czym się zajmował, a on przy okazji rozmaitych spotkań prywatnych i zawodowych skrzętnie gromadził informacje, które mogły być

[150] Por. S. J ó ź w i a k, Wywiad, kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach. Studium nad sposobami pozyskiwania i wykorzystywaniem poufnych informacji w późnym średniowieczu, Malbork 2004; idem, Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku, Inowrocław 2005; J. B r o n i s ł a w s k i, Szpiegostwo, wywiad, paragrafy, Warszawa 1974.

[151] http://fakty.interia.pl/prasa/gazeta-rycerska/news/pod-oslona-nocy-i-milczenia-czyli-tajemnice-szpiegow-i,1269115,5269,3 (dostęp: 23 XI 2010).

przydatne Krzyżakom, a następnie wysyłał listy sygnowane szpiegowskim pseudonimem *N.S. Arman*.

Strona polska także zdawała sobie sprawę z korzyści płynących z posiadania szpiegów. W trakcie długoletnich zmagań z Zakonem Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie królowie Polski niejednokrotnie korzystali z pomocy agentów. I tak na przykład na Pomorzu Gdańskim działał proboszcz Wisin, który zorganizował całą siatkę szpiegowską. Jej członkowie dla zmylenia przeciwnika przywdziewali szaty żebracze. Chodząc po prośbie, zbierali ważne informacje, które – przy wykorzystaniu rozmaitych metod agenturalnych – przekazywali do Polski. Co prawda źródła nie wspominają, jakoby „żebraczy zespół" księdza Wisina posługiwał się pseudonimami, ale nie oznacza to wcale, że „towarzysze" proboszcza lekceważyli zasady tajnej dyplomacji. W tym przypadku najistotniejszym elementem konspiracji stała się po prostu kostiumowa mistyfikacja.

Prawdą jest, że materiał źródłowy nie dostarcza wielkiej liczby pseudonimów agenturalnych funkcjonujących w dobie staropolskiej, a później średniopolskiej, niemniej ich istnienia pominąć nie możemy. Większość zwyczajów konspiracyjno-szpiegowskich, w tym także przyjmowanie fałszywych antroponimów, przetrwało do czasów współczesnych. Śledząc rozwój profesji szpiegowskiej na przestrzeni wieków, można śmiało stwierdzić, że wyrosłe na średniowiecznym podłożu zjawisko pseudonimu agenturalnego z czasem przybrało na sile. W średniowieczu pseudonim szpiegowski dopiero stawał się nazwą przybieraną świadomie i w określonym celu, z każdym kolejnym wiekiem używano go jednak coraz częściej. Urozmaiceniu ulegała forma pseudonimu, ale nie jego funkcja, nie motywy, którymi kierowali się (i kierują dziś) nosiciele tych zastępczych antroponimów.

3.2.7.3. Pseudonim artystyczny i naukowy (od doby staropolskiej do średniopolskiej)

E. Jankowski i D. Świerczyńska we wstępie do „Słownika pseudonimów…" pisali: „Wiele osób nie pamięta lub nie wie, że pseudonimami osłaniali się ludzie sztuki, kultury […] malarze, a wśród nich tak głośni, jak Rafael, Tintoretto, Michał Anioł, Fra Angeliko […]"[152]. Idąc tym tropem, przypuszczać by należało, że skoro tak wielcy artyści światowi sygnowali swe dzieła pseudonimami, to również w Polsce zjawisko to powinno być odnotowane. Przecież w czasach staro- i średniopolskich działali tacy wybitni malarze, jak np.: Stanisław Sa-

[152] E. Jankowski, D. Świerczyńska, op. cit., s. VI.

mostrzelnik, Marcin Kober, Daniel Schultz, Bartłomiej Strobel, Jan Michałowicz. Niemniej trzeba w tym miejscu zadać sobie kilka podstawowych pytań: po pierwsze – czy na pewno powyżej zaprezentowanym włoskim antroponimom przysługuje status pseudonimu, po drugie – czy i jeśli tak, to dlaczego polscy malarze ukrywali się pod pseudonimami, wreszcie po trzecie – jakich pseudonimów artystycznych mogli używać? Mimo tak jednoznacznego stanowiska badaczy polskiego pseudonimu w sprawie antroponimów przedstawicieli włoskiej sztuki nie jestem przekonana o pseudonimowym statusie tych antroponimów. Ponieważ jednak skupić się mamy na pseudonimie polskim, nie będziemy teraz rozstrzygać tej – bądź co bądź – spornej kwestii. Wymagałoby to bowiem dodatkowych studiów i na pewno wykraczałoby poza zakres niniejszej rozprawy. Prowadząc szczegółowe badania nad polskim pseudonimem artystycznym, nie odnalazłam żadnych dowodów potwierdzających funkcjonowanie tego typu pseudonimów we wskazanym czasie. Ani artyści sprowadzani na dwór królewski, ani pracujący na zamówienie magnatów i szlachty, ani tym bardziej rodzimi twórcy nie ukrywali się pod pseudonimami. Podczas gdy w średniowieczu częściej powstawały jeszcze dzieła anonimowe, to w renesansie i baroku obok tych „niepodpisanych" spotykamy takie, których twórcy wręcz zabiegają o rozgłos i sławę.

Podobnie rzecz się ma w tym czasie ze wskazywanym przez Świerczyńską[153] pseudonimem naukowym. W Polsce raczej typ pseudonimu naukowego (w takim kształcie, w jakim funkcjonował w Europie Zachodniej) nie zdołał się zadomowić, poza bardzo rzadkimi przypadkami. Przykładem pseudonimu naukowego mógłby być pseudonim Sebastiana Sleszkowskiego – *Velumius Sebastian Phil. et Med. Doctor*, ale pewności co do przyporządkowania typologicznego niestety nie ma. Wprawdzie wielu naukowców, wykładowców miało jakiś pseudonim, ale na ogół był to typowy pseudonim literacki, zarezerwowany dla działalności publicystycznej lub pisarskiej, popularyzującej wprawdzie często osiągnięcia naukowe z poszczególnych dziedzin, ale sam pseudonim stricte naukowym nie był. Można by więc pokusić się o stwierdzenie, że pseudonim naukowy na gruncie polskim kształtował się jako jedna z odmian pseudonimu literackiego. Polscy przedstawiciele środowiska akademickiego nawet w momencie obejmowania nowych stanowisk i funkcji czy uzyskiwania kolejnych tytułów naukowych występowali raczej pod prawdziwymi antroponimami, czasem tylko celowo zlatynizowanymi (por. 3.2.5.3).

[153] D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 15.

3.3. Pseudonim w epoce oświecenia

Epoka oświecenia diametralnych zmian w dziedzinie pseudonimiki nie przyniosła, ani w zakresie używanych typów, ani form pseudonimów. Nie znaczy to jednak, że w czasach tych wyłącznie powielano tendencje epok minionych. Pamiętać trzeba, że pod koniec XVIII w. znacznie zmieniła się sytuacja społeczno-polityczna naszego kraju, co nie pozostało bez wpływu na zjawisko pseudonimowości. Przede wszystkim wzrosła liczba używanych pseudonimów, częściej też niż wcześniej do głosu dochodziły przyczyny społeczno-polityczne. Intensywny rozwój nauki i kultury wpłynął również na wzrost świadomości twórczej, nobilitację pozycji literata, a to z kolei powodowało częstsze sięganie po pseudonim z przyczyn towarzysko-obyczajowych. W tej epoce pojawiają się też pierwsi, nieśmiali jeszcze teoretycy zjawiska pseudonimowości[154].

W dobie oświecenia nadal przeważa pseudonim literacki. Rzadziej jednak pojawia się już pseudonim o charakterze religijnym, wzrost liczebności odnotowujemy zaś w obrębie pseudonimów świeckich. Te pierwsze wykazują zresztą tendencję do zastępowania długich, rozbudowanych, czasem wręcz zdaniowych form pseudonimowych zdecydowanie krótszymi. Wśród pseudonimów utworzonych od nazw zakonnych spotkamy zatem: *Jednego zakonnika Societatis Jesu*, ale też *Jednego zakonnika S. J.* (ps. F. Bohomolca), *X. Stanisława a. S. Laurentio Scholarum Piarum* (ps. S. H. Konarskiego), *Xsiędza Antoniego od Niepokalanego Poczęcia Nayświetszey Maryi Panny*, *Koilegium Gorskiego Scholarum Piarum Rektor Niegdyś tego Pana Dworu Domowy Theolog*, ale również *X. Antoniego od Niep. Poczęcia P. Maryi* (ps. A. Marzęckiego). Zdecydowanie krótsze są pseudonimy przedstawiające nosiciela w sposób opisowy. Coraz rzadziej spotykamy pseudonimy takie, jak: *Obowiązany wdzięcznością a zagrzaną z okoliczności tej przychylność mający* (ps. W. Zacharkiewicza), *Szlachcic nieupodlony ani najemny datkiem rosyjskich rubli* (ps. A. Ledóchowskiego). Częściej zamiast nich pojawiają się pseudonimy typu: *Szlachcic Polski* (S. H. Konarski), *Szlachcic na Łopianie* (J. Śniadecki), *Jeden obywatel* (H. Kołłątaj), *Przyjaciel Nauk* (A. Trzciński), *Pewna dama polska* (B. Sanguszkowa). Ostatni z zaprezentowanych przykładów odsyła nas do nowego zjawiska pseudonimowego i – szerzej – literackiego. Po raz pierwszy na kartach literatury polskiej pojawiają się bowiem formy rodzaju żeńskiego i – co ważne – od tej pory pojawiać się będą coraz częściej. W oświeceniu

[154] Mowa tu o pracy J. A. Załuskiego z 1754 r. Autor ten jako pierwszy użył w tytule trzynastostronicowego zestawienia terminu *pseudonim*: Scriptorum natione polonorum… (por. 2.2).

chętniej też niż dawniej sięgano po pseudonimy w formie zestawienia antroponimicznego. Wśród typowych osiemnastowiecznych fiktonimów spotykamy: *Ludwika Azarycza*, *Józefa Kmitę*, *Józefa Bielawskiego*, *Wojciecha Żółtowskiego*. Nadal chętnie wykorzystywane są pseudonimy w formie nazwisk znaczących. Posługiwali się nimi niemal wszyscy piszący i publikujący na łamach „Monitora":

> Znałeś mię dobrze, kiedy zwałem się *Prawdzickim* – pisze jeden ze współpracowników czasopisma – ale czytając «Monitora» […] z tej samej racji, jako też uważając czasy teraźniejsze, iż prawda żadnej nie ma estymacji, więcej ważą kłamstwa i nierzetelności, przyszło mi do głowy, ażebym też przez akomodację niniejszej porze odmienił imię i nazwał się *Mentyckim*[155].

Niektórzy członkowie redakcji zatem to: *Rzetelnicki*, *Życzliwski*, *Politycznicki*, *Pokutnicki*, *Uczciwski*, *Dzisiejkiewicz*, *Szczeromyślinicki*, *Wygodnicki*, *Cnotochciwski*, *Poznajewski*, *Powolnicki*. Fiktonimy z wbudowanym „przesłaniem" semantycznym odnajdziemy także w następujących pseudonimach: *Narodolub Szkodobroński*, *Ireneusz Zgodolubski*, *Prawdomowiec Kłamcogański*, *Rozumosław Mędrkogański*, *Filoteusz Wiarobroński*, *Przodkosław Antymodnicki*. Śmiało można w tym miejscu powtórzyć za D. Świerczyńską, że ile wad i zalet w polskim społeczeństwie XVIII w., tylu było „współpracowników" tego warszawskiego pisma[156].

Na uwagę zasługuje jeszcze to, że w związku z coraz bujniejszym rozwojem czasopiśmiennictwa z całego zbioru pseudonimów literackich wyodrębniać się zaczął pseudonim dziennikarski (publicystyczny). To właśnie w oświeceniu szukać by należało źródeł tej tak popularnej do dziś odmiany pseudonimu literackiego. W tej epoce również możemy zaobserwować zjawisko mody na pseudonim, o czym świadczą między innymi powyżej zaprezentowane przykłady. Modny był pseudonim sam w sobie, ale modne stawały się też określone formy. Dużą popularnością cieszyły się zatem pseudonimy zbudowane z liter układających się w krótsze lub dłuższe zestawienia. Były to więc konfiguracje jedno-, dwu- lub wieloelementowe, czasem same inicjały imienia lub/i nazwiska, czasem rozbudowywano je o kolejne litery, mające wskazywać na tytuły, godności, nazwy instytucji czy nazwy miejscowe. Długość takich pseudonimów była niekiedy imponująca, np. *J.W.J.P.K.z X.L.S.C.S.W.K.*, czyli Kunegunda Czacka, która w swym pseudonimowym podpisie pragnęła wyrazić,

---

155 R. K a l e t a, M. K l i m o w i c z, Prekursorzy oświecenia, Wrocław 1953, s. 175.

156 D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 122.

co następuje: *Jaśnie Wielmożna Jejmość Pani… z Książąt Lubartowiczów Sanguszków… Straznikowa Wielka Koronna*[157]. Inne pseudonimy reprezentujące literowy układ strukturalny to na przykład: *X.A.G.*, *X.B.W.* (I. Krasicki), *J.W.J.P.L.L.M.W.K.* (S. H. Lubomirski), *J.N.X.O.B.J.K.Z.R.G.F.S.R.I.S.C.*[158] (J. K. Jabłonowski).

Choć oświeceniowy pseudonim w dużej mierze czerpał i z form, i z ogólnych tendencji właściwych pseudonimowi średniopolskiemu, nie znaczy, że nie wypracował form własnych. Wśród takich odnotować należy na przykład pseudonimy zawierające tytuły wcześniejszych dzieł danego autora lub prac wydawcy (np. *Autor „Podolskiego"* – I. Krasicki, *Autor „Testamentu politycznego"* – I. Łobarzewski, *Autor „Mieszczek modnych"* – W. Bogusławski), a także nieliczne jeszcze grafonimy, które – jak domyślać się można – powstały po trosze pod wpływem symboliki wolnomularskiej.

Śledząc rozwój subkategorii pseudonimu w XVIII w., dochodzimy do wniosku, że w owym czasie – podobnie jak w wiekach poprzednich – przeważa pseudonim literacki. Inne typy pseudonimów, w tym pseudonimy artystyczne (malarskie, sceniczne itp.) nie były jeszcze tak popularne jak później. Niemniej to właśnie w oświeceniu pojawiają się pierwsze, bardzo nieśmiałe jeszcze próby posługiwania się pseudonimami tego typu. Jednym z najwybitniejszych rzeźbiarzy XVIII w. był artysta podpisujący swe dzieła *Jan Jerzy Pinsel*. Wciąż niewiele wiadomo na temat jego życia sprzed momentu, kiedy przybył do Lwowa jako dojrzały już twórca. Mimo braku konkretnych informacji badacze przypuszczają, że sygnatura pod rzeźbami to pseudonim artysty, nie jego nazwisko. Może wątpliwy to przykład, ale wart odnotowania. Znani artyści polskiego oświecenia, tacy jak Józef Peszka czy Bogumił Plersch, którzy pełnili funkcję nadwornych malarzy władców Polski, a także Tadeusz Kuntz, Szymon Czechowicz, Jakub Wessel czy Augustyn Mirys, po pseudonimy nie sięgali. Podobnie było w przypadku środowisk aktorskich. Pamiętać należy, że teatr oświeceniowy to w dużej mierze gościnne występy włoskich czy francuskich zespołów aktorskich, ale nawet zagraniczni aktorzy pseudonimów stricte artystycznych nie używali. Panuje nawet przekonanie, że osiemnastowiecznemu aktorowi wymyślanie pseudonimu nie było potrzebne, gdyż imię i/lub nazwisko granej przez wiele lat postaci stawało się czymś w rodza-

---

[157] Por. Słownik pseudonimów…, red. E. Jankowski, t. II, s. 130.

[158] Inicjały tego pseudonimu umieszczonego przez autora pod dedykacją należałoby odczytać następująco: Jabłonowski na Xięstwie Ostrogskim Bernard Jan, Kawaler Złotego Runa, Grand Francuski Sacrae Romanae Imperii, Starosta Czehryński (za: Słownik pseudonimów…, red. E. Jankowski, t. II, s. 89).

ju scenicznego antroponimu. Dopatrywanie się w tym zjawisku symptomów pseudonimowości artystycznej byłoby chyba zbyt dużym uproszczeniem.

3.4. Pseudonimy w wieku XIX

Na XIX w. przypada bujny rozkwit instytucji pseudonimu i to już nie tylko literackiego. Sytuacja polityczna naszego kraju zrodziła potrzebę zabezpieczania siebie i bliskich, dlatego wśród polskich działaczy niepodległościowych coraz częściej pojawiał się, a w drugiej połowie XIX stulecia zagościł na stałe pseudonim konspiracyjny i partyzancki. W związku z powstaniem pierwszych partii politycznych można zauważyć wyodrębnianie się pseudonimu politycznego, partyjnego. Wiek XIX to również czas, gdy po raz pierwszy na ziemiach polskich sięgnięto po pseudonim artystyczny.

3.4.1. Rozwój pseudonimu literackiego

Na wiek XIX przypada zdecydowany wzrost popularności pseudonimu literackiego. W stosunku do epok poprzednich obserwujemy niezwykle intensywny rozwój pseudonimu, zarówno liczebny, jak i jakościowy. Bezsprzecznie wiązało się to z rozwojem polskiej publicystyki, ale też i sytuacja polityczna wymuszała na literatach częstsze sięganie po pseudonim. Po raz pierwszy też przy podejmowaniu decyzji o przyjęciu pseudonimu tak silnie do głosu dochodzą przyczyny psychologiczne, w tym: potrzeba otoczenia osoby autora aurą tajemniczości, nieśmiałość i brak pewności siebie, obawa przed ostrą krytyką (np. ps. M. Konopnickiej: *M.K.*, *Marja K.*), chęć zastąpienia nieciekawego czy zbyt pospolitego nazwiska (np. *Ernest Buława* – ps. W. Tarnowskiego), wreszcie potrzeba stworzenia wymownego określenia, które będzie odzwierciedlało postawę i poglądy nosiciela (np. *Poseł Prawdy* – ps. A. Świętochowskiego; też pozytywistyczne pseudonimy utworzone od nazw bohaterów literackich: *Konrad Wallenrod*, *Anhelli*, *Kordian*, *Jankiel z Soplicowa*).

Jak pisze D. Świerczyńska, „pseudonimy podlegają – podobnie jak teksty literackie – konwencjom danej epoki, regułom gatunku, zamierzeniom autorów”[159]. Dlatego nie dziwi, że w czasach romantyzmu dominowały: pseudonim nacechowany emocjonalnie, często z zakodowanym komunikatem semantycznym (np.: *Ojczyźniak*, *Tułacz*, *Wygnaniec*, *Emigrant*), pseudonim podkreślający przynależność narodową, patriotyzm (np.: *Polak*, *Polak-Litwin*,

[159] D. Świerczyńska, Pseudonimy, [w:] Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1999, s. 807.

Polak XIX wieku, *Polak podróżujący po krajach słowiańskich*, *Młoda Polka*). W epoce pozytywizmu pseudonimy najchętniej tworzono od nazw bohaterów historycznych i literackich, nadawano im formę przeczenia (*Nie Dante*, *Nie Kochanowski*), zaś w dobie młodopolskiej – obok pseudonimów w formie przeczenia – odnotowano dużą częstotliwość użycia pseudonimów mających postać imienia (urzędową, zdrobniałą), a także tradycyjnych grafonimów.

W każdej z trzech epok literacko-kulturalnych przypadających na XIX stulecie spotyka się niemal wszystkie struktury i zabiegi formalno-motywacyjne znane współczesnej nauce o pseudonimie. Częstotliwość użycia poszczególnych rodzajów pseudonimów różnie się rozkładała na przestrzeni wieku, nie zmienia to jednak faktu, że instytucja pseudonimu literackiego w tym czasie ma już wyraźnie ugruntowaną pozycję, a twórcy, dbając o walory własnych pseudonimów, przyczynili się niejako do powstania niepisanych zasad sztuki pseudonimowej.

3.4.2. Narodziny pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego

Dzieje polskiego pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego[160] nierozerwalnie łączą się z historią naszego kraju. Jego korzenie sięgają dość głęboko, pseudonim konspiracyjno-partyzancki pojawił się bowiem po utracie przez Polskę niepodległości. Nic w tym dziwnego, gdyż warunki życia porozbiorowego wykluczały wszelką jawną działalność w obronie kraju, polskości i wolności narodowej. Wszystkie akcje niepodległościowe i wyzwoleńcze musiały odbywać się z uwzględnieniem zasad działalności konspiracyjnej. Należało liczyć się z konsekwencjami i z niebezpieczeństwami, jakie groziły konspiratorom ze strony zaborców: więzieniem, zesłaniem, utratą mienia, rozmaitymi represjami, a nawet śmiercią własną i najbliższych. Dlatego też posiadanie nowego imienia, pod którym konspirator mógł się ukryć, było sprawą najwyższej wagi.

Ruch konspiracyjny w Królestwie Polskim[161] poprzedzający wybuch powstania listopadowego zawiązał się przede wszystkim w środowisku mieszczańskim, a główna rola przypadła tutaj młodzieży akademickiej. Pierwsze

---

[160] Warto w tym miejscu przypomnieć, że w literaturze przedmiotu na oznaczenie pseudonimu przybieranego przez działaczy, sportowców i przede wszystkim żołnierzy funkcjonuje termin francuski *nom de guerre* (w opozycji do *nom de plume*, czyli pseudonimu literackiego); por.: D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 37; J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 3.

[161] Por. J. S k o w r o n e k, Młodzież polska i jej organizacje w ruchu narodowym 1795–1864, Warszawa 1994.

niepodległościowe stowarzyszenia powstały już w 1817 r. Mowa o warszawskiej organizacji studenckiej Panta Koina, a także o wileńskich filomatach, później też filaretach (1820), którzy na wzór wolnomularski propagowali idee społeczno-patriotyczne i naukowo-literackie. Występowanie pod pseudonimem nie było wówczas jeszcze tak powszechnym zjawiskiem jak później, ale i w tych stowarzyszeniach można je odnotować, np. jeden z założycieli Panta Koina Marcin Borelowski nosił pseudonim *Lelewel*, zaś wśród filomatów spotykamy: *Jana z Myszy* (ps. Jana Czeczota), *Nufra* (ps. Onufrego Pietraszkiewicza) oraz *J.J.* (tak podpisywał się Józef Jeżowski) i *Żegotę* (ps. Ignacego Domeyki). Założyciel Związku Wolnych Polaków Wiktor Heltman nosił pseudonim *Stanisław Polakowski*, jego kolega Maurycy Mochnacki podpisywał się jako *Obywatel z Poznańskiego*, zaś twórca stowarzyszenia Czarni Bracia Jan Witkiewicz używał pseudonimu *Batyr*. Na ile jednak powyższe pseudonimy pełniły funkcję pseudonimów stricte konspiracyjnych, a na ile literackich? Trudno to dziś jednoznacznie ocenić, niemniej z uwagi na charakter organizacji, w których pseudonimy te powstały i funkcjonowały, można by na ich określenie posłużyć się terminem *pseudonim literacko-konspiracyjny*. Jeśli w przypadku powyższych pseudonimów mamy jeszcze wątpliwości typologiczne, to nikt raczej podważyć nie zdoła konspiracyjnego statusu pseudonimu, który przyjął A. Mickiewicz, gdy próbował przedostać się na tereny ogarnięte walkami w 1831r. W porozumieniu z delegaturą rządu powstańczego w Paryżu wyruszył tam jako *Adam Mühl*.

Po klęsce powstania listopadowego tajnych organizacji o charakterze spiskowym przybywało, przybywało też pseudonimów. Wspomnijmy choćby o kołach „filomatów pomorskich", czyli tajnych związkach młodzieży akademickiej i gimnazjalnej, działających mniej więcej od połowy XIX w. na terenie Pomorza i ziemi chełmińskiej. Nadrzędnym celem spotkań, które przybierały formę wykładów, dyskusji, wspólnej lektury, była przede wszystkim ochrona młodzieży przed skutkami germanizacji. W trakcie tajnych zebrań posługiwano się na ogół pseudonimami, które motywacyjnie nawiązywały do historii i kultury Polski, takimi jak: *Lech*, *Krakus*, *Bolesław*, *Świętopełk*, *Skarga*, *Rej*, *Kościuszko*[162]. Te konspiracyjne antroponimy miały również chronić między innymi przed represjami nauczycieli. Przypomnijmy, że kontrola nauczyciela nie ograniczała się wtedy wyłącznie do czasu spędzanego w szkole, lecz obejmowała również prywatne życie młodzieży. Uczniowie pozbawieni byli prawa do rozrywki, a każda niesubordynacja pociągała za sobą dotkliwe kary.

[162] http://www.kaszubi.pl/o/torun/?p=page&page_id=1023 (dostęp: 19 XII 2011).

Jeszcze intensywniejszy rozwój pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego przypada na okres poprzedzający wybuch powstania styczniowego i czas trwania walk narodowowyzwoleńczych. Do najbardziej znanych pseudonimów konspiracyjnych z r. 1863 należą: *Michał Czarnecki* (ps. R. Traugutta), *Lelewel* (ps. M. Borelowskiego), *Dołęga* (ps. Z. Sierakowskiego), *Bosak* (ps. J. Haukego), *Leliwa* (ps. M. Wańkowicza), *Leon Długosz* (ps. K. Kaweckiego), *Grzymała* (ps. T. O'Byrna)[163]. Różnorodność form pseudonimów konspiracyjnych z okresu powstania styczniowego dowodzi niezwykłej kreatywności ich nosicieli. Biorąc pod uwagę choćby tylko kryterium motywacyjne, zauważymy, że pseudonimy tworzono od: antroponimów (osób realnie żyjących oraz nazw fikcyjnych, przybierających formę antroponimu złożonego z imienia i nazwiska), np.: *Bogdan Bończa*, *Konrad Tomaszewski* (K. Błaszczyński), *Gustaw Róża* (A. Rosner), *Czerski* (W. Jezierski); nazw postaci historycznych, np. *Łokietek* (J. Dąbrowski); nazw herbowych, np. *Lubicz* (A. Starbowski), ale także, choć zdecydowanie rzadziej, od podstaw apelatywnych, np.: *Ojciec* (I. Mystkowski), *Kruk* (M. Heidenreich), *Ćwiek* (K. Cieszkowski), *Orlik* (S. Cielecki), *Groza* (J. Łukaszewski). W poromantycznym pseudonimie „bojowym", jak chyba jeszcze nigdy wcześniej, niezwykle silnie ujawniają się przesłanki ideowo-psychologiczne. Zjawisko to doskonale charakteryzują słowa D. Świerczyńskiej: „Czyżby przyczyną tego zjawiska była śmierć Gustawa dla spraw własnych, a odrodzenie się Konrada dla służby narodowej? Czy […] nowe imiona miały być symbolem zaparcia się siebie i chęci służby dla narodu?"[164] Idea literackich kreacji Gustawa i Konrada rzeczywiście bliska była konspiracyjnej braci, wojującej raz szablą, raz piórem, niemniej jednak należałoby zastanowić się w tym miejscu, czy *Konrad* na pewno jest pseudonimem Gustawa, bo czy też Gustaw skrywał się przed światem pod tożsamością Konrada? Raczej nie taką funkcję miało pełnić w tym przypadku nowe imię bohatera literackiego. Niemniej idea zmiany imienia jest związana z przyjmowaniem pseudonimu konspiracyjnego.

Popowstaniowe represje nie pozwoliły działaczom narodowym i krzewicielom kultury polskiej zedrzeć maski, wielu z nich przyjmowało wówczas nowe pseudonimy. Zarówno samotnicy, jak i ci, którzy pozostawali w różnych narodowościowych organizacjach, nadal posługiwali się zastępczymi, ochronnymi antroponimami.

---

[163] Por. S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie, [w:] idem, Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945, Warszawa 1986, s. 160–173, s. 161.

[164] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 125.

Działający intensywnie (i w kraju, i poza nim) na przełomie XIX i XX w. politycy polscy – zarówno socjaliści, jak i demokraci, choć ci drudzy zdecydowanie rzadziej – niejednokrotnie zmuszeni byli posługiwać się pseudonimami. Do pierwszego obozu należeli m.in.: S. Padlewski ps. *Dyzek*, *Otto Hausser*; Róża Luksemburg ps. *Kruszyńska*; J. Marchlewski ps. *Julian Karski*, *Kujawiak*; S. Mendelson ps. *Aleksander Messin*; M. Janowska-Mendelson ps. *Emma Bielawska*; L. Krzywicki ps. *K. R. Żywicki*, *J. F. Wolski*; M. Bohuszewiczówna ps. *Regina*, *Wanda*, *Weneda*; I. Daszyński ps. *Daszek*, *Żegota*, *Ignis*; F. Perl ps. *Res*, *Juliusz*, *Latarnik*; A. Warski ps. *Jan z Czerniakowskiej*, *Michałowski*; S. Okrzeja ps. *Jelski*, *Ernest*, *Kazik*, *Hipek*, *Kowal*; S. Trusiewicz ps. *Kazimierz Zalewski*. Drugi obóz polityczny reprezentowali m.in. Z. Miłkowski ps. *Teodor Tomasz Jeż* i J. Popławski ps. *Wiatr*. Przedstawiona powyżej grupa pseudonimów ze względu na kryterium nosiciela wpisuje się niewątpliwie w typ pseudonimu politycznego. Biorąc jednak pod uwagę i moment historyczny, i sposób funkcjonowania tych antroponimów, należy wyraźnie podkreślić ich konspiracyjny charakter. Pseudonimy polityczne z przełomu XIX i XX w. nie wyróżniają się niczym szczególnym na tle całego zbioru pseudonimów konspiracyjnych, niemniej niewątpliwie mamy w tych przypadkach do czynienia z wyodrębnianiem się pseudonimu partyjnego (por. też 3.5.2).

3.4.3. Pseudonim artystyczny

Termin *pseudonim artystyczny* nie doczekał się jeszcze precyzyjnej definicji. Na ogół przypisuje się jego używanie osobom publicznym, znanym w świecie szeroko pojętej sztuki. Jak czytamy w „Słowniku języka polskiego", artysta to „człowiek uprawiający jakąś dziedzinę sztuki; artysta dramatyczny, kabaretowy, filmowy; artysta malarz, muzyk"[165]. Przyjrzymy się zatem pseudonimom, których nosiciele należeli do polskiego środowiska artystycznego. Typ pseudonimu artystycznego obejmuje także pseudonimy sceniczne oraz estradowe, które z pewnością wyróżniają się na tle innych zastępczych antroponimów artystycznych. W powszechnym rozumieniu środowisko artystyczne obok wyżej wymienionych profesji współtworzą również pisarze oraz poeci, dlatego dla wielu badaczy pojęcie pseudonimu artystycznego mieści w sobie także pseudonim literacki[166]. Takie przyporządkowanie nie

[165] Nowy słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 2003, s. 23–24.

[166] Por. np.: „Do dziś natomiast przetrwały pseudonimy artystyczne, głównie zresztą literackie i sceniczne, oraz polityczne" (D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 15).

powinno dziwić, twórcy literatury należą bowiem do środowiska artystycznego, mało tego – często stanowią jakby jego odśrodkową siłę konstytutywną. Z uwagi jednak na przyjęty w niniejszej rozprawie kierunek badań typologicznych oraz zróżnicowany rozkład poszczególnych cech i funkcji wewnątrz subkategorii rozdzielenie pseudonimu literackiego i artystycznego wydaje się w pełni zasadne.

O pseudonimie artystycznym na ziemiach polskich mówić możemy dopiero od w. XIX. Nie jest to jeszcze zjawisko tak powszechne jak później, niemniej to właśnie w XIX stuleciu polscy aktorzy sięgnęli po raz pierwszy po pseudonimy. Wśród nich byli m.in.: Helena Jadwiga Chłapowska z domu Misel (1840–1909), wybitna polska aktorka, znana w kraju pod pseudonimem *Helena Modrzejewska*, a za granicą jako *Helena Modjeska*; Eleonora Halpertowa z Żuczkowskich (1803–1895), polska aktorka teatralna, pseudonim *Leontyna Halpertowa*, Maria Gabriela Stefania Korwin-Piotrowska (1857–1921), dramatopisarka, publicystka, ale też zawodowa aktorka, która w 1882 r. podjęła współpracę z teatrem w Krakowie i to wtedy właśnie przyjęła pseudonim sceniczny *Gabriela Zapolska* (dopiero później posługiwała się nim jako aktorka); Ludwik Sosnowski (1855–1954), aktor i reżyser, który swą karierę zaczynał jako *Ludwik Mancewicz*, a od 1883 r. występował już regularnie pod pseudonimem *Ludwik Solski*; Teodor Konopka (1856–1928), aktor debiutujący w połowie lat osiemdziesiątych XIX w., który zapamiętany został przez publiczność jako *Teodor Roland*[167].

Przyczyny i motywy, którymi kierowali się nosiciele pierwszych polskich pseudonimów artystycznych, nie odbiegają zasadniczo od wcześniej prezentowanych. Najczęściej więc spotykamy się z przyczynami towarzysko-obyczajowymi, czasem psychologicznymi. Spośród motywów na pierwsze miejsce wysuwają się względy przywiązania, czci dla określonych osób, przykładowo: *Ludwik Solski* swój pseudonim przyjął od nazwiska panieńskiego swej ukochanej żony Michaliny Solskiej. Na ogół dziewiętnastowieczni aktorzy sami decydowali o własnym pseudonimie, niemniej historia teatru zna też przypadki, gdy pseudonim został wymyślony i nadany przez osoby trzecie. Taka sytuacja dotyczyła np. wspomnianej *Heleny Modrzejewskiej*. W wymyślanie pseudonimu dla wschodzącej gwiazdy zaangażował się Konstanty Łobojko, który zanim po długim namyśle podjął decyzję, poddał refleksji kilka pseudonimowych propozycji: na pewno nie panieńskie nazwisko aktorki („nie pasowało" na afisz), nie *Helena Benda* (bo nazwisko to funkcjonowało w śro-

[167] To samo pseudonimowe nazwisko przyjęli później bliscy Teodora Konopki, także aktorzy: żona Helena oraz dwaj synowie, Jerzy i Witold.

dowisku artystycznym – Józef i Feliks Bendowie, przyrodni bracia Heleny Modrzejewskiej, także aktorzy), nie *Helena Opid* (gdyż brzmi śmiesznie), a najlepiej – *Helena Modrzejewska*. I tak zostało[168].

Biorąc pod uwagę formę pseudonimu artystycznego w XIX w., zauważymy, że praktycznie zawsze był on tworzony na planie zestawienia antroponimicznego. Można by zatem w tym miejscu postawić ważną dla późniejszych rozważań nad funkcją pseudonimu artystycznego tezę, mianowicie: pierwsze polskie pseudonimy artystyczne oznaczały „niby nazwisko, nazwisko rzekome, którego ktoś używa zamiast swego nazwiska cywilnego do oznaczenia swojej osoby"[169]. Podkreślić należałoby jeszcze, że dominacja funkcji dezinformującej nie wykluczała oczywiście współwystępowania funkcji dodatkowych, takich jak np. funkcja marketingowa.

3.5. Pseudonim w wieku XX

Rozwój polskiego pseudonimu zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie XX w. związany jest w dużej mierze z sytuacją społeczno-polityczną naszego kraju. Ciągłe poczucie niepewności i zagrożenia, trwające niemal dziewięć dziesięcioleci, sprzyja przede wszystkim rozwojowi pseudonimu konspiracyjnego. Ważne jest jednak to, że twórcy pseudonimu literackiego częściej niż wcześniej przy wyborze pseudonimu rezygnują z estetyczno-praktycznych względów motywacyjnych na rzecz funkcji konspiracyjno-maskujących. Dzieje pseudonimu literackiego i konspiracyjnego w tym czasie mocno splatają się ze sobą, co nie jest niczym dziwnym, bo niejeden literat działał w konspiracji i niejeden konspirator wprawnie posługiwał się piórem.

Przełom XIX i XX w. to czas, kiedy na ziemiach polskich zaczyna rozwijać się pseudonim kupiecki, funkcjonujący w ramach subkategorii antroponimicznej mniej więcej do końca okresu międzywojennego. Na szeroką skalę rozwija się pseudonim artystyczny, zaczyna też wyłaniać się typ pseudonimu sportowego, a obok wpisującego się w kilkuwiekową tradycję pseudonimu „wstydu" pojawia się współczesny pseudonim „pseudoartystyczny" (prostytucyjny). Po pseudonimy chętnie sięgają również agenci, przestępcy i włóczędzy.

---

[168] Niektóre źródła jako autora pseudonimu *Modrzejewska* podają nauczyciela, później kochanka i ojca dwóch synów aktorki, Gustawa Zimajera.

[169] J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 46.

3.5.1. Pseudonim konspiracyjny w wieku XX

Na progu XX w. Polska wciąż pozostawała w zaborczych okowach, dlatego na ten właśnie okres ruchów niepodległościowych (1904–1919) przypada kolejny ważny etap rozwoju polskiego pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego. Pseudonimów używali działacze partyjni, żołnierze między innymi: Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, Armii Polskiej, Strzelca, Polskich Drużyn Strzeleckich, Drużyn Podhalańskich, Legionów czy Polskiej Organizacji Wojskowej. Zabory, pierwsza wojna światowa, walki zbrojne o granice państwa (powstania na Śląsku i w Wielkopolsce) – wszystkie te wydarzenia przyczyniły się do prawdziwej ekspansji dezinformującej antroponimii. Pod pseudonimami kryli się zarówno dowódcy, jak i szeregowi żołnierze: *Wiktor*, *Mieczysław* (Józef Piłsudski), *Rydz*, *Adam Zawisza* (Edward Śmigły), *Roman Skrzycki* (Roman Dmowski), *Nowina-Doliwa* (Maciej Mielżyński), *Smukły* (Henryk Baron), *Strzembosz* (Stanisław Pieńkowski), *Lewko* (Jan Chmielewski), *Zawisza* (Józef Czerwiński), *Wawelberg* (Tadeusz Puszczyński), *Warwas* (Kazimierz Zenkteller), *Nestorowicz* (Adolf Horak). To tylko kilka przykładów z niezwykle bogatego zbioru pseudonimów z pierwszego trzydziestolecia XX w. Część tych pseudonimów przeszła wraz ze swymi nosicielami do żołnierskich szeregów z lat drugiej wojny światowej. Pokolenie dziewiętnastowiecznych patriotów stało się dla swych dzieci wzorem bohaterskich postaw, a ich pseudonimy często były dziedziczone przez potomnych, którym przyszło w niedalekiej przyszłości walczyć z hitlerowskim najeźdźcą.

Pseudonimika konspiracyjna z czasów drugiej wojny światowej stanowi nie tylko najbogatszy, ale i chyba najciekawszy zbiór zastępczych antroponimów wojennych. S. Kania pisze, że zjawisko pseudonimiki konspiracyjno-partyzanckiej „masowy charakter […] przybrało podczas okupacji hitlerowskiej i wiąże się ono z narodzinami i rozwojem polskiego ruchu oporu”[170]. Dowodów na słuszność tego stwierdzenia dostarczają liczne materiały źródłowe.

[170] S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie…, s. 162. Użyty przez S. Kanię termin *ruch oporu* pozostaje w sprzeczności z używanym przez jego uczestników określeniem „Państwo Podziemne”. B. W a c h o w i c z pisze: „To na łamach «Biuletynu Informacyjnego» użyto w kraju po raz pierwszy 13 stycznia 1944 r. sprawiedliwej, pełnej i historycznie uzasadnionej nazwy – Państwo Podziemne. Zamiast – do dziś uparcie pokutującego w podręcznikach i […] opracowaniach określenia «ruchu oporu». Właściwego dla Francji, Norwegii czy Włoch […]. Ale w Polsce walczył nie «ruch oporu», a potężne państwo z największą armią podziemnej Europy, precyzyjną strukturę administracyjną i militarną, z legalnym rządem działającym poza granicami kraju, lecz utrzymującym stałą łączność z władzami Podziemnej Polski” (Kamyk na szańcu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin, Warszawa 2002, s. 222–223).

Zarówno w Armii Krajowej, jak i w Armii Ludowej panował zwyczaj, a nawet obowiązek posiadania pseudonimu konspiracyjnego, usankcjonowany zresztą przez wewnętrzny regulamin poszczególnych organizacji wojskowych. K. Heska-Kwaśniewicz podkreśla: „W organizacji istniał obowiązek posiadania pseudonimu, musiał on być bezpieczny, dobrze konspirujący osobę, zawierający w sobie treści, które chciałby jego nosiciel przekazać otoczeniu”[171]. Powody takiego stanu rzeczy są oczywiste, pseudonim chronić miał konspiratora i jego najbliższych przed machiną faszystowskiego terroru, przed wymyślnymi torturami, niewyobrażalnym cierpieniem, więzieniem, obozem koncentracyjnym, przed śmiercią. Dlatego tuż po zejściu do konspiracyjnego podziemia uczestnicy ruchu oporu formowali się w nietypową, jedyną w swoim rodzaju grupę – społeczność z własnym planem działania, własnym kodeksem prawnym i etycznym, swoistym sposobem patrzenia na siebie i otaczający świat.

Znamienne, że konspiratorzy postrzegali swoje pseudonimy w wymiarze magiczno-symbolicznym, podobnie zresztą jak w epokach romantyzmu i pozytywizmu. Nowe imię związane było z wstąpieniem na „nową drogę życia”, wymuszoną sytuacją polityczną. W przypadku pseudonimów konspiracyjnych nietrudno zauważyć, że funkcja magiczna wiąże się czasem z próbą psychologicznego oddziaływania na wroga.

„Na uwagę zasługuje instytucja pseudonimu honorowego”[172] – pisze C. Kosyl. Powstaje on z chwilą wykonania przez danego konspiratora jakiejś niezwykłej akcji, wymagającej nie byle jakiej odwagi – poświęcenia, niemalże zawsze z narażeniem życia. „W organizacji *Wawer* […] był zwyczaj nadawania nazwisk od akcji szczególnie trudnej lub oryginalnej”[173] – wspomina A. Czarski, autor wojennych wspomnień zatytułowanych „Najmłodsi żołnierze walczącej Warszawy”. W tym przypadku można nawet mówić o swoistej konspiracyjnej tradycji. Wielu działaczy Polski Walczącej nosiło taki pseudonim. Był on nadawany z reguły przez zwierzchników konspiracyjnych jako coś w rodzaju odznaczenia, order odwagi i uznania. Tak też było w przypadku Aleksego Dawidowskiego *Alka*, który 11 lutego 1942 r. otrzymał od Komendanta Głównego Organizacji Małego Sabotażu *Wawer* A. Kamińskiego honorowy pseudonim *Kopernicki*. Pseudonim ten był nagrodą za akcję usunięcia z pomnika Mikołaja Kopernika w Warszawie mosiężnej płyty z niemieckim napisem, za sprawą którego okupant chciał „zawłaszczyć” sobie polskiego astronoma.

---

171 K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne”, czyli pseudonimy szaroszeregowej młodzieży. Rekonesans badawczy, Język Polski LXXX, nr 5, s. 341.

172 C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 104.

173 A. C z a r s k i, Najmłodsi żołnierze walczącej Warszawy, Warszawa 1971, s. 179.

Zarówno instytucja pseudonimu honorowego, jak i wiele innych czynników (m.in. groźba zdekonspirowania, zmiana stanowiska, zmiana organizacji itp.) przyczyniały się niewątpliwie do zjawiska mnogości i zmienności pseudonimów polskich konspiratorów oraz partyzantów. Często też zdarzało się, że „imię wojenne", używane w kontaktach służbowych: w rozkazach, w raportach, na apelach, nie było tym samym pseudonimem, którym posługiwano się w środowisku koleżeńskim. Dla porównania: „Z założoną odmą, kaszlący, patrzyłem jak odchodzi mój brat, Bohdan, kapral podchorąży Batalionu *Parasol*, pseudonim *Bohun*, ale chłopcy i tak nazywali go starym harcerskim przezwiskiem od kręcących się włosów – *Karakuł*. Wyjrzałem jeszcze przez okno – miał taki lekki, taneczny krok […] zginął 27 sierpnia, zasypany podczas bombardowania Pałacu Krasińskich, z całą kompanią… Miał 19 lat"[174] – wspomina Józef Saski, ps. *Katoda*. Pseudonimy nieoficjalne zwykle więc miały charakter przezwiskowy, co – z uwagi na zażyłe relacje między nazywanymi a nazywającymi – dziwić nie powinno.

Dość charakterystycznym zjawiskiem z punktu widzenia statystycznego jest polaryzacja warstwy leksykalnej wykorzystywanej w akcie kreacji pseudonimów. Pamiętać należy, że wpływ na mniejsze lub większe zainteresowanie konkretnymi obszarami słownictwa wywiera nie tylko semantyka, ale również wartość stylistyczna nazwy. Podczas prowadzonych na dużą skalę badań nad pseudonimem konspiracyjno-partyzanckim zauważyć można pewną prawidłowość: pseudonimy najczęściej tworzono od imion, następnie – od nazw zaczerpniętych ze świata przyrody oraz określeń cech fizycznych i psychicznych nosicieli. Najrzadziej natomiast wśród pseudonimów konspiracyjno-partyzanckich spotyka się grafonimy.

Podsumowując:

> Nazwiska wielu z tych, którzy zginęli w walce, utonęły w mroku konspiracji, a pozostały jedynie pseudonimy wymienione na kartach ocalałych dokumentów, przytaczane w publikowanych wspomnieniach i relacjach towarzyszy partyzanckich potyczek. Te pseudonimy to niekiedy jedyne pamiątki po bohaterach walk z hitlerowskim najeźdźcą i bywa, że mówią więcej o koleżeństwie i przyjaźni partyzanckiej niż parostronicowe wspomnienia[175].

Historia pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego nie kończy się na drugiej wojnie światowej. Co prawda znaczna część partyzantów i konspiratorów po zakończeniu działań wojennych powróciła do prawdziwych nazwisk, ale była

---

[174] B. W a c h o w i c z, Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na szaniec", Warszawa 2003, s. 441.

[175] S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie…, s. 172–173.

też spora grupa, która postanowiła zachować trwały ślad po konspiracyjnym antroponimie. Do swych legalnych, urzędowych nazwisk dołączyli używany podczas wojny pseudonim i podpisywali się podwójnymi nazwiskami, np.: Bór-Komorowski, Orkan-Łęcki, Rola-Żymierski, Róg-Świostek, Wiślicz-Iwańczyk. Są również i tacy, którzy postanowili do końca życia funkcjonować pod konspiracyjnym lub partyzanckim pseudonimem.

Burzliwe lata polskiego komunizmu nie pozwoliły Polakom ani odetchnąć, ani zapomnieć o wrogim terrorze. Ponownie trzeba było walczyć w obronie ojczyzny, co prawda już w innych warunkach, ale na tych samych konspiracyjnych zasadach. Dlatego tak ważną rolę w dalszym ciągu pełniły pseudonimy. Utworzone w 1945 r. Konspiracyjne Wojsko Polskie było jedną z największych organizacji podziemia antykomunistycznego. Organizacja ta, powstała z inicjatywy S. Sojczyńskiego *Warszyca* (też ps. *Zbigniew*), działała przede wszystkim w centralnej Polsce i zrzeszała około 3 tys. członków. Skupieni w oddziałach partyzanckich i podziemnej siatce terenowej walczyli z sowieckim terrorem. Niezwykle ważną rolę w tych działaniach odegrał m.in. oddział kpt. J. Małolepszego *Murata* (komendanta Oddziałów Leśnych KWP Teren 731)[176]. W skład oddziału wchodzili: L. Danielak ps. *Bojar*, K. Skalski ps. *Zapora*, J. Kwapisz ps. *Lis-Kula*, W. Dwornik ps. *Synek*, K. Szczepański ps. *Wicher*, J. Ślęzak ps. *Mucha*, A. Jaworski ps. *Marianek*, A. Chowański ps. *Kuba*, Z. Balcerzak ps. *Wiktor* – żeby wymienić tylko dowództwo sześciu jednostek dywersyjnych podlegających *Muratowi* od sierpnia 1948 r. Dodajmy, że oddział Małolepszego w najlepszym okresie działalności liczył 70 żołnierzy, a każdy z nich w swym partyzanckim życiu występował pod pseudonimem, podobnie zresztą jak tysiące żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Armię „żołnierzy wyklętych"[177], bo tak się o nich mówiło, w latach 1945–1963 zasilali nosiciele rozmaitych pseudonimów, m.in.: Z. Badocha ps. *Żelazny*, K. Błasiak ps. *Albert*, A. Boryczka ps. *Albin*, *Brona*, *Płóg*, Ł. Ciepliński ps. *Ostrowski*, *Pług*, H. Glapiński ps. *Klinga*, K. Kamieński ps. *Huzar*, M. Kawalec ps. *Iza*, *Psarski*, S. Kasznica ps. *Wąsal*, *Wąsowski*, H. Lewczuk ps. *Młot*, J. Maciołek ps. *Kazimierz*, *Marian*, *Roch*, *Żuraw*, J. Marcinkowski ps. *Łysy*, F. Mróz ps. *Bóbr*, *Żółw*, F. Przysiężniak ps. *Ojciec Jan*, A. Rybnik ps. *Dziki*, *Jerzy*, S. Sędziak ps. *Wiatr*, *Warta*, L. Suszyński ps. *Litwin*. Powyższe przykłady dowodzą, że ogólna tendencja nazewnicza czasów powojennych stanowi kontynuację motywacyjno-kreacyjnych wyborów okresu poprzedniego.

---

[176] K. J a s i a k, Jan Małolepszy (1906–1946), [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny, red. M. Strasz, Kraków 2007, t. III, s. 339–340.

[177] Por. J. Ś l a s k i, Żołnierze wyklęci, Warszawa 2003.

Ze stalinowskim reżimem walczyli nie tylko żołnierze, ale także ogromne rzesze ludności cywilnej, w tym młodzież, często zrzeszona w różnych organizacjach (m.in. w harcerstwie, w formacjach nawiązujących do tradycji AK, w organizacjach typu WiN-owskiego czy wreszcie w organizacjach klerykalnych)[178]. Ducha walki, patriotyzmu, ale i wciąż żywą tradycję pseudonimową oddaje wydany w 1951 r. przez komendę hufca ZHP „Orlęta" rozkaz, którego fragmenty warto w tym miejscu przytoczyć:

> […] Znowu wpadliśmy, sprzedani przez samych Polaków w niewolniczą zależność od wroga. Ukryta przemoc dąży do zrusyfikowania naszej Ojczyzny i do włączenia jej w granice zachłannej Rosji […]. Nie wolno nam zamykać oczu, bo wróg nie śpi. Przygotowujmy się do walki. Zbrójmy się w piękne ideały […] walczmy o Polskę prawdziwie wolną, prawdziwie sprawiedliwą […] Czuwaj!

Rozkaz podpisali: *Brzózka* (K. Grabowski), *Jaskółka* (M. Domańska-Skawińska), *Rafałek* (M. Osiecki), *Olka* (J. Rek-Grudzińska), *Irka* (B. Kawińska-Sajkowska), *Loczek* (W. Bakowski)[179].

Kolejny ważny okres w powojennej rzeczywistości otworzył rok 1956 – początek „odwilży politycznej". Pozorna poprawa sytuacji wielu Polaków nie uśpiła jednak czujności opozycji, rekrutującej się teraz przede wszystkim ze środowisk inteligenckich. Cechą charakterystyczną tych czasów była typologiczna złożoność funkcjonujących wówczas pseudonimów. Zastępczy antroponim opozycyjny niejednokrotnie pełnił funkcję pseudonimu konspiracyjnego, organizacyjnego, politycznego i literackiego jednocześnie. Podkreślić jednak należy, że wielu ówczesnych nosicieli pseudonimów starannie je dobierało, w zależności od płaszczyzny użycia, stąd też wyraźnie zauważalne staje się w tym czasie zjawisko mnogości pseudonimów. Mimo uciążliwych represji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opozycja wciąż rosła w siłę, działały: Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Wolne Związki Zawodowe, Studenckie Komitety Solidarności i wreszcie podziemne struktury „Solidarności"[180]. Z tego okresu pochodzą

---

[178] Por.: E. K r y ń s k a, S. M a u e r s b e r g, Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1949–56, Białystok 2003, s. 181–212; E. B a c h t a, Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956, Przemyśl 1997; W. H a n d k e, Polegaj jak na Zawiszy. Dzieje organizacji AK „Zawisza" w Krobi w latach 1947––1950, Leszno–Krobia 1997; J. H o r o d n i c z y, Młodsi od swoich wyroków, Warszawa 1997.

[179] E. K r y ń s k a, S. M a u e r s b e r g, Indoktrynacja młodzieży szkolnej…, s. 191.

[180] Por. Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89, t. I–III, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000, 2002, 2006; Ludzie Nowej, http://web.mac.com/qczbor/nowa/Ludzie_Nowej_files/Ludzie_Nowej.pdf (dostęp: 6 VI 2011).

między innymi takie pseudonimy, jak: *Maciej Gajka*, *Elżbieta Grażyna Borucka*, *EGB* (ps. Jacka Kuronia), *Andrzej Jagodziński* (ps. Adama Michnika), *Fellini*, *Maciej Krynicz*, *Zbyszek* (ps. Leszka Budrewicza), *Lem*, *Leszek Karpatowicz*, *Natalia Naruszewicz*, *Rt.*, *Robert Trzywdar* (ps. Roberta Leszka Moczulskiego), *Borys*, *Rafał* (ps. Teodora Klincewicza), *Antoni Jałowiecki*, *Leopold Jarzewski*, *Łukasz Jodko* (ps. Jerzego Łojka), *Mikrob*, *Konrad*, *Kowalski* (ps. Zenona Barejki), *Jagna* (ps. Janiny Fijas), *Rozyna* (ps. Pawła Bąkowskiego), *Bąbel* (ps. Emila Broniarka), *Marek Stypułkowski* (ps. Mirosława Chojeckiego), *Słoń* (ps. Wiesława Bielińskiego).

Z działalnością konspiracyjną w PRL nierozerwalnie łączy się „drugi obieg", czyli niezależny, nielegalny, antykomunistyczny ruch wydawniczy. Powstające najczęściej przy opozycyjnych ugrupowaniach oficyny wydawnicze, począwszy od 1976 r. publikowały książki, artykuły, notatki, ulotki czy odezwy, wszystko oczywiście poza zasięgiem cenzury. Liczba pseudonimów funkcjonujących w tzw. drugim obiegu[181] świadczy, z jednej strony, o niezwykłym potencjale społeczno-politycznym opozycjonistów PRL-u, z drugiej zaś – o niezwykłej sile instytucji pseudonimu. Fakt ten dodatkowo potwierdza tezę o ścisłym związku pseudonimu konspiracyjnego, politycznego i literackiego. Wśród pseudonimów z drugiej połowy XX w. trudno niekiedy dokonać typologicznego podziału. Mimo że część z nich ma proweniencję stricte literacką, to jednak w większości przypadków silniejsze są przesłanki konspiracyjne. Pseudonim opozycyjny stał się symbolem niezgody na komunistyczne zniewolenie, był kodem, sposobem na funkcjonowanie w nieakceptowanej rzeczywistości.

Bez względu na to, czy pseudonimy w wydawnictwach drugiego obiegu będziemy traktować jako literackie czy jako konspiracyjne, zauważymy ich wielką różnorodność pod względem struktury, genezy, motywacji, zaś „lektura samych pseudonimów może być bardzo zajmująca"[182].

3.5.2. Pseudonim polityczny

Na przełomie XIX i XX w. w Polsce zaczął funkcjonować pseudonim polityczny lub – inaczej – partyjny (por. 3.4.2), początkowo jeszcze jako odmiana pseudonimu konspiracyjnego. Pseudonim taki istniał w środowisku działaczy

[181] Przypomnijmy, że słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy „Kto był kim w drugim obiegu" (red. D. Świerczyńska, Warszawa 1995) rozwiązuje ponad 3000 pseudonimów należących do około 1200 autorów.

[182] Wstęp do: Kto był kim w drugim obiegu…, s. 15.

niepodległościowych, a także towarzyszył nosicielowi w trakcie działalności partyjnej. Jeszcze w czasie walk o odzyskanie niepodległości Józef Piłsudski przyjął pseudonim partyjny *Wiktor*, a jego żona nazywana była *Piękną Panią*. Do najbliższych współpracowników Piłsudskiego, którzy współtworzyli w 1892 r. PPS, należeli między innymi: Tomasz Arciszewski ps. *Antoni*, *Ludwik*, *Siłacz*, Julian Grabowski ps. *Żul*, Roman Jaworski ps. *Świętopełk*, Mieczysław Niedziałkowski ps. *Mek*, Adam Szczypiorski ps. *Orwicz*. Funkcjonowanie pierwszych pseudonimów politycznych ograniczone było na ogół do działalności w podziemiu. Z chwilą wejścia w sferę działalności publicznej politycy raczej posługiwali się oficjalnymi imionami i nazwiskami. Dlatego teza o konspiracyjnym charakterze pseudonimów politycznych i partyjnych z przełomu wieków i z początku w. XX wydaje się uzasadniona. Ewolucja pseudonimu politycznego i jego konspiracyjnego rodowodu przedstawia się podobnie poza granicami naszego kraju. Iosif Dżugaszwili, zanim na stałe przybrał „oficjalny" pseudonim polityczny *Józef Stalin*, w konspiracyjnej działalności partyjnej posługiwał się kilkoma innymi: *Soso*, *Koba*, *Iwanowicz*, *Dawid*, *Niżeradze*. W Polsce nie odnotowujemy raczej w tym okresie sytuacji, w której polityk rozpoczynałby (tak jak *Stalin* czy *Lenin*) działalność, przyjąwszy wcześniej jakiś pseudonim. Okres dwudziestolecia międzywojennego to czas, kiedy politycy uprzednio działający w podziemiu, a po pierwszej wojnie światowej tworzący rządy niepodległej Polski, porzucają konspiracyjno-partyjne pseudonimy i zaczynają działać oficjalnie. Niewykluczone jednak, że wewnątrz partii, w bliższych relacjach, pseudonimy te funkcjonowały nadal – tak było np. z Małgorzatą Fornalską (1902–1944), działaczką komunistyczną, często występującą jako towarzyszka *Jasia*.

Okres drugiej wojny światowej to czas, kiedy wiele partii polskich ponownie zeszło do podziemia, a ich członkowie zaczęli ukrywać się pod konspiracyjną odmianą pseudonimu politycznego.

Ważnym okresem w rozwoju polskiego właściwego pseudonimu politycznego czy partyjnego jest przedział czasowy 1945–1989. Jak wiadomo, komunizm polski opierał się na dwóch filarach – aparacie represji: służbie bezpieczeństwa, pionie wojskowym, wymiarze sprawiedliwości (por. 3.5.3) oraz partii komunistycznej[183]. Mówić tu będziemy o pseudonimach, które funkcjonowały w oficjalnej działalności partyjnej w odróżnieniu od wcześniej omówionych pseudonimów konspiracyjno-polityczno-opozycyjnych (czasem literackich) działaczy antykomunistycznych w PRL-u, ale także w odróżnieniu od pseu-

[183] Por. M. H o ł d a, Pseudonimy tajnych współpracowników…, s. 309.

donimów agenturalnych (por. niżej). Sztandarowymi przykładami pseudonimów tego typu będą: towarzysz *Wiesław* (W. Gomułka[184]) i towarzysz *Tomasz* (B. Bierut[185]). Co istotne, pseudonimy te nie powstały w momencie objęcia władzy przez PZPR, lecz wcześniej, jeszcze w okresie działalności konspiracyjnej. Niemniej dopiero w czasie oficjalnego sprawowania władzy, po odrzuceniu konspiracyjnej funkcjonalności, możemy mówić o pseudonimie politycznym, partyjnym w czystej postaci. Powrót do dawnych pseudonimów może mieć poniekąd znaczenie symboliczne – nawiązywać do tradycji bojowych partii.

We współczesnej polskiej polityce nie występuje raczej klasyczny pseudonim, a pojawiające się w mediach „pseudonimy polityków"[186] z całą pewnością należą do subkategorii przezwisk, nie pseudonimów.

3.5.3. Pseudonim agenturalny narzędziem w rękach komunistów

Pisząc o pseudonimach agenturalnych tajnych współpracowników UB i SB, należałoby wyjść przede wszystkim od funkcji, jaką te pseudonimy operacyjne pełniły. Wśród całego niezwykle bogatego zbioru pseudonimów trzeba wyróżnić, po pierwsze, te, które miały i ukrywać, a zarazem identyfikować nosiciela, po drugie te, które wyłącznie służyły identyfikacji denotata. Następnym krokiem będzie wyłączenie z pola zainteresowań badawczych wariantu drugiego, gdyż dotyczył on najczęściej współpracowników o minimalnym stopniu formalizacji (tzw. osobowe źródło informacji), co w praktyce oznaczało, że osoba taka nie podpisywała żadnego zobowiązania, a o przypisanym przez funkcjonariusza pseudonimie najczęściej nawet nie wiedziała. Pseudonim taki nie miał zatem dla samego nosiciela większego znaczenia, trudno też byłoby zbadać jakiekolwiek inne parametry takiej nazwy operacyjnej niż jej funkcja. Można powiedzieć, że pseudonim taki stanowił tylko narzędzie operacyjne (na marginesie: podobną funkcję pełniły pseudonimy nadawane figurantom, czyli osobom rozpracowywanym i inwigilowanym przez SB, np.: *Pedagog* to pseudonim nadany biskupowi Karolowi Wojtyle, *Kondor* – pseu-

---

[184] W. Gomułka w pierwszych latach swojej działalności używał także pseudonimu *Feliks Duniak*, ale na stałe przylgnął do niego jednak pseudonim *Wiesław*, por. P. G o n t a r c z y k, Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944, Warszawa 2003, s. 21.

[185] B. Bierut w różnych okresach swojego życia posługiwał się wieloma pseudonimami, m.in. *Anatol*, *Bielak*, *Borzęcki*, *Jan Iwaniuk*, *Janowski*, *Mietek*, *Mikołaj*. W PZPR funkcjonował jako towarzysz *Tomasz*.

[186] Por. W. F e r f e c k i, Jojo, Perukarz i Nielot z sejmu, Rzeczpospolita 2009, 6 X 2009 r., http://www.rp.pl/artykul/373502.html?p=1 (dostęp: 3 IX 2010 r.); por. też J. Z i e l i ń s k i, Pseudonimy polityków, http://www.demopol.pl/w5.html (dostęp: 5 IX 2010).

donim kardynała Franciszka Macharskiego, a *Magister* – pseudonim księdza Mikołaja Kuczkowskiego).

Zupełnie inaczej kwestia pseudonimów przedstawiała się w przypadku agentury sformalizowanej (agenci, informatorzy, rezydenci, dysponenci, od 1960 r. tajni współpracownicy)[187]. Obowiązek posiadania pseudonimu podkreślano już w pierwszej (tymczasowej) instrukcji pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa z 13 lutego 1945 r.:

> Mając zgodę od zwerbowanego na współpracę, bierze się od niego zobowiązanie. Zobowiązanie pisze się w dowolnej formie […] Werbowany wybiera sobie pseudonim. Zobowiązanie pisze zwerbowany sam i sam je podpisuje […] Wszystkie doniesienia agent obowiązany jest podpisywać swoim pseudonimem […] Na odpisach doniesienia, u góry, z lewej strony, powinien być podany pseudonim agenta, z prawej strony napis «ściśle tajne» i nazwisko operacyjnego pracownika, który przyjął doniesienie[188].

Kolejne instrukcje, mające niewątpliwie charakter aktów normatywnych, kładły duży nacisk na kwestie związane z przybieraniem/nadawaniem i funkcjonowaniem pseudonimu. I tak w instrukcji z 1953 r. czytamy:

---

[187] Na temat zmiany osobowych źródeł informacji SB por. zestawienie tabelaryczne nr 5, [w:] T. R u z i k o w s k i, Instrukcje w pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989), Warszawa 2004, s. 20. Początkowo przewidywano trzy kategorie agentury wysoce sformalizowanej: agent, informator, rezydent. Agent – „jest to tajny współpracownik organów bezpieczeństwa, który dzięki swoim możliwościom i zdolnościom wykrywa i aktywnie rozpracowuje wszelką wrogą działalność […] Agent powinien posiadać bezpośrednie dotarcie do ośrodka, grupy lub osób uprawiających wrogą działalność, cieszyć się ich zaufaniem oraz posiadać możliwość rozpracowania". Informator – „to tajny współpracownik organów bezpieczeństwa, który znajduje się lub posiada łączność ze środowiskiem interesującym organa bezpieczeństwa i ujawnia osoby prowadzące wrogą działalność". Rezydent – „to tajny współpracownik, sprawdzony politycznie, który z polecenia aparatu bezpieczeństwa kieruje pewną liczbą przydzielonych mu informatorów" (cyt. za: T. R u z i k o w s k i, Instrukcje w pracy operacyjnej…, s. 31–32). Ze stopniem formalizacji poszczególnych struktur wiązało się zagadnienie obowiązkowej lub nieobowiązkowej rejestracji współpracownika. I tak bezwzględnej rejestracji podlegali: agenci, informatorzy, rezydenci, później tajni współpracownicy, dysponenci lokali, punktów i skrzynek kontaktowych. Wpisani do rejestru mogli być, lecz wcale nie musieli, i najczęściej nie byli, towarzysze posiadający następujące stopnie formalizacji organizacyjnej: kontakt operacyjny, pomoc obywatelska, kontakt służbowy, kontakt poufny, osoba informująca, oficjalne osobowe źródło informacji, konsultanci (por. m.in. M. H o ł d a, Pseudonimy tajnych współpracowników UB, SB – analiza lingwistyczna, Język Polski LXXXIX 4–5, 2009, s. 312).

[188] Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci, [w:] T. R u z i k o w s k i, Instrukcje pracy operacyjnej…, s. 23–27.

> W ostatnim etapie procesu werbunku pracownik operacyjny winien odebrać od werbowanego: zobowiązanie o współpracy i przestrzeganiu tajemnicy, napisane własnoręcznie i podpisane nazwiskiem i pseudonimem. Pseudonim werbowany wybiera sobie sam lub nadaje mu pracownik dokonujący werbunku[189].

Śledząc rozwój komunizmu w Polsce, wraz z którym postępował rozwój form pracy aparatu bezpieczeństwa, można odnieść wrażenie, że z każdym rokiem coraz większą wagę przywiązywano do kwestii pseudonimowych. W instrukcji z 11 marca 1955 r. już nie tylko zaleca się czy wręcz nakazuje wybieranie/nadawanie tajnym współpracownikom pseudonimu, ale także informuje się o wytycznych do aktu nominacji:

> Osoba zwerbowana sama obiera sobie pseudonim względnie podpowiada go jej pracownik operacyjny. Pseudonim należy uwidocznić w zobowiązaniu. Nie wolno nadawać tajnym współpracownikom ubliżających im pseudonimów. Jako pseudonim nie może również służyć np. nazwisko historycznej postaci. Osoba zwerbowana własnoręcznie podpisuje zobowiązanie swoim nazwiskiem i pseudonimem[190].

Jak pisze M. Hołda, można też przypuszczać, że autorzy instrukcji dotyczącej pracy agenturalnej, a także pracownicy werbujący agenta sugerowali formę antroponimiczną wybieranego pseudonimu. „Stąd też zapewne tak olbrzymia ilość pseudonimów równych imionom czy też nazwiskom lub strukturom złożonym z imienia i nazwiska"[191]. Odgórną, ale nie bezwzględną wytyczną w sprawie pseudonimu agenturalnego było również zalecenie ukrycia płci nosiciela, co w praktyce powodowało, że mężczyźni nosili pseudonimy w formie żeńskiej, kobiety – w męskiej. Dodatkowe informacje na temat pseudonimów tajnych współpracowników uzyskujemy z instrukcji z 2 lipca 1960 r. Dotyczą one sytuacji, w których pracownik operacyjny może odstąpić od żądania wyjawienia przez

---

[189] Instrukcja nr 012/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa z siecią agenturalną (T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 39). Zobowiązanie, o którym czytamy w instrukcjach, na ogół brzmiało: „Zobowiązuję się do sumiennego wykonywania zleconych mi do realizacji zadań. Przyrzekam, iż będę przekazywał wszelkie mogące zainteresować Służbę Bezpieczeństwa informacje o osobach i zdarzeniach oraz że informacje te będą prawdziwe i obiektywne. Równocześnie zobowiązuję się do nieujawniania nikomu faktu kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa […] Sporządzone przeze mnie relacje z wykonywanych zadań oraz inne informacje podpisywał będę pseudonimem […]" (T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 10).

[190] Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL (T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 77).

[191] M. H o ł d a, op. cit., s. 316.

tajnego współpracownika jego pseudonimu[192]. Kwestii pseudonimu nie pomijają także instrukcje z 970 i 1989 r.[193], niczego nowego jednak już nie wnoszą.

Analizując pseudonimy tajnych współpracowników UB i SB, czy to od strony formalnej, czy motywacyjnej (tak trudnej do ustalenia w przypadku omawianych antroponimów), czy też pełnienia ewentualnych funkcji dodatkowych, zauważa się, że dla nosiciela tego typu pseudonimu ukrycie się pod nim faktycznie było tylko (choć oczywiście nie zawsze) warunkiem koniecznym do zaistnienia w siatce agenturalnej. Do podobnych wniosków skłania lektura innych źródeł. Nadawanie i przybieranie pseudonimu odbywało się w atmosferze pośpiechu, ale i dyscypliny, o czym zresztą czytamy w cytowanych wcześniej instrukcjach[194].

Tajni współpracownicy przeważnie decydowali się na pseudonim odantroponimiczny (niemal 60% całego badanego zbioru). Wśród nich pierwsze miejsce (ponad połowa pseudonimów) zajmują pseudonimy w formie imienia (oficjalnego lub zdrobniałego), np.: *Adam*, *Adam II*, *Adam III*, *Adamek*, *Andrzej*, *Bartek*, *Bolesław*, *Barbara*, *Basia*, *Bronka*, *Ewa*, *Edmund*, *Franciszek*, *Franek*, *Irma*, *Jan*, *Marian*, *Maryla*, *Tereska*, *Tobiasz*, *Włodek*, *Wojtek*. Zdecydowanie mniej jest pseudonimów w formie nazwiskowej (około 25%): *Adamski*, *Brodecki*, *Dąbrowski*, *Dobrowolski*, *Grzybowski*, *Jackowski*, *Janiszewski*, *Mucharski*, *Nowak*, *Śmiałowski*, *Wolski*, *Zebrzydowski*, *Zieliński*, oraz pseudonimów o strukturze zestawienia antroponimicznego (10%), np.: *Bonifacy Szczepański*, *Karol Zych*. Ciekawą podgrupę, choć niezbyt liczną, stanowią pseudonimy utworzone od nazw postaci literackich i filmowych, a także historycznych (mimo wyraźnej sugestii w instrukcjach operacyjnych, by nie obierać pseudonimów od nazw osób autentycznych), np.: *Wallenrod*, *Zorro*; *Homer*, *Seneka*. Niewielki odsetek stanowią pseudonimy pochodzące od etnonimu lub pseudonimy odtoponimiczne, np. *Góral*, *Słowak*; *Grunwald*, *Wisła*. Drugą pod względem liczebności (około 30%) grupę pseudonimów agenturalnych stanowią pseudonimy utworzone od różnego rodzaju apelatywów,

---

[192] Instrukcja nr 03/60 o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa (T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 109).

[193] Instrukcja o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych (T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 129); Instrukcja w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, (T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 144).

[194] „Zobowiązanie o współpracy i zachowaniu tajemnicy tajny współpracownik winien sporządzić w zasadzie na spotkaniu, na którym wyraził zgodę na współpracę. Od żądania sporządzenia tego dokumentu można w ogóle odstąpić albo przełożyć na późniejszy czas jego uzyskanie, gdy pobranie dokumentu mogłoby ujemnie wpłynąć na stosunek tajnego współpracownika do współpracy" (Instrukcja nr 03/60, [w:] T. R u z i k o w s k i, op. cit., s. 109).

np.: *Biały*, *Biały II*, *Biały III*, *Chytry*, *Cichy*, *Dobry*, *Doktor*, *Dyrektor*, *Gajowy*, *Garda*, *Kolejarz*, *Kustosz*, *Las*, *Luty*, *Manuskrypt*, *Mechanik*, *Meteor*, *Ministrant*, *Młody*, *Orzech*, *Panna*, *Ryś*, *Senior*, *Skaut*, *Spokojny*, *Topaz*, *Tukan*, *Turysta*, *Waga*, *Zefir*. Sporadycznie pojawiają się też pseudonimy mające postać pojedynczych liter lub cyfr, np.: *D*, *K*, *M*, *702*.

Antroponimy agenturalne niewątpliwie mają cechy typologiczne, niemniej trzeba zauważyć, że jest to specyficzny typ pseudonimu.

3.5.4. Rozwój pseudonimu literackiego w XX wieku

Pseudonim literacki w XX w. w dalszym ciągu rozwija się niezwykle intensywnie. Na przełomie wieków nie było chyba twórcy, publicysty czy dziennikarza, który nie ukrywałby się pod pseudonimem. Młodopolskie tendencje pseudonimowe z końca XIX w. są kontynuowane także w XX w., zarówno na płaszczyźnie jakościowej, jak i ilościowej.

Na okres dwudziestolecia międzywojennego przypada bujny rozkwit polskiej prasy, a przyrost tytułów czasopism, w tym dzienników oraz tygodników, zdecydowanie wpłynął na zwiększenie się liczby funkcjonujących w obiegu pseudonimów dziennikarskich. Najczęściej przybierały one formę różnego rodzaju oznaczeń literowych lub graficznych i stanowiły niemal połowę wszystkich form pseudonimowych z tego okresu[195]. Przykładowo: *Bebe*, *Dr. N. Dek*, *Li…ka*, *m*, *md*, *O.P.*, *O-t*, *L.K.*, *l. Kwr*, *J.W.*, *I.K.*, *J.A.M.B.*, *J.A.Ł.*, *J.A.G.*, *KiG*, *-j-*, --, ***, *???*, (*X*). Nie oznacza to jednak, że pseudonimy w formie zestawień literowych czy graficznych wyparły inne, znane z epok poprzednich postaci pseudonimów. Spotyka się przecież pseudonimy w formie imion, nazwisk i całych zestawień antroponimicznych, np.: *Ojciec Ildefons*, *Mieczysław Zenon Trzciński*, *Bernard Tristan* (ps. K. I. Gałczyńskiego), *Roch Pekiński* (ps. J. Tuwima), *Jan Klonowicz* (ps. M. Jastruna), *Andrzej Jawień*, *Stanisław Andrzej Gruda*, *Piotr Jasień* (ps. K. Wojtyły), *Maria Alicja* (Z. Teliżanka). Pojawiają się też pseudonimy utworzone od nazw geograficznych i etnicznych (np. *Ślązak*, *Wilniuk*), od nazw zawodów, funkcji (*Lektor*, *Obserwator*, *Cenzor*, *Nauczyciel*, *Majster*), a także od wyrazów pospolitych (*Maska*, *Most*, *Młot*) itp.

Obserwując pseudonimikę literacką w dwudziestoleciu międzywojennym, można odnieść wrażenie, że twórcy wręcz rywalizowali ze sobą, prześcigali się pod względem liczby i jakości kreowanych przez siebie pseudonimów. Przy takich okazjach ujawniały się: poczucie humoru, ironia i przekora twórcza lub

[195] Por. D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 131.

też chęć prowadzenia formalno-semantycznej gry z czytelnikiem. Przykłady można mnożyć, wystarczy jednak przytoczyć kilka pseudonimów K. I. Gałczyńskiego: *Gucio*, *Klul Chelot*, *Karakuliambro*, *Il de Fons*, *Kostia z Zamostia*.

W czasach wojny i okupacji odnotowuje się z przyczyn oczywistych spadek liczby pseudonimów literackich. Działalność wielu środowisk literackich została zawieszona, ale wiele też – przy zachowaniu podstawowych zasad literackiego życia konspiracyjnego – działało nadal. Najprawdopodobniej wielu pseudonimów jeszcze nie odkryto[196], wiele bezpowrotnie zaginęło podczas wojennej zawieruchy. Niemniej dotychczas powstałe prace bibliograficzne pozwoliły zauważyć, że środowisko literackie działające w tym trudnym czasie najchętniej sięgało po typowe fiktonimy, szczególnie zaś po pseudonimy w formie zestawienia antroponimicznego, np.: *Jan Bugaj*, *Roman Bratny*, *Karol Topornicki*. Pozostając przy tematyce wojennego pseudonimu literackiego, nie można pominąć pseudonimów, które pojawiały się dość licznie w gazetkach, biuletynach i ulotkach konspiracyjnych[197]. Trudno dziś jednoznacznie określić status typologiczny tych antroponimów zastępczych. Zapewne w różnym stopniu czerpały one zarówno z tradycji pseudonimu literackiego, jak i konspiracyjnego.

Rozwój pseudonimu literackiego po drugiej wojnie światowej (1945–1990) znów przybrał na sile. Obok pseudonimów literatów czy publicystów drugiego obiegu (por. 3.5.1) z każdym rokiem przybywało klasycznych pseudonimów literackich. Spośród wszystkich form pseudonimów największą popularnością cieszą się kryptonimy (według D. Świerczyńskiej 60% wszystkich pseudonimów z tego okresu przybiera formę asemantycznych zestawień literowych[198]). Zdecydowanie rzadziej sięgano po fiktonimy, sporadycznie tylko – po grafonimy. Zatem obok pseudonimów takich, jak: *Ko*, *S.W.B.*, *KTT*, *ec*, (*kt*), *Ktr*, *Le-Be,* spotkamy inne, np. *Mariusz*, *Andrzej Markusz*, *Kuba spod Gietrzwałdu*, *Joe Alex*.

Współczesna pseudonimika literacka przejęła z dalszej i bliższej przeszłości wiele rodzajowych oraz formalnych propozycji. Dziś wyraźniej zaznacza się różnica między dwiema odmianami pseudonimu literackiego, czyli między klasycznym pseudonimem twórczym i pseudonimem dziennikarskim. Roz-

---

[196] D. Ś w i e r c z y ń s k a pisze: „O pseudonimice literackiej II wojny światowej można powiedzieć niewiele, ponieważ nie została ona jeszcze odpowiednio zarejestrowana (brak bibliografii zawartości czasopism konspiracyjnych)" (Polski pseudonim…, s. 131).

[197] Por. L. D o b r o s z y c k i, Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945, Warszawa 1962.

[198] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 134.

kład procentowy wskazuje na przewagę fiktonimów wśród pierwszej odmiany oraz oznaczeń literowych – w drugiej. Czynniki skłaniające współczesnych twórców do pseudonimowego aktu kreacji mają raczej naturę psychologiczną. Dla wielu pseudonim jest dziś bezpiecznym a zarazem identyfikującym wyróżnikiem. Często podkreśla się: potrzebę tajemniczości, nieśmiałość i brak pewności siebie, skromność, pokorę i dystans wobec własnej twórczości (np. *Anna Kowalska*, *Jan Nowak*, *Leśna Malina*), ale również chęć zaprezentowania umiejętności twórczych, błyskotliwości, konceptu i poczucia humoru już na etapie procesu kreacji pseudonimu (np. *Agaj*, *Kamora*). Wielu współczesnych twórców wskazuje często na potrzebę stworzenia pseudonimu, który będzie pełnić funkcję literackiego alter ego. Dla przykładu: nosicielka pseudonimu *Julia* tłumaczy, że: „imię Julia pochodzi od romantycznej kochanki, a ja czuję w sobie odrobinę niewinnej namiętności"[199]. Z kolei *Gabriela Skowrońska* swój pseudonim utworzyła od imienia „ukochanego anioła, który nota bene był głosicielem dobrej nowiny", a za sprawą tej niebiańskiej istoty przesłanie autorki ma być dla odbiorcy w pełni czytelne. *Jan Kowalski* – „tak brzmiący pseudonim jest dla mnie – tłumaczy sam nosiciel – czytelnym komunikatem, jestem zwykłym człowiekiem i do zwykłego człowieka kieruję swe treści". Nosiciel potwierdza, że poszukiwał takiego pseudonimu, który odda jego nastawienie na odbiorcę, a tym odbiorcą może być każdy. *Coco Chanel* – to dla nosiciela specyficzny synonim stylu, klasy i oryginalności. Nadanie pseudonimowi funkcji komunikowania swoistego przesłania autora czy autocharakterystyki odbywa się w dużej mierze przez przeniesienie pewnych pojęć z apelatywnej do onimicznej płaszczyzny języka. Oto przykłady: *Kalina Sun – sun* to po angielskiego 'słońce', które kojarzy się nosicielce ze szczęściem i nadzieją; drugi człon pseudonimu *Wiktor Hata* odsyła do filozofii yogi, a konkretniej – do połączenia Słońca i Księżyca.

Ciekawym zjawiskiem, charakterystycznym również dla naszych czasów, a spowodowanym względami zarówno literackimi, jak i psychologicznymi jest przyporządkowywanie pseudonimu rodzajowi działalności literackiej. Jeden z młodych twórców funkcjonuje pod dwoma pseudonimami: *Mefistofeles* i *Wajdelota*, co wyjaśnia następująco: „Pomysł zaczerpnąłem z literatury, która jest nieprzebranym źródłem pomysłów. Pseudonimy dostosowałem do nurtu swej twórczości: Mefistofeles – poezja ciemna, buntownicza; Wajdelota – utwory prozatorskie".

[199] Wszystkie cytowane w tym miejscu wypowiedzi prezentują stanowiska młodych twórców uczestniczących w prowadzonych przeze mnie badaniach nad współczesnym pseudonimem literackim.

Na koniec należałoby jeszcze wspomnieć o tzw. pseudonimach internetowych, czyli nickach, irconimach. Dlaczego tak zwanych? Choć wielu współczesnych badaczy uznaje bez zastrzeżeń pseudonimowy status zastępczych antroponimów używanych powszechnie przez internautów[200], to trzeba wyraźnie jednak podkreślić, że „funkcja nicków nie polega na dezinformowaniu, utajnianiu prawdziwej tożsamości nosiciela, lecz kreuje jego wizerunek lub wizerunki"[201]. Jest to główny powód, dla którego nicki internetowe, mimo wielu subkategorialnych zbieżności, powinny pozostać poza granicami badawczymi problematyki pseudonimu.

3.5.5. Pseudonim artystyczny w XX wieku

Na pierwszą połowę XX w. przypada bujny rozkwit pseudonimu artystycznego. Mówiono nawet o swoistej modzie na pseudonim artystyczny. Pseudonimy przyjmowali przede wszystkim aktorzy teatralni i filmowi, reżyserzy, scenarzyści, śpiewacy, kompozytorzy, ale też malarze, rzeźbiarze itp. Przyczyn takiego stanu rzeczy należałoby upatrywać przede wszystkim w charakterystycznej dla tych czasów (szczególnie zaś dla dwudziestolecia międzywojennego) konwencji towarzysko-obyczajowej, co nie znaczy, że brakowało przyczyn natury indywidualnej, psychologicznej, jak choćby potrzeba bycia zapamiętanym czy chęć zwrócenia na siebie uwagi. Istotne jest to, że polscy artyści, wybierając pseudonim, byli w pełni świadomi i celu, i dodatkowych funkcji pseudonimu. Szukali na ogół takiej nazwy, która nie tylko zakamufluje ich prawdziwe nazwisko, ale pomoże też wykreować sceniczną czy estradową osobowość.

Wśród motywów, którymi kierowali się polscy artyści z pierwszej połowy XX w., kreując swą nazwę zastępczą, odnotowujemy względy czci, szacunku

---

[200] A. Naruszewicz-Duchlińska, Pseudonimy internetowe (nicknames) jako forma autoreklamy, Prace Językoznawcze V, Olsztyn 2003, s. 85–98; M. Rutkiewicz, Onomastyczny status irconimów, Onomastica XLIV, 1999, s. 117–123; J. Grzenia, Komunikacja językowa w Internecie, Warszawa 2006.

[201] B. Czopek-Kopciuch, Nick – nowa kategoria antroponimiczna?, [w:] Współczesne odmiany języka narodowego, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 11. Nicki internetowe były też przedmiotem moich zainteresowań badawczych. Wyniki badań jednoznacznie potwierdziły tezę o odrębności subkategorialnej pseudonimów i nicków; por.: K. Zawodzińska-Bukowiec, Miejsce nicków blogowych w polskim systemie antroponimicznym, [w:] Język w mediach, red. M. Mycawka, Kraków 2008, s. 77–93, oraz eadem, Miejsce nicków internetowych we współczesnym systemie onomastycznym. Rekonesans badawczy, [w:] Pragmatyka w języku, kognitywizmie, kulturze i dydaktyce szkolnej, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2007, s. 131–140.

do bliskiej osoby, przywiązanie do tradycji rodzinnych czy chęć upamiętnienia ważnych dla artysty miejsc. Przykładowo: *Anna Ćwiklińska*, właściwie Mieczysława Ćwiklińska, swoje imię aktorskie przyjęła na cześć babki, też aktorki; *Eugeniusz Bodo*, czyli Bogdan Eugeniusz Junod, pseudonimem uczynił połączenie pierwszych sylab drugiego imienia swojego i matki; jeden z pseudonimów Tadeusza Faliszewskiego to *Jan Pobóg*, utworzony od nazwy herbu rodziny Faliszewskich, zaś inny jego pseudonim – *Jerzy Nowogródzki* – nawiązuje do ulicy Nowogrodzkiej, przy której Faliszewski mieszkał pod numerem 27; pseudonim, który przyjął Julian Maluszek, czyli *Juliusz Osterwa*, łączyć należy z nazwą szczytu górskiego w Tatrach Wysokich po słowackiej stronie. Nierzadko o wyborze pseudonimu decydował przypadek. Tak też było z pseudonimem Adolfa Bagińskiego (1900–1975), który zaplanował dla siebie pseudonim *Scipio del Scampio*, gdy jednak do siostry aktora zadzwoniono z teatru z prośbą o podanie pseudonimu na afisz, ta, zapomniawszy o ustaleniach brata, podała: *Adolf Dymsza* i tak zostało.

Pierwsze pseudonimy artystyczne na ogół miały formę zestawienia antroponimicznego, np.: *Igo Sym* (aktor Julian Sym, 1896–1941), *Marian Stamela* (aktor Marian Melman, 1900–1978), *Józef Orwid* (aktor Józef Kotschy, 1891–1944), *Hanka Ordonówna* (aktorka i piosenkarka Maria Anna z Pietruszyńskich Tyszkiewiczowa, 1902–1950), *Andrzej Szakowski* (aktor Andrzej Pluciński, 1911–1986), *Alina Halska* (pierwotnie pseudonim polskiej aktorki żydowskiego pochodzenia Privy Kraukauer, 1902–1942, która w r. 1938 aktorka urzędowo przyjęła pseudonim jako oficjalne nazwisko), *Ina Benita* (aktorka Janina Ferow-Bułhak, 1902–1944?), *Zizi Halama* (tancerka Józefa Halama, 1905–1975), *Loda Halama* (tancerka Leokadia Halama, 1911–1996), *Punia Halama* (tancerka Alicja Halama, ur. 1913), *Ena Halama* (tancerka Helena Halama, 1919–1957), *Henryk Vars/Wars* (kompozytor, dyrygent, pianista Henryk Warszawski, 1902–1977), *Mieczysław Fogg* (piosenkarz Mieczysław Fogiel, 1901–1990), *Maria Morska* (aktorka teatralna i kabaretowa Maria Frankiel, 1895–1945), *Gilda Gray* (aktorka i tancerka Marianna Michalska, 1901–1959), *Ryszard Bolesławski* (polski reżyser filmowy i teatralny Bolesław Ryszard Srzednicki, niezwykle ceniony w Hollywood, 1889–1937), *Nora Ney* (polska aktorka żydowskiego pochodzenia Sonia Nejman, 1906–2003), *Adam Aston* (aktor, piosenkarz Adolf Loewinsohn, 1902–1993), *Bagrationi* (aktor Leon Trystan, 1899–1941).

Na ogół raz wybrany pseudonim towarzyszył artyście przez całe życie. Niemniej zdarzały się i takie sytuacje, w których artysta zmieniał pseudonim nawet kilkakrotnie. Doskonałym przykładem w tym miejscu będzie osoba wybitnego i niezwykle pracowitego piosenkarza oraz aktora okresu między-

wojennego Tadeusza Faliszewskiego. Nikt chyba nie nagrał w tym czasie tylu płyt co on, nikt nie współpracował też z tyloma wytwórniami, nikt nie sygnował przy tym swych artystycznych poczynań tyloma pseudonimami: *Jan Saskowski* (na początku kariery), *Jerzy Nowogródzki*, *Jan Pobóg* (od 1935 r.) czy też *Jerzy Orowski*. Dodajmy jeszcze, że wiele utworów wykonywał też pod własnym nazwiskiem. Kilku pseudonimów używała też np. piosenkarka i aktorka Weronika Grynberg (1916–2007), w zależności od tego, z którą wytwórnią współpracowała: raz była *Wierą Gran*, innym razem *Sylvią Green* lub *Wierą Green*, zaś po wyjeździe do Francji – *Verą Gran*.

Pseudonimy artystyczne przyjmowali zarówno artyści indywidualni, co pokazują powyższe przykłady, jak i ludzie zrzeszeni w grupach artystycznych. Ciekawie przedstawia się sprawa pseudonimów przyjmowanych np. przez członków Szczepu Rogate Serce[202], grupy artystycznej założonej w 1929 r. przez rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego. Do Szukalskiego (ps. *Stach z Warty*) chętnie dołączali plastycy, którzy w swej twórczej działalności inspirowali się kulturą i religią dawnych Słowian. W związku z tym wszystkie pseudonimy artystyczne członków tej grupy nawiązywały w jakiś sposób właśnie do kultury słowiańskiej. *Ziemitrud z Kalwarii*, *Trudzin z Rudy*, *Mieczysław z Miechowa*, *Ziemin z Księża*, *Słońcesław z Żołyni*, *Szczepowit z Krakowa*, *Krasowit z Lednicy* – to tylko niektóre z nich.

Pseudonimy artystyczne, może nieco specyficzne, bo czasem wymuszone[203] przez organizatorów i projektodawców przedwojennych oraz pierwszych powojennych wyborów miss poszczególnych regionów, a także Miss Polonia, kandydatki do tytułu wybierały same. Antroponimy te towarzyszyły im na każdym etapie eliminacji, od zgłoszenia do samego ścisłego finału. Pierwszy konkurs piękności w Polsce odbył się w 1929 r., a rozstrzygnięto go na podstawie nadesłanych przez kandydatki fotografii. Wybory te wygrała Władysława Kostakówna, która (być może z powodu swego niearystokratycznego pochodzenia) do końca i jako jedyna (w konkursie udział brały przede wszystkim arystokratki) ukrywała się pod pseudonimem *Limba*. Z kolei do wyborów Miss Wybrzeża w 1957 r. zgłosiły się dziewczęta o bardzo subtelnie brzmiących pseudonimach: *Kopciuszek*, *Iskierka*, *Goplana*, *Leszczyna*, *Sarenka*, *Storczyk*, *Wrzos*, które później pod tymi pseudonimami występowały przed publicznością w Gdańsku.

---

[202] Por. L. L a m e ń s k i, Stach z Warty Szukalski i Szczep Rogate Serce, Lublin 2007.

[203] Właśnie dlatego, że przyjęcie pseudonimu przez kandydatkę do tytułu najpiękniejszej nie zawsze wymuszone było regułami konkursu, zdecydowałam się przytoczyć w tym miejscu również tę odmianę pseudonimu artystycznego, przynajmniej jako ciekawostkę.

> Na pierwszym koncercie największą ilość głosów zdobyła kandydatka o pseudonimie *Rozyna*, ale musiała wycofać się z dalszej walki z powodów rodzinnych. Po jej rezygnacji i podsumowaniu głosów […] wyniki były następujące: Miss Wybrzeża została Zofia Sicińska *Iskierka*, I Wicemiss Alicja Bobrowska *Kaszubka*, a II Wicemiss Mirosława Waliska *Tęsknota*[204].

W drugiej połowie XX w. zjawisko pseudonimowości wśród polskich artystów zaczyna zataczać coraz szersze kręgi. Szybki rozwój technologiczny, wzrastająca rola środków masowego przekazu (prasy, radia, telewizji, później też Internetu), a tym samym coraz większa dostępność do różnych form życia kulturalnego, wielość środków artystycznego wyrazu, ale także wejście w sferę wpływów kultury masowej czy po prostu zjawisko mody na artystyczne nazwania – wszystko to przyczyniło się zapewne do wzrostu zainteresowania pseudonimowością. Podczas gdy w drugiej połowie XX w. przedstawiciele środowiska aktorskiego rzadziej już sięgali po pseudonim, to w kręgach muzyków, malarzy, grafików, fotografów, akrobatów i artystów cyrkowych, a nawet stylistów czy modelek, działo się wręcz odwrotnie. Niewątpliwie wśród polskich artystów rośnie świadomość medialnych i marketingowych aspektów pseudonimowości[205]. Ważne jest to, że środek ciężkości z funkcji dezinformującej zaczyna przesuwać się w kierunku dodatkowych funkcji pseudonimu. I choć funkcje estetyczna i marketingowa były wykorzystywane już wcześniej, to dopiero teraz stały się one tak ważne. Z uwagi na specyfikę wymienionych zawodów, w których wizerunek jest niejako elementem (auto) kreacji artystycznej, możliwość ukrycia się pod pseudonimem ograniczona jest do właściwego antroponimu. Taką dezinformacyjno-estetyczną i jednocześnie marketingową funkcję pseudonim artystyczny pełnił przez kilkadziesiąt lat, a dokładniej – od początku lat pięćdziesiątych do początku lat dziewięćdziesiątych. Z tego okresu pochodzą pseudonimy: *Jan Danek* (piosenkarz Stanisław Kośnik), *Violetta Villas* (artystka estradowa Czesława Gospodarek), *Anna Jantar* (piosenkarka Anna Szmeterling), *Czesław Niemen* (Czesław Wydrzycki), *Fryderyka Elkana* (piosenkarka jazzowa Fryderyka Judkowska), *Tom Bombadil* (wokalista rockowy Tomasz Budzyński), *Michael Mihaj* (muzyk cy-

[204] http://www.misspolonia.com.pl/o-konkursie/jubileusz-konkursu-miss-polonia/685-wspomnienia-konkursu-miss-polonia-wybory-miss-wybrzea-1957 (dostęp: 29 IV 2009).

[205] O tym, jak ważną rolę odgrywają dziś pseudonimy w życiu artystycznym, świadczyć mogą różne publiczne spory, które artyści toczą między sobą właśnie o pseudonimy. Dla przykładu: *Mes* (raper Piotr Szmidt) w 2004 r. wyraźnie sprzeciwił się zabiegowi skracania pseudonimu *Mezo* (ps. rapera Jacka Mejera) do postaci *Mez*, bowiem według niego takie użycie pseudonimu nasuwało skojarzenia z osobą Szmidta.

gańskiego pochodzenia Michaj Burano), *Anja Orthodox* (wokalistka rockowa Anna Kumala), *Maciej Maleńczuk* (właściwie Mirosław Maleńczuk), *Shakin' Dudi* (piosenkarz Ireneusz Dudek), *Walek Dzedzej* (lider pierwszego w Polsce zespołu punkowego Leszek Danicki), *Kora* (wokalistka Olga Jackowska), *Obywatel G. C.* (Grzegorz Ciechowski jako solista), *Bohun* (wokalista Bogdan Augustyn), *George&G* (wokalista i muzyk Jerzy Grunwald).

Zdecydowanie silniej tendencje marketingowe oddziałują na współczesny pseudonim sceniczny (od lat dziewięćdziesiątych do dziś). Obecnie obserwujemy jeszcze większe przesunięcia w obrębie funkcji oraz granicy funkcjonowania pseudonimu. Już nie tylko imię i nazwisko, ale również fakty z życia prywatnego przestają stanowić tajemnicę (choć oczywiście nie zawsze), a to za sprawą coraz większej komercjalizacji różnych elementów publicznego funkcjonowania, zacierania granicy między tym, co prywatne, i tym, co publiczne. Dziś życie osobiste staje się poniekąd elementem życia zawodowego artysty. Niewątpliwie do takiego stanu rzeczy przyczyniają się współczesne media (zarówno publiczne, jak i komercyjne), które bardziej niż kiedyś próbują przyciągnąć widza i słuchacza, a nie zapominajmy, że obecnie interakcja między artystą scenicznym i odbiorcą zachodzi głównie za pośrednictwem mediów. To media leżą u podstaw komunikowania społecznego w najszerszym tego słowa znaczeniu, czyli u podstaw komunikowania masowego właśnie[206]. Media masowe „[…] przez swój zasięg, regularność i powtarzalność są centralnym i konstytutywnym elementem współczesnego społeczeństwa"[207]. Wpisujący się w ten współczesny nurt polski pseudonim artystyczny musiał siłą rzeczy nabrać cech umożliwiających mu funkcjonowanie w nowej płaszczyźnie społeczno-komunikacyjnej. Dotyczy to między innymi przypisywania pseudonimowi niezwykle silnej roli marketingowej, co widoczne jest najpierw na płaszczyźnie pseudonimu artystycznego poza granicami naszego kraju, później – pseudonimu polskiego. Jak zauważają obserwatorzy współczesnego światowego życia artystycznego[208], artyści bawią się ze swą publicznością w chowanego. Faktycznie, czasem przyjmują pseudonim po to, by ukryć się np. przed nachalnością fanów, przeważnie jednak po to, by – co często sami podkreślają – lepiej dać się zapamiętać, np.: *Meg Ryan* to właściwie Margaret

---

[206] Por. B. D o b e k - O s t r o w s k a, Podstawy komunikowania społecznego, Wrocław 2004, s. 22; eadem, Przemiana systemu medialnego w Polsce po 1989 roku, [w:] Współczesny system komunikowania, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1999, s. 78–90.

[207] T. G l o b a n - K l a s, Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu, Warszawa–Kraków 1999, s. 13.

[208] Joy 2006, nr 11, s. 10.

Hyra, *Demi Moore* – Demetria Gene Guynes, *Elle Macpherson* – Eleonora Gow, *Natalie Portman* – Natalie Hershlag, a *Winona Ryder* – Winona Horowitz. Medialna funkcja pseudonimu wyraźnie zaznacza się również w zjawisku polskiego pseudonimu artystycznego, np. *Sara May*, młoda polska piosenkarka, w jednym z wywiadów na pytanie: „Dlaczego występujesz pod pseudonimem artystycznym?", odpowiedziała: „Podstawą dla każdego artysty jest dobrze brzmiące, medialne imię i nazwisko. Moje prawdziwe nazwisko jest całkowicie niemedialne, dlatego zdecydowałam się na zabieg z przybraniem pseudonimu artystycznego"[209].

Wpływ mody zachodniej nie ogranicza się wyłącznie do podkreślania marketingowej funkcji pseudonimu, ale również jego formy, która ulega znacznemu skróceniu[210]. Obecnie częściej spotykamy pseudonimy krótsze, jednoelementowe, co wiązać można z ogólną tendencją językową i wzrastającą potrzebą ekonomii komunikatu, także artystyczno-medialnego. Przywołajmy w tym miejscu kilka przykładów[211]: *Dzwon* (wokalista Tomasz Adamski), *Grabaż* (wokalista i autor tekstów Krzysztof Grabowski), *Kayah* (piosenkarka Katarzyna Rooijens, z d. Szczot), *Margo* (piosenkarka Małgorzata Gadzińska-Kobiałka), *Doda* (Dorota Rabczewska), *Aniqa* (Anna Wiśniewska), *Piasek* (Andrzej Piaseczny), *Alex* (Alicja Janosz), *Holocausto*, *Nergal* (muzyk Adam Darski), *Spięty* (wokalista Hubert Dobaczewski), *Hal* (muzyk heavymetalowy i grafik Tomasz Halicki), *Jarecki* (raper Jarosław Kubów), *GleBa* (tancerz Maciej Florek), *Bolec* (hiphopowiec i aktor Grzegorz Borek), *Peja* (raper Ryszard Andrzejewski), *Glaca* (muzyk Piotr Mahomed), *Kapsel* (muzyk Andrzej Rak), *Ssnake* (artysta cyrkowy Piotr Wąsik), *Mandaryna* (piosenkarka i tancerka Marta Wiśniewska), *Miesto* (Mateusz Ściechowski, fotograf i twórca graffiti, działający na ulicach Warszawy). Wielu współczesnych artystów wykazuje też tendencję do kreacji pseudonimów opartych na grze z publicznością, swoistej zabawie językowej, np.: *DJ Taśmy Trzaski*, *Tornadozzer*, *Feel-X* (hiphopowiec Sebastian Filiks), *Filip Itoito* (fotograf, muzyk i poeta Filip Zawada), *Pan Duże Pe*, *Eldoka* (pseudonim rapera i dziennikarza Leszka Kaźmierczaka, pochodzi od nazw liter składających się na jego inicjały połączone przyimkiem *do*, *L do K = Eldo-*

---

209 http://eurowizja.org/v10_news.php?id=1470 (dostęp: 12 I 2010).

210 W ostatnim piętnastoleciu wiele zachodnich gwiazd zmieniło swoje wcześniejsze pseudonimy lub właściwe antroponimy na zdecydowanie krótsze (Jenifer Lopez to *J. Lo*, Sean Combs – znany pierwotnie jako *Puff Daddy*, później jako *P. Diddy*, *Diddy* czy *Puffy*).

211 Należałoby jeszcze zaznaczyć, że w wielu przypadkach takie pseudonimy artystyczne wykazują znaczne podobieństwo do subkategorii przezwiskowej. O przezwiskowym rodowodzie wielu współczesnych pseudonimów świadczyć mogą wypowiedzi samych nosicieli, którzy często podkreślają, że jako pseudonim artystyczny przyjęli swoje wcześniejsze przezwisko środowiskowe.

ka). Częściej też niż kiedyś pseudonim artystyczny tworzony jest na zasadzie układu literowego, np.: *L.U.C.*, *IGS*, *RPS*, *O.S.T.R.*, *PDG* czy też *EMZetKa*.

Pseudonim artystyczny na przełomie XX i XXI w. wyróżnia się także niestabilnością. We wcześniejszych dekadach zmiana pseudonimu artystycznego następowała rzadko, obecnie zaś, szczególnie w środowisku hiphopowców czy raperów, jeden wykonawca może używać kilku pseudonimów, np.: Marcin Marten – *AbradAb*, *dAb*, *Lord MM dAb*; Ryszard Andrzejewski – *Peja*, *Onomato*, *Onomatopeja*, *Sykuś*, *Charlie P*, *RPS*; Sebastian Warzecha – *Shellerini*, *Sheller*, *S/H*, *Szelma*, *Szelka*, *Gawrosz*.

Podsumowując: ewolucja pseudonimu artystycznego od początku XX w. aż do dziś przebiegała w następujących kierunkach: od funkcji dezinformacyjnej do funkcji marketingowej, od formy pseudonimowego zestawienia antroponimicznego do formy ekonomicznego komunikatu medialnego. Jedno pozostało niezmienne: cel, czyli „ukrycie" się artysty czy też publiczne występowanie pod nazwą inną niż funkcjonująca urzędowo.

3.5.6. Pseudonim sportowy

Już od czasów starożytnych sport realizuje jednostkową, społeczną i narodową potrzebę rywalizacji oraz odnoszenia zwycięstw. Sportowcy traktowani są przez ogół społeczeństwa niczym bohaterowie narodowi. Mowa tu nie tylko o tych, którzy reprezentują nasz kraj poza jego granicami, ale również o tych, którzy odnoszą zwycięstwa w mniejszych społecznościach lokalnych. Znani i lubiani stają się kimś w rodzaju dobrych znajomych. Wyraża się to między innymi w sposobie ich nazywania. Współcześnie coraz częściej następuje tu proces przechodzenia z oficjalnego stylu języka do nieoficjalnego. Taki stan rzeczy dotyczy nie tylko kontaktu: kibic – kibic (w takiej sytuacji nieoficjalność języka jest czymś naturalnym), ale również sytuacji, w której styl oficjalny byłby wręcz pożądany, mianowicie kontaktu: media – (szeroko pojęty) odbiorca. Już samo posługiwanie się wyłącznie nazwiskiem nosi znamiona nieoficjalności, ale pozostaje jeszcze w granicach etykiety językowej. Inaczej rzecz ma się, gdy do przekazów medialnych wkradają się przezwiska, pseudonimy czy innego typu antroponimy dodatkowe sportowców, a dzieje się tak coraz częściej.

Nieoficjalne nazwy polskich sportowców to niezwykle zróżnicowana grupa antroponimów. Choć na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest ona zdominowana przez pseudonimy, to ostateczne wyniki badań przedstawiają się zgoła odmiennie. Faktem jest, że aż 70% badanych sportowych antroponimów zaklasyfikowanych zostało właśnie jako pseudonimy, a 10% ma kwantyfikator

„przydomek". Inne, zdecydowanie rzadziej pojawiające się przy tych antroponimach informacje brzmiały następująco: „zwany", „popularny", „ochrzczony jako", „nosi miano", „znany jako". W rzeczywistości niewielki tyko procent wszystkich nazw sportowców można bezdyskusyjnie zaliczyć do subkategorii pseudonimu.

Pseudonim sportowy – jak każdy antroponim – pełni oczywiście funkcję indywidualizującą, dyferencyjną i adresatywną, ale co ważniejsze – właściwa wszystkim pseudonimom funkcja dezinformacji w przypadku tego typu pseudonimu zostaje zdecydowanie złagodzona (lub rozpatrywana w innym aspekcie). Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje, zwróćmy uwagę, że pseudonim sportowy wykazuje znaczne podobieństwo do współczesnego pseudonimu scenicznego. Obok funkcjonalnej w tym przypadku oficjalności nie należy zapominać o specyficznej dla pseudonimu publicznego elitarności, co oznacza, że pseudonimy sportowe znane są na ogół tym, którzy sportem się interesują. Jeśli weźmiemy pod uwagę zasięg użycia dodatkowych antroponimów sportowych, a przy tym nadrzędną funkcję nomen proprium oraz wtórność, zastępczość i specyficznie rozumianą funkcję dezinformacji, to zbiór pseudonimów właściwych zdecydowanie się zawęża. Przeglądając opracowania encyklopedyczne i słownikowe traktujące o sporcie, zauważymy, że tu pseudonimy pojawiają się sporadycznie. Pseudonimu tak naprawdę używało niewielu sportowców. Istotne pod tym względem były dla mnie badania, jakie przeprowadziłam w środowisku polskich olimpijczyków, których listę opublikował Polski Komitet Olimpijski. Na łączną liczbę 2264 reprezentantów Polski uczestniczących w igrzyskach olimpijskich tylko w 372 przypadkach obok właściwego antroponimu odnotowano dodatkową nazwę własną – powszechnie znaną w kręgu działaczy i kibiców sportowych. Wymienić tu trzeba takie nazwy, jak: *Kadłubek* (judoka Adam Adamczyk, olimpijczyk z Monachium (1972) i Montrealu (1976)), *Truda* (hokeista Janusz Adamiec), *Spirytus* (piłkarz Spirydion Albański), *Ana* (piłkarz Zygmunt Anczok), *Mandżur* (polski hokeista urodzony w Chinach Michał Antuszewicz), *Packa* (pięcioboista Zbigniew Pacelt), *Fiury* (hokeista Mieczysław Palus), *Gil* (szermierz Adam Papée), *Pepeł* (wioślarz Jerzy Pawłowski), *Andy* (żeglarz Andrzej Zawieja), *Kajtek* (bokser Antoni Czortek).

Typologiczny pseudonim sportowy to dla badacza prawdziwe wyzwanie. Trudno czasem jednoznacznie stwierdzić, czy mamy do czynienia z klasycznym pseudonimem, czy też z przezwiskiem, a może z przydomkiem (por. 4.3.2, 4.3.3). O wyjściu danego antroponimu poza lokalne czy też środowiskowe grono użytkowników języka, z czym wiąże się często zmiana onimicznego statusu nazwy (np. przezwisko > pseudonim), świadczyć może pojawianie się jej

np. w prasie (nie tylko sportowej), radiu, telewizji, Internecie. Mamy więc do czynienia z dwiema odrębnymi płaszczyznami aktywności językowej: oficjalną i – można powiedzieć – zaszyfrowaną. Stąd już tylko krok do uznania funkcjonujących w ten sposób antroponimów sportowych za przynależne do subkategorii pseudonimicznej (por. 4.4). Przyjrzyjmy się wybranym pseudonimom sportowym oraz kontekstom, w których zostały użyte: *Arczi* (ps. Artura Boruca, bramkarza reprezentacji Polski): „A tam, nie ma co się podniecać, po prostu we mnie trafiają – komentuje *Arczi*"[212]; *Belami* (ps. piłkarza Łukasza Madeja): „Swego czasu mówiło się o tym piłkarzu, że może przydać się kadrze. […] Niestety […] kariera popularnego *Belamiego* ulega stopniowemu zahamowaniu"[213]; *Baszczu* (ps. piłkarza M. Baszczyńskiego): „Popularny *Baszczu* nie ukrywa, że ma mały żal o to, że […] trener Polaków nie widzi go w składzie"[214]; *Dobrowol* (ps. siatkarza M. Dobrowolskiego, rozgrywającego bełchatowskiej Skry): „*Dobrowol* jest bardzo sympatycznym człowiekiem, zakochanym w siatkówce i swojej rodzinie…"[215]; *Ebi* (ps. Euzebiusza Smolarka: „W eliminacjach do kolejnych MŚ *Ebi* strzelił premierowego gola w reprezentacji"[216]; *Giba* (ps. siatkarza Wojciecha Grzyba): „Ponieważ Raul Lozano miał problem z wypowiedzeniem mojego nazwiska, ochrzcił mnie *Giba*"[217]; *Igła* (ps. siatkarza Krzysztofa Ignaczaka, libero Skry Bełchatów): „*Igła* znów pokazał wielką klasę…"[218]; *Korzeń* (ps. chodziarza Roberta Korzeniowskiego): „[…] to nie tylko sportowiec, ale również organizator wielu imprez. […] *Korzeń* zbiera ludzi i zaprasza do udziału"[219]; *Kaz* (ps. piłkarza Przemysława Kaźmierczaka): „*Kaz* zaliczył bardzo udany sezon w Piotrcovii"[220]. Inne odnalezione przeze mnie podobne pseudonimy to m.in.: *Kadziu* (siatkarz Łukasz Kadziewicz), *Łobo* (piłkarz Wojciech Łobodziński), *Motylia* (pływaczka Otylia Jędrzejczak), *Mario* (piłkarz Mariusz Kuras), *Muraś* (piłkarz Rafał Murawski), *Murzyn* (piłkarz David Janczyk), *Oli* (piłkarz Emmanuel Olisadebe, pochodzący z Nigerii), *Parul* (szermierz Ryszard

---

212 http://gwizdek24.se.pl/pilka-nozna/reprezentacja/za-janasa-mniej-nam-sie-chciao_50069.html (dostęp: 4 III 2008).

213 http://www.ciacha.net/ciacha/2029020,81835,4590631.html (dostęp: 7 IV 2008).

214 http://www.ciacha.net/ciacha/2029020,81835,4590631.html (dostęp: 7 IV 2008).

215 http://warszawa.naszemiasto.pl/archiwum/1450402,zloto-dla-wspanialych,id,t.html (dostęp: 9 IV 2008).

216 http://www.bialoczerwoni.com.pl/kadra.php?id=3747151&t=career (dostęp: 22 V 2009).

217 http://ewusisko.w.interia.pl/o_wojtku.html (dostęp: 24 III 2010).

218 http://krzysztofignaczak.prv.pl/Strona%20WWW%20-%20Krzysiek/polska_liga_archiwum_0708.htm (dostęp: 3 III 2008).

219 http://www.isoracot.republika.pl/idol/idol4.htm (dostęp: 10 X 2011).

220 http://www.2x45.com.pl/aktualnosci/7694/byli-najlepsi-w-europie-15-przemyslaw-kazmierczak-za-slaby-na-polskie-porto-do-tego-prawdziwego-jednak-trafil/ (dostęp: 2 III 2012).

Parulski), *Ptyś*/*Margo* (Małgorzata Dydek), *Rataj*/*Bolek* (piłkarz Mirosław Ratajski), *Świder* (siatkarz Sebastian Świderski), *Ślusarz* (tyczkarz Tadeusz Ślusarski), *Sarenka* (piłkarz i trener Kazimierz Górski), *Szampon* (siatkarz Mariusz Wlazły), *Żuraw* (piłkarz Maciej Żurawski).

Zebrany materiał badawczy pozwolił na uchwycenie jeszcze jednej grupy pseudonimów, tym razem o zdecydowanie węższym zakresie użycia – należących raczej do nieoficjalnej sfery języka. Istnieją bowiem środowiska sportowe, w których posiadanie pseudonimu łączy się ze swoistą tradycją czy to klubu, czy – szerzej – dyscypliny sportowej. Mowa tu np. o boksie, zarówno zawodowym, jak i amatorskim. Jeden z bokserów na pytanie dziennikarza o historię swojego pseudonimu udziela takiej odpowiedzi: „Nie kryje się za tym jakaś wielka anegdota, po prostu każdy zawodnik musi mieć jakieś tam pseudo". Pozostając przy kryterium funkcjonalności, nie sposób odmówić tym antroponimom statusu pseudonimów. Powstają one wszak w jednorazowym akcie świadomego wyboru, którego dokonuje sam sportowiec czy trener; nadają je trenerzy lub inni zawodnicy.

3.5.7. Pseudonim przestępczy

Pseudonimy przestępcze[221] to niezwykle bogaty i ciekawy zbiór nazw. Mało który przestępca nie ma pseudonimu[222]. Skala zjawiska pozwala na sformułowanie twierdzenia o istnieniu nie tyle może mody, ile swoistej tradycji pseudonimowej w środowiskach przestępczych. Wydawać by się mogło, że główna przyczyna zjawiska pseudonimowości gangsterskiej tkwić powinna w zewnętrznych uwarunkowaniach społeczno-prawnych, a więc w: potrzebie ukrycia się, zakonspirowania właściwej nazwy osobowej, chęci zmylenia przede wszystkim organów ścigania – wszystkim, co ma związek z prowadzeniem działalności niezgodnej z prawem (ściganej z urzędu) i ze szkodą dla poszczególnych jednostek i całego społeczeństwa. W dużej mierze tak też jest. Okazuje się jednak, że pseudonim

---

[221] Terminu *pseudonim przestępczy* używam w odniesieniu do wszystkich zastępczych i fakultatywnych antroponimów osób działających niezgodnie z prawem, zarówno antroponimów przestępców „pracujących" indywidualnie, jak i członków grup zorganizowanych. Przy okazji opisu tego typu pseudonimów warto wspomnieć jeszcze o funkcjonujących w pierwszych dziesięcioleciach XX w. pseudonimach włóczęgów, tzw. trampów; zob.: Kurier Codzienny 1929, nr 6, s. 4, oraz J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 5.

[222] Por.: „W największym procesie toczącym się przed poznańskim sądem na ławie oskarżonych zasiadły 32 osoby. Tylko dziewięciu mężczyzn nie miało swojego pseudonimu"(D. B i e l e s z c z u k, „Święty" porywacz i poszukiwany „Makowiec", http://poznan.naszemiasto.pl/artykul/99279,swiety-porywacz-i-po-szukiwany-makowiec,id,t.html (dostęp: 17 VI 2009).

przestępczy funkcjonuje jednocześnie jakby na dwóch płaszczyznach, często nie jest „tajemnicą" jednej grupy, lecz dwóch: gangsterskiej i policyjnej. „Bardzo często delikwent nie musi nam go ujawniać, bo doskonale go znamy – opowiada policjant"[223]. Sami stróże prawa podkreślają, że znajomość pseudonimów gangsterskich należy do ich obowiązków służbowych. „Nierzadko osoby mające informacje o przestępstwie wiedzą, kto tego dokonał, ale nie potrafią podać nazwisk. Znają tylko ksywkę, ale my i tak mamy delikwenta na widelcu"– kontynuuje swą wypowiedź policjant. O tym, że pseudonim personalnie związany jest z przestępcą, świadczyć może fakt włączenia do akt rejestrujących działalność zorganizowanych grup przestępczych oraz policyjnych protokołów rubryki „pseudonim". Układ pionowych lub poziomych rubryk w takich dokumentach przedstawia się następująco: imię, nazwisko, pseudonim, imię ojca, data i miejsce urodzenia. Intensywne rozpracowywanie pseudonimów gangsterskich przez policję wpływa niewątpliwie na ich częste zmiany: *Dżesol* był *Alwasem*, *Sępior* działał wcześniej jako *Pazur*, a *Gnat* ukrywał się pod pseudonimem *Asior*. Zatem śmiało można powiedzieć, że pseudonim przestępczy funkcjonuje na takich samych zasadach jak klasyczny pseudonim konspiracyjny.

Dla samych przestępców ważne też okazują się przyczyny towarzysko-obyczajowe, a zwłaszcza dążenie do „wejścia" w konkretną grupę środowiskową. Nie mniejsze znaczenie mają przyczyny wewnętrzne, psychologiczne, np. potrzeba wykreowania pseudonimu, który będzie odzwierciedlał rzeczywisty lub wyobrażony obraz gangstera. Pseudonim w rozumieniu przestępcy powinien pomóc mu budować prestiż i – jak podkreśla S. Bomba – sprawić, że zacznie być traktowany przez pozostałych członków gangu jak „swój człowiek"[224]. Dobrze dobrany pseudonim powinien budzić zaufanie wśród kolegów i strach u wrogów czy potencjalnych ofiar. Co ciekawe, wiele pseudonimów przestępczych ma jakąś legendę, która często nie ginie wraz z nosicielem: „Niewielu […] pamięta już nazwisko śp. *Anabola*, ale każdy […] wie, kim był"[225].

3.5.8. Od pseudonimu „wstydu" do marketingowego pseudonimu prostytucyjnego

Na początek rozważań nad zjawiskiem pseudonimowości w środowisku polskich prostytutek trzeba wskazać przede wszystkim na trudności w uzyskaniu interesującego, ale i rzetelnego materiału badawczego. Mimo wysiłków nie

[223] Ibidem.
[224] Ibidem.
[225] Ibidem.

udało mi się dotrzeć do konkretnych pseudonimów prostytutek działających na ziemiach polskich w różnych epokach historycznych. Być może przyczyną jest tu przyjęta przeze mnie strategia badawcza, a być może – niebywale trudny dostęp do materiałów źródłowych. Różne opracowania – i historyczne, i popularne – dostarczają wielu informacji na temat historii prostytucji w Polsce, sposobu życia, zwyczajów i problemów kobiet wykonujących zawód prostytutki, niektóre nawet sygnalizują fakt ukrywania się prostytutek pod pseudonimami, wspominają też o przyczynach tego obyczaju, niemniej o konkretne pseudonimy już trudniej. Sporadycznie tylko natrafiamy na informacje typu: „Od r. 1688, kiedy zmarła *Baronowa*, właścicielka jedynego pierwszorzędnego domu schadzek, funkcjonowały w Warszawie tylko drugorzędne"[226]. Dziś przychodzą z pomocą środki masowego przekazu, które, z jednej strony, odsłaniają, przedstawiają człowieka we wszystkich aspektach jego społecznego funkcjonowania (filmy dokumentalne, reportaże telewizyjne, felietony prasowe, wywiady itp.), z drugiej strony – ułatwiają też nawiązanie kontaktu.

By w pełni oddać charakter pseudonimu prostytucyjnego, należy podkreślić przede wszystkim jego dwutorowy rozwój, którego rezultatem jest, po pierwsze, pseudonim „wstydu", po drugie – prostytucyjny pseudonim marketingowy. Z czego to wynika?

W przypadku pierwszej odmiany omawianego typu pseudonimu o przyjęciu zastępczej, notabene wyłącznie kamuflażowej nazwy decydowały przede wszystkim względy natury psychologicznej, czyli poczucie wstydu z powodu wykonywanego zajęcia, ale też strach przed społecznym napiętnowaniem. „Nikt nie może się dowiedzieć, jak zarabiam na życie. Czasem czuję, że nie jestem jedną, ale dwiema kobietami, uwięzionymi w tym samym brudnym ciele" – pisze do mnie w liście mailowym jedna z pracownic agencji towarzyskiej. Z poczuciem wstydu, zażenowaniem współgrają poniekąd przyczyny towarzysko-obyczajowe, ponieważ świadomość społecznego odbioru wykonywanego zajęcia niejednokrotnie przyczynia się do ukrycia swej tożsamości pod zmienioną nazwą „zawodową". Motywacja w takich przypadkach nie jest na ogół ważna w procesie kreacyjnym. Przybranie pseudonimu odbywa się bez większego namysłu i polega najczęściej na zmianie imienia. Przykładowe współczesne pseudonimy prostytucyjne to: *Joanna*, *Katarzyna*, *Angelika*, *Liliana*, *Monika*, *Ewa*, *Marta*, *Zuzanna*, *Natalia*.

Inaczej przedstawiają się wyniki badań nad prostytucyjnym pseudonimem marketingowym. Tu rzadko do głosu dochodzą względy psychologiczne czy

[226] M. K a r p i ń s k i, op. cit., s. 120.

towarzysko-obyczajowe, związane z negatywną oceną samego zjawiska. Nowa nazwa powinna nie tylko sygnalizować rozpoczęcie nowego etapu w życiu nosicielki, ale również, a może przede wszystkim, powinna działalność nosicielki reklamować. Stąd tak wiele tu pseudonimów takich, jak: *Aneczka*, *Andżela*, *Jola*, *Rozkoszanka*, *Margarita*, *Dżasmina*, *Gorąca Ewa*, *Rozkoszna Lolita*, *Myszka*, *Malutka* i wiele innych, często zawierających wulgaryzmy.

Obie odmiany – choć tak różne – rozwijały się przez wieki równolegle, dlatego nie można pseudonimu prostytucyjnego ograniczać do klasycznego pseudonimu „wstydu".

3.5.9. Pseudonim kupiecki

W marcu 1995 r. w „Rzeczpospolitej" ukazał się artykuł J. Jacyszyna pt. „Pseudonim kupca", w którym czytamy:

> Pseudonim kupca to jeden z ważnych atutów gospodarczych. Aby jednak rozpocząć swój byt prawny w „rodzinie" pseudonimów, musi ugruntować się w świadomości kupców, a także organizacji samorządu kupieckiego promujących instytucje obyczajów kupieckich, wrosłych w tradycję i historię kupiectwa w Polsce[227].

Sprawa wzbudziła moje ogromne zainteresowanie, tym bardziej że w dotychczasowym dorobku polskiej pseudonimografii brakowało wyraźnych odniesień do tego typu pseudonimów. Wyjątkiem mogłyby być prace z pierwszej połowy XX w., m.in. J. Litwina czy J. Ostroroga-Sadowskiego[228], niemniej prowadzone przez tych autorów badania skłaniały się raczej w stronę ustaleń prawnych, a nie stricte onomastycznych.

Na temat legalności pseudonimu kupieckiego na terenie różnych krajów europejskich zdania były i są nadal podzielone. Podobnie jest w Polsce. Największym powodzeniem pseudonimy te cieszyły się w gronie kupców nie-

---

[227] J. Jacyszyn, Pseudonim kupca, Rzeczpospolita (online); http://new-arch.rp.pl/artykul/47594_Pseudonim_kupca.html (dostęp: 4 VI 2010).

[228] J. Litwin, Pseudonim wojskowy…; idem, Pseudonim kupiecki, Przegląd Prawa Handlowego 1931, nr 4, s. 214; J. Ostroróg-Sadowski, O imieniu i nazwisku. Studjum prawne, Warszawa 1902. Warto wspomnieć, że dyskusja nad statusem prawnym pseudonimu handlowego toczyła się także w gronie innych znakomitych polskich znawców prawa cywilnego i handlowego. Głos w tej sprawie zabierali m.in.: S. Wróblewski (Komentarz do kodeksu handlowego, Kraków 1935, cz. I, zesz. II, art. 14–33), M. Allerhand (Kodeks handlowy. Komentarz, Lwów 1935), J. Namitkiewicz (Kodeks handlowy. Komentarz, Warszawa 1934, t. I); por. P. Zaporowski, Pseudonim w firmie, Przegląd Prawa Handlowego VI, 2006, s. 47–48.

rejestrowych, czyli tych, którzy nie zarejestrowali prowadzonej przez siebie działalności w odpowiednich urzędach, a także w kręgach kupców, którzy zajmowali się tzw. handlem drobnym. Choć powszechnie wiedziano, że takie działanie balansuje na granicy prawa handlowego lub wręcz je narusza, to nikomu tak naprawdę nie przeszkadzało, że dany kupiec występował pod pseudonimem. Ważne jednak, że wszyscy mieli świadomość statusu fakultatywnej nazwy handlowej, kupiec nie mógł więc ukrywać tego, że używany antroponim jest pseudonimem, nie zaś nazwiskiem oficjalnym, a poza tym musiał mieć świadomość, kiedy i gdzie pseudonimem może się posługiwać, a kiedy bezwzględnie zobowiązany jest do ujawnienia swego prawdziwego nazwiska. Z reguły nie było problemu z rozdzieleniem tych dwóch płaszczyzn, czyli z funkcjonowaniem kupca raz w obszarze prawa zwyczajowego, a raz cywilno-handlowego. Niemniej zdarzało się też, że pseudonim kupiecki zyskiwał miano tzw. dezercji skarbowej, a oszukany przez kupca ukrytego pod pseudonimem „stawał się «ofiarą» pseudonimu dezercji fiskalnej”[229]. Ale nawet w takich przypadkach pseudonim pozostawał pseudonimem, czyli tą specyficzną nazwą własną, „której immanentną cechą niemal zawsze jest kolizja z porządkiem prawnym”[230].

J. Jacyszyn twierdzi, że idea pseudonimu handlowego zrodziła się w kraju o wysokim stopniu rozwoju uprzemysłowienia, w kraju, który dla wielu od zawsze był synonimem dobrego stylu, elegancji – we Francji. Sprawa jest o tyle ciekawa, że ani francuskie prawo nie dawało najmniejszych szans na zalegalizowanie pseudonimu kupieckiego, ani też sami przemysłowcy nie zgadzali się na taki proceder. Tymczasem młody, ambitny François Sporturno postanowił podbić świat wyprodukowanymi przez siebie perfumami, ale w jego mniemaniu coś stało na drodze do wielkiego sukcesu. Nie był to bynajmniej brak pieniędzy czy zapału do pracy, lecz śmiesznie – według niego – brzmiące nazwisko. Postanowił to zmienić. Dlatego też, przestawiając litery w nazwisku panieńskim swej matki, wykreował pseudonim *Coty*.

Okazuje się, że także w Polsce właśnie w branży kosmetycznej, a także w odzieżowej, pseudonim kupiecki cieszył się największym powodzeniem. Mówiło się nawet o modzie na pseudonim fryzjerski i modniarski. Dla wielu wzorem mogła być jedna z bohaterek powieści W. Reymonta, „ukrywająca

---

229 J. J a c y s z y n, op. cit.

230 Ibidem. Jest to zdecydowanie zbyt duże uogólnienie, które odnosić się może do pseudonimów przestępców, włóczęgów, uciekinierów itp., ale ani pseudonimy artystyczne, ani literackie, ani też sportowe nie kolidują z obowiązującym prawem, oczywiście jeśli używane są zgodnie ze swoim statusem i przeznaczeniem.

swoje chamskie nazwisko pod francuskim daszkiem"[231], czyli pod pseudonimem *Mme Anna*. Warte zaznaczenia w tym miejscu jest, że taki zastępczy antroponim często przenikał niezauważalnie z nieoficjalnej do oficjalnej odmiany języka. Pełnił funkcję dezinformacyjną, ale ważna była jednocześnie jego funkcja adresatywna, komunikatywna. Zdarzało się również, że „w stosunkach codziennych kupiec pozwalał lub kazał nazywać się przezwiskiem, które stawało się rodzajem pseudonimu…"[232] Jest to dowód na to, że zastępcza nazwa kupca subkategorialnie ewoluowała, co oznacza, że początkowo była ona typowym przezwiskiem osobowym, lecz z czasem przechodziła do subkategorii pseudonimu. Pamiętajmy, że im węższe środowisko, w którym nazwa jest używana, tym większe prawdopodobieństwo jej przezwiskowego statusu. Jeżeli zasięg użycia danej nazwy wzrasta, czyli fakultatywny antroponim wychodzi poza krąg ludzi bezpośrednio związanych z nosicielem, nabiera znamion nazwy oficjalnej, wówczas mamy do czynienia z przejściem z przezwiskowej do pseudonimicznej subkategorii nazw własnych. Przypomnijmy jeszcze, że o ile przezwisko akceptacji samego zainteresowanego mieć nie musi, o tyle w przypadku interesującego nas w tym miejscu pseudonimu kupieckiego brak takiej aprobaty oznaczałby brak pseudonimu.

Pseudonim kupiecki służył tym, którzy zajmowali się zbytem rozmaitych towarów, nie był również obcy tym, którzy proponowali konkretne usługi. Dlatego też do grupy pseudonimów kupieckich włącza się niekiedy pseudonimy charakterystyczne dla pogranicza usługowo-handlowego, czyli pseudonimy przedstawicieli tzw. wolnych zawodów: pseudonim chiromancki (*Mormona*, *David*, *Ezoteriusz*, *David Harklay*, *Margaret*) i położniczy (mowa tu o partykularnym warszawskim pseudonimie inicjałowym) czy unikatowy w Polsce pseudonim katowski (por. 3.5.10) oraz omówiony wyżej pseudonim prostytucyjny[233].

Zastanówmy się teraz, w jakim celu instytucja pseudonimu handlowego została do życia powołana. Niezaprzeczalnie celem nosiciela takiego pseudonimu było ukrycie prawdziwej tożsamości, a może raczej nazwiska cywilnego. Ale czy w przypadku pseudonimu kupieckiego dezinformacja oznaczała celowe zmylenie, wprowadzenie w błąd potencjalnych odbiorców wykreowanej nazwy? Jeśli w grę wchodziły nielegalne interesy i potrzeba oszukania odpowiednich urzędów państwowych, to zapewne tak. Takie przypadki wcale jednak dominujące nie były. Zdecydowanie przeważały względy obyczajowe,

---

[231] J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 48.
[232] Por. J. J a c y s z y n, op. cit.
[233] Ibidem.

towarzyskie, psychologiczne, a także – o ile nie przede wszystkim – względy marketingowe.

Onomasta badający współczesną chrematonimię może mieć w tym miejscu pewne wątpliwości: czy aby na pewno mamy do czynienia z pseudonimem kupieckim, czy może z odpowiadającą współczesnym realiom nazewniczym nazwą firmową? Niekonsekwencje w zakresie klasyfikacji pojawiły się już znacznie wcześniej. Na temat pseudonimu kupieckiego wypowiadał się w 1917 r. znawca prawa firmowego J. Namitkiewicz. Rozważania na temat firmy zamknął on następującą konkluzją: „wreszcie, każdy kupiec zaczął jej używać zamiast własnego cywilnego nazwiska – stała się pseudonimem kupca; a więc poniekąd oznaczała ona kupca"[234]. Z punktu widzenia onomastyki stanowisko Namitkiewicza nie jest jednak wcale jednoznaczne. Teoretycznie w polu jego zainteresowania pozostaje pseudonim kupca, ale zaimek wskazujący „jej" odnosi się do firmy, a więc do nazwy. Takie ujęcie interesującego nas zagadnienia budzi wątpliwości w zakresie przyporządkowania kategorialnego (antroponimem a chrematonim). Zdaje się, że przed takim samym dylematem stanął niegdyś J. Litwin, który podjął się wyprowadzenia różnych typów pseudonimów, w tym kupieckiego. Jego stanowisko nie budzi jednak najmniejszych wątpliwości: „Mowa tu o pseudonimie kupca, a nie o firmie, nazwie przedsiębiorstwa"[235]. A oto kilka przykładów: *Marmona* (chiromantka), *Mme Anna*, *Madam*, *Madamina*, *Ester* (właścicielki sklepów odzieżowych), *Beata*, *Madeleine* (modnistki), *Woalka* (właścicielka pracowni z kapeluszami), *Ewaryst* (fryzjer), *Emil*, *Jan*, *Wentelman* (restauratorzy), *Irmina* (właścicielka kwiaciarni), *Kopytko* (szewc), *Spokojenko* (właściciel małego hotelu).

Współcześnie funkcjonowanie pseudonimu handlowo-usługowego ogranicza się w zasadzie do pseudonimów wróżbiarskich i marketingowego pseudonimu prostytucyjnego (por. 3.5.8). Dziś w wyniku zmiany prawa[236]

---

[234] J. N a m i t k i e w i c z, Firma. Studjum z zakresu teorii i praktyki prawa handlowego, Warszawa 1917, s. 191.

[235] Por. J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 5, przypis 4.

[236] Ustawodawca, przeciwdziałając łamaniu zasady, w myśl której nazwa firmy nie może budzić wątpliwości zarówno w zakresie identyfikacji osoby przedsiębiorcy, jak i przedmiotu czy też miejsca prowadzenia działalności przez przedsiębiorcę, wprowadził następujące zapisy: a) art. 434 k.c. Firmą osoby fizycznej jest jej imię i nazwisko. Nie wyklucza to włączenia do firmy pseudonimu lub określeń wskazujących na przedmiot działalności przedsiębiorcy, miejsce jej prowadzenia oraz innych określeń dowolnie obranych; b) art. 435 § 1 k.c. Firmą osoby prawnej jest jej nazwa; c) art. 435 § 3 k.c. Firma osoby prawnej może zawierać nazwisko lub pseudonim osoby fizycznej, jeżeli służy to ukazaniu związków tej osoby z powstaniem lub działalnością przedsiębiorcy. Umieszczenie w firmie nazwiska lub pseudonimu osoby fizycznej wymaga pisemnej zgody tej osoby, a w razie jej śmierci – jej małżonka i dzieci (www.kodeks-cywilny.pl).

pseudonim kupiecki już nie funkcjonuje w takim zakresie jak kiedyś, ale czy pomiędzy dawnym pseudonimem handlowym a współczesną nazwą firmową nie można by postawić znaku pochodności? Pytanie to pozostawiam otwarte, żywiąc nadzieję, że kolejne badania pozwolą udzielić na nie jednoznacznej odpowiedzi, a tak naprawdę, że spowodują uprawomocnienie się tezy o pseudonimie kupieckim jako przedpolu współczesnych firmonimów.

3.5.10. Pseudonim katowski

Zarówno w Polsce, jak i w Europie na drugą połowę XX w. przypada zmierzch zawodu kata[237], a tym samym też pseudonimu katowskiego, i tak niezbyt popularnego na ziemiach polskich. Mimo że termin *pseudonim katowski* pojawia się w literaturze przedmiotu[238], to trudno było dotrzeć do pseudonimów tego typu (poza powszechnie znanym pseudonimem kata *Maciejewskiego*). Niewątpliwie jednak zjawisko to należy do ciekawych zagadnień w pseudonimice pseudonimiki i dlatego warto je odnotować. Społeczne funkcjonowanie kata zmieniało się w zależności od kraju, w którym sprawował swój urząd, a także w zależności od czasów. O ile we Francji przełomu wieków XIX i XX kat Anatol Deibler cieszył się szacunkiem, a nawet mówiono o nim z nieskrywaną radością, o tyle w Polsce, i to niemal zawsze, kat na ogół znajdował się u dołu drabiny społecznej. Mieszkał na obrzeżach miasta, w kościele lub karczmie zasiadał w miejscu odosobnionym. Mistrzowie sprawiedliwości, bo tak nazywano katów, na co dzień nosili charakterystyczne stroje, musieli się odróżniać, by ci, z którymi się stykali, wiedzieli, z kim mają do czynienia, zaś w trakcie dokonywania tortur lub egzekucji musieli zakładać rękawice, a twarz zasłaniać charakterystyczną maską lub kapturem[239].

W historii polskich katów odnotować można dwa zasadnicze okresy: pierwszy – od końca średniowiecza do końca dwudziestolecia międzywojennego, drugi – przypadający na czasy PRL-u[240]. W ciągu tego kilkuwiekowego funkcjonowania zawodu kata z typologicznym pseudonimem katowskim

---

[237] 28 kwietnia 1983 r. w Strasburgu uchwalono protokół nr 6 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, zakazujący stosowania kary śmierci w czasie pokoju. W Polsce ostatni wyrok śmierci wykonano w Krakowie 21 kwietnia 1988 r.

[238] J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 5.

[239] O specyfice zawodu kata, jego pozycji społecznej, a także o zwyczajach związanych z tą profesją, sposobach torturowania i rodzajach stosowanej na ziemiach polskich kary śmierci zob. m.in.: H. Z a r e m s k a, Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w., Warszawa 1986.

[240] Por. J. A n d r z e j c z a k, Spowiedź polskiego kata, Warszawa 1997.

spotykamy się jednak sporadycznie. Na ogół w kontaktach oficjalnych kat posługiwał się tytułem zawodowym i imieniem (np. Mistrz Georg z rodziny Hillebrand) albo znanym jednak powszechnie nazwiskiem (np. Heinrich Geissler czy Christian Gotlieb Kreisel). Zawód kata często jednak przechodził z ojca na syna, czego przykładem są Jan Thiele i jego syn, także Jan – kaci z Otmuchowa (XVII w.).

Kaci pełniący swój urząd w Polsce po 1945 r. nie mogli wyjawić nikomu, nawet najbliższej rodzinie, czym tak naprawdę się zajmują. Ich właściwe nazwiska znali wyłącznie przełożeni, nikt postronny nie mógł wiedzieć, kim jest ten, który wykonuje (tak liczne w tym czasie) wyroki śmierci. Jego imię, nazwisko i miejsce zamieszkania objęte były tajemnicą państwową. W takich okolicznościach instytucja pseudonimu jako takiego nie była więc potrzebna.

Przykład pseudonimu katowskiego *Maciejowski*/*Maciejewski*, przywoływany niemal we wszystkich publikacjach na temat zawodu kata, jest wyjątkiem i stanowi o efemeryczności zjawiska pseudonimiki katowskiej na terenach Polski. Ów dbający o swą popularność pierwszy cywilny kat Drugiej Rzeczypospolitej naprawdę nazywał się Alfred Kalt (Kaltbaum), zaś podczas pięcioletniego publicznego sprawowania urzędu (1927–1932) zawsze występował jako *Stefan Maciejowski*/*Maciejewski*. Dlaczego? Tu możemy tylko przypuszczać, że przyjął pseudonim albo w związku z potrzebą ukrycia się, oddzielenia życia zawodowego od prywatnego, albo/i w związku z funkcją marketingową, którą niewątpliwie pseudonim ten mógł pełnić. Jeśli prześledzimy rozmaite opowieści o życiu i usposobieniu kata *Stefana Maciejowskiego*, bardziej prawdopodobny wydaje się wariant ostatni. Wskazywałby na to także zasięg funkcjonowania pseudonimu kata – o *Stefanie Maciejowskim* pisano w gazetach, tworzono wiersze („Nie miał nigdy zastoju w przemyśle, pracowity kat Maciejowski”[241]) i śpiewano piosenki („A kat Maciejewski, tam pod szubienicą, na Antosia czeka już”)[242].

Biorąc pod uwagę to, że zjawisko pseudonimiki katowskiej na ziemiach polskich nie było powszechne, a i o tym jednym znanym pseudonimie zbyt wielu informacji nie mamy, powyższe informacje mogą mieć raczej charakter ciekawostki.

---

[241] Fragment wiersza W. Broniewskiego.

[242] Fragment piosenki „Bal na Gnojnej”, śpiewanej przed wojną przez S. Grzesiuka. Najprawdopodobniej za sprawą tej właśnie piosenki upowszechniła się forma pseudonimu *Maciejewski* (< *Maciejowski*), odzwierciedlająca zapewne dawną gwarową cechę mazowiecką, tj. występowanie sufiksu *-ew-* po spółgłosce miękkiej.

Przedstawiony powyżej zarys historii polskiego pseudonimu pozwala wysnuć następujące wnioski ogólne:

– Pseudonim trwale wpisuje się w polską kulturę i historię.

– Zajmuje ważne miejsce wśród innych subkategorii antroponimicznych. Zastępując właściwą nazwę własną, nawet tę nie w pełni jeszcze ustabilizowaną, wchodzi w określone relacje z zastępowanymi przez siebie nazwami.

– Trwająca kilka wieków ewolucja pseudonimu doprowadziła nie tylko do ogromnej różnorodności formalno-strukturalnej, ale również do bogactwa typologicznego jego form.

– Pierwszym i przez długi czas jedynym typem pseudonimu występującego w Polsce był pseudonim literacki, który ma początek w XV w. Charakterystyczne dla doby średniopolskiej rozbudowane pseudonimy z czasem ustępują miejsca formom krótszym i bardziej zróżnicowanym pod względem formalnym. Wzrost świadomości twórczej oznacza również wzrost kreatywności pseudonimicznej, i to nie tylko wśród twórców literatury sensu stricto, ale również wśród publicystów, którzy sukcesywnie wyłaniali się jako odrębna grupa literatów.

– W związku z sytuacją społeczno-polityczną naszego kraju od XIX w. możliwość ukrycia się pod inną nazwą niż oficjalna, powszechnie znana zaczęli doceniać ci, którzy o Polskę walczyli nie piórem, lecz orężem. Intensywny rozwój pseudonimu konspiracyjno-partyzanckiego oraz konspiracyjno-partyjnego przypada na pierwszą połowę XX w. i trwa mniej więcej do 1990 r.

– W XIX w. pojawia się również pseudonim artystyczny, którego rozwój nieprzerwanie trwa do dnia dzisiejszego.

– W XX w. – obok pseudonimów literackich i dziennikarskich, konspiracyjnych i artystycznych – funkcjonować zaczynają pseudonimy handlowo-usługowe, przestępcze i włóczęgowskie. Częściej też niż dawniej używają pseudonimów agenci i szpiedzy. Wiek XX to również okres intensywnego rozwoju polskiego pseudonimu prostytucyjnego. Coraz częściej po pseudonimy zaczynają też sięgać sportowcy.

Dla ewolucji polskiego pseudonimu w XX w. charakterystyczne są dwie tendencje: powstawanie nowych typów lub odmian w obrębie już istniejących, w związku z tym, że coraz większa liczba różnych środowisk zainteresowana była zjawiskiem pseudonimowości, oraz przesunięcia w obrębie subkategorii (od nazwy dezinformującej do nazwy medialnej i marketingowej) wynikające z nowych, dodatkowych funkcji pseudonimu, warunkowanych m.in. rozwojem środków masowego przekazu.

4. Teoria pseudonimu

4.1. Autorstwo a anonimowość i pseudonimowość

Choć w XIX w. dokonał się przełom w badaniach nad pseudonimowością i anonimowością, i to nie tylko w związku z tym, że prace nad nimi coraz bardziej przybierały charakter stricte słownikowo-bibliograficzny, ale również dlatego, że nastąpiło rozdzielenie badań nad pseudonimem i anonimem, to dyskusja na temat obu subkategorii nadal trwała. Dla przykładu warto przytoczyć pracę z zakresu czechosłowackiego wówczas prawa autorskiego (1927)[1]. Autor, J. Löwenbach, wskazuje na „kryptonimné dielo"[2], które może być albo anonimowe, albo opatrzone pseudonimem. Tymczasem różnica między anonimem a pseudonimem jest istotna. Słowacki bibliograf J. V. Ormis pisze:

> Pri každom literárnom prejave skúmame predovšetkým, či ten prejav má alebo nemá označenie, nech je už akékoľvek. Keď je také označenie odlišuje *sa* od autorovoh občianskeho mena, ide o pseudonym. Keďy litéralny prejav nemá nijakého označenia, ide o anomyn. Rozhodujúce je teda, či litéralny prejav má, alebo nemá niejaké označenie. Ak je litéralny prejav akokoľvek označený, nemožeme naň povedať, že je anonym, ale musime skumať, či ide o pseudonym alebo alétonym (pravé, občianske meno autorovo). Keď je litéralny prejav nijako nie označený, je to celkom iste anonym[3].

Za anonim uznać zatem należy każde dzieło, które nie zostało przez autora oznaczone; jeśli natomiast twórca nie podpisuje swego dzieła właściwym na-

---

[1] Por. J. V. O r m i s, Pseudonymy. Cudzie definície a vlastná definícia pseudonymu, [w:] Slovník slovenských pseudonymov, Turčianský Sv. Martin 1944, s. 12.

[2] J. V. O r m i s nie zgadza się również z traktowaniem kryptonimu jako jednostki wyższego rzędu niż pseudonim.

[3] J. V. O r m i s, Hranica miedzi anonymami a pseudonymami, [w:] Slovník slovenských pseudonymov…, s. 18–19.

zwiskiem, lecz używa innego dowolnego oznaczenia, mówić będziemy o pseudonimie. O istocie pseudonimu i anonimu pisał także w bardzo ciekawy sposób A. Brückner:

> Pseudonimy i anonimy wypuszczały pisma i druki z przybranymi nazwiskami autorskimi albo bez nich: anonimy zacierały wszelkie ślady, pseudonimy naprowadzały na mylne[4] .

J. V. Ormis wyraźnie krytykuje rozpatrywanie zjawisk pseudonimowości i anonimowości pod jednym szyldem. Nie zgadza się z O. i A. Barbierami, którzy w pracy „Dictionnaire des ouvrages Anonymes" (1923) niekonsekwentnie lawirują między anonimem a pseudonimem. Poza tym wspomniani badacze, szukając pseudonimów wyłącznie na stronie tytułowej utworu, popełniają podstawowy błąd, oznaczenie dzieła literackiego znajdować może się bowiem wszędzie, nawet w treści danego utworu. Takie postępowanie badawcze jest dalekie od zadań, jakie stawiali przed sobą bibliografowie francuscy i – szerzej – europejscy na początku XX w. Dyskusję na temat pseudonimowości i anonimowości podejmuje także niemiecki bibliograf G. Schneider. Autor pozycji „Handbuch der Bibliographie" dostrzega co prawda konieczność wytyczenia granicy między pseudonimem a anonimem, lecz z pewnym zastrzeżeniem – jest to granica względna, bowiem anonim może się wiązać także z tekstem oznaczonym. I tak na przykład Schneider dość często posługuje się terminem „titlonimy", a używa go na określenie tych form sygnowania dzieła, które w swej treści nawiązują do wcześniejszych tekstów autora, traktując je jako anonimy. Z takim stanowiskiem zdecydowanie nie zgadza się Ormis, dopatrując się w tym przypadku raczej autorskiego kryptonimu, klasyfikowanego przez słowackiego badacza jako rodzaj pseudonimu. Argumentem na poparcie tezy Ormisa jest to, że doświadczony czytelnik rozszyfruje takie oznaczenie dzieła literackiego, zatem Schneiderowski „titlonim" zdecydowanie mieścić się będzie w kategorii pseudonimu, nie anonimu. Schneider podobnie traktuje oznaczenia typu *Von einem Deutschen*, które mogą odnosić się do każdego Niemca (podobnie *obywatel*, *mieszkaniec* itp.), i dlatego upatruje w nich anonimów. Poparcia dla swego stanowiska mógłby Schneider szukać w pracach dwóch prawników: czeskiego, J. Hellera („O pseudonymu", 1908), i niemieckiego A. Manesa, na którego zresztą Heller się powołuje. Prawnicze stanowisko przedstawia poniższy cytat:

---

[4] Pseudonimy, [w:] Encyklopedia staropolska, oprac. A. Brückner, Warszawa 1939, t. II, s. 320.

> […] není to pseudonym, nýbrž anonym, t.j. bezejmenný projev, učini-li někdo ve veřejných listech jakékoli prohlášeni a podepiše-li se: „čtenář" neb „občan", neb „navštěvovatel" a podob.: neboť timto označenim nerozeznává se od ostatních jedinců a nechce vůbec vystoupiti z anonymity a od jiných osob se lišiti (Manes, § 3, s. 8; Právnik 1908, 657)[5].

Trudno zgodzić się z takim podejściem, ponieważ przy wykorzystaniu licznych kryteriów deszyfracji można odczytać, kto kryje się pod takim oznaczeniem. Tłumaczy to także Ormis, który takie jednostki traktuje jako pseudonimy, a dokładniej – jako kryptonimy. Konstytutywny nie jest tu stopień trudności operacji deszyfrowania, ale fakt, że tekst został oznaczony, a takie ogólne oznaczenie pełni określone funkcje. Na potwierdzenie własnej tezy Ormis podaje przykłady m.in. ze słownika pseudonimów I. Zbiegniewskiej (por. 2.2): *Litwin Obyvatel* i *Obywatel Litwin* = A. Jelski, *Mazur* = W. Kalinka, *Oficer polski* = J. Paszkowski[6].

Nieostrość granicy między pseudonimem a anonimem podkreślają także M. Holzmann i H. Bohatta. Wątpliwości badaczy, podobnie zresztą jak Schneidera, budzą oznaczenia dzieł w postaci inicjałów czy w postaci skompilowanej z inicjału i znaków graficznych, np. *H****. Tego typu oznaczenia zarówno Holzmann, Bohatta, jak i Schneider zgodnie klasyfikują jako anonimy. Niestety, tak zgodne nie są już efekty prac nad pseudonimami i anonimami. W pracy M. Holzmanna i H. Bohatty[7] o anonimach zamieszczono na przykład wiele pseudonimów. Znów przeciwstawia się temu, i słusznie, J. V. Ormis, który swoje stanowisko tłumaczy następująco: „Ako inde pri označeniach, i pri iniciálkových grafonymoch nesporná je vôľa autora označiť svoj prispevok, a označiť ho tak, aby sa označenie neshodovalo s jeho občianskym menom"[8]. Poza tym – jak podkreśla Ormis – po pierwsze, dzieło zostało oznaczone w inicjałowy sposób zgodnie z wolą autora, a po drugie, funkcja szyfrowania zostaje w tego typu pseudonimach w pełni zrealizowana, ponieważ takie same inicjały może mieć wielu twórców działających w danym czasie.

Jak widać, rozgraniczenie pseudonimów i anonimów wywołuje wiele sprzecznych opinii. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi, z jednej strony, w nie-

---

[5] J. V. O r m i s, Hranica miedzi…, s. 21.

[6] Ibidem.

[7] M. H o l z m a n n, H. B o h a t t a, Deutsches Anonym-Lexikon 1501–1926. Aus den Quellen bearbeitet, T. I–IV: 1501–1850 [I: A–D, II: E–K, III: L–R, IV: S–Z]; T. V: 1851–1908; T. VI: 1501–1910. Nachträge und Berichtigungen; T. VII: 1501–1926. Nachträge und Berichtigungen, Weimar 1902–1928.

[8] J. V. O r m i s, Hranica miedzi…, s. 22.

precyzyjnej (jak dotąd) definicji pseudonimu – jako subkategorii antroponimicznej, a zarazem jako zjawiska prawnego (pseudonim a prawo autorskie), z drugiej zaś strony – w wielości form i gatunków pseudonimów. Zarówno charakterystyka subkategorialna, jak i status prawny pseudonimów, a także ich analiza strukturalna (a co za tym idzie, określenie, które z form do pseudonimów zaliczymy, a których nie) będą przedmiotem rozważań w dalszej części niniejszej pracy. Już jednak w tym miejscu należy podkreślić przyjęty przeze mnie punkt widzenia i powtórzyć za J. V. Ormisem, że dzieło anonimowe w odróżnieniu od utworu sygnowanego pseudonimem, czyli zależnym od woli autora podpisem, innym niż nazwisko właściwe, oznaczenia w ogóle nie ma. Ciekawie też do omawianej kwestii podszedł M. Holzmann, który – mimo pewnych wątpliwości w ocenie zgromadzonego materiału – w celu wyjaśnienia, czym jest pseudonim, a czym anonim, posłużył się niezwykle obrazową metaforą okrętu. Utwór anonimowy porównuje do pływającego po morzu statku bez oflagowania, a dzieło sygnowane pseudonimem to okręt pod fałszywą banderą[9].

4.2. Problemy terminologiczne. Kontrowersje wokół definiowania zjawiska pseudonimowości

Zjawisko pseudonimiki, choć powszechnie znane, definiowane było dotychczas pobieżnie, ogólnikowo. W słownikowych i encyklopedycznych publikacjach o charakterze naukowym i popularnonaukowym podkreśla się na ogół, że jest to nazwa własna człowieka, a dokładniej: zmyślone, nieprawdziwe, przybrane z różnych powodów nazwisko czy imię lub i imię, i nazwisko. Mało które opracowanie rezygnuje z umieszczenia definicji pseudonimu, nie zmienia to jednak faktu, że nie przynoszą one wystarczających informacji, by odróżnić pseudonim od innych antroponimów dodatkowych, jak choćby przezwiska. Ponadto procesy wewnętrznego zróżnicowania subkategorii pseudonimu w trakcie definiowania ograniczają się często do wskazania co najwyżej trzech wariantów typologicznych: pseudonim konspiracyjny, literacki i/lub artystyczny, a jak wykażemy dalej, jest to zabieg niewystarczający. Problem doskonale obrazuje poniższy zestaw wybranych definicji[10]:

---

[9] Por. M. H o l z m a n n, Vorwort, do: M. H o l z m a n n, H. B o h a t t a, op. cit., s. IV.

[10] Słownik języka polskiego, t. V, red. W. Niedźwiedzki, Warszawa 1909, s. 411; Encyklopedia staropolska, op. cit., s. 320–321; Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. VII, Warszawa 1965, s. 683–684 (podobnie w późniejszych słownikach języka polskiego, por. np.: Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa 1998, s. 1017; Współczesny słownik języka pol-

Imię lub nazwisko zmyślone, przybrane przez autora („Słownik języka polskiego", tzw. warszawski).

Nazwisko lub imię zmyślone, przybrane, używane zamiast własnego przez pisarzy, aktorów, dziennikarzy, działaczy konspiracyjnych („Słownik języka polskiego", red. W. Doroszewski).

Nazwiska zmyślone, używane zamiast właściwych przez osoby działające w życiu publicznym, gdy nie chcą one z jakiegoś powodu występować pod nazwiskiem właściwym, jak pisarze, np. *Bolesław Prus* (a nie Aleksander Głowacki), *Maurycy Zych* (a nie Stefan Żeromski), przede wszystkim zaś konspiratorzy. Pseudonimy stawały się niekiedy częścią nazwiska, np. *Boy-Żeleński*, *Cat-Mackiewicz* („Encyklopedia języka polskiego", red. S. Urbańczyk).

Imię własne (imię, nazwisko, nazwa) przybrane, zastępujące właściwe, używane przez pisarzy, aktorów, dziennikarzy, konspiratorów […]. Pseudonim jest niekiedy znaczeniowo związany z orientacją twórczości danego pisarza, bywa też narzędziem literackiej mistyfikacji („Literatura i nauka o języku. Encyklopedia szkolna", red. A. Z. Makowiecki).

Przybrane nazwisko, imię, nazwa, zastępujące w życiu publicznym właściwe nazwisko („Słownik terminów literackich", red. J. Sławiński).

Zmyślone imię i (albo) nazwisko, używane z różnych powodów zamiast właściwego (np. przez pisarzy, autorów; także przez konspiratorów); por. alias („Słownik wyrazów obcych" W. Kopalińskiego).

W ścisłym związku ze zróżnicowanym procesem definiowania pozostaje kwestia „braku określonej, w miarę ścisłej terminologii pseudonimowej"[11]. Zauważmy, że najczęściej wskazywanym źródłem terminologicznym jest język łaciński (lub grecki), np.:

– pseudonim (gr. *pseudonymos*) – noszący kłamliwe imię;

– kryptonim (gr. *kryptos*) – ukryty, więc kryptonim znaczy ʻukryte imięʼ;

– fiktonim (łac. *fingo*, *fictum*) – zmyślać, więc fiktonim to nazwisko zmyślone.

skiego, t. IV, red. B. Dunaj, Kraków 2000, s. 140; Nowy słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 2003, s. 811); Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław 1991, s. 280 (podobnie: Encyklopedia wiedzy o języku polskim, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978, s. 275); Literatura i nauka o języku. Encyklopedia szkolna, red. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1995, s. 590; Podręczny słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Warszawa 1999, s. 253 (podobnie: Słownik terminów literackich, red. S. Sierotwiński, Wrocław 1986); W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, Warszawa 2000, s. 413 (podobnie: Słownik wyrazów obcych, red. E. Sobol, Warszawa 1977, s. 917).

[11] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 34.

Bliskość znaczeniowa wyróżnionych pojęć niewątpliwie przybliża nam problemy wynikające z nieusystematyzowania terminologii pseudonimowej. Przyjrzyjmy się choćby kwestii wymiennego stosowania przez niektórych badaczy terminów *pseudonim* i *kryptonim*. K. Heska-Kwaśniewicz, omawiając jeden z typów pseudonimów konspiracyjnych, używa właśnie terminu *kryptonim*: „Kryptonimy o dużej częstotliwości użycia to słowa kojarzące się nie tylko z wojskowością, ale i walką, bronią, odgłosem bitwy”[12]. Mowa tu o pseudonimach typu *Brzeszczot*, *Wis*, *Bomba*, *Dynamit*. Tymczasem T. Skulina zastanawia się, czy kryptonimy można w ogóle uznać za rodzaj pseudonimów. Sam zresztą pisze, że „takie ujęcie spotyka się dość często, ale nie jest to jedyna z możliwych interpretacji”[13]. Dla pewności zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy choćby kilku słownikowych definicjach kryptonimu[14], tym bardziej że poniższe ujęcia terminologiczne stanowić będą podstawę do rozważań na temat struktury pseudonimu (por. 5.1–5.4).

> Kryptonim zachodzi w tym wypadku, gdy nazwisko zostało ukryte pod pierwszymi jego literami łącznie lub bez imienia, czy też pod dowolnie obranymi literami („Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących” A. Bara).
>
> Litera lub wyraz maskujące właściwą nazwę czegoś lub nazwisko osoby („Słownik języka polskiego”, red. W. Doroszewski; podobnie „Nowy słownik języka polskiego”, red. E. Sobol).
>
> Wyraz albo inicjały maskujące właściwą nazwę albo nazwisko (W. Kopaliński, „Słownik wyrazów obcych”).

Nietrudno zauważyć, że definicje słownikowe kryptonimu też nie są jednolite, a to ma swoje konsekwencje w użyciu poszczególnych terminów. Za zdecydowanym ujednoliceniem terminologii pseudonimowej opowiada się D. Świerczyńska:

> Wydaje się, że zarówno ze względu na tradycję przeważającą w bibliografii, jak i z uwagi na konieczność przyjęcia pewnego schematu przy wszelkich próbach wprowadzania terminologii, we wszystkich gatunkowych nazwach pseudonimów

---

[12] K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne”…, s. 346.

[13] T. S k u l i n a, Pseudonim wojskowy…, s. 180.

[14] A. B a r, Wstęp, do: Słownik pseudonimów…, s. XV; Słownik języka polskiego, t. III, red. W. Doroszewski, Warszawa 1961, s. 1197; Nowy słownik języka polskiego, red. E. Sobol…, s. 377; W. K o p a l i ń s k i, Słownik wyrazów obcych…, s. 282.

> wskazane jest posługiwanie się cząstką od greckiego *onoma* […]. Ponadto – zgodnie z nowszą praktyką pseudonimologiczną (Ormis, Masanow, Dmitrijew) proponuje się termin „pseudonim" jako główny, mający najszerszy zakres, zaś terminy „kryptonim", „grafonim", „fiktonim", „opunim" itp. będą nazwami gatunkowymi i rodzajowymi[15].

Decyzja ta wydaje się jak najbardziej słuszna, jeśli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że niniejsza monografia dotyczy całego zbioru pseudonimów, a nie wyłącznie literackiego, musimy baczniej przyjrzeć się terminom: *nazwa gatunkowa*, *nazwa rodzajowa pseudonimów*. Biorąc pod uwagę semantyczno-strukturalne kryterium klasyfikacyjne pseudonimu, jakie zaproponowała D. Świerczyńska, taki układ terminologiczny ma duże szanse na powodzenie, niemniej jeśli traktować będziemy subkategorię pseudonimu w sposób holistyczny, a takie jest założenie niniejszej pracy, szybko zauważymy, że na terminy: *rodzaj*, *gatunek pseudonimu* czy *nazwa gatunkowa*, *rodzajowa* nakładają się kolejne, wynikające z uwzględnienia kryterium nosiciela. Rodzi się zatem pytanie, jakie podejście terminologiczne najlepiej odda złożoność problemu? Kiedy stosować będziemy terminy *gatunek*, *rodzaj*, a kiedy *typ* czy *odmiana*? Wbrew pozorom nie jest to bez znaczenia. Niedoprecyzowanie powyższych pojęć może doprowadzić nie tylko do wielce niepożądanego w procesie badawczym przemieszania różnych kryteriów typologicznych, ale przede wszystkim do niekonsekwencji w obrębie ustaleń merytorycznych.

Dążenie do usystematyzowania terminologii pseudonimowej wpisuje się w ogólniejszy nurt uporządkowania terminów składających się na polską nomenklaturę onomastyczną[16]. Porządkując terminologię stosowaną w odniesieniu do pseudonimu, autorka kierowała się następującymi wskazówkami:

> Opracowując jej [czyli nowej wersji polskiej terminologii onomastycznej] zasady, należy rozważyć problemy takie, jak: czytelność danego terminu, powszechność użycia, co nie powinno jednak oznaczać, że terminy ważne, a rzadziej stosowane, nie mają być odnotowane; dalej – jednoznaczność terminu (przy czym należałoby objaśnić niektóre terminy wieloznaczne), wreszcie zakres włączenia ogólnej

---

[15] D. Świerczyńska, Polski pseudonim literacki, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 37–38.

[16] Por.: E. Rzetelska-Feleszko, Polska terminologia onomastyczna. Problematyka, Zeszyty Naukowe UG. Prace Językoznawcze 17–18, 1993, s. 217–222; eadem, Terminologia onomastyczna, [w:] Słowiańska onomastyka. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślikowa przy współudziale J. Dumy, t. I, Warszawa–Kraków 2001, s. 82–83.

terminologii językoznawczej. Należałoby też zwrócić uwagę na terminy używane powszechnie, choć nieadekwatnie[17].

Zaproponowana poniżej terminologia pseudonimowa w dużym stopniu realizuje pożądany z uwagi na praktyczne zastosowanie kompromis pomiędzy używaniem terminologii rodzimej i obcej.

Ustanowienie pojęcia *pseudonim* jako nadrzędnego względem mnogości odmian, gatunków, rodzajów lub typów funkcjonujących zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości pseudonimów nie budzi żadnych wątpliwości i ten właśnie termin na określenie opisywanej subkategorii antroponimicznej jest zdecydowanie najlepszy. Idąc jednak dalej, zauważymy, że autorzy klasyfikacji niekonsekwentnie stosują terminy taksonomiczne, dopatrując się w nich wyrażeń synonimicznych, co w świetle posiadanego przez nie szerokiego zakresu znaczeniowego nie dziwi[18]. Podyktowane jest to zapewne zróżnicowanymi metodami i – ogólnie – założeniami, planami badawczymi. Niemniej jeśli za nadrzędny cel badań przyjąć usystematyzowanie wiedzy na temat pseudonimu, nie może być mowy o tym, by przy użyciu jednego terminu opisywać zupełnie odmienne zjawiska. Należałoby zatem pokusić się o ustabilizowanie – na tyle, na ile jest to możliwe – zakresu użycia następujących terminów: *typ*, *rodzaj*, *gatunek* i *odmiana*.

Po przeanalizowaniu wszystkich możliwych i dostępnych klasyfikacji pseudonimu (polskiego przede wszystkim, ale przy uwzględnieniu także wyników badań zagranicznych) oraz po skonfrontowaniu ich z wynikami badań własnych postulować będę następujące rozwiązanie metodologiczno-terminologiczne. Na pełną taksonomię subkategorii pseudonimu składają się:

1. T y p – uzależniony od kryterium nosiciela, np. pseudonim literacki, pseudonim artystyczny, pseudonim sportowy, pseudonim kupiecki.

2. O d m i a n a – również uzależniona od kryterium nosiciela, jednak z większą precyzją określająca jego charakter; odmiana funkcjonuje w obrębie poszczególnych typów, np. dla typu: pseudonim literacki właściwe będą następujące odmiany: klasyczny pseudonim literacki, pseudonim dziennikarski, pseudonim naukowy.

---

[17] Z. K a l e t a, Kierunki i metodologia badań. Terminologia, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 78.

[18] Dla przykładu: w „Nowym słowniku języka polskiego" pod red. E. Sobol czytamy: a) typ „zbiór jednostek (przedmiotów, ludzi, zjawisk) mających wspólne cechy; rodzaj, kategoria; także: przedstawiciel takiego zbioru; wzór" (s. 1062–1063); b) rodzaj „gatunek, odmiana, typ, jakość" (s. 847).

3. R o d z a j – determinowany przez kryterium strukturalne, np. fiktonimy, kryptonimy, grafonimy, krypto-grafonimy.

4. G a t u n e k[19] – termin ten wpisuje się w obręb szczegółowych podziałów pseudonimów przy wykorzystaniu kryteriów mieszanych (por. np. prace J. V. Ormisa oraz klasyfikację D. Świerczyńskiej).

4.3. Onimiczny status pseudonimu

Problemy terminologiczne, definicyjne, z którymi mamy do czynienia w przypadku pseudonimu, bezpośrednio łączą się z charakterystyką subkategorialną. W niniejszym podrozdziale przedstawię subkategorialne cechy pseudonimu w sposób opisowy i w zestawieniu z: imieniem i nazwiskiem, przezwiskiem, przydomkiem (szczegółowy rozkład cech subkategorialnych pseudonimu z uwzględnieniem różnych jego typów por. 6.1–6.5).

4.3.1. Pseudonim a wtórność i zastępczość

Jak zauważa T. Skulina, w słownikowych i encyklopedycznych definicjach pseudonimu brak jednomyślności w kwestii, które z subkategorii antroponimicznych w rzeczywistości zastępuje pseudonim, jakim strukturom nazewniczym odpowiada. Badacz podkreśla, że pseudonimy w przeważającej części[20] są kompatybilne ze strukturą nazwy osobowej obowiązującej w danym języku, a dokładniej – tą uprawomocnioną w konkretnym momencie rozwojowym i czasowym tegoż języka[21]. Współczesny, oficjalny dwunazwowy system nazywania, który ostatecznie ustabilizował się w Polsce, gdy państwa zaborcze wydały na przełomie XVIII i XIX w. nowe kodyfikacje prawa cywilnego, nakazujące stałość nazwisk oraz imion[22], zamyka się w schemacie: imię + nazwisko[23]. Z formalnego punktu widzenia schemat ów stanowi funkcjo-

---

[19] W niektórych pracach wyodrębnianie gatunków z całego obszaru pseudonimowego odbywa się z uwzględnieniem kryteriów mieszanych, a ponieważ w niniejszej pracy odstępuję od takich kryterialno-syntetycznych badań, na ogół nie posiłkuję się ani samym terminem *gatunek*, ani określeniami proponowanymi, np. przez D. Świerczyńską.

[20] Autor pomija struktury z pogranicza klas antroponimicznych.

[21] Por. T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status pseudonimów, Studia Polonistyczne III, 1989, s. 173–180, s. 175.

[22] Por. M. M a l e c, O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność, Kraków 1996, s. 46.

[23] Dla porównania: w języku rosyjskim obowiązująca struktura nazewnicza zamyka się w następującym schemacie: imię + otcestwo + nazwisko. Podobny trójelementowy system nazewniczy panuje we wschodniej części Słowiańszczyzny oraz w Bułgarii.

nalną całość, którą pseudonim zastępuje[24]. Co ważne, nie ma znaczenia, jaką formę dany pseudonim przyjmuje: jedno-, dwu- czy wieloelementową, nie jest też istotne, czy będzie to oznaczenie literowe, czy nieliterowe, bo każdy pseudonim zawsze będzie zastępował prawnie ustanowiony antroponim. Dla przykładu: *Orsza* zamiast Leon Orlański, *Jan Riedel* zamiast Michał Ogiński, *Ambroży Korczbok Rożek*, czyli Mikołaj Rej, *H.D.* zamiast Helena Dąbczańska czy też grafonim § użyty w celu ukrycia imienia i nazwiska Henryka Sienkiewicza. Stąd krok już tylko do stwierdzenia, że „pseudonimy są nazwami wtórnymi (istnieją zawsze obok wcześniejszej nazwy właściwej) i zastępczymi (przyjmują funkcję tejże nazwy)"[25].

4.3.2. Pseudonim czy przezwisko?

Jak pokazują wyniki badań[26] nad adekwatnością zastosowania terminologii onomastycznej do konkretnych subkategorii, użytkownicy języka z różnych przyczyn mieszają pojęcia i ich nazwy, co oznacza, że na ogół terminy *pseudonim*, *przezwisko*, *ksywka*, a nawet *przydomek* używane są wymiennie. Chcąc doprowadzić do usystematyzowania wiedzy na temat polskiego pseudonimu, warto dokonać stosownej weryfikacji także w tym zakresie. A. Cieślikowa pisze: „Uświadomienie sobie cech kategorii antroponimicznych (wewnątrz tzw. systemu antroponimicznego) i ich właściwe uszeregowanie pozwala na trafniejszą ocenę sposobów nazywania zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości"[27].

Wtórność i zastępczość to cechy subkategorialne nie tylko pseudonimów, ale również przezwisk, dlatego często uznaje się je za dwie rodzajowo bliskie subkategorie. Dodać należy, że w przypadku przezwisk zastępczość stanowi jeden z ich najistotniejszych wyznaczników. Fakt ten najbardziej widoczny staje się w świetle poniższego zestawienia – imię i nazwisko: przezwisko. Ponadto zarówno przezwiska, jak i pseudonimy są nazwami indywidualnymi (singulare tantum), ale też nieobowiązkowymi, fakultatywnymi, warunkowymi, nie tworzą bowiem połączeń typu: P + I + N czy też Ps + I + N[28]. Nie

---

[24] W systemach jednonazwowych pseudonim zastępowałby natomiast ten jeden element, najczęściej imię.

[25] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 176.

[26] Badania nad zastosowaniem terminologii onomastycznej w odniesieniu do poszczególnych nazw własnych człowieka prowadzone były przeze mnie w latach 2006–2010.

[27] A. C i e ś l i k o w a, Przezwiska, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 121.

[28] Objaśnienia skrótów: P – przezwisko, Ps – pseudonim, I – imię, N – nazwisko.

można też pominąć faktu, że pseudonim zastępuje całkowicie zestawienie antroponimiczne, przezwisko zaś stanowić może ekwiwalent zarówno imienia i nazwiska (traktowanych łącznie), jak i nazw postrzeganych odrębnie.

Podstawowa różnica między przezwiskiem a pseudonimem dotyczy, po pierwsze, pragmatycznej funkcji wyrażania emocji, po drugie – stopnia zaangażowania w proces charakteryzowania nosiciela[29]. Funkcja ekspresywna, ujawnienie pozytywnej lub negatywnej oceny nosiciela wpisane są niejako w akt słowotwórczej kreacji przezwiska, w przypadku pseudonimów natomiast ani ekspresja, ani ocena nosiciela nie stanowią warunku koniecznego, mogą, lecz nie muszą towarzyszyć procesowi nadawania/przybierania pseudonimu. Z kolei zdolność charakteryzowania, wyrażania treści pojęciowych to również cechy konstytutywne występujące w momencie tworzenia przezwiska, ale już nie pseudonimu. Co prawda cecha ta „może być ograniczona lub zanikać w późniejszym obiegu językowym tych nazw", ale najczęściej dzieje się tak w momencie transponowania przezwiska do innego już obiegu[30]. Nieco inaczej jest w przypadku pseudonimów, bo chociaż zdarza się, że i one charakteryzują nosiciela przez związek nomen proprium z appellativum, to zjawisko to określimy jako fakultatywne, niekonieczne.

Równie ważny, jeśli nawet nie ważniejszy, pozostaje fakt, że pseudonim, pełniąc funkcję wskazywania, indywidualizacji, jednocześnie wyróżnia się bezwarunkowym występowaniem funkcji dezinformacji, a przezwisko takiej funkcji nie pełni[31].

Podczas gdy dla przezwisk – antroponimów mikrowspólnotowych, nieobowiązkowych, funkcjonujących przede wszystkim w języku mówionym – właściwa pozostaje nieoficjalna płaszczyzna użycia języka, to w przypadku pseudonimów – ze względu na wewnętrzne zróżnicowanie – sprawa przynależności nie jest już tak oczywista, gdyż raz będą one funkcjonowały jako

---

[29] Por. A. Cieślikowa, Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji, Wrocław 1990, s. 204–205; A. Cieślikowa, Miejsce przezwiska w systemie antroponimicznym (historia a współczesność), [w:] Rozprawy Slawistyczne XIV, cz. I: Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, red. S. Warchoł, Lublin 1998, s. 71–79; eadem, Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych, Polonica XV, 1992, s. 111–119.

[30] T. Skulina, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 176; por. też A. Cieślikowa, Przezwiska…, s. 121.

[31] Znamiona zamierzonej dezinformacji wykazują przezwiska funkcjonujące w obrębie gwary środowiskowej, np. przezwiska nauczycieli nadawane przez uczniów. Funkcja dezinformacji nie wynika tu jednak z istoty samego antroponimu, lecz z uwarunkowań płaszczyzny jego użycia; por. np.: H. Popowska-Taborska, O przezwiskach nauczycieli, Język Polski XL, 1960, s. 113–121; M. Biolik, Przezwiska nauczycieli i uczniów o przejrzystej motywacji semantycznej, Onomastica XLII, 1997, s. 195–210.

nazwy oficjalne (np. pseudonim literacki czy sceniczny), innym razem – jako nieoficjalne (np. pseudonimy konspiracyjne, przestępcze)[32]. Spotkamy je na pograniczu obu systemów nazewniczych, zarówno w języku mówionym, jak i pisanym.

Różnice uwidaczniają się także w procesie powstawania obu typów nomen proprium. Przezwisko jest efektem spontanicznego aktu kreacji, pseudonim zaś powstaje w jednorazowym akcie świadomego wyboru. Na ogół trudno jest wskazać twórcę danego przezwiska, inaczej niż w przypadku twórcy pseudonimu. Odmiennie też przebiega proces antroponimizacji: długiemu najczęściej procesowi antroponimizacji przezwisk odpowiada krótki proces, polegający na bezpośrednim przyjęciu nazwy i akceptacji środowiska dla jej onimicznego statusu. W przypadku przezwisk brak jest możliwości dokładnego określenia momentu przejścia nomen appellativum w nomen proprium.

Przezwisko już z założenia jest semantycznie nacechowane, pseudonim zaś wartość semantyczną mieć może, ale to nie ona determinuje jego subkategorialny status. Obserwując częstotliwość występowania przezwisk i pseudonimów, zauważymy, że większą częstotliwością użycia odznaczają się przezwiska, pseudonimy zaś – z uwagi na funkcjonowanie tylko w określonych środowiskach – mniejszą, stąd możemy mówić o ich elitarności. Żywotność przezwiska na ogół jest krótka, m.in. w związku z przynależnością człowieka do różnych grup środowiskowych na różnych etapach życia. Wiele pseudonimów też pojawia się i znika, nim zdąży się zapisać w pamięci użytkowników języka, ale wiele jest też takich, które współtworzą dziś historię, literaturę i sztukę.

Przezwiska „podlegają minimalnej wariancji, gdyż groziłaby [im] utrata przejrzystości semantycznej”[33]. Choć wartość semantyczna pseudonimów nie stanowi ich osi konstrukcyjnej, to i tak do wariancji często tu nie dochodzi. Zdarza się, że od przezwisk tworzy się formy zależne lub hipokorystyczne, lecz nie jest to zabieg zbyt popularny, ponieważ wydźwięk nazwy, jej emocjonalny przekaz mógłby wówczas ulec zmianie. Wśród pseudonimów z kolei nie spotykamy form tego typu, raz przyjęta postać pseudonimu pozostaje niezmienna przez cały okres swego funkcjonowania.

Różnice między przezwiskiem a pseudonimem występują również na płaszczyźnie motywacyjnej. Podczas gdy przezwiska najczęściej powstają na bazie apelatywów (w wyniku metafory, metonimii lub presupozycji, czyli przeniesienia bez zmiany znaczenia), a zdecydowanie rzadziej tworzy się je od innych nazw własnych, to w przypadku pseudonimów stosunek ilościowy mię-

[32] Por. A. C i e ś l i k o w a, Przezwiska…, s. 119–134; eadem, Pseudonimy…, s. 135–141.
[33] Eadem, Przezwiska…, s. 121.

dzy podstawami apelatywnymi a onimicznymi zdaje się bardziej wyrównany. Poza tym tylko wśród pseudonimów dostrzegamy kreacje asemantyczne.

„Na podstawie historycznych i funkcjonalnych zbieżności można by z uzasadnieniem uznać pseudonimy za szczególną odmianę przezwisk”[34] – pisał T. Skulina. Takie założenie nie jest niczym nowym wśród onomastów. Głos w tej sprawie zabierali rosyjscy badacze, lecz w świetle powyższej charakterystyki z ich stanowiskiem nie można się zgodzić. Różnice między obiema subkategoriami są znaczne, a pseudonimy i przezwiska należy uznać za dwie odrębne grupy antroponimów, co jednak nie wyklucza istnienia między nimi subkategorialnej bliskości. Zaznaczmy jeszcze, że „podstawowa opozycja między wymienionymi już wcześniej klasami nazw osobowych realizuje się w układzie I, N, Pn : P, Ps – wyraźnie się jednak zarysowuje także drugorzędna opozycja P – Ps […]”[35], co obrazuje poniższe zestawienie tabelaryczne.

CHARAKTERYSTYKA SUBKATEGORIALNA	PRZEZWISKO	PSEUDONIM
Wtórność	+	+
Zastępczość	+ (wobec imienia i/lub nazwiska)	+ (wobec imienia i nazwiska)
Fakultatywność	+	+
Jako nomina propria	funkcja adresatywna (zamiast imienia) i funkcja identyfikacyjna (zamiast albo imienia, albo nazwiska)	funkcja adresatywna i funkcja identyfikacyjna (zamiast imienia i nazwiska)
Gramatyka nazwy	singulare tantum; funkcjonują w rodzaju męskim, żeńskim (sporadycznie nijakim)	singulare tantum; funkcjonują w rodzaju męskim, żeńskim, nijakim
Obecność funkcji ekspresywnej w akcie kreacji	+ (dystynktywnie)	– (+ tylko fakultatywnie)
Obecność funkcji dezinformującej w akcie kreacji	–	+
Oficjalny system języka	–	+
Nieoficjalny system języka	+	+
Akt kreacji	spontaniczny akt kreacji	jednorazowy akt świadomego wyboru

[34] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 176.
[35] Ibidem, s. 177.

CHARAKTERYSTYKA SUBKATEGORIALNA	PRZEZWISKO	PSEUDONIM
Podmiot kreacji	z reguły anonimowy twórca, osoba postronna	często znany twórca, sam nosiciel lub osoby bezpośrednio z nim związane
Proces antroponimizacji	długotrwały; brak możliwości określenia dokładnego momentu przejścia nomen proprium < nomen appellativum	bezpośrednie przyjęcie nazwy i akceptacja środowiska dla onimicznego statusu pseudonimów
Wyrazistość semantyczna	+ (jako cecha dominująca)	– (+ tylko jako cecha towarzysząca, wcale niekonieczna)
Częstotliwość użycia	powszechne (niemal każdy ma/miał przezwisko)	w pewnym stopniu subkategoria elitarna
Stabilność	na ogół są krótkotrwałe	stosunkowo trwalszy
Wariancja	minimalna	minimalna
Słowotwórstwo nazwy	rzadko stanowi podstawę derywacyjną	raczej nie stanowi podstawy derywacyjnej
Kryterium motywacyjne	przewaga podstaw apelatywnych nad onimicznymi, raczej brak kreacji asemantycznych	zarówno podstawy apelatywne, onimiczne, jak i kreacje asemantyczne

4.3.3. Pseudonim a przydomek

Na temat nieoficjalnego systemu antroponimicznego, do którego zaliczają się też wyżej scharakteryzowane przezwiska i przydomki, częściowo też pseudonimy, wypowiadało się już wielu badaczy, zaznaczyć jednak trzeba, że nie zawsze jednogłośnie. Do najczęstszych problemów związanych z nazwami systemu nieoficjalnego należą: strukturalno-semantyczne i funkcjonalne rozróżnienie przezwiska, pseudonimu, i przydomka[36], a także zaliczanie do klasy przezwisk „wszelkich nazw nieużywanych w obiegu prawno-administracyj-

[36] Za odróżnieniem przydomków i przezwisk opowiadają się m.in.: R. Mrózek (Z problematyki przezwisk beskidzkich, Onomastica XX, 1975, s. 261–273), S. Warchoł i L. Zawitkowska (Antroponimia wsi Motycz w Lubelskiem, Onomastica XXII, 1977, s. 103–133), A. Zaręba (Osobowe nazwy własne i ich miejsce w systemie językowym, Poradnik Językowy, 1979, s. 1–12), M. Karaś (Imię, nazwisko, przezwisko – nazwa osobowa w polszczyźnie, Onomastica XXI, s. 19–40), M. Biolik, Przezwiska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w województwie łomżyńskim), Onomastica XVIII, Wrocław 1983, s. 165–179.

nym"[37]. Z. Abramowicz i D. Kosior zwracają uwagę, że traktowanie wszystkich nazw z systemu nieoficjalnego w kategoriach przezwiska nie jest właściwe. W związku z powyższym słuszne i w pełni uzasadnione jest wprowadzenie przez R. Łobodzińską terminu nadrzędnego: *nieoficjalny antroponim*, „który obejmuje wszelkie nieurzędowe nazwy pojedynczych osób"[38]. W tym miejscu poprzestańmy jednak na zasygnalizowaniu problemu i przejdźmy do krótkiej charakterystyki przydomka, stojącego w wyraźnej opozycji do pseudonimu.

W „Nowym słowniku języka polskiego" (red. E. Sobol) czytamy, że przydomek to „nadane komuś charakterystyczne miano", co sugerować by mogło kategorię singularną, a tymczasem przydomek właściwy jest nie indywidualnemu nosicielowi, jak ma to miejsce w przypadku przezwiska czy pseudonimu, lecz „linii genealogicznej rozrodzonej rodziny, nadawany w celu wyróżnienia jednej rodziny od innej […]"[39]. By wytłumaczyć sensowność zastosowania terminu *przydomek* do zamkniętych w określonej formie wybranych współczesnych indywidualnych antroponimów nieoficjalnych, przytoczę słowa A. Bańkowskiego. Badając staropolskie przydomki królów i książąt polskich, autor pisał:

> Używając za innymi, zgodnie ze zwyczajem dziś powszechnym, […] polskiego terminu przydomek, zdaję sobie sprawę z tego, że jest to w takim użyciu […] termin zastępczy, zastosowany tu w specjalnym znaczeniu wtórnym z braku lepszego terminu[40].

W takim też specyficznym znaczeniu terminu *przydomek* używa autorka niniejszej pracy, np. na określenie nazw sportowców, ale tylko wtedy, gdy używane są z właściwym imieniem, nazwiskiem i charakteryzują się znaczną częstotliwością użycia (Klemens *Klimek* Bachleda, Dawid *Cygan* Kostecki,

---

[37] Z. A b r a m o w i c z, D. K o s i o r, Nieoficjalne nazwy osobowe na polsko-wschodniosłowiańskim pograniczu, Rozprawy Slawistyczne XIV, Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, red. S. Warchoł, cz. 1, Lublin 1998, s. 11. Autorki wyodrębniają cztery typy antroponimów: przezwiska, przydomki, nazwy deminutywno-hipokorystyczne od imion chrzestnych oraz nazwy przynależnościowe, patronimiczne.

[38] R. Ł o b o d z i ń s k a, Antroponimy nieoficjalne we wsi Brzezówka (gmina Szczucin), Rozprawy Slawistyczne XIV, cz. I: Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, red. S. Warchoł, Lublin 1998, s. 241–247.

[39] E. B r e z a, Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego, Zeszyty Naukowe UG, Gdańsk 1978, s. 262.

[40] A. B a ń k o w s k i, Staropolskie przydomki królów i książąt polskich, Poradnik Językowy 1988, z. 4, s. 246; por. też B. W a l c z a k, M. W a l c z a k, Przydomki władców słowiańskich (na tle porównawczym), Rozprawy Slawistyczne XV: Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, cz. 2, red. S. Warchoł, Lublin 1999, s. 239–254.

Krzysztof *Diablo* Włodarczyk, Tyberiusz *Tyberian* Kowalczyk, Dariusz *Tygrys* Michalczewski)[41]. Stanowczo jednak trzeba oddzielić ten typ nazw od typowych pseudonimów, także tych występujących w środowisku sportowców (por. 3.5.6). Różnica funkcjonalna między przydomkiem rodzinnym a przydomkiem indywidualnym, ale również między przydomkiem (w szerokim rozumieniu) i pseudonimem jest zasadnicza. Przydomki rodzinne, utraciwszy funkcję charakteryzowania, wyłącznie oznaczają, przydomki indywidualne natomiast stanowią grupę funkcjonalnie bogatszą: podobnie jak przezwisko, pełnią jednocześnie funkcję semantyczną i indywidualizującą. Dlatego też, jak zauważa Bańkowski, przydomki indywidualne „Pozostają zawsze […] przezwiskiem w szerokim tego słowa znaczeniu"[42], a to – w świetle relacji przezwisko – pseudonim – potwierdza tezę, że nie można tych specyficznie rozumianych przydomków traktować na równi z pseudonimami.

4.4. Funkcje pseudonimów

Funkcja identyfikacyjna, adresatywna a funkcja dezinformacyjna

W literaturze przedmiotu podkreśla się na ogół charakterystyczną dla pseudonimów funkcję szyfrowania antroponimu właściwego, gdyż – jak pisze T. Skulina – „Praktycznym celem użycia pseudonimu jest całkowite lub tylko częściowe ukrycie (konspiracja) właściwej nazwy osobowej nosiciela"[43].W związku z powyższym pewne wątpliwości może budzić fakt, że pseudonim, jak każda subkategoria antroponimiczna, pełni również swą funkcję nadrzędną – nomen proprium. Już na wstępie wątpliwości te należy rozwiać, a przy tym dodać za S. Kanią, że: „Pseudonim spełnia podstawową funkcję *nomen proprium*, gdyż identyfikuje sprawcę działań, choć w oderwaniu od właściwej nazwy osobowej"[44]. Tę pozorną sprzeczność, jaka w odniesieniu do pseudonimów zachodzi między pojęciami *identyfikacja* i *dezinformacja*, T. Skulina tłumaczy następu-

---

[41] K. Z a w o d z i ń s k a - B u k o w i e c, Zastępcze fakultatywne nazwy osobowe polskich sportowców, [w:] Nazwy własne a społeczeństwo, red. R. Łobodzińska, Łask 2010, t. I, s. 431–443. W tym miejscu powinnam wyjaśnić pewną (świadomą) niekonsekwencję w omawianiu powyższych antroponimów zastępczych. Mimo że z onomastycznego punktu widzenia nie powinny one znaleźć się w tekście poświęconym pseudonimowi, to z uwagi na specyfikę wypowiedzi i komentarzy nosicieli, a także podejście samych sportowców do tych nazw zastępczych kilkakrotnie do nich powracam, ale już nie jako do antroponimu trójelementowego (imię + przydomek + nazwisko), lecz pojedynczego (por. 3.5.6).

[42] A. B a ń k o w s k i, op. cit., s. 246.

[43] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 173.

[44] S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie, [w:] idem, Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945, Warszawa 1986, s. 161.

jąco: „Funkcjonowanie pseudonimów jest bowiem językowym skutkiem decyzji o takim rozdzieleniu wszystkich czynności jakiejś jednostki, aby część jej działań przypisywana była osobie fikcyjnej (lub nie dającej się zidentyfikować, ukrytej np. pod anagramem, akronimem itp.), lecz by nie pozostała całkowicie anonimowa. Inaczej mówiąc, mamy w tym wypadku do czynienia z dwiema odrębnymi płaszczyznami aktywności: jedną oficjalną (a dokładniej – nieukrywaną) i drugą w jakimś stopniu tajną, zakonspirowaną. Na tej ostatniej płaszczyźnie pseudonim identyfikuje sprawcę działań, spełnia zatem podstawową funkcję *nomen proprium*"[45]. Autor wskazuje również, że czas, stopień i zasięg społeczny funkcji dezinformującej pseudonimu zależy w dużym stopniu od przyczyny przybrania nazwy. Gdyby przyjrzeć się różnym pseudonimom i powodom pseudonimicznych decyzji, zauważyć można, że niekiedy już od samego początku nosicielowi nie zależy na tym, by pseudonim bezwzględnie ukrywał właściwą nazwę osobową, „jednakże i w tym wypadku użytkownik pseudonimu będzie stwarzał pozory podobnej dezinformacji"[46], dlatego też T. Skulina proponuje w tym miejscu dwa terminy: pseudonimy „rzeczywiste" i pseudonimy „pozorne". W podobnym tonie wypowiadają się D. Świerczyńska i E. Jankowski, którzy twierdzą, że nie każdemu twórcy zależało na tym, by używany pseudonim zatajał jego personalia. Wskazują na przypadki, kiedy pseudonim wręcz demaskował swego nosiciela, jak np. pseudonimy sowizdrzalskie[47]. Podobnie rzecz miałaby się z niektórymi przynajmniej pseudonimami publicystycznymi, np. utworzonymi od pierwszych liter imienia i nazwiska czy określającymi autora w sposób opisowy (aliokryptonimami). W tym punkcie D. Świerczyńska i E. Jankowski wspominają o Jerzym Turowiczu, który teksty zamieszczane w „Tygodniku Powszechnym" sygnował *J.T.*, oraz o *Pośle Prawdy*, czyli Aleksandrze Świętochowskim, redaktorze czasopisma „Prawda". „Wszyscy oni – piszą wydawcy «Słownika pseudonimów pisarzy polskich» – zakładali, że czytelnicy niejako automatycznie przeprowadzą identyfikację tych pseudonimów z ich nosicielami. O chęci ukrycia się nie może tu być mowy"[48]. Pytanie tylko – czy aby na pewno dla każdego czytelnika i czy na wszystkich poziomach odbioru

---

[45] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 173–174. Jak zauważa T. Skulina, najczęściej w środowiskach posługujących się pseudonimami anonimowa aktywność byłaby z różnych przyczyn niepożądana czy wręcz niemożliwa.

[46] Ibidem, s. 174.

[47] Por. też S. G r z e s z c z u k, Nazewnictwo sowiźrzalskie, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie 9, Kraków 1966, s. 97.

[48] E. J a n k o w s k i, D. Ś w i e r c z y ń s k a, Pseudonimy, pseudonimografia i pseudonimologia, [w:] Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w.–1970 r., t. I, red. E. Jankowski, Wrocław 1994–1996, s. XIV.

i tekstu, i samego pseudonimu są to czytelne komunikaty? Z onomastycznego punktu widzenia takie stwierdzenie jest jednak ryzykowne, nie można bowiem tak samo traktować kryterium funkcjonalnego i motywacyjnego nazwy. I choć faktycznie w przypadku pseudonimu bardzo często zdarza się, że intencje autora pokrywają się z pełnioną przez pseudonim funkcją, ale jak pokazują powyższe przykłady, nie zawsze tak być musi. Możliwe, że w tego typu pseudonimach funkcja dezinformacyjna zostaje osłabiona, ale przecież nie wyłączona zupełnie.

W związku z rozmaitymi konsytuacjami, w tym także z różnymi intencjami człowieka, który najpierw postanowił nie ujawniać swego właściwego nazwiska, a dopiero później przystąpił do aktu kreacji nazwy zastępczej, uwidaczniać się będą różne dodatkowe (fakultatywne) funkcje:

Funkcja informatywna
Składające się na strukturę pseudonimu dopowiedzenia, np. odtoponimiczne, od określeń familiarnych, zawodowych czy zawierających tytuły dzieł, czasopism itp., mogą informować o stanie faktycznym i często zresztą to robią, ale pamiętać należy, że informacje takie nie muszą być zgodne z prawdą, a użycie określonych komunikatów jako elementów formalnych może w zamierzeniu twórcy pseudonimu pełnić zupełnie inną funkcję. Niemniej pseudonimy takie, jak: *Karol z Jarosławca* (Karol Baliński), *Toporek z pszczyńskich lasów* (Jan Kupiec), *Ciocia Hania* (Hanna Muszyńska-Hoffmanowa), *Malarz* (Stanisław Tomaszewski, student przedwojennej ASP w Warszawie), *Doktor Brom* (Zygmunt Kujawski, lekarz); *Autor „Błogosławionej"* (Teofil Lenartowicz), *Autor „Irydiona"* (Zygmunt Krasiński), *Wydawca „Tygodnika"* (Józef Emanuel Przecławski), *Wydawca „Osy"* (Antoni Stanisław Marczyński), przekazują określone informacje.

Funkcja praktyczna
O funkcji praktycznej mówi się w przypadku pseudonimów zespołowych (por. 4.6). Jeden z takich systemów nazewniczych opisuje S. Broniewski:

> Konieczność konspiracyjnej organizacji wprowadziły zaś do tego zwierzyńca alfabetyczny porządek. Każda chorągiew wybrała sobie jedną literę i odtąd podharcmistrze tej chorągwi nosili jako pseudonim nazwy zwierząt zaczynające się na wybraną literę. Warszawa, na przykład, spodziewając się zapotrzebowania na dużą liczbę pseudonimów, wybrała sobie literę „k", jak się wydawało, najbardziej płodną przy tego rodzaju nazwach[49].

[49] S. B r o n i e w s k i, („Stefan Orsza"), Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika, Warszawa 1982, s. 212–213.

Można powiedzieć, że pseudonimy zespołowe stanowią podwójny szyfr komunikacyjny. Funkcja praktyczna, polegająca na wskazaniu miejsca, jakie dany zespół konspiracyjny zajmuje w całym łańcuchu organizacyjnym, po raz pierwszy uwidacznia się w momencie wyboru na pseudonimy nazw odzwierzęcych, po raz drugi – z chwilą zastosowania systemu alfabetycznego.

Funkcja ludyczna a funkcja metatekstowo-ideowa

Pseudonimy mogą tracić swą praktyczną funkcję np. na rzecz funkcji ludycznej. Zarówno pseudonimy indywidualne, jak i zespołowe mogą „być wytworem fantazji i wyrazem swoistego poczucia humoru osoby nadającej pseudonimy"[50]. Zjawisko to spotkać można zarówno wśród pseudonimów literackich, dziennikarskich, jak i konspiracyjno-partyzanckich, sportowych czy przestępczych, czasem też wśród artystycznych. Zabawa, dowcip, swoista gra językowa z odbiorcą pseudonimu znajdowały się np. u podstaw wielu pseudonimów sowizdrzalskich, takich jak: *Tymoteusz Moczygębski*, *Niebyliński Niedopytanów*, *Radopatrzek Gładko-twarski*, *Jadam Nieboraczkowski z Chudej Woli*, *Lubokłońska*, *Niewieściński*. W podobnie zabawowym, acz podszytym kpiną i ironią tonie wypowiadali się za sprawą swych pseudonimów także twórcy epok późniejszych, np.: *Bibosław Cienkusz*, *Cnotochciwski*, *Chwalski z Napuszyna*, *Mieściuszko-Gminowicz*, *Dzisiejkiewicz*, *Lubożoński*, *Ludziolubski*, *Pokutnicki* (oświecenie), *Paflagoniusz Tarapaciński*, *Liberiusz Bankrutowicz*, *Ignorancjusz*, *Bzikowski-Chapski Chwalisław* (pozytywizm), *Popijadło Pustokieszeniowski*, *Alcybiedas Kminek*, *Rębowicz Bela* (początek XX w.), *Śmiechodajski* (XX/XXI w.). W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną bardzo ważną kwestię, mianowicie: obok niebudzącej wątpliwości funkcji ludycznej wymienione pseudonimy pełnią w znacznym stopniu także funkcję metatekstową, ideową. Nie tylko bawią, śmieszą, ale także dzięki nadbudowie o charakterze metaforyczno-aluzyjnym kierują myśl czytelnika na odpowiednie tory interpretacyjne. Jak zaznacza D. Świerczyńska, takie pseudonimy pełniły „funkcję zbliżoną do roli komentarza autorskiego lub redakcyjnego, wskazywały na apokryficzny charakter tekstów, uzupełniały je, modelowały ich treść, słowem – stawały się sygnałami zewnątrztekstowymi mówiącymi o ważności różnych elementów tekstów właściwych"[51]. Na podstawie żartu, gry, ale już bez bezpośredniego komunikatu odsyłają-

[50] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), Przegląd Humanistyczny 1980, nr 6, s. 103.

[51] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Pseudonim literacki i jego stosunek do tekstu, Pamiętnik Literacki 1979, z. 4, s. 217.

cego do tekstu, powstały takie pseudonimy, jak: *Cośnibytak*, *A. Czybygdyby*, *Z. Oduchadoucha*, *Schyzio Frenik*, *Niejak*, *C. hr. Ypka*, *C. HR. ZAN*, *A.Q.Q.*, *Hau-miau*, *L'Udek*. Różne modyfikacje graficzne, gra słowem, literą, ale też i głoską wywołują czasem niespodziewanie zabawne efekty[52]. Tego typu zabiegi językowe spotkamy też wśród współczesnych pseudonimów literackich, np. *Noto Lecim*, *Uchol Nadstaw*.

Nieco inny charakter czy też odmienny ładunek funkcji ludycznej odnajdziemy wśród pseudonimów konspiracyjnych, szczególnie tych z okresu drugiej wojny światowej. Sytuacja ekstremalna, jaką był terror hitlerowców, wymusza na człowieku wypracowanie specyficznych metod radzenia sobie z realiami. Dla młodzieży szaroszeregowej takim właśnie niezawodnym sposobem było poczucie humoru. B. Wachowicz pisze: „Nieśmiertelny jest tylko humor Warszawiaków. Twierdzą, że boją się wyroku dopiero powyżej kary śmierci […]"[53]. Humor był jakby tarczą ochronną, od której odbijało się całe wojenne zło. Humor i zabawę widać między innymi w pseudonimach typu: *Zabawa*, *Przygoda*, *Berek*. Dużą popularnością cieszyły się pseudonimy od nazw trunków, a także nazw gier, kolorów i figur karcianych: *Bimber*, *Chmiel*, *Rum* czy *Gąsior*, *Poker*, *Pik*, *Pikuś*, *Kier*, *Karo*, *Trefl*, *Joker*, *As*, *Walet*. Przyczyn wyzyskiwania w pseudonimice konspiracyjno-partyzanckiej (z naciskiem na partyzancką) nazw alkoholi oraz nazw gier karcianych C. Kosyl upatruje w warunkach życia partyzanckiego, gdyż „[…] ograniczyły [one] znacznie możliwości rozrywki. Nic też dziwnego, że do ulubionych rozrywek należą: picie alkoholu i gra w karty"[54]. Żołnierze nie stronili również od muzyki, a świadczą o tym choćby następujące pseudonimy: *Kobza*, *Muzykant*, *Zapiewajło*, *Bend*, *Ton*. Pseudonimy nawiązujące do gier i zabaw stanowią niewielki procent badanego materiału. Ich specyficzny charakter nie pozwala jednak przejść nad nimi obojętnie. Pewne znamiona ludyczności mają też inne „imiona wojenne", np. pseudonimy Miłosława Cieplaka – *Giewont* i Zdzisława Poradzkiego – *Kruszynka*: „Ten niski, krępy, małomówny i flegmatyczny mężczyzna jeszcze niedawno był zwany w Grupach Szturmowych *Małym*. Ale spontanicznie zrodzony wśród otoczenia pseudonim nie zyskał aprobaty *Małego*. Toteż chłopcy, rozbawieni niezadowolonymi minami instruktora, zaczęli żartobliwie zwać go *Giewontem*. Podobnie Zdzisław Poradzki – wielki, silny mężczyzna – nosił pseudonim brzmiący niepozornie, nazywano go

[52] Ibidem, s. 226–229.

[53] B. W a c h o w i c z, Kamyk na szańcu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin, Warszawa 2002, s. 206.

[54] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 112.

Kruszynką. I tak już zostało”[55]. Humorystyczna sytuacja leży też u podstaw pseudonimu *Książę*, którego nosiciel, Andrzej Samsonowicz, tak oto wspomina jego „narodziny”: „Moje arystokratyczne pochodzenie nie obrosło zbyt odległą tradycją. To kiedyś Kuba w przystępie dobrego humoru… Inni mianowańcy Kuby: *Lord*, *Hrabia*, *Baron* szybko strząsnęli z siebie te pseudonimy, a mój przyczepił się jak kleszcz. *Słoń* przecież był kiedyś *Biskupem*, ale jest *Słoniem*. Tylko ja…”[56]. W przypadku pseudonimów konspiracyjnych rzadziej niż miało to miejsce wśród pseudonimów literackich, dochodzi do wykorzystywania w akcie kreacji pseudonimu gry językowej, ale i takie zabiegi się zdarzają, np.: *Bam-baju*, *Eee-wa-tam*.

Poczucie humoru, przyjacielska przekora przyczyniały się też do powstania pseudonimów sportowych, np. Antoni Czortek, legenda polskiego boksu, ze względu na swą posturę (waga musza, kogucia, lekka) otrzymał pseudonim *Kajtek*.

Jak wynika z powyższego, zarówno charakter, jak i natężenie pseudonimowej funkcji ludycznej są różne. Raz pseudonimy uzbrojone w tę funkcję będą bawić w odniesieniu do konkretnej sytuacji tekstowej czy do szeroko rozumianej konsytuacji, innym znów razem będą po prostu efektem humoru i językowej kreatywności swego twórcy.

Funkcja ekspresywna

Najwyraźniej uwidacznia się ona w pseudonimach o charakterze przezwiskowym, choć – co wyraźnie należy podkreślić, „znaczna część pseudonimów przezwiskowych zachowuje jednak charakter neutralny jako pozbawiona oceny konstatacja pewnych faktów”[57] (por. 4.3.2). Wyrażanie emocji czy ocen za pośrednictwem pseudonimu to działanie charakterystyczne przede wszystkim dla braci konspiracyjnej, żołnierskiej i przestępców, nie jest ono obce także w środowisku sportowym. Do najczęściej konstatowanych w proprionimach faktów należą: wzrost, sylwetka, kolor włosów, ogólna aparycja, wiek – gdy rzecz dotyczy wyglądu zewnętrznego (np. *Dryblas*, *Grizzli*, *Kędzior*, *Czarny Jaś*, *Piegża*), z kolei w pseudonimach określających charakter najczęściej wymieniano cechy będące podstawą dobrego żołnierza: odwagę, siłę, niezłomność, wytrwałość, mściwość, ale też rozwagę i opanowanie (*Srogi*, *Twardy*, *Dziarski*, *Wyrwidąb*, *Zosia Żelazna*), dobrego sportowca: siłę, spryt, wytrwałość, szyb-

[55] A. K a m i ń s k i, „Zośka” i „Parasol”. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich, Warszawa 1986, s. 21.

[56] Ibidem, s. 245.

[57] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 113.

kość (*Wulkan*, *Drzewo*, *Gibon*, *Kobra*, *Mefisto*, *Olbrzym*). Kreacja tego typu pseudonimów dokonuje się za sprawą określonych procesów formalnojęzykowych, np. porównania, metafory, metonimii, symboliki. Elementy wartościujące bądź pozostają ukryte w warstwie leksykalnej (np. *Zołza*, *Groźny*), bądź też w strukturze słowotwórczej jako augmentativa i deminutiva (np. *Starowinka*, *Olbrzymek*).

Przezwiskowy rodowód dezinformującego antroponimu charakterystyczny jest na przykład dla środowisk przestępczych. Oto kilka przykładów: *Orzech*, którego w trakcie przesłuchań nikt nie był w stanie złamać (twardy jak orzech); *Memeja* – co w gwarze poznańskiej oznacza ślamazarę; *Baryła*, bo jak pisze D. Bieleszczuk: „Grozę budził sam wygląd gangstera. Zimne spojrzenie, szerokie bary, kwadratowa głowa. Prawdziwa *Baryła*"[58]. Zdecydowanie rzadziej i słabiej funkcja ekspresywna uwypuklona zostaje w pseudonimie literackim czy artystycznym. Wyjątkiem są oczywiście pseudonimy sowizdrzalskie.

Funkcja estetyczna

Funkcja estetyczna czy inaczej poetycka najwyraźniej zaznacza się w pseudonimach literackich, scenicznych, estradowych, a realizuje się przez taką kreację pseudonimu, która zwraca uwagę na jego niepowtarzalność artystyczną. O pseudonimie jako rodzaju twórczości wypowiada się D. Świerczyńska: „Tak więc trzeba powiedzieć, że wiele pseudonimów nie wykazuje specjalnych starań swych twórców i nosicieli o urodę fikcyjnych oznaczeń, to jednak w każdym rodzaju pseudonimów znajdują się «rodzynki», które świadczą […] o ich konstruowaniu według zasad pewnej sztuki"[59]. Na potwierdzenie swej tezy autorka przywołuje takie pseudonimy, jak: *Karadżow*, *Żemajtis*, *Savitri*, *Esmael*, *Gintra*. Niewątpliwie jednak prym pod tym względem wiodą siedemnastowieczne enigmonimy.

W nieco innym sensie funkcja estetyczna realizowana jest w tych pseudonimach, w których za główną przyczynę ukrycia się pod pseudonimem uznaje się chęć zastąpienia nieefektownie brzmiącego nazwiska. Nosiciele wkładają na ogół mnóstwo wysiłku w to, by nowy antroponim, który będzie reprezentował nosiciela, był dobrze dobrany. Wychodząc zatem od uwarunkowań pozajęzykowych zaistniałych w akcie kreacji, zauważymy, że w przypadku zaprezentowanych poniżej przykładowych par imię i nazwisko – pseudonim aspekt

[58] http://poznan.naszemiasto.pl/artykul/99279,swiety-porywacz-i-po-szukiwany-makowiec,id,t.html (dostęp: 10 III 2010).

[59] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 175.

estetyczny wysuwa się na pierwszy plan: Juliusz Maluszek – *Juliusz Osterwa*; Apolonia Chałupiec – *Pola Negri*; Czesława Cieślak – *Violetta Villas*. W tych przypadkach funkcja estetyczna wsparta została niejako przez funkcję marketingową (por. niżej).

Funkcje stanowiąca i magiczna (symboliczna)
Często przyjmowanie pseudonimu (lub jego zmiana) związane było z „rozpoczęciem nowego życia", kolejnego etapu, który diametralnie miał różnić się od poprzedniego. Podyktowane to mogło być sytuacją polityczną albo społeczną (a tu zmiany mogły dotyczyć płaszczyzny zawodowej, wyznaniowej lub towarzyskiej). Nowe życie, nowe plany, nowe postawy i nowy pseudonim, który stawał się niejako narzędziem kreacji nieznanej jeszcze rzeczywistości, czyli jej stanowienia.

> Było to […] wynikiem głębszego przemyślenia. Mój nowy pseudonim miał symbolizować osłonę dla sprawy największej – jak się nam wówczas zdawało – sprawy konspiracji, której postanowiliśmy służyć z całym oddaniem. Zastanawiałem się, czy nie lepszy byłby *Pancerz*, ale po namyśle wybrałem *Zbroję*[60].

Przyjęcie pseudonimu oznaczało poniekąd narodzenie nowego człowieka, który powołany został do nowych, odmiennych od dotychczasowych zadań, a tym samym pseudonim ten stawał się „wyrażeniem osoby"[61].

Od funkcji stanowiącej przez impresywną aż do marketingowej
Performatywne aspekty zjawiska pseudonimowości wiążą się do pewnego stopnia z próbą psychologicznego oddziaływania na odbiorcę tekstu (pseudonimu). Przez informację zawartą w pseudonimie (jaki ktoś jest, cechy jakiej osoby/rzeczy nosiciel ma lub chciałby mieć, z jakimi zjawiskami, bohaterami czy przedmiotami się utożsamia) denotat próbuje wywołać u odbiorcy określone postawy czy zachowania. Zatem „zaczarowanie rzeczywistości", szczególnie w przypadku pseudonimu konspiracyjnego, czasem też gangsterskiego albo sportowego, przesuwa się w kierunku funkcji impresywnej. Nosiciele takich symboliczno-impresywnych antroponimów wytwarzają wokół siebie atmosferę grozy, dystansu, ale i szacunku wśród współtowarzyszy, np.: *Poryw*, *Niszczyciel* (pseudonimy konspiracyjne), *Rzeźnik*, *Kat* (pseudonimy przestępcze), *Byk*, *Viking* (pseudonimy sportowe).

---

[60] Cyt. za: S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie…, s. 165–166.
[61] K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne"…, s. 341.

Dążenie do kształtowania postaw i zachowań odbiorcy tekstu językowego, właściwe funkcji impresywnej, leży u podstaw aktu kreacji wielu typów pseudonimów, ale przede wszystkim pseudonimów kupców, prostytutek, wróżek. Antroponimy te nie tylko we właściwy sobie sposób ukrywają prawdziwe dane osobowe nosicieli, ale również mają wywołać u odbiorcy zaciekawienie, zachęcić do pewnych zachowań, np.: *Grzeszna Ewa*, *Szalona Evelin*, *Ekstazja* (pseudonimy prostytutek), *Madamina* (pseudonim właścicielki sklepu odzieżowego), *Sybilla*, *Idmona* (pseudonimy chiromanckie odwołujące się do starożytnych wróżbitek i wróżbitów). Od perswazji już tylko krok do funkcji marketingowej, rozumianej jako reklama, tworzenie i „utrzymywanie popytu" na usługi świadczone przez nosicieli pseudonimów.

Funkcja medialna

Na granicy funkcji marketingowej i estetycznej uplasowały się te współczesne pseudonimy, które funkcjonują zgodnie z konwencją nazwy medialnej („nazwy w mediach"). Pseudonimy, które eksponują tę funkcję, przybierać będą osoby współtworzące przestrzeń medialną (prasę, radio, telewizję, Internet): artyści sceniczni i estradowi, politycy, dziennikarze, publicyści. Pamiętać trzeba, że nazwy te, podobnie jak tytuły czasopism, artykułów, programów radiowych i telewizyjnych, „stają się ważnym fragmentem dyskursu medialnego, formą multimedialnej komunikacji i ekspresji, gdyż posiadają one (na poziomie pojęciowym i leksykalnym) wszystkie lub prawie wszystkie cechy tego sposobu komunikowania się"[62]. Każdemu takiemu pseudonimowi siłą rzeczy towarzyszy zamysł marketingowy, promujący w określony sposób nosiciela. Przykładowo: na potrzeby promocyjne wydawca debiutanckiej płyty Anny Szmeterling M. Seweryn, ówczesny dyrektor Polskich Nagrań, zaproponował artystce pseudonim *Anna Jantar*.

---

[62] K. Skowronek, M. Rutkowski, Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej, Kraków 2004, s. 19. W jednym z artykułów autorzy podkreślają: „Nazwa […] ma charakter arbitralny, ale musi być akceptowana na poziomie leksykalnym lub/i pojęciowym […]. Jest rodzajem ikony lub symbolu (w sensie zaproponowanym przez Pierce'a). Nie jest to typ onimu mieszczący się w ramach klasycznej definicji, według której nazwa tylko oznacza, nazywa bez pośredniczenia pojęciowego. Onimy medialne nie są pozbawione elementów znaczenia, co sprawia, że można analizować ich płaszczyznę pojęciową. Wyrazy przeniesione z leksykonu apelatywnego lub innych kategorii nazw własnych uzyskują bowiem nowe znaczenia, charakterystyczne właśnie dla tej warstwy nazewniczej. Nowe zaś ich znaczenia sprawiają, że nazwy takie nabywają także nowych funkcji" (K. Skowronek, M. Rutkowski, Polskie nazewnictwo mediów – próba rekonesansu, [w:] Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 249.

4.5. „Psychologia pseudonimu"

Choć polski pseudonim genetycznie związany jest z przełomem średniowieczno-renesansowym, to nad przyczynami powstania pseudonimów i celowością ich używania zaczęto zastanawiać się dopiero w drugiej połowie XIX w. Termin *psychologia pseudonimu* w interpretacji przyczyn pseudonimowości po raz pierwszy został użyty na gruncie polskim przez I. Zbiegniewską w 1905 r. Zdania na temat potrzeby używania antroponimów zastępczych były i nadal są podzielone. Jedni uważają podpisywanie się pseudonimem za nieuczciwe, inni bronią tej idei[63], nie zmienia to jednak faktu, że przyczyny i motywy przybierania pseudonimów budzą zainteresowanie badaczy. „Motywy przybierania pseudonimów – pisze A. Cieślikowa – opisane są zarówno w literaturze (w obrębie fikcji), jak i w literaturze naukowej, pamiętnikarskiej, dokumentalnej"[64]. Treść powyższego zdania wzbogaćmy jeszcze jedną ważną tezą: „[…] w nazwach własnych różnych typów i kategorii zawarta jest informacja o tym, co było przyczyną ich powstania lub wyboru dokonanego przez człowieka"[65]. Zdecydowanie znajduje ona potwierdzenie w analizie wielu typów polskich pseudonimów. Zanim jednak przejdziemy do szczegółowych rozważań nad przyczynami pseudonimowości, zatrzymajmy się chwilę przy kwestiach terminologicznych.

4.5.1. Cel, przyczyna, motyw, motywacja pseudonimów – problemy terminologiczne

Na wstępie należałoby postawić pytanie: co dotychczas badacze mieli na myśli, mówiąc o celu, przyczynach i motywach przybierania pseudonimu? Jak pokazują wyniki badań, pytanie to tylko z pozoru pozbawione jest naukowego sensu. Tak naprawdę odkrywa ono szereg niedoprecyzowanych operacji teoretyczno-terminologicznych. Śledząc rozwój nauki o pseudonimie polskim, zauważyć można, że wśród badaczy polskiego i nie tylko polskiego pseudonimu brak jest jednomyślności i konsekwencji w stosowaniu terminologii także w tym względzie. Wielu problemów przysparza kontekstowe używanie właśnie takich terminów, jak: *cel*, *przyczyna* i *powód*, *intencje*, *motywy* i *motywacja*. W języku potocznym powyższe terminy funkcjonują raczej jako określenia synonimiczne, raz zgodnie z zasadą tożsamości semantycznej, innym zaś ra-

[63] D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 17.
[64] A. Cieślikowa, Pseudonimy…, s. 135.
[65] E. Rzetelska-Feleszko, W świecie nazw własnych, Warszawa–Kraków 2006, s. 7.

zem zgodnie z zasadą bliskości znaczeniowej. I nie ma w tym nic dziwnego czy rażącego, ale jeśli przenieść takie zachowania językowe na płaszczyznę pseudonimologii, nieuchronnie prowadzi to do nałożenia na siebie terminów o różnych zakresach znaczeniowych, co w konsekwencji rodzi wątpliwości dotyczące adekwatności znaczeniowej poszczególnych terminów. Dla zobrazowania problemu warto przytoczyć fragment naukowych rozważań nad polskim pseudonimem literackim autorstwa D. Świerczyńskiej: „Kwestia przyczyn pseudonimowości ludzi pióra zajmowała niemal wszystkich zajmujących się pseudonimami. Uważa się powszechnie, że przyczyną podstawową jest konieczność – lub chęć – ukrycia prawdziwego nazwiska z jakichś powodów"[66]. Oczywiście, na potrzeby badań literaturoznawczych czy bibliograficznych takie ujęcie zagadnień związanych z powstaniem i funkcjonowaniem pseudonimu wykazuje duże walory poznawcze. Z punktu widzenia onomastyki sprawa nieco się jednak komplikuje. Podstawowa przyczyna pseudonimowości wykazana przez D. Świerczyńską to tak naprawdę cel, a o przyczynach we właściwym tego słowa znaczeniu autorka informuje dwie strony dalej[67], gdy wskazuje na motywy: polityczno-społeczne, psychologiczne oraz towarzysko-obyczajowe. Nietrudno więc zauważyć, że na określenie jednego zjawiska używa dwóch terminów: *przyczyna* i *motyw*. Niestety, konsekwencją takiego terminologicznego nieustabilizowania na polu badań onomastycznych jest np. umieszczenie „[…] wśród psychologicznych motywów pseudonimowości, wynikających może po prostu z potrzeby pewnej tajemniczości w życiu człowieka […]"[68] potrzeby wyrażenia przez nosiciela szacunku do jakiejś osoby (prawdziwej lub fikcyjnej), której imię lub nazwisko stało się podstawą motywacyjną danego pseudonimu, albo chęci podkreślenia przywiązania do jakiegoś regionu, szczególnego miejsca, którego nazwę odnajdziemy w pseu-

[66] Ibidem, s. 16.

[67] Autorka powołuje się na następujące prace: C. J a n k o w s k i, Pseudonimy, Słowo, nr z 24 marca 1925 r.; E. J a n k o w s k i, Słownik pseudonimów czyli „larva detracta", [w:] Dokumentacja w badaniach literackich i teatralnych. Wybrane problemy, red. J. Czachowska, Wrocław 1970, s. 159–167; J. M. Q u é r a r d, Les supercheries littéraires dévoilées: Galérie des auteurs apocryphes, supposés, déguisés, plagiaires et des éditeurs infidèles de la littérature française pendant les quarte derniers siècles…, t. 1–5, Paris 1847–185, s. 32 i nast.; F. S i n t e n i s, Die Pseudonyme der neueren deutschen Literatur, Hamburg 1899, s. 5 i nast.; J. K e n n e d y, A. S m i t h, A. F. J o h n s o n, Dictionary of Anonymous and Pseudonymous English Literature, London–Edinburgh 1926–1929, s. XI–XIV; J. F. M a s a n o v, Slovar' psevdonimov russkih pisatelej, učenyh i obŝestwennyh deâtelej, t. I–IV, Moskva 1956–1960, s. III–X; idem, W mire pseudonimov, anonimov i literaturnyh poddelok, Moskva 1963, s. 44–46; V. G. D m i t r i e v, Skrivšie svoe imâ. Iz istorii psevdonimov i anonimov, Moskva 1970, s. 9 i nast.

[68] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 21.

donimie. Nadrzędny termin *przyczyna* (zaistnienia samego zjawiska pseudonimowości) zrównany został z terminem *motywacja*[69]. W podobnym układzie terminologicznym o motywach/przyczynach przybierania pseudonimów pisze A. Cieślikowa[70]. Autorka wskazuje z kolei cztery ich grupy: 1) osobiste, 2) ideowe, 3) zwyczaj lub moda, 4) polityczno-społeczne. Ogólnie rzec można, że to, co D. Świerczyńska nazywa motywami psychologicznymi, A. Cieślikowa klasyfikuje jako motywy osobiste i ideowe. Widać zatem wyraźnie, że również w pracach stricte onomastycznych nie dążono dotychczas do wyraźnego rozgraniczenia między podstawowymi terminami służącymi do onomastycznego opisu subkategorii pseudonimu. Mimo wszystko w niniejszej pracy postulować będę podjęcie próby przyporządkowania określonych terminów do konkretnych zjawisk związanych z funkcjonowaniem polskiego pseudonimu. Nie sposób nie zgodzić się w tym miejscu ze zdaniem A. Cieślikowej, która pisze: „Brak podbudowy teoretycznej powoduje niekiedy mylenie pojęć: genezy nazwy z jej funkcjonowaniem, przyczyny powstania nazwy z celem; pomieszane zostają rodzaje motywów nominacji, z których jedne mogą łączyć się z obiektem (cechy denotatu – konotacja), inne z nazwą (brzmienie)"[71]. Wypracowanie konsekwentnych ujęć terminologicznych jest zatem w tym przypadku zabiegiem całkowicie uzasadnionym. Jeśli nawet – szczególnie na tle współcześnie propagowanego (nawet w niniejszej pracy) językoznawczego zjawiska płynności leksykalno-semantycznej – będzie on sprawiał wrażenie sztucznego rozgraniczania pojęć, to dla ostatecznego rozrachunku z subkategorią pseudonimu warto się na taki zarzut narazić.

Realizację zasygnalizowanego powyżej zadania zacznijmy od przytoczenia kilku terminów istotnych z punktu widzenia i zwykłego użytkownika języka, i onomasty[72]:

– c e l – „miejsce, do którego się zmierza; także: to, do czego się dąży, co się chce osiągnąć";

– p r z y c z y n a – „zespół warunków wywołujących jakiś skutek, powodujących powstanie jakiegoś zjawiska, zdarzenia itp.; powód, racja";

– m o t y w – „bodziec skłaniający do działania; pobudka, powód; uzasadnienie postępowania lub rozumowania";

– m o t y w a c j a – „podanie motywów, uzasadnienie czegoś".

---

[69] Por. A. C i e ś l i k o w a, O motywacji w onomastyce, Polonica XVI, 1994, s. 193–199.

[70] Eadem, Pseudonimy…, s. 135–136.

[71] Eadem, Metody w onomastycznych badaniach…, s. 6–7.

[72] Wszystkie zaprezentowane definicje zaproponowane zostały przez autorów „Nowego słownika języka polskiego" pod red. E. Sobol (op. cit., s. 78, 797, 475).

Jak wynika z powyższego zestawienia, nie ma usprawiedliwienia dla wymiennego stosowania w opisie zjawiska pseudonimowości pojęć *cel* i *przyczyna*. Choć na pierwszy rzut oka trudno zauważyć wyraźną różnicę między przyczyną i motywem (potwierdzeniem i wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy może być podany przez autorów słownika w obu przypadkach synonim *powód*), to zauważmy, że na przyczynę składa się zespół warunków, zaś motyw (tu: motyw nazwania) to konkretny bodziec skłaniający do działania (tu: do nazwania). Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w językoznawstwie terminem *motywacja* określamy „taki stosunek między dwoma (kilku) jednostkami języka, że forma i/lub funkcja jednej z nich (członu motywowanego) jest zdeterminowana przez drugą (człon motywujący)"[73], to nie powinniśmy mieć wątpliwości co do konieczności osobnego traktowania obu pojęć. Cel przybrania pseudonimu jest zatem jednakowy dla wszystkich typów pseudonimów, a jest nim ukrycie się pod inną nazwą niż funkcjonujący w obiegu oficjalno-urzędowym antroponim. Przyczyna to odpowiedź na pytanie, co spowodowało, że nosiciel pseudonimu zdecydował się pod nim ukryć, motyw/motywacja zaś – co skłoniło nosiciela do tego, że wybrał taki a nie inny pseudonim. Najlepiej zobrazuje to poniższy przykład.

Pseudonim: *Orkan* (ps. konspiracyjny szaroszeregowca Kazimierza Kordasia)
Cel: ukrycie prawdziwej tożsamości
Przyczyny: polityczno-społeczne; pseudonim funkcjonował podczas drugiej wojny światowej
Motyw(y): szacunek dla piewcy Skalnego Podhala, młodopolskiego poety Władysława *Orkana* (Franciszka Smreczyńskiego).

4.5.2. Przyczyny zjawiska pseudonimowości

Przedstawiony poniżej układ przyczynowo-motywacyjny polskiej pseudonimiki czerpie z zaproponowanych już przez A. Cieślikową i D. Świerczyńską schematów, co w szczególności dotyczy wyodrębnienia trzech podstawowych grup przyczyn. Z uwagi jednak na pogłębioną refleksję terminologiczną oraz nieporównywalnie większe zróżnicowanie typologiczne materiału badawczego dochodzi tu, po pierwsze, do przeszeregowania w obrębie poszczególnych przyczyn i motywów, po drugie – do wzbogacenia ich o te przyczyny i motywy, które charakteryzują inne niż literackie czy konspiracyjne typy pseudonimów.

[73] Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław 1991, s. 206.

A. Przyczyny

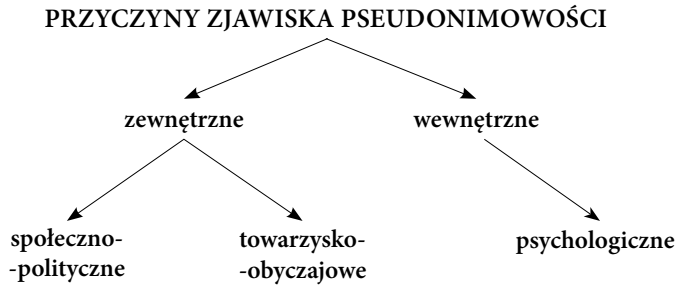

Zewnętrzne przyczyny przyjmowania pseudonimów, czyli takie, na które nosiciel nie ma bezpośredniego wpływu, wynikają albo z sytuacji politycznej, społecznej, w jakiej nosiciel się znalazł, albo z uwarunkowań natury obyczajowej, a nawet kulturowej, czy po prostu ze specyfiki życia towarzyskiego. Przyczyny wewnętrzne zaś pochodzą od samego nosiciela, od jego stosunku do siebie samego i do własnej działalności, nie są wymuszone żadnymi czynnikami zewnętrznymi.

Przyczyny społeczno-polityczne:

– względy bezpieczeństwa, konieczność ukrycia się przed nieprzychylną, czasem wręcz wrogą władzą, cenzorem lub adwersarzem politycznym;

– chęć oszukania, celowego wprowadzenia w błąd krytyki literackiej, przeciwników politycznych i społecznych;

– reprezentowanie poglądów innych niż ogólnie przyjęte w wymiarze społecznym, moralnym, religijnym;

– prowadzenie działalności niezgodnej z prawem (ściganej z urzędu) i szkodliwej społecznie (pseudonimy przestępcze).

Tymi przyczynami kierują się konspiratorzy, wojskowi, członkowie partii, ale również literaci lub dziennikarze działający w niesprzyjających okolicznościach, np. w czasie zaborów, wojny, okupacji, wzmożonej działalności różnych ugrupowań opozycyjnych. „Posłużenie się pseudonimem pozwalało na uniknięcie ewentualnych konsekwencji polityczno-prawnych"[74].

[74] D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 18.

Przyczyny towarzysko-obyczajowe

– Dążenie do „wyjścia" lub „wejścia" w konkretną grupę społeczną lub środowiskową, a tym samym – podkreślenie przynależności do klasy, na którą padł wybór denotata.

Podczas gdy jedni za sprawą pseudonimu odcinali się czy to od rodziny, czy od klasy społecznej (np. Z. Krasiński, który wbrew woli rodziny zajął się uprawianiem poezji, tworzył albo anonimowo, albo pod rozmaitymi pseudonimami; podobnie bracia Julian i Mariusz Maszyńscy, aktorzy, którzy z uwagi na brak akceptacji ich zawodowego wyboru przez najbliższych musieli przyjąć pseudonimy artystyczne *Julian Krzewiński*, *Mariusz Krzewiński* lub *Mariusz Szymański*), inni, używając pseudonimu, pragnęli „wstąpić" np. do grona szlachty, ziemian, hrabiów, dam, doktorów lub skoligacić się z różnymi grupami zawodowymi (*Szlachcic podolski*, *Ziemianin*, *Górnik*, *Ziomek* itp.).

– Niezgoda społeczno-obyczajowa na określone zachowania, na łamanie przyjętych w towarzystwie zasad.

W XVIII i XIX w. kobiety chcące zerwać z obyczajowymi schematami podpisywały swe utwory pseudonimami wskazującymi na płeć męską (do najpopularniejszych pseudoandronimów Marii Konopnickiej należą: *Jan Sawa*, *Piotr Surma*, *Jan Waręż*, zaś Marii Dąbrowskiej – *Marek Cichy*, *Jan Stęk*). Myśl o tym, że „tak nie wypada", towarzyszyła niejednemu mężczyźnie, który wbrew oczekiwaniom towarzystwa napisał coś, co mężczyźnie nie przystoi, stąd w obawie przed kpinami ukrywali się oni pod pseudoginonimami (np. Zenonim Ancyporowicz dzieło „Przysmaczki polskiej kuchni" podpisał *Fruzia z Kucharzewa*, *Kucharkiewiczówna dawna kuchareczka pani Kucharowskiej*).

– Zwyczaj, moda – charakterystyczne dla środowisk artystyczno-literackich.

„Nasilenie powstawania pseudonimów następuje w pewnych okresach (pseudonim humanistyczny) lub w pewnych gatunkach (powieść kryminalna)"[75]. O takiej modzie na pseudonim sceniczny na progu XX w. z dezaprobatą pisał w 1936 r. K. Brzeski w artykule pt. „Szał pseudonimów"[76].

– Konwencja, tradycja panujące w jakiejś organizacji (pseudonimy zespołowe), w grupie społecznej, zawodowej, por. na przykład: „w naszej redakcji każdy miał jakiś tam pseudonim, więc i ja takim wymyślonym nazwiskiem podpisywałam swoje felietony"[77].

---

[75] A. C i e ś l i k o w a, Pseudonimy…, s. 136.

[76] K. B r z e s k i, Szał pseudonimów, Echo Artystyczne 1936, nr 9, s. 5.

[77] Wypowiedź respondentki uczestniczącej w badaniach nad współczesnym pseudonimem dziennikarskim.

Przyczyny psychologiczne

– Dotyczą sytuacji, w której nosiciel za sprawą pseudonimu sygnalizuje zmianę osobowości, charakteru czy profesji. Przyczyny osobiste spotykane są w pseudonimice literackiej zarówno na płaszczyźnie realnej, jak i w obrębie świata przedstawionego; nie są obce również pseudonimice konspiracyjno-partyzanckiej i artystycznej.

– Zmiana właściwego antroponimu, wynikająca często z przemiany życiowej, odbywa się zawsze zgodnie z przyjętą ideą. Dla porównania: *Wierny już judasz* to pseudonim poetycki człowieka, który w wyniku traumatycznych przeżyć z wojującego ateisty przemienił się w człowieka mocno wierzącego i pokornego.

– Wewnętrzna potrzeba zastąpienia czasem nieefektownie brzmiącego, a czasem nieadekwatnego do uprawianej profesji nazwiska „ładniejszym" pseudonimem[78].

– Potrzeba tajemniczości.

– Nieśmiałość i brak pewności siebie, również wrodzona skromność[79].

– Potrzeba stworzenia pseudonimu, który będzie odzwierciedlał rzeczywisty lub wyobrażony obraz autora, konspiratora czy działacza politycznego – zgodny z charakterystyką postaci lub zjawiska, do których „imię zastępcze" nawiązuje. Taki pseudonim pełni niejako funkcję porte-parole nosiciela;

– Potrzeba uzyskania obiektywnej oceny twórczości. „Czyż może być szczęśliwszym położenie autora, niż gdy go kryje pseudonim? Wtedy to tylko dowiaduje się on o sobie sądów prawdziwych, wolnych od stronności, której, bądź co bądź, najpoważniejsze nawet umysły krytyczne, ale zawsze ludzkie, całkowicie oprzeć się nie zdołają. Cóż dopiero mówić o sądach publiczności!"[80] – pisał *Jordan*, czyli Julian Wieniawski;

---

[78] Potrzeba zastąpienia nieefektownego nazwiska została przez badaczy zaliczona do przyczyn natury obyczajowo-towarzyskiej. Jeśli jednak rozważymy to zagadnienie z psychologicznego punktu widzenia, zauważymy, że to nie towarzystwo nie radzi sobie z nieefektownym nazwiskiem, lecz sam nosiciel nie może zdobyć się na zaakceptowanie danej formy. Podobnie sprawa wygląda w przypadku „nieciekawych" nazwisk i chęci oficjalnej zmiany takiego nazwiska. Są przecież tacy, którzy z wnioskiem o zmianę występują, ale też tacy, którzy godzą się na swoje nazwisko. Dlatego zarówno w wypadku przyjęcia pseudonimu, jak i w przypadku oficjalnej zmiany nazwiska inicjatywa należy do nosiciela, nie do otoczenia.

[79] Według D. Ś w i e r c z y ń s k i e j (Polski pseudonim…, s. 24): „Skromność autora, nie dbającego o poklask i popularność, jest motywem pseudonimowości dość trudnym do udokumentowania".

[80] L. J e n i k e, Jakim sposobem Jordan przed dziesięciu już laty sam zdradził incognito swoje, Tygodnik Ilustrowany 1893, nr 160, s. 45; cyt. za: D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 25–26.

– Poczucie wstydu z powodu wykonywanej profesji (część pseudonimów prostytutek): „[…] nikt nie mógł się dowiedzieć, czym tak naprawdę się zajmuję, szczególnie rodzina. Tata by tego nie zniósł, a ja zapadłabym się pod ziemię”[81]. O poczuciu wstydu pisał też Aleksander Głowacki, czyli *Bolesław Prus*: „Od chwili wejścia do literatury nie ukrywałem antypatii do bezcelowych konceptów. Podpisywałem się pseudonimem wprost ze wstydu, że takie głupstwa piszę”[82].

– Zmiana zainteresowań lub płaszczyzny działalności (literackiej, artystycznej), np.: Grzegorz Ciechowski jako wokalista „Republiki” występował pod własnym imieniem i nazwiskiem, zaś jako autor tekstów piosenek – pod pseudonimem *Ewa Omernik*; Anna Wiśniewska, wokalistka zespołu „Ich Troje”, rozpoczynając solową karierę, przyjęła pseudonim *Aniqa*; współczesny polski artysta: jako muzyk *Keith Ederlich*, jako prozaik – *Sara Black*. Dość zabawny pseudonim przyjął znany aktor Piotr Fronczewski, który swoje nagrania muzyczne sygnował jako *Franek Kimono*. Podobne znaczenie dla wyboru/zmiany pseudonimu miała zmiana stanowiska, zespołu czy jednostki organizacyjnej (tu szczególnie pseudonim konspiracyjny, polityczny).

– Potrzeba oddzielenia życia prywatnego od zawodowego, np. *Władysław Kopaliński* – zawodowo, prywatnie – Władysław Stefczyk.

– Zmiana wizerunku scenicznego, np. piosenkarka Alicja Janosz ze słodkiej *Ali* przeobraziła się w drapieżną *Alex*.

– Potrzeba zwrócenia na siebie uwagi, chęć szokowania (pseudonim estradowo-klubowy), potrzeba bycia zapamiętanym (pseudonimy sportowców).

– Potrzeba perswazji (pseudonimy kupieckie, chiromanckie, pseudonimy prostytutek).

– Potrzeba „zaczarowania” otaczającej rzeczywistości (funkcja magiczna).

4.5.3. Motyw

Motywy, jakimi przy wyborze zastępczego antroponimu kierują się nosiciele wszystkich typów pseudonimów, charakteryzują się ogromną różnorodnością. Do najczęściej spotykanych należą:

– Cześć dla postaci historycznych lub osób realnie żyjących, np.: aktorka Apolonia Chałupiec, przyjmując pseudonim *Pola Negri*, wyraziła szacunek

---

[81] Wypowiedź młodej prostytutki pochodzi z listu, który otrzymała autorka książki.

[82] B. P r u s, Słówko o krytyce pozytywnej, Kurier Codzienny 1890, nr 310; cyt. za: D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 21. Prus, pisząc „głupstwa”, na myśli miał „Kroniki Tygodniowe”, czyli obrazy z życia społecznego, politycznego i artystycznego. Dzieła literackie podpisywał antroponimem właściwym.

dla swej ulubionej włoskiej poetki Ady Negri; na cześć swoich ojców konspiratorzy przyjęli pseudonimy: *Witold* (Stanisław Broniewski), *Wacław* (Jan Rossman), *Stanisław* (Danuta Bytnarówna), *Morro* (Andrzej Romocki)[83]; z kolei Aleksander Kamiński niekiedy używał pseudonimu *Kaźmierczak* od panieńskiego nazwiska matki (Petroneli Kaźmierczak), a kiedy indziej – *Dąbrowski*. Ten drugi fakt komentuje B. Wachowicz: „Miarą jego przyjaźni i szacunku dla «Julka» Juliusza Dąbrowskiego będzie wybór jednego z czołowych pseudonimów *Kamyka* w czasie okupacji – *Dąbrowski*"[84]. Podobnymi motywami kierowali się i kierują nadal literaci (por. 4.6) oraz artyści. Dla przykładu: wspomniany już *Władysław Kopaliński*, wybierając pseudonim, chciał oddać hołd nauczycielce, która zaszczepiła w nim miłość do języka ojczystego, podobnie Jacek Łaszczok, popularny *Stachursky*, pseudonim przyjął z sympatii do szkolnej koleżanki.

– Podziw, sympatia dla określonych bohaterów literackich, filmowych, poczucie (choć nie zawsze) wspólnoty poglądów i wyznawanych idei, np.: *Dr Judym* to pseudonim Michała Janika, autora artykułów na temat trudnej sytuacji bytowej na Śląsku, *Orcio* to pseudonim jednego z konspiratorów, o którym czytamy: „Wybrał sobie oryginalny pseudonim – *Orcio*, imię chłopca z dramatu Zygmunta Krasickiego […], który woła: «Precz ode mnie, ciemności – jam się urodził synem światła i pieśni… Nie poddam się wam…»"[85]. Jedna ze współczesnych felietonistek podpisuje swe teksty jako *Izaura*, a to dlatego, że w młodości zachwycała się serialem telewizyjnym „Niewolnica Izaura".

– Chęć wyrażenia przywiązania do kraju, regionu, rodzinnych terenów czy po prostu ważnych dla nosiciela miejsc, np.: *Kazimierz z Królówki*, *D.P. włościanin wszechpolski spod Gródka*, *Edward z Poradowa*, *Mazur*, *Ślązak nie bękart* – to tylko niektóre z licznych pseudonimów literackich powstałych od nazw etnicznych i geograficznych. Nie tylko literaci, ale również rzuceni w wir wojny konspiratorzy chętnie podkreślali za sprawą pseudonimów odetnicznych i odtoponimicznych emocjonalny stosunek do swych „małych

---

[83] „Ojciec Andrzeja był indywidualnością wybitną. Wywierał niezwykły urok na całą rodzinę. […]. Owocem tej przyjaźni stał się fakt może drobny, lecz charakterystyczny: gdy trzeba było wybrać pseudonim konspiracyjny, Andrzej podał: Morro. Był to pseudonim jego ojca z konspiracyjnych czasów poprzedniej generacji […]. Andrzej po tragicznej śmierci ojca w 1940 r. pragnął stać się jego kontynuacją, być jak on działaczem społecznym-żołnierzem" (A. K a m i ń s k i, „Zośka" i „Parasol…, s. 17).

[84] Juliusz Dąbrowski – twórca Koła Instruktorów im. Mieczysława Bema, jeden z najbliższych przyjaciół A. Kamińskiego, por. B. W a c h o w i c z, Kamyk na szańcu…, s. 157.

[85] Ibidem, s. 213.

ojczyzn": *Krakowiak*, *Podlasiak*, *Lwowiak*, *Wilnianin*, *Zawiślak*, *Jasio z Woli*, *Howerla*[86].

– Chęć zaprezentowania umiejętności twórczych już na etapie kreacji pseudonimu. Taki motyw charakteryzuje przede wszystkim środowisko literackie (najlepszy przykład – enigmonimy), ale również – choć rzadziej – środowisko artystyczne (malarzy, rzeźbiarzy).

– Chęć zwrócenia uwagi na koncept, kreatywność, poczucie humoru, np. jednym z ulubionych pseudonimów K. I. Gałczyńskiego był *Karakuliambro*, o którym czytamy:

> Gdy Bóg będzie naprawdę w dobrym humorze i zapyta mnie:
> – Jak się nazywasz?
> Odpowiem:
> – Karakuliambro.
> – A gdzie mieszkasz?
> – W Tiuturlistanie[87].

– Upamiętnienie pewnych wydarzeń lub sytuacji (pseudonim honorowy).

– Chęć podkreślenia treści metaforycznych, np. w pseudonimach odapelatywnych, motyw niezwykle chętnie wykorzystywany zarówno przez konspiratorów (*Powój*, *Koniczynka*, *Aster*, *Pług*, *Jastrząb*, *Sęp*, *Sikora*, *Słoń*[88]), jak i literatów (*Sęk*, *Wicher*, *Zgrzyt*, *Śnieżnobiała lilia*[89]). Dziś z takimi motywami spotykamy się także w pseudonimice przestępczej (*Parasol*, *Orzech*, *Baryła*, *Kwiatek*, *Kłos*, *Foka*, *Słowik*).

– Odniesienie do wyglądu, cech charakteru, usposobienia, ubioru itp. Taki motyw dotyczy często, ale nie wyłącznie, sytuacji, kiedy nazwa zastępcza

---

[86] Motywy wyboru takich imion zastępczych tłumaczy S. Broniewski w liście do K. Heskiej-Kwaśniewicz z 21 maja 1992 r.: „Przybierano też jako pseudonim nazwę geograficzną, która odgrywała w życiu jakąś rolę, np. mój pierwszy pseudonim był Howerla, gdyż to była najwyższa góra w Karpatach Wschodnich, na jaką przed wojną wszedłem" (cyt. za: K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne"…, s. 352).

[87] Wspomnienia o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim, red. A. Kamińska, M. Śpiewak, Warszawa 1961, s. 187.

[88] Popularność pseudonimów zwierzęcych „oddawała dobrze nastroje walczącej młodzieży falujące wszystkimi odmianami uczuć szlachetnych i okrutnych […]. Były to znaki ich młodości, radości życia na przekór okupacji" (cyt. za: K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, „Imiona wojenne"…, s. 345).

[89] Pseudonimu *Śnieżnobiała lilia* używa bardzo młoda poetka, która przyznała: „Wybrałam taki pseudonim, ponieważ określa on moją osobowość. I to mi najbardziej się w tym podoba. Lilia jest delikatna, wrażliwa – tak jak ja. Dlatego uznałam to za stosowne".

przechodzi z pierwotnej subkategorii przezwisk do subkategorii pseudonimu. Przykładem niech będzie pseudonim konspiracyjny Tadeusza Zawadzkiego. Szkolny kolega bohaterów „Kamieni na szaniec" H. W. Rostkowski tak oto wspomina narodziny pseudonimu *Zośki*: „Wraz ze mną do klasy wpakowało się nas 25 jak obszył […]. Szczególną uwagę zwracał średniego wzrostu chłopiec o miłej buzi i rozsądnych oczach, lecz uczesany «na lalkę», z grzywką i tak jakoś bardzo «cherubiańsko». «Ale *Zośka*» – wyrwał się któryś. I tak już zostało […]. Tadek Zawadzki musiał się pogodzić z mianem *Zośki*, które przylgnęło do niego na trwałe, że nawet gdy już czesał się na boki i utracił wygląd «cherubiański» – pozostał nadal *Zośką*"[90]. Proprionimy, bo o nich tu mowa, najczęściej występują w pseudonimice konspiracyjnej, przestępczej, rzadziej sportowej, a sporadycznie tylko w pseudonimice literackiej i artystycznej;

– Przypadek. Z reguły wybór pseudonimu jest zabiegiem w pełni świadomym, jednakże zdarzało się też, że motywacja pseudonimiczna znajdowała się na granicy świadomości i podświadomości, na co wskazuje poniższy cytat: „Trzęsę się z emocji, przez głowę przelatują różne pomysły pseudonimu, aż wreszcie jedno hasło wyskakuje z tego zamętu – przyjmuję pseudonim *Pogoń*. Nie wiem, czy to od Litwy, czy od drużyny piłkarskiej ze Lwowa, czy od mojej pogoni za lekami – dość, że *Pogoń*"[91]. Wiele pseudonimów powstało pod wpływem chwili. I tak np. pseudonim estradowy Krzysztofa Janczaka *Pan Yapa* – jak opowiadał sam nosiciel – powstał w wyniku jakiejś iluminacji. Podczas jednego z kabaretonów w Opolu Jacek Kaczmarski krzyknął: „*Yapa* na scenę!" I tak już zostało. Gdy mowa o pseudonimach powstałych przypadkowo, pamiętać należy, że próby ich semantycznej interpretacji są nieuzasadnione i z reguły prowadzą do błędnych wniosków.

– Krótkość i wynikająca z tego praktyczność użycia, np. literonimy, sylabonimy, skrótowce i anagramy, a także grafonimy.

4.5.4. Motywacja

Badając różne typy polskich pseudonimów, nietrudno zauważyć, że:

– jednakowo brzmiące pseudonimy należące do różnych osób mogą mieć odmienne motywacje;

– konkretny pseudonim może mieć kilka równoczesnych motywacji; mówi się więc o nałożeniu motywacyjnym lub polimotywacji;

---

[90] B. W a c h o w i c z, Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na szaniec", Warszawa 2003, s. 116.

[91] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 105.

– nie jest dziś możliwe odczytanie wszystkich realnych poziomów motywacyjnych, dlatego też niektóre z badanych motywacji pseudonimów stanowić mogą kwestię sporną.

Pseudonimy mogą być motywowane zarówno przez wszystkie kategorie nazewnicze, jak i przez należące do różnych pól semantycznych wyrazy pospolite. Dotarcie do podstaw motywacyjnych, poddawanych w akcie nominacji rozmaitym zabiegom formalnym (por. 5), to bardzo ważny punkt w badaniach nad pseudonimem.

Podstawy motywacyjne polskiego pseudonimu

A. Podstawy antro- i toponimiczne

a) imiona – w formie oficjalnej i nieoficjalnej (bogato rozbudowane formy hipokorystyczne, które czasem znacznie odbiegają od postaci urzędowo zarejestrowanych, np.: Zofia > *Zosia*, *Zocha*, *Zojda*, *Zojka*; Michał > *Michałek*, *Michaś*, ale i *Miś*, *Misiek*)[92];

b) nazwiska – zarówno nazwiska samych nosicieli (np. Sławski > *Sławek*, Sawicz > *Sawa*, Nowicka > *Novika*, Kondratowicz > *Owicz/Atowicz*), jak i nazwiska innych osób realnie żyjących, także nazwiska postaci historycznych, bohaterów literackich i filmowych (np.: *Zawisza*, *Czarnecki*, *Sobieski*, *Kościuszko*, *Drzymała*, *Zamojski*);

c) zestawienia antroponimiczne traktowane jako całość motywacyjna; u podstaw pseudonimów stać mogły i imię z nazwiskiem nosiciela, i dwuelementowy antroponim innej osoby realnej lub też postaci fikcyjnej[93], np.: *Alkar* < Aleksander Kraushar, *Le-ski* < Leon Płoszewski, ale też: *Tadeusz Soplica*, *Konrad Wallenrod*;

d) przezwiska – znaczna część pseudonimów (szczególnie konspiracyjnych, przestępczych, sportowych, też artystycznych) motywowana była pierwotnymi przezwiskami nosicieli. Dla przykładu: „pseudonim nadali mi po części koledzy. W zespole każdy podpisywał się pseudonimem, więc chłopaki skrócili moje przezwisko z podstawówki Maciora do *Macio*"[94]. Tak natomiast

[92] Zestawienie odimiennych podstaw motywacyjnych pozwala zaobserwować, jak rozkłada się popularność przynajmniej niektórych imion w poszczególnych epokach czy też w określonych środowiskach.

[93] Warto zaznaczyć, że pseudonimy, w podstawach których tkwią nazwy bohaterów literackich – „poza tym, że są zgodne z panującą w danym okresie modą – dają świadectwo popularności pewnych utworów, postaci czy po prostu postaw. Mogą też być – i w wielu wypadkach są – wykładnikami poglądów ideowych ludzi posługujących się danym pseudonimem" (D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 61).

[94] Wypowiedź ankietowanego (badania nad współczesnym pseudonimem artystycznym).

kwestię zmiany statusu nazwy osobowej wspomina M. Dębowska: „W tym niezwykłym miejscu nie mogłyśmy mieć swoich zwykłych imion. Daśka nadała nam obozowe imiona, dobrane do charakteru osób […] To był koniec lipca. Od tego ogniska rozeszłyśmy się na wyznaczone punkty. Nie było nawet czasu na powrót do «cywilnych» imion – imiona z Białej Chaty zmieniłyśmy na pseudonimy"[95];

e) inne pseudonimy, np.: „[…] gdy trzeba było wybrać pseudonim konspiracyjny, Andrzej podał: *Morro*. Był to pseudonim jego ojca z konspiracyjnych czasów poprzedniej generacji […]"[96]. Z osobą A. Romockiego wiąże się jeszcze jedna historia, mianowicie z czasem przyjął on pseudonim *Amorek*, który powstał na podstawie podpisu – *A. Morro*;

f) nazwy herbowe – pseudonimami stawały się głównie te nazwy heraldyczne, którymi sygnowane były rody wsławione w historii naszego kraju, np.: *Gryf*, *Lubicz*, *Leliwa*, *Ostoja*, *Płomień*, *Radwan*. Użycie pseudonimu odheraldycznego wymagało od nosiciela wiedzy z zakresu historii Polski, znajomości herbów, ich symboliki i zawołań szlacheckich;

g) nazwy etniczne, będące „swoistego rodzaju nazwami własnymi"[97], przechodząc do subkategorii pseudonimów, nie zmieniają swojej nadrzędnej antroponimicznej przynależności. Zdarzało się, że etnonimy wykorzystane do kreacji pseudonimu oddawały faktyczne pochodzenie lub miejsce zamieszkania, choć nie było to oczywiście regułą, np.: *Słowianin*, *Ślązak*, *Góral*, *Warszawiak*, *Lwowiak*, *Mazur*, *Kaszubski*. Wśród badanych pseudonimów spotykamy też nationimy: *Polak*, *Chińczyk*, *Japończyk*, *Szwed*, *Hiszpan*, *Szkot*, *Kozak*, *Tatar*, *Czerkies*, ale również: *Cygan*, *Cyganka* i *Murzyn*;

h) toponimy[98], stając się bazą dla imion zastępczych, zmianę kategorii z toponimicznej na antroponimiczną mają narzuconą z góry[99]. W pseudonimach różnych typów bez trudu odnaleźć można nazwy miast, regionów, krain geograficznych, rzek i jezior, gór i ich szczytów, ulic, placów i dzielnic. Nosicielom tych pseudonimów często przyświecało pragnienie zaznaczenia

---

[95] M. D ę b o w s k a, Biała Chata, [w:] Pełnić służbę… Z pamiętników i wspomnień harcerek Warszawy, 1939–1945, red. A. Zawadzka, Z. Zawadzka, Warszawa 1983, s. 85–86.

[96] A. K a m i ń s k i, „Zośka" i „Parasol"…, s. 17.

[97] Taką charakterystykę etnonimów zaproponowała M. M a l e c. Autorka dowodzi, że nazwy zbiorowości ludzkich mają „pewne własności przysługujące wyrazom pospolitym", stąd ich „swoistość", por. M. M a l e c, Etnonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 1998, s. 181–182.

[98] Pojęcie toponimii w onomastyce zarezerwowano dla: nazw miejscowych, nazw terenowych, nazewnictwa miejskiego, nazw górskich i nazw wodnych.

[99] Taki stan rzeczy pociągał często za sobą (ale nie zawsze) zmianę paradygmatu fleksyjnego.

swego przywiązania do określonych miejsc. Pamiętać jednak trzeba, że nie zawsze można jednoznacznie wykazać związek między nazwą zakodowaną w antroponimie a jego nosicielem. Spośród bogatego zbioru pseudonimów tego typu wymieńmy np.: pseudonimy od nazw miejscowych (*Grabica*, *Halicz*, ale też *Stefan z Opatówka*), pseudonimy od nazw miejskich (*Wola*, *Ochota*, *Jejmość z Mokotowa*), pseudonimy od nazw górskich (*Howerla*, *Kortum*), pseudonimy od nazw wodnych[100] (*Bałtyk*, *Wisła*, *Narwik*, *Bzura*, *Nil*, *Jordan*);

i) wszystkie kategorie nazw własnych użyte w języku obcym (*Sidney Polak*, *Keith Ederlich*).

B. Podstawy apelatywne

W świetle tezy głoszącej, że w pseudonimach odapelatywnych „odbija się […] całe życie ludzkie z tym, co w nim podniosłe i przyziemne, pogodne i smutne, indywidualne i zbiorowe”[101], nie dziwią niezliczone antroponimy zastępcze zaczerpnięte ze zbioru nazw pospolitych. Można spróbować wydzielić wśród nich pewne zespoły tematyczne, dla których rolę wspólnego mianownika pełnią określone motywacyjne pola semantyczne:

a) nazwy określające cechy wyglądu i charakteru (*Smukły*, *Gruby*, *Krępy*, *Krótki*, *Biały*, *Wąsik*, *Głaz*, *Czupryna*, *Kędzior*, *Czubek*);

b) nazwy zawodów, zajmowanych stanowisk, pełnionych funkcji oraz godności (*Kolejarz*, *Kucharz*, *Kamieniarz*, *Urzędnik*, *Doktor Jaś*, *Włodek Tramwajarz*, *Krytyk Zawodowy*);

c) nazwy zakonne (*Franciszkanin*, *Jeden z oo kapucynów*);

d) nazwy stopni pokrewieństwa (*Biała Babcia*, *Wuj Olek*, *Stryjaszek*, *Brat*, *Synek*, *Tata*)[102];

---

[100] W funkcji pseudonimu wystąpiły także terminy hydronimiczne, np. *Struga*, *Zalew*, *Studnia*, czyli wyrazy, które „charakteryzują obiekt wodny, ale go nie określają w sposób jednostkowy” (K. Rymut, Nazwy wodne, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 1998, s. 270).

[101] K. Heska-Kwaśniewicz, „Imiona wojenne”…, s. 342. D. Świerczyńska, pisząc o literackich pseudonimach powstałych na bazie wyrazów pospolitych, podkreślała: „Wydaje się, że to masowe pojawienie się nazw zwierząt, roślin, przedmiotów i zjawisk życia codziennego w pseudonimice […] należy wiązać z rozwojem realizmu w literaturze i sztuce. Romantyzm przyniósł «odkrycie» przyrody, jej piękna, złożoności, bogactwa i tajemniczości; odnowił też XVI-wieczne zainteresowanie człowiekiem i życiem codziennym […] Lata następne poszły dalej – wzrosło zainteresowanie […] zwyczajnością, przeciętnością życia” (Polski pseudonim…, s. 76).

[102] Można powiedzieć, że grupą uprzywilejowaną do wykorzystywania nazw familijnych była harcerska starszyzna, np. Władysław Olędzki, wizytator Polski Podziemnej, używał wymownego pseudonimu *Papa* lub *Papa Olędzki*.

e) nazwy związane ze światem przyrody, w tym od: określeń agrarnych, skupisk przyrodniczych, rodzajowych i gatunkowych nazw roślin, a także poszczególnych części roślin oraz rodzajowych i gatunkowych nazw zwierząt (np. *Bruzda*, *Gruda*, *Skiba*, *Wyka*, *Oset*, *Pokrzywka*, *Roślinka*, *Lipa*/*Lipka*, *Wierzba*, *Bór*, *Gaj*, *Knieja*; *Gałązka*, *Kora*, *Konar*, *Szyszka*, *Sosna*, *Dąb*, *Brzoza*, *Grab*, *Olszyna*, *Modrzew*, *Jodła*, *Szarotka*, *Stokrotka*, *Osa*, *Komar*, *Ćma*, *Mucha*, *Motyl*, *Szerszeń*, *Okoń*, *Sum*, *Węgorz*; *Płaz*, *Kameleon*, *Wąż*, *Żmija*, *Gniewosz*);

f) nazwy meteorologiczne oraz nazwy zjawisk przyrodniczych, żywiołowych (*Cyklon*, *Huragan*, *Zawieja*, *Halny*, *Wichura*, *Wicher*, *Tajfun*, *Kumulus*, *Grom*, *Grzmot*, *Chmura*);

g) nazwy miesięcy i innych określeń czasu, związanych z porami roku czy dnia (*Luty*, *Maj*, *Kwadrans*, *Kwartalik*, *Świt*, *Wiosenka*, *Jutrzenka*);

h) nazwy przedmiotów, wytworów ludzkiej działalności (*Bat*, *Cios*, *Drzazga*, *Szpila*, *Żyleta*, *Młot*, *Lekkie Pióro*, *Bęben*);

i) nazwy pojęć abstrakcyjnych (*Miłostka*, *Nadzieja*, *Wolność*, *Swoboda*, *Pomsta*, *Wola*);

j) nazwy związane ze światem rozrywki (*Zabawa*, *Przygoda*, *Berek*, *Poker*, *Pik*, *Pikuś*, *Kier*);

k) nazwy związane z szeroko pojętą kulturą i sztuką (*Znawca sztuki*, *Smakosz dźwięków*);

l) nazwy liter różnych alfabetów, np. *Alfa*, *Omega*, *Sigma* (z alfabetu greckiego), *Iks*, *Zeta* (z alfabetu łacińskiego);

ł) nazwy firm, typów, marek (*Philips*, *Junak*, *Jawa*, *Mercedes*);

m) nazwy pospolite użyte w języku obcym (*Virtus*, *Agricola*, *Teufel*, *Frater*).

Wybór pseudonimu jest wypadkową różnych tendencji[103]. Istotną kwestię związaną z procesami motywacyjnymi stanowi relacja między wyrazem motywującym a pseudonimem. C. Kosyl zauważył: „Asocjując z wyrazami motywującymi, pseudonimy przejmują niektóre ich właściwości"[104]. Proces ten związany jest często z przewartościowaniem semantycznej struktury podstawy motywującej. Znaczenie referencyjne ustępuje bowiem miejsca znaczeniu drugorzędnemu. W określonej makrokonsytuacji dochodzi w procesie nominacji do przewartościowania warstwy semantycznej motywującego wyrazu, co oznacza aktualizację jego znaczeniowej „otoczki" (wartości konotacyjnych, symbolicznych, ewokacyjnych) i pominięcie właściwości referencyjnych czy dotychczasowego związku denotacyjnego.

---

[103] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 103; D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 32.

[104] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 103.

4.6. Sposoby powstawania i funkcjonowania pseudonimów

Do nazwania dwóch podstawowych sposobów pojawiania się i funkcjonowania pseudonimu w systemie antroponimicznym służą określenia: „przybrać (przyjąć) sobie pseudonim" lub „nadać (dać) komuś pseudonim". Subkategoria pseudonimu na przestrzeni kilku wieków „wypracowała sobie" różnorodne konfiguracje, rozmaite sposoby funkcjonowania w onimicznej płaszczyźnie języka. Mówimy o pseudonimie indywidualnym, pseudonimie zespołowym oraz mikrostrukturze nazewniczej.

Pseudonim indywidualny
Jak sama nazwa wskazuje, należy on do konkretnej jednostki i z reguły nie podlega żadnym porządkowym systemom. Musi być jednak bezpieczny, skutecznie konspirujący, co nie wyklucza możliwości pełnienia przezeń funkcji dodatkowych.

Pseudonimy zespołowe
Do powstania instytucji pseudonimu zespołowego przyczyniło się wiele czynników. „O istnieniu takiego zespołu decyduje przynależność wyrazów motywujących do jednego pola znaczeniowego lub szerszej sfery znaczeniowej, z drugiej zaś strony przynależność osób będących denotatami tych nazw do jednej komórki organizacyjnej"[105]. Względy praktyczne pseudonimowych systemów nazewniczych polegają na wykreowaniu swoistego szyfru. Pseudonimy zespołowe służą łatwiejszemu odczytaniu miejsca, jakie denotat zajmuje w większym zespole ludzkim, wskazują na przynależność nosiciela do konkretnej grupy organizacyjnej czy środowiskowo-ideowej. O jednym z takich systemów w pseudonimice konspiracyjnej wspomina W. Zabłocki: „Otrzymałem pseudonim *Derkacz*, bo takimi ptasimi nazwami posługiwała się cała nasza komórka"[106]. W warszawskiej *Baszcie* w 1943 r. zapanowała moda na pseudonimy pochodzące od oronimów, np. *Giewont*, *Góral*. W innym zastępie przybierano pseudonimy równobrzmiące z imieniem nosiciela (w formie urzędowej lub zdrobniałej), w jeszcze innym pseudonimy musiały zaczynać się od konkretnej litery alfabetu: „W pierwszych dniach powstania warszawskiego niektórzy dowódcy oddziałów żoliborskich używali […] pseudonimów zaczynających się od litery «s», w kilkanaście dni później wszyscy nosili pseudonimy na literę «ż», jak np. *Sadownik*,

[105] Ibidem.
[106] Ibidem.

później *Żywiciel*, mjr *Serb – Żubr*, kpt. *Szkodnik – Żyrafa*, kpt. *Sławomir – Żbik*, por. *Szeliga – Żniwiarz*"[107].

Podobnie funkcjonowały środowiskowe pseudonimy literackie, których nosiciele jednoczyli się wokół jednej określonej idei. I tak np. w statucie Towarzystwa Szubrawców podkreślano, że każdy członek: „[…] otrzymuje od Towarzystwa nazwanie, które we wszystkich czynnościach szubrawskiego zawodu w miejsce właściwych imion i nazwisk mają mu służyć"[108]. Na ogół były to pseudonimy zaczerpnięte z mitologii litewskiej, wyjątkowo skandynawskiej i starogermańskiej, np.: *Auszlawis*, *Protrimpos*, *Okopirnos*.

Zespołowe funkcjonowanie pseudonimu charakteryzuje też niejedną drużynę harcerską. Oto kilka przykładów najstarszych puszczańskich[109] pseudonimów, nawiązujących do nazw zwierząt i roślin zaczerpniętych z języków Indian: *Siwy Sokół* (Lech Ziemski), *Uparta Kozica* (Edward Serwański), *Słoneczna Szarotka* (Jadwiga Pfeiferówna), *Gadatliwy Borsuk* (Bronisław Durczy), *Rozważny Bóbr* (Władysław Durczyński), *Jelenie Rogi* (Tomasz Piskorski). Obecnie puszczańscy harcerze zrzeszeni są w gromadach „Orłów" w ZHP i ZHR (przewodnik: *Wschodzący Księżyc*) i „Lisów" w ZHP (przewodnik: *Jasny Grom*) oraz w gromadach „Kruków" w ZHP (przewodnik: *Chytry Kot*) i „Wilków" w ZHP (przewodnik: *Wilk Ojciec*). Wszystkie podlegają reaktywowanemu w 1958 r. Ogólnopolskiemu Instruktorskiemu Kręgowi Puszczańskiemu Czarnego Dębu, prowadzonemu przez *Chytrego Lisa*. Inne współczesne pseudonimy puszczańskie to: *Wilk Samotnik*, *Chytry Żubr*, *Pogodny Renifer*, *Niezłomny Muł*, *Rzetelny Dzięcioł*, *Stanowczy Żbik*, *Pogodny Jastrząb*, *Biały Jeleń*. W tradycji puszczańskich harcerzy przestrzega się zasady, w myśl której pseudonim (zwany też totemem, godłem) nadawany jest przez cały zastęp lub drużynę i tylko wtedy, gdy harcerz dokona czegoś wyjątkowego. Pseudonimów nie otrzymują nowicjusze. Pseudonimy nie mogą się powtórzyć, dlatego wszystkie odnotowywane są w „Zwitkach Kory Brzozowej".

---

[107] S. K a n i a, Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie…, s. 166.

[108] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Pseudonimy „Wiadomości Brukowych", „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1974, s. 139.

[109] Puszczaństwo (ang. Woodcraft) – idea głosząca, po pierwsze, potrzebę wychowania człowieka przez kontakt z przyrodą, po drugie, nawiązująca do kultury zarówno Indian Ameryki Północnej, jak i Słowian; por.: T. W y r w a l s k i, Rozwój idei puszczańskiej w skautingu 1902–1939, Kraków 1988; E. N i e s o b s k i, J. P f e i f e r ó w n a, Dziennik Harcerza i „Szarotki" (1939–1944), Wrocław 1986; a także oficjalne strony internetowe: http://www.woodcraft.pl/news.php; http://www.kragczarnegodebu.pl/news.php (dostęp: 3 IV 2011).

Mikrostruktura nazewnicza

To szczególny rodzaj pseudonimowego zespołu nazewniczego. Mikrostrukturę nazewniczą stanowią najczęściej dwie nazwy, które powiązane są ze sobą semantycznie lub słowotwórczo. W jej skład wchodzić mogą także nazwy mające podobną genezę. „Akt nazewniczy jest celowym zabiegiem mającym na celu podkreślenie za pomocą nazw pewnych związków pozajęzykowych (np. związków pokrewieństwa, przyjaźni) łączących nazywane osoby”[110]. I tak np. w wielu akcjach bojowych *Parasola* zasłynęli *Kastor* i *Polluks*, czyli Jerzy Kozłowski i Jerzy Sarnowski, cioteczni bracia. Tych dwóch młodych mężczyzn niemalże zawsze widywano razem, podobnie zresztą jak mitologicznych bohaterów, od których zaczerpnęli swe wojenne imiona. Przyjaźń, a przy tym i pokrewieństwo zaowocowały świadomym wyborem takiej konfiguracji pseudonimów, która podkreślała więź istniejącą między nimi. W ten sposób pseudonimy nabierają magicznego, symbolicznego wymiaru. Inne pseudonimy utworzone na podobnych zasadach to: *Anoda* i *Katoda*, *Jacek* i *Placek* (bliźniacy Zygmunt i Józef Przewłoccy). Taka pseudonimowa konfiguracja chętnie wykorzystywana była przez konspiracyjne małżeństwa, np. Józef i Janina Zalejscy kryli się pod pseudonimami *Kropka* i *Kropeczka*, a Mieczysław i Janina Zielińscy nosili pseudonimy *Dąb* i *Dębina*.

Podobne konfiguracje „familiarne”[111] spotykamy na płaszczyźnie pseudonimów literackich, np. Wincenty Korytyński i jego syn Władysław to *Borzywój* i *Borzywojowicz*, *Kabe* i *Kabe jun*., czyli Kazimierz Bartoszewicz ojciec i Kazimierz Władysław Bartoszewicz syn. Zdecydowanie rzadziej taki układ pseudonimów występował w środowiskach artystycznych, co nie znaczy, że nie pojawiał się w ogóle. Dla porównania przywołajmy artystyczny pseudonim Czesława Wydrzyckiego – *Niemen*, który później przyjęła także jego żona Małgorzata *Niemen*, popularna polska modelka.

Pozostając jeszcze w kręgu pseudonimów „rodzinnych”, wspomnijmy, po pierwsze, o zjawisku przechodzenia konkretnego pseudonimu z ojca na syna, po drugie – o zjawisku ideowego dziedziczenia pseudonimu. I tak np. Witold Noskowski, dziennikarz i krytyk literacki, podpisujący swe teksty pseudonimem *Taper*, po śmierci swego ojca Władysława Noskowskiego, również dziennikarza, przejmuje jego pseudonimy: *W. Łada*, *Nostradamus*. Drugi wariant dziedziczenia pseudonimu dotyczy sytuacji, kiedy wybrany pseudonim został odnotowany znacznie wcześniej czy to na kartach literatury, czy pod kolum-

---

[110] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 104.

[111] Przykłady „rodzinnych” pseudonimów literackich pochodzą z: D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 113–114.

nami publicystycznymi, a nosiciel wtórnie użytego pseudonimu wyraża w ten sposób akceptację idei poprzednika. I tak np. pseudonim *Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia*, którego pierwotnie używał Maurycy Gerard Witowski (1787–1837), po raz drugi pojawił się pod tekstami Andrzeja Dobosza, publikującego na łamach wydawanego w latach 1956–1971 dwutygodnika literacko-artystycznego „Współczesność". W takich przypadkach mówić możemy o powinowactwie duchowym.

Ważne miejsce w mikrostrukturach nazewniczych zajmują szeregi pseudonimowe, tak charakterystyczne przede wszystkim dla pseudonimiki konspiracyjnej, np. *Murzyn I*, *Murzyn II*, *Kurzawa I*, *Kurzawa II*, *Zbigniew I*, *Zbigniew II*, *Lis*, *Lis I*, *Lis II*. Przez użycie rzymskich liczb przy podstawowym pseudonimie sygnalizowano albo pokrewieństwo, albo zmianę, która zaszła np. na stanowisku kierowniczym. W ten sposób imię wojenne stawało się swoistą „etykietą nazewniczą" stanowiska organizacyjnego. „Komendanci okręgów w długiej wawerskiej historii zmieniali się nieraz. Nieraz pseudonim pozostawał jednak niezmieniony, a tylko liczba porządkowa ulegała zmianie, […] jak coraz to inny komendant obejmował okręg. […] Szaroszeregowe Południe dorobiło się zaś całej dynastii", np. *Nosowicz I*, *II*, *III*, *IV*[112].

Kolektywonimy

Z dość szczególnym sposobem funkcjonowania pseudonimu mamy do czynienia w przypadku zastosowania jednego pseudonimu na oznaczenie kilku wspólnie działających pisarzy, dziennikarzy czy artystów. Sytuacje takie do częstych nie należą, ale badacze pseudonimu, szczególnie literackiego, wskazują na ich istnienie już w XIX w. Najchętniej po kolektywonimy sięgały i nadal sięgają spółki autorskie, a także niektóre grupy artystyczne. Dla przykładu: pod dziewiętnastowiecznym pseudonimem *Światowid* ukryli się: Anna Mycielska, Stanisław Tarnowski, H. i L. Wodziccy oraz Stanisław Koźmian; *Felicja Romanowska* to grupa następujących autorów: Walerian Charkiewicz, Józef Mackiewicz, Stanisław Mackiewicz i Jerzy Wyszomirski; *Maria Maliszewska* – Karolina Beylin i Stefania Beylin. Współcześnie kolektywonimy również występują, dla porównania: pseudonim *Jan Siwmir* ukrywa dwoje autorów (Iwonę Janicką i Sławomira Janickiego), *Aleksander Grey* – Alicję Patey-Grabowską i Stanisława Załuskiego; *Ewa Egejska* – trzy autorki-prostytutki opisujące swe życie w książce pt. „Czarodziejki.com"; *Marta Bellan* – Zbigniewa Adrjańskiego i Zbigniewa Kaszkura; *Piro* – S., Ł. i G. Pyrowie,

[112] S. B r o n i e w s k i („Stefan Orsza"), Całym życiem…, s. 102.

grupa uznanych na świecie artystów specjalizujących się w bursztynowej biżuterii artystycznej.

Socjonimy

Termin *socjonim* (z łac. *socius* 'wspólny') odnosi się do pseudonimów o dużym potencjale czasowo-przestrzennym i obejmuje swym zasięgiem pseudonimy używane przez wielu nosicieli w różnych okresach literackich i historycznych. Analiza socjonimów, z jednej strony, pozwala uchwycić „modę nazewniczą", a z drugiej – socjologię życia literackiego czy artystycznego[113]. Takie zjawisko odnotowuje „Słownik pseudonimów…" E. Jankowskiego, dla przykładu: pseudonim *Litwin* po raz pierwszy użyty został w 1595 r. przez Jana Abramowicza, następnie w ciągu wieków (głównie w XIX i XX w.) powtórzono go jeszcze 12 razy w formie pojedynczego podpisu autorskiego i 5 razy w różnych zestawieniach (np. *Litwin Obywatel*, *Litwin spod Mariampola*). Podobnie funkcjonowały następujące przykładowo wybrane pseudonimy: *Kowalski/-a* (16 razy w różnych konfiguracjach), *Nowak* (9 razy w różnych konfiguracjach), *Nowina* (26 razy, najczęściej z pełną formą imienia lub inicjałem), *Obserwator* (21 razy, przeważnie bez członów dodatkowych).

Zmiana pseudonimu

Zjawisko zmiany pseudonimu obserwujemy w obrębie różnych typów pseudonimów. O jego przyczynach i motywach można by pisać długo. Dla zobrazowania zjawiska przytoczę kilka tylko przykładów.

Nowa funkcja – nowe imię wojenne: „Zostawiłam w sanitariacie moje dawne konspiracyjne imię *Halina* – pisze M. Kann – i weszłam do nowej roboty jako *Kamilla*[114]. Zmianę pseudonimów w momencie przejścia na wyższy poziom struktur Kedywu opisuje też R. Górecki: „Dowódcą zbiórki był mężczyzna około lat trzydziestu […], został nam przedstawiony jako *Niesz* […], polecił nam podać nowe pseudonimy, które *Kopeć* natychmiast zanotował […]. Nasz dawny zastęp obrał pseudonimy marynistyczne i tak: *Jaś – Mat*, *Stefan – Kok*, mój pseudonim *Majtek*, *Kazik – Turski*"[115] (por. też pseudonimy zespołowe). Najczęstszym powodem zmiany imienia wojennego była jednak obawa przed zdekonspirowaniem członka organizacji podziemnej, stąd też proces przybierania nowego pseudonimu był dość powszechny w środowisku konspiracyjnym. W kontekście różnorodności przyczyn decydujących o zmianie

[113] Por. D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 110.
[114] M. Kann, Niebo nieznane, Warszawa 1965, s. 111.
[115] R. Górecki, Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat, Warszawa 1974, s. 183–184.

imienia wojennego nie dziwi, że liczba pseudonimów należących do jednego konspiratora stale wzrastała. Oto niektóre z nich: *P. Jan*, *Inżynier*, *Rakoń*, *Kalina*, *Grot*, *Grabica*, *Tur* – pseudonimy gen. Stefana Roweckiego; *Kamyk*, *Kaźmierczak*, *Dąbrowski*, *Juliusz Górecki*, *Hubert*, *Faktor*, *Fabrykant*, *Bam-baju* – pseudonimy Aleksandra Kamińskiego; *Zośka*, *Kotwicki*, *Lech Pomarańczowy*, *Kajman* – pseudonimy Tadeusza Zawadzkiego; *Rudy*, *Ruda Piegża*, *Pawian*, *Papuas*, *Malarz* – pseudonimy Jana Bytnara; *Alek*, *Glizda*, *A-xy*, *Kopernicki* – pseudonimy Macieja Aleksego Dawidowskiego.

Podobnie kwestia zmiany pseudonimu przedstawia się w przypadku pseudonimów literackich. Mnogość pseudonimów należących do jednego pisarza może czasem zaskoczyć. Przykładowo: Mikołaj Rej używał około 10 pseudonimów (najpopularniejsze to: *Ambroży Korczbok Rożek*, *Adrianus Brandebergen. doctor Ciuitatis Lublinien*, *Joachim Heller*, *mistrz norymberski*, *Ksiądz Ian kaznodzieia z Waśniewa*, *Iakub Podwysocki Pherrat*), Franciszek Bohomolec – 30 (np.: *Daniel Bobinson*, *Bywalski*, *Dzisiejkiewicz*, *Galantecki*, *J.U.P.Z.*, *Lubożoński*, *M.Z.S.W.*, *Murmiłowski*, *N.N.*, *N** N****, *Ochotnicki*, *Odziański*, *Pokutnicki*, *Poznajewski*, *Staroświat*, *Ieden Zakonnik Societatis Iesu*), Ignacy Krasicki – 30 (wybrane to: *Antalewicz*, *Autor „Podolskiego"*, *Mathyasz*, *Milczyński*, *Mistrz Błażey Bakałarz*, *Michał Mowiński*, *Politycznicki*, *Powolnicki*, *Prawdzicki*, *Princeps Polonus*, *Rzetelski*, *Słabski*). Zygmunt Krasiński posługiwał się prawie 20 pseudonimami (np.: *A.K.*, *Dante*, *Gaszyński Konstanty*, *Koźmian Sta*, *Ligenza Henryk*, *N.K.*, *Prawdzicki Spirydion*, *Z.K.*), Julian Tuwim stosował ponad 60 pseudonimów (wśród nich m.in.: *Olden*, *Dr. Pietraszek*, *Pikador*, *J. Wim*, *R.P.*, *Z.Z.*, *Ikacy Ikacewicz*, *początkujący poeta*, *Dr Jodocus*, *Endymion Tantal*, *Stary małpiarz*, *A. Łukasz*, *Torreador*, *Brzost*, *Iza N.*, *Dyzio*), zaś K.I. Gałczyński – około 30 (np.: *Król Herod*, *Herodes Rex*, *Ojciec Ildefons*, *Cenzor*, *Zbrodnia i Kara-kuliambro*, *gki*, *Tristan Bernard*, *Mieczysław Zenon Trzciński*, *Polak-płomień*, *czyli groza Pięciu Kontynentów*, *Mandaryn Li Coeur*, *Gucio*), ale rekordzistą – ze 150 pseudonimami – był Kazimierz Bartoszewicz (oto wybrane: *Amelja*, *Anglik*, *b.*, *B.*, *Bakcyle wdzięczne*, *Bank galicyjski*, *Barnum*, *be*, *Boruta warszawski*, *Bosse Hendryk*, *Bzikowski-Chapski Chwalisław*, *C…*, *C. hr. Ypka*; *C. hr. Zan*, *C. K. Dyrekcja Humoru w Krakowie*, *ze współudziałem kronikarza Przeglądu artystycznego oraz redakcji Pereł humoru polskiego*, *…d…i*, *Daszyński I.*, *Djabeł*, *Dziennik Bzikkujawski*, *Edzio*, *Emeryt*, *K.B. Kronikarz bez miejsca*, *Kabar*, *Kazimierzowicz Bartosz*, *Kazimierzowski Bartosz*, *Kronikarz nr. 7*, *Lemnicki*, *Mucha z pod Kopernika*, *Nieg-Lu-Pi*, *Obserwator*, *Pictor*, *Pietr*, *Rozsądnicki Zdrowisław*, *Śrenik*, *Wicek Socjalik*, *Zola*). Potrzeba chwili, czujność cenzora, odmienny gatunkowo lub treściowo charakter tekstu, różne aspiracje twórcze, wystąpienie na innym polu działalności, ale również potrzeba tworzenia nazw ekspresyw-

nych, humorystycznych, chęć prowadzenia gry z czytelnikiem – to tylko niektóre powody zmienności pseudonimów wśród literatów.

Pisząc o mnogości i zmienności pseudonimów literackich, szczególnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, należy być jednak ostrożnym. Ostatnie ustalenia onomastów pokazują, że nie wszystkie oznaczenia autorstwa używane przez poetów, a zaliczane dotychczas do grupy pseudonimów, są w istocie pseudonimami. Mowa tu o autografonimach, czyli imionach własnych wybieranych „w charakterze podpisu w epistolografii, a także w różnego rodzaju podpisach pamiątkowych (np. dedykacjach, wpisach do ksiąg pamiątkowych) i innej nieoficjalnej komunikacji"[116]. Dlatego, kiedy czytamy: „[…] nałóg pseudonimowania odbił się nawet w korespondencji Gałczyńskiego z autorem «Kwiatów polskich». Podczas gdy Tuwim podpisywał się poważnie imieniem, nazwiskiem lub inicjałami, Gałczyński po prostu bawił się"[117], musimy dokonać krytycznego oglądu wykazanych w tym punkcie przez D. Świerczyńską niektórych oznaczeń autorskich samego K. I. Gałczyńskiego. Zatem, w myśl ustaleń W. I. Supruna, a także E. Palinciuc-Dudek i P. Dudka, podpisy: *Kostia z Zamostia*, *Kostia Lunatic & Somnambulist*, *Ośla Głowa Konstanty,* nie powinny znaleźć się w grupie pseudonimów, lecz autografonimów poety.

Zjawisko zmian prowadzących do mnogości pseudonimów wśród polskich artystów nie jest tak powszechne jak w przypadku konspiratorów czy literatów, a już na pewno nie nabiera takich rozmiarów. Ze zmianą pseudonimu w środowiskach artystycznych spotykamy się najczęściej w momencie, kiedy artysta występujący dotychczas pod pseudonimem rozpoczyna jakiś nowy etap w karierze, np. zmiana zespołu, podjęcie działalności solistycznej lub kariery zagranicznej. Tu kilka tylko przykładów: Helena Jadwiga Misel – *Helena Modrzejewska* (w kraju) i *Helena Modjeska* (za granicą); Maria Anna Tyszkiewicz, z domu Pietruszyńska – *Hanka Ordonówna* (piosenkarka, aktorka, tancerka) oraz *Weronika Hort* (autorka „Tułaczych dzieci"); Irena Hones – polska aktorka występująca jako *Irena Horecka* i *Magdalena Troszczyńska* (tylko w czasie drugiej wojny światowej); Ludwik Sosnowski, którego znamy jako *Ludwika Solskiego*, na początku kariery grał pod pseudonimem *Ludwik Mancewicz*;

---

[116] E. Palinciuc-Dudek, P. Dudek, O hrabim Murdel-Bęskim, Lilce, Mirce…, czyli o autografonimach wybranych twórców dwudziestolecia międzywojennego, Onomastica LV, 2011, s. 122. Autorzy artykułu przeprowadzają najpierw rozróżnienie między pseudonimem i autografonimem, następnie wnikliwie analizują 300 autorskich oznaczeń, wyekscerpowanych z ponad 2736 listów; por. też: V. I. Suprun, Puškinskij autografonim, Voprosy Onomastiki VI, 2008, s. 99.

[117] D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 192.

Jacek Graniecki, współczesny polski raper, producent muzyczny, na różnych etapach swojej kariery dał się poznać jako: *TeDe*, *Tas Da Fleia*, *TDF*, *Tedeusz*, *Fiodor*, *Chory Pastori*, *Mylffon*; podobnie inny raper Jacek Mejer: *Mezo*, *Mejger*, *Mezieł*, *Lajner*; Andrzej Zagajewski – *Dywan* (w zespole Flegma) i *Ludwik Zamenhof* (kariera solowa).

„Drugie życie" pseudonimu

Godne odnotowania jest zjawisko tzw. drugiego życia pseudonimu, czyli powtórnego wykorzystania pseudonimu, ale na innym polu działalności, np. pseudonimu konspiracyjnego w życiu zawodowym, artystycznym. Jan Witkiewicz (1884–1958), wybitny architekt i konserwator zabytków, który na przełomie XIX i XX w. obrał sobie pseudonim konspiracyjny *Koszyc*, regularnie posługiwał się nim później w życiu zawodowym[118]. Podobnie uczynił Gustaw Cybulski, który swym pseudonimem wojennym *Lirnik* posługiwał się też w życiu artystycznym i dopiero później zaczął występować jako *Gustaw Jankowski*.

4.7. Status prawny pseudonimu – rozpoznanie

Do okresu zaborów mało kto zabierał głos w sprawie legalności polskiego pseudonimu, a to dlatego, że czasy przedrozbiorowe nie znały prawnego pojęcia pseudonimu.

Sytuacja zaczęła się zmieniać na początku XX w. Na temat legalności różnych typów pseudonimu dyskutowano niemal we wszystkich krajach europejskich, a zdania były i są nadal podzielone. Wynika to między innymi z rozmaicie postrzeganych podstaw prawa cywilnego, karnego, a nawet handlowego.

Zagadnienie legalności pseudonimu zajmowało także polskich prawników, którzy chętnie wypowiadali się na ten temat na łamach pism i w obszerniejszych publikacjach prawniczych[119]. W 1930 r. J. Litwin pisał: „Pseudonimy są

---

[118] Por. życiorys sporządzony w 1956 r. (materiały Muzeum Architektury we Wrocławiu, archiwum działu Architektury XIX i XX wieku), http://www.sgh.waw.pl/informacje/kzk/kampus/mkh_008/1956_JWK_zyciorys_wlasny.pdf (dostęp: 18 XII 2011).

[119] J. Ostroróg-Sadowski, O imieniu i nazwisku. Studjum prawne, Warszawa 1902. Dyskusja nad statusem prawnym pseudonimu w znacznej mierze związana była z pseudonimem handlowym. Głos w tej sprawie zabrali w przeszłości m.in.: J. Litwin (Pseudonim kupiecki, Przegląd Prawa Handlowego 1931, nr 4, s. 214); S. Wróblewski (Komentarz do kodeksu handlowego, cz. I, z. II, art. 14–33, Kraków 1935), M. Allerhand (Kodeks handlowy. Komentarz, Lwów 1935), J. Namitkiewicz (Kodeks handlowy. Komentarz, Warszawa 1934); por. też P. Zaporowski, Pseudonim w firmie, Przegląd Prawa Handlowego VI, 2006, s. 47–48.

«na marginesie» prawa cywilnego, chociaż w niektórych prawodawstwach korzystają z ochrony cywilnoprawnej, równej ochronie nazwiska […] ponieważ jednak kwestja, komu jakie nazwisko przysługuje, jest prawnie uregulowana i samowolna zmiana nazwiska prawnego jest niedozwoloną, pseudonim znajduje uzasadnienie prawne tam tylko, gdzie nie występuje całkowicie w miejsce nazwiska cywilnego, a nawet w tym kierunku może rościć sobie prawo do ochrony tylko w tych ramach i w tym zakresie, w jakim używanie pseudonazwiska jest powszechnie przyjęte, odpowiada zwyczajowi (niektórzy mówią nawet o prawie zwyczajowym)"[120].

O roszczeniach nosicieli pseudonimów do cywilnoprawnej ochrony nazwy zastępczej, fakultatywnej można było mówić zatem w dwóch przypadkach: jeśli pseudonim nie zastępował całkowicie nazwiska urzędowego lub jeśli przyjęcie pseudonimu było aktem powszechnie akceptowanym przez dane środowisko, a więc zgodne z przyjętym zwyczajem. Mowa tu już więc o odbiegającym od prawa cywilnego prawie zwyczajowym, z którego korzystali przede wszystkim artyści i literaci, ale także żołnierze i konspiratorzy, politycy w legalnej pracy politycznej, członkowie policji politycznej[121], sportowcy, prostytutki i kupcy. Wyraźny sprzeciw społeczny budziło natomiast zjawisko przyjmowania pseudonimów zarówno przez wysokich urzędników państwowych[122], jak i przez przestępców[123], co jednak nie oznacza, że w tych środowiskach pseudonim był nieakceptowany, przeciwnie – był pożądany. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę, że nawet ci chronieni prawem zwyczajowym nosiciele pseudonimów niejednokrotnie przekraczali granice używania pseudonimu, łamiąc prawo – nie tylko cywilne, ale i zwyczajowe. Przykładem jest tu pisarz, który swój pseudonim literacki wykorzystuje nie tylko do sygnowania własnych dzieł, lecz również podpisuje pseudonimem pisma urzędowe. Wielu sprzeciwiało się takim zachowaniom językowo-społecznym, argumentując swoje stanowisko podobnie jak J. Ostroróg-Sadowski: „[…] gdy z dziedziny literatury i sztuki pseudonim zostaje przeniesiony do prywatnego życia, a co

---

120 J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce, Pamiętnik Historyczno-Prawny VIII, 1930, z. 3, s. 46–47.

121 Pierwsze pseudonimy funkcjonariuszy policji politycznej pojawiły się na początku ubiegłego stulecia.

122 J. L i t w i n (Pseudonim wojskowy…, s. 47) pisał: „Incognito jest wyraźnym zjawiskiem niepraworządności władz państwowych, które, wystawiając paszport dyplomatyczny na nazwisko zmyślone, dopuszcza się wprost fałszu intelektualnego".

123 Brak akceptacji społecznej wobec pseudonimów przestępczych raczej nikogo nie dziwi, ale pamiętać też trzeba, że niechęć ta nie wynikała ze sprzeciwu wobec samego pseudonimu, lecz z braku społecznego przyzwolenia na nielegalne działania ludzi z półświatka.

ważniejsze, do stosunków cywilnych i aktów prawnych, zaraz rodzi się zamięszanie, staje się nadużyciem i najzupełniej podpada pod pojęcie używania cudzego nazwiska"[124]. Z punktu widzenia prawa cywilnego takie działanie jest więc nielegalne, lecz w tym wypadku egzekwowanie prawa uwarunkowane było przynależnością historyczno-polityczną[125] terenu, na którym działał nosiciel pseudonimu. Dokładniej wyjaśnia to komentarz prawno-historyczny autorstwa J. Litwina:

> […] na ziemiach zachodnich karalne jest w określonych wypadkach używanie nieswojego nazwiska nawet w stosunkach prywatnych, do czego zresztą zmierzają i nowsze projekty polskie; na obszarze prorosyjskim natomiast karze się tylko samowolną zmianę wobec odnośnej władzy, jako zatarcie przed kontrolą państwową[126].

W rozważaniach na temat statusu prawnego polskich pseudonimów koniecznie należy wziąć pod uwagę fakt typologicznej przynależności pseudonimu. Podczas gdy pseudonimy literackie czy artystyczne miały mniejsze lub większe oparcie w przepisach prawnych[127], to już np. pseudonim kupiecki – wręcz przeciwnie. Dlaczego? Niewątpliwie używanie pseudonimu kupieckiego jest przykładem balansowania na granicy prawa cywilnego czy też handlowego. Biorąc pod uwagę obszar funkcjonowania interesujących nas antroponimów, trzeba pamiętać, że na tej płaszczyźnie działalności człowieka w grę wchodzą m.in. umowy między sprzedającym i kupującym, dokumenty handlowe (potwierdzenia kupna i sprzedaży, karty gwarancyjne), różnego rodzaju transakcje opierające się na obrocie gotówkowym, słowem: działania o charakterze mniej lub bardziej skodyfikowanym. W takiej sytuacji kontrahent powinien mieć pewność, że już sam obustronny układ handlowy gwarantuje uczciwość i bezpieczeństwo. Tymczasem, jak dowodzą prawnicy, kon-

---

[124] J. O s t r o r ó g - S a d o w s k i, op. cit., s. 139; cyt. za: P. Z a p o r o w s k i, op. cit., s. 47.

[125] Mowa tu o różnicach w kodeksach prawnych ustanowionych odrębnie dla każdego z trzech zaborów.

[126] J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 47.

[127] Status prawny pseudonimu literackiego i artystycznego (nie tylko polskiego) nie zawsze odpowiadał współczesnym ustaleniom ustawodawczym. Dla przykładu: dziewiętnastowieczna konwencja berneńska, uzupełniana jeszcze w 1928 r., nie gwarantowała ochrony pseudonimu. W myśl art. 15 § 2 tylko wydawca miał prawo i możliwość bronienia praw autora utworu wydanego anonimowo lub pod pseudonimem. Oryginalne dość rozwiązania podawali na początku XX w. prawnicy niemieccy, według których prawna ochrona pseudonimu uzależniona była od trzech czynników: 1) pseudonim musi być wybrany przez autora samodzielnie i dobrowolnie, 2) pseudonim musi mieć oryginalną formę, gdyż wyraz pospolity użyty w funkcji pseudonimu nie może być prawnie chroniony, 3) pseudonim musi być używany stale, nie doraźnie.

sumenckie poczucie pewności i satysfakcji handlowej może zostać zakłócone przez posłużenie się przez jedną ze stron pseudonimem. Już w 1902 r. powyższy problem próbował rozwiązać J. Ostroróg-Sadowski:

> Gdy wchodzimy z kim w umowę jakąś, chodzi nam o istotne nazwisko człowieka, ponieważ ono tylko daje należyte pojęcie o osobie, której dotyczy […]. Jeżeli wówczas zamiast nazwiska zostaje zakomunikowany wymysł jaki, oczywiście, wprowadza on w błąd i przy złej wierze łatwo narazić może na szkody i straty. Wynika stąd, że w handlu pseudonim nie może być dopuszczony, ponieważ istota handlu polega na umowach wszelkiego rodzaju, a do ich zawarcia prawdziwe nazwisko jest koniecznem[128].

Mimo tych zastrzeżeń zjawisko pseudonimu kupieckiego zapisało się w historii polskiego handlu i nie przeszkodziły temu żadne restrykcje prawne. Azylem dla instytucji polskiego pseudonimu kupieckiego okazało się po raz kolejny prawo zwyczajowe.

Legalność – czy może lepiej: legalizacja – polskiego pseudonimu wojskowego to również kwestia dyskusyjna. Najpierw prawny status wytyczali zaborcy, a po 1918 r. – polscy wojskowi, politycy, ustawodawcy. Sytuacja prawna pseudonimu wojskowego zmieniała się nieustannie. „W obliczu prawa państw zaborczych pseudonim wojskowy był niczem innem, jak fałszywym nazwiskiem, nie był nawet historycznie zrozumiałym jako chociażby jakiś anachronizm, spóźnione echo czasów dawno minionych […]"[129]. Jeśli żołnierz przyjął pseudonim między 6 sierpnia 1914 r. a 28 maja 1920 r., jego pseudonim w świetle prawa był legalny, ale jeśli przyjęcie nowego pseudonimu czy choćby używanie wcześniej już funkcjonującego miało miejsce między 28 maja 1920 r. a 22 marca 1921 r., to należało się liczyć z brakiem akceptacji statusu prawnego takiej nazwy. Z kolei po 22 marca 1921 r. „zaczyna się dobrowolne przebieranie i przymusowe «tępienie» pseudonimu, proces likwidacji, do dziś [tj. do 1930 r.] niezupełnie jeszcze zakończony"[130]. Jeśli żołnierz chciał swój pseudonim zatrzymać, mógł ubiegać się o uznanie go, ale w ramach nazwiska, co wiązało się już ze zmianą subkategorii antroponimicznej, a tym samym i celu, i funkcji nazwy.

Wracając do współczesnego pseudonimu literackiego i artystycznego, podkreślmy, że już w przedsięwzięciach ustawodawczych z 1964 r. pseudo-

---

128 J. O s t r o r ó g - S a d o w s k i, op. cit., s. 139; cyt za: P. Zaporowski, op. cit., s. 47.
129 J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 50.
130 Ibidem.

nim był prawnie chroniony. Punkt pierwszy art. 52 rozdz. 6 prawa autorskiego z 1964 r. stwierdza, że „naruszenia autorskich dóbr osobistych dopuszcza się, kto przywłaszcza sobie autorstwo, nazwisko lub pseudonim twórcy". Potwierdza to także Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (p. 2, art. 16, rozdz. 3).

Powyższe rozważania na temat statusu różnego typu pseudonimów w obliczu prawa cywilnego oraz zwyczajowego pokazać miały, jak ważnym zagadnieniem jest recepcja pseudonimu zarówno w ujęciu prawników, jak i w odczuciu ogólnospołecznym.

5. Od aktu nominacji do struktury polskiego pseudonimu

Dwie przedstawione płaszczyzny badawcze, czyli – z jednej strony – badania nad historią pseudonimu (por. 3), a z drugiej – nad jego teorią (por. 4), przyczyniają się niewątpliwie do usystematyzowania wiedzy o polskim pseudonimie, niemniej tematu nie wyczerpują. Wprawdzie sygnalizowałam już niejednokrotnie bogactwo form i różnorodność zabiegów językowych wykorzystywanych w procesach nominacyjnych, lecz nie poświęcając tym zagadnieniom osobnej uwagi, doprowadziłabym nie tylko do zaniedbań w sferze analizy formalnej, morfologicznej, ale również do spłycenia subkategorialnej charakterystyki pseudonimu. Dlatego też niniejszy rozdział będzie traktował o sposobach nominacji, procesach językowych (słowotwórczych, ale też pragmatycznych), w których wyniku formy te powstały, oraz o strukturze pseudonimów. Spróbuję również ustalić, czy istnieją strukturalne wyznaczniki subkategorii pseudonimu, a jeśli tak, to jakie. Ważna będzie odpowiedź na pytanie o wartość wykazanych elementów strukturalnych w kontekście cech dystynktywnych i dyferencyjnych pseudonimu.

Ponieważ „[…] postać nazwy zależy nie tylko od obiektu, ale także od nazywającego, kodu językowego, w jakim nazwa została użyta, aktu mowy, czyli obudowy semantyczno-pragmatycznej”[1], nie bez znaczenia będzie charakterystyka form poszczególnych typów pseudonimów. Przypomnijmy za A. Cieślikową[2], że postać językowa nazwy zależy od:

1) celu i przyczyny jej nadania;
2) czasu trwania obiektów nazywania w rzeczywistości pozajęzykowej;
3) liczebności obiektów;
4) ich umiejscowienia w przestrzeni;

---

[1] A. C i e ś l i k o w a, Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych, Onomastica XLI, 1996, s. 7.

[2] Ibidem, s. 7–17.

5) najważniejszych cech fizycznych i psychicznych charakterystycznych dla danej klasy obiektów;

6) sposobu nazwania, czyli procesu nominacji (kreacja słowotwórcza, metaforyczna, metonimiczna, deskrypcja, wybór z istniejących zbiorów nazw).

Niewątpliwie w przypadku pseudonimów cel i przyczyna przybrania/nadania nazwy wywierają często wpływ na postać konkretnej nazwy. Pamiętajmy, że pseudonim to nazwa, która powinna przede wszystkim konspirować (cel), dobrze ukryć swojego nosiciela, dlatego kreujący nazwę niejednokrotnie wkładają wiele wysiłku w stworzenie utrudniającego deszyfrację antroponimu. Jak wykazałam w poprzednim rozdziale, nie bez znaczenia też pozostają motywy, jakimi kierują się nosiciele pseudonimów w trakcie nominacji (por. 4.5.3).

Obserwując zjawisko pseudonimowości, dochodzimy do wniosku, że, po pierwsze, pseudonimy jako nazwy przypisane do obiektu często istnieją w świadomości zbiorowej nawet wtedy, gdy obiekt nazwania przestaje istnieć (pseudonimy sławnych ludzi, np.: *Bolesław Prus*, *Anna Jantar*, *Violetta Villas*), po drugie – jako nazwy funkcjonujące okresowo w życiu denotata, czasem nawet jednorazowo, są stosunkowo nietrwałe. Wydaje się, że zarówno pierwsza, jak i druga sytuacja pozostają w korelacji z formą danego pseudonimu. Im krótsza, asemantyczna forma pseudonimu, tym mniej trwała. Choć oczywiście nie stanowi to reguły i tu dla porównania przywołajmy pseudonim Adama Asnyka *El…y/El-y*.

Mnogość jednobrzmiących pseudonimów należących do różnych osób, ale też oryginalność pseudonimów jednostkowych to zjawiska, które wykazują tendencję (choć nie bezwzględnie stałą) do uzależniania liczebności od formy właśnie, co oznacza, że krótsze, literowe, asemantyczne postaci pseudonimu są zdecydowanie liczniejsze. „Słownik pseudonimów…" pod redakcją E. Jankowskiego wymienia aż 71 razy należący do różnych osób pseudonim w formie małej litery *a*. Ta forma pseudonimu wprawdzie urozmaicana była znakami graficznymi w różnych konfiguracjach, np.: kropką, wielokropkiem, łącznikiem, gwiazdką, niemniej to właśnie litera stanowi jej trzon strukturalny.

Uzależnienie formy nazwy od najważniejszych cech fizycznych i psychicznych charakterystycznych dla danej klasy obiektów widoczne jest także w polskiej pseudonimice. Nie ma wątpliwości, że „zdania predykatywne, leżące u podstaw nazywania typu: *x jest jak y*, *X ma cechy y*, w których *x* jest nazwą własną, a *y* nazwą pospolitą, niosą wiadomości o cechach obiektu"[3].

[3] Ibidem, s. 11.

Największy chyba i bezpośredni wpływ na kształt formalny pseudonimu polskiego wywiera sposób nominacji. W celu zweryfikowania tak postawionej tezy poniżej scharakteryzuję pokrótce dwa sposoby nominacyjne, które w przypadku pseudonimów odgrywają ważną rolę. Mowa tu o nominacji przez wybór nazwy (ze zbioru onimów) oraz o nominacji przez kreację (ze zbioru apelatywów).

5.1. Rodzaj nominacji a kształt formalny pseudonimu

5.1.1. Nominacja przez wybór nazwy

Sięganie w momencie nominacji po elementy innych kategorii i subkategorii, zapożyczanie ich niejako do grupy pseudonimów, odbywa się z dwóch powodów: ze względu na obiekt i ze względu na nazwę.

O motywie wychodzącym od obiektu mówimy wówczas, gdy nosiciel pseudonimu sięga po nazwę ze względu na sam obiekt, od którego nazwę zapożycza. W sytuacji takiej realizuje się znaczenie konotacyjne tej nazwy. Wśród nazw obiektów wybieranych przez nosicieli polskiego pseudonimu odnajdziemy: imiona w formie pełnej i zdrobniałej (*Felicjan*, *Felek*, *Feluś*), nazwiska (*Lelewel*, *Kadłubek*, *Negri*), przezwiska (*Zośka*[4]), nazwy herbowe (*Leliwa*, *Prus*), etnonimy (*Ślązak*, *Warszawiak*), ale także liczne toponimy (*Grabica*, *Giewont*, *Bzura*). W momencie nominacji przez wybór, po pierwsze, zmienia się obiekt, ale nazwa pozostaje najczęściej w formie niezmienionej (lub z niewielkimi tylko zmianami), po drugie – wybór może mieć dodatkowo aspekty pragmatyczne. Z pragmatycznego znaczenia aktu przybrania pseudonimu wynika np. taki rodzaj predykacji poprzedzającej nominację, w której *x* ma być jak *y*. Zatem żołnierz AK Juliusz Dąbrowski, wybierając sobie pseudonim *Bem*, stał się spadkobiercą ideałów Mieczysława Bema[5], a nosiciele (było ich kilku) pseudonimu *Judym* doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że przyjęcie nazwiska bohatera literackiego jako pseudonimu konspiracyjnego zobowiązuje do godnego reprezentowania określonych idei. Zarówno odniesienia konotacyjne, jak i kreacja życzenio-

[4] Mowa tu o pseudonimie Tadeusza Zawadzkiego; pamiętać trzeba, że zanim antroponim ten zaczął funkcjonować na płaszczyźnie pseudonimicznej, był szkolnym przezwiskiem konspiratora.

[5] Mieczysław Bem pochodził z rodu generała Józefa Bema. Jako harcerz brał udział w przewrocie majowym. Pełnił wówczas służbę sanitarną. Poniósł śmierć, niosąc pomoc rannemu. Pośmiertnie został mianowany Harcerzem Rzeczypospolitej, a następnie stał się patronem Kół Instruktorów im. M. Bema – sławnego KIMB-u.

wa (por. 5.1.2), towarzysząca nominacji przez wybór, są na ogół w takich przypadkach bardzo wyraźne.

Motyw wychodzący od nazwy oparty jest na wpływie estetycznej, brzmieniowej strony wybieranej nazwy[6]. Wielokrotnie nosiciele pseudonimu oczekują, że nowa nazwa zastępcza nie tylko będzie ukrywać, ale również pełnić funkcję marketingową, a więc reklamować, przyciągać. O takim wyborze pseudonimu podyktowanym brzmieniowymi, fonetycznie harmonijnymi walorami nazwy wspominała np. piosenkarka *Sara May*. Warto w tym miejscu podkreślić, że „cechy fonologiczne i fonemy dzięki swej trwałości stanowią budulec, który może być użyty do konstruowania pewnych efektów dźwiękowych spełniających w tekście funkcję ekspresywno-impresywną lub symboliczną"[7]. W grupie pseudonimów utworzonych przez wybór nazwy z uwagi na jej postać brzmieniową znajduje się znaczna liczba pseudonimów obco brzmiących, np.: *Johny*, *Jessika*, *John*.

Powtórzmy raz jeszcze, że pseudonimy powstające w wyniku nominacji przez wybór mogą mieć strukturę właściwą wszystkim kategoriom antroponimicznym: imionom, nazwiskom, przezwiskom, przydomkom, nazwom herbowym, etnonimom, nacjonimom, a także strukturom toponimicznym. Korzystają też w znacznej mierze z ich wzorców morfologicznych. Struktura jako taka nie ulega zmianie, brak zatem osobnych, charakterystycznych tylko dla pseudonimów powstałych w wyniku nominacji przez wybór wykładników słowotwórczych, które wzbogaciłyby charakterystykę subkategorialną omawianych antroponimów. Wielu badaczy w podobnych przypadkach mówiłoby o zjawisku prymarności lub tzw. równości nazw[8] różnych kategorii i subkategorii, niemniej stosując zaproponowaną przez J. Bartmińskiego szeroką definicję pojęcia *derywacja*[9], w przedstawionych przykładach należałoby upatrywać jednak procesów derywacyjnych. A. Cieślikowa w takich przypadkach,

---

[6] Por. A. Cieślikowa, O motywacji w onomastyce, Polonica XVI, 1994, s. 194; eadem, Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych, Polonica XV, 1992, s. 112; J. Kuryłowicz, O niektórych właściwościach imion skróconych, [w:] Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki, [red. S. Hrabec i in.], Wrocław 1968, s. 176–181.

[7] T. Milewski, Zasady analizy stylistycznej tekstu, [w:] Stylistyka polska. Wybór tekstów, wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973, s. 314.

[8] Por. S. Rospond, Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego, Wrocław 1965, a także późniejsze naukowe reakcje na tę propozycję, czyli prace W. Lubasia, M. Karasia, H. Wróbla, Z. Kalety.

[9] Według J. Bartmińskiego derywacja to: „relacja, pochodność między dwoma elementami A i B, które są ze sobą związane, ale nie są równorzędne, jeden pochodzi od drugiego" (Słowo wstępne, [w:] Pojęcie derywacji w lingwistyce, red. J. Bartmiński, Lublin 1981, s. 8).

występujących w całym systemie onimicznym, dostrzega zarówno derywację semantyczną, jak i syntaktyczną[10].

Mówiąc o nominacji polegającej na wyborze nazwy z istniejącego już zbioru warto jeszcze wspomnieć o pseudonimach, w których formalnie na plan pierwszy wysuwają się deskrypcje określone, np.: *Antek z Hal…*, *Fruzia z Kucharzewa*, ale też *Autor „Błogosławionej"*. Wybór, którego dokonuje nosiciel, ma tu charakter złożony i odnosi się może nie tylko do nazw własnych, ale również do apelatywów. Za włączeniem do powyższej grupy deskrypcji określonych typu apelatywno-chrematonimicznego[11] przemawia możliwość wskazania określonych ekwiwalentnych nazw własnych.

Wybór nominacji związany jest poniekąd także z wyborem modelu. Co to oznacza? Nosiciel, powołując nową nazwę, wybiera, lecz nie z potencjalnego zbioru znanych mu onimów, ale z onimicznych wzorów strukturalnych. Najpierw wybór pada na określony model nazwy, np. na nazwiska zakończone sufiksami *-ski*, *-owski*, *-cki*, *-acz*, a następnie do tego wzoru dopasowywana jest nowa nazwa pseudonimowa. Taką nominację przez wybór wzoru, a nie konkretnego onimu, reprezentują z całą pewnością pseudonimy w formie nazwisk znaczących, np.: *Pokutni-cki*, *Bywal-ski*, *Ludziolub-ski*. Choć wszystkie niemal pseudonimy tego typu są z pochodzenia odapelatywne, to z uwagi na przyjęcie struktury nazwiskowej można je w tym miejscu przywołać. Ciekawe od strony strukturalnej są też pseudonimy kobiet utworzone od pseudonimów mężczyzn, z którymi nosicielki takich pseudonimów były związane, np. *Janina Lutowa*[12]. Uwagę przykuwa nienaruszona konsekwencja w procesie tworzenia pseudonimów w formie etnonimów. Powielają one bowiem adekwatny do etnonimów akt słowotwórczy. Dzieje się tak za sprawą wyspecjalizowanych w tworzeniu od nazw zbiorowości form liczby pojedynczej sufiksów: *-an* (*in*), *-ak*, *-czyk*, np. *Litwin*, *Ślązak*. Duży udział mają tu również formy bezsufiksalne.

Na granicy nominacji przez wybór i nominacji przez kreację (por. 5.1.2) pozostają pseudonimy utworzone np. na bazie nazwisk, ale nie przez bezpośrednie przeniesienie z jednej subkategorii do drugiej całego wzorca antroponimicznego, lecz w wyniku konkretnych zabiegów językowych, słowo-

---

[10] Por. A. C i e ś l i k o w a, O motywacji…, s. 198.

[11] O rozpatrywaniu tytułów utworów literackich na płaszczyźnie chrematonimicznej zob. W. P i s a r e k, Tytuł utworu swoistą nazwą własną, Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze III, 1966, s. 67–81.

[12] W oficjalnych wykazach Halina Karwicka, żona Wacława Dunina-Karwickiego, pseudonim *Luty*, występuje pod pseudonimem w formie pełnego zestawienia dwuczłonowego, ale spotkać można również samodzielnie występujący pseudonim *Lutowa*.

twórczych (charakterystyczna dla wszystkich skrótowców derywacja ujemna, a także derywacja paradygmatyczna i afiksalna). Nominacyjny punkt ciężkości pada w tym przypadku jednak na dość luźne skojarzenia z apelatywną płaszczyzną języka. Za sprawą różnych zabiegów formalnych na podstawie nazwisk utworzono następujące pseudonimy o charakterze skojarzeniowym: *Wars* < Warszawski, *Długi* < Długoszowski, *Turek* < Turkowski, *Mrówka* < Mrówczyński, *Klucha* < Kluszewicz, *Kaczor* < Kaczyński, *Sawa* < Sawicz, *Sławek* < Sławski, *Wrota* < Wrotny, *Rzeka* < Rzecznicki.

5.1.2. Nominacja przez kreację

Proces kreacji, czyli tworzenia nowej nazwy, opiera się przede wszystkim na zbiorze apelatywów[13]. Nie oznacza to jednak, że w sytuacjach motywacyjnych zobrazowanych za pomocą predykacyjnych schematów: ‘*x* jest jak *y*’, ‘*x* ma cechy *y*’, ‘*x* chciałby *być* jak *y*’, nie mogą brać udziału *x* i *y*, gdzie i *x*, i *y* należą do różnych kategorii onimicznych (por. 5.1.1). Mówiąc o nominacji przez kreację, uwzględnić należy kilka jej typów[14]. Wtórne użycie apelatywu odbywać się może zatem na drodze kreacji: życzeniowej, realistycznej, metaforycznej, metonimicznej oraz tworzenia nazw sztucznych.

K r e a c j a ż y c z e n i o w a, czyli uwarunkowany wolicjonalnie[15] akt nominacji, następuje:

– przez wykorzystanie określonego przymiotnika-epitetu, np.: *Wytrwały*, *Groźny*, *Hardy*;

– zastosowanie nomen atributivum, np.: *Śmiałek*, *Mocarz*;

– wykorzystanie nomen essendi, np.: *Odwaga*, *Upór*, *Moc*.

W nominacji bezpośredniej wyraz motywujący nazwę użyty jest w swoim podstawowym znaczeniu lub w znaczeniu bliskim podstawowemu, np. *Groźny* (: *groźny* ‘budzący grozę, lęk, niepokój, obawę, strach’), *Śmiałek* (: *śmiałek* ‘człowiek śmiały, odważny, lekceważący niebezpieczeństwo’). C. Kosyl zaznacza: „Nazwy takie można interpretować jedynie poprzez odwołanie się do znaczenia wyrazów motywujących”[16].

---

[13] A. C i e ś l i k o w a, O motywacji…, s. 194.

[14] Eadem, Metody w onomastycznych badaniach…, s. 12–13.

[15] Postawę wolicjonalną można parafrazować w dwojaki sposób: ‘chciałbym być taki’ lub ‘oby był taki’.

[16] Por. C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), Przegląd Humanistyczny1980, nr 6, s. 105.

Powyższe przykłady pokazują, że wiele form pseudonimów powstałych w akcie kreacji życzeniowej nie wykazuje morfologicznych wyróżników na tle swoich podstaw motywacyjnych, co oznacza, że w znacznym stopniu, ale nie bezwzględnie, powielają apelatywne wzorce morfologiczne. Nie bezwzględnie, bo jeśli weźmiemy pod uwagę zmiany semantyczne i paradygmatyczne, które towarzyszą przejściu z jednego planu języka do innego, to dostrzeżemy inne niż afiksalne procesy derywacyjne.

Należy też zauważyć, że przy zastosowaniu nomen atributivum, czyli wówczas, kiedy zdanie predykatywne (poprzedzające akt nominacji) ʿchciałbym być taki…' realizuje się w formie rzeczownika, dochodzi do wyraźnej sufiksacji: *Moc-arz*, *Śmiał-ek*.

K r e a c j a r e a l i s t y c z n a następuje „na podstawie opisu stwierdzającego cechę wyróżniającą obiekt"[17]. Te pseudonimy, które weszły do systemu językowego za sprawą kreacji realistycznej, w dużej mierze przywołują na myśl subkategorię przezwiskową. Ani ekspresja tych nazw, ani odwołania do rzeczywistości pozajęzykowej nie wykluczają jednak pseudonimowego statusu wykreowanych w ten sposób nazw. W pseudonimie odnajdujemy apelatywy odnoszące się do cech fizycznych, psychicznych lub do faktów z życia nosiciela. Dla porównania: ten, który ma blond włosy, obiera pseudonim *Blondyn* lub *Blondynek*; ten, który ma wesołe usposobienie, to *Wesoły* lub *Wesołek*. Podobnie jak w przypadku kreacji życzeniowej, aspekty morfologiczne, strukturalne towarzyszące kreacji realistycznej układają się w dwóch liniach derywacyjnych, po pierwsze – paradygmatycznej, semantycznej, syntaktycznej, po drugie – afiksalnej (zdecydowanie rzadziej).

K r e a c j a m e t a f o r y c z n a (i również m e t o n i m i c z n a) to nazywanie w sposób pośredni, które odbywa się w zgodzie ze stwierdzeniem, że: „znaczeniowa strona języka jest nośnikiem niejednokrotnie ukrytych, danych nie wprost, społecznie utrwalonych sposobów kategoryzowania i oceny rzeczywistości"[18]. U źródeł nominacji antroponimicznej leży właśnie metaforyczny i metonimiczny sposób postrzegania oraz konceptualizacji rzeczywistości pozajęzykowej, co odsyła nas z kolei do kreatywnego charakteru języka[19].

Metafora jest „[…] narzędziem człowieka pozwalającym ująć w sposób konkretny pewne działania i treści abstrakcyjne. Dzięki metaforze człowiek

---

[17] A. C i e ś l i k o w a, Metody w onomastycznych badaniach…, s. 12.

[18] R. T o k a r s k i, Słownictwo jako interpretacja świata, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. II: Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 335.

[19] Por. G. L a k o f f, M. J o h n s o n, Metafory w naszym życiu, przekł. i wstęp T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

bardziej rozumie to, czego do końca zrozumieć nie może, a więc uczuć, wartości, procesów psychicznych"[20]. Metafora (z gr. *metapherein* 'przenosić') opiera się na postrzeganym podobieństwie między dwoma elementami, a proces nominacji o charakterze metaforycznym polega na przeniesieniu nazwy na tle podobieństwa desygnatów. Dzięki dwubiegunowej budowie metafory o właściwościach jednego przedmiotu czy zjawiska orzeka się za pośrednictwem innego przedmiotu lub zjawiska. Zauważyć należy, że podobieństwo, na którym opiera się metafora, jest efektem subiektywnego postrzegania rzeczywistości, a więc występuje wówczas, gdy dostrzegają je użytkownicy danego języka. „Kreowanie w metaforze podobieństwa między dwoma różnymi przedmiotami, zjawiskami itp. wymaga od odbiorcy tekstu metaforycznego szczególnej aktywności interpretacyjnej, by odnaleźć możliwie szeroki wachlarz tych podobieństw, a wyeliminować wszystko to, co dwa zestawione elementy różni"[21]. Zwróćmy uwagę, że metafora w celu oddania znaczenia słów z innej dziedziny (czyli domeny docelowej) posługuje się podstawowym znaczeniem jakiegoś słowa (tzn. domeną źródłową)[22]. Konotacje znaczenia wyjściowego wyrazu stanowią więc źródło powstania znaczeń przenośnych.

Z punktu widzenia struktury badanych antroponimów ważne jest również to, że kreacja przez metaforę charakteryzuje się brakiem formantów afiksalnych. Nie oznacza to jednak, że pomiędzy pseudonimami a motywującymi je apelatywami zjawisko językowej równości jest tylko pozorne i sprowadza się na ogół do równości formy mianownika liczby pojedynczej. Przeniesienie apelatywów do kategorii nazw własnych odbywa się na drodze derywacji paradygmatycznej. Przykłady pseudonimów wykreowanych w metaforycznym akcie nominacji to: *Kobra*, *Grizzli*, *Lord*, *Orzech*, *Pancerz*, *Tasak*.

M e t o n i m i a (z gr. *meta* 'zmiana' oraz *onoma* 'nazwa') to natomiast proces, za sprawą którego „znaczenie podstawowe słowa służy do określenia części elementów pozostających w jakimś związku z desygnatem lub na odwrót – cały desygnat określony jest przez część elementów z nim związanych"[23]. Metonimia oparta jest na czasowej, przestrzennej, a czasem też przyczynowo-skutkowej przyległości przedmiotów, zjawisk itp. Taka relacja przyległości budowana jest na bazie obiektywnego związku między desygnatami (odwrotnie niż w metaforze), polega na styczności pomiędzy określonymi elementa-

[20] I. B o b r o w s k i, Zaproszenie do językoznawstwa, Kraków 1998, s. 75.
[21] R. T o k a r s k i, Słownictwo jako interpretacja…, s. 347.
[22] Por. E. T a b a k o w s k a, Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego, Kraków 1999, s. 56.
[23] Ibidem, s. 54.

mi, np. całości z częścią lub części z całością, pojemnika z jego zawartością, regionu z mieszkańcami itp.

Kreacja pseudonimów (a także w ogóle antroponimów) przez metonimię, podobnie jak w przypadku kreacji metaforycznej, pozbawiona jest wykładników morfologicznych. Przebiega według następujących schematów:

desygnat + nazwy = wykonawca czynności – narzędzie czynności,

desygnat + nazwy = wykonawca czynności – obiekt czynności,

desygnat + nazwy = wykonawca czynności – wytwór czynności.

W pseudonimice polskiej zdecydowanie dominuje pierwszy typ nominacji metonimicznej, np.: *Brom*, *Lancet*, *Słuchawka*, *Walther*, *Sten*, *Vis*, *Maska*, *Kopytko*, *Woalka*, *DJ Taśmy Trzaski*, *Puls@ar*. Nie znaczy to, że nie spotykamy innych typów nominacji, np. ten, który narysował na murach Warszawy największą liczbę kotwic, otrzymuje pseudonim honorowy *Kotwicki*.

Szczegółowe zmiany, jakim podlegają wyrazy pospolite w procesach adaptacji do nazewnictwa pseudonimowego (oczywiście nie tylko pseudonimowego), przedstawiają się następująco[24]:

– wyeksponowanie znaczenia pobocznego, np. *Chomik*;

– przewartościowanie struktury znaczeniowej wyrazu, np. *Ojciec*, *Babcia* (zaakcentowanie wieku i funkcji opiekuńczych);

– zmiana postawy asertorycznej na wolicjonalną, np. *Silny* (‘chciałbym być silny’);

– zachowanie podstawowej zawartości informacyjnej nazwy przy zmianie jedynie sfery denotacji, np. *Wesoły*;

– antonimiczne przewartościowanie znaczenia, np. *Kruszyna* (o kimś wysokim);

– metonimiczne użycie nazwy, np. *Brom*;

– użycie synekdochy, np. *Wąsik*;

– wyeksponowanie znaczenia symbolicznego, np. *Żar*;

– wyeksponowanie znaczenia konotacyjnego, np. *Słoń*;

– użycie anachronicznego znaczenia, ewokującego jedynie pewne treści, np. *Zagon*.

W ścisłym związku z procesami nominacji metaforycznej czy metonimicznej pozostaje zjawisko stereotypizacji, które leży u podstaw wielu polskich pseudonimów. Termin *stereotyp* (z gr. *stereos* ‘twardy’) został po raz pierwszy użyty w typografii, gdzie oznaczał odlew składu drukarskiego używany do powielania zamiast pojedynczych czcionek. Stąd też W. Lippmann[25], który dał

[24] Por. C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 116.

[25] Por. W. L i p p m a n n, Public Opinion, New York 1922.

początek badaniom nad stereotypem, pojmował go jako schematyczny i jednostronny „obraz w głowie człowieka" jakiegoś zjawiska, innego człowieka czy rzeczy. Stereotypy są niczym odbite matryce określonych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej. Wyraźną inspiracją do podjęcia badań nad stereotypem na płaszczyźnie językoznawczej stanowiły prace H. Putnama, dla którego stereotyp to „cząstka skorelowanej z językiem wiedzy o świecie, cząstka najbardziej konwencjonalna, najbliższa potocznemu postrzeganiu istoty przedmiotów, zjawisk itp."[26] Obok emocjonalnych, wartościujących składników stereotypu ogromną wartość mają jego składniki poznawcze, tzw. ziarenko prawdy, przysługujące stereotypowi. Stereotyp, zgodnie z ujęciem J. Bartmińskiego, rozumiany jest bowiem jako „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych […] Stereotyp ma wartość poznawczą, stanowi potoczną teorię przedmiotu, nie jest wypełniony wyłącznie emocjami, tym bardziej nie jest tylko negatywny, co oczywiście nie oznacza, że w ogóle nie zawiera nacechowania emocjonalnego"[27]. Mówiąc o stereotypizacji, nie można pominąć kwestii różnego stopnia utrwalania w języku cech postrzeganych stereotypowo ani też kwestii różnych odmian stereotypu. Typologia podstawowych odmian stereotypu przedstawia się następująco:

– wzory – osadzone w ramie modalnej ʿtaki, jaki jest idealny, jaki powinien być';

– obrazy – osadzone niejako w ramie metatekstowej ʿtaki, jaki jest';

– wyobrażenia mitologiczne – można je obudować ramą metatekstową ʿtaki, jaki może być' lub ʿtaki, jaki prawdopodobnie jest';

– wyobrażenia ideologiczne – osadzone są w złożonej ramie modalnej ʿtaki, jaki może być i jaki powinien być'.

Wszystkie cztery rodzaje stereotypów odnajdziemy bez wątpienia w wielu polskich pseudonimach. Stereotypizacja widoczna jest przede wszystkim

---

[26] R. T o k a r s k i, Biała brzoza, czarna ziemia, czyli o miejscu stereotypu w opisie języka, [w:] Język a Kultura XII: Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 125. Zwraca na to uwagę także C. K o s y l, który zaznacza, że „stereotypy kulturowe bazują głównie na światopoglądzie nienaukowym. Ich domeną działania jest świadomość i podświadomość zbiorowa, ich cechą charakterystyczną jest jedność świata ludzkiego i świata przyrody" (W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 106).

[27] J. B a r t m i ń s k i, Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem na przykładzie stereotypu matki, [w:] Język a Kultura XII: Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 64.

w porównaniach (np. silny jak tur, wytrzymały jak sosna, silny, zdrowy jak dąb, mężny, odważny jak lew) oraz w metaforach (*Lis*, *Skała*, *Kamień*, *Konar* – cecha fizyczna oznacza w przenośni cechę duchową). Odnaleźć można także pseudonimy, w których stereotypy odnoszą się do wartości konotacyjnych przypisywanych niektórym nazwom osobowym. Są to zarówno antroponimy pochodzące z mitologii, literatury, jak z i realnego świata (np. *Ares*, *Zagłoba*, *Jurand*, *Traugutt*). Stereotypy są godne uwagi językoznawców choćby dlatego, że stanowią względnie stały, przekazywany z pokolenia na pokolenie element językowego obrazu świata, charakterystyczny dla określonej społeczności. Ponadto stanowią one podstawę do tworzenia właściwych konstrukcji metaforycznych, a tym samym są niezwykle pomocne w badaniach nad procesami metaforyzacji[28].

Sygnalizowałam już co prawda, że przeniesienia apelatywów do kategorii nazw własnych człowieka w wyniku kreacji metaforycznej i metonimicznej nie powoduje na ogół zmiany formy wyrazu podstawowego (brak formantów słowotwórczych), niemniej nie oznacza to, że nie dochodzi tu wcale do procesów derywacyjnych. Pamiętać trzeba, że w takich przypadkach kreacji towarzyszy przecież często zmiana rodzaju, zmiana potencji słowotwórczej oraz zmiana w obrębie paradygmatów. Dlatego też trudno nie zgodzić się z A. Cieślikową, która pisze, że tam, gdzie dotychczas mówiono o równości, należałoby zastanowić się nad przyjęciem derywacji słowotwórczej[29].

Podsumowując wszystkie omówione powyżej sposoby nominacji (i przez wybór, i przez kreację), podkreślić należy, że są one charakterystyczne nie tylko dla pseudonimów, lecz także dla innych subkategorii nazw własnych – właściwie spotykamy je na wszystkich poziomach onimicznych.

---

[28] Zarówno metafora, jak i metonimia zawarte w odapelatywnych pseudonimach pozwalają odtworzyć „naiwny", potoczny sposób konceptualizowania, kategoryzowania, wartościowania, oceny rzeczywistości i drugiego człowieka. Ukazują również sposób budowania taksonomii w apelatywnej płaszczyźnie języka. Dodajmy jeszcze, że z pojęciami stereotypu, metafory, metonimii łączy się bezpośrednio zjawisko antropocentryzmu, swoistego arystokratyzmu człowieka, czyli „poczucia dumy z własnej wartości i lekceważenie wszystkiego, co znajduje się poza kręgiem ludzi" (H. G ó r n y, Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.), Rzeszów 2004. s. 63). Antropocentryczny punkt widzenia stanowi wyraźny składnik językowego obrazu świata. Sposób konceptualizacji rzeczywistości pozajęzykowej zdeterminowany jest przez odniesienie do świata ludzkiego. Antropocentryczny sposób ujmowania świata wyraźnie widać w pseudonimice konspiracyjnej, szczególnie zaś dotyczy to tych pseudonimów, które wykreowano z udziałem różnego typu metafor, np. metafory zwierzęcej.

[29] A. C i e ś l i k o w a, O motywacji…, s. 198.

Do omówienia pozostał jeszcze jeden sposób nominacji przez kreację. Jest on o tyle ważny, że po raz pierwszy chyba został wykorzystany właśnie na płaszczyźnie pseudonimów, a co równie istotne, nie występuje w żadnej innej subkategorii antroponimicznej, może z wyjątkiem niektórych współczesnych przezwisk środowiskowych.

Kreowanie nazw sztucznych, bo o tym sposobie nominacji mowa, to tworzenie nazw zgodnie z przyjętym kluczem literowym, sylabowym, graficznym (na bazie znaków, pojedynczych leksemów polskich oraz obcych). Struktura w ten sposób wykreowanych pseudonimów odbiega zdecydowanie od jakiegokolwiek planu onimicznego, a w planie nazw pospolitych rzadko znajdziemy dla nich odpowiedniki formalne. Wśród nazw kreowanych sztucznie A. Cieślikowa wymienia: nazwy zwierząt rasowych i hodowlanych, nazwy towarów, sklepów, zespołów muzycznych itp.[30] Z całą pewnością w przypadku tego typu kreacji mówić można o najnowszej tendencji nominacyjnej, niemniej należy też zwrócić uwagę na to, że nie jest to proces charakterystyczny dla ostatnich tylko dziesięcioleci, jest on znacznie starszy. Datować by go należało na XVI wiek, kiedy pod tekstami literackimi pojawiły się pierwsze pseudonimy w formie krótszych lub dłuższych ciągów literowych. W wyniku takiej kreacji powstawała i powstaje nadal znaczna część polskich pseudonimów. Z uwagi na skalę zjawiska, a także brak podobnych wzorców w innych grupach antroponimów, warto temu zagadnieniu poświęcić nieco więcej uwagi.

5.2. Sposoby kreacji nazw sztucznych na przykładzie pseudonimów polskich

Podczas gdy nominacja przez wybór obejmuje – jako motywacyjnie podstawowy – zbiór wszystkich kategorii onimicznych, a nominacja przez kreację – zbiór apelatywów, to w przypadku kreacji nazw sztucznych bazą motywacyjną są zarówno nazwy własne, jak i wyrazy pospolite, a także rozmaite znaki graficzne. Warto jeszcze podkreślić, że kreacja nazw sztucznych często (choć nie zawsze) wyklucza możliwość semantycznej klasyfikacji omawianej grupy, a tym samym doszukiwania się w tak powstałych pseudonimach głębszych treści czy dodatkowych informacji. Sposoby ich kreacji są niezwykle zróżnicowane, wszystkie jednak zbliżają się do typowych anagramów i różnego rodzaju skrótów lub skrótowców. Poniżej przedstawię najczęstsze zabiegi językowe

[30] Eadem, Metody w onomastycznych badaniach…, s. 13.

wykorzystywane w trakcie kreacji nazw strukturalnie sztucznych. Z uwagi na graficznie i ortograficznie zróżnicowany zapis wielu pseudonimów przykłady podaję zgodnie z grafią oryginalną, a jeśli konkretna forma pseudonimu zapisywana jest/była np. raz wielkimi, raz małymi literami, raz z określonymi znakami graficznymi, innym znów razem bez nich, podaję wszystkie formy oboczne. Okazuje się, że dla wielu nosicieli pseudonimu ważne jest to, w jakiej formie graficznej pseudonim funkcjonuje w przestrzeni komunikacyjnej, np. *K.A.S.A.*, a nie *Kasa* jest pseudonimem artystycznym Krzysztofa Kasowskiego. Czasami zdarza się, że za sprawą rozróżnienia graficznego jednej i tej samej struktury pseudonimowej nosiciel chce rozdzielić np. dwie różne dziedziny swojej artystycznej działalności.

Zabiegi językowe stosowane w trakcie kreacji pseudonimów można pogrupować następująco:

1. Przestawienie poszczególnych liter lub sylab w imieniu lub/i nazwisku i połączenie ich w innym porządku, np.: *Edla* < Edwarda Tadla, *Herczyk* < Henryk Furmańczyk, *A. Kostrowski* < Adam Rostkowski, *Ner-Buch* < (Władysław) Buchner, *Olwid* < Witold (Hulewicz), *Urka* < Urszula (Ulka) Głowacka-Plenkiewicz, *Jam-Lan* < Jan Lam, *Omżerski* < Żeromski, *G. Bolczyński* < Bolesław Gorczyński, *Le-ski* < Leon Płoszewski, *Alkar* < Aleksander Kraushar, *Awicz* < Andrzej Czechowicz, *I-KA* < Irena Wyczańska.

2. Rozczłonkowanie graficznej formy nazwiska, imienia lub apelatywu z zachowaniem właściwej kolejności liter wyrazu motywującego: *M. Atejko*, *S.B. Ursa*, *K.R. Żywicki*, *B. Urda*, *S. Tankiewicz*, *M.I. Chał*, *Il de Fons*, *C. hr Zan*, *C. hr Ypka*. Wprawdzie utworzone w ten sposób pseudonimy mają na ogół strukturę odpowiadającą zestawieniu antroponimicznemu (z pierwszym członem w formie inicjału imienia), ale sposób ich powstania zdecydował o zaliczeniu ich do pseudonimów nominowanych przez kreację, nie przez wybór.

3. Odwrócenie kolejności liter w autentycznym antroponimie: *Alim* < Mila, *Mewa* < Ewa Matuszewska, *Kizak* < Kazik, *Trahciew* < Weichart, *Iks-nim-sok* < Kośmiński, *Aneri* < *Irena*, *Znamor* < Roman Zrębowicz, lub w apelatywie, np. *Ażór* < róża. Odwrócenia kolejności liter dokonywano albo na bazie jednego antroponimu (*Alim*), albo całego zestawienia antroponimicznego (*Mewa*, *Znamor*), wykorzystując przy tym najczęściej tylko pierwszą literę nazwiska. Charakterystyczne dla omawianych zabiegów językowych jest również to, że raz pozostawiano znaki diakrytyczne, innym razem z nich rezygnowano.

4. Rozmaite gry językowe, głównie na bazie apelatywnej, np.: *A. Czybygdyby*, *Cośnibytak*, *Eee-wa-tam*, *Nie wiem kto*.

5. Skrócenie autentycznego imienia lub/i nazwiska, pseudonimu, a także innych określeń służących charakterystyce nosiciela przez odrzucenie lub przesunięcie jakiejś jego części; skróceniami są też oczywiście typowe skrótowce, czyli derywaty motywowane nazwami kilkuwyrazowymi. Zabiegom skracania w akcie nominacji poddawane są także apelatywy, w układzie samodzielnym lub współtowarzyszącym motywującej nazwie własnej. Efektem zabiegu skracania są różnorodne struktury pseudonimowe:

a) struktura literowa: *a*, *A*, *b*, *B*, itd.; pseudonimy o strukturze literowej były albo skrótami od imion albo od nazwisk, albo nie miały żadnego związku z właściwym antroponimem nosiciela, a motyw przyjmowania takiej formy pseudonimu nie jest dziś znany; bardzo często struktury literowe urozmaicano znakami graficznymi, np. *…a…* < Adam Antoni Chodyński, *-f-* < Maksymilian Flaum, *F**** < Karol Foster;

b) struktura inicjałowa: *M.K.* < Maria Konopnicka, *K.I.G./kig.* < Konstanty Ildefons Gałczyński, *D.N.*< Daniel Naborowski, *B.J.R.* < Jan Bartłomiej Radwański; *awk/awk./AWK* < Andrzej Władysław Kral; *B.Ś.* < Bolesław Święcicki; struktury inicjałowe również łączono z różnymi znakami graficznymi, najczęściej nawiasami, np (*it*) < Izabella Trojanowska. Strukturę inicjałową mają też pseudonimy, które w rzeczywistości inicjałami nosiciela nie są, bo np.: *b.t.* – to pseudonim Antoniego Słonimskiego, *B.T.* – pseudonim Ireny Krońskiej, *B.J.K.* – pseudonim Aleksandra Maryańskiego;

c) struktura skrótu (imienia i/lub nazwiska, pseudonimu), powstała przez odrzucenie początkowej lub/i końcowej części właściwego antroponimu: *Wik* < Wiktorczyk, *Mar* < Marian, *Mański* < Offmański, *In* < *Indianin* (pseudonim sceniczny Włodzimierza Likszy), *Ina* < Ewa Szelburg-Zarembina, *K.A.S.A.* < Kasowski, *Oles* < Oleszkiewicz, *B. Hajd.* < Bolesław Hajdukowicz, *Hip.D.* < *Hipolit Dąbrowa* (pseudonim Lucjana Siemieńskiego), *Inc.* < *Incognitus* (pseudonim Jana Brzezińskiego), (*Ada*)/*Ada*/(*ada*) < Irena Adamczuk, *Ad.Za./Ad.Zag./Ad.Z./ad.z.* < Adam Zagórski, *ąż/Aż* < Jarosław Pieniążek, *…sta…* < Stanisław Posner; zdarza się, że w tego typu skróceniach dochodzi do zmiany głoski – albo w związku z uwarunkowaniami fonologicznymi pseudonimu, albo z powodu możliwości wyposażenia pseudonimu w dodatkowe skojarzenia, np.: *Zalef* < Zalewski, *Żuber* < Zubrzycki; specyficzną formą skrócenia są pseudonimy takie, jak: *B…i* < *Bazyli* (ps. Władysława Nakoniecznego), *B-i* < Brodzki, *B.J-i* < Bogdan Jański, *B-sta* < *Baptysta* (ps. Jana Kamińskiego), w których w miejscu odrzuconych elementów wyrazu motywującego wstawione zostają znaki graficzne lub interpunkcyjne.

d) struktura skrótowców:

– l i t e r o w c e – złożone z pierwszych liter wyrazów tworzących pełną nazwę; podczas ich odczytywania poszczególne litery wymawiamy osobno, literowcami będą więc pseudonimy o strukturze ciągów literowych[31], np.: *F.A.G.C.* < Frater Albert Grizma Carmelita, *A.S.N.B.K.S.P.W.X.L.* < Adam Stanisław Naruszewicz Biskup Koadiutor Smoleński Pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego, *I.K.K.S.K.* < Jakub Korwin Kossakowski Strażnikowicz Kowieński; do grupy tej należałoby też zaliczyć pseudonimy, których struktura oddaje fonetykę właściwych skrótowców literowych, np.: *Jotes* < Jerzy Skupiński, *Zetes* < Zygmunt Sokołowski, *Emde* < Michał Dworakowski, *Emha* < Mikołaj Haraszkiewicz.

– g ł o s k o w c e – złożone z pierwszych liter nazwy rozwiniętej, czytanych jako suma głosek, np.: (*zub*)/*ZUB* < Zdzisław Uberman, *Zgiż*/*ZGiż*/*ZGIŻ*/ (*zgiż*) < Zdzisław Giżejewski.

– s y l a b o w c e – składają się z grup głosek, na ogół pierwszych sylab, pozostałych po odcięciu części wyrazów pełnej nazwy, np. *Stanko* < Stanisław Koślacz, *Tychy* < Tytus Chyliczkowski, *Taho* < Tadeusz Hołuj, *Klewe* < Klemens Weitz, *Hierko* < Hieronim Kon.

– s k r ó t o w c e m i e s z a n e, o niejednorodnej strukturze, np.: *Euka* < Eugeniusz Kurdziel, *Wel*/*Wel.* < Władysław Laudyn.

6. Użycie w funkcji pseudonimu nieliterowego znaku graficznego. Dla przykładu wskażmy na takie oto grafonimy polskich pisarzy: *** – takiej formy pseudonimu używali m.in.: Joachim Lelewel, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Kazimierz Brodziński, Teofil Lenartowicz, Aleksander Brückner, *Δ* – takim znakiem prace swe podpisywali np.: Stanisław Koźmian, Stanisław Lam, Włodzimierz. Spasowicz, H. Wierzyński, *?* – to pseudonim używany przez Różę Luksemburg, Ψ – tak podpisywali się: Mieczysław Gwalbert Pawlikowski, Wacław Szymanowski, Władysław Wieczorkowski.

Na zakończenie podkreślmy raz jeszcze, że choć akt nominacji oparty na kreacji nazw sztucznych, po pierwsze, nie jest jedynym sposobem tworzenia pseudonimów, po drugie, nie jest zarezerwowany wyłącznie dla tej (sub)kategorii nazw (wspominaliśmy np. o nazwach współczesnych sklepów), to w zestawieniu z innymi subkategoriami antroponimicznymi stanowi ważny element charakterystyczny pseudonimów. Oczywiście nie we wszystkich typach pseudonimów sztuczne struktury występują z taką samą częstotliwością, są i takie, w których grafonimy pojawiają się sporadycznie (por. 5.4).

[31] Wpisanie ciągłych struktur literowych na listę skrótowców jest raczej umowne, ponieważ właściwsze dla nich miejsce to granica pomiędzy strukturą inicjałową a literowcami.

5.3. Struktura polskiego pseudonimu – usystematyzowanie wiadomości

Analiza dotychczasowych sposobów strukturalnego opisu polskich pseudonimów uzmysławia, jak problematyczne jest uporządkowanie tak niezwykle bogatego i różnorodnego zbioru nazw. I znów: łączenie kryterium strukturalnego z kryterium motywacyjnym i semantycznym nigdy nie pozwoli na obiektywne ujęcie kwestii formalnego funkcjonowania pseudonimów. Dlatego teraz, skupiając się wyłącznie na formie pseudonimów, spróbuję dokonać syntetycznego opisu struktury polskich pseudonimów. Do pewnego stopnia pomocne okazały się prace D. Świerczyńskiej i T. Skuliny (por. 2.4). Pamiętać należy, że przy tak ogromnym i zróżnicowanym materiale trudno o jednoznaczne, ścisłe i niezmienne podziały strukturalne. Niezawodnie pojawią się takie formy pseudonimów, które można by przypisać do więcej niż jednej grupy, czyli tzw. pseudonimiczne formy pograniczne. T. Skulina słusznie zauważył, że „stan ten jest skutkiem względnie dużej swobody wyboru formy tych nazw – istnieją bowiem popularne wzory, lecz nie ma obowiązujących powszechnie norm tworzenia pseudonimów”[32].

Wszystkie pseudonimy będą więc albo oznaczeniami literowymi, albo nieliterowymi. Spośród oznaczeń literowych wyodrębnić dalej należy dwie podstawowe grupy: fiktonimy i kryptonimy. Oznaczenia nieliterowe stanowią jedną wielką grupę, zwaną grafonimami[33] .

F i k t o n i m y to grupa w różnym stopniu wewnętrznie zróżnicowana. Niektóre formy pseudonimu w pełni realizują schemat antroponimiczny, inne, choć wpisane w plan nazwy osobowej, reprezentować będą pewne odchylenia od ścisłego centrum subkategorii, której strukturę przejmują. I tak wątpliwości nie mamy przy charakterystyce struktury takich pseudonimów, jak: *Florian*, *Dzidek*, *Mirka*, *Kajetan*, *Izasław*, *Wicek* (pseudonimy o strukturze imion), *Skalski*, *Laudański*, *Kmicic*, *Gromski*, *Kotwicz*, *Prześmiewczyk*, *Borzywojowicz* (pseudonimy powstałe zgodnie z zasadą tworzenia nazwisk), *Konstanty Gaszyński*, *Juliusz Górecki*, *Marcin Oksza*, *Bakałaż Jeżowita*, *Podbipięta Dyplomowany*, *Telephon Melomański*, *Andrzej Brzoza*, *Andrzej Garda* (pseudonimy w formie zestawienia antroponimicznego). Wyodrębnienie pseudonimów strukturalnie odpowiadających nazwiskom determinowane jest przede wszystkim użyciem typowych formantów: *-ski*, *-owski*, *-owicz*, *-ewicz* itp. Choć często podkreśla

[32] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponiczny status pseudonimów, Studia Polonistyczne III, 1989, s. 177.

[33] Por. też D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim literacki, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 39–42.

się konieczną dla omawianych pseudonimów nieadekwatność z apelatywnymi odwołaniami[34], zaznaczyć należy możliwość występowania identycznych fundujących podstaw pospolitych zarówno dla pseudonimów-nazwisk, jak i dla bogatej grupy pseudonimów odapelatywnych.

Do grupy fiktonimów niezawodnie zaliczyć trzeba również dość liczne deskrypcje określone, np.: *Ludka z Myślenic*, *Maćko z Bogdańca*, *Jaśko z Woli*. Nieco dalej od centrum, ale nadal w obrębie fiktonimów znajdować się będą następujące pseudonimy: *Pan Bolesław*, *Pani Janina*, *Doktor Brom*, *Wujcio Kostuś*. Przyczyną tego jest mocno zakorzeniony w naszej świadomości językowej apelatywny charakter pierwszych członów. W grupie pogranicznej między fiktonimami i kryptonimami znajdować się będą takie formy pseudonimów, jak np.: *Le-ski*, *Mań-ski*, *Bęc-Walski*.

Dla wielu dyskusyjne[35] mogą być pseudonimy przyjmujące strukturę przezwisk. Trudności w opisie wynikać mogą z wielości możliwych struktur. Pseudonimy realizujące formalny plan przezwiskowy przybierać mogą albo formę przymiotników (*Smukły*, *Gruby*, *Krępy*, *Krótki*, *Biały*, *Rudy*, *Łysy*, *Mały*, *Szary*, *Cichy*), albo rzeczowników (*Wąsik*, *Głaz*, *Czupryna*, *Skała*, *Orzech*, *Powała*, *Łyda*, *Dryblas*), albo też formę złożoną, tzn. przymiotnik (najczęściej charakteryzujący) + rzeczownik (*Czarny Jaś*, *Czarny Witold*, *Mały Tadzio*, *Biała Bożena*, *Ruda Piegża*, *Wesoły Kaczor*).

Jak nietrudno zauważyć, znaczenie terminu *fiktonim* w stosunku do ujęć wcześniejszych[36] zostało tu zdecydowanie poszerzone i dotyczy już nie tylko pseudonimów utworzonych na wzór autentycznych zestawień antroponimicznych lub samych nazwisk[37], lecz wszystkich fakultatywnych nazw zastępczych mieszczących się w planie antroponimicznym. Takie uporządkowanie materiału zapobiec może wielu niepotrzebnym nieporozumieniom (por. 2.4).

---

[34] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 179.

[35] Podkreślmy, że wszystkie fiktonimy powstały albo w wyniku nominacji przez wybór z istniejącego zbioru onimów, albo przez wybór określonego modelu antroponimicznego. Nominacja przez kreację (życzeniową, realistyczną, metaforyczną, metonimiczną) również jednak nie jest im obca. Trudno czasem ocenić jednoznacznie, czy np. pseudonim *Dziarski* powstał w akcie nominacji przez wybór z subkategorii przezwisk, czy też w wyniku nominacji przez kreację. Wątpliwości nominacyjne nie przeszkadzają nam jednak ocenić, że i strukturalnie, i funkcjonalnie pseudonim taki należy zaliczyć do fiktonimów.

[36] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 39. Fiktonimy rozumiane jako pseudonimy w formie nazwisk odnajdziemy także w pracach wcześniejszych badaczy, np.: M. H o l z m a n n, H. B o h a t t a, Deutsches Pseudonymen-Lexikon aus den Quellen bearbeitet von…, Wien–Leipzig 1906; E. W e l l e r, Index Pseudonymorum. Wörterbuch der Pseudonymen oder Verzeichniss aller Autoren, die sich falscher Namen bedient, Leipzig 1856.

[37] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 39

K r y p t o n i m y to pseudonimy zbudowane z literowych znaków graficznych, układających się w zestawy, ciągi liter, ale również pojedyncze wyrazy, grupy wyrazów, a nawet zdania. Warunkiem przyporządkowania pseudonimu do grupy kryptonimów jest to, że żadna z tych struktur nie znajduje odbicia w typologii antroponimicznej. Nie ma wątpliwości, że takie pseudonimy, jak: *Z*, Σ, Ψ, Ω, ω, λ, *B.M.W.*, *C.hr*, *W.K.O.L.*, *XX*, *Jag*, *Qq*, *A.S.N.B.K.S.P.W.X.L.*, *A.S.N.E.S.I.S.*, należy zaliczyć do kryptonimów, formalnie bowiem wykraczają one poza struktury właściwe antroponimii. Ale już przyporządkowanie do grupy kryptonimów pseudonimów będących pojedynczymi wyrazami lub grupami wyrazów może okazać się zarówno problematyczne, jak i czysto umowne. Do kryptonimów na ogół zalicza się[38] takie pseudonimy, jak: *Alfa*, *Asceta*, *Pobraty.Miec*, *Najmniejszy sługa i brat*, *Jedna pobożna osoba*, *Figa z makiem*, a także *ten który jest Ziemianów Rodaków Kochający* (por. też pseudonimy w formie wierszowanych zagadek[39]). Czy jednak wymienione pseudonimy jednowyrazowe nie zbliżają się bardziej do pseudonimów realizujących struktury przezwiskowe, a te wieloelementowe – nie przypominają raczej deskrypcji określonych?

Rozumienie kryptonimu jako formy strukturalnie nieodpowiadającej subkategoriom antroponimicznym pokrywa się zatem na ogół z definicjami słownikowymi (por. 4.2), a także z teoretycznymi ustaleniami badaczy pseudonimów (por. 2.4), lecz – co trzeba wyraźnie podkreślić – tylko teoretycznymi, w praktyce bowiem do grupy kryptonimów często zaliczano typowe fiktonimy, realizujące schemat antroponimiczny, np. pseudonimy w formie imion czy też pseudonimy przypominające przezwiska.

G r a f o n i m y

Choć niektórzy badacze próbowali w obrębie tej grupy wydzielać różne rodzaje czy gatunki (np. numeronimy lub cyfronimy, asteronimy, sygnonimy, kruksonimy[40]), to z perspektywy onomastycznej taka potrzeba nie istnieje. Dość powiedzieć, że ta specyficzna grupa pseudonimów, po pierwsze, budowana jest na nieliterowych znakach graficznych, po drugie – stosunkowo rzadko podlega egzemplifikacji. Po grafonimy sięgano rzadko i czynili to literaci[41]

---

[38] Ibidem, s. 68–103.

[39] By zobrazować zagadnienie enigmonimu, przytoczmy tylko jeden z tych niezwykle ciekawych pseudonimów: Prymas gnieźnieński dał mi imię swoje, / infułat drugie, krakowski oboje. / W leśnym nazwisku widomie wynika. / Chcesz wiedzieć ktom jest? Ta mię gadka tyka. Por. też: M. J a r c z y k o w a, Enigmonim jako forma oznaczenia autorstwa w książce staropolskiej, [w:] O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych, red. R. Ocieczek, Katowice 1990, s. 44–62.

[40] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 41.

[41] Pierwsze grafonimy pojawiły się w XVIII w., a w XIX w. liczba ich stale rosła.

lub artyści malarze, a współcześnie też graficy i fotograficy. Oto przykładowe znaki graficzne użyte jako pseudonimy: *44*, §, ###, ***, &, ∞, *???*, *2 + 2 =5*, ♥♥♥, ♫, †, ♀, ♂.

Badania nad częstotliwością użycia poszczególnych rodzajów pseudonimu skłaniają do wyodrębnienia jeszcze jednej grupy strukturalnej pseudonimów. Są to pseudonimy, które realizują złożony schemat strukturalny: oznaczenia literowe + nieliterowe. Z uwagi na rodzaj pseudonimu literowego wchodzącego w związek strukturalny z grafonimem raz będzie to fiktografonim (np. *Anna****, *Alfonsa K……*, *Gabryella****, *Feliks S****), innym znów razem – kryptografonim (np. *A*****, *Ad.B----r*, *A.S-r*, **…a*, (*A*), (*=ąż*), *•a•*, *B.•…*).

Schematyczne ujęcie struktury polskiego pseudonimu przedstawia się zatem następująco:

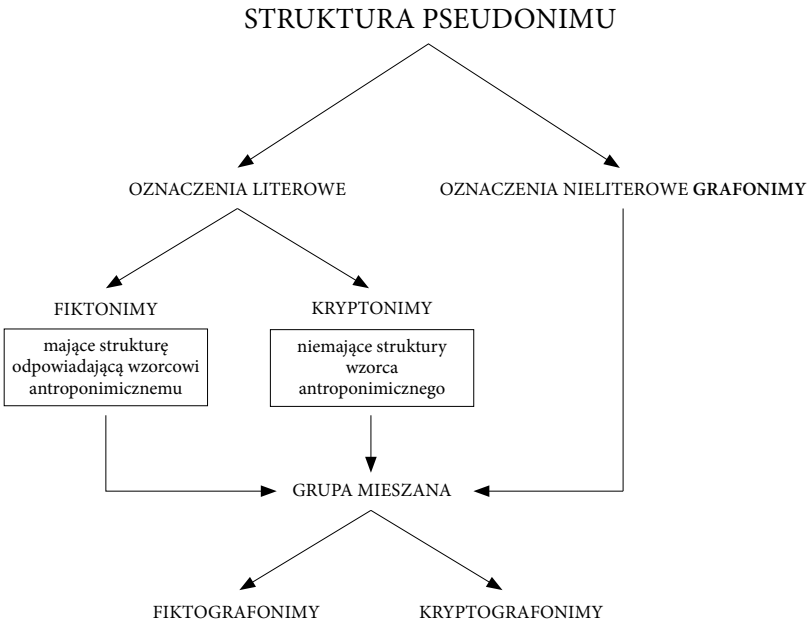

Struktura polskiego pseudonimu

5.4. Pseudonimy w Polsce używane – charakterystyka strukturalna

Powyższe rozważania na temat sposobów nominacji oraz struktury polskiego pseudonimu miały charakter ogólny, odnosiły się bowiem do całej subkategorii. By uzyskać pełniejszy obraz, warto jednak odnieść zebrane wiadomości do poszczególnych typów pseudonimów używanych w Polsce. Dlatego, wykorzystując dane na temat historii i ewolucji pseudonimu, warunków i okoliczności pojawienia się poszczególnych, przyjrzyjmy się, jak określone struktury funkcjonowały w konkretnej przestrzeni pseudonimowej.

5.4.1. Pseudonimy literackie

Nosiciele pseudonimów literackich przez wieki wypracowali liczne formy pseudonimowe. Wśród nich odnajdziemy praktycznie wszystkie struktury znane polskiej pseudonimice. W zależności od czasu funkcjonowania pseudonimów literackich różnie układała się lista najchętniej tworzonych struktur pseudonimowych. Można jednak zauważyć pewną statystyczno-strukturalną prawidłowość. Od okresu oświecenia sukcesywnie wzrasta liczba oznaczeń tworzonych zgodnie z kluczem literowym, sylabowym czy też literowo-sylabowym. Od XIX w. aż do dnia dzisiejszego te formy pseudonimu cieszą się największym powodzeniem. Badania w tym zakresie przeprowadziła m.in. D. Świerczyńska, a wynika z nich jednoznacznie, że ponad ¼ wszystkich pseudonimów literackich to właśnie pseudonimy zbudowane z poszczególnych liter i/lub sylab. Dodajmy, że dla większości przeciętnych odbiorców były to oznaczenia asemantyczne. W tej grupie dominują z kolei struktury literowe i inicjałowe (por. 5.2). Autorzy rzadziej przestawiali kolejność liter czy też wydzielali litery z nazwisk i na nowo je łączyli. Wnioski te pokrywają się z wynikami prowadzonych przeze mnie badań nad współczesnym pseudonimem literackim. Dziś także struktury inicjałowe cieszą się ogromnym powodzeniem, szczególnie wśród dziennikarzy, publicystów i poetów. Na temat pseudonimów mających formę skrótowców panuje przekonanie, że „[…] sygnowały głównie drobne prace w czasopismach: artykuły, felietony, korespondencje, małe formy prozaiczne itp. Wydaje się, że autorzy tych tekstów nie przywiązywali zbytniej wagi ani do produktów swego pióra, ani do ich oznaczeń, nie zabiegali o nadanie swym pseudonimom oryginalnej formy. Można powiedzieć, że […] należą do mniej interesujących pseudonimów, nie wykazujących większej pomysłowości ich twórców-nosicieli, do pseudonimów nie

wiążących się z sygnowanym tekstem"[42]. Może faktycznie z punktu widzenia literaturoznawcy lub bibliografa ten rodzaj pseudonimów nie przedstawia większych walorów, dla onomasty jednak i częstotliwość ich występowania, i anagramowa struktura stanowią właśnie ważny element wspomagający charakterystykę polskiego pseudonimu.

Ważne miejsce w statystyce strukturalnej pseudonimu literackiego zajmują też fiktonimy. W tej grupie strukturalnej zdecydowanie wysuwają się na pierwszy plan pseudonimy w formie nazwisk i całych zestawień antroponimicznych.

Nie można oczywiście pominąć ważnego dla pseudonimiki literackiej zjawiska epokowej mody na określone struktury. Przykładowo: dla doby staropolskiej charakterystyczne są rozbudowane pseudonimy określające osobę autora w sposób opisowy; na oświecenie przypada intensywny rozwój struktur nazwiskowych (nazwiska znaczące: *Prawdzicki*, *Uczciwski*, *Postępowicz*, *Zdziercoganes Ludziobroński*), a także inicjałowych i ciągów literowych (*H.K.*, *i.n.k.*, *L.R.D.P.D.D.L.E.D.B.*); romantyzm to czas pseudonimów w formie imion (*Gabriella*, *Bronisława*, *Bohdan*), odnotować też można wzrost częstotliwości używania grafonimów (*, ***, Δ); na epoki pozytywizmu i Młodej Polski przypada rozkwit pseudonimów w formie zestawień antroponimicznych (*Jan Sawa*, *Jan Waręż*, *Jan Załęga*, *Marek Cichy*, *Jan Stęk*, *Henrykowa Sienkiewiczowa*, *Zorian Dołęga Chodakowski*, ale też *Mścisław Młyński-Kamień*), struktur inicjałowych (*M.K*, *b*., *K.B*., *mg*) oraz innych pseudonimów sztucznie wykreowanych – zarówno oznaczeń literowych, jak i graficznych (*Echo*, §, *Δ*). W dwudziestoleciu międzywojennym zdecydowanie zyskują przewagę pseudonimy wykreowane zgodnie z przyjętym kluczem literowo-sylabowym, struktury literowe, inicjałowe, skrótowce stanowią niemal połowę wszystkich pseudonimów literackich tego okresu (*m*, *S*, *Zg*., *Jotpe*, *Taho*). Ta tendencja strukturalna utrzymuje się również po drugiej wojnie światowej. Współcześnie można zauważyć pewną prawidłowość: dziennikarze i publicyści najchętniej sięgają po oznaczenia literowe nietworzące struktur antroponimicznych, twórcy literatury wybierają natomiast fiktonimy.

5.4.2. Pseudonimy konspiracyjne

Pseudonimy konspiracyjne to zbiór niezwykle bogaty pod względem wykorzystywanych struktur. Spotykamy tu zarówno fiktonimy, jak i kryptonimy. Zdaje

[42] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim…, s. 68.

się, że według nosicieli pseudonimów konspiracyjnych funkcję dezinformacyjną najlepiej pełnią pseudonimy, które odpowiadają strukturze imion (*Wiktor*, *Mieczysław*, *Kazik*, *Stefan*, *Witek*, *Mirek*, *Tadeusz*), nazwisk (*Kopernicki*, *Radlewicz*, *Leszczyc*, *Mirski*, *Kalinowski*, *Rudzki*, *Kędzierski*, *Żarski*), a także całych zestawień antroponimicznych (*Roman Skrzycki*, *Tadzio Żoliborski*, *Stefan Orsza*). Ważne miejsce zajmują także fiktonimy strukturalnie odpowiadające przezwiskom (*Długi*, *Gryzlli*, *Ruda Piegża*), a także kryptonimy będące asemantycznymi połączeniami literowymi.

Pseudonimy o strukturze imienia to na tle całego zbioru pseudonimów konspiracyjno-partyzanckich grupa bardzo liczna. Stanowi ona około 30% całego badanego materiału. Ujmując rzecz statystycznie, trzeba stwierdzić, że równie często wyzyskiwano w procesie tworzenia pseudonimów rzeczywiste imiona nosicieli, jak i inne, dowolnie wybrane. „W związku z nie poddającą się kontroli wielkością replik tego samego wzoru”[43] użycie imion – zarówno realnych, jak i fikcyjnych – w funkcji pseudonimu niezawodnie utrudniało wrogowi deszyfrację konspiratorów.

Pseudonimy o strukturze nazwiskowej to kolejna duża grupa pseudonimów partyzancko-konspiracyjnych. Analizując ją, można zauważyć pewną morfologiczną prawidłowość, mianowicie: największą produktywnością słowotwórczą charakteryzuje się formant sufiksalny *-ski*[44].

Gdy przyjrzymy się pseudonimom konspiracyjnym w formie pełnego zestawienia antroponimcznego[45], szybko dojdziemy do wniosku, że rozbijanie takich struktur podczas różnych działań badawczych nie powinno mieć miejsca, gdyż w świadomości działaczy konspiracyjnego podziemia funkcjonowały one właśnie jako zestawienia. W funkcji pierwszego członu antroponimicznego występowały imiona – zarówno realne, jak i fikcyjne – w pełnej, urzędowej formie, wykorzystywano jednak również ich postać deminutywną. Po dodaniu członu drugiego, mającego strukturę nazwiskową, twórca pseu-

---

[43] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 178.

[44] „Nazwiska typu -ski stanowią derywaty o wielofunkcyjnym charakterze formantu, tj. tworzenia odmiejscowych, odapelatywnych i patronimicznych oraz wyrażenia funkcji strukturalnej” (K. S k o w r o n e k, Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne, Kraków 2001, s. 154).

[45] Analizując pseudonimy w formie zestawienia antroponimicznego, należy być ostrożnym (szczególnie w przypadku pseudonimów konspiracyjnych z okresu drugiej wojny światowej), gdyż dość często wykazują one duże podobieństwo do pseudonimów tzw. osłaniających, czyli fikcyjnych nazw osobowych odnotowywanych w kenkartach i innych dokumentach, często preparowanych przez działaczy podziemia (por. C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych…, s. 101). Takie fałszywe imiona i nazwiska przybierało wielu działaczy (oczywiście poza pseudonimami).

donimu otrzymywał pseudonim dwuelementowy, który sprowadzić można do obowiązującego w polszczyźnie schematu I + N. Strukturę zestawienia antroponimicznego mają również takie pseudonimy konspiracyjne, jak np.: *Andrzej Brzoza*, *Andrzej Garda*. Mimo że drugie człony pseudonimu występujące w funkcji nazwiska mają motywacyjną podstawę apelatywną, to realizują one schemat zestawienia antroponimicznego zarówno w aspekcie strukturalnym, jak i w odbiorze społecznym. Ponadto nie spełniają one jednego z podstawowych warunków takiego nomen proprium, „któremu nosiciel nadaje apelatywne znaczenie"[46].

Polscy konspiratorzy chętnie też sięgali po struktury odpowiadające przezwiskom. Jak wiadomo, przejście nazwy z jednej subkategorii antroponimicznej do innej (nominacja przez wybór) nie wywołuje konsekwencji strukturalnych. Podobnie zresztą dzieje się przy nominacji przez kreację metaforyczną czy metonimiczną, które często leżą u źródła powstawania pseudonimów konspiracyjnych realizujących wzorzec morfologiczny przezwisk.

Spośród kryptonimów powstających w akcie nominacji przez kreację nazw sztucznych na pierwszy plan wysuwają się struktury anagramowe oraz pseudonimowe skrócenia i skrótowce, np. *Kizak* < Kazik, *Alim* < Mila, *Edla* < Edwarda Tadla, *Grzywacz* < Grzywaczewski, *Bil* < Biliński, *Burak* < Burakowski, *Wit* < Witkowski, *Kundal* < Kundala, *Pyżyk* < Pyżykowski, *Herczyk* < Henryk Furmańczyk. Pseudonimy o strukturze anagramów i skrótowców stanowią niezwykle ciekawe świadectwo konspiracyjnej pomysłowości i kreatywności na płaszczyźnie formalnojęzykowej. W imionach wojennych tego typu odbija się również umiejętność ukierunkowanej i celowej zabawy słowem.

5.4.3. Pseudonimy artystyczne

Pisząc o uwarunkowaniach strukturalnych pseudonimów artystycznych, należy wziąć pod uwagę czas funkcjonowania omawianych antroponimów, gdyż między pierwszymi pseudonimami artystycznym a współczesnymi różnice strukturalne zarysowują się dość mocno. Pseudonimy artystyczne od końca XIX w. aż po lata osiemdziesiąte XX w. realizowały na ogół strukturalny model zestawienia antroponimicznego. Twórcy pseudonimów współczesnych zdecydowanie odrzucają ten wzorzec na rzecz struktur kryptonimicznych.

Śmiało można powiedzieć, że struktura dwuelementowa na długie lata zdominowała pseudonimikę artystyczną. Na polskich scenach – początkowo

[46] T. S k u l i n a, Funkcje i antroponimiczny status…, s. 179.

tylko teatralnych, później coraz częściej estradowych – występowali np.: *Helena Modrzejewska*, *Leontyna Halpertowa*, *Ludwik Mancewicz*, *Ludwik Solski* (XIX w.), *Jan Danek*, *Violetta Villas*, *Anna Jantar*, *Czesław Niemen*, *Fryderyka Elkana* (XX w.). Co ciekawe, pierwszy człon struktury pseudonimu artystycznego niemal zawsze pozostawał równy oficjalnej, urzędowej formie wybranego imienia. Analiza drugich członów powyższych zestawień pozwala zauważyć tendencję odchodzenia od wyboru na pseudonim artystyczny nazwisk z sufiksem *-ski*. Coraz częściej artyści uciekają się do rozmaitych zabiegów językowych, dzięki czemu ich pseudonimy stają się bliskie kreacyjnym nazwom sztucznym. Na przykład *Violetta Villas*, kreując swój estradowy pseudonim, wykorzystała pierwsze litery imienia, które otrzymała na chrzcie, oraz apelatyw *las* (bo las, blisko którego mieszkała, przynosił jej ukojenie), z podwojoną literą *l*. Struktura tego pseudonimu realizuje jednak antroponimiczny schemat zestawienia I + N.

Im bliżej przełomu wieków XX i XXI, tym bardziej widoczne stają się odmienne sposoby kreowania pseudonimu artystycznego w Polsce. Współczesny polski pseudonim artystyczny częściej przyjmuje formę antroponimu jednoelementowego, przypominającego w wielu wypadkach subkategorię przezwiskową, np.: *Dzwon*, *Grabaż*, *Spięty*, *Bolec*, *Onomatopeja*, *Glaca*, *Kapsel*, *Mandaryna*. Takie pseudonimy, powielając wzorce morfologiczne przezwisk, nie przedstawiają na ogół nowych, charakterystycznych tylko dla nich uwarunkowań formalnych.

W ostatnich dziesięcioleciach odnotowujemy nowe dla pseudonimu artystycznego, ale niezwykle silnie osadzone przecież w całej historii pseudonimu, struktury anagramowe i skrótowcowe. Artyści na bazie swoich imion lub/i nazwisk, przezwisk czy korzystając z apelatywnej płaszczyzny języka, kreują takie pseudonimy, jak: *Hal*, *Feel-X*, *Filip Itoito*, *Pan Duże Pe*, *Eldoka*, *Onomato*, *Peja*, *Doda*, *L.U.C.*, *IGS*, *EMZetKa*, *AbradAb*. Koncentrując się na zabiegach skracania podstaw motywacyjnych, przestawiania poszczególnych liter, łączenia liter i głosek w nowym porządku zgodnie z przyjętym kluczem literowym, głoskowym, sylabowym, tworzą często nazwy asemantyczne, niezrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy. Adresaci twórczości artystycznej nosiciela takiego pseudonimu przyjmują po prostu antroponimiczny status sztucznie wykreowanej nazwy.

5.4.4. Pseudonimy sportowe

Stosunkowo nowy typ pseudonimów, którego najintensywniejszy rozwój przypada na ostatnie dziesięciolecia, charakteryzuje się w miarę jednolitym opisem strukturalnym. Pseudonimy polskich sportowców powielają na ogół

morfologiczne wzorce przezwisk. Osłabieniu funkcji dezinformacji, zbliżeniu do pseudonimu artystycznego, medialnego towarzyszy najczęściej przejście z systemu nieoficjalnego języka do oficjalnego. W akcie nominacji omawianego typu pseudonimu albo wykorzystywane są funkcjonujące już wcześniej przezwiska sportowców, albo imiona i nazwiska nosicieli. Te ostatnie poddawane są w akcie nominacji takim samym zabiegom formalnym, jakie wykorzystuje się do tworzenia typowych przezwisk. Przykładowe pseudonimy sportowe oddające strukturalne wzory przezwiskowe to: *Baszczu* < Marcin Baszczyński, *Korzeń* < Robert Korzeniowski, *Kaz* < Przemysław Kaźmierczak, *Łobo* < Wojciech Łobodziński, *Muraś* < Rafał Murawski, *Oli* < Emmanuel Olisadebe, *Piasek* < Lech Piasecki. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na formy charakterystyczne niemal wyłącznie dla pseudonimu sportowego, mianowicie: z jednej strony będą to formy wołacza, typu *Baszczu*, z drugiej – formy hipokorystyczne typu *Ebi*, odpowiadające obcym wzorom tworzenia zdrobnień. Przezwiskowe uwarunkowanie strukturalne pseudonimów sportowych daje się też zauważyć w pseudonimach odapelatywnych, jak choćby *Sarenka*, które w pseudonimice sportowej są jednak zdecydowanie rzadsze.

Z opisem strukturalnym pseudonimów sportowych wiąże się też poniekąd kwestia oddzielenia lub nieoddzielenia subkategorii pseudonimu od subkategorii przydomków. Przypomnijmy, że niejednokrotnie ta sama forma zastępczego antroponimu sportowego raz funkcjonować będzie osobno, raz w charakterystycznej dla przydomków konfiguracji: imię + antroponim zastępczy + nazwisko, np.: *Klimek* i Klemens *Klimek* Bachleda, *Cygan* i Dawid *Cygan* Kostecki, *Diablo* i Krzysztof *Diablo* Włodarczyk, *Tygrys*/*Tiger* i Dariusz *Tygrys*/*Tiger* Michalczewski. W takich dwuznacznych sytuacjach trudno zdecydować, który wzór antroponimiczny – przezwiskowy czy przydomkowy – jest właściwszy dla strukturalnego opisu pseudonimu sportowego. Postulat W. Barana[47] z początku XX w. o konieczności subkategorialnego rozdzielenia pseudonimu, przezwiska i przydomka nie do końca jest zatem możliwy. Na tym etapie badań przyjmujemy jednak, że struktury przydomkowe pozostają poza sferą naszych bezpośrednich zainteresowań.

5.4.5. Pseudonimy przestępcze

Spośród wszystkich pseudonimów polskich to właśnie pseudonimy gangsterskie najbliższe są przezwiskom. Przypomnijmy tylko, że duża ich część

[47] W. B a r a n, Kilka uwag o wykazach pseudonimów polskich, Exlibris 1924, z. 5, s. 78–95.

wywodzi się z pierwotnych przezwisk, wtórnie włączonych do subkategorii pseudonimu. Niemal wszystkie realizują morfologiczny wzorzec przezwisk – tworzonych zarówno od apelatywów, jak i od innych nazw własnych, powielają słowotwórcze i pragmatyczne aspekty powstawania i funkcjonowania niezwykle ekspresywnych nazw zastępczych, które nie tylko mają ukrywać, ale także przekazywać niejednokrotnie dodatkowe treści. W procesach kreacyjnych duży udział przypada metaforze oraz metonimii, a i przekora nazewnicza w tym wypadku nie należy do rzadkości. Zdecydowanie częściej mamy do czynienia z wykorzystaniem płaszczyzny apelatywnej języka (np.: *Orzech*, *Makowiec*, *Siekierka*, *Osa*, *Western*, *Fioł*, *Szczęściarz*, *Anabol*, *Spid*, *Baryła*, *Foka*, *Bokserek*, *Wariat*, *Rzeźnik*, *Ciułas*, *Dziad*, *Pershing*), podstawy antroponimiczne natomiast (np.: *Zenek*, *Benek*, *Inka*) pojawiają się znacznie rzadziej. Podstawami motywacyjnymi wielu pseudonimów z tej grupy stawały się własne nazwiska przestępców, np.: *Baranina*, *Kiełbasa*, *Tałaj*, *Ciapek*.

5.4.6. Pseudonimy handlowo-usługowe

Przypomnijmy, że czas funkcjonowania polskich pseudonimów handlowo-usługowych – w najszerszym tego słowa znaczeniu – nie był zbyt długi. Współcześnie o tego typu antroponimach zastępczych możemy mówić raczej tylko w odniesieniu do pseudonimów wróżbiarskich (wróżka *Luna*). Opis strukturalny pseudonimów handlowo-usługowych obejmuje w zasadzie dwie płaszczyzny formalne. Wyraźnie można tu zauważyć następujące tendencje. Pierwsza to sięganie po morfologiczne wzory imiennicze (np.: *Mme Anna*, *Ester*, *Irmina*, *Beata*, *Ewaryst*, *Emil*), druga to kreacja metonimiczna o charakterze przezwiskowym (*Kopytko*, *Spokojenko*, *Woalka*), z wyraźnie zakodowanym komunikatem semantycznym o charakterze marketingowym. Obie te tendencje w równym niemal stopniu oddziaływały przy tworzeniu pseudonimów handlowo-usługowych.

5.4.7. Pseudonimy prostytucyjne

Analizując uwarunkowania strukturalne polskiego pseudonimu prostytucyjnego, należy podkreślić, że dwutorowy proces rozwojowy (pseudonim „wstydu" z jednej strony, a z drugiej – prostytucyjny pseudonim marketingowy) nie przyczynił się do diametralnego zróżnicowania formalnego omawianego typu pseudonimów. Zarówno jedna, jak i druga odmiana pseudonimu prostytucyjnego realizuje morfologiczne schematy imienia. Co prawda różnice w celowości wykorzystywania konkretnych imion są niezaprzeczalne, lecz struktura

imienia prawie zawsze zostaje zachowana. Wspomniane różnice sprowadzają się do formy imion używanych w funkcji pseudonimu. Podczas gdy pseudonim „wstydu" bazuje na pełnych, oficjalnych formach imion (np.: *Joanna*, *Katarzyna*, *Angelika*, *Liliana*, *Monika*), to prostytucyjny pseudonim marketingowy korzysta już przede wszystkim z form deminutywnych (np.: *Joasia*, *Aneczka*, *Moniś*, *Andżela*, *Jola*) oraz imion obcego pochodzenia (np.: *Margarita*, *Dżasmina*, *Roksana*, *Natasza*). Charakterystyczne dla prostytucyjnego pseudonimu marketingowego są także zabiegi polegające na dodawaniu do formy imienia przymiotnika mającego bliżej określać nosicielkę (np.: *Gorąca Ewa*, *Grzeszna Ewa*, *Rozkoszna Lolita*, *Słodka Madzia*, *Odważna Ania*, *Grzeszna Marta*, *Niegrzeczna Justynka*), a także tworzenie sugestywnych pseudonimów odapelatywnych, (np.: *Myszka*, *Mycha*, *Malutka*) i wiele innych, niestroniących często od wulgaryzacji.

Czasem też nosicielki tych pseudonimów uciekają się do kreacyjnych zabiegów językowych, których efektem są nazwy sztuczne z wyraźnym komunikatem semantycznym (np.: *Rozkoszanka*, *Erotika*, *Ekstazja*). Takie formy strukturalne uplasować by należało raczej gdzieś na pograniczu antroponimicznych schematów imienia i przezwiska.

Podsumowanie

Polskie pseudonimy powstawały i powstają nadal w wyniku wszystkich niemal znanych sposobów nominacji. Nosiciele pseudonimów najczęściej wykorzystują nominację przez wybór nazwy z istniejącego zbioru onimów (przede wszystkim: imion, nazwisk, zestawień antroponimicznych, przezwisk) oraz wybór modelu albo też nominację przez kreację – metaforyczną lub metonimiczną. Tak powstałe pseudonimy nie wykazują żadnych charakterystycznych tylko dla siebie uwarunkowań morfologicznych.

Niezwykle istotna dla wyczerpującej charakterystyki pseudonimu okazuje się nominacja przez kreację nazw sztucznych. Można powiedzieć, że polska antroponimia kreację sztucznych nazw zawdzięcza właśnie pseudonimom. To w obrębie tej subkategorii zaczęły funkcjonować pierwsze, na ogół asemantyczne, połączenia literowe, głoskowe, sylabowe, przekształcenia antroponimicznych i apelatywnych podstaw motywacyjnych. Najczęściej kreację nazw sztucznych (literowych i nieliterowych) wykorzystywali nosiciele pseudonimów literackich, dziennikarskich i konspiracyjnych. Dziś liczne struktury anagramowe i skrótowce spotykamy także wśród pseudonimów artystycznych.

Omawiając strukturę polskiego pseudonimu, należałoby wyjść właśnie od oznaczeń literowych i nieliterowych, a następnie zastanowić się nad tym, jaki

plan morfologiczny realizują poszczególne oznaczenia literowe – antroponimiczny czy nieantroponimiczny. W pierwszym przypadku mówić będziemy o fiktonimach, w drugim – o kryptonimach. Wszystkie oznaczenia nieliterowe nazywać będziemy grafonimami.

Każdy z wykształconych w Polsce typów pseudonimów z jednych struktur korzysta częściej, z innych – rzadziej. Najbardziej różnorodne pod względem strukturalnym są pseudonimy literackie oraz konspiracyjne, najbardziej jednolite strukturalnie pozostają natomiast pseudonimy przestępcze i prostytucyjne.

6. Typologia pseudonimów – próba syntezy

Celem nadrzędnym finalnego rozdziału pracy jest próba całościowego spojrzenia na zjawisko polskiego pseudonimu. Usystematyzowanie wiadomości winno uwzględniać, po pierwsze, dotychczasowe osiągnięcia pseudonimografii i pseudonimologii, po drugie, winno opierać się na omówionych procesach historyczno-ewolucyjnych, społeczno-kulturowych i językowych, w końcu, po trzecie i najważniejsze na tym etapie pracy, sięgnąć do ustaleń zarówno tradycyjnych, jak i aktualnych kierunków lingwistycznych. Nie sposób przecież mówić o konkretnych realizacjach jednostkowych pseudonimów bez wcześniejszego wytyczenia granic subkategorii, bez scharakteryzowania cech determinujących poszczególne subkategorie antroponimiczne, w tym tę pseudonimiczną, bez opisu relacji międzyskładnikowych wewnątrz jednego zbioru subkategorialnego, a także, co bardzo ważne – relacji transonimicznych. W przypadku badań nad pseudonimami szczególnym momentem jest najpierw krystalizowanie się, a następnie przemieszczanie się poszczególnych składników semantycznych w obrębie samego pojęcia pseudonimu. Stąd bliskie pozostają mi między innymi założenia semantyki leksykalnej.

6.1. Od strukturalizmu do kognitywizmu

Do niedawna naukowe dociekania nad nazwami własnymi dokonywały się głównie w ramach strukturalizmu albo generatywizmu. Biorąc pod uwagę charakter obu paradygmatów, których najprężniejszy rozwój przypada na pięćdziesiąte i sześćdziesiąte lata XX w., nie dziwi, że badania onomastyczne prowadzono w odizolowaniu od innych dziedzin naukowych, bez uwzględnienia sytuacji kontekstowych. W związku z autonomiczną metodologią językoznawczą nazwy własne, podobnie jak język, traktowano systemowo, skupiano się przede wszystkim na wewnętrznej strukturze onimów, co ozna-

cza, że wszelkie badania miały charakter albo diachroniczny, albo synchroniczny[1].

Zastosowanie w niniejszej rozprawie metod właściwych zarówno strukturalistycznemu nurtowi badań lingwistycznych, jak i tych charakterystycznych dla szeroko rozumianego nurtu kognitywnego[2] świadczy o tym, że zapoczątkowany w latach osiemdziesiątych XX w. okres ścierania się obu nurtów wcale nie przeminął. I nawet dziś, kiedy orientacje kognitywne zdobyły uznanie przedstawicieli wielu dziedzin nauki, także językoznawców[3], założenia strukturalistyczne wciąż pozostają w polu zainteresowań badaczy[4].

Zjawisko ścierania się obu nurtów polega, z jednej strony, na kategorycznym przeciwstawianiu się kognitywistów tezom strukturalistów, z drugiej zaś – na uzupełnianiu oraz rozwijaniu podstawowych założeń starszej szkoły i wyzyskiwaniu ich przez propagatorów nowego nurtu. Problem ten najlepiej obrazuje poniższe zestawienie.

---

[1] Por. H. G ó r n y, Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.), Rzeszów 2004, s. 26.

[2] Językoznawstwo kognitywne to dziedzina naukowa stosunkowo nowa, zrodziła się ona bowiem w latach siedemdziesiątych XX w. w USA. Pierwotną płaszczyzną naukową, na której kognitywizm począł się rozwijać, były: psychologia, antropologia i filozofia hermeneutyczna. Można powiedzieć, że językoznawstwo kognitywne – jako kolejny prąd metodologiczny w lingwistyce amerykańskiej – jest wyrazem swoistego buntu i rozczarowania wobec teorii transformacyjno-generatywnej Noama Chomsky'ego, prężnie się wówczas rozwijającej (zresztą i dziś niemało jest zwolenników semantyki generatywnej). Zwolenników lingwistyki kognitywnej odnaleźć można zarówno w USA, jak i w Europie (głównie w Niemczech). Należą do nich m.in.: M. Johnson, G. Lakoff, R. Langacker, B. Rudzka-Ostyn, M. Turner. Coraz większą popularnością kognitywizm cieszy się wśród polskich językoznawców. Na obszarze tego nowego nurtu lingwistyki kulturowej znakomicie poruszają się m.in.: E. Tabakowska, I. Nowakowska-Kempna, R. Kalisz, H. Kardela, R. Grzegorczykowa, K. Korżyk, J. Bartmiński, B. Lewandowska-Tomaszczyk, R. Tokarski, A. Pajdzińska oraz J. Maćkiewicz.

[3] Choć kognitywizm faktycznie zyskał wśród językoznawców wielu zwolenników, to nie można przemilczeć pojawiających się też głosów przeciwnych. Argumentem, który posłużył do podważenia jego naukowej racji bytu, jest postmodernistyczny charakter kognitywizmu. Uznaje się bowiem, że definicyjną cechą postmodernizmu jest niejednorodność i rezygnacja z naukowego uporządkowania rzeczywistości (por. H. G ó r n y, op. cit., s. 30). Warto w tym miejscu przywołać teksty I. B o b r o w s k i e g o: Kognitywizm jako przejaw postmodernizmu, [w:] idem, Zaproszenie do językoznawstwa, Kraków 1998, s. 73–77, oraz Czy kognitywizm jest naukowy? O lingwistyce kognitywnej z punktu widzenia dwudziestowiecznych koncepcji nauki, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LI, 1995, s. 19–24.

[4] Por. np. J. L i n d e - U s i e k n i e w i c z, Semantyka strukturalna w XXI wieku?, [w:] Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje, red. P. Stelmaszczyk, Kraków 2008, s. 158–173.

ZAŁOŻENIA STRUKTURALIZMU	ZAŁOŻENIA KOGNITYWIZMU
1. Podbudowa filozoficzna: obiektywizm naukowy, istnienie prawdy obiektywnej, prawdy naukowej oraz obiektywnych cech elementów rzeczywistości pozajęzykowej, także tych inherentnych i nieistotnych	**1. Podbudowa filozoficzna:** realizm doświadczeniowy, który postuluje uznanie wpływu złożonego doświadczenia na ludzkie myślenie i postrzeganie otaczającego świata, struktury warunkujące konceptualny system człowieka kształtowane są przez doświadczenie; filozoficzny relatywizm, którego jednak – jak zaznacza R. Kalisz – nie można utożsamiać ze skrajnym relatywizmem typu *anything goes*, „w którym wszystko wolno, czyli brak jest jakichkolwiek ograniczeń i weryfikacji. Niestawianie ostrych granic tam, gdzie nie można ich postawić, dokładne zbadanie zjawisk granicznych, a tym samym nieograniczona regułami wyłącznie jednego modelu możliwości dociekania istoty zjawiska językowego […], to zalety pewnej dozy relatywizmu”[5]. Podejście takie umożliwia wyjście poza jeden konkretny, skonwencjonalizowany model naukowy
2. Podejście do języka: język jako intersubiektywny kod, służący do porozumiewania się ludzi między sobą; autonomiczny system elementów powiązanych różnymi relacjami, czyli struktura funkcjonalna, semiotyczna, byt abstrakcyjny, społeczny i względnie stały. System językowy jest jak gra w szachy ze skończonym zestawem figur i reguł. Wiedza o strukturze jest poznawczo pierwotna wobec wiedzy o elementach tej struktury. Pojęcia leksykalne zakotwiczone są w autonomicznej strukturze języka[6]	**2. Podejście do języka:** język to nie tylko narzędzie porozumiewania się, ale również system znaków, za pomocą których ogół danej społeczności przekazuje sobie informacje o otaczającym świecie. W języku upatruje się zatem swoistego narzędzia poznania, uwikłanego w psychiczne i kulturowe doświadczenie człowieka. Pojęcia leksykalne są integralną częścią struktury poznawczej

[5] H. G ó r n y, op. cit., s. 29; por. też R. K a l i s z, Językoznawstwo kognitywne a relatywizm, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LII, s. 97–105.

[6] F. de S a u s s u r e, ojciec strukturalizmu, w 1916 r. wydał „Kurs językoznawstwa ogólnego”. Według autora język (*la langue*) jest bytem abstrakcyjnym, społecznym (przynależnym do narodów), w miarę trwałym (zmiany zachodzą w nim wolno, ewolucyjnie) w odróżnieniu od *la parole* (mówienie/pisanie), które jest konkretne, jednostkowe i momentalne.

ZAŁOŻENIA STRUKTURALIZMU	ZAŁOŻENIA KOGNITYWIZMU
3. Podmiot poznania: a) podmiot, który przy opisie świata rzeczywistego sięga po sposoby stricte naukowe, pragnie wydobyć spod powierzchni przypadkowych zdarzeń jedyny właściwy, acz ukryty porządek[7]; b) użytkownik języka, który nie ma wpływu ani na system, ani na przemiany w nim się dokonujące, lecz podporządkowuje się zastanemu systemowi – zatem: umniejszenie roli podmiotu w poznaniu i komunikacji	**3. Podmiot poznania:** a) człowiek przez swe jestestwo obcuje z otaczającym światem i sięga do tradycji kulturowej, stanowiącej wyraz określonych doświadczeń zarówno jednostki, jak i społeczeństwa; b) „człowiek postrzega i kategoryzuje (uogólnia dostrzeżone elementy rzeczywistości, tworząc ich kategorie) nie na podstawie kategorii klasyfikacyjnych, ale kategorii typologicznych"[8]. W procesie kategoryzacji obiektów i zjawisk jednostka percypująca grupuje je i przyporządkowuje uniwersalnym kategoriom pojęciowym[9].
4. Podejście do zagadnienia kategorii: koncepcja kategorii klasycznych (za Arystotelesem), opartych na klasyfikacji, która służyć ma porządkowaniu świata. Charakterystyka kategorii klasycznych: – wyraźnie zarysowane i niezmienne granice – warunkiem przynależności do kategorii są: cechy konieczne i wystarczające, binarne – równoważność wszystkich elementów wchodzących w skład kategorii – zamknięcie kategorii: dany element albo wchodzi w całości w skład kategorii (jeśli ma wszystkie cechy konieczne, wystarczające) albo jest poza nią (jeśli nie ma choćby jednej z tych cech) – sztywność i algorytmiczne funkcjonowanie pojęć	**4. Podejście do zagadnienia kategorii:** a) koncepcja kategorii naturalnych (za L. Wittgensteinem, E. Rosch): – granice kategorii są płynne i nieostre kategorie typologiczne układają się w zbiory, których granice są rozmyte, a elementy, należące do dwóch kategorii często się zazębiają – otwartość kategorii: różne elementy mogą być włączone do kategorii ze względu na niektóre tylko cechy i należeć równocześnie do innych klas (decydująca rola metafory i metonimii) – elementy danej kategorii nie są równoważne; stopniowalność przynależności: prototyp, centrum i peryferie kategorii. Prototyp, stanowiący centrum danej kategorii, rozumiany może być ekstensjonalnie – jako najlepszy przedstawiciel kategorii, lub intensjonalnie – jako zestaw typowych cech dla określonej kategorii – płynność pojęć i działanie na zasadzie analogii

[7] Por. A. S z a h a j, Teksty na wolności (strukturalizm – poststrukturalizm – postmodernizm), Kultura Współczesna. Teorie – interpretacje – krytyka, 1993, nr 3, s. 6–7.

[8] I. B o b r o w s k i, Zaproszenie do…, s. 75.

[9] Kognitywiści wymieniają około 25 ogólnych kategorii: osoba, płeć, liczba, istnienie, posiadanie, podobieństwo, negacja, przedmiot, substancja, właściwość, kolor, kształt, wielkość, miejsce, czas, przestrzeń, ruch, trasa, proces, zdarzenie, akcja, kauzacja, możliwość, prawdopodobieństwo. Powiązane ze sobą kategorie pojęciowe odzwierciedlone są w języku za pomocą środków morfologicznych, składniowych i leksykalnych.

	– zerwanie z algorytmizacją struktur językowych; b) poszczególne kategorie typologiczne są efektem procesu tworzenia pojęć i odwołują się do indywidualnych, subiektywnych wyobrażeń na temat tego, jak powinny wyglądać
5. Podejście metodologiczne: ma charakter dychotomiczny: – oddzielenie wiedzy językowej od wiedzy o świecie, a tym samym – rozgraniczenie pragmatyki i semantyki – odgraniczenie synchronicznych od diachronicznych badań języka; postulat nadrzędny: badania winny być ahistoryczne – nacisk na badanie struktury i składni bez uwzględniania semantyki – regularny i racjonalny opis gramatyki – dążenie w kierunku logiki – analiza strukturalna musi być wyczerpująca, co znaczy, że powinna umożliwić obserwowanie całego systemu i wszystkich jego przejawów – brak opisu elementów pozajęzykowych	**5. Podejście metodologiczne:** zasada holizmu (gestaltyzmu), czyli całościowego ujmowania zjawisk językowych. Kognitywizm zarzuca dotychczasowym paradygmatom językoznawczym, że sztucznie wytwarzają takie byty, jak: diachronia, synchronia, morfologia i składnia, gdy tymczasem struktura języka jest zdecydowanie prostsza niż jej elementy i rozkładalna tylko w niewielkim stopniu[10]. Stąd: – niezgoda na wytyczanie ostrej granicy między semantyką (przekazem kodowym) i pragmatyką (informacją uzależnioną od sytuacji i indywidualnej wiedzy mówiących)[11]; wiedza o świecie to część wiedzy językowej i odwrotnie – zniesienie podziału na badania wyłącznie diachroniczne albo wyłącznie synchroniczne – wykrycie wartości semantycznych na polu gramatyki – współwystępowanie różnych metod badawczych
6. Pojęcia to: konstrukcje ulegające rozbiciu na elementy prostsze (inkluzywne, różnicujące), z wyraźnymi referencjami. „Pojęcie (*concept*) jakiegoś wyrazu nie jest więc niczym innym jak tylko wartością określoną przez swe związki z innymi podobnymi wartościami […]”[12]	**6. Pojęcia** to: gestalty, które warunkowane są przez doświadczenie i wyobraźnię. „Czyjeś wyobrażenie o czymś, co istnieje w świecie […] Pojęcia, które dokonują podziału rzeczywistości na sensowne jednostki, noszą nazwę kategorii. Kategoria pojęciowa ujmuje dany zbiór elementów jako całość”[13]

[10] Por. H. G ó r n y, op. cit., s. 31; I. B o b r o w s k i, Zaproszenie do…, s. 74; I. N o w a k o w s k a-K e m p n a, Konceptualizacja uczuć w języku polskim, Warszawa 1995, s. 70, 73.

[11] Por. R. G r z e g o r c z y k o w a, Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Warszawa 2002, s. 33.

[12] Por. F. S a u s s u r e, Kurs językoznawstwa ogólnego, przeł. K. Kasprzyk, przedmowa W. Doroszewski, Ch. Bally, A. Sechehaye, Warszawa 1961, s. 125; cyt. za: W. M i o d u n k a, Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania, Warszawa–Kraków 1980, s. 12.

[13] E. T a b a k o w s k a, Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego, Kraków 1999, s. 32–33.

ZAŁOŻENIA STRUKTURALIZMU	ZAŁOŻENIA KOGNITYWIZMU
7. Znaczenie: to związek między *signifiant* (obraz akustyczny) a *signifié* (pojęcie); znaczenie znaku przyporządkowane jest do jego formy w sposób arbitralny; znaczenie można zrozumieć wyłącznie w odniesieniu do innych elementów systemu. Na znaczenie składają się istotne cechy klasy obiektów. Znaczenie jest obiektywne	**7. Znaczenie**: to ujęcie poznania w sposób prototypowy, inaczej mówiąc: jest to taki obraz pojęcia, który wyłania się z modeli metaforycznych, metonimicznych i innych, a u podstaw jego tkwią gestalty doświadczeniowe. Na znaczenie składają się cechy typowe, charakterystyczne, kojarzone, asocjacyjne, a także elementy stereotypowe. Znaczenie jest subiektywne
8. Analiza semantyczna: celem analizy semantycznej powinno być pokazanie zależności denotacyjnej między nazwą a wybranym fragmentem rzeczywistości, do którego nazwa odsyła	**8. Analiza semantyczna**: powinna uwzględniać przede wszystkim cechy konotacyjne

Dodać należy, że pewne elementy charakterystyczne dla kognitywizmu ujrzały światło dzienne zdecydowanie wcześniej. Już w pracach gestaltystów, którzy opowiadali się za całościowym, nieatomistycznym ujmowaniem zjawisk językowych (holizm) i wprowadzeniem pojęć takich, jak: figura, postać, tło, będących podstawą dychotomii postrzegania wizualnego (psychologia postaci[14]), pobrzmiewają zapowiedzi językoznawstwa kognitywnego. Trzon teorii kognitywistycznej, opierający się na tezie, że „granice ludzkiego języka są granicami jego świata", stanowi rozwinięcie istniejących wcześniej filozoficznych (Ch. S. Peirce, L. Wittgenstein) i językoznawczych (W. von Humboldt, L. Weisgerber, F. de Saussure, J. Kuryłowicz) sposobów myślenia o języku. Źródeł lingwistyki kognitywnej upatruje się między innymi w:

– triadycznej koncepcji znaku Ch. S. Peirce'a[15];

– zasadzie podobieństwa rodzinnego (L. Wittgenstein);

– pracach W. von Humboldta, w których czytamy, że przez język wyrażamy to, co jest efektem naszego doświadczenia. Językoznawca ten badał relacje, jakie zachodzą między językiem a kulturą; „rzeczywistość (społeczeństwo) –

[14] Psychologia postaci jest wyrazem niezgody na proponowane przez behawioryzm i strukturalizm podejście do analizy procesów mentalnych jednostki; por. H. G ó r n y, op. cit., s. 31.

[15] Według Ch. S. P e i r c e' a filozofa znak składa się z reprezentamu (środka przekazu), przedmiotu oraz interpretanta (znaczenia znaku). Wyróżnił on trzy rodzaje znaków: ikony, indeksy, symbole, za pomocą których łatwiej jest zrozumieć procesy metafory, metonimii, symbolizacji, a także ikoniczności (podobieństwa między strukturą języka i strukturą świata); por. H. G ó r n y, op. cit., s. 31.

myślenie – język" – triada Humboldtowska tworząca m.in. podwaliny pojęcia językowego obrazu świata;

– neohumboldtyzmie, a dokładniej językowym bycie pośrednim L. Weisgerbera;

– strukturalistycznym sposobie ujmowania języka jako systemu, zaproponowanym przez F. de Saussure'a;

– izomorfizmie J. Kuryłowicza, czyli paralelizmie struktur językowych należących do dwóch planów języka: fonologicznego i morfo-syntaktycznego;

– filozofii języka H. Putnama; autor pracy *Is semantic possible* (1970) optuje za opisem znaczeń języka naturalnego, które ujmuje holistycznie i funkcjonalnie, ponadto dostrzega istotę antropocentryzmu, gdyż właśnie perspektywa antropocentryczna pozwala ująć „ludzką zdolność do twórczego, imaginatywnego ujmowania rzeczywistości poprzez medium symboli, znajdującej swe odzwierciedlenie w idiomatycznych, metaforycznych i symbolicznych użyciach wyrażeń języka"[16];

– pracach E. Sapira i B. Whorfa, którzy podczas badań nad plemionami Indian Hopi, szczególnie zaś nad gramatyką ich języka, doszli do wniosku, że istnieje silna więź między rzeczywistością, myśleniem a językiem badanych plemion indiańskich[17];

– psychologicznej koncepcji prototypów E. Rosch i matematycznej teorii zbiorów rozmytych.

Nowy nurt, dopuszczający równoległe funkcjonowanie różnych metod badawczych, zainteresował językoznawców, gdy szukali odpowiedzi na pytanie o sposób, w jaki poznanie rzeczywistości przekłada się na płaszczyznę języka, czyli wówczas, gdy zaczęto badać relacje zachodzące między poznaniem a nazwaniem. Kognitywiści nie zgadzali się przede wszystkim z traktowaniem języka i jego elementów składowych w sposób autonomiczny, z algorytmizacją struktur językowych, czyli z poszukiwaniem takich gramatycznych modeli,

---

[16] K. K o r ż y k, Semantyka kognitywna – problemy i metody. (Kilka uwag natury filozoficznej), [w:] Język a Kultura VIII: Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej, red. I. Nowakowska-Kempna, Wrocław 1992, s. 57–70.

[17] Choć hipoteza Sapira–Whorfa, zgodnie z którą „[…] język klasyfikuje i porządkuje wyobrażenia ludzi o świecie, organizując kulturę danej społeczności. W języku i jego kategoriach zawarty jest myślowy konstrukcyjny schemat kultury", stanowi pewną wartość dla antropologii kognitywnej, to kognitywiści dystansują się od niej. Hipoteza ta, a szczególnie dalsze rozważania Whorfa (skrajny relatywizm językowy) sugerują bowiem, że wszelkie zjawiska językowe determinują bezwzględnie pozajęzykową sferę kulturową, w tym także psychikę człowieka; por. H. G ó r n y, op. cit., s. 30, oraz: J. A n u s i e w i c z, Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki, Wrocław 1995, s. 19–20; E. T a b a k o w s k a, op. cit, s. 175–202.

które pozwalałyby na generowanie wyłącznie prawidłowych struktur, a także z maksymalną formalizacją, ostrym rozgraniczeniem między „kompetencją" a „wykonaniem" i z redukcją elementów opisu. Formalizm semantyki generatywnej pozostawia poza sferą badawczą problemy związane np. z: idiomami, konstrukcjami dewiacyjnymi czy metaforami. Zwrócili na to uwagę G. Lakoff i M. Johnson (notabene generatywiści), według których to właśnie metafory – niepoddające się procesom algorytmizacji – stanowią w dużej mierze o sposobie funkcjonowania języka.

Prawdą jest, że „w odniesieniu do poziomu leksykalno-semantycznego języka istotne rozbieżności pojawiają się wówczas, gdy rozważa się zależności między wiedzą językową i tzw. wiedzą encyklopedyczną w semantycznej definicji wyrażenia językowego oraz zasadność uwzględniania tej ostatniej w znaczeniowej definicji słowa, rolę uwarunkowań doświadczeniowych i kulturowych, związki między językiem i systemem pojęciowym użytkowników danego języka, znaczeniem systemowym i znaczeniem tekstowym itd."[18]. To, co stanowi o rozpiętości różnic między strukturalizmem a kognitywizmem – być może zabrzmi to paradoksalnie – w przypadku polskiego pseudonimu urasta do rangi pewnych prawidłowości. Jak pokazują wyniki badań, od pojęcia pseudonimu wyprowadzić można dwie linie rozwojowe. Pierwsza pozostaje wciąż ściśle związana z wiedzą językową, encyklopedyczną, onomastyczną, druga jest w pełni zdeterminowana przez doświadczenie kulturowe, środowiskowe. Podczas gdy w jednym punkcie obie te linie stykają się ze sobą, w innym znacznie się od siebie oddalają, by za moment znów do siebie się zbliżyć. Dlatego też błędem byłoby pominięcie któregokolwiek elementu syntetycznie ujętej metodologii. I nawet jeśli w przedstawionym kształcie metodologia sprawia wrażenie nieco chaotycznej, to dla podjętej próby usystematyzowania wiedzy na temat pseudonimów warto pójść tą drogą. Jednocześnie pamiętać trzeba, że nauka nie jest tworem sztucznym, który ma swój jasno określony początek i definitywny koniec. Ewoluuje świat, ewoluuje język, ewoluuje też nauka, która go opisuje.

Istotne jest to, że strukturalizm i kognitywizm mają wspólny mianownik, a jest nim teza o współwystępowaniu w języku „wielojednostkowych kompleksów słownych i wymogu interpretowania znaczenia słowa na tle całego kompleksu wyrazowego"[19]. Oznacza to, że zrozumienie znaczenia danego elementu determinowane jest w zasadzie właściwym odczytaniem znaczeń pozostałych

[18] R. T o k a r s k i, Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język, Ling Varia 2006, nr 1, s. 35.

[19] Ibidem.

komponentów komunikatu językowego, a bez odwołania się do pozostałych jednostek leksykalnych współtworzących konkretną domenę pojęciową proces zrozumienia sensu danego komunikatu może zostać zakłócony.

6.2. Kognitywizm a nauka o nazwach własnych

Onomaści dawno już zauważyli (trwający od lat siedemdziesiątych XX w.) zwrot paradygmatyczny: odchodzenie od założeń strukturalizmu na rzecz nowych rozwiązań badawczych, a dokładniej – pragmatyczno-komunikatywnego oraz kognitywnego nurtu językoznawstwa. Ważne jest jednak to, o czym pisze R. Mrózek: „[…] wybór owych innowacyjnych stanowisk badawczych nie oznacza (nie powinien oznaczać) lekceważenia ani korzyści badawczych, ani trwałego dorobku (m.in. terminologicznego) dawniejszych ujęć interpretacyjnych (w tym strukturalistycznych), związanych z toponimią, antroponimią czy zoonimią; stosowane bowiem równolegle przynoszą pełniejszy obraz badanych faktów i zjawisk w obrębie procesów komunikacyjno-onimizacyjnych”[20]. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że językoznawstwo kognitywne w żaden sposób nie podważa poprawnych[21] wyników badań nad nazwami własnymi sformułowanych w ramach innych paradygmatów językoznawczych. Wśród naukowców zmierzających ku nowym osiągnięciom badawczym panuje pełna zgoda na uznanie wpływu, jaki strukturalizm wywarł na polską onomastykę (począwszy od lat pięćdziesiątych, a na czasach współczesnych skończywszy): „W terminologii onomastycznej przyjęły się i są powszechnie stosowane pojęcia: struktura nazw, strukturalne właściwości nazw, struktury apelatywne, antroponimiczne, toponimiczne, etc., system nazewniczy […], modele nazw i inne” – zaznacza E. Rzetelska-Feleszko[22]. Kognitywiści doceniają także fakt objaśnienia zasad kształtowania się sfery onimicznej – procesów powstawania i powielania wzorów słowotwórczych nazw osobowych oraz miejscowych (słowotwórstwo strukturalistyczne). Nie kwestionują również wykorzystania w badaniach nad ewolucją systemu nazewniczego założeń składni predyka-

[20] R. M r ó z e k, Apelatywna sfera językowa a sfera onimiczna – przed- i poglobalizacyjny problem onomastyki, [w:] Onimizacja i apelatywizacja, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 153–163, s. 154; por. też idem, Metodologiczno-terminologiczne aspekty rozwoju onomastyki, [w:] Metodologia badań onomastycznych, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 11–20, s. 11–20.

[21] Określenie H. G ó r n y (op. cit., s. 28).

[22] E. R z e t e l s k a - F e l e s z k o, Specyfika polskich szkół onomastycznych. Związki (lub ich brak) z onomastyką innych krajów słowiańskich, [w:] Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 29.

tywno-argumentowej (gramatyka generatywna), przedstawienia genezy i rozwoju nazw w aspekcie relacji społeczno-kulturowych ani też określenia funkcji nazw własnych w sytuacji komunikacyjnej (socjolingwistyka). Nie negują tezy o konwencjonalnym, arbitralnym charakterze języka naturalnego. Językoznawstwo kognitywne w zamian za wyszczególnienie pewnych zagadnień w ramach określonych paradygmatów proponuje opis języka, w tym też nazw własnych, we wszystkich jego przejawach i formach. „Opis antroponimiczny – pisze H. Górny – powinien przede wszystkim opierać się na metodach językoznawczych, powiązanych jednak z innymi dyscyplinami, badającymi ludzkie procesy poznawcze w obrębie swoich zainteresowań. Zwrócenie bowiem uwagi na psychiczne, kulturowe i społeczne czynniki towarzyszące aktom nominacyjnym, np. na niepowtarzalność osobowości, sposób postrzegania otaczającego świata, dopełnia obrazu sfery proprialnej. Elementy te wydają się ważne dla powstania i funkcjonowania nazw własnych w komunikacji interpersonalnej”[23]. Trzeba tym miejscu zdać sobie sprawę, że integracja zdobyczy wielu dziedzin nauki nie jest już tylko metodologiczną propozycją badawczą, lecz powszechnie uznanym faktem. „Współczesne tendencje w językoznawstwie sprawiają, że badacz musi eksplorować coraz rozleglejsze dziedziny wiedzy, przy pogłębiającej się specjalizacji w obrębie lingwistyki”[24]. Argumenty te w pełni przemawiają za tym, by badając subkategorię pseudonimów, wkroczyć jednocześnie na obszar językoznawstwa kognitywnego, nurtu deklaratywnie interdyscyplinarnego. Ideę tę doskonale charakteryzują słowa R. Kalisza: „Opowiadanie się za językoznawstwem kognitywnym wymaga przekroczenia pewnej bariery myślenia tradycyjnego o języku i nauce”[25]. Badacze otwarcie postulują uwzględnienie w badaniach onomastycznych czynników wpływających na językową postać nazwy, takie bowiem podejście do procesów nazwotwórczych nie tylko pozwala zauważyć niezwykłą kreatywność i potencjał języka w tworzeniu nazw własnych, ale również ukazuje proces ewolucji onimów na przestrzeni wieków. Ponadto dotarcie do pragmatycznego aktu nominacji umożliwia odkrywanie systemu wartości człowieka, uniwersalnych kategorii pojęciowych i aksjologicznych, umożliwia obserwację semantycznego zakotwiczenia nazw, ale nade wszystko pozwala na dokonanie rekonstrukcji obrazu dawnego świata. Ukazanie wyrażonej w nazwach własnych interpretacji rzeczywistości to jedno z głównych zadań, jakie stawiają sobie „onomaści parający się

[23] H. G ó r n y, op. cit., s. 28.

[24] K. S k o w r o n e k, Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne, Kraków 2001, s. 47.

[25] R. K a l i s z, op. cit., s. 98.

kognitywizmem”[26]. Zgodnie podkreślają, że w odkrywaniu zawartej w języku interpretacji świata niezwykła rola przypada nazwom własnym, które są skarbnicą wiedzy o człowieku i jego świecie, kryją w sobie „tajemnice” historyczno-kulturowe, socjologiczne, a nawet psycho- i aksjologiczne każdego narodu[27]. Człowiek bowiem od zawsze obserwował, porządkował, rzec można – oswajał otaczającą przestrzeń, a wyrażało się to między innymi w procesach nazywania siebie i tego, co składało się na doświadczaną rzeczywistość. Taki stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego. A. Cieślikowa pisze: „Nazwy – w tym także nazwy osób – otrzymują te elementy rzeczywistości, które z różnych przyczyn (emocjonalnych i racjonalnych) zasługują na wyróżnienie. Wyróżnienie to jest wywołane określonym celem”. Autorka dodaje za J. Anusiewiczem: „[…] człowiek miał takie same podstawowe cele i oczekiwania dawniej, jak i dziś. Nie zmieniły się one od tysięcy lat i stąd mowa o swoistym archaizmie i konserwatyzmie kulturowym […] języka”[28]. Antroponimiczna płaszczyzna języka stanowi zatem doskonałe pole do rozważań natury aksjologicznej i szerzej – kulturowej, co potwierdzają też wyniki badań nad polskim pseudonimem[29].

---

[26] Por. np. Z. K a l e t a, Świat ludzkich wartości odzwierciedlony w nazwach własnych osób, Slovenská onomasticá konferencia, A. 6. Seminár „Onomastika a škola”, red. M. Majtán, Prešov 1996, s. 55–62; K. S k o w r o n e k, Polskie nazwiska a kultura. Propozycja badań kognitywnych, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LIII, 1997, s. 145–156; A. C i e ś l i k o w a, Nazwy własne w procesie rekonstrukcji obrazu dawnego świata, [w:] Przeszłość w językowym obrazie świata, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 269–276; Z. K a l e t a, Kultura duchowa indoeuropejczyków zachowana w imionach dwuczłonowych, Acta onomastica XL, 1999, 67–74; M. M a l e c, Obraz rodziny w słowiańskich imionach złożonych, [w:] Rozprawy Slawistyczne XVI: Słowiańskie composita antroponimiczne, red. S. Warchoł, Lublin 2000, s. 181–187; M. C z a p l i c k a, Odapelatywne nazwy osobowe w bydgoskich księgach miejskich od końca XV wieku do początku XVIII wieku w perspektywie badań kognitywnych, [w:] Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 115–122; B. C z o p e k - K o p c i u c h, Nazwisko – językowy symbol rodziny i fakt kulturowy, [w:] Rodzina w języku i kulturze, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2010, s. 13–19.

[27] Por. Z. K a l e t a, Teoria nazw własnych, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 15.

[28] A. C i e ś l i k o w a, Nazwy własne – antroponimia. Wprowadzenie, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 95.

[29] Ważne miejsce zajmuje tutaj np. artykuł K. H e s k i e j - K w a ś n i e w i c z „Imiona wojenne”, czyli pseudonimy szaroszeregowej młodzieży. Rekonesans badawczy (Język Polski LXXX, nr 5, s. 341–354), w którym autorka pisze: „Warto zapoznać się z pseudonimami, bo w nich jakoś odbija się ten specyficzny nastrój partyzanckiej braci, atmosfera grozy i humoru zarazem, śmiertelnej powagi, ale i beztroski, jak towarzyszyła chłopcom z lasu”. Por. też: K. Z a w o d z i ń s k a - B u k o w i e c, Współczesny pseudonim literacki w młodzieżowych i studenckich środowiskach twórczych, [w:] Język, wartości a zachowania społeczne, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2009, s. 317–326; eadem, Obraz rodziny w polskich pseudonimach literackich, [w:] Rodzina w języku i kulturze, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2010, s. 83–92.

Badacze, wykorzystując kognitywną teorię prototypów, podejmują się także próby wyznaczenia centrum i peryferii poszczególnych subkategorii onomastycznych. Teoria prototypów służyć ma przede wszystkim opisowi właściwości gramatycznych i semantycznych nazw własnych w zestawieniu z apelatywną płaszczyzną języka. Wypracowany przez językoznawstwo kognitywne mechanizm kategoryzacji zjawisk świata przez człowieka stanowić może doskonałe narzędzie objaśnienia fenomenu funkcjonowania nazw własnych[30]. Z. Kaleta podkreśla: „Językoznawstwo kognitywne […] skłania dziś do spojrzenia na język, w tym także na nazwy własne, z perspektywy człowieka percypującego, kategoryzującego (grupującego) i wartościującego zjawiska otaczającego świata i jego wiedzy o obiektach"[31]. Dlatego też rozpatrywanie nazw własnych bez uwzględnienia punktu widzenia jednostek uczestniczących w kreowaniu językowego obrazu świata byłoby działaniem językoznawczo niekompletnym[32].

6.3. Od formy wyrazu *pseudonim* przez jego pojęcie do znaczenia

Na pytanie o status pseudonimu odpowiedzi szukać należało zarówno na poziomie formy i pojęcia, jak i na poziomie znaczenia i funkcji. Przypomnijmy, że w procesie dochodzenia do pełnego obrazu polskiego pseudonimu niezbędna była, z jednej strony, wiedza ściśle encyklopedyczna czy – inaczej – wypracowana przez lata teoria pseudonimu (szczególnie literackiego i konspiracyjnego), z drugiej zaś – wiedza oparta na jednostkowej i zbiorowej kategoryzacji rzeczywistości pozajęzykowej.

Podjęcie się zadania mającego na celu określenie subkategorii pseudonimu w ramach definicji to nie lada wyzwanie. Powodów takiego stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Mnogość typologiczna pseudonimów powoduje, że to, co jest typowe dla jednej ich grupy, w innej nie występuje wcale lub tylko w zawężonym zakresie. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy uświadomimy sobie, że nawet w obrębie jednego typu, np. pod wpływem konkretnej kon-

---

[30] Por.: Z. K a l e t a, Gramatyka onomastyczna w ujęciu kognitywnym, [w:] Najnowsze przemiany nazewnicze, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 241–253; H. G ó r n y, op. cit., s. 34.

[31] Z. K a l e t a, Językoznawstwo kognitywne i nauka o wartościach a nazwy własne, Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej 34, 1998, s. 157.

[32] Por.: R. M r ó z e k, Współczesna lingwistyka a sfera onimiczna języka, [w:] Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze, red. M. Czachorowska, Ł. M. Szewczyk, Bydgoszcz 2000, s. 38; H. G ó r n y, op. cit., s. 34.

sytuacji, dochodzi do subkategorialnych przesunięć. Poza prototypicznymi pseudonimami w polskim nazewnictwie osobowym spotyka się także pseudonimy plasujące się na obrzeżach subkategorii, co wprowadza dodatkowe utrudnienia definicyjne. Różne natężenie działania kryteriów: funkcjonalnego, motywacyjnego, a także formalnego to kolejny powód utrudniający, acz niewykluczający usystematyzowanie wiedzy dotyczącej pseudonimu. Konsekwencją wewnętrznego zróżnicowania omawianej subkategorii antroponimicznej jest uzależniony od typu i rodzaju pseudonimu typ kontaktu interpersonalnego. Z istnienia różnych płaszczyzn komunikacyjnych – oficjalnej lub/i nieoficjalnej – wynikają dalsze problemy z bezwzględnym ujednoliceniem definicji pseudonimu.

Na potrzeby poniższych, końcowych już rozważań należałoby odwołać się raz jeszcze do wybranych encyklopedycznych i słownikowych (zob. 4.2) definicji pseudonimu. Dla jasności naukowego wywodu jest to konieczne, choćby dlatego że w ten sposób możemy otworzyć dyskusję nad istotą samego znaczenia[33]. Oczywiście, definicja o charakterze słownikowym winna odznaczać się zwięzłością, ale i komplementarnością, możliwie szerokim zakresem znaczeniowym, powinna też zawierać charakterystykę określanego przedmiotu czy zjawiska, a w świetle prowadzonych badań okazuje się, że takie hiperonimiczne ujęcie definicyjne nie jest w pełni kompatybilne z funkcjonowaniem pseudonimu w rzeczywistości pozajęzykowej[34]. By definiowanie pojęcia *pseudonim* spełniło warunek wystarczalności i precyzji, powinno opierać się zarówno na treści, jak i zakresie pojęciowym, a co za tym idzie – odsyłać

[33] Użyty w tekście zwrot „otworzyć dyskusję" jest pewnego rodzaju nadużyciem (stylistycznym), gdyż z uwagi na zasięg badawczy pracy autorka skupia się wyłącznie na tych aspektach pojęcia *znaczenie*, które w istotny sposób przyczyniają się do merytorycznego pogłębienia nadrzędnej problematyki. Obszerniejsze omówienie zagadnień związanych z tym pojęciem, obejmujące filozoficzne i lingwistyczne koncepcje znaczenia, przynosi opracowanie R. G r z e g o r c z y k o w e j „Problem definicji znaczenia" (w: eadem, Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Warszawa 2002, 13–28). Por. też: H. P u t n a m , Znaczenie wyrazu „znaczenie", [w:] idem, Wiele twarzy realizmu i inne eseje, przeł. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 93–184; Znaczenie, [w:] Mała encyklopedia logiki, red. W. Marciszewski, Wrocław 1988, s. 232–235.

[34] W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę na kwestię naukowych, zwłaszcza filozoficznych dociekań nad istotą definicji jako takiej i procesu definiowania w ogóle. Niemniej wskazane zagadnienia wykraczają poza zakres i tak obszernej problematyki niniejszej rozprawy, dlatego zdecydowałam ograniczyć się wyłącznie do zasygnalizowania problemu i wskazania tylko wybranych, można powiedzieć – klasycznych pozycji z bogatej literatury na ten temat. O definicji i definiowaniu zob. np.: J. K o t a r b i ń s k a, Definicja, Studia Logica II, 1955, s. 301–321; K. A j d u k i e w i c z, Trzy pojęcia definicji, [w:] idem, Język i poznanie, t. II: Wybór pism z lat 1945–1963, Warszawa 1965, s. 296–308; T. C z e ż o w s k i, O tradycyjnych rozróżnieniach wśród definicji, [w:] idem, Filozofia na rozdrożu, Warszawa 1965, s. 19–28.

m.in. do kryterium nosiciela. Znamienne jest to, że definicje słownikowe albo w ogóle nie konkretyzują koniecznego kryterium nosiciela, czyli omijają tak istotne zagadnienia typologiczne, albo wskazują tylko na pseudonimy literackie, konspiracyjne i – rzadziej – na pseudonimy aktorskie. Tymczasem gama typologiczno-rodzajowa polskiego pseudonimu, co zostało już zasygnalizowane, jest znacznie bardziej różnorodna. Śmiało zatem można powtórzyć za D. Świerczyńską, że naukowa definicja pseudonimu „kształtowała się […] w ciągu ostatniego wieku i – właściwie nie została ustalona"[35].

Pomiędzy wiedzą encyklopedyczną a sposobem postrzegania zjawiska pseudonimowości przez ogół współczesnych użytkowników języka zaznacza się wyraźna różnica. Co prawda – jak zauważa J. Bartmiński – definicje naukowe, przynajmniej w jakimś stopniu, odzwierciedlają sposób dedukcji ludzi posługujących się danym językiem, czyli odpowiadają „sposobowi utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język […] wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania"[36], co w dużej mierze potwierdzają wyniki moich badań, niemniej w żadnym razie nie można pominąć tej nie w pełni kompatybilnej przestrzeni definicyjnej. W tym miejscu rodzi się pewna wątpliwość, mianowicie: czy znaczenie pseudonimu oparte na semantyce referencjalnej podważa prawdziwość znaczenia wypływającego z ludzkiego doświadczenie, pojmowania, myślenia o czymś, co nazwane? I odwrotnie: czy to, co ludzie „mają na myśli", używając danego słowa, pozostaje w sprzeczności z wiedzą naukową? Rozwiązań tak postawionego problemu poszukiwano już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku[37]. Dotyczyło to przede wszystkim nazw gatunkowych (z naciskiem na nazwy gatunków naturalnych) i nazw substancji, a najlepszym wyjściem z sytuacji okazała się tzw. sztywna desygnacja. W myśl tej zasady zarówno między nazwami gatunkowymi, jak i substancjalnymi, oraz między niektórymi nazwami artefaktów a rzeczywistością zachodzi (podobnie jak w przypadku nazw własnych) relacja niezależna od świadomości konkretnych użytkowników języka: nazwy odsyłają mówiących wprost do desygnatów. „Natomiast to, co mówiący, używając nazwy gatunkowej ze świadomością jej ekstensji, sądzą o obiektach nazywa-

[35] D. Ś w i e r c z y ń s k a, Polski pseudonim literacki, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 35.

[36] J. B a r t m i ń s k i, Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji, [w:] Konotacja, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 169.

[37] Por.: H. P u t n a m , Mind, Language and Reality, London 1975; S. K r i p k e, Naming and Necessity, [w:] Semantics of Natural Language, ed. D. Davidson, G. Harman, Dordecht 1972; A. W i e r z b i c k a, Semantic Primitives, Frankfurt 1972; A. B o g u s ł a w s k i, Język w słowniku, Wrocław 1988.

nych […], stanowi kombinację wiedzy przekazywanej przez ekspertów (popularyzatorów nauki) w ramach społecznej współpracy, a także wyobrażeń, które mówiący uzyskują na podstawie własnego doświadczenia, najczęściej opartego na pierwszym kontakcie z poznanym egzemplarzem, który utrwala w umyśle poznającego określone wyobrażenia […]"[38]. Konotacyjna część opisu semantycznego odsyłać nas więc będzie do teorii prototypów E. Rosch, czyli do konstruowania obrazów, które „reprezentują świat" w umysłach użytkowników posługujących się danym językiem, a to na podstawie cech asocjacyjnych, typowych oraz „rankingu najlepszej reprezentatywności obiektu"[39]. Koncentrując się zatem, z jednej strony, na klasycznym modelu semiotycznym (C. K. Ogdena i I. A. Richardsa), z drugiej zaś – na kognitywnej definicji znaczenia[40], powinniśmy dojść zarówno do ekstencjonalnego, jak i intensjonalnego prototypu polskiego pseudonimu. Ostatecznie takie skonfrontowanie wiedzy naukowej z intuicyjnym odbiorem rzeczywistości pozajęzykowej, odzwierciedlonym zarówno w apelatywnej, jak i w proprialnej warstwie języka, pozwala dotrzeć do specyfiki procesów poznawczych, a przede wszystkim – do ich złożoności.

Po przeanalizowaniu zebranego materiału badawczego okazało się, że sama forma wyrazu *pseudonim* wśród ankietowanych konotuje tak naprawdę różne znaczenia zarówno w obrębie typów pseudonimów, jak i pozakategorialnego postrzegania zjawiska, czyli potocznego odbioru rzeczywistości, co niewątpliwie potwierdza tezę o kognitywnej działalności człowieka. Odmienne zaś konstruowanie pojęcia *pseudonim* odkrywa przed badaczem nie tylko szeroki zakres wartości konotacyjnych i denotacyjnych, ale także bogactwo funkcjonalne, warunkowane przynależnością społeczno-kulturową denotata konkretnej nazwy. Dodajmy, że przez termin *pojęcie* rozumiemy „czyjeś wyobrażenie o czymś, co istnieje w świecie", które może wiązać się albo z jednostkowymi

---

[38] R. G r z e g o r c z y k o w a, Kognitywne ujęcie znaczenia a problem realizmu filozoficznego, [w:] Język a kultura VIII: Podstawy metodologiczne semantyki współczesne, red. I. Nowakowska-Kempna, Wrocław 1992, s. 39. Por. też: eadem, Znaczenie wyrażeń a wiedza o świecie, [w:] O definicjach i definiowaniu, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 73–82; M. B a ń k o, Między definicją naukową a potoczną, [w:] idem, Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa, Warszawa 2001.

[39] W. W y s o c z a ń s k i, Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych. Na materiale wybranych języków, Wrocław 2006, s. 83.

[40] Por. np. J. B a r t m i ń s k i, Definicja kognitywna jako…, s. 169–170; A. W i e r z b i c k a, The Meaning of Colour Terms: Semantics, Culture and Cognition, Cognitive Linguistics 1990, vol. 1, s. 107; J. M a ć k i e w i c z, Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku, Gdańsk 1999; R. P i ę t k o w a, O kulturowych uwarunkowaniach definiowania znaczeń leksemów w nauczaniu języka obcego, Postscriptum 2002, nr 2–3, s. 97–106.

bytami, albo z ich mniej lub bardziej rozbudowanymi ustrukturyzowanymi zbiorami[41]. W celu zilustrowania powyższego zjawiska warto przytoczyć choćby kilka wypowiedzi respondentów[42], którzy eliptyczne zdanie zaczynające się od słów: „Pseudonim to…" kończyli następująco:

> […] a) przypisana do konkretnej osoby nazwa, której zadaniem jest ukrycie imienia i nazwiska tej osoby; b) ułatwiający komunikację (zwykle wśród młodzieży) zwrot do kogoś określający jego cechę lub skrót od nazwiska; c) mające wzbudzić kontrowersje lub być łatwo zapamiętane określenie, nazwa kogoś (zwykle wśród artystów).
> […] a) przezwisko, które ułatwia szybkie zapamiętanie danego słowa i szybkie skojarzenie z daną osobą; b) znak rozpoznawczy; c) sposób ukrycia swojej prawdziwej tożsamości.
> […] a) nazwanie kogoś od jego cech wyglądu bądź charakteru; b) nazwa, którą wymyślił dla siebie twórca i z którą chce być utożsamiany; c) oznaczenie kogoś w hierarchii określonego środowiska (półświatek przestępczy, sportowcy); d) może stanowić skrót nazwiska, w celu jego łatwiejszego artykułowania.
> […] a) nazwa przybierana w określonym celu; b) często symbolizuje pewne cechy indywidualne jednostek; c) nazwa charakterystyczna dla danej jednostki.
> […] a) nazwa zastępcza, zamiast nazwiska i używana najczęściej w gronie znajomych. Często jest to skrót od nazwiska bądź imienia, czasem są to zupełnie wymyślone, przypadkowe określenia; b) zawołanie, pod którym występuje człowiek i które zna dana społeczność, rodzaj tajnego szyfru.

Czym jest zatem pseudonim? Wypowiedzi ankietowanych z całą pewnością nie dają wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie, ale pokazują coś bardzo ważnego, mianowicie: radialny kierunek rozwoju interesującej nas kategorii pojęciowej – to po pierwsze, a po drugie – niezwykle silną pozycję, jaką w procesie antroponimizacji zajmuje konceptualizator rzeczywistości pozajęzykowej. Dotyczy to zarówno sfery odczytania apelatywnej płaszczyzny języka (jak choćby rozumienie samego pojęcia *pseudonim*), jak i konkretnej warstwy onimicznej. Wyraźnie zatem widać, że „świat nie jest dla nas jakąś obiektywną rzeczywistością, która istnieje sama w sobie i sama dla siebie, ale zawsze zostaje ukształtowany w wyniku podejmowanego przez nas procesu kategoryzacji, czyli przez sposób postrzegania, wiedzę, postawy – krótko mó-

[41] Zob. E. T a b a k o w s k a, op. cit., s. 32.

[42] Wypowiedzi respondentów przytaczane są dokładnie, nawet z błędami językowymi. Jakakolwiek ingerencja ze strony prowadzącej badania groziłaby zafałszowaniem konceptualnego „obrazu" pseudonimu.

wiąc, przez nasze ludzkie doświadczenie. Nie znaczy to, że tworzymy na własny użytek jakąś subiektywną rzeczywistość: jako wspólnota, zgadzamy się co do naszych wspólnych, intersubiektywnych doświadczeń"[43].

Wyniki odmiennego konstruowania[44] pojęcia *pseudonim* przedstawiają się zatem następująco:

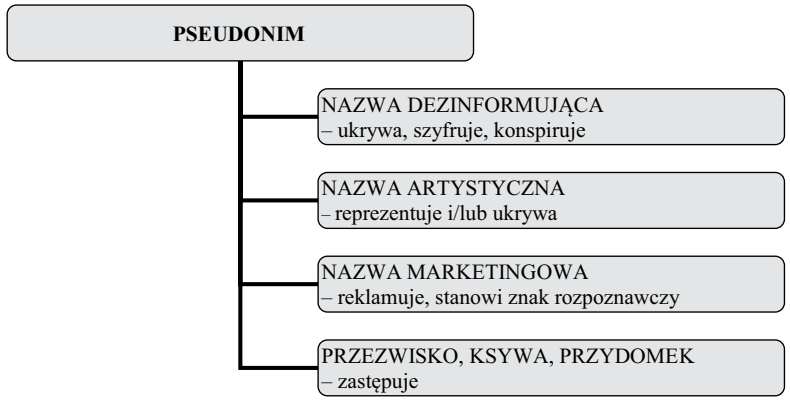

Sposób konstruowania pojęcia *pseudonim*

Dla badacza pseudonimu tylko trzy pierwsze sposoby konceptualizacji rzeczywistości pozajęzykowej reprezentują właściwe pola subkategorialnych dociekań. Postrzeganie pseudonimu jako przezwiska, ksywy, czasem także jako przydomka, albo też inaczej: nadawanie przezwisku nazwy *pseudonim* (niejako synonimiczne) sugeruje bowiem wyjście poza obręb interesującej nas subkategorii antroponimicznej. Taki sposób kategoryzacji zjawiska pseudonimiczności, odpowiadający potocznej organizacji sfery pojęciowej, jest nie tylko ciekawym, ale i bardzo ważnym sygnałem dla onomasty, niemniej uwzględnienie tak wyraźnych przesunięć subkategorialno-terminologicznych w procesie typologizacji polskiego pseudonimu mogłoby doprowadzić do niepotrzebnych niejasności. Niemniej jest to dowód na to, że wybór określonej jednostki leksykalnej uzależniony jest zarówno od onomazjologicznego zjawiska zakorzenienia w języku pewnych form, jak i wyrazistości

[43] E. T a b a k o w s k a, op. cit., s. 33.

[44] Użyte w tekście pojęcie *konstruowania* odnosi się do potencjalnego wyboru z różnorodnych możliwości jednej lub kilku opcji najwłaściwszych według konceptualizatora.

semazjologicznej[45]. W świetle powyższego nie dziwi przezwiskowo-pseudonimowy proces kategoryzowania zastępczych, fakultatywnych, często etymologicznie czytelnych nazw własnych człowieka (por. 4.3.1–4.3.3).

Na podstawie statystycznego oglądu zebranego materiału można pokusić się o wyprowadzenie tych cech semantycznych pseudonimu, które ustanowią prototypowe znaczenie samego pojęcia. E. Tabakowska pisze: „W celu ustalenia wyrazistości znaczenia, możemy wziąć pod uwagę to znaczenie, które przychodzi nam na myśl w pierwszej kolejności, możemy statystycznie obliczyć częstotliwość użycia słowa w danym znaczeniu lub też określić, które znaczenie można potraktować jako podstawowe w stosunku do pozostałych"[46]. Dlatego tak ważne jest właściwe określenie relacji, jakie zachodzą pomiędzy znaczeniami tej samej formy wyrazowej, czyli ustalenie kierunku semazjologicznego uszeregowania wewnątrz konkretnej sieci radialnej.

Jak pokazują wyniki badań (w tym punkcie zarówno analiza definicji encyklopedycznych, jak i potocznych), gdy myślimy o pseudonimie, najczęściej mamy na uwadze ukrywanie, konspirowanie właściwej nazwy osobowej, czyli na miejsce pierwsze wysuwa się kryterium funkcjonalne. Większość ankietowanych wykazywała, że jest to niewątpliwie nazwa własna zapewniająca anonimowość, dająca poczucie większej niezależności i pewności. Respondenci na określenie pseudonimu używali również określeń typu: *kurtyna*, *kamuflaż*, *zasłona* czy *maska* pozwalająca ukryć się przed odbiorcą, widzem, furtka do twórczej otwartości, ukryta tożsamość. Jednocześnie jednak wielokrotnie podkreślano potrzebę identyfikacji nosiciela bez ujawniania prawdziwych danych osobowych. Współistnienie funkcji dezinformacyjnej z identyfikacyjną pseudonimu literackiego sygnalizowano niejednokrotnie, np.: „Mój pseudonim literacki jest swoistym znakiem rozpoznawczym, a jednocześnie niezwykle cenną dla mnie możliwością zachowania anonimowości; To swoisty zamiennik identyfikujący osobę w sposobie realizacji literackiej". Przy tej okazji można by jeszcze wskazać na to, jak intensywnie subkategoria pseudonimu wpisuje się w onomastyczną przestrzeń aksjologiczną, o czym świadczą następujące wypowiedzi: „odzwierciedlenie mojej osobowości, wizytówka, zwierciadło mojej duszy, wyraz moich marzeń i pragnień, to moje drugie wcielenie, druga ja, za sprawą pseudonimu wyra-

[45] Semazjologia – nauka o formie wyrazu, badająca jego polisemię i związki zachodzące między jego różnymi znaczeniami (sieci radialne). Onomazjologia – nauka, dla której punktem wyjścia jest pojęcie lub znaczenie, a podstawowym zadaniem dobór wyrazów lub wyrażeń służących określeniu danego pojęcia/znaczenia.

[46] E. T a b a k o w s k a, op. cit., s. 51– 52.

żam siebie i moje nastawienie do świata, pseudonim to alter ego, tajemnicze określenie własnej osoby w celu zasygnalizowania własnej osobowości, to znak rozpoznawczy mający ukryte znaczenie, pseudonim to moje przesłanie, mój własny, prywatny kod, mój znak wodny". Powyższe sformułowania wyraźnie pokazują, że nie tylko „kiedyś", ale także dziś instytucja pseudonimu odgrywa bardzo ważną rolę. Jak nietrudno zauważyć, współczesny pseudonim, choć ten historyczny niejednokrotnie też, nie tylko skutecznie ukrywa tożsamość nosiciela, ale również, a dla niektórych – przede wszystkim, stanowi swoisty komunikat, przesłanie.

Ważne pozostają również funkcje dodatkowe pseudonimu, silnie skorelowane z przyczyną i motywami przybrania konkretnego pseudonimu. Chodzi tu o funkcje: ekspresywną, estetyczną, impresywną, praktyczną, magiczną, ludyczną, a nawet fatyczną. Uwzględniając rozkład poszczególnych funkcji polskich pseudonimów, zależnych poniekąd od kryterium nosiciela, a tym samym – wykorzystując zjawisko wyrazistości, można już przedstawić radialne ustrukturyzowanie semantyki terminu *pseudonim*:

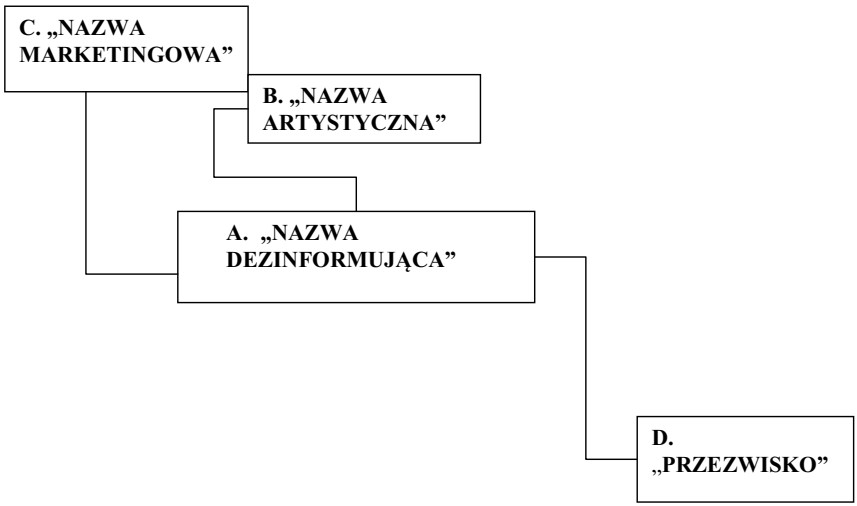

Radialna struktura znaczeń wyrazu *pseudonim*

Jak wynika z zaprezentowanego układu semazjologicznego, centralnym, najbardziej protypowym znaczeniem terminu *pseudonim* wciąż pozostaje ʻnazwa dezinformującaʼ. Takie rozwiązanie nie jest niczym zaskakującym, ponieważ właśnie centrum kategorii pozostaje wyraźnie określone i względ-

nie stałe[47]. Ponadto wyniki badań potwierdzają tezę o zależności między miejscem zajmowanym w siatce znaczeniowej a kryterium funkcjonalnym. Zauważmy bowiem, że pomiędzy pseudonimem rozumianym jako ʻnazwa dezinformującaʼ a pseudonimem odczytywanym w kategoriach swoistego znaku rozpoznawczego, czyli ʻnazwy marketingowejʼ, „reklamującej" nosiciela, znacznie oddalonej od centrum semantycznego, pozostaje pseudonim w znaczeniu ʻnazwy artystycznejʼ. Znaczenie B plasuje się na drugim miejscu pod względem częstotliwości użycia samego słowa *pseudonim*. Co ważne, centrum kategorii jest w miarę wyraźnie określone, ale już granice – nie. Nieostrość, płynność granic kategorii uwidacznia się w nakładaniu na siebie pozostałych znaczeń układu radialnego. „Ponieważ znaczenia symbolizują kategorie pojęciowe, nie należy się dziwić, że te ostatnie nie mogą być definiowane w taki sposób, aby zawierały wszystkie desygnaty, które powinny zostać do kategorii włączone, a jednocześnie wyłączały te elementy, które do tej kategorii nie należą"[48]. Pomiędzy centrum semantycznym a pozostałymi miejscami układu radialnego istnieją określone relacje, które możliwe są dzięki działaniu określonych procesów językowych[49]. W przypadku powyższego układu będą to: metafora, zawężenia i rozszerzenia znaczenia. W znaczeniach ʻnazwa artystycznaʼ i ʻnazwa marketingowaʼ uwidacznia się dwustopniowy proces językowy: zawężenia i jednocześnie rozszerzenia centralnego znaczenia słowa. Do zawężenia dochodzi w związku z uszczegółowieniem, wskazaniem na mniejszy zbiór desygnatów, z rozszerzeniem natomiast mamy do czynienia na płaszczyźnie semantyki funkcjonalnej. W przypadku znaczenia ʻnazwa marketingowaʼ zjawiskiem odpowiedzialnym za wytworzenie relacji radialnej jest dodatkowo metafora. Posługując się podstawowym znaczeniem słowa *nazwa marketingowa/medialna*, czyli nazwa funkcjonująca w marketingu/mediach (domena źródłowa), która niekoniecznie jest antroponimem, do opisania znaczenia słów z nieco odmiennej dziedziny (domena docelowa), otrzymujemy nowe znaczenie słowa *pseudonim*. Tłumaczenie znaczenia słowa *pseudonim* przy wykorzystaniu określenia należącego do bliskiego, acz samodzielnego pola semantycznego (*przezwisko*), wiąże się z metaforycznym przesunięciem znaczenia, lecz ten konkretny typ relacji pozostaje poza sferą naszych rozważań.

---

[47] E. T a b a k o w s k a, op. cit., s. 37.

[48] Ibidem, s. 58.

[49] Wszystkie znaczenia sieci radialnej powiązane są z centrum kategorii za sprawą procesów: metaforyzacji, metonimizacji, rozszerzenia lub zawężenia znaczenia centralnego.

Podsumowując te cząstkowe wyniki badań nad treścią i zakresem znaczeniowym terminu *pseudonim*, mające doprowadzić do pełniejszego zdefiniowania interesującego nas zjawiska onomastycznego, powtórzę za D. Świerczyńską: „Pseudonim jest niewątpliwie nazwą własną – ale specyficzną; nie tylko nazywa, identyfikuje osobę […] jak przystało na nazwę własną, ale może mieć jeszcze dodatkowe znaczenia i funkcje […]. Dlatego definicja pseudonimu […] winna być – nie ukrywajmy – nie tylko ścisła, co pojemna"[50]. Argumentem dodatkowym za przyjęciem postulatu o szerokim sposobie definiowania zjawiska pseudonimowości niech będzie nieuwzględniana przez D. Świerczyńską mnogość typologiczna, do której analizy teraz przechodzimy.

6.4. Podbudowa typologiczno-rodzajowa

Gdyby prześledzić raz jeszcze historyczny rozwój subkategorii pseudonimu na ziemiach polskich, bez trudu wyróżnić można kilka, jeśli nie kilkanaście typów pseudonimów, którymi posługiwali się nasi rodacy na przestrzeni dziejów.

Zastosowanie w niniejszej pracy jednego określonego typu klasyfikacyjnego, opartego na dotychczas wypracowanych próbach systematyzowania materiału onomastycznego, okazało się zadaniem raczej niewykonalnym. Bogactwo, ogromna różnorodność typów, odmian, rodzajów i form pseudonimów funkcjonujących na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do dziś sprawiają, że interpretacja zgromadzonego materiału przy wyłącznym wykorzystaniu kryterium semantycznego lub strukturalnego, albo też ich kombinacji nie przyniosła oczekiwanych rozwiązań. Zarówno analiza znaczeniowa, jak i formalna sprawdzają się w dużym stopniu w próbie systematyzacji tylko poszczególnych typów pseudonimów. Przypomnieć w tym miejscu wypada, z jednej strony – opierającą się na strukturze pseudonimu pracę T. Skuliny, z drugiej zaś – prace S. Kani, C. Kosyla i K. Heskiej-Kwaśniewicz (por. 2.4), których autorzy znacznie częściej odwołują się do kryterium semantycznego, nie pomijając wszakże całkowicie kryteriów genetyczno-etymologicznych i motywacyjnych. Nawet kompilacja kryterium strukturalnego i semantycznego, zastosowana w gatunkowej klasyfikacji polskiego pseudonimu literackiego autorstwa D. Świerczyńskiej, nie rozwiązała wszystkich problemów, wręcz przeciwnie.

[50] D. Świerczyńska, Polski pseudonim…, s. 35.

Wielu badaczy polskiego pseudonimu, w tym T. Skulina i C. Kosyl, zabierało już głos w sprawie komplikacji klasyfikacyjnych w obrębie subkategorii pseudonimu, i wówczas, gdy próba systematyzacji opierała się na kryterium strukturalnym, i gdy odwoływano się do semantyki czy etymologii badanych nazw (por. 2.4). C. Kosyl wykazywał „[…] duże zróżnicowanie materiału zarówno pod względem genezy, jak i funkcji. Materiał można grupować w tematyczne serie nazewnicze lub ciągi motywacyjne o płynnych i nieostrych granicach”[51]. Autor zwrócił również uwagę na bardzo ważny aspekt klasyfikacyjny: „W obrębie tej samej serii nazewniczej mogą się znaleźć wyrazy należące do różnych pól znaczeniowych, a nawet nazwy własne”[52].

T. Skulina z kolei podkreśla, że dokładne usystematyzowanie pseudonimów pod względem ich struktury nie jest możliwe, dlatego też sam wskazuje tylko na ich kilka podstawowych typów, które podlegają różnorodnym wewnętrznym zróżnicowaniom. Okazuje się, że nie tylko znaczenie i motywacja, ale również forma pseudonimu może wywołać „niezdecydowanie” klasyfikacyjne, gdyż pewne struktury pseudonimowe mogą plasować się na pograniczu dwu lub kilku grup, a tym samym można by je uznać za struktury formalnie synkretyczne. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy przystąpimy do systematyzacji całości materiału badawczego, nie tylko poszczególnych typów czy rodzajów.

Ponieważ dotychczasowe próby badawczo-klasyfikacyjne nie przynosiły w pełni satysfakcjonujących rozwiązań, należałoby szukać nowych metod porządkujących, które nie będą opierały się na dyskretnych i logicznych (arystotelesowskich) kategoriach, lecz na kategoriach naturalnych[53]. Tu właśnie otwiera się pole dla językoznawstwa kognitywnego, które świadomie rezygnuje z istniejących obiektywnie kategorii klasycznych, z cech koniecznych, wystarczalnych, na rzecz opozycyjnych kategorii typologicznych o nieostrych, płynnych granicach, tworzonych z pozycji konceptualizatora. W tym miejscu poprzestanę jednak na zasygnalizowaniu problemu przenikania się, rozmy-

---

[51] C. K o s y l, W kręgu pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), Przegląd Humanistyczny 1980, nr 6, s. 115.

[52] Ibidem.

[53] Konieczność dostrzeżenia granic naturalnych nauka zawdzięcza przede wszystkim psychologicznej koncepcji prototypów E. R o s c h oraz zasadzie podobieństwa rodzinnego L. W i t t g e n s t e i n a. Zasada ta zakłada, że pomiędzy znaczeniem słów nie istnieją żadne granice, które wyznaczałyby koniec jednego znaczenia i początek następnego. Różny stopień podobieństwa między poszczególnymi znaczeniami raz je zbliża, raz oddala; por. P. Ł o z o w s k i, Czym jest prototyp w semantyce diachronicznej?, [w:] Podstawy gramatyki kognitywnej, red. H. Kardela, Warszawa 1994, s. 243–244.

wania obszarów peryferyjnych subkategorii pseudonimów, przejdę natomiast do typologicznego zestawienia polskich pseudonimów, by następnie na jego podstawie przedstawić układ hierarchii taksonomicznej wszystkich poziomów składających się na subkategorię pseudonimu.

Przynależność pseudonimu do konkretnego zespołu typologicznego zależy przede wszystkim od przyczyny oraz celu ukrycia się nosiciela pod antroponimem zastępczym, a to pociąga za sobą wprowadzenie kryterium nosiciela, które odgrywa w tym przypadku najważniejszą rolę. Mówiąc o kryterium nosiciela jako elemencie różnicującym wewnętrznie subkategorię pseudonimu, należy wziąć pod uwagę też rodzaj sytuacji komunikacyjnej, w której pseudonim zaistniał i funkcjonuje, a to z kolei odsyła nas do przynależności społecznej nosiciela. Tak zhierarchizowane kryteria typologiczne (kryterium nadrzędne: nosiciel; kryteria towarzyszące: funkcjonalne, motywacyjne) doskonale wpisują się w definicję pseudonimu z 1930 r., zaproponowaną przez prawnika J. Litwina:

> Teorja ogólna pseudonimu głosi w formie najbardziej skondensowanej: jest to spośród nazw, służących do oznaczania osób graficznie i w mowie, miano osobowe o zasięgu ograniczonym do sfery, w której jest używane, a nabywa się przez notoryczne (publiczne) używanie[54].

O randze kryterium nosiciela w pseudonimologii światowej świadczyć mogą m.in. obcojęzyczne opracowania teorii pseudonimu. I tak np. czeska badaczka porównuje „pseudonymy literární a jiné", słowacki onomasta wymienia „pseudonymy literárne, vojenské, stranícke", chorwackie opracowania mówią o „pseudonimi književni, publicistički, ratni i stranački"[55]. Polskiej onomastyce nie są oczywiście obce takie podziały typologiczne, niemniej brak jest syntetycznego opracowania wszystkich typów i odmian pseudonimów. Tym bardziej warto przyjrzeć się im bliżej, co oznacza wgląd w rozkład subkategorialnych cech poszczególnych zespołów. Biorąc zatem pod uwagę kryterium nosiciela, polskie pseudonimy funkcjonujące na przestrzeni kilku co najmniej wieków możemy uszeregować następująco:

---

[54] J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce, Pamiętnik Historyczno-Prawny VIII, 1930, z. 3, s. 46.

[55] Por. M. Knappová, V. Blanár, P. Šimunović, Antroponimia III – Pozostałe typy nazw osobowych, [w:] Słowiańska onomastyka. Encyklopedia, t. I, red. E. Rzetelska-Feleszko i A. Cieślikowa, przy współudziale J. Dumy, Warszawa–Kraków 2002 , s. 483–484, 487–488, 529–530.

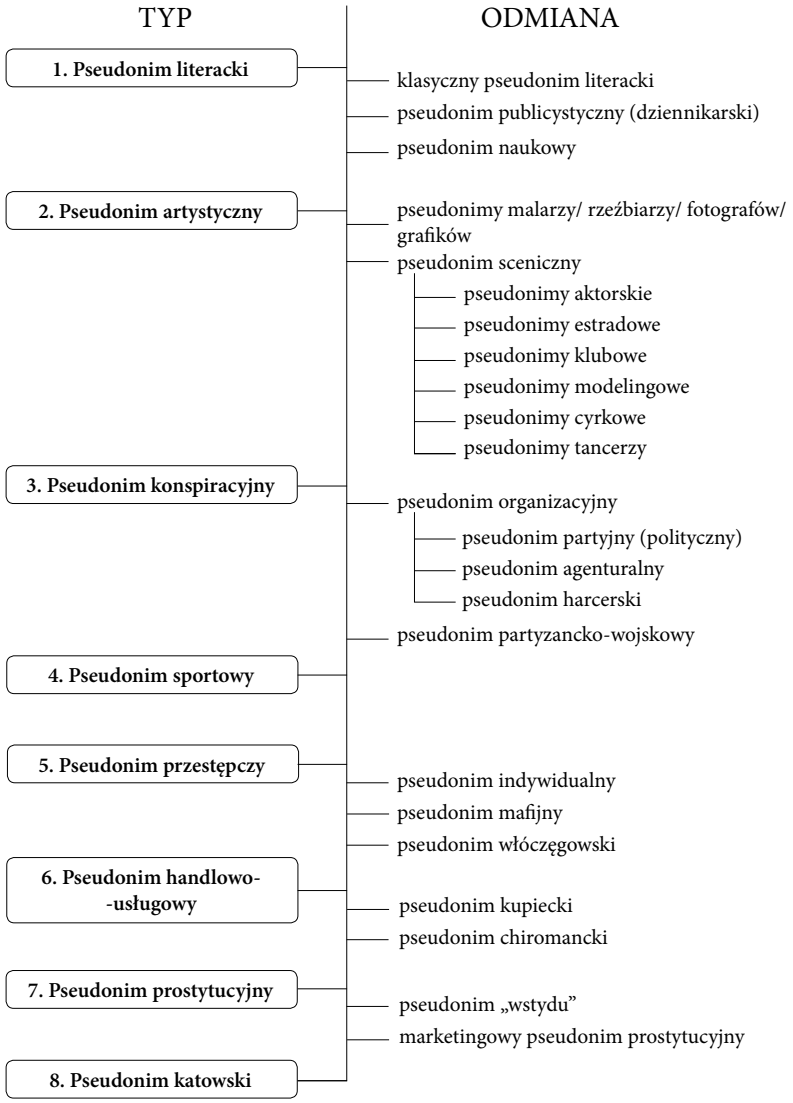

Typologia polskiego pseudonimu

Trzeba przyznać, że zaproponowany powyżej podział na typy i odmiany pseudonimu nie w pełni oddaje złożoność zjawiska pseudonimowości i do pewnego stopnia musi pozostać umowny. Nosiciele pseudonimów to ludzie wykonujący różne zawody, pełniący rozmaite funkcje, czasem realizujący się jednocześnie w różnych branżach. Dla przykładu: muzyk występujący na scenie pisze także teksty piosenek i czyni to pod pseudonimem innym niż estradowy. Na którym poziomie umieścić należy taki pseudonim: literackim (pisarskim) czy artystycznym (muzycznym)? A kompozytor, scenarzysta, kostiumolog? Mamy wszakże potwierdzenie funkcjonowania pseudonimów, pod którymi kryją się przedstawiciele powyższych zawodów. Czy umieszczenie tego typu antroponimów w grupie pseudonimów artystycznych byłoby zasadne? Mimo sygnalizowanych trudności starałam się uchwycić wszystkie typy i odmiany najczęściej funkcjonujące w polskiej pseudonimice.

Podstawową funkcją wszystkich typów zaprezentowanych nazw zastępczych jest oczywiście wskazywanie, wyodrębnienie danej jednostki ze zbioru mniej lub bardziej podobnych desygnatów, czyli mowa tu o identyfikacji i dyferencji. Niemniej takie zjawiska, jak konstytutywne „uzbrojenie" w funkcję dezinformacyjną, a także wyposażenie poszczególnych typów w różne funkcje i cechy towarzyszące powodują, że struktura kategorii leksykalnej ulega wewnętrznemu rozwarstwieniu. Warto zatem dokładniej przyjrzeć się każdemu typowi polskiego pseudonimu z osobna. Subkategorialno-typologiczna charakterystyka każdej grupy pozwoli uchwycić wszystkie cechy definicyjne pseudonimu i ustalić, które z nich pozwolą poszczególnym typom i rodzajom zająć centralne, a którym peryferyjne lokaty w hierarchicznym układzie taksonomicznym.

1. P s e u d o n i m y l i t e r a c k i e:

– nazwy wtórne, zastępcze, fakultatywne;

– przewaga funkcji dezinformacyjnej;

– funkcje dodatkowe: informatywna, ludyczna, metatekstowa, estetyczna, praktyczna, użytkowa (szczególnie gdy mówimy o pseudonimie dziennikarskim, związane jest to często z dążeniem do skrótowości, ekonomii różnorodnych form językowych, w tym również nazw własnych);

– przyczyny pseudonimiki literackiej: zewnętrzne (społeczno-polityczne, towarzysko-obyczajowe) oraz psychologiczne;

– wpisują się w sferę oficjalnych kontaktów (piszący – ogół odbiorców); oficjalność użycia pseudonimów pozostaje w ścisłym związku z funkcjonowaniem pseudonimów literackich przede wszystkim w odmianie pisanej;

– są elitarne – znane tylko tym, którzy się interesują literaturą, publicystyką, nauką;

– z reguły są (ale nie zawsze) tajemnicą osoby, która pod daną nazwą funkcjonuje; decyzję o formie takiego pseudonimu najczęściej podejmuje sam zainteresowany;

– dla tej grupy pseudonimów charakterystyczna jest zarówno pseudonimiczna kreacja semantyczna (pseudonimy znaczące, np. w literaturze sowizdrzalskiej), jak i asemantyczna (np. kryptonimy);

– przewaga struktur odpowiadających polskim anagramom i skrótowcom, czyli oznaczeń tworzonych zgodnie z kluczem literowym, sylabowym czy też literowo-sylabowym (*H.K.*, *i.n.k. B.M.W.*, *C.hr*, *W.K.O.L.*, *L.R.D.P.D.D.L.E.D.B*, *Echo*, *Tychy*, *Emha*); charakterystyczne dla pseudonimów literackich są nieliterowe znaki graficzne (*, ***, §, …, ---); ważne miejsce zajmują też pseudonimy odpowiadające strukturalnie nazwiskom (*Prawdzicki*, *Uczciwski*) i całym zestawieniom antroponimicznym (*Jan Sawa*, *Jan Waręż*, *Henrykowa Sienkiewiczowa*, *Konstanty Gaszyński*, *Bolesław Prus*).

2. Pseudonimy artystyczne:

– jako nazwy zastępcze i fakultatywne;

– podstawowa funkcja dezinformacyjna często osłabiona przez funkcję estetyczną, marketingową, medialną;

– przyczyny pseudonimiki artystycznej: psychologiczne, rzadziej towarzysko-obyczajowe;

– charakterystyczne dla kontaktów oficjalnych, gdy w grę wchodzi relacja: artysta – widz, słuchacz, i nieoficjalnych – wewnątrz grup artystycznych (np. zespołów muzycznych);

– na ogół funkcjonują elitarnie, znane są tym, którzy interesują się konkretną dziedziną sztuki, choć są też pseudonimy artystyczne powszechnie znane, dotyczy to przede wszystkim pseudonimów estradowych, promowanych głównie przez media;

– częsta pseudonimiczna kreacja asemantyczna;

– przemiany strukturalne w obrębie pseudonimu artystycznego od końca XIX w. aż do dnia dzisiejszego: od formy zestawienia antroponimicznego do struktur kryptonimicznych, sztucznie kreowanych struktur anagramowych i skrótowców.

3. Pseudonimy konspiracyjne:

– nazwy wtórne, zastępcze, fakultatywne;

– podstawowa funkcja dezinformacyjna;

– funkcje dodatkowe: magiczna, praktyczna, ludyczna, ekspresywna;

– przyczyny: przede wszystkim społeczno-polityczne, zdecydowanie rzadziej psychologiczne;

– w odbiorze ogólnospołecznym kojarzą się z nieoficjalną płaszczyzną porozumiewania się ludzi, których łączy wspólna idea, niemniej pseudonimy używane przez członków organizacji, ugrupowań konspiracyjnych stały się oficjalną formą kontaktów wewnątrzorganizacyjnych (dokumenty konspiracyjne podpisywane pseudonimem)[56];

– charakterystyczne dla mówionej odmiany języka (dopiero wtórnie – pisanej): „W środowisku konspiracyjnym pseudonimy będą funkcjonować w języku potocznym, który niekiedy może być zabarwiony żargonem wojskowym"[57];

– konspiracyjny pseudonim organizacyjny jest co prawda nazewniczą tajemnicą, ale nie jednej osoby, lecz całego środowiska, a przynajmniej jakiejś jego części; pseudonim indywidualny znany jest tylko nosicielowi i odpowiednim służbom (dyplomatycznym, szpiegowskim);

– pseudonim organizacyjny albo zostaje wybrany przez nosiciela, albo też nadany przez przełożonych czy współtowarzyszy zgodnie z zasadami danej organizacji konspiracyjnej, dyplomatycznej, wywiadowczej;

– pseudonimy konspiracyjne przybierały najczęściej formę fiktonimu, powielającego wzorce morfologiczne: imienia (*Wiktor*, *Mieczysław*, *Kazik*, *Stefan*, *Michałek*, *Michaś*), nazwiska (*Mirski*, *Kalinowski*, *Rudzki*, *Radlewicz*), zestawienia antroponimicznego (*Konrad Stak*, *Stefan Gruda*, *Juliusz Górecki*). W wielu przypadkach stanowić też miały – zgodnie z intencjami nosicieli – czytelne dla otoczenia komunikaty, co zbliża je do subkategorii przezwisk. Nierzadko

---

[56] Argumentem jest tutaj również sytuacja prawna pseudonimów wojskowych z lat 1914–1920. Wiele polskich pseudonimów organizacyjnych w warunkach pokoju czy nawet względnej stabilizacji zostało prawnie zalegalizowanych, tzn. stało się nazwiskiem cywilnym lub jego nieodłączną częścią. Historia pseudonimu wojskowego i konspiracyjnego pokazuje, że: „pseudonimy innych kategoryj z natury swojej mają granicę, poza którą pozbawione są waloru pseudonimu i właściwie stają się nazwiskiem nieprawdziwym, podczas gdy pseudonim wojskowy wypełniał sobą całą nazwiskową treść stosunków życia jednostki […] I to jest pierwszy szkopuł: regenerowany pseudonim z epoki truwerów, gdy nazwisko było rzeczą płynną, nie odpowiada «duchowi czasu», gdy nazwisko jest stabilizowane i niezmienne a dobra administracja nazwisk najwyżej dopuszcza koncesję na rzecz pseudonimu w pewnej dziedzinie życia jednostki. Nonsensem byłoby twierdzić, że pseudonim wojskowy był pseudonimem koszar i obszaru działań wojennych, że więc w stosunkach z władzami cywilnemi i t.p. powinno było wyjść na jaw właściwe nazwisko legalne" (J. L i t w i n, Pseudonim wojskowy…, s. 48).

[57] A. C i e ś l i k o w a, Pseudonimy, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 137.

spotkać można również pseudonimy odpowiadające strukturze anagramów i skrótowców (*Alim*, *Urka*, *Edla*, *Wik*).

4. Pseudonimy sportowe:

– nazwy zastępcze i fakultatywne;

– podstawowa funkcja dezinformacyjna często osłabiona przez funkcję marketingową, medialną;

– dodatkowe funkcje: ekspresywna, impresywna, czasem też magiczna;

– funkcjonują oficjalnie, występują głównie w języku pisanym, choć coraz częściej także w mówionym (np. wypowiedzi komentatorów sportowych);

– z reguły funkcjonują jako nazwy publiczne, ale i elitarne, co oznacza, że pseudonimy sportowe znane są tym, którzy interesują się sportem;

– przyczyny pseudonimiki sportowej: psychologiczne, rzadziej towarzysko-obyczajowe, jak np. moda, zwyczaj;

– wyboru dokonuje sam podmiot nazywania bądź nadają go ludzie, z którymi nosiciela łączy wspólna sportowa idea (trenerzy, inni sportowcy, a czasem też sponsorzy), natomiast najbliższe otoczenie akceptuje antroponimiczny status nowo utworzonej nazwy;

– pseudonimy polskich sportowców powielają na ogół morfologiczne wzorce subkategorii przezwisk i tworzone są najczęściej od podstaw antroponimicznych, np.: *Baszczu* < Marcin Baszczyński, *Korzeń* < Robert Korzeniowski.

5. Pseudonimy przestępcze:

– nazwy zastępcze i fakultatywne;

– podstawowa funkcja dezinformacyjna skorelowana z funkcją identyfikacyjną, adresatywną, komunikatywną;

– funkcje dodatkowe: często mocno eksponowana funkcja ekspresywna[58], nierzadko występuje też funkcja impresywna czy magiczna (pseudonim powinien np. przestraszyć, tworzyć dystans);

[58] W sytuacjach jednostkowych najczęściej mamy do czynienia z subkategorialnym przezwiskiem, które w konkretnych kontekstach sytuacyjnych z czasem może (ale nie musi) pełnić funkcję pseudonimu. Pamiętać trzeba, że wiele pseudonimów przestępczych ma genezę przezwiskową. Dla badacza antroponimów zastępczych, fakultatywnych ważne jest jednak to, że wytyczenie granicy między przezwiskiem przestępczym a pseudonimem tego typu nie jest łatwe. Społeczne użycie terminu *pseudonim przestępczy* nie jest jednoznaczne. Podobnie jak w przypadku innych typów pseudonimów, w języku użytkowników pojawiają się następujące terminy: pseudonim przestępczy/gangsterski, przezwisko, ksywa, a także pseudonim. Tym, co zbliża większość antroponimów przestępczych do grupy przezwisk, jest choćby fakt, że powstając na bazie wyrazu pospolitego lub innej nazwy własnej (konotującej konkretne treści), mają one

– przyczyny: przede wszystkim społeczno-prawne, czasem towarzysko-obyczajowe oraz psychologiczne;

– funkcjonują na pograniczu systemu nieoficjalnego i oficjalnego. Z założenia pseudonimy przestępców winny należeć do nieoficjalnego systemu języka, wpisują się wszakże w utajniający językowy nurt gwarowy, żargonowy czy szerzej – socjolektalny, niemniej wewnątrz zorganizowanej grupy przestępczej, a także w kontaktach z organami ścigania, podobnie jak w przypadku pseudonimu organizacyjnego, konspiracyjnego, taki zastępczy antroponim w sposób zauważalny przenika z nieoficjalnej płaszczyzny języka do jego odmiany oficjalnej;

– zasięg użycia zastępczego antroponimu przestępczego: im węższe środowisko, w którym nazwa jest używana, tym większe prawdopodobieństwo jej przezwiskowego statusu. Gdy zasięg użycia danej nazwy wzrasta, czyli antroponim przestępczy wychodzi poza krąg ludzi bezpośrednio związanych z nosicielem, nabiera znamion nazwy oficjalnej i wówczas najczęściej mamy do czynienia z przejściem z subkategorii przezwisk do pseudonimów. Dla przykładu: pseudonimami przestępców dość sprawnie posługują się np. stróże prawa czy media relacjonujące wydarzenia z przedstawicielami środowisk przestępczych w roli głównej;

– pseudonim gangsterski wybiera sobie sam nosiciel lub przyjmuje on nazwę zaproponowaną przez „przełożonego" lub innych członków grupy przestępczej;

– typologiczne pseudonimy przestępcze realizują się niemal wyłącznie w odapelatywnej strukturze przezwiskowej, np.: *Osa*, *Western*, *Fioł*, *Szczęściarz*, *Anabol*, *Spid*, *Baryła*.

6. Pseudonimy handlowo-usługowe:

– nazwy zastępcze i fakultatywne;

– jako antroponimy plasują się na pograniczu pseudonimów artystycznych (scenicznych) i konspiracyjnych;

– podstawowa funkcja dezinformacyjna zdecydowanie osłabiona przez względy marketingowe;

określoną wartość semantyczną, ponieważ w związku z apelatywnym procesem charakterystyki denotata mają zdolność znaczenia, są zatem językowym tworem uwikłanym w kontekst kulturowy, pełniącym swoistą funkcję wartościowania. Funkcja semantyczna takich antroponimów łączy się niezawodnie zarówno z funkcją reprezentatywną, jak i ekspresywną. Co ważne, ani semantyka przezwiska, ani warstwa znaczeniowa pseudonimu nie kolidują z nadrzędną funkcją oznaczania, indywidualizowania i – co najistotniejsze – konspirowania.

– funkcje dodatkowe: adresatywna, informatywna, impresywna, estetyczna;

– pseudonimy handlowo-usługowe stanowią swoiste elementy marketingowe[59], skorelowane z charakterem usług proponowanych przez nosicieli. Pamiętać trzeba, że to właśnie nazwa własna jest „umownym znakiem słownym dla danego obiektu w rzeczywistości produkcyjno-handlowej (gospodarczej)"[60], a zatem funkcja reprezentatywna, a także swoiście rozumiana funkcja impresywna odgrywają w pseudonimach usługowych ważną rolę;

– przyjęcie pseudonimu kupieckiego następowało głównie z przyczyn psychologicznych i obyczajowo-społecznych: „źle brzmiące" nazwisko, chęć jego zmiany na „eleganckie", dystyngowane, odpowiadające wymogom mody, mogące ułatwić prosperowanie przedsiębiorstwa kupca; sporadycznie tylko wchodziły w grę względy społeczno-prawne, kiedy to nosiciel ukrywał się pod pseudonimem w obawie przed konsekwencjami prawnymi;

– funkcjonowały, podobnie jak pseudonim artystyczny, w systemie oficjalnym;

– pseudonim handlowo-usługowy wybierał najczęściej sam nosiciel;

– pseudonimy handlowo-usługowe wykorzystują przede wszystkim morfologiczne wzory imiennicze (*Mme Anna*, *Ester*, *Irmina*, *Ewaryst*, *Emil*) oraz przezwiskowe (*Kopytko*, *Spokojenko*, *Woalka*), z wyraźnie zakodowanym komunikatem semantycznym o charakterze marketingowym.

7. P s e u d o n i m y p r o s t y t u c y j n e:

– nazwy zastępcze i fakultatywne;

– plasują się na pograniczu pseudonimów konspiracyjnych i pseudonimów artystycznych;

– w przypadku pseudonimu „wstydu" funkcja dezinformacyjna jest dominująca, w przypadku marketingowego pseudonimu prostytucyjnego funkcja ta zostaje osłabiona przez funkcje dodatkowe: ekspresywną i impresywną, marketingową (warstwa leksykalna tkwiąca u podstawy nazwy często jest nacechowana emocjonalnie, a nawet może kształtować określone postawy i zachowania osób pozostających w jakiejś konkretnej relacji, np. powinien zachęcać);

---

[59] A. G a ł k o w s k i przypomina: „marketing jest to system aktywności ekonomicznej, która kreuje produkty i usługi, ustala ich cenę, promuje je i sprzedaje dla zaspokojenia potrzeb nabywców. Inaczej o marketingu można powiedzieć, że jest to zestaw narzędzi (w dużej mierze językowo-komunikacyjnych), służących do prowadzenia działalności gospodarczej w relacji przedsiębiorca – rynek – kontrahenci (klienci)" (Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim, Łódź 2008, s. 61).

[60] Ibidem, s. 61.

– przyczyny pseudonimowości: w przypadku pseudonimu „wstydu" głównie psychologiczne, w przypadku drugiej odmiany – także towarzysko-obyczajowe; w okresach historycznych, w których intensywnie zwalczano zjawisko prostytucji, do głosu dochodziły przyczyny społeczno-polityczne;

– występują przede wszystkim w języku mówionym (wtórnie – w pisanym), nie oznacza to jednak, że funkcjonują wyłącznie w nieoficjalnym systemie języka;

– wśród pseudonimów prostytucyjnych zdecydowaną przewagę mają struktury imiennicze: formy oficjalne w pseudonimie „wstydu" (*Joanna*, *Katarzyna*, *Angelika*) oraz formy zdrobniałe (*Joasia*, *Aneczka*, *Andżela*), a struktury dwuelementowe (*Rozkoszna Lolita*), nierzadko z czytelnym dla odbiorcy komunikatem semantycznym, w prostytucyjnym pseudonimie marketingowym.

8. P s e u d o n i m y k a t o w s k i e:

– współcześnie nie funkcjonują, lecz z uwagi na walory historyczne warto uwzględnić je w niniejszym zestawieniu typologicznym;

– nazwy fakultatywne, zastępcze;

– charakteryzuje się tendencją do zastępowania nazwiska na wszystkich płaszczyznach życia nosiciela, np. nikt nie zdawał sobie nawet sprawy, że kat *Maciejewski* mógł nosić inne nazwisko, ponieważ gdziekolwiek się pojawił (czy to „zawodowo", czy prywatnie), zawsze przedstawiał się jako właśnie *Maciejewski*;

– funkcja dezinformacyjna mocno skorelowana z identyfikacyjną;

– funkcje dodatkowe: estetyczna, marketingowa.

Wprowadzenie wcześniej dwupoziomowego kryterium typologicznego (kryterium nosiciela i kryterium funkcjonalne) pozwala zauważyć następującą prawidłowość: każde funkcjonalne znaczenie słowa *pseudonim* przywołuje reprezentanta mniej lub bardziej zróżnicowanego, mniej lub bardziej oddalonego od centrum kategorii pojęciowej, do którego określenia stopniowo przechodzimy.

6.5. Od potocznej typologizacji domeny pojęciowej do zestawu cech subkategorialnych

W myśl zaproponowanych przez kognitywistów rozwiązań teoretycznych i metodologicznych kategorię pojęciową PSEUDONIM należałoby zatem traktować po pierwsze – holistycznie, po drugie – relatywnie. Już wstępne rozeznanie w obrębie subkategorii pozwoli wysnuć wniosek, że ostro zarysowa-

nych granic subkategorialnych między poszczególnymi typami pseudonimów nie można wytyczyć. Należy liczyć się z tzw. zjawiskami pogranicznymi, czyli z przenikaniem się pewnych kategorii pojęciowych, z rozmywaniem, intensyfikacją i osłabieniem czy po prostu nierównomiernym rozkładem cech i właściwości w poszczególnych typach pseudonimów. Wracając do zasady podobieństwa rodzinnego Wittgensteina, można stwierdzić, że typologiczne ujęcie pseudonimu otwiera przed użytkownikiem języka niezwykle obszerne pole semantyczne.

Wskazanie na pierwszorzędne cechy subkategorialne pseudonimu nie jest zadaniem łatwym, ponieważ, jak podkreśla A. Cieślikowa, wszystkie pseudonimy „różnią się między sobą zarówno rozkładem cech semantycznych, jak i strukturą”[61]. Niemniej opierając się na współczesnym stanie badań nad polskim pseudonimem i uwzględniając także wyniki badań własnych, postaram się wyłonić zestaw konstytutywnych cech pseudonimu. W udzieleniu odpowiedzi na pytanie o to, które z cech charakterystycznych dla poszczególnych typów i rodzajów pseudonimów zakwalifikować można do cech definicyjnych, a które do dyferencyjnych, pomocna będzie przeprowadzona powyżej charakterystyka typów polskiego pseudonimu. Za cechy definicyjne uznamy te cechy, które występują zawsze w każdym z zaprezentowanych typów, a zatem będą one ważne, gwarantujące subkategorialną przynależność. Wszystkie pozostałe mają charakter dyferencyjny, umożliwiający zachowanie wewnątrzkategorialnej różnorodności. Podczas dokładnej analizy zjawisk subkategorialnych dostrzec też można takie elementy, które, z jednej strony, służą do opisu czy charakterystyki pseudonimu, ale z drugiej – nie mają żadnego wpływu na „powołanie lub odwołanie” jakiegoś typu czy odmiany pseudonimu. Te cechy nazywam neutralnymi.

Cechy definicyjne pseudonimów

1) wtórność i zastępczość wobec antroponimu właściwego;

2) fakultatywność;

3) nadrzędnym celem użycia pseudonimu jest całkowite lub częściowe ukrycie właściwej nazwy osobowej nosiciela (konspiracja); pseudonim zastępując, ukrywa, i ukrywając, zastępuje;

4) skorelowanie funkcji nomen proprium z funkcją dezinformacyjną, skutkujące dwiema płaszczyznami aktywności: oficjalną, czyli nieutajnioną, oraz tajną, zakonspirowaną;

[61] A. Cieślikowa, Pseudonimy…, s. 136.

5) powstawanie w jednorazowym akcie świadomej kreacji lub świadomego wyboru; twórcą pseudonimu jest najczęściej sam nosiciel, a jeśli jest to osoba trzecia, to warunkiem zaistnienia pseudonimu jest przyjęcie nazwy przez nosiciela i akceptacja środowiska dla onimicznego statusu pseudonimów.

Cechy dyferencyjne pseudonimów
Funkcje dodatkowe, o charakterze fakultatywnym: estetyczna, ekspresywna, magiczna, impresywna, marketingowa, użytkowa.

Cechy neutralne

1) funkcjonowanie w systemie oficjalnym albo nieoficjalnym, albo – w zależności od konsytuacji – raz w nieoficjalnym, raz oficjalnym;

2) przyczyny przyjęcia pseudonimu (zewnętrzne i wewnętrzne) oraz motywy mają niewątpliwie znaczenie dla dokładniejszej charakterystyki poszczególnych typów, lecz nie wpływają bezpośrednio na zajmowane przez pseudonim miejsce w siatce typologicznej. Różnorodność przyczyn i motywów towarzysząca procesowi nominacji przekłada się na pełnione przez dany pseudonim funkcje i dlatego to funkcje fakultatywne stanowią w znacznej mierze wyznaczniki dyferencjacji w obrębie subkategorii;

3) do cech odróżniających poszczególne typy pseudonimów, ale niemających bezpośredniego wpływu na wyodrębnianie tych typów, należy niewątpliwie różnorodność strukturalna. Jednocześnie trzeba pamiętać, że obecność struktur wykreowanych zgodnie z kluczem literowym i/lub sylabowym, graficznym, które po raz pierwszy pojawiły się właśnie wśród pseudonimów, zdecydowanie wpływa na odróżnienie pseudonimów od innych subkategorii.

W uszeregowaniu cech definicyjnych i dyferencyjnych w konkretnych typach i rodzajach pseudonimów pomoże poniższe zestawienie tabelaryczne. Cechy definicyjne mogą mieć wartość dodatnią + (plus) lub ujemną – (minus). Cechy dyferencyjne – podobnie, lecz dla przejrzystości obrazu oznaczana będzie tylko wartość dodatnia (*). Najbardziej prototypiczne będą te typy pseudonimów, w których wartość wszystkich cech definicyjnych wynosić będzie + (plus). Jednocześnie im więcej w danym typie cech dyferencyjnych o wartości dodatniej, tym dalej od centrum subkategorii.

TYP	ODMIANA	CECHY DEFINICYJNE					CECHY DEFERENCYJNE				
		wtórność/ zastępczość	fakultatywność	cel: ukrycie	f. dezinformacja + identyfikacja	świadomy akt kreacji/ wyboru	f. estetyczna	f. ekspresywna	f. symboliczna/ magiczna	f. impresywna/marketingowa	f. użytkowa
Pseudonim literacki	klasyczny pseudonim literacki	+	+	+	+	+	*	*	*		
	pseudonim publicystyczny	+	+	+	+	+/(–)	*	*			*
	pseudonim naukowy	+	+	+	+	+	*				
Pseudonim artystyczny	pseudonim rzeźbiarzy/ malarzy itp.	+	+	+	+	+	*				
	pseudonim sceniczny	+	+	+/(–)	+	+	*	*		*	
Pseudonim konspiracyjny	pseudonim partyjny	+	+	+	+	+					
	pseudonim agenturalny	+	+	+	+	+/(–)					
	pseudonim harcerski	+	+	+	+	+		*	*		*
	pseudonim partyzancko-wojskowy	+	+	+	+	+		*	*		*
Pseudonim sportowy		+	+	+/(–)	+	+	*	*		*	
Pseudonim przestępczy	pseudonim indywidualny	+	+	+	+	+		*	*		
	pseudonim mafijny	+	+	+	+	+		*	*		
	pseudonim włóczęgowski	+	+	+	+	+					
Pseudonim handlowo-usługowy	pseudonim kupiecki	+	+	+/(–)	+	+	*	*		*	
	pseudonim chiromancki	+	+	+/(–)	+	+	*			*	
Pseudonim prostytucyjny	pseudonim „wstydu”	+	+	+	+	+	(*)				
	marketingowy pseudonim prostytucyjny	+	+	+/(–)	+	+	*	*	*	*	
Pseudonim katowski		+	+	+/(–)	+	+	*			*	

Na podstawie zestawienia tabelarycznego możemy sformułować następujące wnioski:

1. Występowanie w każdym typie pseudonimu pełnego zestawu cech definicyjnych (o wartościach dodatnich, przy minimalnej liczbie wartości ujemnych) potwierdza słuszność decyzji o umieszczeniu poszczególnych grup w polu leksykalnym PSEUDONIM; oznaczenie cechy definicyjnej „cel: ukrycie" jednocześnie wartością dodatnią i ujemną +/(–) sugeruje naruszenie jednego z głównych warunków zaistnienia pseudonimu, niemniej sama intencja nosiciela (pozostająca w bezpośredniej korelacji z funkcjami fakultatywnymi) nie wyklucza w chęci ukrycia antroponimu właściwego.

2. Rozkład wartości dodatnich (*) i ujemnych (brak oznaczenia graficznego) cech dyferencyjnych pokazuje, w jaki sposób poszczególne typy i odmiany polskiego pseudonimu wyróżniają się spośród całego zbioru.

3. Zróżnicowany obraz kategorii pojęciowej PSEUDONIM zależy od rozkładu poszczególnych cech dyferencyjnych. Niemniej dopóki zastępczy antroponim zastępuje, a dokładniej – ukrywa właściwą nazwę własną człowieka, dopóty mieścić się będzie w badanej kategorii leksykalnej[62]. W świetle powyższego: semantycznym warunkiem przynależności do pseudonimowego pola leksykalnego jest funkcja dezinformacji, ukrycia się pod nazwą inną niż antroponim urzędowy.

4. Nie każda cecha dyferencyjna (o wartości dodatniej) w takim samym stopniu wpływa na usytuowanie danego typu/odmiany pseudonimu wobec pozycji centralnych. Na osłabienie definicyjnej funkcji dezinformacyjnej najmniejszy wpływ mają niewątpliwie funkcje dodatkowe: estetyczna, magiczna i ekspresywna. Natomiast funkcje impresywna, marketingowa i medialna w znacznym stopniu przyczyniają się do ulokowania wyposażonych w nie typów pseudonimów daleko od ścisłego centrum kategorii. Z kolei funkcja użytkowa, która często wyklucza czy ogranicza pozycję samego nosiciela jako nominującego, także może przyczynić się do oddalenia danej odmiany (choć bezpieczniej byłoby mówić tu o konkretnej jednostkowej realizacji pseudonimu) od centrum, nie jest to jednak już związane z osłabieniem samej funkcji kamuflażowej, lecz ze sposobem funkcjonowania pseudonimu i stosunkiem samego nosiciela do antroponimu zastępczego.

---

[62] „Treść pojęciowa kategorii leksykalnej obejmuje z zasady wiele rozmaitych przypadków. Pomyślmy dla przykładu o rozmaitych typach i funkcjach przedmiotów, które nazywamy «wazonami». Mogą się one od siebie bardzo różnić pod względem kształtów, rozmiaru, materiału […], ale dopóki służą do umieszczania w nich kwiatów, będziemy skłonni nazywać je wszystkie wazonami" (E. T a b a k o w s k a, op. cit., s. 36).

5. Zyskujemy potwierdzenie tezy, że „kategorie wyodrębniane są przez człowieka na zasadzie podobieństwa obiektów, a nie spełniania warunków koniecznych i wystarczalnych. Na dane kategorie składają się egzemplarze bardziej i mniej reprezentatywne pod kątem posiadania określonych cech definicyjnych. Te pierwsze, prototypiczne, zajmują jej centrum, te drugie, mniej prototypiczne – peryferie”[63].

6. Najbardziej prototypowymi pseudonimami są przede wszystkim: pseudonim literacki (klasyczny, naukowy) oraz pseudonim konspiracyjny (ze wszystkimi odmianami). Pseudonimy publicystyczne – z uwagi na częste występowanie funkcji użytkowej, praktycznej – są już jednak nieco odsunięte od samego centrum kategorii. W niewielkiej tylko odległości od pseudonimów konspiracyjnych znajdą się pseudonimy przestępcze, zarówno indywidualne, jak i mafijne. Pseudonimy artystyczne raz plasują się bliżej centrum (np. malarzy, grafików itp.), innym znów razem – w znacznej odległości od subkategorialnego jądra (sceniczny/aktorski, estradowy/muzyczny), a to za sprawą natężenia funkcji marketingowej, medialnej. Od centrum pola semantycznego oddala się także pseudonim sportowy, który w związku z uwydatnieniem funkcji medialnej plasuje się w sąsiedztwie pseudonimu scenicznego. Podobną płynność przemieszczania się wewnątrz subkategorii pseudonimu wykazują pseudonimy stypologizowane jako handlowo-usługowe, których uwarunkowania marketingowe nie pozwalają na bliskie relacje onomazjologiczne z elementami prototypowymi. Podobnie rzecz się ma z pseudonimem katowskim. Nieostrość granic wyraźna jest także w przypadku pseudonimu prostytucyjnego. Podczas gdy pseudonim „wstydu” zbliża się do typowego pseudonimu konspirującego, to marketingowy pseudonim prostytucyjny pozostanie w dużej odległości od samego centrum.

6.6. Taksonomie hierarchiczne

Podstawowym celem analizy onomazjologicznej jest ustalenie relacji, jakie zachodzą między słowami powiązanymi ze sobą pojęciowo (należącymi do jednej domeny pojęciowej[64]). Granice zbioru tak powiązanych jednostek leksykalnych wyznacza znaczenie słowa, w naszym przypadku – znaczenie słowa *pseudonim*. Pamiętając o wyrazistości, budowanie hierarchicznego układu takiego zbioru należałoby rozpocząć od wyznaczenia poziomu nadrzędnego i podstawowego. Na domenę pojęciową PSEUDONIMY (poziom nadrzędny)

[63] Z. K a l e t a, Gramatyka onomastyczna…, s. 241.

[64] Domena pojęciowa – każdy wewnętrznie spójny fragment przestrzeni pojęciowej.

składają się następujące elementy poziomu podstawowego: pseudonim konspirujący, pseudonim marketingowy, pseudonim artystyczny. Poziom podstawowy stanowi taksonomiczną bazę dla poziomu podrzędnego, mieszczącego w sobie wszystkie pojęcia szczegółowe. Taksonomie hierarchiczne poszczególnych poziomów ilustruje poniższy diagram.

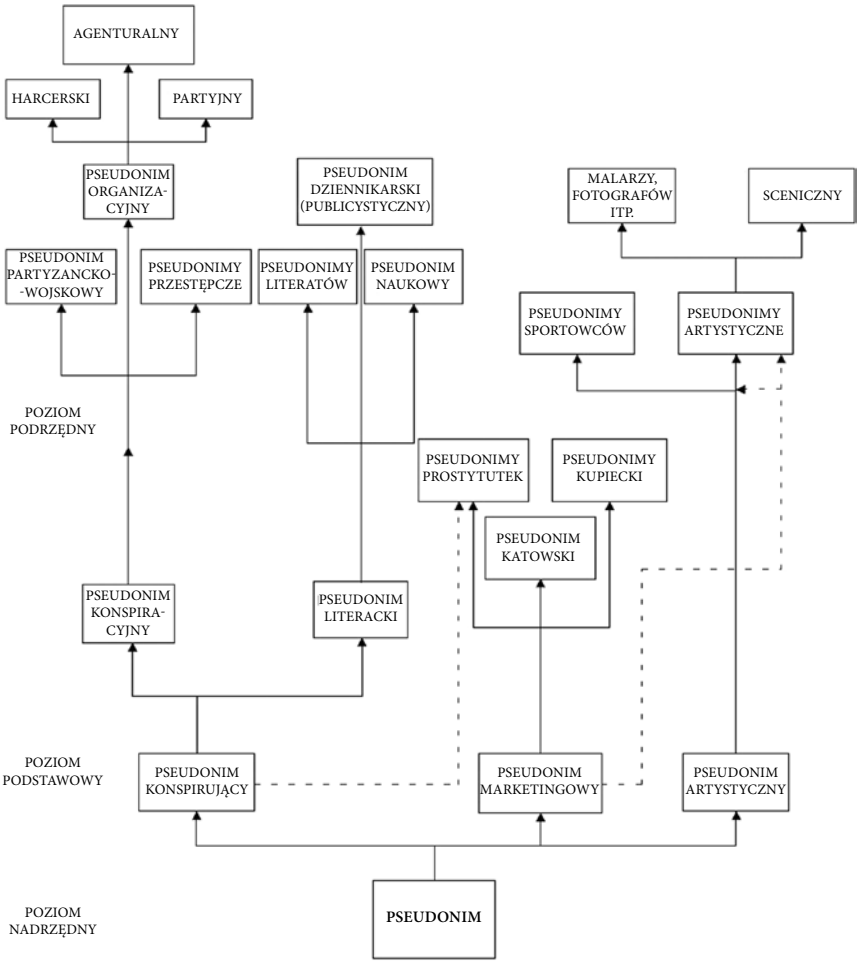

Taksonomie hierarchiczne o nieostrych granicach obszarów

Szczegółowa analiza taksonomii hierarchicznych, z jednej strony, ujawnia te elementy kategorii, które określić można jako preferowane, mające największą wyrazistość znaczeniową, z drugiej zaś – problemy z przyporządkowaniem poszczególnych elementów do konkretnych poziomów taksonomicznych. Nieostrość i płynność granic uniemożliwia jednoznaczne uplasowanie wybranych jednostek. Charakterystyczne bowiem dla taksonomii hierarchicznych jest uwzględnianie obszarów wspólnych.

Mówiąc o efekcie wyrazistości znaczeniowej w ujęciu onomazjologicznym, bierzemy pod uwagę ten desygnat, który reprezentuje kategorię najbardziej zakorzenioną w języku. Wobec tego preferowanymi jednostkami subkategorii będą: na poziomie podstawowym – pseudonim konspirujący, na poziomie podrzędnym – pseudonim literacki oraz pseudonim konspiracyjny. W kolejnych warstwach taksonomicznych obu typów na ogół wyrazistość zostaje w pełni zachowana. Niewielkie odchylenia, jak w przypadku pseudonimu dziennikarskiego (wpływ funkcji użytkowej), nie powodują zatarcia wyrazistości. Inaczej kwestia elementów preferowanych, a więc także wyrazistości, przedstawia się w obrębie pseudonimu artystycznego i marketingowego. Tu – zarówno na poziomie podstawowym, jak i podrzędnym – spotykamy się znacznie częściej z tymi elementami subkategorii, które nazwiemy mniej prototypowymi, czyli pseudonimami scenicznymi, sportowymi oraz handlowo-usługowymi. W omawianej grupie taksonomicznej najbardziej pozbawione wyrazistości są natomiast pseudonimy artystyczne używane przez malarzy, rzeźbiarzy, grafików itp., a także pseudonim „wstydu".

Uwzględniając na koniec wnioski płynące zarówno z analizy semazjologicznej, jak i onomazjologicznej, raz jeszcze podkreślmy:

1. Najlepszym reprezentantem subkategorii (wyrazistość semazjologiczna) i jednocześnie najsilniej zakorzenionym w języku (wyrazistość onomazjologiczna) jest, po pierwsze, klasyczny pseudonim literacki, po drugie – konspiracyjny.

2. Centrum kategorii pojęciowej PSEUDONIM jest względnie stałe, niezmienne (por. zestaw wartości dodatnich cech definicyjnych).

3. Zróżnicowany rozkład cech dyferencyjnych przyczynia się w znacznym stopniu do pojawienia się elementów mniej prototypowych, uplasowanych w mniejszej lub większej odległości od ścisłego centrum subkategorii (najpierw pseudonimy artystyczne, później marketingowe).

4. Przemieszczenia wewnątrz subkategorii determinowane są występowaniem obszarów wspólnych dla różnych elementów (np. pseudonim sportowy czy marketingowy pseudonim prostytucyjny).

5. Granice subkategorii są nieostre, rozmyte, często nakładają się na obszary peryferyjne sąsiednich subkategorii (por. na przykład pseudonim jako przezwisko).

7. Zakończenie

Dopóki świat będzie istnieć, istnieć też będą nazwy, które towarzyszyły człowiekowi od zawsze. Nadal będą „oswajać" jego otoczenie. Zwykliśmy na nie patrzeć jako na świadectwo historii, kultury duchowej i materialnej, więc wciąż reagować będą na wszelkie przejawy innowacji w świecie rzeczywistym i językowym. Dowodem na słuszność powyższego stwierdzenia jest właśnie niniejsza próba opisu polskiego pseudonimu.

Celem, jaki wyznaczyłam sobie przed przystąpieniem do pisania niniejszej pracy, było usystematyzowanie wiadomości na temat polskiego pseudonimu. Bogactwo (ilościowe i jakościowe) zebranego i opracowanego materiału, zastana wiedza na temat pseudonimu, nierozstrzygnięte od lat kwestie terminologiczne, a nade wszystko brak analizy zjawiska pseudonimowości pod kątem uwarunkowań onomastycznych, skłoniły mnie do wyznaczenia celów szczegółowych. Najważniejsze z nich to:

1) ustalenie miejsca, jakie pseudonim zajmuje w polskim systemie antroponimicznym;

2) uregulowanie niejasności terminologicznych;

3) wyznaczenie określonego, w miarę spójnego i konsekwentnego zestawu subkategorialnych cech pseudonimu;

4) wytyczenie typologicznej linii rozwojowej polskiego pseudonimu, a następnie uszeregowanie poszczególnych typów w obrębie jednego pola leksykalnego.

By móc sprostać wszystkim tym zamierzeniom, należało wyjść poza dotychczasowe ramy badań nad pseudonimem. Analiza subkategorii pseudonimu musiała odbywać się zgodnie z tendencją onomastycznych badań interdyscyplinarnych, co znaczy, że w jej trakcie należało uwzględnić nie tylko osiągnięcia innych niż onomastyka dziedzin naukowych, ale również innowacyjne kierunki, nurty badawcze w obrębie samej nauki o nazwach własnych (ze szczególnym uwzględnieniem założeń i narzędzi badawczych kognitywizmu). Potwierdza się zatem, że współczesna onomastyka jest nie tylko niezwykle pojemna zarówno pod względem metodologicznym, jak i merytorycznym,

ale pozostaje również otwarta na nowinki nauk pokrewnych, żywo reaguje na pojawiające się wciąż nowe zagadnienia związane z funkcjonowaniem nazw własnych we współczesnym świecie. Rys historyczno-rozwojowy onomastyki świadczy o jej ogromnym potencjale i wielkiej sile inspirującej. Dwubiegunowość badań nad onimami oparta na wzajemnym oddziaływaniu nazw własnych i szeroko rozumianej kultury otwiera przed badaczem ogromny wachlarz możliwości naukowych dociekań.

Z takim właśnie nastawieniem przystąpiłam do realizacji zarówno celu głównego, jak i celów szczegółowych pracy. Czy udało mi się je osiągnąć? Zapewne w dużym stopniu tak, niemniej z całą pewnością istnieją jeszcze obszary, do których nie dotarłam, są typy i odmiany pseudonimu (szczególnie tego historycznego), przy charakterystyce których można, a nawet trzeba by powiedzieć więcej, są wreszcie teorie, które z uwagi na i tak ogromny zasięg niniejszej rozprawy zostały tylko zasygnalizowane.

Stan badań nad pseudonimem pokazuje, z jednej strony, że subkategoria ta wzbudzała i wzbudza nadal zainteresowanie badaczy polskich i zagranicznych. Przypomnijmy w tym miejscu, że choć wkład polskich badaczy w rozwój pseudonimografii jest znaczny („Słownik pseudonimów i kryptonimów…" A. Bara oraz „Słownik pseudonimów…" pod red. E. Jankowskiego), to zagadnieniom z zakresu pseudonimologii poświęcano u nas dotychczas zdecydowanie mniej uwagi. Nie wypracowano dotąd w miarę spójnej charakterystyki subkategorii pseudonimu polskiego, a wpływ na to miało wiele czynników, m.in.: brak zainteresowania innymi typami pseudonimów niż pseudonim literacki, konspiracyjny, czasem artystyczny, brak precyzji w procesie definiowania i klasyfikowania, rozdrobnienie terminologiczne, a także brak konsekwencji w posługiwaniu się poszczególnymi terminami. Wprawdzie polska pseudonimologia może poszczycić się ciekawymi opracowaniami zjawiska pseudonimowości, niemniej prawie wszystkie prezentują literaturoznawczy, bibliograficzny lub historyczny punkt widzenia, bez dokładniejszego uwzględnienia onomastycznych uwarunkowań pseudonimu. Opracowania, które wpisują się w nurt badań onomastycznych, próbujące ustalić antroponimiczny status pseudonimu, nie są liczne. Tymczasem koniecznie należy wziąć pod uwagę fakt, że pseudonim, jak każdy antroponim (i szerzej – nazwa własna), nie tylko wskazuje, identyfikuje, pełni funkcje dodatkowe (ekspresywną, impresywną, marketingową i inne), ale przede wszystkim, zastępując właściwą nazwę własną, wchodzi z nią w określone relacje. Będą to relacje o charakterze funkcjonalnym, motywacyjnym, strukturalnym. By móc jednak dostrzec owe relacje, należy zdecydowanie przeciwstawić się mieszaniu poszczególnych subkategorii antroponimicznych w jednym opisie.

Śledząc historyczny rozwój pseudonimu, zauważymy, że granice typologiczne tej subkatergorii sukcesywnie ulegały rozszerzeniu. Początkowo bowiem polskiej pseudonimice znany był pseudonim literacki (klasyczny, dziennikarski, naukowy) oraz pseudonim prostytucyjny. Dopiero z czasem, a dokładniej – od XIX w., pseudonimy zaczęli przyjmować kolejno: konspiratorzy, członkowie partii politycznych, działacze agenturalni, artyści (głównie aktorzy i tancerze). W XX w. do grona noszących pseudonimy przyłączyli się między innymi: artyści zajmujący się różnymi dziedzinami sztuki, kupcy, wróżbici, kaci, sportowcy, przestępcy.

Zwróćmy uwagę na to, że tak jak pierwsze pseudonimy renesansowe przyjmowane były w celu ukrycia prawdziwej tożsamości, tak też współczesne antroponimy zastępcze w swym podstawowym założeniu szyfrują informację o personaliach swych nosicieli, a to, że przy okazji pełnią funkcje dodatkowe, świadczy o wielotorowej ewolucji subkategorii. Podkreślić też w tym miejscu należy, że na podobieństwa między poszczególnymi typami pseudonimów polskich (ale także na podobieństwa pseudonimu w Polsce i za granicą) znaczny wpływ wywierają tzw. przyczyny uniwersalne (wiązać je trzeba z psycholingwistyką), a różnice na tym samym polu wiążą się przede wszystkim z determinantami kulturowymi, obyczajowymi oraz socjologicznymi[1].

Analiza procesów nominacyjnych pokazuje, że polskiej pseudonimice znane są wszystkie niemal sposoby powoływania nazwy własnej do komunikacyjnej płaszczyzny języka. Zarówno wybór, jak i kreacja odgrywają ważną rolę w procesie przybierania/nadawania nazwy zastępczej, jaką jest pseudonim. Opis struktury polskich pseudonimów odsłania dwie ważne tendencje: użycie w funkcji sekundarnej innych subkategorii antroponimicznych, rzadziej toponimicznych, oraz kreację nazw sztucznych. Pierwsza z wymienionych tendencji właściwa jest nie tylko pseudonimom, druga zaś zdecydowanie wyróżnia pseudonimy na tle pozostałych subkategorii antroponimicznych.

Uświadomienie sobie, z jednej strony, cech dystynktywnych pseudonimu, z drugiej – nieostrości jego granic przyczyniło się do ustalenia ścisłego, względnie stałego centrum kategorii pojęciowej PSEUDONIM oraz jej obrzeży. Powtórzmy zatem raz jeszcze, że „sztandarowymi" reprezentantami subkategorii, najsilniej przy tym zakorzenionymi w języku, są: klasyczny pseudonim literacki oraz pseudonim konspiracyjny. Do uplasowania elementów mniej prototypowych w mniejszej lub większej odległości od ścisłego centrum

[1] Por. A. C i e ś l i k o w a, Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych, Onomastica XLI, Kraków 1996, s. 6; J. B a r t m i ń s k i, Wprowadzenie, [w:] Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. II, Wrocław 1993, s. 21.

subkategorii (najpierw pseudonimy artystyczne, później marketingowe) przyczynia się w dużej mierze zróżnicowany rozkład cech dyferencyjnych. Zjawisko nakładania się czy – inaczej – przenikania obszarów granicznych poszczególnych typów w obrębie jednej tylko subkategorii warunkowane jest przede wszystkim występowaniem jednej lub kilku wspólnych cech odróżniających od typów pozostałych (dla porównania: funkcja medialna pseudonimów artystycznych i sportowych).

Być może niektóre z postawionych przeze mnie tez budzić będą sprzeciw badaczy (literaturoznawców, językoznawców, a także onomastów), niemniej warto podkreślić, że każdy głos w dyskusji na temat pseudonimu jest niezwykle cenny, przyczynić się bowiem może do kolejnych, pogłębionych analiz tej subkategorii onimicznej.

Słowniczek terminów

Akronim – pseudonim powstały z początkowych liter, głosek lub sylab nazwiska i imienia.

Aletonim – nazwisko cywilne autora usankcjonowane prawnie.

Alfabetonim – pseudonim składający z liter greckich wyrażonych graficznie lub fonetycznie.

Alienonim – pseudonim nadany nosicielowi przez osoby trzecie, z którymi łączy go wspólna idea.

Aliofiktonim – pseudonim zbudowany zgodnie z zasadami obowiązującymi w polskim systemie antroponimicznym, mający dodatkowe walory semantyczne.

Aliokryptonim – pseudonim w sposób opisowy określający osobę autora.

Allonim – pseudonim utworzony z nazwiska postaci autentycznej.

Anagram – nowy wyraz utworzony w wyniku przestawienia poszczególnych liter lub sylab w wyrazie podstawowym.

Anagramonim – pseudonim powstały przez przestawienie liter lub sylab nazwiska, imienia, pseudonimu.

Ananim – pseudonim powstały w wyniku przestawienia kolejności liter w nazwisku, imieniu lub pseudonimie; por. anagramonim.

Aniamlionim – pseudonim utworzony od nazwy zwierzęcej.

Apellativonim – pseudonim tworzony od nazw przedmiotów martwych i zjawisk fizycznych.

Asteronim – pseudonim w formie gwiazdek.

Autografonim – nazwa własna stanowiąca podpis w epistolografii, podpisach pamiątkowych i innych formach komunikacji nieoficjalnej (≠ pseudonim; ≠ autograf).

Autonim – pseudonim ustanowiony przez samego nosiciela.

Baptyzonim – pseudonim w formie imienia.

Cyfronim – pseudonim w formie cyfr; por. numeronim.

Denotacja – odnosi się do opisowego i dosłownego poziomu znaczenia, wspólnego dla praktycznie wszystkich członków danej kultury; opisuje związki zachodzące wewnątrz samego znaku pomiędzy jego elementem znaczącym

i znaczonym, a także pomiędzy znakiem i jego odpowiednikiem w rzeczywistości (pojęciem, do którego odsyła); odnosi się do przyczynowo-skutkowego znaczenia znaku.

Deskrypcja określona – opisowe wyrażenie identyfikujące, mające zdolność wskazywania obiektów indywidualnych przez przypisanie mu pewnych właściwości; deskrypcja określona może zostać zastąpiona przez nazwę własną, a nazwa własna przez deskrypcję określoną.

Duplonim – pseudonim, który w identycznej formie pojawił się w dziejach dwukrotnie (kryterium częstotliwości).

Enigmonim – pseudonim w formie wierszowanej zagadki.

Falsonim – nieprawdziwy pseudonim, który jest utworzony na wzór pseudonimu, lecz w rzeczywistości nie jest ani pseudonimem, ani nazwiskiem właściwym (termin wprowadzony przez J. V. Ormisa).

Fiktonim – pseudonim oparty na aletonimie, czyli na cywilnym nazwisku nosiciela, zgodnym z aktualnie obowiązującym aktem prawnym.

Fitonim – pseudonim utworzony od nazwy roślinnej.

Geonim – pseudonim utworzony od nazwy geograficznej.

Godło – 1) termin wykorzystywany przez organizatorów współczesnych konkursów literackich na określenie pseudonimu, pod którym uczestnik-literat zobowiązany jest występować; 2) termin stosowany na oznaczenie pseudonimu przyjmowanego/nadawanego współczesnym harcerzom (por. też totem).

Hagionim – inaczej: monachonim, pseudonim tworzony od nazw zakonnych.

Heronim – pseudonim powstały od nazw postaci literackich.

Homonimia onomastyczna – dotyczy sytuacji, kiedy twórcy różnych tekstów nosili takie samo nazwisko.

Imię apotropeiczne – (z gr. *apotrópaios* ‘odpędzający’) imię-amulet, mające pełnić funkcje magiczne, ochronne.

Imię Horusowe – trzecie z kolei imię protokołu faraona.

Imię teoforyczne – imię odnoszące się do bóstwa, np. *Petrozyrys* ‘ten, którego dał Ozyrys’.

Imię Złotego Horusa – piąte z kolei imię protokołu faraona.

Indywiduonim – pseudonim należący do jednego autora (por. kolektywonim).

Kognationim – pseudonim zawierający terminologię familiarną.

Kolektywonim – pseudonim, pod którym ukrywa się kilku nosicieli (np. pseudonimy spółek autorskich).

Konotacja – dotyczy znaczeń, które powstają dzięki odniesieniu elementów znaczących do szerszych kontekstów kulturowych; znaczenie znaku obej-

muje tutaj skojarzenie z innymi kulturowymi kodami znaczenia; opisuje trzy różne sposoby funkcjonowania znaku; jest oparta na interakcji, a znaczenie zawiera element subiektywny; to element znaczący (*signifiant*) jest wyznacznikiem konotacji.

Kontrakcjonim – pseudonim utworzony przez skrócenie lub ściągnięcie nazwiska.

Kruksonim – pseudonim w formie krzyżyków.

Literonim – pseudonim w postaci liter nietworzących wyrazu.

Monachonim – zob. hagionim

Multonim – pseudonim, który w identycznej formie pojawił się w dziejach wielokrotnie (kryterium częstotliwości).

Nationim – pseudonim tworzony od nazw etnicznych.

Negonim – pseudonim zawierający przeczenie.

Nebty – czwarte z kolei imię protokołu faraona.

Nobilionim – pseudonim utworzony od nazwy herbowej.

Nom de guerre – termin francuski używany na określenie pseudonimu przybieranego przez działaczy, polityków, żołnierzy, sportowców.

Nom de plume – termin francuski używany na określenie pseudonimu przybieranego przez piszących.

Nominonim – pseudonim w formie rzeczownika.

Numeronim – pseudonim w formie cyfry.

Opunim – pseudonim zawierający tytuł utworu literackiego, publicystycznego itp.

Palinonim – zob. ananim

Poliglonim – pseudonim utworzony w innym języku niż polski.

Prenomen – drugie imię protokołu faraona; właściwe imię tronowe, przyjmowane przez faraona podczas koronacji.

Prenonim – pseudonim zawierający imię; por. baptyzonim.

Profesjonim – pseudonim powstały od nazwy zawodu, profesji, pełnionej funkcji.

Proprionim – (z łac. *proprius* 'osobisty') pseudonim określający cechy fizyczne i charakterologiczne.

Prototyp – centrum danej kategorii rozumiane: 1) ekstensjonalnie – jako najlepszy przedstawiciel kategorii; 2) intensjonalnie – jako zestaw cech typowych dla określonej kategorii.

Pseudoandronim – pseudonim rodzaju męskiego przybierany przez kobiety.

Pseudoepigraf – tekst świecki lub religijny, którego autorstwo budzi wątpliwości. Najczęściej tekst taki przypisywano konkretnej osobie, która cieszyła się dużym uznaniem społecznym, choć w rzeczywistości napisany był przez

zupełnie kogoś innego. W przypadku pseudoepigrafii mówimy zatem o autorze fikcyjnym.

Pseudofiktionim – pseudonim utworzony z autentycznego nazwiska przez wydzielenie jego pierwszych liter.

Pseudoginim/pseudoginonim – pseudonim rodzaju żeńskiego przybierany przez mężczyznę.

Pseudonimografia – dział bibliografii zajmujący się zbieraniem i dekodowaniem pseudonimów.

Pseudonimologia – dział nauki z pogranicza bibliografii i onomastyki dążący do opracowania teorii pseudonimów oraz sposobu ich klasyfikowania.

Sentencjonim – pseudonim w formie zdania.

Simplonim – pseudonim, który wystąpił w dziejach jednorazowo (kryterium częstotliwości).

Socjonim – pseudonim używany w ciągu kilku wieków przez kilku nosicieli.

Stygnonim – pseudonim w formie znaków interpunkcyjnych.

Sygnonim – pseudonim w formie umownych znaków graficznych.

Sylabonim – pseudonim w formie sylab nietworzących wyrazu.

Titlonim – pseudonim odsyłający do wcześniejszych utworów autora.

Totem – termin stosowany w środowisku harcerskim na oznaczenie pseudonimu przyjmowanego/nadawanego często dopiero wtedy, gdy harcerz zasłuży się czymś szczególnym; por. też godło.

Verbonim – pseudonim w formie czasownika.

Verofiktonim – pseudonim w formie zestawienia antroponimicznego funkcjonujący w życiu literackim i towarzyskim autora.

Literatura

1. Literatura źródłowa

Bachta E., Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956, Przemyśl 1997.

Bar A., Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących, t. I–III, Kraków 1936–1938.

Białous R. „Jerzy", Walka w pożodze. Batalion Armii Krajowej „Zośka" w Powstaniu Warszawskim, Warszawa [2000].

Borkiewicz A., Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej, Warszawa 1957.

Botwiński S., Zagadki literackie, Tydzień [dodatek Kuriera Lwowskiego] 1893, nr 9–10; 1896, nr 25–26; 1897, nr 2–3; 1899, nr 28–29; 1903, nr 35, 38, 40–42.

Broniewski S. („Stefan Orsza"), Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika, wyd. 2, Warszawa 1982.

Broniewski S., Akcja pod Arsenałem, wyd. 2, Warszawa 1983.

By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej, red. Z. Polubiec, Warszawa 1976.

Cervantes M. de Saavedra, Przemyślny szlachcic Don Kichote z Manchy, przeł. A. L. Czerny i Z. Czerny, wyd. 6, Warszawa 1987.

Czarkowski L., Pseudonimy i kryptonimy polskie, Wilno 1922.

Czarski A., Najmłodsi żołnierze walczącej Warszawy, Warszawa 1971.

Dąbczańska H., Pseudonimy pisarzy polskich, Lwów 1910.

Dobroszycki L., Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945, Warszawa 1962.

Frazik W., Musiał F., Szpytma M., Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny, Kraków 2006.

Głuszek Z., Polscy olimpijczycy. Leksykon 1924–1984, wyd. 4 uzup., Warszawa 1988.

Górecki R., Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat, Warszawa 1974.

Handke W., Polegaj jak na Zawiszy. Dzieje organizacji AK „Zawisza" w Krobi w latach 1947–1950, Leszno–Krobia 1997.

Horodniczy J., Młodsi od swoich wyroków, Warszawa 1997.

Isakowicz-Zalewski T., Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej, Kraków 2007.
Kamiński A., Kamienie na szaniec, wyd. i wstęp K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice [1989].
Kamiński A., „Zośka" i „Parasol". Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich, Warszawa 1986.
Kann M., Niebo nieznane, Warszawa 1965.
Komornicki S., Na barykadach Warszawy. Pamiętnik podchorążego „Nałęcza", Warszawa 1987.
Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny, t. I, red. J. Żaryn, t. II , red. W. Frazik, t. III, red. M. Strasz, Kraków 2002–2007.
Krasicki I., Pisma, oprac. T. Mikulski, t. I, Warszawa 1954.
Kryńska E., Mauersberg S., Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956, Białystok 2003.
Ksenofont, Wyprawa Cyrusa, przekł., przedmowa i przypisy W. Madyda, wyd. 2, Warszawa 2003.
Księga sportu polskiego 1944–1974, red. J. Rajkowska, Warszawa 1975.
Kto był kim w drugim obiegu. Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1986, red. D. Świerczyńska, oprac. C. Gajkowska i in., przedmowa A. Friszke, Warszawa 1995.
Kudzia P., Pawelczyk G., Konie trojańskie. Jak się zostawało agentem służb specjalnych PRL, Wprost 1999, nr 50, s. 32–33.
Kunert A. K., O Autorze. Kpt Ryszard Białous „Jerzy" (1914–1992), [w:] R. Białous „Jerzy", Walka w pożodze. Batalion Armii Krajowej „Zośka" w Powstaniu Warszawskim, Warszawa [2000], s. 5–28.
Lameński L., Stach z Warty Szukalski i Szczep Rogate Serce, Lublin 2007.
Lasota M., Donos na Wojtyłę, Kraków 2006.
Letnie Igrzyska Olimpijskie. Ateny 2004, red. W. Zaczek, G. Polak, Warszawa 2004.
Lis J., Gwiazdy sportu '85, Warszawa 1986.
Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala, red. M. Piotrowski, Lublin 2000.
Mała encyklopedia sportu, red. A. Kościelniak, E. Tobolewska, t. I–II, Warszawa 1984–1986.
Marat S., Snopkiewicz J., Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia, Warszawa 1990.
Michalski D., Piosenka przypomni ci… Historia polskiej muzyki rozrywkowej (lata 1945–1958), przedmowa J. Eisler, Warszawa 2010.
Minkowiecki E., Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich, Warszawa 1881.
Morawski J., „Ketman" – człowiek bez własnej twarzy, Rzeczpospolita 2001, nr 269, s. A5.
Morawski J., Pisarz pod nadzorem. Teczka Pawła Jasienicy, Rzeczpospolita 2002, nr 81, s. A9.
Niesobski E., Pfeiferówna J., Dziennik Harcerza i „Szarotki" (1939–1944), przygot. do druku, wstęp i komentarz A. Drzycimski, Wrocław 1986.
Nowak-Jeziorański J., Agent Koliber, Wprost 2002, nr 21, s. 80–82;

O l e j n i c z a k M., Historia bełchatowskiego sportu, Bełchatów 1995.
Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka". Powstanie Warszawskie, red. T. Sumiński, Warszawa 1970.
P a w ł o w i c z J., Ludzie płockiej bezpieki, Warszawa 2007.
Pełnić służbę… Z pamiętników i wspomnień harcerek Warszawy, 1939–1945, red. A. Zawadzka, Z. Zawadzka, Warszawa 1983.
P e s c h k e M., International Encyclopedia of Pseudonyms, Monachium 2006.
R o o m A., A Dictionary of Pseudonyms and Their Origins, with Stories of Name Changes, 3rd ed., Eyewire 2010.
Słownik pseudonimów i kryptonimów, oprac. J. Czachowska, A. Szałagan, B. Winklowa, [w:] Słownik współczesnych pisarzy polskich, seria II, t. III, red. J. Czachowska, Warszawa 1980, s. 209–317.
Słownik pseudonimów i kryptonimów, oprac. J. Czachowska, J. Stradecki, [w:] Słownik współczesnych pisarzy polskich, t. IV: Uzupełnienia, indeksy, red. E. Korzeniewska, Warszawa 1966, s. 45–237.
Słownik pseudonimów pisarzy polskich, t. V: 1971–1995, red. D. Świerczyńska, Wrocław 1998.
Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w.–1970 r., t. I–IV, red. E. Jankowski, Wrocław 1994–1996.
Sportowe asy, red. B. Daniszewska, Warszawa 1987.
S t a c h i e w i c z P., „Parasol". Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1984.
Ś l a s k i J., Żołnierze wyklęci, Warszawa [2004].
T a r c z y ń s k i M., Generalicja powstania listopadowego, Warszawa 1980.
Trzej satyrycy rzymscy. Quintus Horatius Flaccus, Aulus Persius Flaccus, Decimus Iunius Iuvenalis, wstęp i komentarz L. Winniczuk, przeł. J. Czubek, J. Sękowski, Wrocław 1958.
T u s z y ń s k i B., Prasa i sport 1881–1981, Warszawa 1981.
Uzupełnienia… do: E. M i n k o w i e c k i, Wykaz pseudonimów używanych przez autorów polskich, Warta 1881, nr 303, 364; 1885, nr 563; 1888, nr 613, 614.
W a c h o w i c z B., Kamyk na szańcu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin, Warszawa 2002.
W a c h o w i c z B., Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na szaniec", Warszawa 2003.
W i t k o w s k i H., „Kedyw" Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943–1944, Warszawa 1985.
W n u k W., Walka podziemna na szczytach, Warszawa 1965.
W o l a ń s k i R., Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej, Warszawa 1995.
Wspomnienia o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim, przedmowa i red. A. Kamieńska, J. Śpiewak, Warszawa 1961.
W y r w a l s k i T., Rozwój idei puszczańskiej w skautingu 1902–1939, Kraków 1988.
Zapomniane wspomnienia, red. E. Kozłowski, Warszawa 1981.
Z a p o r a -K o w a l s k i, Przez dukty i przesieki, Warszawa 1965.

Zaremska H., Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w., Warszawa 1986.
Zbiegniewska I., Pseudonimy i kryptonimy pisarzów polskich, Warszawa 1905.
Zembrzuska I., Z Warszawą w sercu. Fragmenty pamiętnika 1944–1947, wiersze 1941–1948, Warszawa 1983.
Zielenkiewicz W., Gwiazdy zimowych aren. Encyklopedia sportu, Warszawa 1992.

Źródła internetowe

http://eurowizja.org/v10_news.php?id=1470 (dostęp: 12 I 2010).
http://ewusisko.w.interia.pl/o_wojtku.html (dostęp: 24 III 2010).
http://fakty.interia.pl/prasa/gazeta-rycerska/news/pod-oslona-nocy-i-milczenia-czyli-tajemnice-szpiegow-i,1269115,5269,3 (dostęp: 23 XI 2010).
http://gwizdek24.se.pl/pilka-nozna/reprezentacja/za-janasa-mniej-nam-sie-chciao_50069.html (dostęp: 4 III 2008).
http://krzysztofignaczak.prv.pl/Strona%20WWW%20%20Krzysiek/polska_liga_archiwum_0708.htm (dostęp: 3 III 2008).
http://muzyka.onet.pl/artysci/katalog/3,artysci-katalog.html (dostęp: 12 IX 2011).
http://podziemiezbrojne.blox.pl/html/1310721,262146,21.html?335321 (dostęp: 3 I 2012).
http://poznan.naszemiasto.pl/artykul/99279,swiety-porywacz-i-po-szukiwany-makowiec,id,t.html (dostęp: 17 VI 2009, 10 III 2010).
http://religie.424.pl/articles.php?lng=pl&pg=601 (dostęp: 24–30 V 2010).
http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/2029020,90134,9120641.html (dostęp: 21 II 2011).
http://warszawa.naszemiasto.pl/archiwum/1450402,zloto-dla-wspanialych,id,t.html (dostęp: 9 IV 2008).
http://web.mac.com/qczbor/nowa/Ludzie_Nowej_files/Ludzie_Nowej.pdf (dostęp: 6 VI 2011).
http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/ (dostęp: 17 I 2011).
http://www.2x45.com.pl/aktualnosci/7694/byli-najlepsi-w-europie-15-przemyslaw-kazmierczak-za-slaby-na-polskie-porto-do-tego-prawdziwego-jednak-trafil/ (dostęp: 2 III 2012).
http://www.bialoczerwoni.com.pl/kadra.php?id=3747151&t=career (dostęp: 22 V 2009).
http://www.bibliotekapiosenki.pl/static:Strona_Glowna (dostęp: 21 X 2009).
http://www.ciacha.net/ciacha/2029020,81835,4590631.html (dostęp: 7 IV 2008).
http://www.culture.pl/baza-muzyka-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/ (dostęp: 15 VI 2011).
http://www.demopol.pl/w5.html (dostęp: 5 IX 2010).
http://www.e-teatr.pl/pl/osoby/5540.html (dostęp: 6 XII 2010).
http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/21342 (dostęp: 4 I 2012).
http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/6 (dostęp: 4 I 2012).
http://www.focus.pl/historia/artykuly/zobacz/publikacje/kara-bez-zbrodni/ (dostęp: 14 II 2010).
http://www.isoracot.republika.pl/idol/idol4.htm (dostęp: 10 X 2011).
http://www.kaszubi.pl/o/torun/?p=page&page_id=1023 (dostęp: 19 XII 2011 r.)

http://www.kragczarnegodebu.pl/news.php (dostęp: 16 IX 2011).
http://www.misspolonia.com.pl/o-konkursie/jubileusz-konkursu-miss-polonia/685-wspomnienia-konkursu-miss-polonia-wybory-miss-wybrzeza-1957 (dostęp: 29 IV 2009).
http://www.rp.pl/artykul/373502.html?p=1 (dostęp: 3 IX 2010).
http://www.rp.pl/artykul/55362,219044.html (dostęp: 16 XI 2008).
http://www.se.pl/wydarzenia/kronika-kryminalna/psi-ch-poszukiwany-taki-pseudonim-ma-grozny-gangst_152188.html (dostęp: 4 VIII 2008).
http://www.sgh.waw.pl/informacje/kzk/kampus/mkh_008/1956_JWK_zyciorys_wlasny.pdf (dostęp: 18 XII 2011).
http://www.woodcraft.pl/news.php (dostęp: 3 IV 2011).

Czasopisma

Bravo – nr 1–18/2003; 1–13/2008; 4–15/2010.
Bravo Girl – nr 19–26/2007; 11–19/2010; 9–14/2011.
Bravo Sport – nr 1–20/2008; 5–16/2010; 7–9/ 2011; 13–18/2011.
Joy – nr 11 (8)/2006; nr 1 (10), 2 (11), 3 (12), 4 (15), 5 (16)/2007; 1 (22), 2 (23), 3 (24), 4 (25)/2008.
Party – nr 1–20/2010; 3–13/2011.
Viva – nr 2–19/2007; 7–11, 14–18/2008; 1–17/2009; 4–12/2010; 12–16/2011.

2. Literatura przedmiotu

Abramowicz Z., Kosior D., Nieoficjalne nazwy osobowe na polsko-wschodniosłowiańskim pograniczu, [w:] Rozprawy Slawistyczne XIV, Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, red. S. Warchoł, cz. 1, Lublin 1998, s. 11–26.
Adamczyk M., Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku, Poznań 1980.
Adamczyk M., Rzepka W. R., Wydra W., Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne, Warszawa 2008.
Ajdukiewicz K., Trzy pojęcia definicji, [w:] idem, Język i poznanie, t. II: Wybór pism z lat 1945–1963, Warszawa 1965, s. 296–308.
Aland K., Das Problem der Anonymität und Pseudonymität in der christlichen Literatur der ersten beiden Jahrhunderte, [w:] Studien in Überliefierung des neues Testaments und seines Textes, Berlin 1967, s. 24–34.
Aland K., Falsche Verfasserangaben? Zur Pseudonymität im frühchristliches Schrifttum, Theologische Revue 75, 1979, s. 1–10.
Allerhand M., Kodeks handlowy. Komentarz, Lwów 1935.
Antroponimia. Pozostałe typy nazw osobowych, [w:] Słowiańska onomastyka. Encyklopedia, t. I, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślikowa, przy współudziale J. Dumy, Warszawa–Kraków 2002, s. 482–535.
Anusiewicz J., Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki, Wrocław 1995.

A r i n k s B., Sexsuality in Fifth-Century Athens, Dublin 1994.
A w d i e j e w A., Komunikatywizm (perspektywa metodologiczna w badaniach lingwistycznych), [w:] Język w komunikacji, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 23–29.
A w d i e j e w A., H a b r a j s k a G., Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej, t. I, II, Łask 2004, 2006.
A w d i e j e w A., H a b r a j s k a G., Komunikatywizm – paradygmat językoznawstwa XXI wieku, [w:] Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu, red. A. Kiklewicz, Słupsk 2004, s. 105–124.
B a l d o w J., Das Pseudonym und sein Schutz, Halle (Saale) 1916, s. 65–70.
B a l u c h J., Autorstwo a anonimowość [w:] Autor – podmiot literacki – bohater. Studia, red. A. Martuszewska, J. Sławiński, Wrocław 1983, s. 71–75.
B a l z H. R., Anonymität und Pseudepigraphie im Urchristentum. Überlegungen zum literarischen Problem der urchristliches und gemeinantikel Pseudographie, Zeitschrift für Theologie und Kirche 66, 1969, s. 403–46.
B a ń k o M., Między definicją naukową a potoczną, [w:] idem, Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa, Warszawa 2001.
B a ń k o w s k i A., Staropolskie przydomki królów i książąt polskich, Poradnik Językowy 1988, s. 245–261.
B a r A., Wstęp, do: Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących, t. 1–3, 1936–1938.
B a r a n W., Kilka uwag o wykazach pseudonimów polskich, Exlibris 1924, z. 5, s. 78–95.
B a r b i e r A. A., Discours préliminaire, [w:] Dictionnaire des ouvrages anonymes et pseudonymes, Paris 1824, s. 5–41.
B a r t m i ń s k i J., Słowo wstępne, [w:] Pojęcie derywacji w lingwistyce, red. J. Bartmiński, Lublin 1981, s. 7–13.
B a r t m i ń s k i J., Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji, [w:] Konotacja, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 169–183.
B a r t m i ń s k i J., Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem na przykładzie stereotypu matki, [w:] Język a Kultura XII: Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 63–83.
B a r t o l - J a r o s i ń s k a D., Społeczne osie wariantywności, Socjolingwistyka XI, 1991, s. 58–65.
B a r t o s z e w i c z K., Luźne kartki, Kraj 1891, nr 34.
B a r t o s z e w i c z K., Pseudonimy. Z chwili bieżącej, Kraj 1901, nr 27, s. 317.
B a t o w s k i A. K., Sprawa z poselstwa Marcina Kromera do Ferdynanda Cesarza w latach 1558–1563, Lwów 1853.
B e r b e l i c k i W., Pseudonimy Józefa Tokarzewicza, Roczniki Biblioteczne 1959, nr 1–2, 247–256.
B r e g m a n M., Pseudepigraphy in Rabbinic Literature, [w:] Pseudepigraphic Perspectives: The Apocrypha and Pseudepigrapha in the Light of the Dead Sea Scrolls. Studies on the Texts in the Desert of Judah 31, red. E. Chazon, M. Stone, Leiden 1999, s. 27–41.
B e a u g r a n d e R. A., D r e s s l e r W. U., Wstęp do lingwistyki tekstu, przeł. A. Szwedek, Warszawa 1990.

Bieliński J., Szubrawcy w Wilnie (1817–1822). Zarys historyczny, Wilno 1910.
Bieńkowski A., O bezimienności w prasie, [w:] Pamiętnik zjazdu literatów i dziennikarzy polskich we Lwowie, Lwów 1894.
Bieńkowski T., Antyk, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 33–42.
Berkov P. N., Wstęp, do: J. I. Masanov, V mire pseudonimov, anonimov i literaturnyh poddelok, Moskva 1963.
Biolik M., Przezwiska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w województwie łomżyńskim), Onomastica XVIII, Wrocław 1983, s. 165–179.
Biolik M., Przezwiska nauczycieli i uczniów o przejrzystej motywacji semantycznej, Onomastica XLII, 1997, s. 195–210.
Bobrowski I., Czy kognitywizm jest naukowy? O lingwistyce kognitywnej z punktu widzenia dwudziestowiecznych koncepcji nauki, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LI, 1995, s. 19–24.
Bobrowski I., Zaproszenie do językoznawstwa, Kraków 1998.
Bogunka M., Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po XXI wiek, Warszawa 2005.
Bogusławski A., Język w słowniku, Wrocław 1988.
Boniecki A., Herbarz polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich, cz. I, t. I, Warszawa 1899.
Borek H., Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa, Onomastica XXIII, 1978, s. 163–175.
Bormann E., Die Kunst des Pseudonyms, Leipzig 1901.
Botwiński S., Zagadki literackie, Tygodnik, dod. Kuriera Lwowskiego 1893, nr 9–10; 1896, nr 25–26; 1897, nr 2–3; 1899, nr 28–29; 1903, nr 35, 38, 40–42.
Borys A., Przedmowa, do: P. Stachiewicz, „Parasol". Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1984, s. 7–9.
Breza E., Pochodzenie przydomków szlachty Pomorza Gdańskiego, Zeszyty Naukowe UG, Gdańsk 1978.
Breza E., Zlatynizowane i zgrecyzowane nazwiska Pomorzan, Onomastica XXX, 1986, s. 213–239.
Bronisławski J., Szpiegostwo, wywiad, paragrafy, Warszawa 1974.
Brückner A., Przysłowia. Kartki z dziejów literatury i kultury polskiej, Ateneum 1895, t. III, s. 553.
Brückner A., Literatura polska w pierwszym dziesięcioleciu wieku nowego, Przegląd Polski, t. 186, Kraków 1912, s. 297.
Brzeski K., Szał pseudonimów, Echo Artystyczne 1936, nr 9, s. 5.
Bubak J., Socjolingwistyczny i prawny aspekt zmiany nazwiska w Polsce, Onomastica XXVII, 1982, s. 91–108.
Bubak J., Nadawanie imion w Polsce, Socjolingwistyka V, 1983, s. 145–164.
Bubak J., Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego, Kraków 1986.

Bubak J., O socjolingwistycznym podejściu w badaniach antroponimii, Socjolingwistyka VI, 1987, s. 97–105.
Bubnicki R., Zdzieranie masek, Rzeczpospolita 1997, nr 24, s. 30.
Buchwald-Pelcowa P., Satyra, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Warszawa 1998, s. 838–844.
Budziszewska W., Imiona ochronne Słowian bałkańskich, Onomastica XXXIV, 1989, s. 237–244.
Burska L., Kto był kim, Teksty Drugie 1996, nr 6, s. 109–112.
Buttler D., O dowcipie słowotwórczym, Poradnik Językowy 1961, z. 3, s. 112–132.
Buttler D., Uwagi o mechanizmie dowcipu językowego, Przegląd Humanistyczny 1967, s. 33–64.
Bystroń J. S., Nazwiska polskie, Lwów–Warszawa 1936.
Bystroń J. S., Nazwy i przezwiska grup plemiennych i lokalnych, [w:] idem, Megalomania narodowa, Warszawa (1915)1995, s. 63–108.
Chojnacki W., Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych w latach 1939–1945, Warszawa 1970.
Cienkowski W. P., Sekrety imion własnych, Warszawa 1965.
Cieślikowa A., Miejsce przezwiska w systemie antroponimicznym (historia a współczesność), [w:] Rozprawy Slawistyczne XIV, Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, red. S. Warchoł, cz. 1, Lublin 1998, s. 71–79.
Cieślikowa A., Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych, Onomastica XLI, Kraków 1996, s. 5–19.
Cieślikowa A., Nazwy własne – antroponimia. Wprowadzenie, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 95–96.
Cieślikowa A., Nazwy własne w procesie rekonstrukcji obrazu dawnego świata, [w:] Przeszłość w językowym obrazie świata, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 269–276.
Cieślikowa A., O motywacji w onomastyce, Polonica XVI, 1994, s. 193–199.
Cieślikowa A., Onimizacja, apelatywizacja a derywacja, [w:] Onimizacja i apelatywizacja, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 47–56.
Cieślikowa A., Przezwiska, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 119–134.
Cieślikowa A., Pseudonimy, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 135–141.
Cieślikowa A., Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych, Polonica XV, 1992, s. 111–119.
Cieślikowa A., Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw osobowych, [w:] V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga referatów, red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 85–90.
Cieślikowa A., Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji, Wrocław 1990.
Coston H., Dictionnaire des pseudonymes, Paris 1961.

Czachowski K., Recenzja ze „Słownika…" A. Bara, Wiadomości Literackie 1936, nr 35; 1939, nr 24.

Czaplicka M., Odapelatywne nazwy osobowe w bydgoskich księgach miejskich od końca XV wieku do początku XVIII wieku w perspektywie badań kognitywnych, [w:] Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 115–122.

Czaplicka-Jedlikowska M., Preferowane wartości w wyborze imienia zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w prowincji poznańskiej, [w:] Język, społeczeństwo, wartości, Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, t. XVIII, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 97–115.

Czarkowski L., Pseudonimy i kryptonimy polskie, Wilno 1922.

Czeżowski T., O tradycyjnych rozróżnieniach wśród definicji, [w:] idem, Filozofia na rozdrożu, Warszawa 1965, s. 19–28.

Czopek-Kopciuch B., Nazwisko – językowy symbol rodziny i fakt kulturowy, [w:] Rodzina w języku i kulturze, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2010, s. 13–19.

Czopek-Kopciuch B., Nick – nowa kategoria antroponimiczna?, [w:] Współczesne odmiany języka narodowego, Łódź 2005, s. 106–111.

Dąbkowski P., Prawo prywatne polskie, t. I, Lwów 1910.

Dąbrówka, Dobrawa, Dobrochna, [w:] Słownik staropolskich nazw osobowych, red. W. Taszycki, Wrocław 1967, s. 485–487.

Dernałowicz M., Piotr Odmieniec Włast, Twórczość 1977, nr 3.

Diej O. I., Slovnyk ukrainskych pseudonimiv ta kryptonimiv XVI–XX st., Kijiw 1969.

Dmitriev V. G., Skrivšie svoe imâ. Iz istorii psevdonimov i anonimov, Moskva 1970.

Dobek-Ostrowska B., Przemiana systemu medialnego w Polsce po 1989 roku, [w:] Współczesny system komunikowania, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1999, s. 78––90.

Dobek-Ostrowska B., Podstawy komunikowania społecznego, Wrocław 2004.

Dobrzyńska T., Tekst, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2, Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 283–304.

Dolenský A., Slovnik pseudonymů v české a slovenské literatuře, Praha 1934.

Dowiat J., W sprawie dziedziczenia słowiańskich imion osobowych, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego, [red. J. Ochmański], Poznań 1974, s. 55–56.

Duszak A., Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa, Warszawa 1998.

Feipel L. N., Two-in-one Pseudonyms, Wilson Library Bulletin XXI (1948), s. 445–447.

Fishman J. A., Socjologia w języku, [w:] Język w świetle nauki, Warszawa 1980, s. 225–239.

Furgalska A., O pseudonimach literackich, [w:] Język Artystyczny, t. I, red. A. Wilkoń, Katowice 1978, s. 116–130.

Gajda S., Językoznawstwo na rozdrożu, [w:] Nowe czasy, nowe „języki", nowe (i stare) problemy, red. E. Jędrzejko, Katowice 1998, s. 11–19.

Gall Anonim, Kronika polska, przekł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003
Gałkowski A., Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim, Łódź 2008.
Globan-Klas T., Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu, Warszawa–Kraków 1999.
Gontarczyk P., Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944, Warszawa 2003.
Górnowicz H., Staropolskie imiona osobowe, [w:] Skrypty uczelniane – Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1988, s. 23–29.
Górny H., Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.), Rzeszów 2004.
Górski K., Onomastyka w literaturze polskiej XIX i XX wieku. Zarys problematyki, Pamiętnik Literacki 54, z. 2, 1963, s. 401–416.
Górski K., Sztuka edytorska. Zarys teorii, Warszawa 1956.
Grabias S., Język w zachowaniach społecznych, Lublin 1994.
Grodziński E., Zarys ogólnej teorii imion własnych, Warszawa 1973.
Grzegorczykowa R., Kognitywne ujęcie znaczenia a problem realizmu filozoficznego, [w:] Język a Kultura VIII: Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej, red. I. Nowakowska-Kempna, Wrocław 1992, s. 37–42.
Grzegorczykowa R., Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Warszawa 2002.
Grzegorczykowa R., Znaczenie wyrażeń a wiedza o świecie, [w:] O definicjach i definiowaniu, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 73–82.
Grzenia J. , Komunikacja językowa w Internecie, Warszawa 2006.
Grzeszczuk S., Nazewnictwo sowiźrzalskie, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczno-literackie 9, Kraków 1966.
Gugulski M., Kto był kim w drugim obiegu, Arcana 1996, nr 2, s. 153–158.
Gutry Cz., Nieznani autorzy w bibliografiach zawartości czasopism opracowywanych przez Instytut Badań Literackich, Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, t. V, 1966, z. 1, s. 197–202.
Hertel J., Imiennictwo dynastii piastowskiej we wczesnym średniowieczu, Toruń 1980.
Heska-Kwaśniewicz K., „Imiona wojenne", czyli pseudonimy szaroszeregowej młodzieży. Rekonesans badawczy, Język Polski LXXX, nr 5, s. 341–354.
Heska-Kwaśniewicz K., Powroty do Aleksandra Kamińskiego i „Kamieni na szaniec", [w:] tejże, Tajemnicze ogrody, t. II, Katowice 2009, s. 19–39.
Heska-Kwaśniewicz K., Wstęp, do: A. Kamiński, Kamienie na szaniec, Katowice 1989, s. 7–30.
Hillebrandt B., Wstęp, do: A. Kamiński, „Zośka" i „Parasol", Warszawa 1986, s. 5–8.
Historia dyplomacji polskiej, t. I (połowa X w.–1572), red. M. Biskup, t. II (1572–1795), red. Z. Wójcik, Warszawa 1980, 1982.
Holzmann M., Bohatta H., Deutsches Anonym-Lexikon 1501–1926. Aus den Quellen bearbeitet, Weimar 1902–1928.
Holzmann M., Bohatta H., Deutsches Pseudonymen-Lexikon aus den Quellen bearbeitet von…, Wien–Leipzig 1906.

Hołda M., Pseudonimy tajnych współpracowników UB, SB – analiza lingwistyczna, Język Polski LXXXIX 4–5, 2009, s. 308–321.

J.A.S., Recenzja z: I. Zbiegniewska, Pseudonimy i kryptonimy pisarzów polskich, Słowo Polskie, Lwów 1905, nr 381, s. 9.

Jacob P. L., Dufour P., Historia prostytucji. Od czasów najdawniejszych do XX w., t. I–III, tłum. Antoni Baniukiewicz, Gdynia 1997–1998.

Jacyszyn J., Pseudonim kupca, Rzeczpospolita, http://new-arch.rp.pl/artykul/47594_Pseudonim_kupca.html (dostęp: 4 VI 2010).

Jaczynowska M., Musiał D., Stępień M., Historia starożytna, Warszawa 2004.

Jankowski C., Pseudonimy, Słowo, nr z 24 marca 1925 roku.

Jankowski E., Słownik pseudonimów czyli „larva detracta", [w:] Dokumentacja w badaniach literackich i teatralnych, Wrocław 1960, s. 159–167.

Jankowski E., Świerczyńska D., Pseudonimy, pseudonimografia i pseudonimologia, [w:] Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w.–1970 r., t. I, red. E. Jankowski, Wrocław 1994–1996, s. V–XXXII.

Jarczykowa M., Enigmonim jako forma oznaczenia autorstwa w książce staropolskiej, [w:] O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych, red. R. Ocieczek, Katowice 1990, s. 44–62.

Jasiński K., Rodowód pierwszych Piastów, Wrocław–Warszawa 1992.

Jenike L., Jakim sposobem Jordan przed dziesięciu już laty sam zdradził incognito swoje, Tygodnik Ilustrowany 1893, nr 160, s. 45.

Jędrzejko E., Czy zmierzch strukturalizmu w językoznawstwie?, Prace Językoznawcze UŚ XXIII, red. M. Blicharski, H. Fontański, Katowice 1995, s. 7–16.

Jędrzejko E., O językowych wykładnikach pojęcia wstydu w różnych koncepcjach opisu, Język a Kultura XIV: Uczucia w języku i w tekście, red. J. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 59–75.

Język w komunikacji, t. I, red. G. Habrajska, Łódź 2001.

Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy, red. S. Gajda, Opole 2003.

Joliet Ch., Les pseudonymes du jour, Paris 1867.

Jóźwiak S., Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku, Inowrocław 2005.

Jóźwiak S., Wywiad, kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach. Studium nad sposobami pozyskiwania i wykorzystywaniem poufnych informacji w późnym średniowieczu, Malbork 2004.

Kaczyński A., Almanzor z garstką rycerzy, Plus Minus 1996, nr 5, s. 16.

Kaleta R., Klimowicz M., Prekursorzy oświecenia, Wrocław 1953.

Kaleta Z., Gramatyka onomastyczna w ujęciu kognitywnym, [w:] Najnowsze przemiany nazewnicze, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 241–253.

Kaleta Z., Językoznawstwo kognitywne i nauka o wartościach a nazwy własne, Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Warszawa 1998, s. 157–177.

Kaleta Z., Kierunki i metodologia badań. Terminologia, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 45–82.

Kaleta Z., Kultura duchowa indoeuropejczyków zachowana w imionach dwuczłonowych, Acta onomastica XL, 1999, 67–74.
Kaleta Z., Nazwisko w kulturze polskiej: powstanie pojęcia i funkcji nośnika wartości, [w:] Onomastyka i dialektologia, red. H. Popowska-Taborska, J. Duma, Warszawa 1997, s. 145–157.
Kaleta Z., Świat ludzkich wartości odzwierciedlony w nazwach własnych osób, Slovenská onomasticá konferencia, A. 6. Seminár „Onomastika a škola", red. M. Majtán, Prešov 1996, s. 55–62.
Kaleta Z., Teoria nazw własnych, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 15–36.
Kalisz R., Językoznawstwo kognitywne a relatywizm, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LII, s. 97–105.
Kania S., Pseudonimy „chłopców z lasu", Wiraże 1967, nr 25.
Kania S., Pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie, [w:] idem, Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945, Warszawa 1986, s. 160–173.
Karaś M., Imię, nazwisko, przezwisko – nazwa osobowa w polszczyźnie, Onomastica XXI, s. 19–40.
Karpiński M., Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji, Warszawa 2010.
Kennedy J., Smith A., Johnson A. F., Dictionary of Anonymous and Pseudonymous English Literature, London–Edinburgh 1926–1929.
Kitowicz J., Opis obyczajów za panowania Augusta III, t. I, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003.
Klemensiewicz Z., Historia języka polskiego, t. I–III, Warszawa 1985.
Kognitywizm i komunikatywizm. Dwa bieguny współczesnego językoznawstwa: dyskusja przy okrągłym stole, red. W. Chłopicki, Kraków 2006.
Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa, red. E. Tabakowska, Kraków 2001.
Komaniecki K., Wasiutyński B., Panejko J., Polskie prawo administracyjne, cz. I, Kraków 1929.
Konopka K., Recenzja ze „Słownika…" A. Bara, Przegląd Powszechny 1937, nr 9.
Korowaj W., Cenzura, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Warszawa 1998, s. 133–140.
Korżyk K., Semantyka kognitywna – problemy i metody. (Kilka uwag natury filozoficznej), [w:] Język a Kultura VIII: Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej, red. I. Nowakowska-Kempna, Wrocław 1992, s. 57–70.
Kostrzewski J., Seweryn T., Lecznictwo, [w:] Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, t. 1, Wrocław 1961, s. 32–33.
Kosyl C., Forma i funkcja nazw własnych, Lublin 1988.
Kosyl C., W kręgu pseudonimów konspiracyjnych (1939–1945), Przegląd Humanistyczny 1980, nr 6, s. 101–117.
Kotarbińska J., Definicja, Studia Logica II, 1955, s. 301–321.
Kotarski E., Publicystyka, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Warszawa 1998, s. 764–773.

Kowalczykowa A., Zza kulis „Sowizdrzała", Przegląd Humanistyczny 1959, z. 4, s. 133–143.
Kowalski J., Meller K., Literatura staropolska, Poznań 2009.
Krawczuk A., Poczet cesarzy rzymskich, Warszawa 1986.
Kripke S., Naming and Necessity, [w:] D. Davidson, G. Harman, Semantics of Natural Language, Dordecht 1972.
Król K., Recenzja ze „Słownika…" A. Bara, Ruch Literacki 1937, s. 198–204.
Kruszewska-Michałowska T., Różne historyje. Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej, Warszawa 1956.
Kryptonim, [w:] Słownik języka polskiego, t. III, red. W. Doroszewski, Warszawa 1961, s. 1197.
Kryptonim, [w:] W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, Warszawa 2000, s. 282.
Kryptonim, [w:] Nowy słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 2003, s. 377.
Krzyżanowski J., Historia literatury staropolskiej. Alegoryzm – preromantyzm, Warszawa 1986.
Krzyżanowski J., Mądrej głowie dość dwie słowie, t. I, Warszawa 1975.
Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w., pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985.
Kunderewicz C., Religie Egiptu, [w:] Zarys dziejów religii, pod red. J. Kellera, Warszawa 1988.
Kuryłowicz J., O niektórych właściwościach imion skróconych, [w:] Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki, [red. S. Hrabec et al.], Wrocław 1968, s. 176–181.
Labuda G., Dąbrówka czy Dobraw(k)a, [w:] Slavia Occidentalis XVIII, 1947, s. 126–138.
Labuda G., Mieszko I, Wrocław 2002.
Laugaa M., La pensée du pseudonyme, Paris 1986.
Levinson S.C., Pragmatyka, tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa 2010.
Linde-Usiekniewicz J., Semantyka strukturalna w XXI wieku?, [w:] Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje, red. P. Stelmaszczyk, Kraków 2008, s. 158–173.
Lippmann W., Public Opinion, New York 1922.
Litwin J., Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce, Pamiętnik Historyczno-Prawny VIII, 1930, z. 3.
Litwin J., Pseudonim kupiecki, Przegląd Prawa Handlowego 1931, nr 4, s. 214.
Lubaś W., Metoda socjolingwistyczna w badaniach onomastycznych, Makedonski jazik XXXV, 1984, s. 159–167.
Łobodzińska R., Antroponimy nieoficjalne we wsi Brzezówka (gmina Szczucin), Rozprawy Slawistyczne XIV: Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, cz. 1, red. S. Warchoł, Lublin 1998, s. 241–247.
Łowmiański H., Imię chrzestne Mieszka I, [w:] Slavia Occidentalis XIX, 1948, s. 203–308.
Łozowski P., Czym jest prototyp w semantyce diachronicznej?, [w:] Podstawy gramatyki kognitywnej, red. H. Kardela, Warszawa 1994, s. 243–254.
Maćkiewicz J., Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku, Gdańsk 1999.

M a d y d a W., Wstęp, do: Ksenofont, Wyprawa Cyrusa, Warszawa 2003.
M a k o w i e c k a Z., K o s t e n i c z K., Nieznany spis pseudonimów szubrawskich, [w:] Miscellanea z okresu romantyzmu, t. I, red. S. Pigoń, Wrocław 1956, s. 91–99.
M a l e c M., Etnonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 1998, s. 181–188.
M a l e c M., Imię w polskiej antroponimii i kulturze, Kraków 2001.
M a l e c M., Imiona, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 97–118.
M a l e c M., Najdawniejsze polskie imiona apotropeiczne, Acta onomastica XL, 1999, s. 124–129.
M a l e c M., O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność, Kraków 1996.
M a l e c M., Obraz rodziny w słowiańskich imionach złożonych, [w:] Rozprawy Slawistyczne XVI, red. S. Warchoł, Lublin 2000, s. 181–187.
M a l e c M., Staropolskie nazwy osobowe z negacją *nie* oraz z przyimkami *b*(*i*)*ez*, *brzez*, *przez*, Polonica I, 1975, s. 259–307.
Mała encyklopedia kultury antycznej, red. Z. Piszczak, Warszawa 1990.
M a s a n o v Û. I., W mire psevdonimov, anonimov i literaturnyh poddielok, Moskva 1963.
M a s a n o v I. F., Slovar' psevdonimov russkih pisatelej, učenych i obŝestvennyh deâtelej, t. I–IV, Moskva 1956–1960.
M a t u s z e w s k a P., Z problematyki „Monitora", Pamiętnik Literacki 1959, z. 2–3, s. 260–295.
M e l z i G., Dizionario di opere anonime e pseudonime di scrittori italiani o come che sia aventi relazione all'Italia, Milano 1848.
Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje, red. P. Stelmaszczyk, Kraków 2008.
M i l e w s k i T., Zasady analizy stylistycznej tekstu, [w:] Stylistyka polska. Wybór tekstów, wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973, s. 307–329.
Mieszko, Mieszek, [w:] Słownik staropolskich nazw osobowych, red. W. Taszycki, Wrocław 1967, s. 463–465.
M i o d u n k a W., Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania, Warszawa–Kraków 1980.
M o n t a l b a n V., Le nom littéraire et artistique, Clermont–Ferrand 1928.
M o r e n z S., Bóg i człowiek w Starożytnym Egipcie, Warszawa 1972.
M o s z y ń s k i K., Kultura ludowa Słowian, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 552 i n.
M r ó z e k R., Apelatywna sfera językowa a sfera onimiczna – przed- i poglobalizacyjny problem onomastyki, [w:] Onimizacja i apelatywizacja, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 153–163.
M r ó z e k R., Innowacyjność onimiczna a innowacje badawcze, [w:] Nowe nazwy własne. Nowe tendencje badawcze, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków 2007, s. 21–28.
M r ó z e k R., Metodologiczno-terminologiczne aspekty rozwoju onomastyki, [w:] Metodologia badań onomastycznych, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 11–20.

Mrózek R., Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki, [w:] Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej, red. R. Mrózek, Katowice 2004, s. 7–19.
Mrózek R., System onimiczny i jego subsystemy, [w:] Najnowsze przemiany nazewnicze, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 11–20.
Mrózek R., Współczesna lingwistyka a sfera onimiczna języka, [w:] Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze, red. M. Czachorowska, Ł. M. Szewczyk, Bydgoszcz 2000, s. 31–39.
Mrózek R., Z problematyki przezwisk beskidzkich, Onomasica XX, 1975, s. 261–273.
Murzański S., PRL, zbrodnia niedoskonała. Rozważania o terrorze władzy i społecznym oporze, Warszawa 1996.
Nahlik S. E., Narodziny nowożytnej dyplomacji, Wrocław–Warszawa 1971.
Namitkiewicz J., Firma. Studjum z zakresu teorii i praktyki prawa handlowego, Warszawa 1917.
Namitkiewicz J., Kodeks handlowy. Komentarz, Warszawa 1934.
Naruszewicz-Duchlińska A., Pseudonimy internetowe (*nicknames*) jako forma autoreklamy, Prace Językoznawcze V, Olsztyn 2003, s. 85–98.
Niesiecki K., Herbarz polski. Powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, t. I, Lipsk 1839–1846.
Nowakowska-Kempna I., Konceptualizacja uczuć w języku polskim, Warszawa 1995.
Ormis J.V., Slovník slovenských pseudonymov, Turčianský Sv. Martin 1944.
Ossowska M, Ethos rycerski i jego odmiany, Warszawa 1986.
Ostroróg-Sadowski J., O imieniu i nazwisku. Studjum prawne, Warszawa 1902.
Otrębski J., Imiona pierwszej chrześcijańskiej pary książęcej w Polsce, [w:] Slavia Occidentalis XVIII, 1947, s. 112–124.
Palinciuc-Dudek E., Dudek P., O *hrabim Murdel-Bęskim*, *Lilce*, *Mirce*…, czyli o autografonimach wybranych twórców dwudziestolecia międzywojennego, Onomastica LV, 2011, s. 119–138.
Piętkowa R., O kulturowych uwarunkowaniach definiowania znaczeń leksemów w nauczaniu języka obcego, Postscriptum 2002, nr 2–3, s. 97–106.
Pigoń S., Recenzja ze „Słownika…" A. Bara, Kurier Poznański 1936, nr 240.
Pisarek W., Tytuł utworu swoistą nazwą własną, Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze III, 1966, s. 67–81.
Pisarkowa K., Szadurska A., Zasłonić się imieniem?, Przekrój 1972, nr 1445.
Plaut, Żołnierz samochwał, tłum. E. Skwar, Poznań 1998.
Podstawy gramatyki kognitywnej, red. H. Kardela, Warszawa 1994.
Poinsot E. A., Dictionnaire des pseudonymes, Paris 1869.
Popowska-Taborska H., O przezwiskach nauczycieli, Język Polski XL, 1960, s. 113––121.
Prus B., Słówko o krytyce pozytywnej, Kurier Codzienny 1890, nr 310.
Prusinowski J., Listy z domku za miastem, Dziennik Warszawski 1854, nr 148, s. 3–4.
Pseudonim, [w:] Słownik języka polskiego, t. V, red. W. Niedźwiedzki, Warszawa 1909, s. 411.

Pseudonim, [w:] Literatura i nauka o języku. Encyklopedia szkolna, red. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1995, s. 590.
Pseudonim, [w:] Słownik języka polskiego, t. VII, red. W. Doroszewski, Warszawa 1965, s. 683–684.
Pseudonim, [w:] Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa 1998, s. 1017.
Pseudonim, [w:] Nowy słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 2003, s. 811.
Pseudonim, [w:] Słownik wyrazów obcych, red. E. Sobol, Warszawa 1977, s. 917.
Pseudonim, [w:] W. K o p a l i ń s k i , Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, Warszawa 2000, s. 413.
Pseudonim, [w:] Współczesny słownik języka polskiego, t. IV, red. B. Dunaj, Kraków 2000, s. 140.
Pseudonimy, [w:] Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław 1991, s. 280.
Pseudonimy, [w:] Encyklopedia staropolska, oprac. A. Brückner, t. II, Warszawa 1939, s. 319–321.
Pseudonimy, [w:] Encyklopedia wiedzy o języku polskim, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978, s. 275.
Pseudonimy, [w:] S. O r g e l b r a n d , Encyklopedia powszechna, t. XXI, Warszawa 1865, s. 728.
Pseudonimy, [w:] Słownik języka polskiego [tzw. wileński], t. II, Wilno 1861, s. 1822.
P u t n a m H., Mind, Language and Reality, London 1975.
P u t n a m H., Znaczenie wyrazu „znaczenie", [w:] idem, Wiele twarzy realizmu i inne eseje, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 93–184.
Q u é r a r d J. M., Les supercheries littéraires dévoilées: Galérie des auteurs apocryphes, supposés, déguisés, plagiaires et des éditeurs infidèles de la littérature française pendant les quarte derniers siècles…, t. 1–5, Paris 1847–185.
R e i n s b e r g C., Obyczaje seksualne starożytnych Greków, przeł. B. Wierzbicka, Gdynia 1998.
R o s p o n d S., O klasycznych pseudonimach i kryptonimach w Renesansie, Poradnik Językowy nr 2, 1978, s. 63–67.
R o s p o n d S., Onomastyka słowiańska. Osiągnięcia badawcze i postulaty metodologiczne, Onomastica II, 1956, s. 242–248.
R o s p o n d S., Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie „Słownika nazwisk śląskich", Rozprawy Komisji Językowej WTN V, Wrocław 1965, s. 9–63.
R u t k i e w i c z M., Onomastyczny status irconimów, Onomastica XLIV, 1999, s. 117–123.
R u t k o w s k i M., Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych, Onomastica XLVI, 2001, s. 7–29.
R u z i k o w s k i T., Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989), Warszawa 2004.
R y m u t K., Nazwiska, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 146–147.
R y m u t K., Nazwy heraldyczne, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 161–171.

Rymut K., Nazwy wodne, [w:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 1998, s. 269–281.

Rzetelska-Feleszko E., Najnowsze nazwy sklepów, [w:] Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych, Język na Pograniczach 11, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 133–142.

Rzetelska-Feleszko E., Onomastyka kulturowa, [w:] Nowe nazwy własne. Nowe tendencje badawcze, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków 2007, s. 57–61.

Rzetelska-Feleszko E., Polska terminologia onomastyczna. Problematyka, Zeszyty Naukowe UG. Prace Językoznawcze 17–18, 1993, s. 217–222.

Rzetelska-Feleszko E., Specyfika polskich szkół onomastycznych. Związki (lub ich brak) z onomastyką innych krajów słowiańskich, [w:] Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 27–32.

Rzetelska-Feleszko E., W świecie nazw własnych, Warszawa–Kraków 2006.

Rzetelska-Feleszko E., Znaczenie nazw własnych w procesie komunikacji językowej, [w:] V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga referatów, red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 109–117.

Safarewicz J., Łacińskie imiona osobowe na *-ius* w polszczyźnie, Język Polski XLIX, 1969, s. 57–61.

Schneider G., Handbuch der Bibliographie, Leipzig 1930.

Saussure F. de, Kurs językoznawstwa ogólnego, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa 1961.

Sintenis F., Die Pseudonyme der neueren deutschen Litteratur, Hamburg 1899.

Skowronek J., Młodzież polska i jej organizacje w ruchu narodowym 1795–1864, Warszawa 1994.

Skowronek K., Polskie nazwiska a kultura. Propozycja badań kognitywnych, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LIII, 1997, s. 145–156.

Skowronek K., Rutkowski M., Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej, Kraków 2004.

Skowronek K., Rutkowski M., Polskie nazewnictwo mediów – próba rekonesansu, [w:] Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość polskiej onomastyki, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 247–260.

Skulina T., Funkcje i antroponiczny status pseudonimów, Studia Polonistyczne III, 1989, s. 173–180.

Skulina T., Onomastyczny status kryptonimów, Studia Polonistyczne X, 1983, s. 147–156.

Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Wrocław 1998.

Spórna M., Wierzbicki P., Słownik władców Polski i pretendentów do tronu polskiego, Kraków 2003.

Stachiewicz P., Wstęp do: „Parasol". Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1984, s. 10–19.

Strzembosz T., Bohaterowie „Kamieni na szaniec" w świetle dokumentów, Warszawa 2007.

Strzembosz T., Całym życiem, Tygodnik Powszechny 1983, nr 32.

Supranowicz E., Sources of Inspiration for Humanistic Pseudonyms („Pen-Nomes"), [w:] Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences. Cracow, August 21–25, 1978, ed. by K. Rymut, vol. 2, Warszawa–Kraków 1982, s. 485–489.
Supranowicz E., Źródła inspiracji humanistycznych pseudonimów literackich, mps, s. 1–8.
Suprun V.I., Puškinskij autografonim, Voprosy Onomastiki VI, 2008, s. 97–103.
Sutor J., Prawo dyplomatyczne i konsularne, Warszawa 2000.
Svoboda J., Slovanská osobni jména ve světle národopisu, Slavia 18, 1947–1948, s. 101––110.
Svoboda J., Staročeská osobni jména a naše přijmeni, Praha 1964.
Szahaj A., Teksty na wolności (strukturalizm – poststrukturalizm – postmodernizm), Kultura współczesna. Teorie – interpretacje – krytyka, 1993, nr 3, s. 5–13.
Szewczyk Ł. M., Recenzja z: D. Świerczyńska, Polski pseudonim literacki, Warszawa 1983, [w:] Onomastica XXXI, 1986, s. 238–243.
Świerczyńska D., Polski pseudonim literacki, wyd. 2, Warszawa 1999.
Świerczyńska D., Pseudonim literacki i jego stosunek do tekstu, Pamiętnik Literacki 1979, z. 4, s. 213–229.
Świerczyńska D., Pseudonim, [w:] Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 761.
Świerczyńska D., Pseudonimy „Wiadomości Brukowych", Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza 1974, s. 137–166.
Świerczyńska D., Pseudonimy, [w:] Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1999, s. 805–808.
Tabakowska E., Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego, Kraków 1999.
Taszycki W., Polskie nazwy osobowe, [w:] Rozprawy i studia polonistyczne, t. IV: Onomastyka i historia języka polskiego, Wrocław 1968, s. 21–40.
Taszycki W., Stosunek onomastyki do innych nauk humanistycznych, Onomastica VIII, 1963, s. 1–18.
Taylor A., Mosher F. J., The Bibliographical History of Anonyma and Pseudonyma, Chicago 1951.
Terminologia onomastyczna, [w:] Słowiańska onomastyka. Encyklopedia, t. I, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślikowa, przy współudziale J. Dumy, Warszawa–Kraków 2002, s. 82–83.
Termińska K., Teorie językowe a ich faktualna interpretacja, Prace Językoznawcze UŚ XXIII, Katowice 1995, s. 43–94.
Tokarski R., Biała brzoza, czarna ziemia, czyli o miejscu stereotypu w opisie języka, [w:] Język a Kultura XII: Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 124–134.
Tokarski R., Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język, Ling Varia 2006, nr 1, s. 35–46.
Tokarski R., Słownictwo jako interpretacja świata, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2: Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 335–362.

Tomanek L., *Foks*, *Kabejun*, *Etpe*, *Ego*, kto się bawi w chowanego, Ilustrowany Kurier Codzienny 1936, nr 161.

Torm F., Die Psychologie der Pseudonymität im Hinblick auf die Literatur des Urchristentums, [w:] Studien der Luther-Akademie, Güterslos 1932.

Trzej satyrycy rzymscy. Horacy – Persjusz – Juwenalis, przeł. J. Sękowski, oprac. L. Winniczuk, Warszawa 1959.

Ulewicz T., W sprawie humanistycznych pseudonimów literackich (*Polyconius* = *Spiczyński*), Onomastica IV, 1958, z. 1, s. 139–147.

Urbańczyk S., Pseudonimy, [w:] Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 280.

Vopravil J., Slovnik pseudonymů v české a slovenské literatuře (anagramů, kryptonymů, značek, jmen původních, přijatých, dvojitých, polatinšttělych atd., Praha 1933.

Walczak B., Walczak M., Przydomki władców słowiańskich (na tle porównawczym), Rozprawy Slawistyczne XV, Przezwiska i przydomki w językach słowiańskich, red. S. Warchoł, Lublin 1999, s. 239–254.

Warchoł S., Zawitkowska L., Antroponimia wsi Motycz w Lubelskiem, Onomastica XXII, 1977, s. 103–133.

Weber H., Pseudonim, Tu i Teraz 1985, nr 2, s. 10.

Weller E., Index Pseudonymorum. Wörterbuch der Pseudonymen oder Verzeichniss aller Autoren, die sich falscher Namen bedient, Leipzig 1856.

Wierzbicka A., Semantic Primitives, Frankfurt 1972.

Wierzbicka A., The Meaning of Colour Terms. Semantics, Culture and Cognition, Cognitive Linguistics, 1990, vol. 1, s. 99–150.

Winniczuk L., Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu, Warszawa 2008.

Witczak T., Spór o żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja, Pamiętnik Literacki 1974, z. 2, s. 23–25.

Wołody Skiba, List w kwestii anonimów literackich, Przegląd Tygodniowy 1867, nr 20, s. 156–157.

Wróblewski S., Komentarz do kodeksu handlowego, część I, zeszyt II (art. 14–33), Kraków 1935.

Wysoczański W., Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych. Na materiale wybranych języków, Wrocław 2006.

Zaporowski P., Pseudonim w firmie, Przegląd Prawa Handlowego VI, 2006, s. 47–48.

Zaręba A., Osobowe nazwy własne i ich miejsce w systemie językowym, Poradnik Językowy 1979, s. 1–12.

Zawodzińska-Bukowiec K., Miejsce nicków blogowych w polskim systemie antroponimicznym, [w:] Język w mediach, red. M. Mycawka, Kraków 2008, s. 77–93.

Zawodzińska-Bukowiec K., Miejsce nicków internetowych we współczesnym systemie onomastycznym. Rekonesans badawczy, [w:] Pragmatyka w języku, kognitywizmie, kulturze i dydaktyce szkolnej, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2007, s. 131–140.

Zawodzińska-Bukowiec K., Obraz rodziny w polskich pseudonimach literackich, [w:] Rodzina w języku i kulturze, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2010, s. 83–92.

Zawodzińska-Bukowiec K., Współczesny pseudonim literacki w młodzieżowych i studenckich środowiskach twórczych, [w:] Język, wartości a zachowania społeczne, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2009, s. 317–326.

Zawodzińska-Bukowiec K., Zastępcze fakultatywne nazwy osobowe polskich sportowców, [w:] Nazwy własne a społeczeństwo, t. I, red. R. Łobodzińska, Łask 2010, s. 431–443.

Zieliński W., Pseudonimy i anonimy, Biblioteka Warszawska 1860, t. IV, s. 209.

Zimmermann R., Unecht – und doch wahr? Pseudepigraphie im Neuen Testament als theologisches Problem, Zeitschrift für Neue Theologie 12, 2003, s. 27–36.

Znaczenie, [w:] Mała encyklopedia logiki, red. W. Marciszewski, Wrocław 1988, s. 232–235.

Żwira T., Ach, te straszne pseudonimy, Tu i Teraz 1983, nr 37, s. 11.

INDEKS PSEUDONIMÓW

a 230
A 230, 235
A***** 235
A. Czybygdyby 184, 229
A. Kostrowski 229
A. Łukasz 209
A. Morro 201
A.K. 209
A.Q.Q. 184
A.S.N.B.K.S.P.W.X.L. 231, 234
A.S.N.E.S.I.S. 234
A.S-r 235
AbradAb 151, 240
Ad.B----r 235
ad.z. 230
Ad.Z. 230
Ad.Za. 230
Ad.Zag. 230
Ada 230
(ada) 230
(Ada) 230
Adam 141
Adam Aston 146
Adam II 141
Adam III 141
Adam Mühl 126
Adam Zawisza 131
Adamek 141, 143
Adamski 141
Adolf Dymsza 146
Adrianus Brandebergen. doctor Ciuitatis Lublinien 209
Agaj 144
Agi-Wdaj 51
Agricola 203
Albert 134
Albin 134
Alcybiedas Kminek 183
Alek 132, 209
Aleksander Grey 207
Aleksander Messin 128
Alex 150, 196
Alfa 203, 234
Alfons K..... 235
Alim 229, 239, 272
Alina Halska 146
Alkar 200, 229
Alwas 155
Ambroży Korczbok Rożek 111, 112, 174, 209
Amelja 209
Amorek 201
Ana 152
Anabol 242, 273
Anatol 138
Andrzej 141
Andrzej Brzoza 232, 239
Andrzej Garda 232, 239
Andrzej Jagodziński 136
Andrzej Jawień 142
Andrzej Markusz 143
Andrzej Szakowski 146
Andy 152
Andżela 157, 243, 275
Aneczka 157, 243, 275
Aneri 229
Angelika 156, 243, 275
Anglik 209
Anhelli 52, 124
Aniqa 150, 196
Anja Orthodox 149
Anna Ćwiklińska 146
Anna Jantar 148, 188, 218, 240
Anna Kowalska 144
Anna*** 235
Anoda 206
Antalewicz 209
Antek z Hal... 221
Antoni 137
Antoni Jałowiecki 136
Arczi 153
Ares 227
As 184
Asceta 234
Asior 155
Aster 198
Auszlawis 205
Autor „Błogosławionej" 182, 221
Autor „Irydiona" 182
Autor „Mieszczek modnych" 123
Autor „Podolskiego" 123, 209
Autor „Testamentu politycznego" 123
Awicz 229
awk 230
AWK 230
awk. 230
A-xy 209
Aż 230
Ażór 229

ąż 230
(=ąż) 235

b 230
B 230
B. 209
b. 209, 237
B. Hajd. 230
B. Urda 229
B...i 230
B.•... 235
B.J.K. 230
B.J.R. 230
B.J-i 230
B.M.W. 234, 270
B.Ś. 230
b.t. 230
B.T. 230
Babcia 202, 225
Bagrationi 146
Bakałaż Jeżowita 232
Bakcyle wdzięczne 209
Bałtyk 202

Bam-baju 185, 209
Bank galicyjski 209
Baptysta 230
Baranina 242
Barbara 141
Barnum 209
Baron 185
Baronowa 156
Bartek 141
Baryła 186, 198, 242, 273
Basia 141
Baszczu 153, 241, 272
Bat 203
Batyr 126
Bazyli 230
Bąbel 136
be 209
Beata 160, 242
Bebe 142
Belami 153
Bem 219
Bend 184
Benek 242
Berek 184, 203
Bernard Tristan 142, 209
Berto-Greten 51
Bęben 203
Bęc-Walski 233
B-i 230
Biała Babcia 202
Biała Bożena 233
Biały 142, 202, 233
Biały II 142
Biały III 142
Biały Jeleń 205
Bibosław Cienkusz 183
Bielak 138
Bil 239
Bimber 184
Biskup 185
Blondyn 223
Blondynek 223
Bogdan Bończa 127
Bohdan 237
Bohun 133, 149
Bojar 134
Bokserek 242
Bolec 150, 240
Bolek 154
Bolesław 126, 141
Bolesław Prus 169, 196, 218, 270
Bomba 170
Bonifacy Szczepański 141
Boruta warszawski 209
Borys 136
Borzęcki 138
Borzywojowicz 206, 232
Borzywój 206
Bosak 127
Bosse Hendryk 209
Boy-Żeleński 169
Bóbr 134
Bór 203
Brat 202
Brodecki 141
Brom 225
Brona 134
Bronisława 237
Bronka 141
Bruzda 203
Brzeszczot 170
Brzost 209
Brzoza 203
Brzózka 135
B-sta 230
Burak 239
Byk 187
Bywalski 209
Bzikowski-Chapski Chwalisław 183, 209
Bzura 202, 219

C. hr. 184, 209
C. hr. Ypka 184, 209
C. HR. ZAN 184
C. hr. Zan 209
C. K. Dyrekcja Humoru w Krakowie, ze współudziałem kronikarza Przeglądu artystycznego oraz redakcji Pereł humoru polskiego 209
C... 209
Cenzor 142, 209
Charlie P 151
Chińczyk 201
Chmiel 184
Chmura 203
Chomik 225
Chory Pastori 211
Chwalski z Napuszyna 183
Chytry 142
Chytry Kot 205
Chytry Lis 205
Chytry Żubr 205
Ciapek 242
Cichy 142, 233
Ciocia Hania 182
Cios 203
Ciułas 242
Cnotochciwski 122, 183
Coco Chanel 144
Cośnibytak 184, 229
Coty 158
Cygan 201, 241
Cyklon 203
Czarnecki 211
Czarny Jaś 185, 233
Czarny Witold 233
Czerkies 201
Czerski 127
Czesław Niemen 148, 206, 240
Czubek 202
Czupryna 202, 233
Ćma 203
Ćwiek 127

D 142
D. N. 113
D. P. włościanin wszechpolski spod Gródka 197
dAb 151
Daniel Bobinson 209
Dante 209
Daszek 128
Daszyński I. 209
David 159
David Harklay 159
Dawid 137
Dąb 203, 206
Dąbrowski 141, 197, 209
Demi Moore 150
Derkacz 204
Dębina 206
Diablo 241
Diddy 150
DJ Taśmy Trzaski 150, 225
Djabeł 209
Długi 222, 238,
Dobrowol 153
Dobrowolski 141
Dobry 142
Doda 150, 240
Doktor 142
Doktor Brom 182, 233
Doktor Jaś 202
Dołęga 127
Don Kichote 114
Dr Jodocus 209
Dr Judym 197
Dr. N. Dek 142
Dr. Pietraszek 209
Dryblas 185, 233
Drzazga 203
Drzewo 186
Drzymała 200

Dynamit 170
Dyrektor 142
Dywan 211
Dyzek 128
Dyzio 209
Dziad 242
Dziarski 185, 233
Dzidek 232
Dziecko Rosemary 52
Dziennik Bzikkujawski 209
Dziki 134
Dzisiejkiewicz 122, 183, 209
Dzwon 150, 240
Dżasmina 157, 243
Dżesol 155

Ebi 153, 241
ec 143
Edla 229, 239, 272
Edmond Antoine Poinsot 42
Edmund 141
Edward z Poradowa 197
Edzio 209
Eee-wa-tam 185, 229
EGB 136
Ekstazja 188, 243
El...y 218
Eldoka 150/151, 240
Elle Macpherson 150
El-y 218
Elżbieta Grażyna Borucka 136
Emde 231
Emeryt 209
Emha 231, 270
Emigrant 124
Emil 160, 242, 274
Emma Bielawska 128
EMZetKa 151, 240
Ena Halama 146
Endymion Tantal 209
Ernest 128
Ernest Buława 124
Erotika 243
Esmael 186
Ester 160, 242, 274
Eugeniusz Bodo 146
Euka 231
Ewa 141, 156
Ewa Egejska 207
Ewa Omernik 196
Ewaryst 160, 242, 274
Ezoteriusz 159

-f- 230
F*** 230
F.A.G.C. 231
Fabrykant 209
Faktor 209
Feel-X 150, 240
Felek 219
Felicja Romanowska 207
Felicjan 219
Feliks Duniak 138
Feliks S*** 235
Fellini 136
Feluś 219
fezój 51
Figa z makiem 234
Filip Itoito 150, 240
Filoteusz Wiarobroński 122
Fiodor 211
Fioł 242, 273
Fiury 152
Florian 232
Foka 198, 242
Franciszek 141
Franciszkanin 202
Franek 141
Franek Kimono 196
Frater 203
Fruzia z Kucharzewa 194, 221
Fryderyka Elkana 148, 240
Fryne 68

G. Bolczyński 229
Gabriela Skowrońska 144
Gabriela Zapolska 129
Gabriella 237
Gabryella*** 235
Gadatliwy Borsuk 205
Gaj 203
Gajowy 142
Galantecki 209
Gałązka 203
Garda 142, 232
Gawrosz 151
Gąsior 184
George&G 149
Giba 153
Gibon 186
Giewont 184, 204, 219
Gil 152
Gilda Gray 146
Gintra 186
gki 209
Glaca 150, 240
GleBa 150
Glizda 209
Głaz 202, 233
Gnat 155
Gniewosz 203
Goplana 147
Gorąca Ewa 157, 243
Góral 141, 201, 204
Górnik 194
Grab 203
Grabaż 150, 240
Grabica 202, 209, 219
Grizzli 185, 224
Grom 203
Gromski 232
Grot 209
Groza 127
Groźny 186, 222
Gruby 202, 233
Gruda 203
Grunwald 141
Gryf 201
Grzeszna Ewa 188, 243
Grzeszna Marta 243
Grzmot 203
Grzybowski 141
Grzymała 127
Grzywacz 239
Gucio 143, 209
Gustaw Jankowski 211
Gustaw Róża 127

H*** 167
H. D. 174
H.K. 237, 270
Hal 150, 240
Halicz 202
Halina 208
Halny 203
Hanka Ordonówna 146, 210
Hardy 222
Hau-miau 184
Helena Benda 129
Helena Modejska 129, 210
Helena Modrzejewska 129, 130, 210
Helena Opid 130
Henryk Wars (Vars) 146
Henrykowa Sienkiewiczowa 237, 270
Herczyk 229, 239
Herodes Rex 209
Hierko 231
Hip.D. 230
Hipek 128
Hiszpan 201
Holocausto 150
Homer 141
Howerla 198, 202

Hrabia 185
Hubert 209
Huragan 203
Huzar 134

I.K. 142
I.K.K.S.K. 231
i.n.k. 237, 270
Iakub Podwysocki Pherrat 209
Idmona 188
Ieden Zakonnik Societatis Iesu 209
Igła 153
Ignis 128
Ignorancjusz 183
Igo Sym 146
IGS 151, 240
I-KA 229
Ikacy Ikacewicz 209
Iks 203
Iks.Wok.Wag 51
Iks-nim-sok 51, 229
Il de Fons 143, 229
In 230
Ina Benita 146
Inc. 230
Incognitus 230
Indianin 230
Inka 242
Inżynier 209
Irena Horecka 210
Ireneusz Zgodolubski 122
Irka 135
Irma 141
Irmina 160, 242, 274
Iskierka 147, 148
(it) 230
Iwanowicz 137
Iza 134, 209
Iza N. 209
Izasław 232
Izaura 197

-j- 142
J. F. Wolski 128
J. Lo 150
J. Wim 209
J.A.G. 142
J.A.Ł. 142
J.A.M.B. 142
J.J. 126
J.N.X.O.B.J. K.Z.R.G.F.S.R.I. S.C. 123
J.T. 181
J.U.P.Z. 209
J.W. 142
J.W.J.P.K.z X.L.S. C.S.W.K. 122
J.W.J.P.L.L.M. W.K. 123
Jacek 206
Jackowski 141
Jadam Nieboraczkowski z Chudej Woli 183
Jag 234
Jagna 136
Jam-Lan 51, 229
Jan 141, 160
Jan Bugaj 143
Jan Danek 148, 240
Jan Iwaniuk 138
Jan Jerzy Pinsel 123
Jan Klonowicz 142
Jan Kowalski 144
Jan Nowak 144
Jan Pobóg 146, 147
Jan Riedel 174
Jan Saskowski 147
Jan Sawa 194, 237, 270
Jan Siwmir 207
Jan Stęk 194, 237
Jan Waręż 194, 237, 270
Jan z Czerniakowskiej 128
Jan z Myszy 126
Jan Załęga 237
Janina Lutowa 221
Janiszewski 141
Jankiel z Soplicowa 124
Janowski 138
Japończyk 201
Jarecki 150
Jasia 137
Jasio z Woli 198
Jaskółka 135
Jasny Grom 205
Jastrząb 198
Jaś 208
Jaśko z Woli 233
Jawa 203
Jeden Kapłan Zebrania P. Jezusowego 109
Jeden katholik świadek oczywisty 109
Jeden Katolik przy prawey a starożytney wierze stojący 109
Jeden który tejże Opatrzności w szczęściu i nieszczęściu doznał 110
Jeden najliższy tej Matki i Panny niewolnik 109
Jeden obywatel 121
Jeden Ojciec Zakonu S. Franciszka Minorum Conventualium 109
Jeden prawowierny Kapłan 110
Jeden Przenajświętszej Pannie nabożny klient 109
Jeden uprzejmy i zgodzie cerkiewnej życzliwy przyjaciel i promotor J.M.P.E.A.L 110
Jeden z oo kapucynów 202
Jeden zakonnik S. J. 121
Jeden zakonnik Societatis Jesu 121
Jeden żołnierz chrześcijański 109
Jedna pobożna osoba 109, 234
Jejmość z Mokotowa 202
Jelenie Rogi 205
Jelski 128
Jerzy 134
Jerzy Nowogródzki 146, 147
Jerzy Orowski 147
Joachim Heller 209
Joanna 156, 243, 275
Joasia 243, 275
Jodła 203
Joe Alex 143
Joker 184
Jola 157, 243
Jordan 195, 202
Jotes 231
Jotpe 237
Józef Bielawski 122
Józef Kmita 122
Józef Orwid 146
Józef Stalin 137
Judym 219
Julia 144
Julian Karski 128
Julian Krzewiński 194
Juliusz 128
Juliusz Górecki 209, 232, 271
Juliusz Osterwa 87, 146
Junak 203
Jurand 227
Jutrzenka 203

K 142
K.A.S.A. 230
K.B. 209
K.B. Kronikarz bez miejsca 209

K.I.G. 230
K.R. Żywicki 128, 229
Kabar 209
Kabe 206
Kabe jun 206
Kaczor 222
Kadłubek 152, 219
Kadziu 153
Kajetan 232
Kajman 209
Kajtek 152, 182
Kalina 209
Kalina Sun 144
Kalinowski 238, 271
Kameleon 203
Kamieniarz 202
Kamień 227
Kamilla 208
Kamora 144
Kamyk 197, 209
Kapłan i Sługa powolny X. Stani. Bo. 109, 112
Kapłan jeden Societ: Jesu 112
Kapłan Prowincyi Polskiej różnych krajów i polskich i cudzoziemskich Misjonarz tegoż Zakonu Soc. Jesu. 107
Kapsel 150, 240
Karadżow 186
Karakuliambro 143, 198
Karakuł 133
Karo 184
Karol Topornicki 143
Karol z Jarosławca 182, 192
Karol Zych 141
Kastor 206
Kaszubka 148
Kaszubski 201
Kat 187
Katarzyna 156, 243, 275
Katoda 133, 206
Kayah 150
Kaz 153, 241
Kazik 128, 208, 238, 271
Kazimierczak 209
Kazimierz 134
Kazimierz z Królówki 197
Kazimierz Zalewski 128
Kazimierzowicz Bartosz 209
Kazimierzowski Bartosz 209
Kaźmierczak 197, 241
Keith Ederlich 196, 202
Kędzierski 238
Kędzior 185, 202
Kiełbasa 242
Kier 184, 203
KiG 142
kig. 230
Kizak 229, 239
Klewe 231
Klimek 241
Klinga 134
Klucha 222
Klul Chelot 143
Kłos 198
Kmicic 232
Knieja 203
Ko 143
Koba 137
Kobra 186, 224
Kobza 184
Kok 208
Kolejarz 142, 202
Komar 203
Konar 203, 227
Kondor 137
Koniczynka 198
Konrad 127
Konrad Stak 271
Konrad Tomaszewski 125
Konrad Wallenrod 124, 200
Konstanty Gaszyński 209, 232, 270
Kopciuszek 147
Kopeć 208
Kopernicki 132, 209, 238
Kopytko 160, 225, 242, 274
Kora 149, 203
Kordian 124
Kortum 202
Korzeń 241, 272
Kostia Lunatic & Somnambulist 210
Kostia z Zamostia 143, 210
Koszyc 211
Kościuszko 126, 200
Kotwicki 209, 225
Kotwicz 232
Kowal 128
Kowalska 208
Kowalski 208
Kozak 201
Krakowiak 198
Krakus 126
Krasowit z Lednicy 147
Krępy 202, 233
Kronikarz nr. 7 209
Kropeczka 206
Kropka 206
Król Herod 209
Krótki 202, 233
Kruk 127
Kruszyna 225
Kruszynka 184/185
Kruszyńska 128
Krytyk Zawodowy 202
Ksiądz Hieronim 113
Ksiądz Jan Kaznodzieja z Waśniewa 110
Ksiądz Mikołaj Issziora Proboszcz Ośmiański w W. X. Litewskim 109
Książę 185
(kt) 143
Ktr 143
KTT 143
Kuba 134
Kuba spod Gietrzwałdu 143
Kucharkiewiczówna dawna kuchareczka pani Kucharowskiej 194
Kucharz 202
Kujawiak 128
Kumulus 203
Kundal 239
Kurzawa I 207
Kurzawa II 207
Kustosz 142
Kwadrans 203
Kwartalik 203
Kwiatek 198

l. Kwr 142
L.K. 142
L.R.D.P.D.D.L.E.D.B. 237
L.U.C. 151, 240
Lajner 211
Lancet 225
Las 142
Latarnik 128
Laudański 232
Le-Be 143
Lech 126
Lech Pomarańczowy 209
Lekkie Pióro 203
Lektor 142
Lelewel 126, 127, 219
Leliwa 127, 201, 219
Lem 136
Lemnicki 209
Lenin 137
Leon Długosz 127
Leonard 51/52
Leontyna Halpertowa 129, 240
Leopold Jarzewski 136

Le-ski 51, 200, 229, 233
Leszczyc 238
Leszczyna 147
Leszek Karpatowicz 136
Leśna Malina 144
Lewko 131
Li…ka 142
Liberiusz Bankrutowicz 183
Likiska 66, 68
Liliana 243
Limba 147
Lipa 203
Lipka 203
Lirnik 211
Lis 207, 227
Lis I 207
Lis II 207
Lis-Kula 134
Litwin 134, 208, 221
Litwin Obyvatel 167
Litwin Obywatel 208
Litwin spod Mariampola 208
Loczek 135
Loda Halama 146
Lord 185, 224
Lord MM dAb 151
Lubicz 127, 201
Lubokłońska 183
Lubożoński 183, 209
Ludka z Myślenic 233
Ludwik 137
Ludwik Azarycz 122
Ludwik Mancewicz 129, 210, 240
Ludwik Solski 129, 210, 240
Ludwik Zamenhof 211
Ludziolubski 183
Luna 242
Luty 142, 203, 221
Lwowiak 198, 201

Łobo 153, 241
Łokietek 127
Łukasz Jodko 136
Łyda 233
Łysy 134, 233

M 142
m 142, 237
M. Atejko 229
M. K. 230
M.I. Chał 229
M.K. 124
M.Z.S.W. 209
Maciej Gajka 136
Maciej Krynicz 136
Maciej Maleńczuk 149
Macio 200
Maćko z Bogdańca 52, 233
Madam 160
Madamina 160, 188
Madeleine 160
Magdalena Troszczyńska 210
Magister 139
Maj 203
Majster 142
Majtek 208
Makowiec 242
Malarz 182, 209
Malutka 157, 243
Małgorzata Niemen 206
Mały 184, 233
Mały Tadzio 233
Mandaryn Li Coeur 209
Mandaryna 150, 240
Mandżur 152
Manuskrypt 142
Mań-ski 233
Mar 230
Marcin Oksza 232
Marek Cichy 194, 237
Marek Stypułkowski 136
Margaret 159
Margarita 157, 243
Margo 150, 154
Maria Alicja 142
Maria Maliszewska 207
Maria Morska 146
Marian 134, 141
Marian Stamela 146
Marianek 134
Mario 153
Mariusz 143
Mariusz Krzewiński 194
Mariusz Szymański 194
Marja K. 124
Marta 156
Marta Bellan 207
Maryla 141
Maska 142, 225
Mat 208
Mathyasz 209
Maurycy Zych 169
Mazur 167, 197, 201
md 142
Mechanik 142
Mefisto 186
Mefistofeles 144
Meg Ryan 149
Mejger 211
Mek 137
Memeja 186
Mentycki 122
Mercedes 203
Mes 148
Meteor 142
Mewa 229
Mez 148
Mezieł 211
Mezo 148, 211
mg 237
Michael Mihaj 148
Michał Czarnecki 127
Michał Mowiński 209
Michałek 200, 271
Michałowski 128
Michaś 200, 271
Mieczysław 131, 238, 271
Mieczysław Fogg 146
Mieczysław z Miechowa 147
Mieczysław Zenon Trzciński 142, 209
Miesto 150
Mieściuszko-Gminowicz 183
Mietek 138
Mikołaj 138
Mikrob 136
Milczyński 209
Miłostka 203
Ministrant 142
Mirek 238
Mirka 232
Miron 52
Mirski 238, 271
Misiek 200
Misjonarz tegoż Zakonu S. J. 107, 108
Mistrz Błażey Bakałarz 209
mistrz norymberski 209
Miś 200
Młoda Polka 125
Młody 142
Młot 134, 142, 203
Mme Anna 159, 160, 242, 274
Moc 222
Mocarz 222, 223
Modrzew 203
Monika 156, 243
Moniś 243
Mormona 159
Morro 197, 201
Most 142
Motyl 203
Motylia 153
Mrówka 222

Mścisław Młyński-Kamień 237
Mucha 134, 203
Mucha z pod Kopernika 209
Mucharski 141
Muraś 153, 241
Murat 134
Murmiłowski 209
Murzyn 153, 201,
Murzyn I 207
Murzyn II 207
Muzykant 184
Mycha 243
Mylffon 211
Myszka 157, 243

N** N*** 209
N.K. 209
N.N. 209
N.S. Arman 118, 119
Nadzieja 203
Najmniejszy sługa i brat 234
Narodolub Szkodobroński 122
Narwik 202
Natalia 156
Natalia Naruszewicz 136
Natalie Portman 150
Natasza 243
Nauczyciel 142
Ner-Buch 51, 229
Nergal 150
Nestorowicz 131
Nie Dante 125
Nie Kochanowski 125
Nie wiem kto 229
Niebyliński 183
Niedopytanów 183
Nieg-Lu-Pi 209
Niegrzeczna Justynka 243
Niejak 184
Niesz 208
Niewieściński 183
Niezłomny Muł 205
Nil 202
Niszczyciel 187
Niżeradze 137
Nora Ney 146
Nosowicz I 207
Nosowicz II 207
Nosowicz III 207
Nosowicz IV 207
Nostradamus 206
Noto Lecim 184
Novika 200
Nowak 141, 208
Nowina 208
Nowina-Doliwa 131
Nufra 126

O.P. 142
O.S.T.R. 151
Obowiązany wdzięcznością a zagrzaną z okoliczności tej przychylność mający 121
Obserwator 142, 208, 209
Obywatel G. C. 149
Obywatel Litwin 167, 208
Obywatel z Poznańskiego 126
Ochota 202
Ochotnicki 209
Odwaga 222
Odważna Ania 243
Odziański 209
Oficer polski 167
Ojciec 127, 225
Ojciec Ildefons 142, 209
Ojciec Jan 134
Ojciec Przeor Zakonu Braci Miłos. u S. Krzyża Kanon. Wileń. 112
Ojczyźniak 124
Okoń 203
Okopirnos 205
Olbrzym 186
Olbrzymek 186
Oles 230
Oli 153, 241
Olka 135
Olszyna 203
Olwid 229
Omega 203
Omżerski 229
Onomato 151, 240
Onomatopeja 151, 240
Orcio 197
Orkan 192
Orlik 127
Orsza 174
Orwicz 137
Orzech 142, 186, 198, 224, 233, 242
Osa 203, 242, 273
Oset 203
Ostoja 201
Ostrowski 134
Ośla Głowa Konstanty 210
O-t 142
Otto Hausser 128
Oyciec Franciszek Zamoscen zakonu Oyców Bernardinów, S. Theologiey Lektor, Kaznodzieja Generalski 109

P. Diddy 150
P. Jan 209
Packa 152
Paflagoniusz Tarapaciński 183
Pan Bolesław 233
Pan Duże Pe 150, 240
Pan Yapa 199
Pancerz 187, 224
Pani Janina 233
Panna 142
Papa 202
Papa Olędzki 202
Papuas 209
Parasol 198
Parul 153/154
Pawian 209
Pazur 155
PDG 151
Pedagog 138
Peja 150, 151, 240
Pepeł 152
Pershing 242
Pewna dama polska 121
Philips 203
Piasek 150, 241, 150
Pictor 209
Piegża 185
Pietr 209
Pietrasz Czyres 118
Piękna Pani 137
Pik 184, 203
Pikador 209
Pikuś 184, 203
Piotr Jasień 142
Piotr Surma 194
Piro 207
Placek 206
Płaz 203
Płomień 201
Płóg 134
Pług 134, 198
Pobożny Mąż X. Symon Theophil Zborów Wielkopolskich Czujny i Wierny Dozorca 110
Pobraty.Miec 234
początkujący poeta 209
Podbipięta Dyplomowany 232

Podlasiak 198
Pogodny Jastrząb 205
Pogodny Renifer 205
Pogoń 199
Poker 184, 203
Pokrzywka 203
Pokutnicki 122, 183, 209
Pola Negri 187, 196, 219
Polak 124, 201
Polak podróżujący po krajach słowiańskich 125
Polak XIX wieku 125
Polak-Litwin 124
Polak-płomień, czyli groza Pięciu Kontynentów 209
Politycznicki 122, 209
Polluks 206
Pomsta 203
Popijadło Pustokieszeniowski 183
Poryw 187
Poseł Prawdy 124, 181
Postępowicz 237
Powała 233
Powolnicki 122, 209
Powój 198
Poznajewski 122, 209
Prawdomowiec Kłamcogański 122
Prawdzicki 122, 237, 270
Prawdzicki Spirydion 209
Princeps Polonus 209
Protrimpos 205
Prus 219
Prześmiewczyk 232
Przodkosław Antymodnicki 122
Przygoda 184, 203
Przyjaciel Nauk 121
Psarski 134
Ptyś 154
Puff Daddy 150
Puffy 150
Puls@ar 225
Punia Halama 146
Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia 207
Pyżyk 239

Qq 234

R.P. 209
Radlewicz 238, 271
Radopatrzek Gładko-twarski 183
Radwan 238, 271
Rafał 136
Rafałek 135
Rakoń 209
Raort 51
Rataj 154
Regina 128
Rej 126
Res 128
Rębowicz Bel 183
Robert Trzywdar 136
Roch 134
Roch Pekiński 142
Roksana 243
Roman Bratny 143
Roman Skrzycki 131, 238
Roślinka 203
Rozkoszanka 157, 243
Rozkoszna Lolita 157, 243, 275
Rozsądnicki Zdrowisław 209
Rozumosław Mędrkogański 122
Rozważny Bóbr 205
Rozyna 136, 148
RPS 151
Rt. 136
Ruda Piegża 209, 233, 238
Rudy 209, 233
Rudzki 238, 271
Rum 184
Rydz 131
Ryszard Bolesławski 146
Ryś 142
Rzeka 222
Rzetelnicki 122
Rzetelny Dzięcioł 205
Rzetelski 209
Rzeźnik 187, 242

S 237
S. Tankiewicz 229
S.B. Ursa 229
S.W.B. 143
S/H 151
Sadownik 204
Sara Black 196
Sara May 150, 220
Sarenka 147, 154, 241
Savitri 186
Sawa 194, 200, 222
Schyzio Frenik 184
Scipio del Scampio 146
Seneka 141
Senior 142
Serb 205
Sęk 198
Sęp 198
Sępior 155
Shakin' Dudi 149
Sheller 151
Shellerini 151
Sidney Polak 202
Siekierka 242
Sigma 203
Sikora 198
Silny 225
Siłacz 137
Siwy Sokół 205
Skalski 232
Skała 227, 233
Skarga 126
Skaut 142
Skiba 203
Słabski 209
Sławek 200, 222
Sławomir 205
Słodka Madzia 243
Słoneczna Szarotka 205
Słoń 136, 185, 198, 225
Słońcesław z Żołyni 147
Słowak 141
Słowianin 201
Słowik 198
Słuchawka 225
Smakosz dźwięków 203
Smukły 131, 202, 233
Sobieski 200
Sosna 203
Soso 137
Spid 242, 273
Spięty 150, 240
Spirytus 152
Spokojenko 160, 242, 274
Spokojny 142
Srogi 185
Ssnake 150
Stach z Warty 147
Stachursky 197
Stanisław 197
Stanisław Andrzej Gruda 142
Stanisław Polakowski 126
Stanko 231
Stanowczy Żbik 205
Staroświat 209
Starowinka 186
Stary małpiarz 209
Stefan 208, 238, 271
Stefan Maciejewski 161, 162, 275
Stefan Maciejowski 162
Stefan Orsza 238
Stefan z Opatówka 202

Sten 225
Stokrotka 203
Storczyk 147
Stryjaszek 202
Strzembosz 131
Sum 203
Swoboda 203
Sybilla 188
Sykuś 151
Sylvia Green 147
Synek 134, 202
Szalona Evelin 188
Szampon 154
Szarotka 203
Szary 233
Szczepowit z Krakowa 147
Szczeromyślinicki 122
Szczęściarz 242, 273
Szeliga 205
Szelka 151
Szelma 151
Szerszeń 203
Szkodnik 205
Szkot 201
Szlachcic na Łopianie 121
Szlachcic nieupodlony ani najemny datkiem rosyjskich rubli 121
Szlachcic podolski 194
Szlachcic Polski 121
Szlachcic Polski domu Junosza 110
Szlachcic Polski Ojczyznę wiernie Miłujący 68
Szlachcic Polski, jeden z tych, które Ariany X. Skarga niesłusznie zowie 108
Szlachcic Polski, który mu był pierwsze też Zawstydzenie napisał 108, 110
Szpila 203
Szwed 201
Szyszka 203

Ślązak 142, 197, 201, 219, 221
Ślązak nie bękart 197
Ślusarz 154
Śmiałek 222
Śmiałowski 141
Śmiechodajski 183
Śnieżnobiała lilia 198
Śrenik 209
Światowid 207
Świder 154
Świętopełk 126, 137
Świt 203

Tadeusz 238
Tadeusz Soplica 200
Tadzio Żoliborski 238
Taho 231, 237
Tajfun 203
Tałaj 242
Taper 206
Tas Da Fleia 211
Tasak 224
Tata 202
Tatar 201
TDF 211
TeDe 211
Tedeusz 211
Telephon Melomański 232
Temistogenes z Syrakuz 71
ten który jest Ziemianów Rodaków Kochający 234
Teodor Roland 129
Teodor Tomasz Jeż 128
Tereska 141
Teufel 203
Tęsknota 148
Tiger 241
Tobiasz 141
Tom Bombadil 148
Tomasz 138
Ton 184
Topaz 142
Toporek z pszczyńskich lasów 182
Tornadozzer 150
Torreador 209
Trahciew 229
Traugutt 227
Trefl 184
Tristan Bernard 142, 209
Truda 152
Trudzin z Rudy 147
Tukan 142
Tułacz 124
Tur 209
Turek 222
Turski 208
Turysta 142
Twardy 185
Tychy 231, 270
Tygrys 241
Tymoteusz Moczygębski 183

Uchol Nadstaw 184
Uczciwski 122, 237, 270
Uparta Kozica 205
Upór 222
Urka 229, 272
Urzędnik 202

Velumius Sebastian Phil. et Med. Doctor 120
Vera Gran 147
Viking 187
Violetta Villas 148, 187, 218, 240
Virtus 203
Vis 225

W. Łada 206
W. O. Alexander a Jesu Karmelita Bossy 109
W.K.O.L. 234, 270
Wacław 197
Waga 142
Wajdelota 144
Walek Dzedzej 149
Walet 184
Wallenrod 141
Walther 225
Wanda 128
Wariat 242
Wars 222
Warszawiak 201, 219
Warszyc 134
Warta 134
Warwas 131
Wawelberg 131
Wąsal 134
Wąsik 202, 225, 233
Wąsowski 134
Wąż 203
Wel/Wel. 231
Weneda 128
Wentelman 160
Weronika Hort 210
Wesołek 223
Wesoły 223, 225
Wesoły Kaczor 233
Western 242, 273
Węgorz 203
Wiatr 128, 134
Wicek 232
Wicek Socjalik 209
Wicher 134, 198, 203
Wichura 203
Wiera Gran 147
Wiera Green 147
Wierny już judasz 195
Wierzba 203
Wiesław 138
Wik 230, 272
Wiktor 131, 134, 137, 238, 271
Wiktor Hata 144
Wilk Ojciec 205

Wilk Samotnik 205
Wilnianin 198
Wilniuk 142
Winona Ryder 150
Wiosenka 203
Wis 170
Wisła 141, 202
Wit 239
Witek 238
Witold 197
Władysław Kopaliński 196, 197
Władysław Orkan 192
Włodek 141
Włodek Tramwajarz 202
Woalka 160, 225, 242, 274
Wojciech Żółtowski 122
Wojtek 141
Wola 202, 203
Wolność 203
Wolski 141
Wołody Skiba 46
Wrota 222
Wrzos 147
Wschodzący Księżyc 205
Wuj Olek 202
Wujcio Kostuś 233
Wulkan 186
Wydawca „Osy" 182
Wydawca „Tygodnika" 182
Wygnaniec 124
Wygodnicki 122
Wyka 203
Wyrwidąb 185
Wytrwały 222

(X) 142
X. Antoni od Niep. Poczęcia 121
X. Stanisław a. S. Laurentio Scholarum Piarum 121
X.A.G. 123
X.B.W. 123
Xsiądz Antoni od Niepokalanego Poczęcia Nayświetszey Maryi Panny, Koilegium Gorskiego Scholarum Piarum Rektor Niegdyś tego Pana Dworu Domowy Theolog 121
XX 234
Z 234
Z. K. 209
Z. Oduchadoucha 184
Z. Z. 209
Zabawa 184, 203
Zagłoba 227
Zagon 225
Zalef 230
Zamojski 200
Zapiewajło 184
Zapora 134
Zawieja 152, 203
Zawisza 131, 200
Zawiślak 198
Zbigniew 134
Zbigniew I 207
Zbigniew II 207
Zbrodnia i Kara-kuliambro 209
Zbroja 187
Zbyszek 136
Zdziercoganes Ludziobroński 237
Zebrzydowski 141
Zefir 142
Zenek 242
Zeta 203
Zetes 231
Zg. 237
zgiż 231
(zgiż) 231
ZGiż 231
ZGIŻ 231
Zgrzyt 198
Zieliński 141
Ziemianin 194
Ziemin z Księża 147
Ziemitrud z Kalwarii 147
Ziomek 194
Zizi Halama 146
Znamor 229
Znawca sztuki 203
Zocha 200
Zojda 200
Zojka 200
Zola 209
Zołza 186
Zorian Dołęga Chodakowski 237
Zorro 141
Zosia 200
Zosia Żelazna 185
Zośka 199, 209, 219
ZUB 231
(zub) 231
Zuzanna 156

Żar 225
Żarski 238
Żbik 205
Żegota 126, 128
Żelazny 134
Żemajtis 186
Żmija 203
Żniwiarz 205
Żółw 134
Żuber 230
Żubr 134, 205
Żul 137
Żuraw 134, 154
Życzliwski 122
Żyleta 203
Żyrafa 205
Żywiciel 205

Δ 231, 237
Σ 234
λ 234
Ψ 231, 234
ω 234
Ω 234
-- 142
--- 270
235
& 235
* 237, 270
*** 142, 231, 235, 237, 270
*...a 235
... 270
...a... 230
...d...i 209
...sta... 230
? 231
??? 142, 235
§ 174, 235, 237, 270
† 235
•a• 235
♀ 235
♂ 235
♥♥♥ 235
♫ 235
2 + 2 =5 235
44 235
702 142
∞ 235

INDEKS INNYCH ANTROPONIMÓW NIEMIESZCZĄCYCH SIĘ W SUBKATEGORII PSEUDONIMU

Abraham 90
Achenaton (Echnaton) 62
Albert Chmielowski, św. 91
Aldona Anna 84
Aleksander IV 61
Andreas Cricius 99
Andrzej, czeladnik szewski 117
Antioch 65
Antoni (Tuni), opat 115, 117
Antoni z Radomska 90
Antoninus 61

Baran 76, 81
Baraniec 81
Bąk 80
Bezdomna 80
Beznos 80
Bielski Marcin
Bogumiła 76
Bonifacy 89
Bonifacy Żukowski 91
Brat Albert, św. 90
Britannicus (Brytanik) 61
Broda 76
Bronisław 76
Bronisz 76
Brunon z Kwerfurtu 89, 116
Brytanik zob. Britannicus
Brzuchaty 76
Budza 76
Budziwoj 76
Byczek 81

Chart 81
Chebda 77
Chechonsu 56
Chrąst 80
Chrobak 80
Chwalimir 76
Cochanovius 102
Coxus 99
Czesław Odrowąż 89
Czmil 80
Czoło 76

Dambrowka 83
Dantiscus 102
Dariusz II 61
Dariusz Tygrys Michalczewski 180, 241
Dawid Cygan Kostecki 179, 241
Dąbrówka 83
Dionysius 63
Dobrawka 83
Dobromysł 76
Dobrowolski 98
Domach 76
Domarad 76
Dzierżykraj 76

Erazm Ciołek 116

Filip 66
Filip III 61
Filip Kallimach zob. Phillippus Callimachus
Filip, szynkarz z Czech 117
Floryjan Szawłowic 94
Fra Angelico 119
Fricius Modrevius 102
Fryderyk, tkacz 117

Gajusz Juliusz Cezar 61
Gęba 76
Gęsię 81
Godzimir 76
Goslicius Grimalius 99
Gregorius Vigilantius Samboritanus 101
Grzegorz XVI, papież 94

Henryk III Walezy 86
Hensil, czeladnik kowalski 117
Herbułt 98
Hieronymus Polyconius 101
Homer 70
Honoriusz Kowalczyk 91
Hosz 98

Ianicius 102
Idzik Sieradza 94
Izrael 60

Jacek Odrowąż-Wojtkowicz 89
Jakub syn Racibora 94
Jan Bobola 115
Jan I, papież 93
Jan Sulisław 95
Jan Sulisławic 95
Jan syn Sulisława 95
Jan z Dukli 90
Jan z Oświęcimia 101
Joachim Badeni 91
Johanes Czudni 95
Johanes Sacranus 101
Jojakim 59
Józef Kos herbu Koss 116

Kaligula 64
Karakalla 65
Kazimierz (Andrzej) Jagiellończyk 84

Kazimierz (Karol) Odnowiciel 84
Kenna Joanna 84
Klemens Klimek Bachleda 179, 241
Kluka 77
Komor 80
Kret 81
Krot 76
Krzysztof Antoni Szembek 116
Krzysztof Diablo Włodarczyk 180, 241
Kura 81
Kurasek 81

Lambert, biskup 89
Lucius Livius Andronicus 63

Łosoś 80

Marcin Kromer 116
Marcus Tullius Tiro 63
Maria, siostra Dobrawy 89, 90
Maricius z Pilzna 101
Martinus Rex 101
Matuł 76, 80
Matys Strycovius 102
Mauro 94
Michał Anioł (Michelangelo) 119
Michał Czartoryski 91
Mieszko Lambert 84
Mikołaj z Mościsk 90
Mikołaj, tkacz 117
Miłosław Pobrołowic 94
Mirzwa 77
Mojżesz 70
Momot 80
Mściw 76
Mściwoj 76

Nalezionek 80
Nawoj (comes) de Morawica 95
Nawoj Morawica 95
Nawoj Morawicski 95
Nicolaus Hussovius 102
Niedan 80
Niedźwiedź 81
Niemój 80
Nietoperz 81
Nieudał 80

Oktawian 61
Okuń 80
Orechovius 102
Osius 98

Paluch 77
Pard 81
Paweł, św. 91
Pełk 76
Petirkeyn, tkacz 117
Petrozyrys 56, 290
Petrum dictum Janikowsky 95
Phillippus Callimachus (Filip Kallimach) 103
Piotr Bonifacy Żukowski 91
Piotr Roberta 94
Piotr Świńska Dziura 93
Piotr Świńska Kość 93
Piotr Tomicki 116
Piotr, św. 92
Piskla 81
Piskorz 80
Platon 57
Prokop 117
Przepiorka 81
Ptaszek 81

Rafael 119
Rafał z Proszowic (Proszowski) 90
Rak 80
Ropuch 80
Ryksa Elżbieta 86

Safnat Paneach 59
Sergiusz II, papież 93
Sergiusz IV, papież 93
Sirota 80
Sokoł 81
Sonka Zofia Olszańska 84
Sroka 76/77
Stanisław Bzowski 90
Stanisław Chomętowski (Chomentowski) herbu Lis 116
Stanisław Hozjusz 116
Stasco dictus Kowal 94
Stoigniew 116
Sulisław Gęba 94, 95
Szczodr 76
Szczurek 81
Szekspir 102

Szymon (Simon) Okolski 90
Szymon z Lipnicy 90

Świętopełk 76
Świętopełk de Grabowo 95
Świętopełk Grabowski 95
Śwircz 80

Tintoretto 119
Tomasz Murner 90
Tryfon 66
Tuni zob. Antoni, opat
Tutenchamon 62
Tyberiusz Tyberian Kowalczyk 180

Uchacz 76
Ululai 61

Valentinus Passer 99

Wałkuń 80
Wężyk 80
Wilczan 81
Wilczej 81
Wilczek 81
Wilczęta 81
Wilczych 81
Wilk 81
Wilkan 81
Wilkosz 81
Wilkota 81
Wincenty z Kielczy (Kielc), Mistrz Wincenty 89
Władysław (Ładysław) z Gielniowa 90
Władysław Jagiełło 84
Wolter 102
Wrobl 81
Wygnan 80

Zdzisław syn Włosta 95
Zdzisław Włostowic 95
Zegotha alias Rogowsky 95
Zimorowic Józef Bartłomiej 98
Zimorowic Szymon 98
Zyndram z Maszkowic 115

Żaba 80
Żuk 80

SUMMARY

The Polish Pseudonym from the Earliest Times to the Present

The primary objective of this dissertation was to introduce a comprehensive approach to the subcategory of a pseudonym – it has determined the nature of the work that can be described both as theoretical and analytical-synthetic. The author, starting from the known onomastic data, focuses on determining and clarifying the concepts and phenomena associated with a pseudonym.

The dissertation is interdisciplinary. The overall research methodology adopted in the work is the resultant of historical-comparative paradigms, a structuralistic paradigm, as well as paradigms based on a contemporary linguistic view with the particular emphasis on cognitivism and cultural linguistics.

The first part of the work presents a research area of a pseudonym, taking into account two levels of testing: pseudonymographical and pseudonymological. It also discusses the development of both research fields and presents the most important works of pseudonymographists and pseudonymologists – both Polish and foreign.

In the second part the author, referring to historical issues, discusses the origin, development, and various types and forms of pseudonyms. Reflections on the history of the pseudonym begin with a discussion on ancient foundations of pseudonymical processes. Then, the development of Old- and Mid-Polish pseudonyms, further – pseudonyms existing in the eighteenth, nineteenth, and twentieth centuries, as well as pseudonyms of the first decade of the XXI century are presented. Tracing the historical development of the Polish pseudonym, it is noted that the typological boundaries of the pseudonym gradually underwent extension. Initially only the pen name was known to the Polish pseudonymics – until the nineteenth century, when others also started using pseudonyms.

The following part of the work is entirely devoted to the theory of pseudonym. It discusses issues related to authorship, anonymity, and pseudonymity, shows previous attempts of defining the discussed phenomenon, analyses the status of pseudonyms in combination with a nickname and a sobriquet, char-

acterises all the pseudonym functions (basic ones: identification, addressative with the misinformation function at the same time; additional ones: practical, ludic, expressive, forming, magic, impressive, and marketing and mass media related). After defining concepts such as: the purpose, cause, motive, motivation – the phenomenon of so called "psychology of pseudonym" is presented, methods of formation, functioning, and the legal status of pseudonyms are discussed, too.

The analysis of nominating processes carried out in the next section shows that almost all ways of introducing the proper name to the communication area of the language are known to polish pseudonymics. Both the selection and creation play an important role in the receiving/giving a replacement name, that is a pseudonym. The description of the structure of Polish pseudonyms reveals two important trends: 1) the use of other anthroponomical subcategories, rarely – toponymical in the secondary function, 2) the creation of artificial names (anagrams, abbreviations and acronyms). The best way to initiate describing the structure of the Polish pseudonym was to start from non-letter and letter abbreviation. Then to consider what morphological plan is realized by individual letter marks: anthroponomical or non-anthroponomical. In the first case, they are called fictonyms, in the second one – the cryptonyms. All non-letter marks are called graphonyms.

The main goal of the final chapter of the dissertation is an attempt to present a typological comprehensive overview of the Polish pseudonym. Having become aware of distinctive and differential features of a pseudonym on one side, and blurred subcategories boundaries on the other, helped to establish a close, rather constant, centre of the conceptual category of a "pseudonym" and its peripheries. The most prototypical pseudonyms, well rooted in the language at the same time, are most of all: a pen name (classical, scientific) and a conspiratorial pseudonym (including all varieties). Publicistic pseudonyms – due to the frequent occurrence of the utility function – tend to move away a little bit from the strict category centre. Delinquent pseudonyms are placed just a short distance away from the conspirational pseudonyms. In turn, artistic ones sometimes get placed closer to the centre (e.g. those of painters, graphic designers, etc.), and other times at a considerable distance from the categorical core (scene, stage) due to the intensity of the marketing and mass media function. The sports pseudonym also moves away from the centre; due to the emphasized mass media function it is classified in the vicinity of the stage pseudonym. Similar smoothness of movement within the category is observed when it comes to trade and services pseudonyms; their marketing conditions do not allow for a close onomasiological relations with

prototype elements. Blurring of categorical boundaries is also clearly reflected in the prostitution pseudonym. While the "pseudonym of shame" is close to the typical conspirational pseudonym, the marketing prostitution pseudonym remains at a large distance from the centre.

The work is provided with the *Glossary*, which explains terms associated with the phenomenon of pseudonymity appearing in publications – both Polish and foreign, additionally – *Index of pseudonyms* and *Index of other proper names*. The *Appendix* attached includes a sample questionnaires used in the study on different types of pseudonyms.

Translated by
Joanna Leśniewska

Kinga Zawodzińska-Bukowiec – językoznawca, adiunkt w Zakładzie Onomastyki w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Autorka kilkunastu artykułów naukowych oraz popularnonaukowych z zakresu językoznawstwa, szczególnie onomastyki. Prowadzone przez nią badania obejmują zarówno antroponimy (pseudonimy, przezwiska, przydomki), jak i toponimy. W polu jej zainteresowań znajdują się również: poetyka literatury dla dzieci i młodzieży, socjologia oraz psychologia.

Przedstawioną do recenzji pracę uważam za znakomitą. Moim zdaniem jest to najlepsza i zarazem jedyna monografia po raz pierwszy ukazująca w całości – z punktu widzenia szeroko rozumianej onomastyki – problematykę subkategorii imienniczej, jaką jest pseudonim. Autorka zaprezentowała w niej zarówno historię, jak i przyczyny kształtowania się pseudonimu od czasów starożytnych (w Polsce od czasów Renesansu). Pokazała, z jakimi problemami styka się badacz próbujący dokonać właściwej klasyfikacji pseudonimu, przedstawiła również trudności z włączaniem odpowiednich antroponimów do omawianej kategorii, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że wybory, których dokonała, mogą być dyskusyjne. Jest to także praca zachęcająca do szerokiej dyskusji nad omawianą problematyką. Układ pracy jest logicznie uporządkowany. Autorka [...] posługuje się barwnym językiem, nie ma problemu z jasnym wyrażeniem swych myśli, co zwłaszcza w przypadku młodych adeptów nauki godne jest podkreślenia.

Z recenzji wydawniczej dr hab. Wandy Szulowskiej, prof. Instytutu Slawistyki PAN

978-83-64275-36-4